Zaprawdę zaprawdę powiadam że to jest prawdziwym życiem człowieka chrześcijańskiego

V. uu

u

IHS.

ELEMENTARZYK

CWICZENIA DUCHOWNEGO.

Przez W. O. MIKOŁAIA
z Mośćiſk
Zakonu Káznodzieyſkiego pobożnie
Roku Páńſkiego. 1626.

ZEBRANY.

Powtore
Ná Iáſney Gorze Częſtochow:
Zá dozwoleniem Starßych
PRZEDRUKOWANY.
w Roku Páńſkim 1722.

REGESTR
Rozdźiałow Pierwszey Częśći.
O Modlitwie ustney.

REGESTR ROZDZIAŁOW
Wtorey Częśći.
O wnętrzney Modlitwie, medytácya.

8. Medy-

REGESTR ROZDZIAŁOW
Wtorey Drogi.
Oświecáiącey dla poſtępuiących.

REGESTR ROZDZIAŁOW
Trzećiey drogi.
Ziednoczáiącey dla doskonáłych.

REGESTR ROZDZIAŁOW Trzećiey Częśći.

W ktorey przyczyniáią się náuki potrzebne do medytowánia.

REGESTR ROZDZIAŁOW Czwartey Częśći.

O inszych modlitwách umysłowych.

REGESTR ROZDZIAŁOW

Piątey Części.

O Doskonáłośći.

REGESTR.
ROZDZIAŁOW.
Szostey Częśći.
O Bráctwie Swiętego Rożáńcá.

REGESTR ROZDZIAŁOW
Siodmey Częśći.
O Iubileußu.

§. Przy-

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO.

Pierwsza Część.

O MODLITWIE USTNEY.

ROZDZIAŁ I.

W Ktorym obiaśnia się Modlitwa.

NAwięcey mi się podoba opisanie Modlitwy podáne od S. Grzegorzá Nisseńskiego. Bo iest ták zácne, że wszelákiey modlitwy wyraża właſność. Modlitwá, powiáda, iest rozmowá duſze náſzey z Pánem Bogiem wspráwie zbáwienia náſzego. Tá zás spráwá do zbáwienia należąca, zámyka w sobie dwie rzeczy: błogosławieństwo wieczne, y pośrzodki do niego, iáko iest łáska Boża, zbyćie grzechow, nábyćie cnot, y doskonáłośći.

2. Modlitwá ma cztery skutki ábo pożytki. Dwá ninieysze, ále pospolite wszystkim dobrym uczynkom, kiedy człowiek iest bez grzechu śmiertelnego, (co zowią bydź w miłośći Bozey, y w stanie łáski) A te skutki są: 1 Záſługowáć sobie u Bogá niebo: 2 Dosyć czynić zá grzechy: (ile są sprawy trudne, ktore się czásem przykrzą y dokuczáią) *Trzeći* iest przyſzły pożytek, ále właſny, iákośiest uprośić *Czwarty* właſny ninieyſzy. A ten iest obrok duſzny, poćiechá y smák duchowny, ktorego Pan Bog użycza: dla tego áby przynęćił do modlitwy nowotnych, ábo zátrzymał przy sobie zwyczáynych.

3. Modlitwá iest iáko Krolowa, ktora wolność ma wniść do Krolá wszystkiego świátá. Y wchodźi beſpiecznie

ále z ſwą powagą: ábowiem ma ſwoy dwor. Idźie przed nią Reverencya, iáko Márſzałek: zboku Devocya y Attencya, zá nią iákoby ſłużebnice rucho podnoſzące, *Fides* y *Fiducia* to ieſt; Przed modlitwą naprzod człowiek uważa ſobie z kim ſię ma umawiáć. Agdy obaczy, że z Bogiem, Pánem niebá y źiemie, przydźie mu uczćiwość ku niemu z boiáźnią ſynowſką złączona, co ſię zowie Reverencya.

Trzymáią pod Rękę Modlitwę dwie Pánnie, Devocya, to ieſt ochotá y chęć do ſpráwy ábo ſłużby Bożey. Attencya, to ieſt pilność ábo przyłożenie umyſłu, do tego co ſię mowi ábo myſli. Oczym będźie niżey ſzerzy.

Podnoſzę Modlitwę, iákoby rucho trzymáiąc, drugie dwie Pánnie. Wiárá, ktorą wierzymy, iż możemy otrzymáć od Bogá to o co prośimy. Vfność, przez ktorą bez żadney wątpliwośći ſpodźiewamy ſię otrzymáć od Bogá to czego żądamy, ponieważ że ieſt wierny y ſłowny w obietnicách, byle rzecz o ktorą ſię prosi byłá uczćiwa, nie przeſzkadzáiąca, ále pożyteczna do zbáwienia, y do zacnego iákiego duſznego: A ten ktory prośi, y ten zá kogo ſię prośi, nie mieli nieſpoſobnośći ábo niegodnośći do otrzymánia tego, o co ſię prośi: iáko ſą upárći ábo leżący w grzechu, w ktorym dobrowolnie leżą, áni zań żáłuiąc, áni myſląc polepſzyć ſię. Atoż tákowi wolni od tych przeſzkod, nieomylnie, ále zápewne upraſzáią, ták ná ſię iáko ná inſzych. A Pan Bog też da, ábo to, ábo co lepſzego: lecz da tedy, kiedy on zrozumie potrzebę tego, ábo czás po temu.

4. Czeladź zás ábo dwor, ktory zá modlitwą idźie, y chlebá iey záżywa: to ieſt, ktorym modlitwá pomága, y zá ktore ſie modlimy, ſą naſze potrzeby, y ći zá ktore Páná Bogá prośimy, iáko ſą przyiaćiele y nieprzyiaćiele, ſpráwiedliwi y grzeſzni, powinni y obcy, dobrodźieie, utrapieni,

przez nas wzgardzeni, &c. Do tego ták żywi iako y zmárli. Zgołá od modlitwy nie wyłącza ſię żaden, ále wſzyſtkim ma pomagáć.

5. A iże ná modlitwie nie tylko prośimy, o rzeczy do zbáwienia należące, ále też możemy prośić y o doczesne, (iáko w Paćierzu o chleb, to ieſt, potrzeby doczeſne prośimy) przeto trzebá wiedźieć, że zbáwienne rzeczy ſą grunt o ktore prośimy przednieyſzym ſpoſobem: á o doczeſne, ile nas do zbáwienia rátuią. To ieſt, ile przez doczeſne rzeczy ćiáło ſię pośila, ogrzewa, odźiewa, y ſpoſobne ſię ſtawa do ſłużby Bożey, y do pomocy bliźniego, y wykonánia inſzych pobożnych uczynkow.

6. Do tego trzebá wiedźieć, iż między rzeczámi doczeſnemi wielki brák ieſt. Abowiem ſą iedne, ktore mogą zle uść: á człowiek może y dobrze y źle ich użyć: iáko bogáctwa, godnośći, Kroleſtwá, zacne małżeńſtwá, &c. O tákie prosić niebeſpieczno: iednák zá wielką oſtrożnośćią y z wielą okolicznośći, mogłoby ſię y o te prośić, iáko z wielką pokorą, z puſzczeniem ſię ná wolą Bożą, y pod kondycyą ieśliby nie były przeſzkodą do zbáwienia, á do tego zmierzáiąc do iákiego dobrego y uczćiwego końcá. Są też drugie rzeczy, ktore tákiego niebeſpieczeńſtwá nie máią: iáko mierne potrzeby do pożywienia, ktore ſię nam mogą przydáć do zbáwienia, iáko ſię rzekło: á te w proſzeniu ták wielkiey oſtrożnośći nie wyćiągáią.

ROZDZIAŁ II.

O Modlitwie uſtney prywatney.

1. Wiemy iż dwoiáka ieſt modlitwá, uſtna, y umyſłowa, O umyſłowey powie ſię we wtorey częśći: teraz o uſtney mowić ſię będźie. Tá tedy ieſt też dwoiáka, prywatna ábo ſzczegulna, y Publiczna, á-

bo kościelna. Publiczna ieſt, ktorą ſłudzy kościelni Pánu Bogu ofiáruią, imieniem wſzyſtkich ludźi wiernych. Przez ſługi te rozumiey, wſzyſtkie Kápłány y Kleryki: tákże Zakonniki y Zakonnice, ktorzy będąc ná to wyſadzeni wedle ſporządzenia kośćiołá Bożego odpráwuią godźiny, ábo paćierze. Prywatna záśię ieſt, ktorą kto oſobno ofiáruie, wedle ſwego upodobánia, Paćierz złożony od Zbáwićielá, abo inſze modlitwy od inſzych Doktorow uczynione: á iednák odpráwowáć ſię mogą záſię, y zá inſzych. Bo też po wielkiey częśći tak ſą wygotowáne te modlitwy, że ſię zá wſzytkie wierne odmawiáią.

2. Mowmy pierwey o prywatney, áby modlitwá tá prywatna byłá przyſtoyna, potrzebuie tych kondycyi. *Pierwſza*. Zeby człowiek grzeſzny iákie poruſzenie przećiwko grzechowi uczynił, ná początku iey, żáłuiąc, iákokolwiek zań, á chcąc ſię polepſzyć. 2 *Druga*. Aby ſobie uważył krotiuchno ſpráwę tę, myśląc, kto, co czyni, á przed kim: y obaczywſzy że przed Bogiem, więc go ſtáwić ſobie przed oczy duſzne, y mieć go przed ſobą przez wſzyſtkę modlitwę. *Trzećia*. Zdobyć ſię záraz też ná początku ná intencyą, umyſł, abo przedſięwźięćie, modlić ſię Pánu Bogu z áttencyą, to ieſt z poſtánowieniem ſobie, że człowiek chce przyłożyć umyſłu do tego co uſtnie mowić będźie: áby toż myſlił w ſercu, co uſty mowi. Do tego mieć też intencyą, wſzyſtkie myſli, ktorebykolwiek przypádły, á do modlitwy nie należáły, zbywáć. Nád to w ſamey modlitwie, nie utracáć tey intencyi, y owſzem kiedyby ſię tráfiło rozerwánie, iáko namocniey ſprzećiwiáć ſię y wyrzucáć z ſercá obaczywſzy ſię ábo poczuwſzy ie.

3. A ták kiedy ſię te trzy kondycye záchowuią, nic przećiwić ſię, choćiażby kto ſię myſlámi obłąkał y rozerwánie miał. Bo niebyłoby dobrowolne, ále ábo z przeſzkody ſzá-

dy izatańłkiey, ábo z ułomnośći człowieczey, z phántázyi ſwawolney, żniezrozmyſłu y niepoſtrzeżenia ſię. A poki ſię człowiek w tym niepoſtrzeże, (by cáły dźień) nie grzeſzy choćiaſz y w paćierzach powinnych, ktorych dla rozerwánia tákiego nie trzebá powtarzáć. A co więcey, nie tráći pożytkow modlitwy: przyſługi, ábo zaſługi zbáwienia, doſyć uczynienia, y uproszenia. Wprawdźie ſzwánkuie ná onych ſmákách ktoreby czuł, kiedyby ſię nie obłąkał: ále też to wyrozumieć krewkośći y kondycyi człowieczey ná tym świećie, y puśćić ná opátrzność y dobroć Bożą: nágrodźi on zkąd inąd.

Niepodobne ſą to rzeczy człowiekowi, ná modlitwie nigdy nie mieć rozerwánia, áni Pan Bog tego wyćiaga po nim Lecz dobrowolne obłąkánie, kiedy go czuie kto, á nie wyrzuca zmyſli, y pożytki tráći, y doſyć nie czyni powinnośći, y powtorzyć powinien, ieſli nie mały czás ſtrawił ná myſlach nie należących, záczym znáczną część opuśćił wſwych paćierzách, ná ktore powinien z urzędu duchownego, ſłubu, ábo z pokuty. Lecz doſyć bedźie onę tylko część powtorzyć, ktora z dobrowolnym rozerwániem bywa. A ieſliby ſię co plugáwego myſliło y zezwaláło: tuby y grzech śmiertelny był, nád to co ſię powiedźiáło.

4. Smáki zá śię: łzy ſłodkie, y poćiechy duchowne, ktore ſie podczas maią, ſą dáry Boże, iáko ſię rzekło. Lecz wyćiſkáć ná ſobie ábo ná Pánu Bogu wyćiągáć, nie godźi ſię, gdy ich użycza z pokorą przyimowáć, y oſtrożnie ſię z nimi obchodźić, by do rozumienia o ſobie wyſokiego nie przywiodły: gdyż te pochodzą, czáſem z miękkiey y pieszczoney komplexyi, czáſem ſzátan ſpráwi dla zdrady y oszukania, żeby człowiek zdał ſię ſobie coś. A kiedy też oſchłość ſerdeczna opánuie człowieká, ćierpliwie znośić, á przedśię ná modlitwie trwáć, zá to więkſzey przyſługi ſpo-

dźiewáć śię, niż kiedyby ſmacznie tę ſpráwę odpráwował. o czym niżey, trochę ſzerzey.

ROZDZIAŁ III.

O Modlitwie publiczney.

1. JAko Pan Chryſtus modlitwę, ktorą zowią Paćierz, uczynił, áby iey wſzyſcy wierni używáli: ták też Duch S. nátchnął Kośćioł, áby ſporządźił modlitwy, ktoreby duchowni odpráwowáli, pewnych godźin, w nocy y we dnie dla czego śię názwáły godźinámi Kánonickiemi, porządnymi, álbo Kośćielnemi. A począł śię ten ſpoſob częſtych ná dźień modlitw iesſcze od Apoſtołow *Act: 1. y 4. y 1. Cor: 11.* Ná wzor niebieſkiego kośćiołá, ktory bez rozerwánia y przeſzkody będąc, záwſze chwali P. Bogá.

2. Siedm godźin liczymy kośćielnych. W nocy Jutrznia y *Laudes* przyłączone. Prymá, Tercya, Sextá, Noná, Nieſzpor, y Kompletá. Ták też Dawid Prorok czynił. Swiadczy o ſobie w Pſalmie 118. Siedmkroć powiáda ná dźień, chwaliłem ćię, &c. Siedmią godźin odkupiony był świát, y táiemnice Męki Páńſkiey odpráwiły śię.

3. Wpułnocy Pan Chryſtus národźił śię: á przed śmiercią w nocy wielkie utrapienie ćierpiał: Ráno do Sędźiow był prowádzony. Trzećiey godźiny biczowány y ná śmierć zdány. Szoſtey był ukrzyżowány, O nieſporách umarł, wieczorem był pogrzebiony.

O świćie zmartwychſtał, Trzećiey godźiny Duchá S. zeſłał. Kiedy ná te godźiny idźieſz, o tym myśl.

Idąc ná Jutrznią, maſz o czym myślić. O nocnym poimániu Paná Chryſtuſa, ſtáwieniu śię przed Annáſzem y Kájpháſzem, o deſpektách, w bićiu, w bluźnierſtwách, w więźieniu plugáwym, (po iednemu ſobie wſpominay ná odmiánę) Idąc ná Prymę, prowádzenie, do rády duchowney

potym

potym do Piłatá, Herodá, pośmiewiſká, &c. Ná Tercyą, wſpomni biczowánie, Koronowánie, ſentencyą ná Krzyż, nieśienie go, &c. Ná Sextę, ukrzyżowánie y paſtwienie ſię. Ná Nonę, śmierć Páná Chryſtuſa. Ná Nieſzpor, zdięćie z Krzyżá, Ná Kompletę pogrzeb iego.

4. Tych godźin odpráwowánie áby nie poſzwánkowáło, y ládaiákie nie było, przyſtąpiło rozkazánie kośćielne. *Cap. Dolentes, de celeb: Miſ:* aby ſię ſtátecznie y poważnie odpráwowáły, iáko Pán Bog ſpráwi ſerce, *ſtudioſè pariter & devotè*, to ieſt z pilnośćią y nabożeńſtwem, Powinniśmy tedy to *Officium* odpráwowáć z tymi dwiemá kondycyámi, to ieſt, áby pilność byłá w uśćiech, á nabożeńſtwo w ſercu.

5. Pilność w tym należy, áby słowá rzetelnie ábo zupełnie ſię wyrażáły, áni ſię z pośrzodká wytrącáły, áni końcá tráćiły, (coby tedy było, kiedyby ſię wierſze porywáły przedtym niż drugi Kur ſkończy ſwoy wierſz) owo zgołá żeby wniczym ſię nie myliło, nic ſię nie przeſtępowało, wſzyſtkie ſylláby ſię wyrażáły. A żeby to ſię záchowáć mogło, potrzebá nie zábawiáć ſię niczym, áni czytániem, ábo zápátrowániem ſię, áni gadániem, śmiechem, áni robotą táką, ktoraby y do pilnowánia przeſzkodę czyniłá, y przyłożenie umyſłu do nabożeńſtwá rozrywáłá; iáko ſię o tym záraz mowić będźie.

6. Nabożeńſtwo należy, áby uczćiwość pokorna byłá ku Pánu Bogu, ſerce do niego podnoſząc, tę modlitwę do niego obracáiąc, y iemu ofiaruiąc, myśli żadney nie przynależącey nieprzypuſczáiąc: A ieſliby ſię iáka werwáłá, koniecznie zbywáiąc. O tym niżey, trochę ſię powie.

7. W tych dwu kondycyách, nátrąca ſię *attentio*, to ieſt, przyłożenie umyſłu do tego co ſię mowi, áby nie było inſze w uśćiech, á inſze w ſercu. Bo ináczey nie byłoby nabożne ále rozerwáne odpráwowánie.

Tu należy wiedźieć tym, ktorzy po łáćinie nie rozumie-ią : iáko máią przyłożyć umysł do tego co mowią, y iáko ma być toż w myśli co w mowie, ponieważ nie rozumie-ą co mowią?

Tu im y wszystkim trzebá wiedźieć, iż tá áttentia iest troiáka.

Pierwsza do słow, áby porządnie, rzetelnie, cáło, y státecz-nie były wymawiáne, nie odmieniáiąc, nie przestępuiąc, syllab nie wytrącáiąc, nie porywáiąc wierszá przed skończe-niem pierwszego: y żadnego inszego błędu, y omyłki nie przypuszczáiąc, iáko się wyżey powiedźiało.

Druga do sensu, ábo wyrozumienia, y brzmienia słow co znączą, w Psalmách, w lekcyách, także w modlitwách, o co się prośi: (Czemu trudno podołáć máią, ktorzy po łá-ćinie rozumieć nie mogą.

Trzećia do końcá, ábo celu modlitwy, ktora zmierza ták do Bo-gá, do ktorego się czyni, iáko też do potrzeb, o ktore się prośi.

A toż wszyscy uczą, iż bez wtorey áttencyi, to iest, bez uważenia y wyrozumienia słow łáćinskich, może ostać się modlitwá, nietylko u tych, ktorzy po łáćinie nie rozumie-ią, ále y u uczonych ludźi. (Lecz ci ktorzy rozumieć mo-gą lepiey y pożyteczniej czynią, gdy pilnuią tego co słowá znáczą.)

Dosyć tedy czyniemy wszyscy, naprzod kiedy słow pil-nuiemy, áby się dobrze wyráźiły, y bez omyłki wypráwiły; záśiągszy do tego z oney trzećiey áttencyi, cokolwiek: to iest, aby krom pilnowánia słow, podnieślismy umysł iáko-kolwiek do Páná Bogá: ábo do tego o co prosimy. Do Páná Bogá, uważáiąc go sobie iáko obecnego, y uczćiwość wielką czyniąc, áffekt iáki święty ku niemu wzbudzáiąc, iá-ko, miłośći, , y prágnienia iego mieć, z nim być, rzeczy

niebie-

niebieſkich doſtáć, y iemu ono co ſię mowi oddawáiąc, iákoby ſię z nim umawiáiąc, iego chwaląc, poſługi ofiáruiąc, y proſząc áby mu to było przyiemno. Do potrzeb záśię, Bogu ie polecáiąc, ktory żeby pocieſzył, ieśli mu ſię zda być z zbáwieniem náſzym, żądáiąc. Jeſzcze y tego do ſłow rrzebá, ábyſmy ſię y inſzymi myſlámi nie należącymi do modlitwy nie obłąkáli: á kiedyby przypádły, záraz poſtrzegſzy ſię koniecznie zbyć, y wytrząſnąć ie z ſiebie.

8. Bogá przed ſobą ſtáwić możemy rozmáićie, bo go możemy uważáć, iák ieſt obecny w iákich doſkonáłośćiách ieſt nieſkończonych, iáko ieſt w iedney náturze, ábo iſtoćie: iáko ſą trzy Perſony ábo Oſoby, ábo też go uważáiąc w iákiey táiemnicy P. Chryſtuſowey, ábo też Swiętych Bożych: ábo iáko ieſt hoynym dawcą dárow ſwych ſtworzeniu niegodnemu.

Potrzeby náſze záśię ktore wnośimy do Páná Bogá ná modlitwie: ſą odpuſzczenie grzechow, lekárſtwo ná krewkość, rozmnożenie cnot, zwłaſzczá pokory, ćierpliwośći, wiáry, nádźieie, czyſtośći, &c. Toż też rozumiey, kiedybyſmy y náſze mizerye ábo nędze, y niedoſtátki duchowne, y pokuſy przed oczymá mieli, tedy y ná ten czás trzebá przytknąć do iákiego áffektu Páná Bogá proſząc o porátowánie. Bo ſámo myſlenie, bez poruſzenia dobrych áffektow, nie czyni modlitwy.

9. Pilnuiąc tedy ſłow, á ſerce ku Pánu Bogu podnoſząc, myślą ofiáruy P. Bogu one ſłowá ktore mowiſz z intencyą chwaląc go, y pros o to, co ſię wedle intencyi Kośćiołá Bożego w tych ſłowiech zámyka. *A toż krociuchną ſummę tego máß.*

10. Te godźiny zá kogo máią ſię Bogu ofiárowáć? máią ſię ofiárowáć (ſpolnie przy záſługách Páná Chryſtuſowych) wedle intencyi Kośćiołá Bożego. A iego intencya

ieſt, nami chwalic P. Bogá, a zá żywe, y zmárłe w Czyſcu będące iego prośić.

11. Lecz káżdy z oſobná, krom tey generálney intencyi, może też ſwoię oſobną przyłączyć, ták zá inſze, iáko zá śię, wedle upodobánia káżdego. Ná przykład.

W Niedźielę. Zá Kośćioł Boży wſzyſtek, áby go Pan Bog pośiłał y rozmnáżał. Zá ſtany wſzyſtkie duchowne y Swietckie, zá ſwoy Zakon ábo zgromádzenie, ktorego członkiem kto ieſt.

Zá śię też z oſobná, zá dobry żywot, o świętą śmierć, y doſtąpienie wiecznego błogosłáwieńſtwá.

W Poniedźiałek. Zá náwrocenie, wſzyſtkich niewiernych, á zwłaſzczá tych, ktorym nigdy nie byłá opowiedźiána Wiárá S.

Zá ſamego śiebie záś, dla odpuſzczenia wſzyſtkich ſwych grzechow.

We Wtorek. Ná oświecenie wſzyſtkich Heretykow y odſzczepieńcow.

Dla śiebie ná umartwienie wſzyſtkich namiętnośći, zmyſłow, rozſądku, y woli.

We Srzodę. Ná uſpráwiedliwienie ábo polepſzenie wſzytkich grzeſznych Chrześćian, to ieſt tych, ktorzy ſą w grzechu śmiertelnym.

O śię: Ná pogárdę rzeczy źiemſkich y doczeſnych. Do tego, zá zwyćięſtwo nad pokuſámi.

We Czwartek. Zá dobre y ſpráwiedliwe Chrześćiány, áby do końcá trwáli w pobożnośći: y zá dálſze poſtępki ludźi doſkonáłych.

Zá śię. O łáſkę y pomoc ku doſtąpieniu wſzyſtkich cnot.

W Piątek. Za Rodźice, powinne, dobrodźieie, przyiacioły y nieprzyiaćioły. Zá śię. Ná uproſzenie dáru modlitwy, y wnętrznego ábo głębokiego ziednoczenia śię z P. Bogiem

W Sobotę.

W Sobotę. Zá duſze w mękách czyſcowych będące.
Zſtrony ſiebie: áby doyść doſkonáłośći, ábo doſkonáłey miłośći Bożey.

12. Zá tą okázyą, dołożę: Jáko człowiek powinien Mszey ſłucháć (bo trochę lżeyſze ieſt tu przykazánie w ſłuchániu Mſzey, á niż w odpráwowániu powinnych paćierzy) Powinien tedy ták ſię pokazáć przy Mſzey, żeby z poſtáwy iego káżdy wyrozumiał, iż ſłucha, ábo ieſt przy Mſzey, nábożnie, pobożnie, przyſtoynie: To należy w tym, gdy czyni to, co ſię poſpolićie przy tákim akćie odpráwuie, klęczy, powſtáie, żegna ſię, w pierśi ſię biie: nie zábawiáiąc ſie gadkámi, áni myſlámi nie przynależącymi, ále ſłucha, ábo ćicho, bez przeſzkody y rozerwánia cudzego, Pánu Bogu ſię modli, nie pokázuiąc iednák nic tákiego, czemuby ſię ludźie dźiwowáć mieli, (iáko ieſt głośne wzdychánie, oczu wywrácánie;) ábo ćierpieć w nabożeńſtwie rozerwánie, (iáko gdy kto dáie ſię czuć krząkániem, chárkániem, źiewániem, piſzczeniem, ſkrzeczeniem, &c) Tego uczą Doktorowie, miánowićie S. Thomaſz, S Bonáwent: *Ioan: Caſſianus Novar:* y inſzy. A ták ſię záchowuiąc, nie wádźi, choćiaſz niedoſłyſzyſz, tego co Kápłan mowi.

13. Przy Mſzy też będąc wiele czynić możeſz. 1. O Bogu myſlić. 2. Prágnąc iego łáſki y chwały. 3. Wiedźieć y wierzyć, że Mſza ieſt ofiárá, w ktorey iſtotnie y prawdźiwie ieſt ćiáło y krew Páná Chryſtuſá. 4. Iż Mſza ieſt wyráżeniem wieczerzy Páńſkiey, śmierći y męki iego. 5. Proſząc (choćiaſz umyſlnie) áby Kápłáná, ktory ſię modli y ofiáruie zá wſzyſtkie, Pan Bog wyſłucháć raczył. 6 Pilnowáć wſzyſtkiego, co Kápłan mowi y czyni (choćiaſz ty ábo nie ſłyſzyſz, áni rozumieſz, nie wádźi: Bo doſyć że ten do ktorego modlitwá ſię śćiąga, rozumie) á będąc

przy Mszy y pilnuiąc wszystkiego; mięy intencyą dosyć uczynić przykazániu kościelnemu, y służyć Bogu.

14. Y ten sposob będźie łátwy dla prostaká, Mszy słucháiącego, y paćierze po łáćinie odmawiáiącego. Ták sam w sobie myśląc mowić do Páná Bogá. Pánie: iá nierozumiem co mowię, ábo (Mszy słucháiąc) co słyszę: Ale wiem, iż y mowię y słyszę zacną chwałę twoię: choćiasz dáleko mnieysza iest, niż tá ktoreyeś ty godźien. Tuszę też, że w tych słowách, ktore mowię y słyszę, dźiękić się czynią, iáko umie, może, y wydoła słabość ludzka. Wespoł też tu proszę, o łáskę twoię, y wieczną chwałę, y o insze potrzebne pośrzodki do dostąpienia iey. A proszę nie tylko ná się, ále y ná wszystkie Chrześćiány, á zwłaszcza powinne, dobrodźieie, &c. y ná insze wedle intencyi y porządku Kośćiołá Bożego. Wysłuchay, wysłuchay mię Pánie, y rácz dáć to o co proszę ábo Kápłan prośi, choćiasz słowy mnie niezrozumiáłemi.

15 Ci tedy nie Łáćinnicy, ták się przy Mszy obchodząc y Officium odpráwuiąc, nic nie utrácáią z pożytkow modlitwy. Bo naprzod upraszáią u Páná Bogá: iáko y owi, ktorzy nie umieiąc czytáć, áni pisáć; podáią supplikácyą od inszego nápisaną Krolowi, w ktorey się wyraża ich prośbá. Krol przeczytawszy, y obaczywszy rzecz słuszną, pozwala. Ták też y modlitwá śćiąga się do Paná Bogá; ty nie rozumiesz co mowisz, ále Pan Bog dobrze rozumie twoię supplikácyą, ktorąć dał w ustá Kośćioł Boży, y uczyni o co prośisz. Druga. zásługuią sobie gdy są czyści ná sumnieniu: y dosyć czynią zá grzechy. Nákoniec, nie będźiesz prożny y od smáku duchownego, gdy ná umyśle będźiesz sobie roztrząsał te pomienione rzeczy, w trzećiey attencyi, y owszem pod czás topić się serce będźie y więcey niż w uczonym.

16. Nic

16. Nie radoym tu daſ okazyi do niedbálſtwá Łáćinnikom: by záś nie ſpodźiewáli ſię, że doſyć ná pierwſzey áttencyi ſtánąć, choćiażby ſię wtora nie pilnowáłá, á trzećia miáſto niey nie przywźięłá. Niechże wiedzą: iż wtora ieſt lepſza y pożytecznieyſza, niż pierwſza ſamá. Bo częſto ma w ſobie ſłowá pełne miłośći, wzruſzenia, y inſzych affektow. A ſłowa choćiaſz, nie zdádzą ſię ták bárdzo nabożne, ále tym ſamym, że ſą ſłowá Boże wzbudzáią do nabożeńſtwá y zápaláią: ták, że áni wiedźieć iáko y zkąd ſię to weźmie. A toż lepiey pilnowáć ſenſu. Lecz iáko Cáietan mowi: Godźi ſię odpráwuiąc y S. ſłowá, myślić co pobożnego (rozumiey, żeby myſląc do áffektu ſię wzbudźić) Toż powtarza y *Leſſius*, dokładáiąc, że może o Boſtwie ábo człowieczeńſtwie Páná Chryſtuſowym tym czáſem myſlić. Niechże wiedzą: iż tedy tylko godźi ſię przy pierwſzey áttencyi zoſtáć, á wtorą pominąć, kiedy co zbáwiennego ſię myſli, á myſląc do áffektu ſię wzruſzá, ſłowá zupełnie wyrażáiąc.

ROZDZIAŁ IV.

O rozerwániu ná wſelákich modlitwách uſtnych.

1. SĄ tácy, ktorzy bárdzo ſię trapią, ná umyſle, kiedy rozerwánie ná modlitwie czuią: rozumieiąc, iákoby to ich byłá winá: A ono nie záwſze ich: bo te rozerwánia pochodzą z ſześciu przyczyn.

Pierwſza, Z ſzatána, ktory z nienawiśći ku Bogu (áby mu przyſtoyna chwałá nie oddawáłá ſię) to czyni, y z zazdrośći ku nam, áby nam wydarł pożytek modlitwy.

Druga przyczyná. Z krewkośći człowieká, ktora płynie z zepſowánia natury y przez grzech. Dla czego phántázya nálzá nie ieſt poſłuſzna rozumowi (byłá przed grzechem)

ſwawolna, wymknie ſię tułać po świecie ani zwiemy iáko, zábłąkawſzy ſię wroći ſię, ále z rozmáitemi wieśćiámi y nowinámi: nieſtáteczna, bo nie oſtoi ſię ná iednym mieyſcu, ále znowu ućieknie y náplećie ládaczego, &c. y nie záwſze to ieſt z grzechem, ále ieſt wádá nátury grzechem zemdloney. Nie może być od tego żaden wolen y doſkonáły, krom przywileiu oſobnego (iáko Pánná Márya byłá) Aniołowie to tylko, tákim niewczáſom nie podlegli.

Trzećia przyczyná. Nałog zły: żeſmy ſię zwyczáili ládáiáko phántázyą rządźić, y dopuſczáć ſię iey ládá około czego báwić.

Czwarta. Grzechy lekkie, kiedy kto nie ſtáraſſię ich zbywáć, y od nich ſię oddaláć. Bo te ſą iáko ćiernie, kto e ná modlitwie kolą, ieſli ma kto w nich upodobánie.

Piąta. Affekty, porywczośći, namiętnośći nieporządne y niepomiárkowáne. Są to iáko łáńcuchy, ktore do rzeczy źiemſkich przywięzuią, á do niebieſkich powſtáć niedopuſzczą.

Szoſta. Zabáwy źiemſkie około máiętnośći, ſpram powinnych, przyiaćioł. Powiáda ieden: Do ſpokoyney modlitwy dwu rzeczy potrzebá, czáſu y ſercá. Wiele ſpraw kradnie czás, wiele myſli ktore zá nim idą) kradną ſerce.

Może ſię tu przyłożyć y śiodma przyczyná, niedbálſtwo, y oſma *Curioſitas*, o ktorey niżey.

2. Trzebáby ſię tu ná lekárſtwá zebráć przećiwko temu rozerwániu. Ná ſzátáná, weźmi z Dawidem procę pogardy, pyszny ieſt, nie wytrwa. Nie dbay nic ná to, á prowadź beſpiecznie modlitwę. Porwi ſię nań, iáko na pſá do kiiá. Do Krzyżá S. włoż ná czoło, ná ſerce, ná uſtá z wielką ufnośćią y nábożeńſtwem. Miey w torbeczce pięć kámykow iáſnych: to ieſt, 1. intencyą dobrze odpráwowáć. 2. Prágnienie podobáć ſię Pánu Bogu. 3. Umyſł abo

poſtá.

poſtanowienie prożnych myſli nie przypuſzczáć, ále ich zbywáć y odpor dawáć: 4. Przedśięwźięćie, nie przymowáć żadney źiemſkiey ućiechy ábo luboſći: Y przekłádáiąc ſmaki duchowne, y tych nawiecey prágnąć.

3. Przećiwko mdłośći człowieczey, często ſię pośiláć przyimowániem Sakrámentow, ſpowiedźi, y Kommunij, y krzepić ſię nádźieią zapłáty.

4. Zwyczay, po lekku ſkłádáć, po troſze oduczáią ſię. A przydźieſz do tego, kiedy ná początku, z pilnośćią bedźieſz ſię rekolligowáł, to ieſt ſkupiał myſli ſwoie, uważáiąc ſpráwę, ktorą záczynaſz, y okoliczności iey. Wpośrzodku, bedźieſz czuły, niedopuſzczáiąc ſię błąkáć pháńtázyi. Ná końcu, będźieſz ſię ráchowáł, ieſliż dobrze odpráwił.

5. Przećiwko grzeſzkom lekkim, zbrzydźić ſię nimi, poniewaſz ſą przeſzkodą, y Pánu Bogu ſię niepodobáią, y prowádzą nas do wielkich mąk czyſcowych: á poki człowiek ma do nich ſerce, y chęć, nie będą odpuſzczone.

6. Ná affekty, te potrzeba ućieráć, y pozbywáć, bo y wielu grzechow ſą początkiem, y człowiekowi nieſławę ſpráwuią, y nieznośnym go ludźiom czynią.

7. Przećiwko wielkim zabáwom y troſkliwośći około rzeczy doczeſnych, weźmi lekárſtwo to złożone że dwu końcow człowieczych. Jeden ieſt koniec bliżſzy, to ieſt śmierć: á ta zá páſem. Te rzeczy ktorych z wielkim kłopotem y rozerwániem nábywaſz, czyie będą po śmierći: A tych ná ktorych ták chćiwie zbieraſz, opuśći ich Pan Bog. Drugi koniec, błogosławieńſtwo. Dla tego mieli byſmy opuśćić chętnie y Oycá, y Mátkę, y dźieći, y nábyte rzeczy pobożnie żyiąc.

8. Przećiwko niedbálſtwu. Leniwy koń oſtrogámi żeláznymi ma być ſpárty: á niedbálec oſtrogámi ognıſtemi;

ktorych

ktorych dosyć iest ták w pickle, iáko y w czyscu. Uważże ie sobie, ktory niedbáły iesteś) á za się porwiesz do dobrego.

9. Chćiwość wiedźieć, rzeczy máło potrzebnych, nie przynależących, názwána *Curiositas*: y tá rozerwánie przynośi ná modlitwie. Atoż ná nie lekárstwo iest umartwienie y straż zmysłow, zwłaszczá oká, uszu, y ięzyká: á zdobyć się ná dobrą duchowną y przećiwną slepotę, y niemość. Obroćić to ráczey ku sobie pilnuiąc y upátruiąc iákie iest twoie sumnienie y spráwy, á nie ludzkie. Pilnie też sercá swego ochrániáć y strzedz.

10. Nákoniec Páná Bogá o to prośić, y wszystkich świętych wzywáć, áby mocą naywyższego, podła náturá nászá y zemdlona, byłá podpárta, przećiwko temu wszystkiemu rozerwániu, y przećiwko szátánowi podusczaiącemu.

ROZDZIAŁ V.

O Smákách duchownych ná Modlitwách.

1. PAn Bog dobrotliwy, chcąc áby słudzy iego chętnie y wesoło służyli, y z nim się ná modlitwie bez tęskliwośći zábawiáli, wynálazł y przydał smák duchowny osobliwy.

2. Ten smák táki iest, że y ná umyśle y ná ćiele da się czuć. Ná umyśle, kiedy człowiek ma ochotną wolą do służby Bożey: ma nápełniony rozum świętymi myslámi, á wolą dobrymi áffektámi. Zaczym zleie się ná ćiáło, nie ćielesna ále duchowna poćiechá, wesele y kontent niewymowiony: serce prawie od miłośći Bożey topnieie, oczy wdźięcznymi łzámi opływáią: á wszytek człowiek radby dla Páná Bogá wszystko uczynił, dla niego nie raz śmierć podiął.

3. Tych

3. Tych słodkości nie záwsze Pan Bog dáie przy nabożeństwie. Bo podczás wielka suchość czuie się, nie tylko w rożnych personách, ále też w iedneyże, czásem suchość, (że wszystkie rzeczy zdádzą się iáko z kámieniá wykowáć) czásem smáczność, że wszystko snádnie y smáczno idźie.

4. Przeto trzebá wiedźieć: iż ktorym dáie Pan Bog, Czyni to, żeby ábo iáko dźieći przynęćił do tego S. ćwiczenia, ábo iáko niedoskonáłe zátrzymał, ábo też iáko miłym przyiaćiołom użyczył zákuszenia niebieskich roskoszy, ktorym záś umyka, czyni álbo dla karánia, lub to wielkich, lub małych grzechow, lub też namiętnośći, świetckich chęći, niepomiernych zabaw, niewdźięczności, niedbálstwá, nietrzymánia w táiemnośći pozwolonych poćiech, podnieśienia się ztąd, y rozerwánia dobrowolnego: ábo też doświadczáiąc, iesli Pánu Bogu szczerze, czyli dla tego służymy; ábyśmy zapłatę tymi poćiecháми odnieśli: ábo dla przysługi większey, ábyśmy iakoby swoim kosztem iemu służyli, bez niniey szey zapłáty. Jeśli tedy zá winą naszą idzie suchość, obaczyć y polepszyć się: iesli bez winy, podáć się Pánu Bogu, y puśćić na iego wolą, záchowuiąc chętnie ćierpliwość.

5. Trzeba też to wiedźieć, że w tych smákách, nie należy świątobliwość, áni doskonáłość, bá áni nabożeństwá istność, przydatek co iest, pomoc y powab do nabożeństwá, ále nie samo nabożeństwo. Nabożeństwo iest ochotna skłonność do służby iego, do cnot, á miánowićie do modlitwy. Więc y dufáć ábo polegáć ná tych smákach iest rzecz niebespieczna: bo ich może y szátan podczas dodáć ná oszukánie ludzkie, kiedy Pan Bog dopuśći. Przeto trzebá bydź ostrożnym, á wodzá się dokładáć y słuchać.

ROZDZIAŁ VI.

Przydatek Pierwszy.

O Wodzu álbo Mistrzu.

ZTey okázyey że się o Wodzu wspomniáło, należeć będźie áby o nim ten osobny Rozdźiał wczas się uczynił, gdyż ten Mistrz duchá, potrzebny iest do wszelákiey modlitwy, nie tylko ustney, ále ieszcze więcey umysłowey o ktorey będźie wtora część.

1. Mowi *Cassianus* o tym: iż iáko káżde rzemiesło potrzebuie Mistrzá, ták też (y owszem dáleko więcey) to ćwiczenie duchowne, zwłaszczá że ono niewiadomym iest trudne, ćiáłu przećiwne, zátym ckliwe, więc y niebespieczne, zásadzek y pokus pełne. A P. B. pospolićie chce tego, áby człowiek od człowieká się uczył, á nie czekał ziáwienia Bożego. Czytamy u Sophroniuszá o iednym Pustelniku ták świętym, że z Anioły towárzystwo miał, á przećię miał ieden błąd w wierze, a nie był od Anioła przestrzeżony, tylko od drugiego Pustelniká y to z okázyey. Y gdy ná Anioła utyskował o to, odpowiedźiał mu Anioł, że Pan Bog ták chce żeby ludźie od inszych ludźi się uczyli.

2. Trzebá się upokorzyć y nayświętszemu, y nayuczeńszemu, y nastárszemu, áby do tego ćwiczenia, używáć Mistrzá człowieká, choćiay nie ták dobrego, nie ták biegłego, y młodszego. Swięty Augustyn ták mowi. Ja stáry ták dáwno będąc Biskupem, gotowem się dáć nauczyć młodszemu y rocznemu Kolledze. S. Chryzostom mowi, że Moyżesz Swięty, uczony, stáry, nie mogł się domyślić zlećić inszym spráwy do sądu, áże mu Pogánin porádźił Jetro oćiec żony iego. Usłuchał go porádźiwszy się Páná

Bogá.

Bogá. Człowiek by nie wiedźieć iaki, tym ſamym że ieſt człowiek, może zbłądźić, a drugi rychley poſtrzeże w inſzym niż w ſobie. Dawid mądry á przedſię nie obaczył ſię w grzechu, leżąc w nim rok, á żego nápomniał Nátan Prorok. Záwiedźie ſię częſto y nábożny bez Miſtrzá.

3. Temu trzebá wſzyſtkich táiemnic ſwych powierzáć ſię, cokolwiek iedno ieſt w ſumnieniu, y dobrego y złego, pokuſy, affekty, niedoſkonáłośći, oźiębłośći, Co zá oſtrożność w żyćiu, co zá poſtępek w cnotách, co zá pociechy duſzne, &c. Potym we wſzyſtkim trzebá go ſłucháć, iako głoſu Bożego przezeń mowiącego, choćiayby przykro ćiáłu, á rozumowi ſię zdáło nie ſłuſznie. Nie boiąc ſię błędu, bo Pan Bog ábo nie dopuśći, ábo zá grzech poczytáć nie będźie, byle nie było oczywiśćie przećiwko przykazániu Bożemu, ábo Kośćielnemu, ábo przećiwko práwu Zakonnemu, &c. Lecz też tákiego Miſtrzá ſzuka, ktoryby był pobożny, biegły, y przykłádny, &c. á w Zakonie ieſt przełożony, y ktorego poſłuſzeńſtwo poda, iedno trzebá wſzyſtko nie ládaiáko ſprawowáć, ále z wielkim baczeniem.

ROZDZIAŁ VII.

Przydatek Wtory,

O Skrupułach ábo trwogách ná ſumnieniu.

1. Y Tę máteryą ná początku zcydźie ſię położyć, ponieważ że ludźiom zwłaſzczá nabożnym dokuczáią te ſkrupuły: ktore ſą niesłuſzną boiáźnią bez fundámentu pewnego, kędy niebeſpieczności żadney niemáſz, ále zda ſię ſkrupulántowi iákoby co było. Záczym w káżdey rzeczy y ſpráwie powątpia z wielkim ſwym utrapieniem y igrzyſzeniem ná umyśle, co głowie y zdrowiu bárdzo ſzko-

dźi, że czásem zdádzą się tácy iáko głupi, y ninacz się nie przydádzą.

2. Te skrupuły pochodzą czásem z komplexycy ábo przyrodzenia źimnego, meláncholicznego, boiáźliwego: z phántázyey pomieszáney, ábo nárušzoney: z postow y czuynośći zbytnich y niebácznych: z towárzystwá z tymi ktorzy tácy są: z szátáná żeby zturbował człowieká, pokoy wnętrzny odiął, y ochydźił drogę Páńską, ábo służbę Bożą. Lecz y Pan Bog włoży pod czás ten krzyż ná kogo, ále ná iego dobre.

3. Te skrupuły bywáią około myśli plugáwych, bluźnierskich, około wiáry, że się to zda iákoby człowiek zezwolił ná te grzechy. Więc około spowiedźi, iákoby się nie dobrze wyspowiádał, około kommuniey, iákoby niegodnie Sákrament miał przyimowáć, około paćierzy, nie pomniąc ieśli ie odpráwił zupełnie, y dla tego powtarza.

4. Lekárstwá ná te skrupuły są te. *Naprzod* Modlitwa do Páná Bogá nabożna, częste używánie Sákrámentu, y iáłmużny. Wspomina S. Antoninus Zakonu S Dominiká, że Swięty Piotr męczennik przez modlitwę był wybáwiony od skrupułu niedowiárstwá.

Drugie. Iest posłuszeństwo zupełne przełożonemu, Spowiednikowi, Wodzowi, y człowiekowi pobożnemu, uczonemu y rozsądnemu, kiedy ktory osądźi że niemász nic, iuż się tego koniecznie trzymáć. Był jeden Uczeń S. Bernatá utrapiony skrupułámi, ták bárdzo, że y mieć Mszey nie śmiał. Rzekł mu S. Bernat: Podź bráćie odpraw Mszą ná moię wiárę, posłuchał Brát y pozbył skrupułow. W Chronice Zakonu Káznodzieyskiego czyta się u S. Antoniná, iż gdy iednemu brátu utrapionemu skrupułámi, pokazał się brat y przyiáćiel iego po śmierći; żywy pytał zmárłego o swe

skrupu-

ſkrupuły, á on mu odpowiedźiał. Radź ſię rozſądnych á przeſtáy ná ich rádźie.

Trzećie, pogardzáć ich, y niedbáć. Bo tym ſámym iż często powątpiaſz, y w tym y w owym, iuż maſz wiedźieć o ſobie że ieſteś *ſcrupuloſus*. A zátym lekce ważyć trzebá ſkrupuły, niedbáć nic ná ich wewnątrz ozywánie ſię, y owſzem przećiwko nim czynić. Y ták kiedy kilká rázow nie będźieſz ſię im przećiwił, uſtáną. Jáko kto ſię boi ruśnicznego puku kiedy kilká rázow będźie przy tym ośmieli ſię. Dokłádáią Doktorowie, iż podczás powinien człowiek pod grzechem uczynić przećiwko ſkrupułowi, kiedy dla niego, y utrapienia od niego, ſzwánk iáki wielki podeymuie.

Czwarta, pátrząc (w wątpliwośćiách) ná ludźie pobożne co czynią, y tego ſię też trzymać, á ich nie potępiáć.

Piąte. *Scrupuloſus*, kiedy ládá otuchę, ládá mniemánie ma po ſobie ná umyśle, niech ią ſobie zá pewną rzecz bierze. Bo w tákim ſtrwożonym umyśle, ládáiákie mniemánie, kiedy ieſt ná iego *favor* abo pomoc, ſtoi zá wielką pewność, y wyrownia pewnośći owego ktory ieſt iáſnego y ſpokoynego ſumnienia.

Szoſte. Niechay nie bierze ſobie zá grzech, tylko to co ieſt iawnie grzechem: y co może podeprzeć przyśięgą, że ieſt grzech śmiertelny: y kiedy może przyśiądz że zezwolił nań, ábo ſię go dopuśćił, ábo ſię go nie ſpowiádał.

Siodme. Niech nie powtarza ſpowiedźi niepotrzebnie. A ieśliby ſłuſznie wątpił, niech nie czyni bez rády mądrego Spowiedniká nic.

Oſme. Niech wie iż kto czyni przećiwko práwu od ludźi poſtánowionemu w iákim przypadku y niebeſpiecznośći chcąc ſię iey uchronić, nie z pogárdy ále dobrym duchem ábo intęncyą, rozumieiąc iż mu ſię to godźi w tá-

kim ráźie; ieſt wymowiony od grzechu S. Antonin uczy.

Dźiewiąte. Y to trzebá wiedźieć, że áni Kośćioł áni Pan Bog máią intencyą, ſwym przykazániem ták śćiſło obowiązáć, żeby go kto pełniąc, miał ſię wdáć w pośmiewiſko ludzkie, ábo miał być zá głupiego rozumiáni.

Dźieſiąte. Y tego náuczyć ſię ma *Scrupuloſus.* Ze nie záwſze kiedy co przypádnie ná myſl, y chwyći ſię ſercá, przynośi z ſobą grzech. Inſza ieſt pomyſlić, inſza ná myſl zezwolić. Myſl y ſzpetna, y przećiwko wierze, wedrze ſię y naświętſzym ludźiom, áni zwiedźieć iáko, (co pochodźi z zepſowánia nátury ludzkiey, przez grzech) przećię nie trzebá to názywáć zezwoleniem, czego znákiem ieſt twoie utrapienie od tákich myſli. A toż iż ſię o to fráſuieſz, á w nich nie kochaſz, pewnie nie zezwalaſz, choćiay dla ſkrupułu zdáć ſię iákobyś zezwolił ná ćieleſną lubość, ábo przećiwko wierzę. Nie wierz w tym y ſamemu ſobie, poniewaſz że ćię to fráſuie.

Iedenaſte Uczy Mędrzec nie bądź názbyt ſpráwiedliwym *Eccl:* 7. Są ábowiem niektorzy co ſię uśilnie zbyt ſtáráią áby wolni byli y od naymnieyſzego grzechu: á gdy ládá grzeſzek przypadnie, bárdzo ſię trapią Nie dobrze to czynią. Y pochodźi to czẽſto z miłośći ſamego śiebie y pychy: żeby to ná ſumnieniu y namnieyſzego proſzku niemieć. (Co nie może być ná tym świećie, krom oſobnego przywileiu: y święći tego nie wſzyſcy mieli, ále wyznawáli ná ſię że upádáli) z tąd idźie że iáko z wielkim ſtárániem chronią ſię ich, ták też y ná ſpowiedźi prágną wſzyſtkie powſzednie wypowiedźieć A iże temu podołáć niemogą (bo to niepodobna rzecz) dźiwnie ſię oto gryzą, ſpodźiewáiąc ſię że ſię ſpowiádáć nie umieią Vmiał Prorok Dawid a przećię rzekł, Grzechy kto wyrozumie? *Pſal:* 18 Skryte ſą bárdzo kąty ſumnienia náſzego, y dlá tego niepo-

dobna rzecz na spowiedźi wszystkie powszednie grzechy wyliczyć, y przed Spowiedzią wspomnieć. Dosyć tedy znáczniey sze w ogulności powiedźieć.

Dwunaste. Zátym też idźie że y do Kommuniey nie śmieią przystąpić, rozumieiąc żeby niegodnie przystępowáli. Alić tu dosyć godności, kiedy człowiek nie czuie się wgrzechu śmiertelnym. A o powszednie nic niedbáć, y owszem czuiąc się tylko w tych, niechay *Srupulosus* idźie do Kommuniey. Bo ten Sákráment przyięty, zgłádźi wszystkie powszednie: byle do nich zadnego upodobánia nie było. A niechay się nie wraca do Spowiedniká po spowiedźi z podźiwieniem ábo wzgorszeniem inszych ludźi. Bo choćiayby się y śmiertelny zápomniał, iuż iest przez rozgrzeszenie odpuszczony. Lecź ná drugiey Spowiedźi ma się z powinności powiedźieć, on grzech śmiertelny zápomniony: *O tych skrupułách, będźie medytácya, ná końcu Wtorey częśći.*

ROZDZIAŁ VIII.

Przydatek Trzeći.

O Ráchowániu sumnienia.

1. ZWykli ludźie pilni około swego zbáwienia ráchowáć się z sumnieniem swym raz ná dźień, w nocy ábo w wieczor idąc spáć: (á Zakonnicy y drugi raz przydáią przed obiádem) co iest bárdzo pożyteczno, áby y bespieczniey szy był człowiek ná sumnieniu, kiedyby się iáki przypadek stał w śpiącki (á bywa tego nie máło) Przed obiádem zaś, aby y w posiłku ostrożniey sobie postępował. Trwáć to może przez puł ćwierći godźiny, ábo mniey y więcey, według potrzeby, máteryey, czásu y sposobności. Atoż iakim by to sposobem odpráwowáć, krotko się pokaże.

2. Są niektorzy co te náuki zebráli, ná pięć sztuk, według pięći pálcy u ręku. Bo uklęknąwszy ná tym ráchunku (á może też y stoiąc, chodząc, śiedząc, leżąc, &c.) *Naprzod*, podźiękowáć Pánu Bogu zá dobrodźieystwá, ták dawne iáko dźiśieyszego dniá, że Pan Bog uchowáł tákiego á tákiego niebespieczeństwá, tego ábo owego grzechu, użyczył tey ábo owey łáski, zá tákie y owákie porátowánie w pokusach y przypadkách.

Druga. Prośić Páná Bogá o świátłość ná sumnieniu, pámięći, rozumie, żeby obaczyć, poznáć, wynaleść grzechy.

Trzećia. Rozebrawszy sobie dźień ná godźiny, ábo ná czásy, wspomniawszy spráwy y persony, z ktoremi się kto zábawiał y gadał, upátrowáć co się kędy, kiedy, z kim mowiło, słucháło, czyniło: y ták prętko poráchuie człowiek, iesli czego zdrożnego się dopuśćił, &c A iesliby tráfiło się co wielkiego, pámiętáć y chowáć do spowiedźi.

Czwarta. Nálazszy iákie grzechy, nie puszczáć tego ládá iáko mimo się, ále záraz żáłowáć zá to szczerze dla sámego Páná Bogá żeś go obráźił, ktory iest naywyższym dobrem, y nádewszystko má być miłowánym, choćiayby áni zapłáty, áni karánia nie było. Ná wiele rzeczy przyda się ten żal. Bo choćiayby Pan Bog dopuśćił nagłą śmierć, po tákim ráchunku y skrusze byłby człowiek ná zbáwienney drodze. A bez tego, będąc w grzechu śmiertelnym, źleby było.

Piąta. Postánowienie uczynić nie wracáć się do tákich grzechow, ále wszelákich się chronić: y okázyi do nich wystrzegáć się. A zgoła skutecznie chćieć się polepszyć.

3. Te pięć rzeczy, mogą się udáć dla łácnieyszego pámiętánia, w Pięći słowách. Dźiękuy, Proś. Ráchuy, Záłuy, polepszay się ábo zdobądź się ná mocne postánowienie chronić się grzechu, y okázyey wszelákiey do niego

4 A żeby

4. A żeby to postanowienie prędzey do skutku przyszło wźiąć sobie w zwyczay dwie rzeczy.

Pierwßa. Aby kiedy się człowiek przećiwko temu postánowieniu wczym potknie, záraz obaczyć się, y wedle sposobnośći mieyscá, cokolwiek uczynić. To iest ieśli przy inszych, serce do Páná Bogá podnieść, ábo się uszczypnąć, ábo iako nieznacznie w piersi się uderzyć, &c. Jeśli niemász nikogo, poklęknąć, cokolwiek krotkiego zmowić, &c. Zeby ná potym było to iáko memoryał ábo hámulec.

Wtora. Wedle náuki S. Bázyliuszá y S. Doroteuszá, przystosowáć dźiśieszy dźień do wczoráyszego, ábo tydźień do tego dniá, mieśiąc do mieśiącá, upátruiąc ieśli dźiś ták wiele rázow było grzechu tego do ktorego iestem skłonnieyszy (ná przykład prożney mowy) iáko wczorá. Jesli ták wiele, wstydźić się y żáłowáć że się nie polepszyło. A przedśię nie tráćić sercá, ále się potężnie krzepić, biorąc przed się polepszenie. Jesli się też mniey dźiś upádło niż wczorá, Pánu Bogu podźiękowáć: á przećię stáráć się co raz to więcey umnieyszáć tych defektow, áże dali Bog nic ich nie zostánie ále się zbędą.

ROZDZIAŁ IX.

Przydatek Cżwarty.

Krotkie náuki do Spowiedźi ludźiom bogoboynym

§. I.

Jáko poznáć grzech?

1. PRośći ludźie rozumieią, że cokolwiek pocznie, to grzech. Złe to rozumienie wźięte od Heretykow.

2. Ludźie máiący się do dobrego, rozumieią, iż cokol-

wiek ſię mowi, czyni, á nie ściąga ſię do Bogá rzetelnie, ábo nie wyraża nic tákiego do nabożeńſtwá, to grzech. Y to źle, ieść, pić, ſpáć, robotą ſię ábo goſpodárſtwem zábawiáć, pod ten czás nic o Pánu Bogu y nabożeńſtwie nie myſląc, nie ieſt grzech. Bo to z potrzeby ſię czyni.

3. To ieſt grzech, co zámyka w ſobie iákąs nieporządność, przećiwko rozumowi.

4. Tákowe nierządy poſpolitſze ſą, ktore przećiwko dźieſięćiorgu przykazániu Bożemu: ábo przećiwko przykazániu kośćielnemu: ábo przećiwko Sákrámentom ſą: Abo do śiedmi grzechow głownych należą: ábo ná złe używánie piąći zmyſłow záćiągáią.

5. A krotko mowiąc. Nierząd we trzech rzeczách pokázuie ſię. 1. Kiedy co ieſt z niepoſzánowániem Bożym, 2. Z ukrzywdzeniem bliźniego. 3. Z záſzkodzeniem ſobie ſamemu.

6. Tákowe záś nierządy máią troie mieyſcá. W ſercu, to ieſt w myśli. W uśćiech, to ieſt w mowie. W rękách, to ieſt w ſpráwie.

7. W ſercu, tám wynieśienie ſiebie nád to, czym ieſt człowiek. Tám pogárdá bliźniego, tám zazdrość, nienawiść, gniew, chćiwość: Tám prágnienie y kochánie ſię w grzechu, &c. (Wſzytkoć ſię wyliczyć nie może.) Ale ludźiom bogoboynym y ſtáráiącym ſię o zbáwienie: á miánowićie trwożliwego ſumnienia, y to wiele. Bo y wtym ieſzcze trzebá uczynić brák: gdyż nie wpadáią w ták wiele grzechow.

8. W uśćiech, przeklinánie z ſercá, ſwáry, przymowki, rozſławy bliźniego, powádzenie ludźi, potwarzy, obelżenia, y inſze złe mowy: A do tego może przywiązáć ſłuchánie.

9. W ſkutku náyduie ſię przeſtąpienie przykazánia Bożego,

go, opuſzczenie dobrego (ále powinnego) dopuſzczenie ſię grzechow uczynkowych, iáko uderzyć, ukrzywdźić &c.

10. Wedle oſoby ieſzczeby y tu trzebá przebrákowáć. Bo kiedy kto grzechu chroni ſię pilnie, nie wpada y w te. A to może ſię czáſem co przydáć, ále rzadko śmiertelnego.

Trzebá też wiedźieć, że śmiertelnych ſpowiedáć ſię, ieſt to z potrzeby y powinnośći: y ináczey nie może ſię odpuśćić grzech. Ale powſzednich ſpowiádáć ſię nie ieſt z powinnośći, ále wolno y ſpowiádáć ſię y opuśćić. Bo dla odpuſzczenia powſzednich ſą y inſze lekárſtwá, krom ſpowiedźi.

A dla Bogá ktoby ich wyliczył? Zawrotby to był głowy, kiedyby to powinna byłá powſzednich ſię ſpowiádáć.

A iárzmo Páná Chryſtuſowe ieſt to lekkie, ſłodkie, y przyiemne. Więc Kośćioł Boży uczy: iż Sákráment ſpowiedźi nie ieſt kátownia, iáko Heretycy żądáią.

Dla tego źle czynią *Scrupuloſi*, ktorzy ſię bárdzo trapią, y gotuiąc ſię do ſpowiedźi, y ná ſpowiedźi, y po ſpowiedźi, nie ufáiąc ſobie, y odpráwie ſłuſzney.

11. Nágotowáć ſię do ſpowiedźi rozmyſliwſzy ſię y przypomniawſzy ſobie dobrze ſpráwy. Mieć intencyą, wſzyſtko co potrzebá wyznáć, to ieſt śmiertelne: á zápomnili ſię co, pamiętáć ſobie ná drugiey ſpowiedźi: A tym czáſem nie trwożyć ſię, ludźi nie dźiwić, áni rozſłáwiáć ſię wrácániem ſię do Spowiedniká. Y owſzem ná złość ſzátánowi, nic iuż o grzechách nie myſlić, á iść do Kommunii, choćiaſz ſzátan rozrywa myſli y nabożeńſtwo. Wyrozumie Pan Bog: á ty ſię nic przećiw namniey.

12. Ná ſpowiedźi nie powiádáć nic ná inſzego: Ale ták, żeby ſię Spowiednik niczego ni ná kogo nie domyſlił.

§ II.

Jáko poznáć grzech śmiertelny?

Odpowiedź. Po dwu kondycyách.

Pierwſa. Kiedy kto dobrowolnie, to ieſt umyſlnie ábo rozmyſlnie czego złego ſię dopuśći. Bo kiedyby tego nie było, áleby ſię kto nie poſtrzegł, iáko mu ſię zákradłá do umyſłu myſl zła, ſzpetna, ábo mśćiwa, choćiayby cáły dźień trwáłá á on ſię nie obaczy w tym, iż ieſt na umyſle, iż też ieſt zła, nie máſz grzechu, zwłaſzczá śmiertelnego. Ale ieſzcze nie doſyć ná tey iedney kondycyey, trzebá drugiey.

Druga. Aby przyſtąpiłá, ćięſzkość ábo wielkość máteryi ábo onego złego. To ieſt áby bárdzo wielka krzywdá Bogu zátym ſzłá, ábo wielka ſzkodá bliźniego, ná perſonie, ſławie, máiętnośći, ábo też y ſamemu grzeſzącemu, iáko kiedyby ſobie ućiął pálec, &c. Przeto nie ieſt grzech śmiertelny, kiedyby kto, choćiay chcąc, wźiął bogátemu ſzeląg, ábo ochrániaiąc ſię y uchodząc kłopotu záprzał ſię czego (chybáby wedle práwá, od urzędu był pytány) Tákże też mowiąc powinne paćierze, przez wierſz ábo dwá obłąkáł ſię myſlą indźie: Bo y to máła nie uczćiwość Boża.

§ III.

O Skrupulozách.

TU potrzebá wiedźieć, że *Scrupuloſi*, trzebá áby ſię nie ſpowiádali, iedno tego, o czym pewnie, oczywiśćie, y dobrze wiedzą, że ieſt grzech. Inſzaby była náuká ſpokoynemu ſumnieniu.

2. Spowiedńikow biegłych w ſpowiedźi y rozſądnych

konie-

koniecznie máią ſłuchać: a iáko każą, ábo zákażą, czynić, y uſpokoić ſię.

3. Y to máią wiedźieć, że owe grzechy co ie zowią śmiertelne, nie wſzyſtkie ſą śmiertelne. Bo y pychá y chćiwość, y obżárſtwo, y gniew, nie záwſze śmiertelny. Ale máia zwáć grzechy głowne.

4. Miánowićie co prośći gniewiem zowią owo kiedy człowiek ſię obráźi y oburzy. Nie to ieſt właśnie gniew: (ieſt to tylko niećierpliwość grzech powſzedni.) Ale gniew ieſt tedy kiedy człowiek pomśćić ſię chce, myśląc o znácznym złym, ktore ma komu żądáć, ábo życzy go.

Tákże y pychá, áby byłá z pogárdą znáczną bliźnięgo, znácznie go lekce ważąc ná ſercu, ábo też zwierzchu pokázuiąc. Chćiwość, kiedy prágnę czego doſtáć przez złe pośrzodki, przez kradźież, lichwę, &c.

§ IV.

Przykład Spowiedźi.

1. PO przeżegnániu ſię, mowić: Ja grzeſzny, dáie ſię winien Pánu Bogu, Pánnie Márycy, y wſzyſtkim świętym, y tobie Oycze, com grzeſzył myślą, mową, uczynkiem, opuſzczeniem: moiá winá.

2. Potym powiádáć grzechy, ktore ſię przydáły od oſtátniey ſpowiedźi.

Szkoda z Książek tákiemu przypiſowáć. Bo wielkie zátrwożenie ſumnienia mogą być. Pomogłoby, ale do ſkrupułow. Nalepiey rozmyślić ſię, co, kiedy, z kim ſię mowiło, czyniło. y poráchowawſzy ſię z ſumnieniem, weſoło bez utrapienia powiádáć to, co człowiek może wſpomnieć, nie siląc ſię w tym barzo. Bo nie dogodźi ſobie tym człowiek. Ná miłośierdźie Boże puśćić y ſpuśćić ſię: pilności przyłożywſzy do wſpominánia ſobie grzechow.

3. A iże naczęśćiey trafiáią śię grzechy umyślowe y mowne, w tych trzebá wielką dyſkrecyą mieć. Poznáć ieſli w tych ieſt co przećiwko rozumowi to grzech.

Bo cáłem ſamá náturá zepſowána przez grzech, ládá co ná myśl przynieśie: á gdy tego rozum nie przyimie, nie zezwoli, nie obaczy śię, żadnego nierządu to nie czyni.

Dáley. Jeſli rozmyślnie śię ich dopuśćiło, czyli nie oſtrożnie, z prędká wypádły z uſt. Do tego ieſli bárzo Bogá obráźił, y bliźniego, czyli lekka ieſt máterya onego grzechu, tedy śię ſpowiádáć wielkich, to ieſt śmiertelnych. A powſzednich w ogulnośći nie licząc áni ich bárdzo rozbieráiąc. (iáko śię tu iuż dotknęło wyżey) A ták czyniąc, niemal zá paćierz może śię ſpowiedź odpráwić.

4. Potym zámknąć, dáiąc śię winien, y z grzechow zápomnionych, y niewiádomych.

§. V.

O Wątpliwośći.

1. MOgłby kto rzec y zádáć. Wſzák śię trzeba ſpowiádáć y wątpliwych grzechow, nie tylko śmiertelnych.

2. Odpowiádam. Inſza ieſt wątpić, á inſza ſkrupuł mieć. Bo bácznie ábo rozſądnie wątpiąc ieśli ieſt grzech śmiertelny ábo powſzedni, á nie przyſtáiąc do żadney ſtrony, trzebá powiedźieć on grzech wątpliwy, dla tego że tu ieſt niebeſpieczność, y podeyrzenie grzechu śmiertelnego. Ale ten ktory ma ſkrupuł, teżći wątpi ále nie rozſądnie, z ládá przyczyny, y zwątłego bárzo mniemánia y fundámentu. y dla tego nie każe mu powiádáć tego. Y owſzem wiedząc o ſobie, że ieſt *Scrupuloſus*, záraz przydáć może, toć bez przyczyny y nie rozumnie wątpię, y dla tego opuſzczę

Więc

Więc u tákiego láda mniemánie o ſobie y o ſwey wolności ná ſumnieniu, ábo dobra otuchá, ſtoi zá pewność iáſną, owego, ktory ieſt ſpokoynego ſumnienia. Iáko to ſię ſzerzey ná ſwym mieyſcu wyráźiło.

ROZDZIAŁ X.

Przydatek Piąty.

O Kommuniey.

PO náukách o ſpowiedźi, zeydźie ſię przyłożyć o przyięćiu nayświętſzego ćiáłá Páńſkiego. A położą ſię náuki ták żeby káżdy mogł ſobie z niektorych medytácye uczynić.

Rozdźielmy tedy te Náuki ná trzy częśći.

1. Co czynić przed Kommunią.
2. Co przy Kommuniey.
3. Co po Kommuniey.

§. *Przed Kommunią.*

1. TRzebá uczynić przygotowánie wedle ćiáłá y duſze. Ciáło trzebá przygotowáć poſtem, czyſtośćią, y ochędoſtwem ták w uśćiech, iáko około uſt.

Poſt záśię nie tylko ma być táki, żeby od pułnocy nie wpuſzczáć nic w uſtá, áni ſpoſobem pokármu, áni ſpoſobem lekárſtwá, (co o zdrowych tylko rozumiey. Bo chorzy ktorzy ſą bliſcy śmierći, y záraz po iedzeniu ábo pićiu mogą, y máią kommunikowáć) ále też żeby było ſkromne iedzenie y pićie, dźień przed Kommunią, y raz iedząc (zwłaſzcza kiedy ieſt poſt przykazány od Kośćiołá) chybáby dla ſłábośći znáczney kolácyiká ſię w wieczor uczyniłá, o trzech ábo czterech uncyách chlebá (wedle komplexyi) ábo y co inſzego przytym, umknąwſzy z chlebá

cokol-

cokolwiek, żeby wszytko nie przechodźiło pomienioney wielkośći.

2. Post odpráwiwszy: ma nástąpić wstrzemieźliwość w małżeństwie. Wyćiąga to uczćiwość y godność tego Sákrámentu. A drudzy trzy dni ná to naznáczáią. Lecz to wszystko, nie z rozkazánia się záchowuie, ále z przystoynośći, áby człowiek nabożnieyszy był, bez rozerwánia Zakonne osoby, z łáski Bożey, záwsze w czystośći żyią, y dla tego sposobnieysze są do częstego używánia Sákrámentu tego.

A gdyby się tráfił nocny przypadek z niechcenia, ále ábo z przeszkody szátáńskiey, ábo z nátury samey: nie máią się temu przećiwić, áni się sławić umykáiąc się od spolney Kommuniey, ále zdobywáć się ná złość szátanowi, ná zápomnienie tego, y nabożeństwo. Ták ieden Stárzec porádźił, drugiemu Pustelnikowi, ktoremu czásu Kommuniey záwsze w nocy to przychodźiło z naigrawánia szátáńskiego.

3. Ustá też ochędożyć wodą, á lepiey z wieczorá, dla trwogi ná sumnieniu, kiedyby wpádło co wody, y połknęło się. Tákże też około ust, wąsy oberznąć, dla bespiecznego w prowádzenia Sákrámentu, Bywaią u drugich iáko lás, ták że y spodnie wárgi zákryią, y trudność bywa Kápłánowi wnieść Sákrámentu w ustá.

Na umyśle przygotowánie.

Należy w upátrowániu mianowićie trzech rzeczy

1. KTo przyimuie Sákráment? Nie Anioł ále człowiek: Nie spráwiedliwy, ále grzeszny ktory źiemie niegodźien; nie tylko pokármu Anielskiego: mąk piekielnych, nie faworow Boskich. Tu ákt pokory wypuśćić, to sobie przyczytáiąc, á Paná Bogá o miłośierdźie prosząc.

Nie trzebá iednak tu sobą trwożyć. Bo do godnego przy-

ęćia tego Sakrámentu, doiyć ieſt, rozmyślić ſię dobrze ná ſpowiedź, ták iákobyś ſię rozmyślał, ná iáką poważną ſpráwę: á potym wyſpowiádáć ſię, y nieczuć ſię w żadnym grzechu śmiertelnym, ktoryby nie miał być przez ſpowiedź znieśiony. Potym iáko uczy S. Bonaw: nie myſlić więcey o grzechách, ále o nabożeńſtwie, iákoby przyſtoynie kommunikowáć. A ieśliby co przypádło ná myſl, nie przećiwić ſię (bo to czáſem ſzátan czyni, żeby przerwáć nabożeńſtwo) ále záchowáć ſobie ná drugą ſpowiedź: á to tedy gdy y Spowiednicy zábáwieni, y wrácánie ſię nie było by bez podźiwienia, ábo podeyrzenia ludzkiego, á zátym z rozſławą.

2. Co ſię przyimuie? Zupełny Pan Chryſtus. To ieſt pięć rzeczy. (ieſli ná liczbę chcemy puśćić.) Nayświętſze Ciáło P. Chryſtuſowe, Naydroższa Krew iego, Nayzacnieyſza Duſza iego. Nieſkończone zaſługi, y doſyć uczynienia iego Perſoná wiecznego Słowá z zupełnym Boſtwem ſwym: A to wſzyſtko ſię náyduie, y w namnieyſzey cząſtecce, y ták pod oſobą chlebá, iáko też pod oſobą winá. Fundáment tego ieſt ten: Pan Chryſtus, ktory áni kłámáć áni kuglowáć może, rzekł: Bierzćie, iedzćie, to ieſt moie Ciáło. A iże to Ciáło raz umárło, y powſtawſzy zmartwych więcey nie umiera, iáko mowi S. Páweł, przeto muśimy rzecz, że to ćiáło ieſt żywe, ktore ſię nam dáie do pożywánia, toć tám ieſt y Duſzá, y Krew, bez czego nie może być żywe, ále martwe. A iże co Bog raz przyiął, nigdy nie opuśćił (iáko Theologowie, polegáiąc ná Piśmie S. uczą) dla tego przyznawamy, że tám y Perſona Boſka ieſt, y ſámo Boſtwo.

Tu zdobyć ſię ná ákt, głębokiey uczćiwośći, y gorącey miłośći, pátrząc ná ták wielki upominek zoſtáwiony.

3. Dla czego przyimuie? dla wielu rzeczy. 1. Dla poſłuſzeńſtwá, gdyż Pan Chryſtus roſkazał, á Kośćioł czás ná-

znáczył y pokazał. 2. Ná przypomnienie fobie żywotá, męki, y śmierći P. Chryſtuſowey. 3. Ná podźiękowánie mu zá dobrodźieyſtwo odkupienia. 4. Ná pámiątkę niezmierney miłośći Páná Chryſtuſowey, iż on wracáiąc ſię do Oycá, cáłego ſiebie zoſtáwił nam przedźiwnym ſpoſobem. 5. Ná pokarm duſze náſzey. 6. Ná lekárſtwo chorob náſzych. 7 Ná porátowánie w potyczce duchowney. 8. Ná doſtąpienie doſkonáłego ziednoczenia ſię z Pánem Chryſtuſem przez záwártą miłość y náśládowánie cnot iego. 9. Ná zadátek przyſzłey niebiebieſkiey chwały. Tu ákt podźiwienia możeſz ſobie uczynić, y poważenia ſobie tego Sákrámentu. A zá ták wielkie rzeczy podźiękowáć. Łácno ſię tu będźie domyślić modlitwy gorącey. Bo gdy człowiek ták podły, gośćiá, ták zacnego, ná wielkie rzeczy, y pożytki ſwe ma przyimowáć, á ná tákie przygotowánie, ſam ſię z ſiebie zdobyć nie może, uda ſię do uproſzenia porátowánia Bożego.

§. II. *Przy Kommuniey.*

1. Krotko zdobyć ſię ná głęboką pokorę: mowiąc z onym Setnikiem, gorącym ſercem, Panie nie ieſtem godzien, &c. 2. Dobyć z śiebie prętko y krotko żywey wiáry, mocno wierząc, iż tu ieſt zupełny Chryſtus. Chlebá tu niemáſz, ále tylko ſame Oſoby iego, ktore ſą, białość, ſmák, okrągłość, wonność, &c. A tá przemiáná ſtáłá ſię mocą Boſką zá poſługą Kápłáńſką ſłowá Páná Chryſtuſowe wymawiáiącego.

3. Zápalić ſię miłośćią ku Pánu Bogu, ſtáráiąc ſię weń przemienić, ofiáruiąc mu ſerce ſwe: y wſzyſtkie rzeczy oddáiąc ná iego poſługę.

§. III.

§. III. *Po Kommuniey.*

1. PODźiękowáć zá ták wielkie uraczenie y dobrod źieystwo.

2. Uważáć y szánowáć, ták wielkiego gośćiá, áby nie było w sercu, coby go znieważyć mogło, á zátym iego obráźić.

3. Postánowić sobie mocno, długo záchowáć w sobie ták kosztowny skarb, w czystym sercu: y owszem niechćieć go nigdy utráćić, przez wracánie się do grzechow, y márności tego świátá.

4. Prośić Páná Bogá, żeby pożytki tego Sákrámentu zá raz z przyięćiem go były dáne, ktore są: Przymnożenie wiáry, nádźieie y miłośći, prágnienie cnot, y skuteczne zdobywánie się ná nie: chćiwość dobrych uczynkow: dostąpienie doskonałośći, potęgá przećiwko pokusom do wszystkich grzechow: náśladowánie cnot Páná Chrystusowych y przemienienie się weń, ábo ku niemu podobieństwo: prośić y o trwáłość w dobrym áż do śmierći. A krotko, o dobry żywot, y błogosłáwioną śmierć. Prośić też ták zá się iáko zá inszych. Bo teraz iest okázya, máiąc w domu serca swego, ták dobrego y mocnego gośćiá.

5. Prostych ludźi trzebá przestrzec, że kiedy w kośćiele po Kommuniey piią, iest to proste wino, á przedśię żeby nie prędko po niey plwáli.

6. Wszytkich zaśię áby poważnie sobie postępowáli, zwłaszczá dnia Kommuniey, bez lekkośći, śmiechow, y prożnych mow, inszych y czeladkę dla tego przyiętego od nich gośćiá czćili. Przy stole rozmowy święte mieli, ábo czytánia pobożnego słucháli. Po obiedźie, kośćioły ábo ołtarze nawiedzali: ná pámiątkę Páná Chrystusową ktory w wielki Piątek dla zbáwienia nászego, y tám y sam, nie rąz prowadzony był. A potym áby záwsze ostrożno żyli.

ROZDZIAŁ XI.

Przydatek Piąty.

O udręczeniu ćiáłá.

Dla tego się tá náuká tu kłádźie, że nabożni ludźie zwykli ostro się obchodźić z ćiáłem, á czásem nie bácznie.

1. PRzez udręczenie tedy ćiáłá rozumieią się posty wstrzemieźliwośći w pokármiech, y napoiách; czuynośći, dyscypliny, twárde łoże abo spánie, pielgrzymowánie, &c.

2. Te czynić godźi się káždemu, ále rozsądnie. Rozsądność należy w upátrzeniu trzech rzecy. 1. Jeśli śiły ćieleśne podołáią temu, bez szwánku, ábo znácznego nárušzenia zdrowia.

Znácznaby to byłá y niebáczna spráwá, pośćić ták, żeby głowá záwracáłá się, spáć się nie mogło, zkądby odchodźić od rozumu przyszło. Tákże y dyscypliná, kiedyby dla tego káncerowáło się ćiáło. Pielgrzymowánie, kiedyby nogi przez nie puchły, y znácznie się psowáły, &c. Przeto porozumieć trzebá komplexyą y śiły doświadczyć, y pomnieć iáko przedtym uchodźiło. Bo wiedząc iż zátym będźie śmierć, ábo chorobá znáczna, byłby grzech śmiertelny. 2. Jeśli nie przeszkadzáią do spraw powinnych, do prac Zákonnych, do śpiewánia kośćielnego, do roboty domowey, do wykonánia posłuszeństwá, y do czego lepszego.

3. Jeśli zmierzáią do przystoynego końcá. Koniec umartwienia iest, ćiáło uskromić, y podbić go pod posłuszeństwo rozumu: záhámowáć złe skłonnośći y namiętnośći: *Drugi:* Zeby dosyć uczynić zá grzechy. Ale zływy koniec był, kiedyby to namyślnie czynił kto, tą intencyą,

żeby

żeby sobie żywota skrócił, w chorobę wielką wpadł: byłby to grzech śmiertelny.

We trzech ráźiech, zámrużywszy práwie oczy możesz nie roztrząsáć sił swoich. *Naprzod* W postách kośćielnych y umártwieniách Zakonnych, od Swiętych wynáleźionych, y używánych: bo te są y od Kośćiołá Bożego potwierdzone, od przodkow doświadczone, á od Podawcow dobrze umiárkowáne, że y chorym y wszelákim komplexiom przydádzą się. Ná przykład. W Zakonie mięsá używáć nie każą: áleć y choremu Doktorowie rozkázuią. A kiedy trzebá pośiłku? álec ten może być bez mięsá: gdyż używánie mięsá nie rychło się ná świećie poczęło á przećię ludźie długo żywi byli. Y ieśli ryby szkodzą, co inszego ieść. Jeśli się ináczey dźieie, pieszczotá iest, y nałog zły przeszkodą, ktorego niechce się go opuśćić. Więc y złe przykłády wádzą.

Rzecze kto? Ale tym skróći sobie człowiek żywota. Odpowiádaią ná to Doktorowie: że Bog niechce tego po nas ábyśmy się o przedłużenie żywotá stáráli, roskosznymi pokarmámi, wczásami ćielesnemi, &c. ále żebyśmy go umyślnie y chcąc nie skracáli.

Lecz y tu trzebá rozsądku, obźieráiąc się ná komplexyą, y insze okoliczności. Przełożony, człowiek rostropny, y Medyk pobożny porádźi.

4. Kto ma z praw Zakonnych nie iadáć mięsá nigdy y w chorobie, iáko Kartuzowie, mogą dobrym sumnieniem, y w gwałtowney potrzebie ábo śmiertelney chorobie, nie ieść, choćiażby dla tego mieli umrzeć. A to dla tego, áby cnoty wstrzemięźliwości w Zakonie tym postánowioney nie utráćili, y potomnym przykład zostáwili: gdyż tá cnotá ozdobą iest tego Zakonu. Lecz y tym, umyślnie nie ieść, dla tego áby rychley umrzeć, nie godźi się.

5. Tákże też nie potrzebá mieć względu ná swe śiły, kiedy P. Bog obiáwi, y wnętrznym nátchnieniem pociągnie, á rátunkiem swym szczegulnym do niezwykłego umartwienia pomaga: Bo zá pędem Duchá S. trzebá się udawáć, ktory nie záwiedźie. (Acz tu nie świadomym trzebá być ostrożnymi, by miásto duchá porády, nie był duch omylny, dla tego trzebá Wodzá duchownego mieć y słucháć) Ták się dźiało z S. Kátárzyną Seneńską y inszemi SS. Nie spáć, nie ieść, okrutnie się biczowáć, &c. Bo ták Pan Bog podał do sercá, &c.

6. Y to zá tą okázyą może przyłożyć: iż dla przedłużenia żywotá nie powinien żaden używáć lekarstw niezwykłych, ktoreby z wielkim bolem człowiekowi przychodźiły, iáko ućieráć nogę, ábo urzynáć iáki członek, coby się práwie śmierći rownáło. Lecz powinien, kiedyby bol mierny był.

7. Y ná ten czás kiedy chory nie ma áppetytu, y zwątpiło się o iego zdrowiu, á ieść mu przychodźi z wielkim utrapieniem, ábo przełykáć nie może: nie grzeszy śmiertelnie: áni mu trzebá o to sumnienia czynić kiedy się zbránia ieść.

Zakonnik, możeli co dobrego czynić bez licenciey

1. NA sprawy dobre ktore są powinne, lubo to z roskazánia kośćielnego, lub z postánowienia Zakonnego, nie trzebá licenciey.

2. Uczynki dobre, ktore są nád powinność Zakonną, iáko modlić się, pośćić, dyscyplinowáć się, &c. te chcąc Zakonna osobá czynić pospolitym trybem, nie trzebá się spráwowáć, y może ich czynić, nie dokładáiąc się przełożonego. Bo tego nie wyćiąga nic ná nim. A z drugiey strony dokładánie się, mogłoby przynieść niebespieczeństwo iákie prożney chwały, &c.

3. Byle one dobre uczynki nie przećiwności nie miáły do práwá Zakonnego. Ani záćiągáły zá sobą przestępstwá przykazánia y zákazánia Przełożonego: Jáko modlić się w Celli w nocy lećie, kiedy pospolićie zákázulą świátło mieć w Celli.

Do tego, żeby nie było przećiwko stanowi ábo powołániu: iáko pielgrzymowánie tym, ktorzy powinni ná klauzurę. *Czwarta* Zeby oná sprawá dobrowolna nie byłá przeszkodą powinney: iáko ten ktoryby chćiał w kośćiele się modlić, máiąc powinność choremu służyć: Kántorysłá poszcząc dobrowolnie, nie sposobnaby byłá do śpiewánia. *Piąta* Zeby wolnego, nie zábáwionego czásu się odpráwowáły. *Szosta* Aby były bez nárusżenia władzy zwierzchności: to iest, żeby byłá gotowość opuśćić ie, kiedyby się co inszego zlećiło, gdyż Przełożony káżdego czásu może co roskazáć. *Siodma* Zeby nie byłá iáwna (dla záchowánia iednostáyności) Bo w Refektarzu iedenby iadł co dádzą, drugi suszy: to rozrożnienie y szpetne y niebespieczne, á czásem z pogorszeniem y posądzániem.

4. Lepiey w żyćiu spolnym zá posłuszeństwem iść, á te prywatne nabożeństwá odpráwowáć, ták żeby przećiwko woli przełożonego y z podźiwieniem inszych nie były: y (iáko się rzekło) żeby odstąpiły się, kiedyby co inszego roskazano. Y dla tego się mowi, że Zakonnik nie ma woli swoiey, áni iest iey Pánem. Bo cokolwiek iedno pocznie, lub się opowie, lub się nie opowie, przećię to wszystko podlegay podpada pod wolą przełożonego, ktory może pozwolić, y nie pozwolić, y pozwoliwszy dla słuszney przyczyny zábronić.

ROZDZIAŁ VII.

Przydatek Siodmy.

O wychowániu Dźiatek.

Iż tá część pospolita będźie y Swietckim, tę sztuczkę tu włożyć zeydźie się.

1. ROdźice około dźiatek trzy rzeczy máią mieć, Miłość, stáránie, ćwiczenie. Miłość w sercu: Stáránie około ćiáłá y potrzeb ich: Cwiczenie strony obyczáiow, y dobr do duszе należących.

2. Miłość ma bydz mierna, y Chrześćiáńska. Mierna: bo Pan Bog zbytnią Rodźicow ku dźiatkom miłość, zwykł więc karáć biorąc ich im, iáko Doktorowie twierdzą. A słusznie: Bo dźiatki, iest to dar y dobrodźieystwo Boże: á toz kto więcey sobie poważa dar, niż Dawcę, dobrodźieystwo niż Dobrodźieiá, niewdźięczny iest, y godźien áby mu umkniono on dar. Nie ma człowiek dźiatek miłowáć, kwoli im, ále kwoli Bogu, ktory ich dał: y stáráć się ma, áby dla dźiatek y miłośći ku nim, nie szwánkował na miłośći Bożey, áni ná wykonániu przykazánia Bożego. Dosyć tedy ná mierney miłośći, wedle rozsądnego baczenia.

3. Chrześćiáńska záśię miłość ma być, żeby z strony dźiatek, zgadzáć się z wolą Bożą, ták z strony zdrowia, iáko strony żyćia, pusczáiąc się we wszystkim nań: ták żeby gotowi byli z strony siebie ich mieć y postradáć, iákoby się Bogu podobáło. Wspomniawszy sobie ono doświadczenie, ktore Pan Bog uczynił Abráhámowi, kiedy mu kazał Syná Izáaká zábić ná ofiárę: y chciał Abráhám, ále Pan Bog záhámował; iednák miła byłá Pánu Bogu tá chęć, posłuszeństwo iego y *resignatio*, to iest pusczenie się ná wolą Bożą. Atoż kiedy Rodźice widzą dźiećię choruiące ná

śmieść,

śmierć, niech rozumieią, iż to Pan Bog doswiadcza, czym iákoby roſkázuie, áby mu dźiećię ofiárowáli A wolno mu to. Bo on ieſt ſprawcą żywotá, y wolno mu wźiąć kiedy chce. A tu pozna Bog, co więcey człowiek miłuie, Syná czy Bogá, ieśli iego wola ſobie wolą przekłada nád żywot dźiatek.

4. Nie zákázuie ſię tu przećię miernie żáłowáć, y do modlitw, y inſzych pośrzodkow przyſtoynych (ále nie do gusłow y przymowek) ućiekác ſię; boć tego złożyć z przyrodzenia człowiek nie może. Jednák kiedyby ſię záśiągło wſzyſtkiego, á przećię Pánu Bogu ſię podobáło wźiąć, trzebá ćierpliwość mieć. Nie iedenes ty táki. Jobowi oraz śiedm ſynow y trzy corek, (dom obálony od ſzátáná z dopuſzczenia Bożego) zábił. Dawidowi ukocháne dźiećię umárło. 2. *Reg:* 12. Prośiłći Páná Bogá zań, przez śiedm dni pośćił, ná źiemi leżał, ále poki chorowáło. Bo gdy umárło dźięćię, wſtał z źiemie, umył ſię y námáśćił, y w ſzáty ſię przemieniwſzy wſzedł do domu Páńſkiego, pozdrowił ábo część y chwałę dał P. Bogu, zezwaláiąc ná wolą Bożą. A Pan Bog mu záraz dał inſzego ſyná Sálomoná mądrego, zá támtego. Tak y Chrześćiánin ma czynić záżyć pośrzodkow z miłośći przyrodzoney: á potym ukłonić ſię Pánu Bogu, pokázuiąc ſię wiernym iego ſługą, wtym, że więcey miłuie Bogá, y iego woli wypełnienie więcey ſobie waży niż kilká dźiatek.

§. Wychowánie.

5. NIe bez przyczyny Mędrzec *Eccl.* 30. upomina ták: Jeſli maſz ſyná, nie uśmiechay ſię nań, byś nápotym tego gorżko nie przypłáćił. Iákoby chćiał rzec. Nie gray áni pieść ſię z nim, poważnie ráczey y przyſrożſzym, (lecz nie okrutnie) obchodź ſię z nim. A z ſtrony Corek

w Rozdźiale 7. Maſz Corki, ſtrzez ćiáłá ich, (máiąc záwſze ná oku, z ktorego nigdy nie ſpuſzczáiąc, ále pod pilną ſtrażą chowáiąc, dla zátrzymánia czyſtośći, y uczćiwośći iey, á ſławy Domu twego, gdyż ieſt naczynie ſłábe nie tylko względem płći, ále y młodośći, y máłego rozſądku, wiele niebeſpiecznośći podległemu: á nie pokázuy ku nim weſołey twarzy twoiey. A czemuż to? 1. Lepieyże Corká boi ſię Oycá ábo Rodźicow: bo to od wielá złego hámulec. 2. Aby corki dla oney łágodney twarzy Rodźicow, nie zuczyły ſię ich miłowáć, á z tąd nie miáły okázyi do nieprzyſtoyney miłośći przypáść względem inſzych. Bo náwyczáiwſzy ſię przykładić ſercá do Rodźicow, łacno nátura zepſowána, y do inſzego ſkłoni ſię, zwłaſzczá kiedy podczás, dla ſłuſzney przyczyny, Rodźicy umkną łáſkáwey twarzy.

6. Jednák nie dla tego ſię to mowi, áby rodźice ſrogo ſię mieli záwſze obchodźić z dźiećmi, nigdy im ſłowá dobrego nie rzec, nigdy łáſkáwey twarzy nie pokazáć: ále wſzędy miáry potrzebá, nie z okrućieńſtwá, ále z miłośći wſzyſtko czynić, á powagę rodźićielſką záchowáć.

7. Stáránie záś Rodźicow około dźiatek ma być ſtrony pokármu, ſzat, y inſzych potrzeb, wedle możnośći y kondyciey: áby záś czáſu niedoſtátku, czego inſzego ſię nie domyſlili, inſzymi złymi ſpoſobámi doſtáiąc, á zátym we złe zwyczáie nie záſzli. Więc iako naypilniey zárowno wſzyſtkich opátrowáć. Bo z bráku poſpolićie rodzą ſię záźdrośći, poſwárki, niepokoie, y nienawiśći ktore z nimi rosnąc, obrocą ſię w lećiech dorośleyſzych w nieprzyiaźń, z niepoćiechą Rodźicow. Więc czáſem, ktorych z młodu miłuią, dáią ſię więcey znáć Rodźicom: á pogárdzeni pod czás więcey dogadzáią y ſzánuią, choćiay z náruſzonym ſercem.

8. Cwiczenie zas tknie ſię ták náuk, iáko obyczáiow, r. Uczyć dobrego, ktore máią wykonywáć: y od złego odwodźić, ktorego ſię máią chronić, towárzyſtwá złego ábo niebeſpiecznego zábrániáć, od niego odrywáć, okázyey do grzechu nie dawáć, y owſzem umykáć, y w tym przeſtrzegáć. Przeto trzebá wiedźieć záwſze, kędy ſię obracáią, iáko y z kim rozmowy máią, pilnuiąc tego, áby niewinnośći duſzney y ćieleſney nie utráćili: proznowánia nie dopuſzczáć, ále záwſze wedle lat niech máią ſwe zábáwy: bo we wſzelákim wieku, prawdźiwa ieſt powieść Mędrcá *Eccl: 33. Multam malitiam docuit otiositas:* Wiele złego náuczyło proznowánie. Niechże dźiatki od lat pięći máią iednę godźinę do nabożeńſtwá y ſłuchánia Mſzy: w tych lećiech y z Rodźicámi mogą iść do Kośćiołá, iáko y Pan Chryſtus z Rodźicámi ſzedł do Ieruzalem; (lecz we dwunaſtu lat) Niechże drugi czás ſtrawią ná náukách potrzebnych w Rzeczypoſpolitey, iáko w czytániu, piſaniu, &c. wedle ſkłonnośći ſwey do czego: co máią Rodźice upátrzyć. Trzeći czás pozwolić ná igrzyſká dźiećinne, ábo uczćiwą rekreácyą: Ochraniaiąc, áby igrzyſká nie były z grzechem, áni okázya do niego. Dla czego gdy Sará obaczyłá, á ono Iſmáel ſyn Agár Egypczánki grał z iey ſynem Izáákiem, wſzelákim ſpoſobem ſtárałá ſię, áby byli rozłączeni: y Bog opowiedźiał ſię przy Sarze, y kazał Iſmáela wygnáć. Było ábowiem to, iáko S. Hieronim dokłada, ábo do nieuczćiwośći prowádzące, ábo bałwánki ſtáwiáiące. Do tego tákie igrzyſká máią ſię im pozwolić, ktoreby uſtáły z láty dźiećinnemi, ábo choćiaſz daley, ále bez przygány y nieprzyſtoynośći. Bárzo to niebeſpieczna ieſt rzecz z młodu zapráwowáć dźieći, w igrzyſká należące więkſzym látom, iáko ſzáchy, wárcaby, kárty, &c. ktoreby lepiey y ſtárym nie umieć. (O ieſtże ſię czym zábáwić człowie-

kowi stáráiącemu się o zbáwienie.) 3. A nadewszystko w-práwiáć ich w to, co należy do Chrześćiáństwá: co ná cztery rzeczy zebráć się może. *Naprzod*. z strony wiary, co powinni wierzyć: áby od dźiećińśtwá dobrze rozumieli, co iest Bog, co Pan Chrystus, &c. ták iáko mogą młode láta poiąć: y poczęli miłowáć, bać się, y cźić Stworzyćielá y Zbáwićielá swego, y iemu przystoynie służyć. *Druga*. Z strony przykazánia Bożego, ktore powinni pełnić: áby od młodych lat náuczyli się, brzydźić się grzechámi, rozmiłowáć y záprawowáć się w cnotách: przełożywszy im karánie złych, zapłátę y koronę dobrych. *Trzećia*. z strony nabożeństwá, Msze S. ktorych máią słucháć w święta przynamniey: Sákramentá, ktore przyimowáć máią swych czásow (bo spowiedáć się po siedm lat: kommunikowáć około iedenaśćie lat: wedle zdánia mądrego Spowiedniká, rostropnych Rodźicow, y sposobności rozsądku w dźiećięćiu.) *Czwarta*. Też z strony modlitewek do P. Bogá Panny Nayświętszey, do Aniołá Strożá, y do inszych Swiętych.

9. Nie dosyć náuczyć, trzebá doyrzeć, ieśli to umieią, záchowuią y czynią. Bo ieśli nie: trzebá strofowáć, bá y karáć, ále z miłośći, nie z gniewu, áby gorszymi się nie stáli. Kto tego nie czyni, okrutny iest nád dźiatkámi, y nád Rzecząpospolitą. Nád dźiatkámi dla tego: że widząc ich w przepáśći ábo niebespieczeństwie, á nie przestrzec, nie odwieść zle. Nád Rzecząpospolitą y sobą wspomnieć sobie trzebá Historyą o Kápłánie Heli 1. *Reg*. 4. Upominał ći ten syny swe z zbrodni ktore czynili, bo mowił. Co ia to słyszę o was? Nie dobra to iest słáwá, &c. Ale że nie karał, y ich utráćił ná woynie, y trzydźieśći tyśięcy zginęło ludźi, y sám z stołká spadszy złamał szyię: I ták go Pan Bog skarał, iáko obiecał. Przeto Sálomon mądry, nie ka-

nie każe folgowáć rozdze, ále wśćináć, ieſli go miłuie Oćiec *Prov:* 13. y w Rozdźiale 23. y *Eccl:* 7. y 30.

10. Upátruie *Origenes* o S. Zuzánnie w piſmie świętym, że ią Rodźicy, będąc oboie ſpráwiedliwi, wyćwiczyli w práwie Moyzeſzowym: ná coż ſię to przydáło? Ná to, że ták ſię báłá Bogá, iż wolálá dáć gárdło, niż zezwolić ná grzech. Ták máią czynić Rodźice. Ale żeby ſkutecznieyſza náuká byłá, przykłádu dobrego potrzebá, iáko y Rodźice tey S. Zuzánny oboie ſpráwiedliwi byli. Wiele ná tym należy: bo iáko *Plutarchus* mowi: Przykład ábo żyćie Rodźicow, ma być zwierćiádłem niciákim, w ktore dźiatki pátrząc, obaczą, iáko dobrego ſię trzymáć, á złego ſię chronić. A dźiatki máią to ſobie zá ſławę y uczćiwość ták czynić iáko Rodźicy.

11. Jeſt drugi ná to piękny przykład w Tobiaſzu Oycu *Tob:* 1. Ten z młodu ſtátecznie ſię ſpráwuiąc, y w ſpráwách ſwych namłodſzym w pokoleniu Neptáli będąc, nic dźiecinnego nie czyniąc, gdy czás był, poiął żonę, zrodźił Syná, ktoremu dał ſwoie Imię. A iż ſam świątobliwy był, świątobliwie wychowywał ſyná: ucząc go od máluczkiego bać ſię Páná Bogá, y ſtrzymywáć ſię od wſzelákiego grzechu. Gdy doroſł Thobiaſzek tákie mu ćwiczenie dał *Cap:* 4.

1. O wyrządzániu uczćiwośći Mátce, áby záwſze pomniał ná to, co dla niego będącego wżywoćie ućierpiáłá

2. Pámiętáć záwſze na Boga, chroniąc ſię kiedy ná grzech zezwolić, y nigdy nie opuśćić przykazánia Bożego.

3. Jáłmużnę według przemożenia czynić, nie odwracáiąc ſię od żadnego ubogiego, áby ſię też od niego nie odwroćiłá twarz Páńſka: gdyż to ieſt ſkárbienie ſobie czáſu potrzeby: y iáłmużná od wſzelákiego grzechu y śmierći wybawia, á niedopuśći duſzy iść do ćiemnośći. Do tego ufnośći dodaie iáłmużná.

4. Chlebá swego zażywáć z potrzebuiącemi y łáknącemi, y swymi száthámi nágie odźiewáć.

5. Czystość y wstrzemięźliwość chowáć, wystrzegáiąc się grzechu nieczystego: gdyż ná lekárstwo pożądliwośći iest stan małżeński.

6. Pychy áni do myśli, áni do mowy przypuszczáć: bo z niey pochodźi wszeláka zgubá.

7. Robotnikowi záraz koniecznie zápłáćić, á płacy nic nie zátrzymywáć.

8. Zá umarłe stypę odpráwuy, ále z grzesznemi nie záśiáday na iedzeniu y pićiu.

9. Rády szukáć od mądrego człowieká.

10. Wszelákiego czasu chwal P. Bogá, y proś áby on drogi twoie sporządzał, y wszystkie rady twoie w nim niechay przestawáią.

11. Nákoniec ćieszy ták: Moy synu, nie boyże mi się, ubodzyśmy, ále wiele dobrego mieć będźiemy, ieśli się P. Bogá bać będźiemy a od grzechu się odwroćimy, á dobrze czynić będźiemy.

13. Trzebá pomnieć Rodźicom ná onę Historyą 4. *Reg:* 2 kędy dwá niedźwiedźie wyrwawszy się z lasa rozdrápali czterdźieśći y dwoie dźieći máłe, dla tego że się pośmiewáli z Elizeuszá Proroká Bożego, mowiąc: Wstępuyże łysku, wstępuyże łysy. Przyczyna dla ktorey skaráne były te dźiatki, zle wychowáne, przez niedźwiedźie, iest tá: bo niedźwiedźicá (iáko *Aristoteles* powiádá) dwakroć iest Mátką; naprzod kiedy urodźi, iákoby káwálec mięsa bez członkow y formy: drugi raz kiedy liżąc ięzykiem ták wyprawi, że iuż będźie kształt zwierzá, y dla tego ma wielką miłość ku dźiećiom, y bárzo się sroży kiedyby iey miano odbieráć. A toż ći niedźwiedźie byli instrumentem karánia Bożego, ktore zádał Rodzicom w dźiatkách, dla tego że nie ná-

ſładowali tey beſtyey w wychowaniu dźiatek, wypráwuiąc ie w dobrych obyczáiách, ále rozumieiąc dosyć mieć ná tym, iż ſztukę ćiáłá ſurodźili, á potym zániedbáli, ná kſztałt ſtruśiá: między ktorym y inſzymi ptakámi tá ieſt rożność: *Iob.* 39. Ze inśi ptacy z przyrodzenia kłádą iáiá (z ktorych ptáſzęta bywáią) ná mieyſcách beſpiecznych, nád niemi uśiadſzy pilnuią, á ſwym ćiepłem ogrzewáiąc ptáſzętá wylęgną, y żywią do tąd, áże latáć będą mogli, y ſobie pokármu doſtawáć: Struś záś z przyrodzenia tępy y głupi, odeydźie iáiá ná źiemi, átoli prochem okryie y zápomni o nich; á ten kto idźie może podeptáć nogą, ábo y zwierz zepſowáć. Włáśnie ſą tácy ktorzy niedbáią o wychowánie. Łácno ſię domyślić z tąd, wielkiego w dźiatkách ſzwanku.

14. Dźiatki powinny czćić rodźicow *Ex* 20. *Ephes.* 6. *Coloſſ.* 3. A. S. Thomaſz powiáda, iż w tym ſłowie czćić, troiaka powinność ſię zámyka. 1. Rewerencyą zwierzchnią z miłości ſerdeczney pochodzącą czynić, 2. Poſłuſzeńſtwo oddawáć cále we wſzyſtkim, byle nie było przećiwko Pánu Bogu. 3. ſłużyć Rodźicom, ich podeymowáć czáſu potrzeby, nawiedzáć, opátrowáć, y ſtáránie mieć o nich: czáſu potrzeby y ſtárości potrzeb dodawáć. A to ktorzy czynią, doſtąpią obietnic Páńſkich, ták doczeſnych iáko y wiecznych: ſzczęśliwie y długo żyć będą, ták ná duſzy iáko y ná ćiele, ieſli to będźie z ich duſznym zbáwieniem. A ieśli nie: tedy ſię wſzyſtko nagrodźi w źiemi żyiących ná wieki. Czytay tez o tym *Eccl:* 7.

ELE-

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO Wtora Część.

O WNĘTRZNEY MODLITWIE MEDYTACII.

ROZDZIAL I.

Wſtęp ábo krotkie náuki o Medytácyey,

O tey Medytácyi, ośm rzeczy ſię krotko powie.

1. JAka ieſt zacność Medytácyi.
2. Co zá potrzebá iey.
3. Ktore pożytki przynośi.
4. Przygotowánie do niey.
5. Części iey.
6. Wety ábo zákończenie.
7. Odpráwiwſzy medytácyą co czynić.
8. Przeſtrogá.

§. I. *O Zacnośći.*

Ielki zącność iey: bo Medytácya ieſt iákoby błogosłáwieńſtwo náſze tu ná tym świećie choćiay niedoſkonále: ábo uczeſtnictwo niebieſkiego błogosłáwieńſtwá.

Obiáśnię. Błogosłáwieńſtwo wieczne we dwu rzeczách należy. *Naprzod.* áby człowiek poiął rzeczy niebieſkie, y ich wiádomośćią iego rozum był nápełniony. *Druga.* Aby ztąd miał ná woli ſwoiey zápaloną miłość ku Pánu Bogu, á zátym wielkie poćiechy, roſkoſzy y rádośći. A medytácy

dytacya toż w sobie zámyka iáko się tu powie. Y zowie się niedoskonáłe błogosłáwieństwo dla tych przyczyn. 1. Ze tu nie możemy ustáwicznie báwić się rozmyslániem rzeczy niebieskich dla potrzeb ćielesnych. A w niebie to czynić będźiemy bez przestánku. 2. Ze tu podlegamy rozerwániu dla swawolney phantáziey, rożne myśli nátrącaiącey. A w niebie nic nie rozerwie. 3. Ze ćiáło y zmysły zmorduią się prędko, á w niebie bez pracy się będźie odpráwowáło, nie zecknie się, o iednym że ná wieki myśląc, áni się śiły zerwą, ále záwsze krzepkie będą.

§. II. *O potrzebie Medytaciey.*

ZAkonnym miánowićie Osobom, ktore powinne z swey professiey ćiągnąć się do doskonáłośći, świątobliwośći, przez odmiánę żywotá, y nábyćie cnot wszytkich, bárdzo iest potrzebna medytácya, gdyż oná iest fundámentem y instrumentem tego wszytkiego. Bo roztrząsaiąc ná medytacyey, cosmy, co potym známi będźie, y insze rzeczy, niepodobna; áby się nie miał człowiek zápalić do dobrego, &c. Ztąd S. Bonáwenturá świadczy, iż swego wieku doznał tego, iáko wiele ludźi postąpiło, y pomnożenia wźięło ná drodze zbáwienney, záżywáiąc Medytácyey- *O tym przykład położy się niżey.*

§. III. *O pożytkách Medytácyey.*

1. WIele pożytkow iest Medytácyey: ále miánowićie trzy. Ze grzechow zbywa, skłonnośći przyrodzone do złego skromi. Nałogi złe znośi, Námiętnośći y popędliwośći hámuie-

2. Do nabyćia wszystkich cnot ktore iedno do zbáwienia są potrzebne, prágnienie y stáránie czyni.

3. Do rozmiłowánia się szczerze Páná Bogá, á zátym

zied oczenia się z nim, na umyśle, pociąga, zapala, y przywodźi.

§ IV. O przygotowaniu do niey.

ZE Medytácya ma początek, śrzodek y koniec; Początkiem iest przygotowánie: Srzodkiem dwie części, w ktorych należy sama Medytácya, końcem, przystoyne y pożyteczne zámknienie iey. Dla tego o przygotowániu *Naprzod* mowiąc trzebá wiedźieć, iż przygotowánie iest dwoiákie, iedno dálsze, drugie bliskie. Dálsze iest nágotowáć sobie máteryą, ktorą masz sobie uważáć ná medytácyi: Lub to przez czytánie co krociuchnego, lub przez słuchánie od kogo, ktoryby porządnie, iásno, krotko, zrozumiále umiał podáć, dla snádnego twego poięćia: Lub też przez dowćip swoy, zdobywszy się. Bliskie zaś iest, kiedy się iuż ná to święte ćwiczenie udasz, tu iuż przeżegnawszy się y wedle okázyey uklęknąwszy, lepiey się przygotowáć nie możesz: iáko kiedy podniesiesz serce swoie ku Pánu Bogu, prosząc go (ná co też záciągáć masz wszystkich Swiętych przyczyny) y do tego, záwsze go obecnym sobie stáwiáć, ktory w sercu iest przysłuchuiąc się co myślisz, y przed to bą przypátruiąc się iáko nabożnie to odpráwuiesz. *O czym szerzey w Wtorym Roźdźiale.*

§ V. Z ktorych częśći złożona medytácya.

MEdytácya iáko potrzebuie dwoiákiey władze nászey duszę, to iest rozumu y woley: ták iest złożona, ze dwu aktow, ktore płyną z tey dwoiákiey władzey. Bo ná meditáciey trzebá rozumem uważáć, rozbieráć, y rostrząsáć máteryą do nabożeństwá, ábo zbáwienia należącą: Upátruiąc początek y koniec, przyczynę y skutek, sposob ábo kształt,

ao kſztałt, okolicznośći oſob, czáſu, mieyſcá, iáko potym ſzerzey ſię powie. Nie doſyć ieſzcze ná tym, że rozum roſpuśći ſię ná dochodzenie rzeczy táiemnych. Ale trzebá żeby też y wola zákuśiłá tego. Jáko? ták, że kiedy rozum ſobie co rozmyſla, áby y wola ſkoſztowáłá tego y przyſtąpiłá ſię do tegoż, iákim dobrym áffektem, ktory ſię uda y podoba, z oney máteryey, to ieſt áby poruſzenie iákie dobre poczułá ábo miłośći Bożey, ábo obrzydzenia grzechu, ábo boiáźni karánia Bożego, ábo nádźieie zbáwienia, ábo wdźięczności dobrodźieyſtw Bożych. Náprzykład kiedy myſli rozum, o zacnośći y ozdobie, dobroći, y dobrodźieyſtwách Bożych. Aza nie záraz wola przypádnie zápalona miłośćią y wdźięcznośćią ku Bogu? A kiedy człowiek roſtrząśnie ſproſność grzechu, wnet wola zbrzydźi ſię nim. Nuż kiedy ſądy y karánia Boże ſtráſzne pomyśli, pewnie ſię ulęknie. A kiedy obaczy, że Pan Bog grzeſznym wielkie łáſki pokázował, porwie otuchę dobrą, ábo nádźieię, y do pokuty ſię uda. Y ták trzebá ſię ná medytácyi o dwie rzeczy ſtaráć: áby y rozum był náſycony wiádomośćią, y wola ſię też nápiłá ſmáku, poćiechy, &c.

§. VI. *Wety abo zákończenie Medytácyi.*

NAKarmiwſzy rozum niebieſką umieiętnośćią, y nápoiwſzy wolą winem ſłodkiego y zbáwiennego áffektu, tu iuż nie prożnowáć: ále w tey gorącośći trwáiąc, cztery rzeczy uczynić. *Naprzod* Páná Bogá prośić. A częſto przyśni ſię ſamá rzecz o ktorey byłá Medytácya, okázyą do iákiey prozby, iáko kiedy o grzechách ſię rozmyſla, prośić áby Pan Bog odpuśćił, y záchował od nich Jeſli o piekle, áby Pan niedopuſzczał doſtáć ſię tám. Jeśli o cnotách, áby

Pan Bog nážyczył ich. O niebie, żeby tám domieścił. *Potym* w tymże záiuſzeniu ſię ku dobremu, ofiáruy ſię Pánu Bogu ná ſłużbę iego. Odday mu ſamego ſiebie, y ſwe wſzyſtkie władze, y rzeczy ná iego poſługę. Day ſię mu powoli we wſzyſtkim, áby on czynił z tobą co chce, ná część y chwałę ſwą, y ná twoie zbáwienie. *Trzećia.* Poſtánowienie iákie uczynić (ieſli przedtym nie było) bądź to iáką namiętność (ktora ćię więcey záwodźi) hámowáć, bądź cnoty ktorey potrzebnieyſzey nábywáć, iáko ieſt cierpliwość, pokorá, &c. Bądź co inſzego dobrego czynić. *Czwarta.* Podźiękowáć Pánu Bogu zá to, iż ráczył ćię niegodnego znośić, y do rozmowy ná medytácyey przypuśćić, y ſmáku ábo poćiechy iákiey użyczyć.

§. VII. *Po Medytacyey.*

1. KU ſobie ſię obróćić, ieſli przyſtoynieś ſię ſtáwił przed Pánem Bogiem, zá co podźiękuy. Jeśli nie ták iáko potrzebá, przeproś go, á obiecuy być ná potym oſtrożnieyſzy.

2. Tá Medytácya niechći zmyśli przez cáły dźień nie odchodźi, ále przed oczymá trwa, iáko dozorcá twych ſpraw oſtrożnośći y ſtáteczności.

§. VIII. *Przeſtrogá.*

CI ktorzy głowy po temu nie máią áby te medytácye odpráwowáć mogli, lepiey żeby ſię uſtną modlitwą, pilną y nabożną zábawiáli, ábo też ták ſobie poſtąpili iáko ći ktorzy ſłábą pámięć máią. Potroſze czytáiąc, niech po káwałku ſobie rozmyſláią, lub to ná pámięć, lub też ná piſmo pátrząc. Godźi ſię y ták medytowáć. Lecz Wodz ábo miſtrz duchá zrozumiawſzy, iáko kto do tego ſpoſobny, ſnádno y temu wygodźić może.

ROZ-

ROZDZIAŁ II.

Ná przykład Medytácya: o obecnośći Bożey

1. MAterya ábo rzecz, ktorą medytowáć ná przykład chcemy, będźie o obecnośći Bożey, ktorą też potrzebá mieć záwſze przed ſobą, przez káżdą y cáłą medytácyą.

2. Te tedy (wedle nauki w pierwſzym Rozdźiale) zgotowáć ſobie, y ſporządźić wczás przed medytácyą, lub to ná noc, lub też godźinę ábo dwie przed medytowániem.

3. A obrawſzy ſobie mieyſce do medytácyi, (bądź to oſobno w Celli, bądź to w poſpolitośći, iáko komu naſpoſobniey) uklęknąwſzy przeżegnáć ſię, y podnieść ſerce ku Pánu Bogu, iáko ſię w pierwſzym Rozdźiale nápiſáło.

Onęż máteryą ktora ſię nágotowáłá roztrząſáć dobrze y uważáć: Jáko to teraz, obecność Bożą, będę ſobie ták uważał.

Obecność Boża táka ieſt.

Ze Bog ieſt wſzędźie, nápełnia świát wſzyſtek. Jeſt oraz w niebie, ná źiemi, y w źiemi, przez iſtotę, obecność y moc. O Krolu dáią przykład, że ieſt przez iſtotę (kiedy ćiáło y duſzá) ná máieſtaćie. Przez obecność w páłacu. Przez moc, władzą, ſporządzánie, we wſzytkim kroleſtwie. Ale Pan Bog wſzędy ieſt, oraz wſzytkie temi trzemá ſpoſobámi, y doſkonáley dáleko niż Krol. A przećię go nic uciśnie, áni záwrze mieyſce (y krom świátá naydźie ſię Bog) Nie dokuczy żaden niewczás, nie tráći błogosłáwieńſtwá ſwego będąc w piekle. (O kiedyby w piekle Bogá nie było, y mocą ſwą ſzátáná tám nie trzymał, nie otrzymałby ſię tám ſzátan: á dáleko gorzeyby ſię paſtwił nád człowiekiem). Jeſzcze poſtąpmy dáley. Nam ſamym ieſt obecny y przytomny, ále przedźiwnie, bo ieſt nád nami iáko

Opátrzyćiel, ieſt pod námi iáko ten, ktory trzyma nas. Ieſt przed námi, iáko Przewodnik, zá námi, iáko Stroż náſz, około nas, broniąc nas, w nas, iáko ożywiáiący nas.

A my co? ieſteśmy iáko rybá w poł wody morſkiey, ktora zewſząd ieſt ogarniona wodą: y nią żyiąca. Ieſteśmy iáko owá gębká w puł morzá, około ktorey wodá zewſząd, y w niey pełno wody. Ták nam obecność Boża ieſt ze wſzytkich ſtron nie tylko po wierzchu ále y wewnątrz. A choćiay duſzá ieſt w nas, y wnętrzna ieſt nam, przećię Pan Bog doſkonáley ieſt w nas, y wnętrzniey niż duſzá náſzá w nas, y ſkuteczniey nas przenika, y potężniey pośila y ożywia. On ábowiem ieſt duſzá náſzey duſze, bytność náſzey bytnośći, żywot náſzego żywotá, śiłá y potęgá náſzych śił.

Ze tedy Pan Bog ieſt około nas, wſzyſtkim ſpráwom náſzym przypátruie ſię, poſtáwie, wzrokowi, mowie, ſtątkowi, &c.

A iże ieſt w nas: iáko Sędźia ná máieſtáćie, roztrząſáiąc myſli náſze, wáży áffekty náſze, brzydźi ſię złemi ſkłonnośćiámi, y nałogámi náſzymi.

4. Zrozumiawſzy iuż rzecz, iż záwſze ieſteſmy ná oku Bożym, y zwierzchu y wewnątrz. To naprzod wzbudźimy w ſobie, ákt wiáry, to ieſt, że będźiemy temu ták mocno wierzyć, iż pewnieyſza to ieſt rzecz, niż żem ia człowiekiem, niż ſłońce ſłońcem, y ták to pewna iáko Bog Bogiem, y choćiay tego rozumem nie poymuię, okiem nie widzę, uſzymá nie ſłyſzę, zmyſłámi nie czuię, doſyć że tego wiárą záśiągam, bo mi to obiáwiłá naywyżſza y nieſkończona prawda, Bog ſam, ktory kłámáć nie może. Mnieyſzych rzeczy nie poymuiemy, duſze náſzey nie widźimy, nie woniamy, nie ſłyſzymy, Anioła ieſzcze mniey, á przećię to wierzymy.

Mo-

Mowże ták:

WIerzę z sercá że to iest prawdá, wyznawam iż przed obecnośćią, przy obecności, y w obecności Bożey, chodźimy, y czynimy wszytko, y wnętrzne táiemnice wie, słyszy, co poszeptem mowimy, a náwet to co myslimy. *A to Akt wiáry.*

5. Tu dopiero zdobywáć się będę ná rozmáite áffekty, poruszáiąc się do dobrego. Do wesela, do bespieczności, wstydu, ostrożności, podźiękowánia y miłośći.

1. Mam się z czego weselić, widząc że mam ták potężnego przy sobie Páná, Lekárzá, Mistrzá, Obrońićielá, Przewodniká, Bogaczá, &c. a nie tylko przytomnego ale y dobrego.

2. Jáko nie mam być bespiecznym, chodząc, siedząc, leżąc, y cokolwiek czyniąc? ktory nieprzyiaćiel będźie smiał nátrzeć ná mnie, máiącego ták przytomnego, y potężnego Obrońićielá, przy sobie?

3. Ale też przydźie mi się wstydźić, żem ia niebáczny, śmiał kieky przy tákiey obecności, myślić, mowić, słucháć, y czynić ládáco, á zátym grzeszyć, czegoby wstyd mię było przy podłym człowiecze dopuśćić się.

4. Y záraz postánowię tu sobie ná potym być ostrożnieyszym, uważywszy sobie ták wielki máiestat, ták zacną obecność y bystry wzrok, przenikáiący áże do wnętrzności, chcę się chronić, uczćiwość y przystoyność záchowáć w sercu, w uściech, w zmysłách, w sprawach, aby nie było nic, coby obráźić miáło ták wielkiego y miłego dobrodźieiá obecnego.

5. Podźiękuię Pánu Bogu zá ták wielkie dobrodźieystwo, że niegodnego, y złego ták długo ćierpiał y znosił.

6. Prośić będę o odpuszczenie, obiecuiąc polepszenie.

7. Wy-

7. Wypuszczę Akt miłości, widząc dobroć Bożą niewypowiedźiáną przećiwko sobie.

Y ták się skończy tá Medytácya.

Ná tym początku niech tego záżyie káżdy, ták iáko kto może domyśliwáiąc się więcey, y iáko Pan Bog nátchnie. Przypadnie y więcey niż się nápisało kiedy Pan Bog dopomoże, á człowiek się do tego mieć będźie mocno. To tylko ná przykład.

ROZDZIAŁ III.

O Stopniách Medytácyi.

1. CWiczenie to duchowne ma być porządne y powoli, nie wspináiąc się od świátá záraz ná wysokość, ále poczynáiąc się zábawiáć ná niskim stopniu. Kto się záś ná tym záprawi niech się bierze do śrzedniego stopniá, á kto się w tym podćwiczy, do wyższego niech postępuie.

2. Troiákie ábowiem są stopnie ábo drogi tego świętego ćwiczenia, iáko troiácy są ludźie ktorzy się nim báwią.

Jedni niedoskonáli, ktorzy grzechámi są obćiążeni, ábo skłonnośćiámi do nich poćiągáni, złemi nałogámi usidleni, abo áffektámi złymi to iest namiętnośćiámi, popędliwośćiámi, żądzámi nieporządnymi spętáni.

Drudzy są postępuiący, ktorzy zbywszy grzechow ocherznąwszy skłonności, znioższy zwyczáie złe, pássye złe umartwiáiąc, ábo też umartwiwszy, cnot pobożnych, y zbáwiennych nábywáć, y co nawięcey názbierác stáráią się, ktorymi duszę swą iáko páłác Boży zdobią.

Trzeći są doskonáli, ktorzy záprawiwszy się w tych dwu rzeczách, y zgotowawszy w sobie ozdobny Bogu przybytek, z nim się z iednoczyć chcą przez gorącą miłość, pochodzącą z uważenia sobie Bogá, nátury, y żacnośći ábo doskonáłośći iego, tákże y dobrodźieystw.

3. Ponieważ tedy troiácy są ludźie, ktorzy się do zbá-

wienia,

wienia, y tego S. ćwiczenia gárną, ták też troiákie są drogi ábo stopnie, po ktorych chodzą iáko się dotknęło.

Pierwsza drogá ábo stopień, zowiemy oczyszczáiący, (po Łáćinie zowie *Via purgativa*) ktorey koniec iest, grzechy, przyrodzone skłonnośći, złe nałogi, y pássye bydlęce upleniáć, zbywáć, y hámowáć.

Drugi Stopień názwáć się może nábywáiący cnot potrzebnych, pokory, ćierpliwośći, &c. zowie się po łáćinie *Via illuminativa*, to iest oświecáiąca drogá, ábowiem cnoty nábyte oświecáią człowieká.

Trzeći. Ziednaczáiący człowieká z Bogiem przez miłość, (po łáćinie *Via unitiva*) Kto tedy poczyna to święte ćwiczenie, ma iáko niedoskonáły począć od nayniższego stopniá, y pierwszą drogą się puśćić, áby złego zbyć, iáko grzechow, nałogow, y pássyi ábo żądz nieporządnych.

ROZDZIAŁ IV.

O Pierwszey drodze oczyszczáiącey.

KAżda drogá ma swą szczegulną máteryą, około ktorey się zábawia: y swe affekty dobre ktoremi się poruszáć ma.

Máterya medytácyi oczyszczáiącey iest rozmyślánie sobie rzeczy ostátecznych, śmierći, sądu, piekłá, niebá, ćięszkośći, sprosnośći y niebespieczności grzechu, karánia Bożego ktore wlewa ná grzeszne, krotkośći roskoszy, y niepewnośći wieku, więc y niestátecznośći świátá, ábo szczęśćia. Do tego uważánie dosyć uczynienia srogiego zá grzech przez P. Chrystusá. Przykłády inszych grzesznych, iáko S. Mágdáleny, Łotrá, Páwłá, Piotrá, y inszych ktorzy się dobrze w tym obaczywszy: grzechy porzućili, á pokutuiąc miłosierdźia Bożego, y odpuszczenia dostąpili, á potym do wielkiey świątobliwośći przyszli.

2. Affektow Theologowie liczą iedenaśćie. Miłość, nienawiść, prągnienie ábo pożądánie, brzydliwość, lubość ábo wesele, żal ábo smutek, nádźieiá, rospacz, śmiáłość, boiaźń, gniew, zá ktorymi idą insze áffekty, iáko zá miłośćią wdźięczność, záczym też dźięki czynienie: nuż pusczenie się na wolą Bożą, co po łáćinie zowią *Resignatio.* Nákoniec y ákt wiáry názywáią Doktorowie áffektem, gdyż táki ma być, áby przez wiárę Pan Chrystus w nas mieszkał, y násze obyczáie popráwił, co bez áffektow dobrych być nie może.

3. Wszystkie tedy áffekty mogą być y dobre y złe. Ná przykład miłowáć Bogá, dobry áffekt, miłowáć świát, zły. Nienáwidźieć grzech, dobry; bliźniego, zły. A medytácya ná to iest, áby złych áffektow zbywáć, á ná dobre się zdobywáć.

4. Ná tey tedy pierwszey drodze wszytkie áffekty przydádzą się, ale náwięcey áffekty te, nienawiść, brzydkość, żal, gniew, nádźieiá, boiaźń. Jáko rozstrząsáiąc grzech y iego sprośność, łacno przypádnie áffekt brzydliwośći: kiedy będźiemy rozmyśláć karánia grzesznych, y onych ostátnich rzeczy, boiáźni áffekt przystąpi. Gdy o niestátecznośći y obłudźie świátá pomyślimy státecznie, nienawiść przybędźie. Będę przypátrował się inszym grzesznikom ktorym Pan Chrystus łáskę pokázował, á łáskáwie przyimował, urośnie mi otuchá dobra, o odpusczeniu grzechow, y nádźieiá o dostąpieniu łáski Bożey: gdy sobie uważę żem swego Dobrodźieiá grzechem obráźił, ogárnie mię żal y zbáwienny smutek.

ROZDZIAŁ V.

O wtorey drodze oświecaiącey.

1. CI co iuż w drodze postąpili duchowney, á ná wtorą drogę się puśćili, máią też swoię zabawkę. Bo tá

droga oswiecaiąca ma swoię wlasną materyą, y przynależące áffekty. Máterya ieſt rozmyſlić ſobie, iáko cnoty uczćiwe, miłe, ozdobne, y pożyteczne: przypátrowáć żyćiu Páná Chryſtuſowemu, y śmierći, ktore ieſt pełne cnot rozmáitych, miłośći, pokory, ćierpliwośći, czyſtośći, nabożeńſtwá, ſtátecznośći, &c. Tákże rozważáiąc ſobie żywoty Swiętych, á wſzyſtko dla náśládowánia ich, ſzukánia y nabycia cnot. Y to co iedno może pobudźić do tego dobrego zbioru.

2. Affekty záśię dobre, ſłużące tey drodze, te zwłaſzczá ſą, miłość, prágnienie, weſele, nádźieiá, śmiáłość. Ná przykład, kiedy ſobie rozbieráć będę, iáko czyſtość y pánieńſtwo ieſt zacne, Aniołom ſię rownáiące, iáko u Bogá ieſt w kochániu, u Páná Chryſtuſa w pieſzczoćie, y nie rozerwánym towárzyſtwie, iáko ieſt w oſobliwey obronie, y podobieńſtwie P. Márycy, iáko nád poſpolitą zapłátę niebieſką ma też oſobliwą koronę w błogoſłáwieńſtwie wiecznym, zápalę ſię miłośćią ku niey y ſtáráć ſię będę ábym w niey náſládował Páná Chryſtuſa, y Mátuchnę iego Pannę nayświętſzą. A ieſlić ią Pan Bog dał weſelić ſię będźieſz, oſtrożnie żyiąc, á pokorą y inſzymi cnotámi zdobiąc, á Páná Bogá o pośiłkowánie proſząc. Kiedy ſobie będę rozmyſlał ćierpliwość: y przydę do tey wiádomośći, że gdźie oná ieſt pokoy wnętrzny ſię záchowuie, przez nię męká Páńſka, Swiętych męczeńſtwá y utrapienia ſię náſláduią, y iako ieſt obfita zá to zapłátá; záraz áffekt pożądánia iey wyniknie, y śmiáłość przyſtąpi ná przełąmánie trudnośći, y znieśienie przeſzkod, ktore ſię náyduią w ſzukániu y zátrzymániu iey. Toż rozumiemy o inſzych cnotách, á gdy uważáć będźiemy świątobliwość inſzych ludźi nam w náturze rownych, ále w ſtáraniu ſię o zbáwienie wyżſzych: wnet zdobędźiemy ſię ná otuchę dobrą y nádźieię, że y

my zá pomocą Bożą temuż możemy podołáć, byleśmy ze snu niedbálstwá chćieli się porwáć, á ná doskonáłość ośmielić, zátym ufność Pánu Bogu, y skuteczny y mocny umysł przystąpi, stáráć się o nię.

ROZDZIAŁ VI.

O trzećiey drodze.

1. KTorzy iuz y grzechy doskonále porzućili, y złe skłonnośći zwyćiężyli, y namiętnośći umartwili, więc się y w piękne száty rozmáitych cnot przybráli, wyżey się wspináią, do stopniá y drogi z iednoczáiącey z Bogiem, to iest ktora przez miłość gorącą wiąże abo łączy człowieká z Bogiem.

2. Tá tedy drogá ma swoię zacnieyszą zabáwę, y áffekty dáleko wyższe. Bo máterya rozmyślánia iey, iest Bog, táiemnicá Troyce S. doskonáłośći Bożey, y zacnośći iego, iáko iest wszechmocność, opátrzność pilna, mądrość nieskończona, dobroć niewypowiedźiána, miłośierdźie nieprzebráne, dobrodźieystwá stworzenia y odkupienia od nas niezásłużone, błogosłáwieństwo zgotowáne niepoięte.

3. Kiedy się też rzeczy rozmyśláć będą, będźie się duszá topiłá od ogniá miłośći ku Pánu Bogu. Będźie mdlałá od zacnośći máiestatu wysokiego iego. Przystąpią tu y insze áffekty, iáko pousánie tákiey dobroći. Nadźieiá, pátrząc ná ták wielkie miłośierdźie. Wesele y ućiechá duszna, pogárdá świátá, nienawiść grzechu, zbrzydzenie się roskoszy y wczásow świeckich. Zániechánie świeckiego towárzystwá, odwrocenie sercá od tego cokolwiek rozrywáć może myśl y miłość Bogu: wszystkie áffekty kupą się tu zbiegną: ktore serce człowiecze przedźiwną wdźięcznośćią y duchownemi smákámi ábo poćiechámi nápełnią, rospieszczą, y słodkie łzy wyćisną, że będźie się zdáło, iákoby

serce się

ſerce ſię topiło y roſtąpić miało: iáko ſię tráfiáło częſto ludźiom Bogomyſlnym. Kto tego nie zákuśi, nie poymie, áni zrozumie.

ROZDZIAŁ VII.

Zkąd poznáć, y iáko prowádźić medytácye ná pierwßey drodze?

CZłowiek ktory zbáwienia prágnie, o popráwę obyczáiow ſtáráć ſię myſli, á ná S. ćwiczenie Medytácyey udáć ſię chce, trzebá áby począł tę ſpráwę od uważenia śiebie końcá ábo celu dla ktorego ieſt ſtworzony, áby wiedźiał iáko ma ſwymi ſpráwámi do niego zmierzáć. A ieſzcze przedtym trzebá dobrze ſamego ſiebie poznáć, co ieſt y iáki ieſt, by záś zacności końcá ſwego náwiedzáć, do ládá rzeczy tego świátá ſercá nie przyłożył, ábo też ſiebie nieznáiąc, á wiele o ſobie trzymáiąc w pychę ſię nie podniosł, y celu nie chybił, przeto pierwey poydą Medytácye o poznániu ſamego ſiebie. Potym, do ktorego końcá człowiek ieſt ſtworzony. Zátym położą ſię Medytácye o ćięſzkości grzechu, y innych przymiotách iego, áby go przez żal y pokutę znieść. Więc o nędzy, y nikczemności tego świátá, áby go pogárdźić. O niebeſpiecznośćiách námiętności, áby ie umartwiáć. O pewney śmierći áby ſię do niey gotowáć. O ſtráſznym ſądźie, áby wczás ſumnienia ſwego regeſtrá zkorygowáć, y popráwić. O ćięſzkośći mąk piekielnych, áby ich uść. O grzeſznych do łáſki przyiętych áby nie rozpaczáć, ále mocną nádźieię o miłoſierdźiu Bożym mieć. O pożytkách wielkich niedbánia o ſię, y wyrzeczenia ſię ſamego ſiebie, áby to ſobie záſmákowáć. O ozdobie intencyey dobrey, áby nią ſpráwy náſze zápráwiáć. A iż nátura w nas zepſowána ieſt przez grzech, iáko nie będźiemy około śiebie oſtrożnymi, y nieuzbroimy ſię w u-

martwienie, choćiay ulękniemy śię rzeczy strásznych, y raz zániechamy grzechow; wrocą śię łátwie názad: przeto przyłożyć trzebá Medytácye y o umartwi niu.

ROZDZIAŁ VIII.

Medytácya o poznániu samego siebie.

1. ZAchowuiąc náuki ktore w pierwszym Rozdźiale położono, y záwsze pomniąc ná obecność Bożą, áby przez wszytkę Medytácyą z pámięći iey nie wypuszczáć (iáko śię rozpowiedźiáło w wtorym Rozdźiale.) Tu trzebá náprzod zrozumieć co to iest znáć samego siebie.

2 Znáiomość tedy samego siebie, iest to poznánie siebie doskonáłe, ták z strony dusze iáko z strony ćiáłá, ták względem rzeczy przyrodzonych, iáko z strony obyczáiow, ták co mamy z łáski Bożey, iáko co mamy z nieostrożnośći y upadku Adámowego: Nákoniec y z nas samych Nie dla tego żeby to tylko wiedźieć, ále żeby też żywot swoy dobrze postánowić, á obyczáiow popráwić. To summá.

3. Obiáśnienie. Ma człowiek od Páná Bogá wszystko, ále duszę (wedle ktory iest bárdzo śliczny Obraz Boży) nazacnieyszą. Bo y iáko Bog iest duch niewidomy, nieśmiertelny, ták też y duszá. Bog iest ieden w náturze y istoćie, á przećię we trzech Personách, ták też duszá iest iedney istoty, á ma trzy władze, pámięć, rozum, y wolą. Bog iest nierozdźielny, ná świećie iest zupełny, zupełny też ná káżdym mieyscu, á nie po częśći (ktorych nie ma) ták też duszá, zupełna iest w ćiele, zupełna w káżdey cząsteczce. Bog wszystkiego stworzenia iest Pánem, tegoż użyczył y człowiekowi, dla dusze rozumney. Do tego duszá iest podobna Aniołom, ma sposobność do zacnych spraw, to iest żeby znáć y miłowáć Páná Bogá, y służyć mu, y dostąpić wiecznego błogosłáwieństwá, iáko y Anioł. Te są przyro-

dzo-

dzone od Boga upominki. A nuż kiedy poydźiemy do tych co przyrodzenie przechodzą, iáko ieſt łáſká Boża, ktora ieſt uczeſtnictwem nátury Bożey, y tą ozdobił, y poczćił Adámá w Ráiu, y podźiś dźień nam iey użycza.

4. Prożno niepoſtąpię dáley, nie ſtrzymam ſię, uda mi ſię tu zaraz áffekt, dźiwowánia ſię, co było po mnie Pánu Bogu, że mnie ſtworzył? Ná co mnie ták przybrał y ozdobił? Mogłći ſię bezemnie obyść, iáko uczynił przez wieczność ktora początku nie ma.

Wpadnę wnetki w drugi áffekt, że zápalę ſię wielkim ogniem miłośći Bożey, widząc iż to on nie z ſwey potrzeby, ále z niezmierney ſwey dobroći y ſtworzył y ozdobił mię ták zacnie: użyczáiąc nam ſwego właſnego dobrá. Zdobędę ſię y ná wdźięczność, dźiękuiąc mu zá ták wielkie uczenicy dobrodźieyſtwá. Dáley. Ja ſię też iemu niechcę żáłowáć, ále y owſzem oddam mu ſię ná wſzelákie poſługi, chwałę, y ucżćiwość wyrządzánie.

5. Mocno poſtánowię wſzelákimi ſpoſobámi ſtáráć ſię, ábym ſproſnośćiámi grzechowemi nie poſzpećił ták pięknego obrázu, á od tákiey zacnośći nie odſtępował, ſkłániáiąc ſię do beſtyálſkich obyczáiow, y niemym beſtyom podobnym ſię ſtawáiąc.

6. Będę P. Bogá, Pánny Máryey, Aniołow y Swiętych Bożych o pomoc prośił, ábym był w tym przedśięwźięćiu utwierdzony, y do ſzczęſliwego wykonánia ſkutecznie przywiedziony.

Może iuż ták ſkończyć tę Medytácyą, po lekku y po troſze ſię záprawuiąc.

ROZDZIAŁ IX.

Druga Medytácya, około poznánia ſamego ſiebie.

1. ABySmy lepiey ſámych ſiebie poználi, dowiáduymy

ſię co

się co też od naszych pierwszych Rodźicow mamy. O mamyć wielką nędzę Bo naprzod mamy od nich, skorośmy się poczęli w żywoćie Mácierzyńskim grzech pierworodny. Záczym odwroceni od Stworcę swego, tyłem od Páná y Dobrodźieiá obroceni, rodźimy się, syny y corkámi gniewu, zmázáni krwią grzechow, y wielą mizeryi ogárnieni. Mamy też cztery okrutne ràny z tegoż grzechu pochodzące, ktore roźlicznych grzechow początkámi są. Rozum iest záráżony ćiemnośćiámi, to iest nieumieiętnośćią, podległy wielom błędom, omyłkom, y oszukániu: wola nászá podięłá ránę złośći, bo utráćiwszy miłość ku Pánu Bogu, obroćiłá ią ku sobie przewrotnie, z nieuważeniem y przestępstwem práwá Bożego. Tákże też żądza nászá zrániona, ktora opuśćiwszy prawdźiwe y zbáwienne dobrá, pożąda y szuka roskoszy tego świátá ktore duszę śidlą. Náostátek iest w człowieku iedná śiłá, ktorą po Łáćinie *Irascibilis* zowią ktora się poważa osunąć ná trudne rzeczy, y przeszkody do dobrego, áby ie przełamáć y zwyćiężyć, átoż grzech pierworodny y ten zádał ránę słábośći, ktora śmiáłáć iest y teraz, porwáć się do rzeczy ćiáłu lubieżnych, ále nie potężna y mdła ná posłuszeństwo duchowi. Záczym rozmáite pokusy, trudność do dobrego, porywczość do złego, zápámiętánie Bogá, &c.

Mamy ieszcze dostátek biedy y nędzy ćielesney ktora zá tym idźie. Bo z tąd choroby wszelákie, przypadki, męki, karánia, gorąco, źimno, łáknienie, prágnienie, frásunki, kłopoty, niedostátki, niebespieczeństwá; &c. ktore rzeczy trapią serce człowiecze, y pastwią się nád ćiáłem. Osobliwe dźiedźictwo zostáwili nam przodkowie náśi.

2. A iakimże ia tu áffektem wzruszyć się mogę? Wielą. *Naprzod* ochydą grzechow, widząc iáko Bog ma go w nienawiśći. O iesli że iábłuszko skosztowáne tylko, że prze-

ćiwko przykazániu Bożemu było, ták wiele nábroiło, iż do tego czáſu nie możemy ſię z niego wypurgowáć, ták wielą gorżkich piguł, á do tego to coſmy nie uczynili, ále tylko że ten grzech przeyrzał do nátury ludzkiey. Coż rozumiećie, iáko ćięſzkie náſze włáſne y grubſze grzechy, ktoremi Máieſtat Boży ćięſzko obrażamy, iáko mu ſą brzydkie, y iák wielkiemu karániu podległe? A choćiay przez Sákráment pokuty S. zgładzamy grzech y karánie wiekuiſte, odmienia ſię nam w doczeſne ná tym świećie, ábo w czyſcu: przećię y to bordzo ćięſzkie.

To doſkonále uważáiąc, poſtánowię ſobie wſzelákim ſpoſobem chronić ſię grzechu, aby y Bogá nie obráźić, y w ták okrutne karánie nie wpáść, ktoregoby y bać ſię trzebá.

3. *Druga.* Przypatrzę ſię co też tu dobroć Boża porobiłá. Spráwiedliwość ſroga toby wyćiągnąć mogłá, żeby człowieká opuśćić, zápomnieć, potępić. A ná co ſię przyda Bogu człowiek, á zwłaſzczá ták niewdźięczny? Ach miłoſierdźie Boże nieſkończone, inaczey uczyniło. Ná grzech pierworodny lekárſtwo chrztu S wynálázło. Ná rány plaſtry przyłożyło, rozum wiárą oświecáiąc, woli przykazánie dáiąc. Żądzą obietnicą niebieſką ku ſobie obracaiąc Słábość rátunkiem ſwym pokrzepiáiąc, duſzę łáſką ſwoią przyozdabiáiąc. Nędze záśię ćieleſne zá pokutę zádáiąc, y máteryą cnoty czyniąc. Bo gdy ie chętnie znośimy, ażeć nam ſą okázyą ćierpliwośći S pokory, á zatym przyſługę nam czynią do zapłaty niebieſkiey.

4. Jákoż tu Pánu Bogu zá ták hoyne dobrodźieyſtwá nie podźiękowáć? iáko tu dobroći iego nie dźiwowáć ſię bárdzo? Jákoż go tu nie miłowáć, nie ſłużyć, y ſámego śiebie wſzytkiego ná poſługę iego nie oddáć? Niechże mi ſię Pánie pomoże wyſławiáć wſzytko ſtworzenie. Upadam, padam Boże moy, ná twarz moię dźiękuiąc tobie, ále też

y wstydzęć się moich grzechow, y niegodności á twoiey dobrze czynności.

ROZDZIAŁ X.

Trzećia Medytácya około poznánia ſamego ſiebie,

ROſtrząſaymyż, czym też człowiek ieſt z ſiebie. *Naprzod.* Czym był przed tym? Nic. Jáko ſię począł? brzydko mowić, z plugáſtwá, y plugáſtwem ſię karmił w żywoćie mátki ſwey: Urodźiwſzy ſię zda ſię coś zwierzchu, á ono workiem gnoiu y plugáſtwá. A iáko Auguſtyn S. mowi, ktorego poczęćie ieſt grzech, národzenie, mizeryą, żywot męká, śmierć powinna.

Czym będźie potym? prochem y popiołem, robacy z niego. To wedle ćiáłá.

A z ſtrony duſze? iáko ſię przyſłuży, y záchowa Bogu poki ieſt w ćiele, y dla tego záwſze w niebeſpieczności zbáwienia.

Czym teraz ieſt? Niedołężnym y niedoſtátnim, wſzytkiego inſzego ſtworzenia potrzebuiącym. Potrzebuie źiemie ná ktoreyby mieſzkał, y ktyrey owocámi by ſię karmił, y odźiewał, źiemſkiemi zwięrzęty żeby ſię bronił, y karmił. Potrzebuie wody áby ſię ochłodźił, Powietrza áby nim tchnął, Ogniá żeby ſię nim ogrzał, Słońcá áby był oświecony, Niebieſkich inſzych Plánet, Mieſiącá y Gwiazd, áby ich mocą ożywiał ſię: Bá y inſzych ludźi potrzebuie ná poſługę, pomoc y rátunek.

Coż też teraz może Człowiek? z ſtrony dobrego; bez pomocy nie wiele. Do zbáwienia bez łáſki Bożey, nic.

Co czyni? Ládáco. Bo by on Zamki budował, nieprzyiaćiele gromił, bogáctw nábywał Wſzytko to ladaco, ieśli niebá ſobie nie gotuiemy, nieprzyiaćiele duſzne nie porażámy, ſkárbow duſznych cnot S. nie nábywamy.

Jáko

Jáko człowiek żyie? źle, niedbále, nieoſtrożnie. Jáko w cnotách poſtępuie? uſtępuie.

Jáko ſię z Bogiem obchodźi? Nie myſlić o nim ábo máło co, źle o nim rozumie, iákoby to Pan Bog był ſlepy, nieumiejętny, nie mocny, nie widźiał, nie wiedźiał co czynimy, y iákoby karać nie mogł (ták to ſię o nim rozumie gdy ſię grzeſzy,)

Do czego ſkłonny ábo trudny? do wſzytkiego złego prętki, ále do ſwego dobrá prawdźiwego bárdzo leniwy.

O czym więcey myſli? żeby ſwemu ścierwowi dogodźić duſzę opuśćiwſzy.

A pilnyż ieſt w opłákániu przeſzłych grzechow, w ſchraniániu ſię ninieyſzych, w przedsięwźięćiu ſię polepſzyć? w tym wſzytkim niedbáły: y nioczym mniey nie myſli, iáko o tym.

Zdobywaſz ſię ná zaſługi przed Pánem Bogiem? Ráczey ná grzechy ktorych ták wiele ma, że ich áni przeliczyć áni wſpomnieć może. Ták wielkie páſſye, namiętnośći, y popędliwośći, dumy, y wynioſłośći, że też bliźnim nieznośny y brzydkim ſię ſtawa. Záczym miaſto zaſług, drażni gniew Boży.

2. Niechayże káżdy przypomni ſwoie grzechy w ogolnośći, złe z przyrodzenia ſkłonnośći, nałogi nieprzyſtoyne, gniewy, y nieporządne áffekty, ażeć wnetki ſię osądźi, że nie tylko zniczego ieſt, nie tylko plugáwy wedle ćiáłá, teraz y po śmierći, ále y ná duſzy brzydki, Bogu, Aniołom, nieznośny ludźiom, ſobie niebeſpieczny: á dla grzechu gorſzy niż nic.

Affekty.

3. Ztąd záwſtydźić ſię muśi, y zdźiwić, iáko śmie nád lepſze ſię wynośić, iako źle czyni, że ſię wſzytkim moſtem nie kłádźie. Y poſtánowi ná potym, prágnąc, y ſtáráć ſię

o pokorę, żeby máło o sobie rozumieć, ćwiczyć się y záprawowáć w nię przez wykonánie podłych posług, przez wdźięczne przyimowánie przymowek, y lekkiego ważenia ábo pogárdzenia. Bom tego godźien, y czego gorszego. Bom nikczemny. Do tego Paná Bogá prośić będę o tę pokorę, Swiętych o przyczynę. Nád to zá grzechy z sercá żáłowáć będę, podźiękuię Pánu Bogu że mnie ták długo ćierpiał. Obiecam się polepszyć. A utrapienia y dolegliwośći ćielesne zá grzechy chętnie znośić, y ná pożytek duszny do zbáwienia ie sobie obrácáć chce.

ROZDZIAŁ XI.

Czwarta Medytácya dla ktorego końcá człowiek stworzony.

Tu naprzod rzecz samę trzebá dobrze poiąć.

1. ZE Pan stworzył człowieká nie z tráfunku, áni bez rozsądku, ále mądrze, zmierzáiąc do iego celu y końcá. A nie stworzył go do ládáiákiego końcá, ále do zacnego. Nie dla bogactw, gdyż te utrapieniem ábo frásunkiem nápełniáią serce człowiecze, y rospieráią go. Nie dla roskoszy ćielesnych, gdyż te bydlęce są, á w smutek się obrácáią. Nie dla doczesnych godnośći, ktore boiaźń w sobie zámykáią. Nie dla żadnego inszego stworzenia, gdyż żadne człowieká ukontentowáć, násyćić y uspokoić nie może. A koniec człowieczy miałby záćiągáć iákąś roskosz pewną prawdźiwą, wyrownáiącą áppetytowi, ábo prágnieniu człowieczemu.

2. Koniec tedy dla ktorego Pan Bog człowieká stworzył, iest wieczne błogosłáwieństwo, ktorego po śmierći w niebie dostępuiemy, ktore należy w oczywistym widzeniu

Páná Bogá: nie przez zwierćiádło y mgłę wiáry, ále twarz w twarz, do tego w gorącey miłośći Bożey, y w rozkoszách duchownych niepoiętych, á rádośćiách nieskończonych, kędy áni bol, áni smutek, áni chorobá, áni boiaźń, áni ubostwo, áni żadna dolegliwość, mieyscá mieć nie może, ále wszelákie dobro, ktorebykolwiek mogło y nie mogło się wymyślić, z bespiecznośćią, y wiecznosćią náyduie się: kędy towárzystwo uczćiwe y szláchetne, z Anioły iest: powinowáctwo z Panną Máryą: bráterstwo z Pánem Chrystusem, synostwo Boskie y dźiedźictwo. Práwo pewne y trwáłe ná krolestwo niebieskie, y skárby nieprzebráne. *O czym szerzey potym.*

Affekt.

3. NApewnieyszy miłośći Bożey, ktory z dobroći swoiey do ták zacnego celu człowieká stworzył y prowádźi. Potym wdźięcznośći y podźiękowánia. A więc ći to Pánie nie służyć? chętnie miły Pánie y ze wszytkiego serca miłowáć ćię chcę, y ze wszytkich śił służyć ći będę. Zátym też uwáżáć będę, poniewasz dostąpienie ták zacnego końcá, iest to w moiey mocy pośiloney łáską Bożą, tedy postánowię mocno, ábym go nie utráćił, ále się áż do śmierći śilił, dostáć go. O iáko iá będę szczęśliwy, gdy go dostánę, duszę swą pozyskam, łáskę y chwałę Bożą otrzymam. O iáko przećiwnym sposobem mizerny y nieszczęśliwybych był: kiedybych tego końcá chybił, á ná tym błogosłáwieństwie szwánkował ábo szkodę podiął. Nie frásuy się duszo moiá: Ten ktoryć ták zacny y rozkoszny cel náznáczył, pomoże ták skutecznemi pośrzodkámi, że bieżąc do tego málu ábo celu nie będźiesz miał ná czymbyś się obráźił, y ustał. Tu proś Páná Bogá o rátunki, á postánow sobie pilno szukáć swego zbáwienia.

ROZDZIAŁ XII.

Piąta Medytácya o powinności człowieczey.

ZEby ſię co raz nie powtarzáło iednoſ, iuż mieć trzeba dobrze w pámięći pierwßy Rozdźiał, w ktorym ſię náucżyło, iáko ſobie poſtąpić ná medytowániu: ták przed Medytácyą w przygotowániu ſię, iáko y w medytacyi obiedwie częśći záchowuiąc: to ieſt rozumem y wolą robiąc, iáko tez medytácyą kończyć. Przeto w tych przyßłych Rozdźiałách tylko dwuch rzeczy dotykáć będźiemy krotko. 1. Y iáko máteryą uważáć y rozbieráć ma rożum. 2. Iáki áffekt będźie ſłużył tey máteryey, áby wola tego ſię chwyćiłá. A potym łácno będźie wpráwnym domyślić ſię wßytkiego.

1. Powinność człowieká ieſt záwſze o tym celu myślić, ſpráwámi ſwemi do niego zmierzáć, odrzucáiąc myſli nie należące do niego (a dáleko więcey przećiwne y ſzkodliwe) á udáiąc ſię ná te ktore pomagáią y ſłużą do nábyćia iego. Przeto powinność ieſt, Páná Bogá znáć, ſzánowáć, y miłowáć nádewſzyſtko, iemu we wſzytkim poſłuſzny być, y przykazánie iego pełnić Bo przez to tylko do końcá błogosławionego przychodźimy. A ieſli kto powołány ieſt do wyżſzego żyćia, iáko Zakonne Oſoby, powinność będźie, pilnowáć, báwić, y ſtáráć ſię o doſkonáłość, y świątobliwość. y wedle ſtanu ſwego przykłádem żywotá y modlitwámi gorącemi, zbáwieniu ludzkiemu wygadzáć.

Affekt.

2. Tu ia naprzod weyrzę w ſwoie ſumnienie, ábym obaczył ieżelim ia tey powinnośći doſyć czynił, á gdy ſię náydę wyſtępnym, będę tego bárzo żáłował. A że dla ſwego dobrego trzebá mi ſię obaczyć, zdobędę ſię ná umyſł ſtáteczny pilnowáć ná potym powinnośći ſwey. Páná Bogá prośić będę o pomoc, Swiętych o przyczynę

ROZDZIAŁ XIII.

Szosta Medytácya Iáko dobrze w Zakonie.

ZA tą okázyą, iż się wspomniáłá powinność Zakonnicza, uczynić się może Medytácya. Iáko to iest rzecz dobra bydź w Zakonie.

1. Y pocznę od uważánia sobie słow S. Piotrá ná gorze Thabor, kiedy obaczył przemienienie Páńskie, y záyrzał trochę niebieskiego błogosłáwieństwá, przez okienko trochę y ná krotki czas uchylone: skosztowawszy też kropkę pociechy duzney, domyśliwáiąc y spodziewáiąc się czegoś wielkiego (y pewnie się ná tym nie mylił) rzekł, Pánie wierzę nam tu dobrze mieszkáć. (wierzę.) Ale trzebá pierwey Pietrze wiele porobić y pocierpieć. O moy Boże, troszeczkę się rádości niebieskie pokazáły, á iuż się Piotr zápomina, niechce się ná świát wroćić A iakoż to z niebá miáłoby się chćieć ná tę nędzę zstąpić? Dobrze ná gorze Thabor, lepiey dáleko w niebie.

2 Swięty Bernat tymi słowy do Zakonu Swiętego pociąga. Zakon S. iest iáko gorá Thabor, ná ktorey smáczna y pożyteczna odmiáná, kędy Symon Piotr, to iest posłuszeństwo, kędy Jan S. to iest czystość, Jákub Swięty, to iest ubostwo y pogárdá świátá.

3. A iabym Zakon święty przyrownał z Antoninem S. nászego Zakonu do Ráiu ziemskiego, ktory był pełen wszeláki rozkoszy, wesela, iáko y w Zakonie gdy sumnienie czyste, wielkie pociechy y rádośći, serce Zakonney Osoby nápełniáią.

4. A kiedybym ieszcze Zakon przyrownał do Ráiu niebieskiego, nie tylko bym nie pobłądził, ale bym miał po sobie S. Bázylego, y S Wawrzyńcá, Justyniana. W niebie nieskáżytelność, kędy się nie żenią: á w Zakonie toż, dla czystośći. W niebie doskonałe posłuszeństwo ku Bogu: á w Zakonie

konie tákże ku Przełożonemu Wikaryowi Bożemu. W niebie ubostwo, bo niedbáią o złoto, o srebro, kontentuiąc się skárbámi prawdźiwemi duchownemi, toż w Zakonie. W niebie spolna robotá, spolny stoł, pokármy y napoy. Bo wszyscy iednoż czynią, Bogá miłuią, Bogá chwalą: otoż się stáráią Zakonne Persony. Dla czego S. Bernat mowi do nich. Niewiem, áni wiem iáko was názwáć. Ludźmi niebieskimi, czy Anioły źiemskiemi. Ná świećie mieszkáiący, ale obcowánie w niebie máiący.

Affekt.

O miły Pánie: iákoż iá tobie mogę odsłużyć, iákie słowá pomyślić, y poiąć, iákim ogniem miłośći się zápalić, ná podźiękowánie tobie zá ták wielkie dobrodźieystwo, żeś mnie raczył záćiągnąć do ták zacnego stanu Zakonu S. zámnie prowádźić ná ták wysoką gorę, wprowádźić do Ráiu nie tylko źiemskiego, ále y niebieskiemu podobnego. Nie łzámi iedno odmienić się, áby sumnienie było białe przez czystość iáko śnieg, y bielsze niż śnieg, zá rátunkiem twoim: á twarz moiá ná ktorą ludźie pátrzą (to iest przykłády dobre) świecąca przed Bogiem naprzod, potym też y przed ludźmi.

Przydźie mi do tego, że ia tu chcę záżyć wszelákiey rozkoszy y wesela ná św.ętey Medytácyi. Ciebie Pána mego proszę, ábyś mnie poczytáć raczył między swe Anioły, ábym ćię spolnie z nimi chwalił, wysławiał, miłował, służył, y ná tym tu źiemskim niebie, y po śmierći ná onym wysokim.

ROZDZIAŁ XIV.

Siodma Medytácya, ktora záczętą máteryą o dobru Zakonnym prowádźi.

1. POwiádáią Uczeni ludźie że troiákie iest dobro: Uczćiwe,

ćiwe, pożyteczne, y rozkoszne. A to wszytko w Zakonie świętym náyduiemy, czego ná świećie niedostániemy. Bo ná świećie rzeczy ktore są zdrowe y pożyteczne, często są gorżkie ábo przykre. Słodkie záśię ábo przyiemne, rzadko są uczćiwe. Zákon to tylko á cnotá, to wszytko ma w kupie.

2. Uczćiwe z tey miáry, że się tu sámemu Bogu służy. Poważáią sobie ludźie, Dworzániná ábo Sekretarzá Krolewskiego. A nie dálekoż zacnieysza iest rzecz być pokoiowym Bożym, do wszytkich táiemnic przypuszczonym, do spolnych potraw, do wysokiego urzędu Aniołow, y dworzan niebieskich.

Affekt.

3. Cieszyć się z tego będę ále z pokorą, znáiąc do siebie wszeláką niegodność: y w Bogu mym weselić się będę, ktory mnie táką godnośćią uraczył.

Będę się też chćiał zdobywáć ná tákie száty, to iest obyczáie Zakonne, ktoreby się naywyższemu Krolowi spodobáły, á towárzyszom żadney brzydkośći nie czyniły.

4. Będę sobie uważał y dobro pożyteczne, ktore w Zakonie się náyduie. Tu tedy sobie przypomnieć potrzebá zkąd do Zakonu przychodźimy. Z świátá. Przyrownaymyż co zá niewczásy są ná świećie, od ktorych Zakon wolen. Ná świećie wielkie niebespieczeństwá, ták wedle ćiáłá iák wedle dusze. Policz sobie stany, weźmi ná przykład Małżeńskie, iáko rzadko stadło zgodne. Męszczyzná tráfi się wielki dźiwak, piiánicá, gniewliwy, sasoły domá czyniący, piekłu się rowna, iáko się pospolićie mowi.

Podźmyż do niedostátkow, kłopotow gospodárskich, y ćięszkiego pożywienia. Będźie dostátek, dźiatek niemász. Dźiatek dostátek, á ubostwo dokucza. A przećię dźiatek rodzenie z niewypowiedźiánym bolem y z niebespieczeństwem

zdrowia, czásem Mátka pierwey umrze, niż się dziećię urodźi, potomstwá nieobaczywszy, często oraz oboie da gárdło, ábo trochę potym. Ale niech się chowa oboie, co zá poćiechá? Náyduią się tego czásu dźieći, co y Mátki biią. Nuż zacnych Rodźicow dźiatki ládáiáko żyią. Zátym wieszáią, ćwiertuią, topią, palą, &c. Będźie Mąż zabiegły, áżeć go rozbiią, zábiią, skąd wielki frásunek; á w Zakonie od wszytkiego tego wolność y bespieczność. Krotko się to zebráło, dłużey to ná świećie trwa.

Podźmyż do dusze. Ják wiele śideł y okázyey do grzechow ná świećie. Towárzystwo do złego wiedźie. Złe przykłády ćiągną. A zátym skłonność nátury zepsowáney wielkim pędem do tego przypada. Często w złey sposobnośći śmierć zdybie, bez Sákrámentow, pokuty, y skruchy, skąd idźie wieczne potępienie. A w Zakonie mowi S. Bernat, ostrożno się żyie, iest okázyą do wszytkiego dobrego, y usale się umiera, co nádewszytko.

Affekt.

5. Tu przydźie, zbrzydźić się światem, y pogárdźić nim, y zedrgnąć się ná iego niewczásy, pomyśliwszy sobie. O miły Boże, iákobym to ia w złey toni był, zostawszy ná świećie. O iáko szczęśliwy iest moy stan Anielski, y nierowno przechodzący młżeński y wszeláki świetcki, mam słuszną przyczynę ćieszyć, y weselić się. Weselę się miły Pánie w tobie, tobie dźiękuiąc, żeś mnie wyrwał z Labirentow y niebespieczeństwá świetckiego, á poćiągnąłeś mię do stanu wszelákiey bespiecznośći.

Jest też w Zakonie, y dobro ućieszne, ábo lubieżne. Kto może wypowiedźieć, iáko to człowieku miło, kiedy czuie sumnienie czyste? (Bo się często chędoży przez Sákrámentá) kto wymowić może, roskoszy duszne y przysmáki, ktore użycza Pan Bog w Zakonie, zwłaszczá ná medytácyey.

tácyi, kiedy ſię ia zapalę miłośćią ku P. Bogu: pragnieniem być znim, chęćią ſłużyć mu, &c. Kto ſkoſztuie, wie co to zá ſmáki duchowne ſą. Ná świećie wiele rzeczy rozrywa, w Zakonie y myſl, y zmyſły na iedno ſkupione.

Affekt.

Dźiękuię ći miły Pánie, zá ták zacne dobrá, ktoremiś uczćił y nápełnił Zakon. Porátuyże mię ábym tu nie dármo nie ládáiáko mieſzkał, ále ich umiał używáć ná pożytek zbáwienia ſwego. Pánnno Márya, Obrońćielko y Opiekunko Zakonow, rátuy, &c.

ROZDZIAŁ XV.

Oſma Medytácya, czym ieſt Zakonnicá Pánu Bogu

ZAkonnik y Zakonnicá kiedy ieſt dobra, wedle praw ſwych ſpráwuiąca ſię, ieſt Pánu Bogu

Przyiaćielem,
Domownikiem,
Towárzyſzem,
Oblubienicą,

1. A po czym to znáć przyiaźń? Potym, że Zakonnicá, wſzytko co miáłá ná świećie, dla Páná Bogá opuśćiłá. A Pánu Bogu, iáko ubogiemu (w ubogich) dáłá máiętność: Jáko Oblubieńcowi czyſtość: Jáko wſzytkiego świátá Pánu, poddáność y poſłuſzeńſtwo: Jáko świętemu y doſkonáłemu, ręce wyćiągnione do świątobliwośći y doſkonáłośći: Jáko Dobrodźieiowi ſerce zápalone miłośćią A Pan Bo co Zakonnicy, áby znáć z obu ſtron przyiaźń? Wielkie upominki ále duchowne, łáſkę zdobiącą duſzę, rátunek pośiláiący, śiły do dobrego, ná rozumie oświecenie dla

roztrząſania rzeczy niebieſkich, w woli ogień miłośći nieći. Zátym nie tylko obietnicę, ále y zadatek odpłáty wieczney.

Affekt.

Będę pierwey ſtoſował iedno do drugiego, kto komu więcey uczynił ábo dał, obaczywſzy że nierowno Pan Bog nam obfićie zápłáćił. Byleſmy to poználi, á poznáć nie możemy, ieſli ſię nie rekolliguiemy, ábo uważáć przez Medytácyą nie będźiemy. Dopiero tám obaczymy, iákie fawory y łáſki Zakonnym Oſobom, oſobliwſzym ſpoſobem pokázuie y czyni Pan Bog. To tu przydźie przez prawdźiwą pokorę, wyznawáć ſwoię niegodność y Pánu Bogu podźiękowáć.

Do tego exáminowáć ſię z boiáźnią, ieſlim ia wſzytko dla Páná Bogá opuśćił, ieſlim czego przy ſobie nie zátrzymał, áffekćiku iákiego do czego swietckiego, ieſlim do iákiey rzeczy ſtworzoney ſercá nie przyłożył. Jeſliby ták było, tedy żáłowáć: á umyſlić, ná potym w żadney rzeczy ſtworzoney ſię nie kocháć.

2. Jeſt Zakonnik y Zakkonnicá, domownikiem Bożym, bo ſpolnie z Bogiem mieſzka, nie odſtępuiąc nic od niego. A nie odſtępuie, bo wſzyſtko z roſkazánia iego czyni. Do kośćiołá (ktory ieſt Dom Boży) z roſkazánia Bożego idźie: Gdyż Przełożony, iáko Namieſtnik Boży, ták ſporządźił: y tám z Bogiem ſię modli, bo iego y ná myſli, y przed oczymá záwſze ma: Robili też, z Bogiem robi, bo tož ná myſli ſię mu kręći. Ieſli ie, zmyśli mu Pan Bog nie ſchodźi: gdy śpi, o nim mu ſię śni. Nád to częſto używáiąc Sákrámentow, to Bog w nim, á on w Bogu, y onże páłácem Bożym, á Bog lektyką iego. Práwie domownik.

Affekt.

A nie zádrzyſzże od ſtráchu? ieſli ten dom twoy dla tákiego

Ody-

Obywatelá ozdobiony, iesli gádźin grzechu niema w sobie, y bestyálskiey popędliwośći. Ieśli ty w nim mieszkáiąc, zmowy z nieprzyiaćielem iego szátánem nie czynisz, ábyś tákiego Páná z domu swego zbył, ábo zdomu iego był wykrádziony, ábo ráczey sam dobrowolnie przez zezwolenie ná grzech, nie ućiekł. Trzebá tu sobie uważyć y uszánowáć ták zacne mieysce, y ták wielkiego gośćia. Ani tego utrácáć, áni támtego nieprzyiaćielá przyimowáć.

3. Iest Zakonnicá dobra, iáko towárzyszem Bożym, bo oná zwierza się Bogu swych defektow, o ktore prośi żeby oddalone były. Bog powierza się swych táiemnic, skárbow potęgi dodáie, owo z obu stron z sobą się umawiáią.

Affekt.

Dźiwowáć się będę ták wielkiey łásce Bożey w Zakonie, y temu, iáko to Pan Bog nie tylko się nie brzydźi nikczemnośćią moią: ále ieszcze to sobie poczyta zá delicye być y towárzyszyć z syny ludzkiemi. Niechże będźie pochwalony ná wieki wiekow.

4. Więc ieszcze iest iáko Oblubienicá. A to osobliwie dla tey czystośći zacney, nie tylko zwierzchniey, ále y wnętrzney, O tym powiedźiał Bog u Osee Proroká. Wezmę ćię sobie zá oblubienicę ná wieki. Zrękuię ćię sobie w sprá wiedliwośći, w sądźie, w miłośierdźiu y zmiłowániach, y w wierze, y poznasz że ia Pan. Trzebáby tu káżde słowo uważnie roztrząsnąć.

Affekt.

Dźiwuy się z świętym Bernatem, ktory ták mowi. Zkądżeć co przyszło duszo ludzka, ták nieoszácowána chwałá, niewypowiedźiána godność, żeś się stáłá Oblubienicą tego ná ktorego prágną Aniołowie pátrzáć, ktorego urodźie słoń-

ce y mieśiąc dźiwuią śię, na ktorego ſkinienie wſzytkie rzeczy śię odmieniáią, w ktorego ręku żywot y śmierć.

Druga poymie Zakonnicá wielkie beſpieczeńſtwo, nie tylko śię nie będźie bałá śmierći, ále iey będźie pożądáłá. Bo po śmierći nie do Sędźiego idźie właśnie, y iákoby nie tylko do Oycá, ále do miłego Oblubieńcá, ktory iey z rádośćią czeka, á ieſli wierną śię pokaże, obiecuie nie ſądźić, y owſzem Zakonne oſoby ſędźiámi będą.

ROZDZIAŁ XVI.

Dźiewiąta Medytácya o ćięſzkośći grzechu.

IAkoby grzech był ćięſzki, iadowity, y złośliwy, żaden tego człowiek poznáć nie może, áni Anioł doſkonále, ſam Pan Bog to wie, znáiąc ſwoię nieſkończoną dobroć, ktorey grzech ieſt przećiwny. Iednák możemy iákokolwiek choćiay niedoſkonále zrozumieć ćięſzkość grzechu, gdy ſobie porządnie poſtąpimy

§. I. *Co ieſt grzech ſam w ſobie.*

1° GRzech ieſt przeſtępſtwo práwá Bożego y niepoſłuſzeńſtwo przykazániá naywyżſzego. Ieſt to krzywdá Krolá wiecznego. Wzgárdá nieſkończoney dobroći: rebellia ábo zrzucenie poddáńſtwá, powſtánie przećiwko Pánu dźiedźicznemu. Ieſt wielka obelgá y deſpekt Bogu, od niego śię odwroćić, á tyłem śię do niego obroćić, ſercem záś śię náwroćić ku lichemu ſtworzeniu przez miłość: Do tego grzeſzyć, ieſt to záſmucáć Duchá S. y wyganiáć go od duſze ſwey. Ieſt to lżyć Páná Chryſtuſá. Z Iudaſzem go przedawáć, zá márność tego świátá, y zá Bárábaſzá łotrá odmiánę czynić.

Grzech ieſt to utrátá łáſki Bożey, y wypowiedzenie ábo wyrzeczenie śię przyiáźni iego. Ieſt śmierć duſze, od ktorey

ſam Bog

ſam Bog może wikrzesić. Ieſt chorobá ſromotna, y ták ćięſzka, że ná iey lekárſtwo potrzebne ieſt wylanie krwie Syná Bożego. Ieſt brzydka ſzpetność duſze, ktora człowieká czyni podobnym beſtyom niemym, y owſzem w bydlę obráca, poniewaſz nie rozum (ktorym ſię człowiek dźieli od bydlęćiá) rządźi, ále namiętnośći ćieleſne, ktorym ſię rozum dobrowolnie poddáie.

Grzeſzyć, ieſt to zdradzáć Bogá, bo zamek umyſłu ſwego Bogu wydźiera, á w moc ſzátáná poddáie. Ieſt święto kráctwo, bo ſie gwałći Kośćioł Boży, ktorym ieſteſmy my ſami, y Duch święty ma przemieſzkiwáć w nas.

Ieſt cudzołoſtwo, dla ktorego duſzá, dawſzy ſłowo y obiecawſzy wiárę Bogu ná chrzćie, łamie, á z ladá wczáſámi świeckimi przyiaźń ma. Ieſt iáko kradźieſz, bo człowiek będąc z wielu miar ſługą Bożym wykrada ſię od niego. Ieſt grzech, iáko Apoſtázya. Bo człowiek uſtáie y odſtępuie od przykazánia Bożego, á przyſtáie ná ſtronę diabelſką.

Affekt.

To ſobie uważywſzy zdumieć ſię przydźie, y zbrzydźić ſobie grzech, y żáłowáć zań, y Páná Bogá prośić o odpuſzczenie, á nápotym polepſzyć ſię.

§. 2 Szkody ktore czyni grzech.

GRzech ieſt zepſowanie y zniešienie wſzytkich dobr z łáſki Bożey płynących, á ráná y záćmienie dobr przyrodzonych.

Aby nic było co inſzego, iedno że grzeſzny tráći łáſkę, ktora koſztownieyſza ieſt nie przyrownánym ſpoſobem, niż świát wſzytek. Tedy zátym idźie, że grzeſzny, nędznieyſzym y ubożſzym ſię ſtawa dla grzechu, niż kiedyby Krol wſzytkiego świátá, utráćił to Páńſtwo, á przyſzedł do tego żeby w gnoiu leżał, wrzodow pełen, nági, y od wſzytkich

opuſzczony

opuszczony iako Iob. Grzeszny, traci przyiaźń Bożą, á stawa się głownym nieprzyiacielem iego. Gubi godność y imię synowstwá Bożego, opátrzność osobną, y szczegulne rátunki, ktorych spráwiedliwym dodáie Pan Bog.

Grzech wszytkie cnoty tráci wlane od Bogá (krom wiáry tylko á nádzieie) ktore duszę zdobią iáko śliczne perły, y sił dodáią do dobrego czynienia, náwet, dáry y owoce Duchá S. A z tych káżda rzecz iest lepsza, niż wszytkie dobrá przyrodzone.

Grzech, tráci, morzy, ábo umartwia, wszytko coś dobrze czynił, żeć ni zac nie stoią, áni są godne zapłáty nie bieskiey od Bogá, chybábyś się náwrocił do Bogá przez pokutę. Utraca uczestnictwo dobr duchownych ludzi pobożnych, y niegodnym czyni zasług Páná Chrystusowych. Zraża pokoy wnętrzny, świebodność sumnienia, y wesele prawdziwe. Lecz kiedy tráci Bogá sámego, ná pogotowiu y wszytko dobre. Bo Bog iest wszytkim dobrym.

Affekt.

Jáki tu żal przystąpić może człowiekowi, pilnie roztrząsaiąc sobie ták wielkie szkody. Y postánowienie porzućić go nástąpi.

§. 3. *Grzech przyczyną wszytkiego złego.*

GRzech nie tylko dobro wszytko znasza, ále y wszytko złe przynosi. Sromotę Bo iesli kogo nie czći, ládá hultáiá być synem, ábo sługą: dáleko więcey być szátáńskim sługą, (nie rodzeniem się ále náśládowániem) y iego niewolnikiem, w iego mocy być ktory iest nieprzyiaciel Boży, á zdraycá nász. Káżdy się boi mieszkáć kędy są strá-

chy, bo tam mieszkánie szatáńskie; a grzeszny iako się nie ma bać, być diabelskim mieszkániem y z nim mieszkáć?

Grzech, szpetnym, sprosnym człowieká czyni, iáko y Lucyferá slicznego Anioła brzydkim uczynił. Grzech śmierć zádáie duszy, dla ktorey áni swey nędze widźisz, áni Bożego głosu słyszysz, áni smrodu grzechowego woniasz, áni gorżkośći iego czuiesz, áni karánia Bożego upátruiesz, y dla tego áni zań żáłuiesz.

Dla grzechu, poki w nim leżysz, iużeś potępiony, do piekłá wiecznego skazány, od ktorego áni możesz być wolen iedno przez łáskę Bożą, y prawdźiwe obrzydzenie sobie grzechu.

Grzech y doczesne złe przynośi, ubostwo, niesławę, pogárdę, niewolą, choroby, frásunki, powietrze, głod, woyny, drzenie źiemie, y insze wszytko złe.

Niemoże ćię grzeszniku żadne stworzenie ták okrutnie pokarać; bá y áni sam Bog ták wielkie złe zádáć, iáko ty sam sobie grzesząc zádáiesz. Bo stworzenie y Bog może zádáć co złego, to iest utrapienie, ále ty sam zádáiesz sobie złe występku ktorym Bogá obrażasz? A występek gorszy iest niż nayćięższe karánie.

Affekt.

Gniew wielki snádnie ná tákie uważánie przystąpi przećiwko grzechowi, á słusznie. Zaczym záchce się człowiekowi rostáć się z nim.

§. 4. *O ćięszkośći grzechu z okoliczności.*

Vważyć sobie kto zgrzeszył. Co grzesząc uczynił, kędy, czym, dla czego, iako, kiedy, á przećiwko komu. Kto? człowiek wedle ćiáłá podłe stworzenie, bo z źiemie

ſtworzony, lecz wedle duſze z niſzczego, dźiw iáko tego śmiał ſię ważyć.

Ieſzcze kto? człowiek, łáſką Bożą ná chrzćie obmyty, ſługą P. Chryſtuſowym, y ſynem Bożym uczyniony, ták wielą dobrodźieyſtw ſtworzenia, záchowánia, odkupienia y dárow opátrzony, rátunkámi y przykłády utwierdzony: á pewnie nie dla tego áby miał Bogá obrażáć. Nie ták ſliczne ſtworzenie záchowuie ſię Bogu w niebie: á człowiek márny do gniewu go przywodźi.

Co grzeſząc czynię: Duſzę moię zábiiam, Anioły y wſzytko ſtworzenie ukrzywdzam, Bogá draźnię, ſzátaná uweſelam, á na ſię nieźliczone złe záciągam.

Kędy? w kościele, ktory ieſt domem Bożym, to ieſt w zgromádzeniu Chrześćiáńſkim, ktorego ia ieſtem częśćią.

A czymże? Tymi śiłámi y dárámi ktore mi Pan Bog dał ná ſłużbę ſwoię. A ia ie obracam ná obrázę iego.

Dla czego grzeſzę? dla rzeczy podłey, dla márnego zyſku, dla godnośći świetckiey, dla roſkoſzy ſzpetney. A wſzytko krotko trwa.

A iákom grzeſzył? śmiele bez boiáźni, bez brzydkośći, bez wſtydu, ze złośći, nie z krewkośći páſſyi ábo niewiádomośći.

Kiedy? Tedy kiedy mnie Bog chował, kiedy mi dárow ſwych dodawał, kiedych był mu powinien ſłużyć y dźiękowáć. Iákom ſię nie bał, żeby B g nie umknął ſwey ręki, a ia wniwecz ſię nie obroćił, ábo żywo do piekła nie wſtąpił.

A przećiwkoſz komum grzeſzył? wprawdźie obraza tym więkſza im perſoná ktorey ſię krzywdá dźieie ieſt zacnieyſza: á ten ktory krzywdę czyni ieſt podleyſzy. A tu obrażam Bogá nieſkończonego maieſtatu, ktory ſam w ſobie ták mądry, że nie utái ſię przed nim żaden grzech: ták dobry, że żadna niepráwość, podobáć mu ſię nie może, nie-

ſkończe-

ſkończenie mocny, iż żaden grzeſzny uciec od niego nie może: ktory ieſt wſzytkich doſkonáłośći pełen, wſzeláką pięknośćią ozdobiony, wſzelkiey miłośći godźien, ktoremu Aniołowie ſłużą, wſzytko inſze ſtworzenie ieſt mu poſłuſzne: y ſam diabeł drzy y lęka ſię. A iáki záś dobrodźiey ieſt, y czym człowiek ieſt, iuż ſię dotknęło.

Affekt.

Przydźie mi ſię tu y ná ſamego ſiebie gniewáć, grzechem ſię chydźić, y poſtánowić więcey ſię go nie dopuſzczáć.

§. 5. *O teyże ćięſzkośći grzechu Z karánia.*

IAko Pan Bog nienáwidźi grzechu, y brzydźi ſię nim, możem też obaczyć, z karánia ktore on zádawa dlá grzechu.

1. Aniołowie tylko iednego grzechu pychy dopuśćlli ſię, á záraz z niebá ſtrąceni, y do mąk wiecznych piekielnych wtrąceni byli. A ia iáko wielu y rozmáitych grzechow dopuśćiłem ſię? Złota czárá kámieńmi drogimi ozdobiona, dla iedney kropki trućizny, ktora tám nalazłá ſię, zrzucona byłá z ſtołu Boſkiego z niebá: á ia naczyniem będąc glinianym iádu pełnym, poſadzony będę zá ſtołem, abo poſtáwiony ná ſtole? chybáby pokutá przyſtąpiłá.

2. Pierwſzy Oćiec náſz Adam, uczyniony wſzytkiego świátá Krolem, w łáſce y pierworodney ſpráwiedliwośći ſtworzony, ſtawſzy ſię wſzytkich ludźi głową, dla iednego grzechu niepoſłuſzeńſtwa, z Raiu był wygnány, a po ſzczerey pokućie przez lat dźiewięć ſet odpráwioney, ieſzcze po śmierći nie záraz do niebá ſzedł, ale w więźięniu y zatrzymániu był przez trzy tyśiące lat. A my dla rozmáitych grzechow y niepoſłuſzeńſtwa ladáiáko mamy doſtáć błogoſłá-

wieństwá? Przypátrzę śię też y z tey miáry iádowitośći grzechowey, iż przez lat około sześć tyśięcy pokutuiemy zá ieden grzech, á ieszcze nie koniec, ále poki świát stoi, nieweczásy wielkie y utrapienia znośić muśimy. A szczęśliwy ktory z musu uczyni sobie máteryą cnot, iáko ćierpliwośći, &c. Y będźie sobie umiał obroćić to ná duszny pożytek, ábo zbáwienie.

3. A kiedy Bog wszytek świát, y ludźie wszytkie, kilku wyiąwszy, czásu Noego, powodźią wielką potopił, Sodomę, y Gomorhę z kilką przyległych miast, strásznym ogniem spalił, Krole Zydowskie, Rzeczypospolite rozmáitemi dolegliwośćiámi utrapił dla grzechu. Co rozumiesz, iáko śię bárzo brzydźi grzechem? spodźiewasz śię ty że tobie iednemu pofolguie.

4. A przećię Bog tym śię nie ukontentował, ále żeby mu śię stáło dosyć zá grzech, posłał syná swego iedynego ná świát, ktoryby ręczywszy zá grzeszne, zasługámi swemi nieskończonemi, y śmierćią hániebną, sromotną y ćięszką dług zá grzeszne Bogu zápłáćił, y dosyć uczynił. O iesli syn Krolewski, dla grzechu niewolniká nikczemnego y podłego, ná szubienicę iest prowádzony, y tám záwieszony umárł: sam sługá iesli śię nie obaczy, niepolepszy, iák srogo będźie karány? Widzę ia w Pánu Chrystuśie większa nienáwiść do grzechu, niż miłość do własnego żywotá. Nam to ná przykład ábyśmy śię náuczyli, nád śmierć, bole, brzydźić śię grzechem, y wolność od grzechu przekłádáć, nád żywot, woląc go utráćić niż Bogá obráźić.

5. Będę ieszcze uważał, iáko wiele tyśięcy iest dusz w piekle, zá mnieysze grzechy, y zá ieden tylko. A mnie ktory, ták wiele y ták ćięszkie mam, ieszcze Pan Bog ćierpi, zda śię nie widźieć, wzywa do śiebie, poćiąga do swey przyiaźni. O kiedyby tá łaská uczyniłá śię ktoremu potępionemu

żeby go

żeby go Bog z piekłá na ten świát wyćiągnął, iákoby ochotnie pokutował, y do doſkonáłośći śię ćiągnął? A ia tákże potężnym miłoſierdźiem Bożym od piekłá ochroniony ieſtem, iákobym od niego był wyrwány, ktorym go więcey niż inſzy záſłużył, á przećię uporem idę.

Affekty.

Jáko tu ma być wielka wdźięczność y podźiękowánie P. Bogu zá to dobrodźieyſtwo, uważay ſobie. Jáki żal zá grzechy, y nieodwłoczna pokutá. Nienawiść grzechu y zbrzydzenie doſkonáłe.

Nie trzebá tu przedsię nic powątpiáć w dobroći Bożey, ále nádźieię dobrą mieć o miłośierdźiu iego, dla záſług P. Chryſtuſowych, y rękoieyſtwá iego. Kiedyby nie to, bárzoby źle o nas było.

Okázya prośić o odpuſzczenie, y wolą mieć polepſzyć śię.

Przeſtroga.

1. Ten Rozdźiał przydłużſzym, był przedźielony, dla pámięći, y dla tego żeby po ſztuczce bráć, y używáć do medytácyey, iáko y inſze niżey położone, y tákże przedźielone.

ROZDZIAŁ XVII.

O świećie Náuká y Medytácya.

Náuká.

NAprzod potrzebá obiáśnić, co śię tu przez świát rozumie. Bo nie trzebá mniemáć żeby przez świát rozumiáłá śię tá źiemiá ozdobiona, drzewy, źielem, kwiáty niebem chędogim okryta, ále rozumieią śię ludźie świátowi, wczaſowi, roſkoſznicy, ktorzy śię puſzczáią zá nieporządną miłośćią, do nich niezmiernie ſerce przykłádaiąc, z obrázą Bożą: Iako gdy mowimy, zły dom, nieporządny: że nie-

porządni, y źli w nim mieszkaią. Y temu to swiatu Paweł S. Rom: 12. nie każe nam być podobnemi, áni się przyrownywáć.

Rozumie się też przez świát, wszytko to co może człowieká zátrzymáć przy sobie á oderwáć, ábo záhámowáć od Bogá: iáko są te rzeczy ktore smákuią ciáłu, y żądzey bydlęcey, wyniosłośći, poważenia ábo poszanowánia: roskoszy do wszytkich zmysłow, do widzenia, słuchánia, smákow, &c, biesiády, wczásy, dobre myśli, powinowactwá, przyiáźni, zabawki márne, (prożnowánia ráczey) dostátki wszytkiego, żeby ni náczym nie schodźiło: á około zbáwienia máło co, ábo nic się nie myśliło, áni o cnoty potrzebne się stáráło. Co S. Ian w Kánonice swoiey ná trzy rzędy tylko zebrał. 1. Ioan: 2. Ná pożądliwość ćiáłá. Ná pożądliwość oczu, y ná pychę żywotá, wykładáią to ták. Ná roskoszy, łakomstwo, y godnośći ábo wyniosłośći. Atoż tu przez świát rozumieią się ludźie świátowi, lecz częśćiey te rzeczy ktore są ná świećie, ćiáłu smáczne, a serce sidlą z wielkim niebespieczeństwem.

Medytácya o świećie.

Uważże sobie naprzod kondycye świátá tego, to iest rzeczy ćiáłu smákuiących, ktore ná nim są, te rzeczy są krotkie, máłe ábo podłe. Fałszywe nie prawdźiwe, gorżkie, słabe, utrapienia y niebespieczenstwá pełne.

§. 1. O krotkośći rzeczy doczesnych.

Roztrząśniż sobie te kondycye: A naprzod krotkość. Bo ieśli względem wiecznośći, nie może nikt wątpić. Gdyż kiedyby po liniey mogł się rozćiągnąć wszytek czás od początku świátá áż do skończenia, zdałby się iáko punkt, iáko kropká: ponieważ wieczność áni początku, ani końcá

nie ma.

nie ma. Choćiayby świát trwał sześć 7. ábo 10. tyśięcy lat, á coż to ieſt względem wiecznośći ?

Alec y ſame w ſobie te rzeczy krotkie ſą. Bo często nie trwáią ták długo iák człowiek, opuſzczáią go podczás, ábo też y ſam człowiek utráći ie, nieprzyiaćiel wydrze, nieſzczęśćie odeymie. Ale niechay rowno z człowiekiem trwáią. Pytam, á człowieczy wiek iák długi? Posłuchaymy co mowi Iakub S. w czwartym Rozdźiale, powiáda że y żywot człowieczy ieſt iáko párá, ktora ſię pokázuie ná máły czás. A Iob S. w 14. Rozdźiale. Krotkie ſą dni człowiecze. Iáko krotkie, powiedźiał przed tym w Rozdź: 7. Wiátr ieſt żywot człowieczy. Nic ták prętko nie ućiecze iák wiátr: nic prędzey nie uſtánie iáko párá: nic też prędzey nie przemija, iáko żywot człowieczy. Doználi tego y źli, (ále nie rychło ſię obaczyli, y niepożytecznie zdrádę upatrzyli) mowiąc *Sap:* 5. Przeminęły wſzytkie rzeczy iáko ćień, iáko ptak, iáko ſtrzáłá, &c. Coż márnieyſzego nád ćień, prędſzego nád ptaká, nád ſtrzałę ?

Affekt.

Iáko to ſię ia nie mam mego głupſtwá wſtydźić, przykłádáiąc ſerce do tego co nie długo przy mnie trwáć może, á gdy mnie odbieży, wielkie utrapienie ſpráwi ? A choćiayby też ták długo trwáło, poki mnie. A mnie iák długo ? niewiem. Bo miárá, (á miárá krоćiuchna) żywota mego u Páná Bogá, mowi Iob S. A toż, y to przedsię nieoſtrożność ná to ſię nie oględáć. Ale by też nadłużey, przećię przydźie ſkończyć, á czáſu śmierći, ninacz mi ſię nie przyda, y owſzem będźie ſię zdał czás przeſzły krоćiuchny. Boy ſię też ty, ábyś tego nie podſtrzegł y nie żáłował, ále po czáśie, po śmierći, kiedy iuż wſzytko niepożyteczno będźie.

§. 2

§. 2 O podłości rzeczy świetckich.

ZRozumiey naprzod ná Medytácyi, z ktorey miáry tego świátá rzeczy są máłe y podłe z wielu.

1. Kiedy kto z czym się nie ták bárdzo droży, że też y swoim nieprzyiaćiołom łatwo pozwoli tego, áza niedorozumiemy się że ich sobie lekce waży? A rzeczy doczesnych nie żáłuie Bog dáć, y tym ktorzy mu są niechętni, ktorzy go ustáwicznie obrażáią. Jáko wiele ludźi złych y ná godnośćiách byli y bogáctwá mieli, roskoszy y wszelákich wczásow záżywáli?

2. Y z tey strony podłe, że nie ukontentuią áni násycą serce człowiecze. Bo zápátruy się niewiedźieć ná iákie piękne rzeczy tego świátá, uprzykrzyć się to: Záchceć się co inszego widźieć, słuchay co nayprzyiemnieyszych mow y Muzyki, y to się sprzykrzy. Iedney godnośći dostawszy, o inszą się chce człowiek stáráć. Iedney potráwy się smáczney náiadszy, odemknie ią precz, á do inszy się posiągnie, tákże y z inszymi wszelákimi roskoszami czyni.

3. Mátemátycy powiádáią: że wszytká źiemiá do niebá przyrownána iest iáko punkćik ábo kropká. A ponieważ że ná świećie ták wiele rożnych rzeczy iest, toc káżda z nich dáleko mnieyszą rzeczą iest względem niebá, niż kropká. Bo mnieysze są niż źiemiá ktora iest punkt, toć te rzeczy doczesne áni mogą się názwáć punkćikiem punktu. Toć bárdzo máluchne y podłe.

Affekt.

Sam áffekt tu pogárdy rzeczy tego świátá przypádnie, widząc táką ich podłość. Ná co o nie ták pilno się stáráć, poniewász nikczemne y nienásycą mnie, á dostawszy ich iesżcze się nie uspokoię, ále do inszych rzeczy pożądánia y dostąpienia będę się wspinał? Lepiey będźie obroćić serce

ſwoie, do onych zacnych y wielkich dobr niebieſkich, ktore naſycą y uſpokoią doſkonále.

§. 3. *O obłudźie rzeczy świetckich.*

JEſzczeby to znośnieyſza byłá, kiedyby te dobrá świetckie tylko krotkie y małe były, byle wzdy prawdźiwe dobrá. Ale nie ſą tákie, ſą nieſzczere, zdrádliwe, ktore zmamiaią nędzne y nieoſtrożne ludźie. Zwierzchu ſię zdadzą coś, á we wnątrz nic, zwierzchu pokázuią ſię złote, á we wnątrz błoto pozłocone. Są iáko śmieći izpetne pokryte białym śniegiem, iáko groby málowáne, á w nich trupi śmierdzący. Bogáctwá cos ſię zdádzą, ále iáko wiele záćiągáią trudności, kłopotow, prac, niedoſpánia? &c Godności pełne boiáźni, á rad nie rad ná urzędźie będący muśi ulegáć częſto podleyſzym, á deſpekty połykáć, y iákoby nie widźiec.

Roſkoſzy poki trwáią poty ſię ſmáczne zdádzą. Ale kiedy miną gryźienie iako kátá w ſumnieniu zoſtáwią. Nie naydźieiz też przyiaćielá wiernego ná tym świećie iáko Mędrzec mowi *Prov:* 20 *Eccl:* 6. Alec znácznie Piſmo święte ná wielu mieyſcách (miánowićie Mędrzec, y S. Jan) przeſtrzega, obłudę tego świátá wyrażáiąc.

Affekt.

Affekt zbrzydzenia ſobie tego pokrytego plugáſtwá uczynić, á Páná Bogá prośić, aby otworzył oczy, ná oglądanie y przeniknienie wnętrzności tych rzeczy świetckich, á ſerce odwroćił od nich.

§. 4. *O gorżkośći ábo przykrośći rzeczy świetckich.*

PRzykre bárzo poki ich niedoſtánieſz. Przykre kiedyś ich

 doſtał.

dostał. Także przykre kiedy ich utraćisz. Bo gdy ich prágniesz, á záraz dostáć nie możesz, nim się dłużey nábyćie odwłoczy, tym większe utrapienie.

Kiedy się záś dostáną, przećię przykre są, bo nád spodźiewánie y oczekiwánie są mnieysze dáleko. Zátym nie kontentuie się nimi człowiek, á pochwili y uprzykrzą się mu: á co się przedtym zdáły ućieszne, gorzkie się pokażą y pełne utrapienia. Jáko godność iest własna szubienicá, ná ktorey uwikłány iest pyszny, powrozem właśney miłości ábo chćiwośći. Roskoszy ćielesne własny tránsyt, y stek wszytkiego plugástwá, ktorym duszá się szpeći, y smrodem złey sławy się nápełnia. Obfitość bogactw, iest to iako pośćiel ćierniowa, ná ktorey człowiek bywa pokłoty, pobodzony od frásunkow y boiáźni.

A przećię kiedy te rzeczy nas doczesne odstępuią y opuszczáią, wielką gorżkośćią umysł nápełniaią. Znakiem tego są łzy, ktore wylewáią, wzdychánia, y utyskowánia, y uskarzánia się, gniewy, niećierpliwośći, zazdrośći, suspicye, ábo podeyrzenia. Swiádomić są tego dosyć ludźie swiatowi.

Affekt.

Zbrzydźić ie sobie nalepiey, do nich sercá nie przykłádáiąc (bo niemasz do czego) nie będźiesz się smućił po nich y bez nich, ále lub będą lub nie będą, záwsze bespieczny y wesoły zostáiesz.

§. 5. O słábosći rzeczy świetckich.

IZáiász Prorok w 40 Rozdźiale ták o tym mowi: Wszelkie ćiáło śiáno, y wszytká chwałá iego iáko polny kwiát. Co pieszczeńszego nád kwiát? Zimnem uschnie, gorącem zwiędnieie, wiátr go złámie, y porwie: nogámi się podepce, bydlę go zerwie. Także też słábe są bogáctwá, y wielkim przypadkom podległe: przećiwko ktorym czásu szczęśćia

ścia szturmuie zazdrość, obmowcy gryzą, potężnieyśi szarpáią, rowni nie szczerze się obchodzą: czásu nieszczęścia upadek dybie ábo wisi. A nie dźiw że te rzeczy są słábe, bo y fundament ich słaby iest. Ony się wspieráią ná człowieczym żywoćie. A żywot nász iáko iest wątły? nie trzebá szukáć żelazá, áby się obráźił, áni wody áby utonął, áni ognia żeby go spalił, máła rzecz nárußy go: Iedzenie miárę przechodzące, trunek nie wedle czásu wźięty. Párá chorego ábo zápowietrzonego człowieká, záráźi.

Affekt.

Obrocę ia serce do rzeczy duchownych, ktore są trwáłe, mocne, potężne, do obrony nászey, y wzbudzę sobie prágnienie ku nim.

Nie trzebá się tu dźiwowáć, ze się nie rozßerzáią áffekty ná piśmie, iáko ná sercu, kiedy ie Pan Bog użyczy. Bo nie káżdy iednako sobie w tym postąpi. Dosyć tedy nátrąćić.

§. 6. O nędzy tychże rzeczy,

NĘdzne są bá y pełne nędze. Poczniemy naprzod od sámego człowieká, poki nie iest uskromiony w áffektách ábo namiętnośćiách. Te gdy się zaymą w nim, muśi z Iobem mowić: Stałem się sobie sámemu ćięszkim. Bo często się tráfi że miłuię co nie mam miłowáć, ábo więcey niż trzebá y dłużey. A kiedy się poczyna obaczáć, á miłość trochę miárkowáć, ážeć go wstyd, że pokazał miłość ku oney rzeczy. Więc przychodźi do tego że się boi tego, co nigdy nie będźie, o czym áni nieprzyiaćiel nigdy nie mysli frasuie się o to, co sobie zmyśli, bez wszelákiego fundámentu. Bez przyczyny się gniewa, á podczas ná tego, od ktorego rádę dobrą miewa. Záczym idźie, że to co ma, zda mu się iákoby nie miał. Bo go oná namiętność y żądzá

trapi. D[?]z[?]ał tego Aman, *Ester* 5 ktory rozg[?]iewawizy się ná Márdocheuszá, że mu pokło[?]u nie czynił, rzekł do żony y przyiaciół swych. Máiąc wszytkiego d[?]statek, zda mi się iákobym nic nie miał, poki patrzam ná Márdocheuszá. Nie wielkaśz to mizerya w tych rzeczách? Podźmyż do d[?]lszych mizeryi. Iák wielkie stáránie około ćiáłá, pożywienia, odźie żi? A kto ma wszeláki dostatek, chce prześć wszytkich, żeby nádeń w bogáctwách nie było. A to nie uymiesz też czego tym dobrom świátá tego? prawie dobrze. Bo miásto ućieszenia się zupełnego z nich, táka troskliwość gryźie serce. Nuż kiedy przystąpi choroba rozmáita, y przykra, ktora y bogátego y rolniká, y zacnego, ták się dobrze imie, iáko inszego. Y to mizerya. A lekárstwa ná zniesienie choroby, podczás ták przykre są niektore, co bol wielki záćiągáią, że się zda lepiey chorobę ćierpieć, niż ták przykre trunki pić, ábo ciáło dopuszczáć rzezáć To wszytko nędzę pokázuie wielką w rzeczách doczesnych.

Dáley. Są insze mizerye z inąd pochodzące, z niebá, z źiemie, y inszych żywiołow. Zimno. gorąco, ludzkie prześládowánie (á pod czás y dobrzy dobrą intentencyą dodádzą okázyey do smutku.) Także y ći ktorzy dla uczynionych dobrodźieystw, máią być wdźięczni, y przychylni, a oni y zdradzáią, y táiemnicę wydáią y w głowę nieprzyiaćiołmi są.

Więc y látá wszelákie dokuczą, bo dźięćię iáko bydlątko: Podrostek iáko listek ná drzewie, ktory wiátrem rozmáitey żądzy y tam y sám się chwieie. Wyrostek iáko koń nie ochełznány, ieszcze do złego się ćiągnie. Stáry musi stękáć y wzdycháć, dla choroby bolow. Coż pomogą głupiemu dźięćięćiu dobrá doczesne, ktorych nie zna, nie wie czy złe czy dobre są? Co młodemu, ktorych źle używa, á stáremu ktorych iuż y używáć nie może, y prętko opuśći? Bá

y każdego stan ma swego molá, ktory go gryźie, bo się żaden swym nie kontentuie.

Affekt.

Nie tylko pogárdá przydźie, ále y nienawiść ná te rzeczy, ktore ták nędzne będące: á nas od zupełnie dobrych odwodzą, y do obrazy Bożey przywodzą. Przypádnie y ućiechá z rzeczy niebieskich, y nadźieia ich dostąpić, y prágnienie ich szukáć.

§. 7. O śidłách ábo niebeſpiecznośćiách ich.

1. Rzeczy doczesne są pełne śideł. Chćiwość, iest to śidło, do nábyćia maiętnośći y bogactw. Nieskromność w roskoszách, iest to lep, w godnośćiách tái się chytra śiatká, kto wpádnie w tę, trudno się wywikłáć. Ptaszek pádnie ná gáłąskę kędy lep, trudno się porátowáć może: tákże y człowiek kiedy w tych lábiryntách uwiąźnie.

Bo z tąd łácno przypádnie zbytnia, á zła miłość do rzeczy niepewnych. Zła nienawiść ná te, ktorzy przeszkadzáć się zdádzą, zazdrość y rownemu y przyiaćielowi.

2. Ten świat zowie się morze wielkie y szerokie w Psalmie 103. Na morzu naywiększym, ze czterech naw, ábo łodźi, ledwie iedná zginie, á ná świećie ze czterech ludźi światowych, y ieden wolen nie iest, od niebeſpieczeństwá grzechu, y owszem iesli się nie obaczą, wszyscy ná wieki zginą. Zyie abowiem człowiek ná świećie między ták wiele okazyey do grzechow, w towárzystwie złośliwych ludźi, pogorszenie z siebie daiących. Trudna rzecz áby szwánkowánie iakie y zarázá, nie potkáłá człowieká.

Affekt.

Nie tylko kocháć się w świećie, ludźiách y rzeczách świátowych, ále się chronić, ućiekáć, y kryć przed nimi, aby

człowiek nie był usidlony y omamiony od nich, a dużże nie ſtráćił. A miánowićie towárzyſtwá złego chronić ſię, ſtátecznie ſobie poſtánowię. Iáko iá máiąc drogę do Rzymu, mam ſię puſzcząć z temi, co idą do Turek, &c. A dáleko więcey ſzukáiąc niebá, ná co mam iść drogą tych, ktorzy ſię událi ná wieczne zátrácenie?

§. 8. Zakonney oſobie kocháć ſię w rzeczách tego świátá, wielka przeſzkodá.

1. BYwáią Zakonni ludźie, ktorzy niepoſtrzegſzy ſię przyłożą ſercá do ludźi, do powinnych y przyiaćioł, (á czáſem wkrádnie ſię miłość nierządna á nieznácznie) więc y do innych rzeczy, do hábitu, do paćiorkow, książek wedle upodobánia opráwnych, abo ze złotem, &c. do obrázow, ołtarzykow, reliquiarzykow, krucyfixow, krzyżykow, paćiorkow, á czáſem do podłych rzeczy, iedno że ſą wedle myſli, &c.

A to ieſt okázya do wielu grzechow, námiętnośći złych, przeſzkodą do pokoiu wnętrznego, á dáleko więcey do doſkonáłośći, do ktorey Zakonni powinni ſię ciągnąć.

2. Mowię iż ieſt okázyą do rozmáitych grzechow. Naprzod do niepoſłuſzeńſtwá. Bo kiedy przełożony odeymuie (iáko mu to wolno, á czáſem nie tylko może ale y powinien wźiąć) áżeć ábo nie ſzczere, ábo nie chętne oddánie. Záczym poſłuſzeńſtwo ſzwánkuie, á ſwawola gorę bierze y śili. Jeſt też wſtęp do proprietárſtwá, przećiwko uboſtwu poſlubionemu, kiedy zatáiło ſię. Do nienawiśći przećiwko Przełożonemu, gdy odeymuie, ábo rozmow z tákim nie dopuſzcza. Obrázá do tych, ktorzyby teyże rze-

czy ukochaney używali. Gniew k[illegible] by insi z tymiż przyiaźń mieli, á zazdrość kiedyby od [illegible]. dobrodźieystwá bráli. Poswarki y z tym y z owym, y rożne áffekty złe, ktorymi bywa z turbowány y pomieszány. Coż tu będźie zá pokoy wnętrzny? (piekło ráczey y drogá do niego.) Jákoż się tu będźie mogł Zakonnik porwáć do miłośći Bożey, y bliźniego (wczym doskonáłość należy) kiedy on ią, z ták wielu miar nárusza y utraca?

Affekt.

A nie lepieyże się tu obaczyć, y umartwiáć, á te dźiećinne chęći zbywáć: Postánow ty sobie odstępowáć tego, ábyś do doskonáłośći żadney przeszkody nie miał. A co po wszytkim człowiekowi, kiedy zbáwienie utráći, á przećię tego odbieżeć muśi?

3. A żeby to przedśięwźięćie skutecznieysze było, trzebá się obeyźrzeć ná swoy stan Zakonny, ktory z sobą nieśie, á po mnie wyćiąga, ábym świátu umárł, dostátki, zbytki, márnośći, dla slubu ubostwá uczynionego odrzućił, y pogárdźił: Żądzom dla czystośći záchowánia nie popuszczał, ále ie iák naybárdźiey hámował: swey woli się záprzał, y wyrzekł: A ná tym świećie żadney dogody niechćiał, przestawáć ná tym co przełożony da, y iákie da, y poki pozwoli, byle potrzebá, iáka táka byłá.

Affekt.

Obacze się tu, y Páná Bogá prośić będę, ábym według Professyey swoiey żył, o nic ná świećie niedbał, wszytko to podeptał, á potrzebek skromnie záżywał, wiedząc, iż nim większe ubostwo tu ćierpieć będę, y niewygody: większą zapłátę po śmierći mieć będę.

4. Obeyźrzę się ná swego Oblubieńcá, ktoregom ná professyey dostał, y poznam iż się on tym uraża, kiedy nie

zupełnie serce naße iemu, iakośmy powinni wedle obietnice, oddáiemy. A on będąc Oblubieniec żárliwy, y umyślu pieszczonego, nie rad widźi, kiedy ⟨s⟩podłe rzeczy do ukochánia biorąc, serce naße dźielimy, y miłość ku niemu ládaczym rozrywamy.

Affekt.

Záwstydzę się tego, co ia czynię. Błoto ze złotem mieszam, żołć z cukrem, y postánowię to z sercá wyrzućić przez pokutę, ozdobić przez c⟨n⟩otę ubostwá, y ćierpliwośći, áby mieysce sámemu Bogu zostáwione było. A ponieważ że on tego prágnie, my mamy się z iego wolą zgádzáć, zwłaszczá że to ieſt dla mego dobrego duchownego, nie tylko po śmierći przez obfite zbáwienie, ále y przed śmierćią, przez poćiechy duszne, y pokoy wnętrzny. Zá co mu uniżenie podźiękowáć.

5. Przypátrzę się przykłádom świętym, zwłaszczá Pátronom naszym, iáko oni te rzeczy pog⟨a⟩rdzáli, á do żadney namnieyszego koch⟨á⟩nia nie przykłádáli: Czytay Historyą S. Norbertá iako po náwroceniu się, lekce waży rzeczy doczesne: Swięty Dominik, Swięty Iacek, święty Fránćiszek, y wszyscy insi tákże. A nie dźiw, bo y sámymi sobą pogárdzáli, sobie w niwczym nie dogadzáiąc, ná lada potrzebkách przestawáiąc, y owszem w nied⟨o⟩st⟨á⟩tku się kocháli. Podłe sukniská, pisane książki, pápierowy Krucifix mieli, ále ná sercu z drogich kámieni wyháwtowány. Acz y tego (iakiekolwiek było) dla zbáwienia bliźniego odstępowali.

Affekt.

Iáko to ia nie mam się záwstydźić, y od żalu rozrzewnić, kiedy poznam że ia torem przodkow swoich nie idę: ále wszytkie świeckie obyczáie zátrzymywam. Wzbudzę ia w sobie gorące prágnienie do nasládowánia Przodkow moich,

y Páná Bogá prosic będę, abym pierwszych Wodzow swoich náśláduiąc, rzeczy świeckie zá gnoy, śmieći, y błoto, sobie ważył.

6. Między inszemi przykłádámi oderwánia miłośći (chociay uczćiwey, miánowićie, od przyiaćielá towárzyszá, człowieká, iest też piękny o S. Elżbiećie corce Krolá Węgierskiego, ktorą gdy mądry Spowiednik często nápominał áby iednę towárzyszkę (drudzy powiádáią że dwie) iey bárdzo miłą dla osobliwych iey cnot, ktore w niey upátrowáłá, z swego towárzystwá, y domu zbyłá, oney to nie wsmák szło, rozstáć się z ták bogoboyną białogłową, y óciągáłá się: iednák słucháiąc Oyca duchownego, z żalem iey zbyłá. A gdy po troszę teskność ustępowáłá, poczułá potym y doznáłá sámá, że oná miłość, ktorą miáłá do tey S. białeygłowy, záwśćiągáłá ią, y przeszkadzáłá do cáłey, y szczerey miłośći swego Stworzyćielá.

Afekt.

Zdźiwię się. Iesli święta, w świętey kocháiąc się, hámulec dla tego czułá do miłośći Bożey, á my ktorzy mamy chęći ládáiákie: dla ktorych w grzechách leżymy, iáko nie mamy ćierpieć potężne przeszkody do dobrego?

ROZDZIAŁ XVIII.

ABy do polepszenia żywotá ochotniey porwálismy się do żalu, zá grzechy prędzey przyszlismy, á pogárdá świátá potężniey się sercá chwyćiłá, pomoże rozmyślánie śmierći, ktora dla grzechu do nas się wtargnęłá, á rzeczom świeckim koniec przynośi

Medytácya o śmierći.

Co iest śmierć?

1. IEst odeśćie duszc od ćiáłá. Iest utrátá żywotá, y wszy-

tkich spraw żywemu należących Bo umárły áni okiem mo-
że uyźrzeć, áni uszymá słyszeć, áni rękámi władnąć, áni
nogámi chodźić, &c. Nie dźiw, gdyż przez śmierć czło-
wiek przestáie bydź człowiekiem.

1. Jest to śmierć, zdárćie ábo złupienie z człowieká wszy-
tkich dobr tego świátá. Rostánie się z powinnemi, z przy-
iaciołámi, z sługámi, z godnośćiámi, wczásami, bogáctwy,
roskoszámi, &c co bez wielkiego żalu nie bywa zwłaszczá
człowiekowi ktory w tym się zákocha. Powiáda Grzegorz
Swięty, że to co się miłuie, bez bolu się nie opuszcza. A
iák wielka miłość ták też wielki żal. Doznał tego on nie-
zbożny Agag 1. *Reg:* 15. ktory widząc przed sobą śmierć,
dźiwuiąc się ydrząc rzecze: Takli to rozłącza gorżka śmierć.

2. Jaka też iest śmierć? Naprzod pewna, Wiele iest prá-
wá? od ktorego przez przywiley wyzwoleni są niektorzy,
ále od práwá śmierći żaden. Powiáda Mędrzec, *Eccl:* 1. U-
miera nieuk: bá y uczony. Ták prostak, iáko y mądry, u-
bogi, bogáty, szláchćic, Krolowie y Cesarze bárzo potę-
żni, kędy są? (pyta) oni Pánowie, Xiążętá? wygładzeni
są y do piekłá wstąpili, á inśi na ich mieysca nastąpili. Umie-
ráią (powiáda) grzeszni bá y spráwiedliwi, y święći. Kro-
low Aniołow y Swiętych Pánna Márya umárłá, Pan Chry-
stus sam, Swięty nád świętymi, áby nas odkupił, umárł. Po-
spolita iest wszytkim, iáko się rodźić, tak też y umrzeć. Toć
y ia umrę Przydźie ten rok, mieśiąc, tydźień, dźień, go-
dźina, moment, ktory będźie ostátni: po ktorym iuż żyć
nie będę. Umrę, umrę, á raz tylko. Ná doświadczenie
tylko umrzeć nie dopuszczą mi, a gdy umrę, ábo zbáwio-
ny, ábo potępiony będę przez Sentencyą ná wieki nieod-
mienną. Jáko się to przez cáły żywot trzebá uczyć, áby
ten raz dobrze umrzeć!

3. Jeszcze, iaka iest śmierć? Opák. Niepewna, ale z tey

miáry, że ta smierć, ktora pewnie przydźie, nie ma pewne go dnia y godźiny nam wiadomey. Sam P. Bog wie, kiedy przydźie. Przydźie iáko złodźiey kiedy śię rozgośćimy, ubeſpieczymy, ſpodźiewać śię nie będźiemy. Ia teraz piſzę, ieſli puł ćwierći godźiny doczekam, nie ieſtem pewny. Bo iedni umieraią leżąc, ábo ſpiąc, drudzy chodząc, mowiąc, niektorzy iedząc. Wiele ich umiera w grzechách: drudzy czyniąc co dobrego.

Przeto trzeba ná káżdą chwilę czuć, y gotowym bydź, ſpráwuiąc zawſze pilno zbáwienie ſwe. Niewiem dniá, więc będę czuł káżdego dniá. Niewiem godźiny, więc będę czuł káżdey godźiny. Kiedyby przed mię położono pułmiſkow dźiesięć roſkoſznych, między ktoremi ieden zárážony iádem, tylko niewiem ktory, ázabym śię nie wſzytkich bał? Tak też bych miał ſto lat żyć ná świećie, (czegobym nie wiedźiał) dla tego że w iednym z tych ſtu lat, ieſt iad śmierći, muſzę śię bać wſzytkich.

Do niepewnośći czáſu przyſtępuie też niepewność ſpoſobu śmierći. Czyli to ſwą śmierćią umrę. Czyli ſpádnie co ná mię y przytłucze mię. Czyli od mieczá, ognia, wody, choroby ćiężkiey: abo też źiemia roſtąpi wſzy śię, mnie żywo pogrzebie. Głupi będę ieſli nie przygotuię ſobie wczas oleiu dobrych uczynkow, do lampy ſumnienia mego, abym był gotow ſtawić śię, kiedy Oblubieniec przydźie, y zakołace do mnie.

5. Jeſt ieſzcze śmierć gorżka y ſtráſzna. Co rozumieſz iako śię zedrgnieſz, ieſli iey (porátowany od Bogá) nie prágnieſz, kiedyć Medyk abo przyiaćiel, Spowiednik, ábo powinny nowinę przynieśie że umrzeſz? ná ten czás przydąć ná pamięć wſzytkie twoie grzechy y hurmem ná ćię uderzą, ſtanąwſzy przed oczy, będźieć śię záraz kręćiło ná myſli, iakieś Spowiedźi czynił, iakie niedbálſtwá w ſłużbie Bo-

żey náydowáły śię: á przeszła oźiębłość w spráwowániu zbáwienia twego ćiebie dręczyć będźie. Dopiero żal przypádnie, że śię wczás szczerze nie pokutowáło, y Sákrámentow często y przystoyńie nie używáło, żem nie zábawiał śię umártwieniem áffektow złych. Opłáćiłbym to, ná ten czás wszytkimi skárbámi swymi, żeby śię to názád wróćiło, y powtorzyć mogło. Szátan niewidomie á podczás y widomie pokázuiąc śię, trwogi przyczyni: y nástąpi: wiedząc, że iuż nie wiele czásu do kuszenia. Będźie śię ze wszytkich śił stárał, áby przywieść mogł do rospaczy.

Y to wielka mizerya tedy, trudność do czynienia pokuty szczerey. Bo chorobá, bole, y insze stárania około rozrządzenia domu y testámentu rozrywáć będą, żal zá grzechy. O miły Pánie ieśli ia grzeszny ná ten czás dla rozmáitych przeszkod nie będę sposobny nawroćić śię do ćiebie: nawroćże śię ty sam do mnie, y podźwigni mię, y zbaw mię dla miłośierdźia twego.

6. Ale kiedy iuż przybliżáć śię będźie skonánie, o iáka gorżkość, y strách? stáwią przed mie Krucyfix, ktorego náśládowáć powinienem był, álem ia tego ábo nie czynił, y lekce ważył, ábo oźiębło wykonywał. Dádzą mi w rękę gromnicę zápaloną, znák dobrych uczynkow, ktorych nie mam, y nie miałem. (Ieśli to nie strách.) Jáko Hypokrytá umrę, nie máiąc rzeczy tych, ktore te znáki niosą z sobą. Ci ktorzy przy skonániu śię naydą, wołáć będą wzywáy Bogá, ieśli nie możesz usty, przynamniey sercem. (o iáki strách) ná wysokośći czuię Boskiey spráwiedliwośći miecz ognisty. Ná dole grob otworzony, á bogday nie piekielny. Wewnątrz sumnienie gryźie, około siebie powinne y przyiaćioły klęczące, ále ktorzy áni bolu ulżyć, áni żywotá przedłużyć, áni ubespieczyć mogą: obaczy Kápłány Páná Bogá proszące, odpráwuiące zálecenie dusze wedle sposobu ko-

bu kościelnego, y wzywaiące świętych na pomoc ułłyizy. (Rzeczy bárdzo pożyteczne, ále nie bez tego, żeby nie miał ſtrách zdeymowáć) iuż śiły wątleią, ćiało źiębnieie, puls uſtáie, piersi dyſzą, mowá nie ſłuży, oczy w ſłup idą, zmyſły ſię trácą, twarz blednieie, zęby czernieią, uſtá śinieią, á gdy miecz śmierći w ocemgnieniu duſzę od ćiáłá rozłączy, ážeć trup tylko zoſtáie. Ci záś ktorzy przy śmierći byli, rzeką (á przynamniey pomyſlą) A on że to uczony, zacny, urodźiwy, w godnośćiách wyſoki.

Jeſt tu wielka, y łacna okázya do rozmáitych áffektow, poſtánowienia, y prośby.

7. W rychle umrze. Coż umárſzy będźie wedle ćiáłá y duſze? Wedle ćiáłá zdrewnienie, bez żywotá, bez zmyſłow, bez władzy wſzelákiey. Urodá ieſli ktora byłá zginie, nie ſłyſzy, nie widźi, ſmáku nie máſz żadnego, kwiatkow ieſli ſię nimi potrząśnie dla uczćiwośći, nie wonia. Nie myſli nic, nie pomni przeſzłych roſkoſzy, ſerce áffektámi nie poruſza ſię. Bo ták wnętrzne iáko y zwierzchne zmyſły rozproſzyły ſię, ktore tych rzeczy ſą początkiem. Zoſtáie ćiáło blade, ſzpetne, ſtráſzne, ták że nie tylko przyiaćiel przyiaćielá, ále y brát bratá, y oćiec ſyna, Mąż żony boi ſię, y brzydźi. Pochwili puśći z ſiebie nieznośny ſmrod, że go też iuż wſzyſcy odſtąpią, ledwie zoſtáną ći, ktorzy do poſługi przynależą, y to z wielką moleſtyą y przykrośćią ſwoią, poki ſię ábo nie włoży w trunę y záſmoli, ábo ſię pogrzebie, (á pod czas dla ſmrodu rychley niżby trzeba) z mieſzkánia kędy chorował, nie o ſwey mocy, nie ná nogách ſwoich wynidźie, ábo rękomá cudzymi ná rámionách wynieśiony będźie. Będą iedni ſpiewáć, drudzy podobno płákáć, ábo przynamniey żáłowáć, ále ſam umárły nie będźie tego czuł: áni dbał o płácz, o prowádzenie, o ſpiewánie, bo nie widźi, nie ſłyſzy. Będźie nieśiony nic

świętno ubrány, ále w żáłobne pokryćie, ábo w wytártym y łatánym hábićie Zakonnym. Záprowádzony będźie nie do páłácu zacnego, nie do cele obitey, y po świecku ozdobioney, ále do grobu ćiáśnego, ćiemn go, y strásznego. Tám łoże będźie źiemiá, máterac źiemiá, kołderka tákże po wierzchu źiemiá, ábo (ieśli w sklepie) trochá smrodliwego powietrza. Towárzystwo, iákie to tám bydź może. Podemną mol, okryćie robacy, ktorzy po mnie zewsząd łáźić będą, á po trosze ćiáło pozrą. A podczás, gdy zostáną kośći, y te wyrzucą, y będą po wierzchu leżały, á od inszych podeptáne. O miłe ćiáło iáko ćię tu pieszczą, wytchnieć tego potym. Ato ták brzydkich y strásznych rzeczy czeká.

8 A duszá rozstáwszy się z ćiáłem, wchodźić będźie do nowey kráiny obnáżona ze wszytkich rzeczy świetckich. Nie poydźie tám zacne urodzenie. Nic nie pomoże mądrość. Urodá się w smrod obroćiłá: Bogactw z sobą nie weźmie, sáme uczynki y spráwy lub dobre z zásługámi, lub złe z występkámi, ogárną duszę, y iey śię trzymáć będą. Dobre do nieba záprowádzą, a złe do piekłá pogrążą

O iáki to dusze frásunek przypádnie, kiedy ią opuszczą Aniołowie, ieśli ich towárzystwá niegodna będźie. Iáka boiazń, kiedy szátáni ktorych słucháłá przypádną, y iáko niewolnicę záprzedáną przez wielkość grzechow do piekłá porwą.

9. Wkrotce ták to prędko wypádnie z ludzkiey pámięći, iákoby nigdy ná świećie nie był áni żył. W iego páłacach kto inszy mieszkáć będźie: iego máiętnośći inszemu się dostáną. Vrzędy y godnośći inszy będźie miał, á nań áni wspomni, á co wiedźieć ieśli y nie obcy, y nieprzyiaćiel.

Affekty.

Affekty.

10. Niewyrażáią śię: bo łátwie śię z tákiego rozmyślánia ich domyślić, sáme śię podáią, y wynikáią.

Iedná tylko rzecz po łásce Bożey może ćię ućieszyć w tey biedźie, żywot pobożny, ktory do chwalebnego zmartwychwstánia ćiáłá, y do wiekuistego błogosłáwieństwá duszy drogę śćiele Amen.

11. Rożnosć między śmierćią spráwiedliwych, y grzesznych iest tá: 1, Spráwiedliwych w piśmie S. zowie śię śmierć kosztowna, grzesznych bárzo zła. Bo iest początkiem wszytkiego złego: iáko y spráwiedliwych, niesk0ńczonego y wszytkiego dobrego. 2. Grzeszny żalem wielkim zrániony bywa, bo muśi rozstáć śię ná wieki z temi rzeczámi w ktorych śię bárdzo kochał. Spráwiedliwy nie czuie żadnego bolu y żalu, ábo ieśli co, tedy bárzo mierny, ábowiem od tych śię rzeczy dźieli, o ktore niedbał, y ktore mu do sercá nie przylgnęły. 3. Grzeszny máiąc przed oczymá śmierć, trwoży śię, że nie iest gotow, á dorozumiewa śię wielkiego ucisku ktory go czeka. Spráwiedliwy zás wesoło ná śmierć wzgląda y czeka. Bo czuie śię bydź z łáski Bożey gotowym, a spodźiewa śię dobr wiekuistych sobie náznáczonych. 4. Grzeszny boiáźnią wielką ogárniony (bo postáwa szátáńska, ktorą czuie á czásem widźi, bárzo strászna iest.) Spráwiedliwy boić śię, ále bárzo trochę y pomiernie, bo pośilony bywa obecnośćią y rátunkiem Páná Chrystusá Zbáwićielá swego, P. Máryi Mátki Iego. Aniołow, y Swiętych niewidomie, á czásem y widomie. Ná znak tego, słychaia byłá muzyka przy śmierći niektorych świętych. 5. Ciáło grzesznego práwie umiera, bo na wieki: ále spráwiedliwego spi, aby ocknęło ná weśćie do krolestwá: umiera do czásu, áby potym żyło ná wieki. Dusza grzesznego iákoby gwałtownie wychodźi,

dźi, z niechceniem, z rospaczą, z iadem y gniewem wielkim, złupiona ze wszytkich darow, nága bez cnot zdobiących, nieprzyiaćiołmi ogárniona, áby do piekłá wtrącona byłá. A duszá spráwiedliwego, z ćiáłá iáko z łożá wychodźi, dla nádźieie wesołá, dla miłośći bespieczna, w dáry y cnoty ozdobiona, Aniołmi obtoczona, aby (iesli zupełnie czysta iest) záraz do niebá zánieśiona byłá, iesli iesz cze nie cále, do karánia synom náznáczonego, ná iáki czás záprowádzona.

Nauká ábo Obrok.

12. Coż ia czynić mam, ábym ia umárł śmierćią sprá-wiedliwych: á ostátnie rzeczy moie, były im podobne? Powiem. Tylko uważnie te rzeczy myslić, y z gorącośćią duchá umyślić, ábo postánowić.

1. Potrosze umieráć, to iest namiętnośćiom, myślom, zmysłom. 2. Odwroćić się od źiemskich rzeczy: ktore kiedy miłowáć nie będę, łácno y wesoło czásu śmierći od nich odeydę. 3. Wszytkie te rzeczy, pod nogi ná podeptánie ich podłożyc, áby ich mieć iákoby stopień, ná ktorymby się podnieść y wspiąć dla zerwánia owocu chwały wieczney. 4. O sámego siebie niedbáć nic. Chwałą świecką pogardzáć, á ubostwá y obnażenia z rzeczy zbytnich, márnych, niepotrzebnych, się rozmiłowáć. Jedną koszulą po śmierći ukontentowáłoy się człowiek, á ná coż ták wiele rzeczy niepotrzebnych trzymáć? Poniewaz że ich mienie, iest hámulcem niebespiecznym do zbáwienia, á nie mienie bespieczeństwem. 5. Nie obiecowáć sobie długiego żywotá, ále káżdą rzecz ták pilnie odpráwowáć, iákoby teraz záraz miał człowiek umrzeć. Y ták żyć, żeby czásu śmierći nie było żal, áni wstyd tákiego żyćia. 6 Duszę y wolą moię poddam pod ręce y wolą Bożą. A iednák ustáwicznie będę się gotował y prośił o do-

brą śmierć, przez zasługi Zbáwićiela mego, y przyczynę Pánny Máryi, Aniołow y Swiętych, áby záwołány z pokorą y ufnośćią rzekłem: Wręce twoie Pánie polecam duchá mego.

ROZDZIAŁ XIX.

O Sądźie Bożym

WSzyscy ludźie dwoiaki sąd podiąć muszą. Ieden szczegulny y osobny, teyże chwile, ktorey człowiek umrze, y ná tymże mieyscu, bądź to ná źiemi, bądź ná morzu, w drodze, ábo domá, ná ulicy, ábo ná łożku. Bo Pan Bog iest wszędźie, nie trzebá do niego áni prowádzonym bydź, áni Bogu do nas się spuszczáć. Pan Chrystus tym względem człowieczeństwá, ná káżdym mieyscu ma swoy Trybunał, Stolicę, iurysdykcyą ábo władzą. Támże tedy zasługi, bądź dobre, bądź złe, roztrząśnione y sądzone będą: Zapłátá też ábo karánie oddáne, przez wieczny dekret. Drugi sąd będźie Generálny, ná wszytkie wespoł, ále ten nie záraz po śmierći. Bo z tym się czeka skończenie świátá, kiedy wszytkie dusze wroćiwszy się do swych ćiał, stáwią się przed obecność Sędźiego, áby one poiedynkowe y prywatne sentencye od Bogá záraz po śmierći dáne, od wszytkich ludźi y Aniołow potwierdzone, y pochwalone były, á Bogá iáko sprawiedliwego wszyscy wielbili.

Y tá medytácya będźie potrzebna bárzo, ná wykorzenienie złego. Dawid Prorok w Psalmie 9. pyta: Dla czego niezbożnik rozdraźnił Bogá? bo mowił w sercu swoim. Nie będźieć się pytał Pan: to iest roztrząsał sądząc. O coć nie będźie! Nie tráfimy y iednego słowá odpowiedźieć ná tysiąc.

A iesli pierwszy sąd (iáko pospolićie bywa) ná łożku się záraz po śmierći (iáko się rzekło) odpráwi, wierę ostrożno

się trzeba ná nim záchowáć, pod strachem, y w czystości. Z Dawidem káżdey nocy trzebá go łzámi, zá grzechy żáłuiąc, pokrapiáć, á co wiedźieć, iesli ná nim ostátniey sentencyi, nim z niego wstánę nie otrzymam.

2. Co też tám zá osoby ná tym pierwszym záraz po śmierći sądźić będą? Sędźia Chrystus Bog Człowiek, instygator ábo oskárżyćiel szátan, ten będźie skárżył ná mię wyrzucáiąc mi ná oczy wszytkie grzechy moie, ták uczynkowe iáko y pomyslone, ktorych się on snádnie domyślić mogł. Swiadczyć będźie włásne násze sumnienie, sprawy y myśli. Będąli dobre, bronić mię będą, iesli złe, nástępowáć y skárżyć.

Miły Boże, y wnętrzni nam nieprzyiaćiołmi stáną się nászymi. A trudno się ukryć przed sumnieniem, zaprzeć się spraw niepodobna, nie przyznáć się do swych myśli, niewiem iáko. A Sędźia mądry, nie oszukasz go, kłámstwem nie wynidźiesz. Prokuratora ábo Rzecznika od siebie będźiemyć mieli, Anioła Stroża nászego (o iáko dźiwnie dobrze potrzebá mu się tu záchowáć, czćić, szánowáć, słucháć, &c.) ále poki mu práwá y prawdy stánie. Ten od nas mowiąc, y nas broniąc, stáwi naprzod Krew naydroższą Páná Iezusowę zá nas wylaną, Będźie obćiążał, y udawał iáko wielka y potężna byłá ná nas pokusa do grzechu, także krewkość y zepsowánie nátury. Dobre też sprawy (będąli ktore) zaleći dobrze. Szátáná gromić będźie: pokaże że nieraz od ogniá pożądliwośći człowieká zasłonił, y od zezwolenia ná ćiężkie grzechy odwiodł. Ale kiedy też oská żony człowiek, przekonány y przeświadczony będźie, nie przyda się więcey Prokurator.

3. A nie rozumiey żeby to ná tym pierwszym sądźie po śmierći záraz wszyscy mieli widźieć oczywiśćie Sędźiego (bo źli niegodni tego) ále káżdego rozum będźie podnie-

śniey, że pozna iż śię sądźi, y zbawia abo potępia. Mowi *Amos* w trzećiey Kápitule, kiedy zákrzyknie iáko Lew, kto śię nie będźie bał? Bog przemowił ktoż nie będźie prorokował? práwie tedy, doznaś, że go Bog sądźi y potępia.

4. Formá ábo sposob y kształt tego pierwszego sądu ktory będźie? ten. Wyliczy Sędźia wszytkie moie grzechy uczynione, mowione, pomyslone, á potym z gniewem pytáć będźie, dla czegom śię ich dopuśćił. Zá tym ráchunek, z ćiáłá, śił, zmysłow, tálentow, dárow, rátunkow, nátchnienia, Sákrámentow, &c. czynić będźie: iákochmy tego używali, ná posługę iego, czyli ná pogárdę, y przestępstwo przykazcnia iego. Bá y dobre sprawy roztrząsáć będźie. Iáka intencya dobra, czy opáczna byłá, szczerze dla Bogá, czyli dla tego żeby widźiano, okoliczności káżdey sprawy tákże. Zániedbánie y opuszczenie dobrego.

Dopieroż śię zdźiwię y zlęknę, y záboleię, dźiwowáć śię będę, kiedy iáwnie obaczę, iáko inákśze pokazáły śię spráwy moie, nizli śię mnie zdáły. Zdźiwię śię iáko to, y dobrym uczynkom ládáco záwádźiło, prożna chwałá, niedbálstwo, nie szczera intencya, że też do zasługi przed Pánem Bogiem ábo nic, ábo máło pomogły. Ieszcze śię zádźiwuię, że do gumná sumnienia mego, nie źiárná, ále plewy nágromádźiłem. Będę płakał y żałował żem wiele złego nábroił, zá co gniew Páński zasłużyłem, á ná nic dobrego nie zdobyłem śię. Serce mnie boleć będźie, żem ná prożnowániu żywot strawił, y bez pożytku robiłem, kiedy y dobre uczynki spráwowałem kwoli swemu wczásowi, y honorowi, á nie ná część Bożą.

Stracháć śię hániebnie będę, kiedy obaczę że śię iuż Sędźia zániosł, ná dánie sentencyey: niewiedząc czy po mnie, czyli przećiwko mnie będźie. Kiedy ná doczesne gardło, ná

..ęcie człońka czekam sądu od człowieka, boię się A . iuż czekáiąc dekretu ná wieczne zátrácenie, nie mam drzeć?

O miły Pánie, miey trochę wytrwánia, teraz ia chcę się sam osądźić, y z siebie spráwiedliwość uczynić, przez spowiedź y dosyć uczynienie Nie podaway że mię miły Pánie pyszczym (szatánem) mnie potwarzáiącym. Psal: 118.

5. Sędźia przesłuchawszy sprawy, y rostrząsnąwszy dobrze, y ná wszytko co do spráwiedliwośći należy oglądnąwszy się (nie długo tego będźie, bo Sędźia nieskończenie mądry) sentencyą czynić będźie. A iż umieráiący troiácy będą, iedni co w grzechu śmiertelnym umieráią, ktorego áni przez skruchę doskonáłą, áni przez Sákrámentá nie zbyli. Ci usłyszą káżdy z osobná wnętrznie ná umyśle. Idź przeklęty do ognia wiecznego, (nie ná przechadzkę, ále do ogniá, nie do czásu, ále wiecznie) O prawiwszy sentencyą Pan Chrystus opuśći grzesznego, Anieli odstąpią, á szatáni duszę ná wieczne potępienie porwą. Drudzy będą doskonáli, á w służbie Bożey gorący, z tych każdego do uchá umysłu pochwalą, y do wesela Páńskiego wniść każą. Trzeći będą ktorzy w łásce Bożey umieráią, lecz oźięble y niedbále żyli. Tych naprzod Sędźia bárdzo ostro zgromi, y ták hanicbnie przestrászy, że wypowiedźieć się nie może, iednák da sentencyą po nich im pośieszną, upewni o chwale przyszłey, á tym czásem do czyscu posle na skaránie, y dosyć uczynienie, ábo ráczey dosyć ućierpienie. Y tuć będźie nie mało stráchu, á w czyscu wielkiego bolu. Obieray że sobie (ktory medytuiesz) sentencyą, ktorą wolisz, á żyi ták, áby ćię P. Bog y czyszcowych mąk záchował. Proś Páná Bogá o pomoc, y sam się miey do tego.

§. Iáko strászny Sąd powszechny.

1. BOg ktory iest nieskończenie miłośierny y sprawiedliwy,

wy, iakoby nie kontentuiąc się tą zapłátą dobrym daną, ani karániem złym zadánym w osobnośći postánowił, co iáwnie, przy wszytkich poprawić, y obwieśćić.

2. Ten dźień iáko będźie strászny, pokázuią znáki ktore go poprzedzą, y początkiem większego złego będą. Krol kiedy się zágniewa ná nieprzyiaćioły, y wybiera się przećiwko nim, wszytko krolestwo zturbowáne, pomaga mu się gniewáć. Ták Pan Chrystus wszytkich Krol, gdy zagniewany ná złe, będźie miał przyść sądźić ich, wszytko stworzenie pobudźi do turbácyi. Słońce zćiemnieie, dáiąc znáć o wiecznych ćiemnośćiách złym zgotowánych. Mieśiąc w krew się obroći, znácząc gniew Páński nágotowány grzechom, ktore się w pismie S. krwią názywáią. Gwiazdy z nieba wypadáć będą, dáiąc ná wyrozumienie, że źli z niebá kośćiołá świętego do piekłá wypádną, ogień ktorego mieysce wysoko iest, pod wyższym mieśięcznym niebem, wypali część morzá y źiemie, y tych rzeczy ktore ná nich y w nich są, że złym służyli. Na powietrzu błyskáwice y gromy, grożąc y strászac złych. Wody rzeczne wyschrą, ostátek morza rozleie się, y wiele miast zátopi, źiemia trzęsąc się niezwyczáynie, budowánia obáli, ktore upadáiąc wielu potłuką y pobiią ludźi, Zwierzętá leśne dla bespieczeństwá do miast uciekáć będą. Owo káżda rzecz po sobie pokaże, iż coś niezwyczáynego ma przyść.

W tym ludźie schnąć będą od strachu ninieyszego, y oczekiwania złego przyszłego, a smutku większego. Bo ten ucisk przechodźi wszelákie utrapienie, ktore się pokazało y pokazać może ná swiećie. Od rozboynikow odártym bydź ieszcze to máło, obleżonym bydź od nieprzyiaćioł, nic to, względem tego złego. Od lwow rozszarpánym, ogniem w Sodomie spalonym, generálnym potopem zádusZonym, wielkie to rzeczy sáme w sobie były, ále stosuiąc do tego

czásu, male to bole były. Lecz w nich ſpráwiedliwi będą mieli ućiechę ſwoię, mowi Pan Chryſtus. Bo tym nádźieię będą bráć: iż przybliża ſię ich odkupienie.

3. A co ieſzcze zoſtánie, ogień ze czterech ſtron świátá powſtánie z wielką byſtrośćią ábo prętkośćią, wſzytkie rzeczy kоſztowne, wſpániáłe, y piekne pozrze, złych bardzo utrapi, á ſpráwiedliwe miernie dotknie, áby ich od zmázy oczyśćił, á oczyſzczone oświećił, y nic nie záſzkodźił.

4. Skoro ten ogień wſzytkich ludźi y bydlętá, y wſzytkie inne rzeczy do potrzeby człowieczey przynależące ſpali, y w popioł obroći, żywioły też od plugaſtw wyczyśći, ná ten czás náſtąpi głos niektorego Archánioła ná kſztałt trąby, brzmiący y mowiący: Powſtąńćie umárli przybywayćie do ſądu. Ták to ſkuteczny głos będźie, że w ocemgnieniu ná ozwánie ſię iego, wſzyſcy powſtáną. Bo nátychmiaſt zá ſpráwą Anielſką zbiorą ſię wſzytkich ćiał proſzki, á mocą Bożą záraz ſtáną ćiáłá, do ktorych nátychmiaſt przybędą duſze, ták z niebá iáko y z piekłá.

5. Ale rożne będą ćiáłá dobrych od złych. Ciáłá potępionych będą ſzpetne, śmierdzące, bolowi bárzo podległe, ktorych ogień nie pozrze, ále ná wieki palić y dręczyć będźie, do ktorych nędzne duſze, poniewoli, z gniewem, fuzyą, y wielkim ſmutkiem wniść muſzą, rozmáićie ſobie złorzecząc, y przeklináiąc, ták duſzá ćiáło, iák ćiáło duſzę, będą nędznicy prágnąć y ſzukáć śmierći, á nie doſtáną, nie náydą. Ućiecze śmierć od nich.

Ale ſpráwiedliwych ćiáłá powſtáną piękne, chwalebne, iáſne, lśniące ſię, wonieiące, żadnemu bolowi nie podległe. Do tych duſze z wielką rádośćią wrocą ſię, y ſpolnie winſzowáć ſobie będą. Rzecze duſzá, o miłe ćiáło, moy przyiaćielu wdźięczny, o Bráćiſzku wierny, iuż też teraz z weſelem weźmieſz odpłátę zá twe prace, zá pielgrzymowá-

nie,

nie, (komu ſię zeydźie) ábo zá wieczne więźienie przez klauzurę, zá twoie poſty, dyſcypliny, umartwienia ſylencya, &c. Wpádłoś było w doczeſną ſkáżitelność, áleś teraz powſtáło ná wieczą trwáłość: Byłoś ćiáło bydlęce, śmiertelne, y mizeryom podległe, teraz ſtáłoś ſię duchowne, nieśmierteltelne y chwalebne. A ćiáło do duſze. Niechżeć to Pan Bog nágrodźi obfićie, moiá śieſtrzycko, żeś mną dobrze rządźiłá, ná wodzy trzymáłá, áffektom ſię roſpuſzczáć nie dopuſzczáłá, do dobrego záwſze wiodłá, odezłego odwodźiłá, &c.

6. Wtym ſię będzie wſzytkim zdáło, iákoby ſię nie bo otwieráło, y wſzyſcy Aniołowie, y Swięći, z Pánem Chryſtuſem Sędźią, ktorego dla uczćiwośći prowádźić będą, zſtąpią. Sędźia przybędźie pełen wſzelakiey chwały, ubrány w ochędożkę, ogárniony máieſtatem, iáśnieyſzy nierowno niż ſłońce, Rány iego lśnące ſię, więcey niż promienie ſłoneczne, nápełniaiąc záraz dobre ufnośćią, á złe niewypowiedźiáną boiaźnią. Przed Sędźią pokaże ſię znák, ábo chorągiew Krzyżá świętego, ktora też dobre bárzo uweſeli, á złych záſtráſzy. Zátym dobrzy porwáni będą w obłokách ná powietrze, áby zábieżeli Pánu Chryſtuſowi, y weſpoł z Anioły Sędźiego ná mieyſce ſądu záprowádźili. (A mieyſce to będźie dolina rowna Jozáfát) A gdy tám Sędźia uśiedźie ná ſtolicy, bárzo iáſnego obłoku, przyzwie wſzytkich, áby ſię z káżdym ráchował. Vśiędźieć Krolowa Anielſka przy boku Synowſkim, ále iuż więcey nie będźie rátowáłá grzeſznych, y owſzem ich z Synem ná wieczne potępienie będźie zdawáłá, uśiądą też około Sędźiego weſpoł z nim ſentencyą pochwaláiąc, Apoſtołowie y ludźie Apoſtolſcy, iáko Zakonne Oſoby, ktore nie powietrzchu ále ſzczerze, y z ſercá wſzytko opuśćili, y Páná Chryſtuſá náśládowáli. O iáko ſię tu tknąć káżdemu

trzebá,

trzebá, y mowić do śiebie. Iákim ia też Zakonnikiem ieſtem, ieślim práwo ktoregom śię dobrowolnie podiął, pełnił y wykonywał. A ieśli przedtym źle było, obaczyłżem śię iuż teraz, y nápotym ſkutecznie wykonywáć chcę?

7. Potym brák y rozłączenie uczyni śię, ktore ná wieki trwáć będźie. Iákieſz? To podobno ſzláchty od plebeiuſzow, bogátych od ubogich, uczonych od proſtakow? Nie, ále dobrych od złych. Anielſka to będźie robotá, ktory ſzykuiąc po práwey zacnieyſzey ſtronie puśći dobre podleyſzą lewą da złym. (A ty kędy chceſz ſtánąć, Zakonniku Zakonnico? ieśli będźieſz owcą, znáiącą P. Chryſtuſá przez náśládowánie, y głoſu iego roſkázuiącego, w przełożonych ſłucháć będźieſz, uczćiwſze mieyſce ćię potka) tám uſzykowáni wſzyſcy ſpráwiedliwi ſtáwią śię z wielką śmiáłośćią przećiwko onym, ktorzy ie ná tym świećie trapili, przenáśládowáli, ućiſkáli. A źli obaczywſzy tám te po práwey ſtronie, zátrwożą śię boiáźnią ſtráſzliwą, y zdźiwią śię nagłey odmiánie, ták nieſpodźiewánego zbáwienia, *Sap*: 5.

8. Podźmy do ráchunku Pootwieráią księgi (bo będą dwoiákie) iedne wſzytkich ludźi ſumnienia, á druga przedaia księgá żywotá to ieſt ſpraw y żyćia Páná Chryſtuſowego, z ktorą księgą inſze wſzytkie máią śię zgadzáć. Y obiáśni Pan Chryſtus ſumnienia wſzytkich ludźi, pokázuiąc káżdemu z oſobná, y iego włáſne grzechy, y wſzytkich inſzych grzeſznikow. O miły Boże iáko śię tám obaczą ſkryte grzechy ná ſkrytych mieyſcách wykonáne, w táiemnym ſercu pomyślone, one ſproſne grzechy ná ſpowiedźi przed Kápłanem zátáione, y rozmáitemi záſłonámi pokryte. Pokażą śię náſze złe intencye, chytrośći, obłudnośći, ábo hypokryzye, &c. A iże te ſprzećiwiáć śię będą księgom żywotá, ſurowo ſtrofowáne będą. A żeby źli nie márkotali o ſwe dobre uczynki, kiedyby y te nie roſtrząſano: tedy

y teć będą, ále nie ná poćiechę ich, ráczey ná żelżywość y záwftydzenie. Bo ták ſię im powie, że niektorzy máiąc dobre ſpráwy, nie trwáli w nich, ále z lekkośći ich odſtąpili, zá ládáco ich odmienili: drudzy umieiętni byli inſzych dobrze uczyli, á ſámi nie czynili. Ná inſzych wielkie ćiężary kłádli á ſami ich y pálcem nie tknęli, iáki to żal y wſtyd będźie. Zal że nádáremno robili, y okázyą dobrą márnie utráćili: wſtyd, że ná świećie ludźie dobrzy ſię zdáli, y zá święte udawáni byli, á tám inákſzemi ſię pokażą. Iáko kiedyby ktorego uczonego, y zá świętego mianego, á dla plugáwych zbrodni ná ſzubienicę ábo ná ſpalenie prowádzono, wielkiby wſtyd był. O iáko dáleko więkſzy tám będźie, nie w kąćie tego świátá, áni w iednym mieśćie, ále przy obecnośći wſzytkich Aniołow y ludźi.

Z dobremi ináczey, bo Pan Bog obiáśni wſzytkim Aniołom y ludźiom, wſzytkie ich ſpráwy dobre, chowánie przykazánia Bożego, wykonánia porad Páná Chryſtuſowych, poſty, czuynośći, niedogody ćiáłu, iałmużny, wyrzeczenia ſię rozmáite, y cokolwiek dobrego uczynili, dobrą intencyą, á z wielkim zbudowániem bliźnich. Pochwali, y oświadczy że mu były przyiemne? Y grzechyć ich wyiáwi, ále tym ich namniey nie záwſtydźi, ábowiem ie pokutą y łzámi obmyli, y we krwi Páná Chryſtuſowey umorzyli, wypłokáli, y ochędożyli, wcześnie ſię obaczywſzy. O iáko to wielka poćiechá będźie ſpráwiedliwych, kiedy tá chwałá wynidźie, nie z ludźi omylnych, ále od ſámego Páná Bogá.

9. Gdy ſię ſpráwá wyſłuchá y roſtrząśnie, Sędźia dekret uczyni, y ſentencyą da oſtátnią y nigdy nie odmienną Na przod będźie mowił do dobrych wesołą y łáſkáwą Twarzą. (żeby też y źli obaczyli iáko to dobrze Bogu ſłużyć.) Podźćie ſam błogoſłáwieni Oycá mego, weśćie krolestwo

wam zgotowane od początku świata. Zaczym dobrzy tak uraczeni ze wszytkich śił P. Chrystusowi podźiękuią, iego miłośierdźie y sprawiedliwość wychwaláiąc: y sobie ieden drugiemu winszuiąc, y spolnie się ćiesząc. Wdźięczność P. Máryey y Swiętym, za ktorych przyczyną tego dostáli, pokażą. Dopiero káżdy obaczy swoie spráwy ktore czynił, y ućiski, przenáśládowánia ktore ćierpiał, iáko to płatne przed Pánem Bogiem były.

Złym záśię biádá wielka. Bo Sędźia twarzą surową, zágniewáną y iáboby pobłyskáiącą się, rzecze do nich strásznym głosem: Odstąpćie odemnie przeklęći (ábyśćie mię ná wieki nie widźieli) odeydźćie z domu mego od Aniołow y Swiętych, (ábyśćie ich towárzystwá ná wieki nie używáli) odstąpćie od wszytkiego coby was obronić mogło y ubespieczyć (ábyśćie nigdy nic dobrego nie zážyli) Przeklęći pełni przeklęctwá y ná duszy y ná ćiele, ná káżdym mieyscu, y wszelkiego czásu, ponośćie wszytko złorzeczeństwo. Idźćie do ogniá wiecznego (ábyśćie męki nieznośne przez wszytkę wieczność ćierpieli) To co wam szátan (ktoregośćie słucháli) zgotował, oczymeśćie wy dobrze wiedźieli, á przedśię nie polepszáli się, choćiaiem ia was do śiebie wzywał.

O iákiesz tu będźie potępionych serce, kiedy obaczą że iuż niemi Pan Chrystus pogárdźił ná wieki, y do piekłá, z ćieku wszytkiego złego, oddał. Záraz ich ogárnie bezmierny smutek y ćięszki żal, bo też męká bez miáry ćięszka będźie. Zátym do przeklinánia sámych śiebie udádzą się, przećiwko Sędźiemu nárzekáć, Bogá bluźnić y przeklináć będą, y ták ná wiek wiekom tęż robotę odpráwowáć. Ale Bogu nic nie czynią: á sámi swego bolu tym nic nie użą.

Affekt.

Affekt.

Boyże się ábyś ieden z potępionych nie był, á popráwuy żywotá swego, ábyś ták wielkiego złego uszedł, á zbáwienia dostał.

ROZDZIAŁ XX.

O Piekle y mękách iego.

1. BY nayśmácznieyszy pokarm był, nie iadłbym go, kiedy by mi pogrożono; że skoro go skosztuiesz, záraz zábity będźiesz, spalony, ćwiertowány, na pal wbity, w koło wpleciony, &c. Rozważże sobie słodkośći grzechowe, ktorych koniec piekło. A pámiątká ná piekło (mowi S. Bernat) iest rozumu nászego iáko *Custos* szkolny, y strażnik áby grzechem nie zmázał.

2. Wkáżdey rzeczy pospolitey dobrze spráwowáney bywa też *carcer* abo więźienie, kędy źli y nięspokoyni, á inszych gorszący, zátrzymáni bywáią. Ták też y Bog uczynił *carceres* ná świećie, w ktorym złe, w śmiertelnym grzechu pomárłe trzymáią y kárzą. A ten *Carcer* zowie się piekło, ták nędzne, że do niego wszytko złe zbiega się, y iest zebranie wszytkiey nędze, co iedno bydź y wymyślić się może. Tám niesławá, tám wygnanie, tám w kupę zebráne bole głowy, zębow, kiszek, kámieniá, stranguryi, scyátyki, podágry, &c. Tám ścięćie, oraz palenie, ćwiertowánie, y wszytkie męki tego świátá w kupę złożone, ták nieyfze iáko przeszłe y przyszłe. Tám męki wszytkich męczennikow wkupę zebráne, ále niepożyteczne ninącz cierpiącemu.

3. Jest záśię to piekło w samym we wnątrz śrzodku źiemie. A słusznie. Bo grzeszni do podłego stworzenia przylgnęli sercem, y zápatrowáli się na źiemię, też zámiłowáli, niechże też ich trzyma y trapi.

4. Wtym tam mieyscu nic nie masz pociesznego. Tam niemasz świátłá, iedno do obaczenia tego co trapić może, y dla tego zowie się źiemiá ćiemna, mgłą śmierći okryta, na mieszkánie się zeydźie Xiążęćiu ćiemnośći, y tym ktorzy ćiemnośći umiłowáli, á świátłośći nienáwidźieli. Tam muzyki niemász áni żadnego głosu, tylko wzdychánie, łkánie, płácz, ryk, lament, wyćie: co obywátele smutni od práwuią. Tám brzydki smrod, ktory z mieyscá y ogniá pochodźi, y z ćiał potępionych puśći się, y dla tego zowie się ieźioro ogniá y śiarki: Y gorzkość iákas nád żołć: Niemász czego mile się dotknąć, tylko ogniá: á do tego ćiásno, trudno się ná inszą stronę obroćić. Będą tám ułożeni potępieni iáko owo kámienie ná kupie, ábo cegłá w piecu, ábo śledźie w koszu, bá ieszcze ćieśniey.

Affekt.

Boisz się go? iest czego, á zwłaszczá roskosznikowi. Rádá iest stronić od grzechu, y zbyć nábytego.

5. Towárzystwo dobre ulżyłoby bolu, kiedyby tám mogło się náleść. Nie naydźie się tylko złe, ktore bolu przyczyni, y do gniewu zapali.

Ná łozu ognistym leżeć będźiesz. A niedostániesz, oycá, mátki, brátá, áni śiostry, krewnego, szwágrá ábo przyiaćielá. Bo choćiay y ći tám będą w piekle dręczeni, przećię nád tobą się nie ulituią, iáko ći ktorzy miłość strácili, á ieszcze ćię draźnić będą wiekuistemi przeklęctwy, y w nieprzyiaćiele głowne odmienią się. Nie pomogą tám sludzy, ktorzyć tu często w grzechách wygadzáli, y ći powstáną przećiwko tobie, y nástąpią zelżywośćiámi. Nie będźie tám respektu ábo względu ná szláchćicá, Xiążętá, Krole y Cesárze, wszyscy bez porządku, iáko naypodleysi niewolnicy, y więźniowie. A ći ktoreś naybárźiey miłował, y z ktoremiś grzeszył, y towárzystwo złe miał, w sercu twoim

wzbudzą

wzbudzą większy gniew y rospacz. Bo ná nie będźiesz pátrzał, iako straszne nieprzyiaćioły duszę twoiey, y przyczyny potępienia twego, ták ich będźiesz nienáwidźiał y bał, żebyś rad ućiekł od nich, á nie będźiesz mogł.

Będąc też tám towárzysze diabli, ále bárzo sprośni, w gniewie okrutni, katowie przykrzy, ktorzyć stráchu dodawáć będą, do myśli strászne rzeczy podáiąc, á do widzenia rozmáite, okropne bárzo lárwy stáwiáiąc. Iesli ná tym świećie (kędy ich furyą hámuie Bog) ták bárzo strapili Jobá, Męczenniki, pastwią się nád opętánym, co rozumiesz czynić będą kedy ich Bog hámowáć nie będźie, ále dozwoli pastwić się wszelákim sposobem, (Iednák y tám będźie w tym miará od Bogá náznáczona) Owo zgołá nie naydźiesz tám áni człowieká (choćiay tu był ći przyiaćielem) áni diabłá ktoryby ćię poćieszył (choćiaieś tu miał z nim záwártą rzekomo przyiaźń, gdyś go lub w pierśćieniu, lub ináczey powolnym miał) y nikogo z ktorymbyś mogł sobie mile pogadáć, y żyć. Wszyscyć będą przykrzy, á tym przykrzeyśi, nim przytomnieyśi, od ktorych schronić się nie możesz, Lżeyćiby było, kiedybyś iákiego kąćiká dostał, y w nim się ostał. Trudno, niedostaniesz, muśisz tám stánąć kędy ćię okrutny diabeł postáwi, y coć ten furyat roskaże, czynić będźiesz muśiał

6. Uważaymy ieszcze mękę potępionych, ktora dwoiáka iest, utrátá y bol. Utrátá, że ná wieki strácili Bogá, widźieć go y miłowáć nigdy iuż nie mogą. Chwały tákże duszę, y upominkow ćiał Błogosławionych pozbyli. Nie obaczą nigdy przewielebne człowieczeństwá Páná Chrystusowe, Pánny Máryi, porządku Anielskiego, y wszytkich Swiętych. A słusznie, poniewasz że oni przez grzech odwroćili się od P. Bogá, á P. Bog też czáśu swego odwroći

ſię od nich ze wſzytkiemi Anioły świętemi, y pociechami twymi.

Zdać ſię to karánie máłe, áleć potępieni woleliby wſzytkie męki y tego y onego świátá ćierpieć, niż táką utrátę pońośić. Nie dla tego żeby to z miłośći Bożey czynili, (ktorzy pełni ſą gniewu ku niemu) ále dla miłośći ſamych ſiebie, y dla tego żeby to im wielką roſkoſz y weſele przyniosło, y nędze ſwey zápomnieliby. A że tego mieć nie mogą, bárzo ich to gryść będźie, á nim większe ieſt dobro, tákże y roſkoſzy, y ſkárby, y część, ktorey ſię z tąd dorozumiewáią, tym więcey im bolu przyraſta.

7. Podźmyſz do bolow ktore potępieni ćierpią. Dotknęło ſię że káżdy bol tám przechodźi, nie tylko ieden, ábo káżdy z oſobná bol tego wieku, ále choćiayby y wſzytkie złożył weſpoł, tedy piekielny bol nie przyrownanym ſpoſobem ćięższy ieſt. Káżdy tedy bol ieſt iáko przepáść mąk, iáko morze bolow, iáko wielkie ieźioro wſzytkich gorzkośći. Niemáſz w potępionym żadnego zmyſłu, żadnego członká, żadney cząſteczki naymnieyſzey, ktoreyby oſobliwy y ſtráſzny bol nie był náznáczony, ktore oraz wſzytkie porwą nieſzczeſnego człowieka. O iáko to nieznośna męká będźie, wyliczę iáko będę mogł. Oczy potępionych będą udręczone pátrząc ná diabły w pożyczanych ćiałach, bárzo ſproſnych y ſtráſznych. Ey y ludzkieć ćiała ſzpetne n d náſze mniemánie będą. Nuż dym, ogień, mgłá czarna y ćiemnośći, tákże przykre oczom będą. U ſzy záśię ſtrapione będą, wzdychániem, rykiem, nárzekániem, bluźnierſtwy, y inſzemi ſtráſzliwemi głoſy, ktore aże do ſerca przenikáć będą, y ſmutkiem go nápełniáć.

Powonienie poczuie ſmrod śiárczány, bá y dálęko ſmrodliwſzy. Boć y ſwego własnego ćiáłá ſmrodu znieść nie będą mogli, á nuż kiedy ſię zgromádźi z ták wielu ćiał nieznośny ſmrod.

Smák gorżkością przykrą, á niewypowiedźiáną napełniony będźie.

Dotkienie żadney przyiemnośći mieć nie będźie. Bo ogień nád zwyczay gorący, przykry mroz y źimno niesłychȧne, á oraz przedźiwną mieszániną trapić będźie. Chćiey doświadczyć ieśli ręke przez ieden dźień z ćierpisz w ognistym piecu, źimie przez noc w przerębli wytrwasz? Nie wytrwasz. A tám ták wielki ogień y źimno, iáko ná wieki źnieśiesz?

Zmysły wnętrzne, phántázya osobliwie, iáko pomieszána będźie? Dam podobieństwo. Kiedy owo w wielkiey gorączce leżysz, márzyć się coś foremnego y przykrego w głowie, czy to boli, czy nie boli, czy mnie, czy kogo inszego, czy tu ia leżę, czy nie. Pomnię trochę tego, kiedym chorował, ále wymowić nieumiem. Dáleko tám więcey będźie pomieszána phántázya, że niewiedząc co się z nimi dźieie, tylko że czuią bole, y wiedzą iż są osądzeni ná wieki, &c. ale ckliwość y insze złe przymioty gorsze dáleko niż w gorączce. Namiętnośći będą smutkiem, nienawiśćią, gniewem, furyą, desperácyą, boiáźnią, prágnieniem, poruszone y miotáne, iákoby náwáłnośćiámi bez odpoczynku. Pámięć záwsze przed sobą mieć będźie, przeszłe szczęśćia, roskoszy, y dostátki, á oraz bol y niedostátek ninieyszy, aby iedno do drugiego przyrownaiąc, większe utrapienie przybyło. Rozum będźie pełen ćiemnośći, nieumieiętnośći, y błędu, rozumieiąc że małe winy były, á karánie wielkie. Ztąd będźie nárzekał ná Bogá że ták okrutnie y niespráwiedliwie karze. Owo z żadney strony nie będźie nic do poćiechy y do ulżenia. Będźie pilnie pátrzał ná to co dolega, iáko doczesne roskoszy minęły, iáko łácno mogł otrzymáć grzechow w odpuszczenie, y ták wielkiego karánia uyść, z tąd ustáwiczne gryźienie się o to w sobie (co

się ro-

ſię robakiem ſumnienia zowie) mowiąc: Ach nieſtetyſz, kiedybym ia był ták á ták czynił, żył, y poſtępował, iákobym ia był tego wſzytkiego złego uſzedł. Ach y powtore nieſtetyż, że ſię to iuż nie wroci, że to iuż ináczey bydź nie może, bym niewiedźieć co czynił.

Wola będźie śćiśniona zazdrością Bogu y Swiętym, gniewem ſię zápali, y roſpaczą nápełni. Zkąd deſpekty y zelżywośći P. Bogu y Swiętym, ztąd bluźnierſtwá y przeklęctwá, ktore że do przybytku Bożego przyſtąpić nie mogą, wrocą ſię y ſpádną ná ſámeſz potępione, ku więkſzemu ich utrapieniu.

Afekt.

O grzeſzniku ieſli nie wypokutuieſz, ták wiele będźieſz miał kátow, ludźi y diabłow, ktorzy ſię nád tobą paſtwić będą, iáko wiele będźieſz miał towárzyſzow potępienia twego. Ty ſam y ſumnienie twoie, będźie okrutnym kátem nád tobąż. A Bog wſzechmocnośćią ſwą dotrzyma ćię, że uſtąpić nie będźieſz mogł.

A przećię krom tey męki poſpolitey, oſobliwe grzechy, właſne ſwoie utrapienia mieć będą. Pyſzni oſobliwie urągánia, zelżywość, przymowki, mieyſce oſtátnie ále dokuczáiące. Łákomi więkſzy niedoſtátek ćierpieć będą (iáko im ſię będźie zdáło.) Obżárći, nieznośny głod y prágnienie, á gorżey niż żołćią y piołunem dręczeni będą. Wſzetecznicy płomieniem, śiárką, y wężámi piekielnemi śćiśnieni będą. Zazdrośćiwych iaſzczorki piekielne zrzeć będą. Leniwi y oſpáli oſtrogámi żeláznymi roſpalonemi bodzeni. Owo Mądrość nieſkończona, nád to cobyſmy mogli pomyſlić, káżdemu grzechowi ſwoie właſne karánie wynaydźie y przyłoży.

8. Męki piekielne ná wieki trwáć máią. Bo iáko grzechy potępionych końcá nie miáły (gdyż czáſu śmierći żá-

lem przerwáne, ábo opuszczone nie były, przeto y do tego czásu trwáią, y trwáć będą záwsze w ich woli przewrotney, ábo w upodobániu) ták też y karanie końcá mieć nie będźie. Będźie zły człowiek karány przez tyśiąc lat: á po nich znowu przez tyśiąc tyśięcy - te odpráwiwszy, iákobyś ieszcze nie począł nic ćierpieć, znowu przez nieskończone tyśiące lat męczony będźiesz. Pomyśl sobie iák naywięcey możesz wielkość lat, przetrwasz ie, á znowu wieczność poczniesz. O nieszczesny człowiecze, twoie bole y męki z wiecznośćią Bożą porownáią się. Ze iáko on ná wieki błogosłáwiony, iák y ty ná wieki mizerny. Bo źiemiá ktora wewnątrz iest mieyscem potępionych, będźie wiekuistá Ty też, choćiay będźiesz prágnął, choćiay męki śmiertelne, przećię nigdy nie umrzesz. A nierozumiey żeby ogień wiekuisty miał y ná ieden moment sobie odpocząć, á tobie zfolgowáć, ustáwiczny będźie bez przestawánia, nie wyśili się nigdy, żeby miał bydź lżeyszy, áni odmiány żadney przypuśći, ále záwzdy iednáko y iednostaynie trapić będźie, nie ták iáko męki tego świátá.

Więc tu y dobrze rzeczy y smáczne kiedy częste, uprzykrzą się, iáko ono Zydom mánná niebieska przyiemna: Co rozumiesz iáko się ták okrutne męki przykrzyć nie máią?

Do tego choćiay męká piekielna, istotna, gruntowna, ktorą po Łáćinie (*essentialis*) zowią, nieodmienna będźie, bo áni ubędźie áni przybędźie. Iednák przydátnia ábo przyczynna ktorą zowią (*accidentalis*) á należy w smutkách, boiáźniach, zelżywośćiach, &c. iest odmienna á co raz icy więcey przybywá, bo zá nowym przybywániem do piekłá potępionych, tá też przyczyniáć się musi. O miły Boże, nieźliczona liczbá co raz do piekłá przybywa, to co chwilká, to więcey męki przybędźie, á do sądnego dniá i ko to się wielka kupá názbiera?

Więc tá wieczność będźie przećiągniona ábo rozwleczona. Bo rok będźie się zdał tysiącem lat, dźień tysiącem dni y więcey, godźiná rokiem się będźie widźiáłá. Będźie to wieczność iákoby nádźiewána, to iest rozwleczona, przedłużona y nápełniona tym utrapieniem. Iáko owo kiedy kto w gorączce iest, ták się mu cknie y zda, iákoby noc rokiem byłá, á dźień morzem. Tylko pytamy, á wiele do dniá, wiele bił zegar, o dáleko więcey długie się będą widźiáły piekielne niewczasy.

Affekt.

Boyże się człowiecze tego karánia, brzydź się grzechámi, zá ktore ie zádáią, polepszay się y stáray ábyś uszedł złego. Bądź wdźięczny y dźiękuy Pánu Bogu, że ćię ták długo ćierpi, á dał czás do pokuty, &c.

ROZDZIAŁ XXI.

Medytácya o Czyśću.

1. INformácya. Iest to czyśćiec bliski piekłá o gránicę, w mękách iákoby się rownáiący mu, ále wolen od bluźnierstwá, y grzechow inszych. A iest dla tego. Ze do niebá nic pomázánego wniść nie może. Bo to miásto święte, świętne, y chwalebne. A że wiele spráwiedliwych z tego świátá schodźi, z iákimi lekkiemi grzechámi, ábo ktorzy zá śmiertelne nie wypokutowáli, y dosyć iefzcze nie uczynili, átoż potrzebá, áby tám dokończyli, co tu ábo poczęli, ábo nie odpráwili, áby obmyći chędogimi się pokazáli, do ślicznego miástá, y ozdobnego towárzystwá.

2. Karánie też tám dwoiákie, utrátá y utrapienie od ogniá. Oboie piekielnym się rowna, iedno że wzdy do czásu. Aleć utrátá ktora pochodźi z umknienia się widzenia Bożego, bárzo trápić będźie. Bo naprzod będźie wielka tęskność,

ſkność, do wielkiego y miłego ſwego Przyiaćielá y Dobrodźieiá Páná Bogá, á zwłaſzczá że wiárá, wielkiey y pewney wiádomośći dodáie o iego dobroći, pięknośći, o wielkich roſkoſzách, y weſelách niebieſkich, wniey dáry Duchá S. wzbudzáć będą wielkie prágnienie zážyć go, y rádośći niebieſkich, y nádźieiá w tym podpał uczyni, miłość też iuż doſkonálſza, y nie rádá odwłoce. O iáko ſmutnie wołáć będźie. Ach mnie ná tę zwłokę, ách mnie com ſobie ſam przedłużył, y przeſzkodę uczynił memi niedoſkonáłośćiámi. Ach kiedymbym był nie grzeſzył, oſtrożniey żył, pokutę pilniey czynił zá żywotá, iákobych ia był tego złego uſzedł, y doznał roſkoſzy niebieſkiey iuż, nie bywſzy w tym tęſkliwym zátrzymániu. A iáko ná Bogá pátrzáć nie będą mogli, tak też y od towárzyſtwá y ućiechy z P. Máryi, y wſzytkich Swiętych oddaleni będą.

3. Męki záśię pochodzą z tegoż ogniá co y w piekle. Y dla tego przechodzą nie rowno wſzytkie choroby tego świátá w kupę ie złożywſzy, y oraz wſzytkie okrutne kátowſkie śmierći, ktore były, ſą y będą, zebrawſzy ie w iedno, y wſzytkie męczeńſtwá męczennikow. Kiedy kilká ſet źioł włożą do álębika, iáko to mocna wodká będźie, y potężna, ktora moc wſzytkich źioł, iedná tylko záwiera. Ták też w Czyſcu y w piekle, ze wſzytkich mąk tego świátá, iedná udyſtyluie ſię, ále przeydźie dáleko w utrapieniu.

4. Przybędźie utrapienia, że one miłe duſze práwie ſchnąć będą dla niewiádomośći iáko długo odwłoká, y ich męká ma trwáć. Bo choćiay pewni ſą, iż ſą ná drodze zbáwienney, że ſkończą bole, ale nie wiedzą kiedy to będźie A ieſli też czuią ſię obćiążonymi wielkiemi długámi, tedy wiedzą iż to w dłużą poydźie, co ich więcey gryść będźie.

Affekt.

Pánie wſpomoż mię ábym tego uſzedł. Náucz mię co

by czynić, áby uyść tákiey biedy 1. Swiątobliwie żyi swego stanu powinność pełniąc. 2. Zá grzechy tu dosyć czyń. 3. Y máluczkich grzechow pilnie się wystrzegay, bo Boża spráwiedliwość, y wybránych swoich máłe grzechy bez karania nie puszcza. 4. Stáray się ábyś do żadnego człowieká, przyiaćielá, rzeczy y lubiczności swieckich namniey serca nie przykładał, żył bez wszytkiego stworzenia, tylko z samym Pánem Bogiem. 5. Pilnie swoie zbawienie sprawował, tylko o tym myśląc 6. Ciało iako możesz trap, á namiętność umartwiay. 7. Modlitwy, iáłmużny, y insze dobre uczynki rozmnażay. 8 Odpustow nieopuszczay. Wyrozumiey też tym duszom ktore są w czyśću, pámiętay ná nie iáko w okrutnym karániu są. Rátuy ich, drudzy, y one też sáme porátuią ćię czásu swego.

ROZDZIAŁ XXII.

O Vmartwieniu.

1. Kiedy pilnie uważác będźiemy te strászne rzeczy, spráwią się w nas trzy rzeczy zbawienne. 1 Prágnienie ábyśmy uszli ták wielkiego złego. 2. Zal zá grzechy ktorycheśmy się dopuśćili. 3. Umysł státeczny polepszyć się.

Jákosz to się ná długi czás polepszyć, kiedy w nas żyie popędliwa skłonność do złego, dla onego pierworodnego grzechu? ktora choćiay ná czás pofolguie, ale pochwili się ozwie, y znowu nas do grzechu záćiągnie, kiedyby iáko tę skłonność ábo znieść, zbydź, ábo powśćiągnąć. Zbydź ábo zágáśić, niepodobna: áni tego P. Bog roskázuie: áni to w naszey mocy. Atoż przynamniey pohamowáć ią przez umartwienie, ktore zbyteczne rzeczy odćina, y odrzuca, nieporządne kieruie y miárkuie: grzechy przełamuie y zwyćieża, á cnoty wszczepia. Y żaden nigdy nie ustaie w do-

brym,

brym, nigdy nie wpada we złe, iedno kiedy ustąpi od tego umartwienia.

2. Umartwienie ieſt iáko miecz, ktorym człowiek odśiecz daie; iáko broń, ktorą odpor czyni, y niedopuśći przyſtępowáć do ſiebie grzechom, czywáć ſię namiętnośćiom, wymykáć ſię ſkłonnośćiom, rozwodźić ſię pożądliwośćiem. Jeſt iáko hán ulec, ktory wolą zátrzyma áby nie zezwalałá ná nic, coby było przećiwko Bogu y zbáwieniu. Vmartwienie ieſt to dobra śmierć, ktorą grzechowi umieramy, ábyśmy ſpráwiedliwośći żyli. Tá smierć (mowi Bernat S.) żywotá nie odeymuie, ále przemienia w lepſzy. Do tey śmierći zápuśćił ſię Auguſtyn Swięty mowiąc: umrę ábym nie umárł.

Tym tedy Nowicyuſzom, to ieſt poczynáiącym drogę zbáwienną, żeby cokolwiek złego ieſt, ſkutecznie pozbyli, śiedm rzeczy trzebá umartwiáć. 1. Ciáło niepowśćiągliwe. 2 Zmyſły zwierzchnie podniecáiące. 3. Zmyſły wnętrzne omamiáiące. 4. Affekty dźikie y nieouzdáne. 5. Pámięć tułáiąca ſię. 6. Rozum nieroſtropny. 7. Wolą ktora do rzeczy źiemſkich przylgnęłá.

Medytá ya o umartwieniu ćiáłá.

1. Trzebáć to ćiáło czáſem powśćiągáć, czáſem popędzáć, á záwſze w karze mieć, trzebá go do uczćiwych ſpraw choćiay mu nie ſmácznych przymuſzáć, do poſtu y ſkromnego iedzenia, do włośiennice y dyſcypliny, do czuyności y wſzytkiego co mu dokuczyć może. Mędrzec mowi *Eccl:* 33. Obrok, rozgá, y brzemię oſłowi, chle á karánie y praca ſłudze. A tym więcey, że ćiáło nie tylko ieſt leniwy y uporny ſługá, ále y nieprzyiaćiel duſze náſzey, ktorey iey ſtoi ná smierć, gdy nieczyſtym poruſzeniem pociągáią do zezwolenia. Ták głowny nieprzyiaćiel, że przy káżdym nieprzyiaćielu przećiwko duchowi ſtánie y opowie

się. Bez niego ani szatan skusi, ani swiat zwiedźie. A nie słusznasz to rzecz, tákiego nieprzyiaćielá y zdraycę podbić pod moc swoię, áby on nie zámordował mię, y skrępowáć go powrozámi ostrośći, áby on mię związawszy, do grzechu nie poćiągnął.

2. Dogadzáć ćiáłu y roskosznie go chowáć, iest to pośiewáć kąkol grzechow. Bo z tey pieszczoty iego, nie urodźi się nic dobrego, tylko złość. W błoćie przewracáią się świnie á nie ná suszy. Ták też w ćiele wysuszonym przez ostrė żyćie, nie ma mieyscá grzech y szátan, ále ma tám kędy wilgotność czuie przez roskoszy. Y przeto też Bogá y Anioły iego, smrod z tákiego błotnego ćiáłá záláτuie.

3. Wiesz co to iest ćiáło tuczyć, iest to gotowáć pokarm y przysmáki robakom, ktorzy po śmierći gryść ćię będą. A nam ten czás przed śmierćią nie iest ná to dany, ábyśmy kuchmistrzámi u robakow byli, ktorzy pastwić się potym nád nami będą, ále żebyśmy przygotowáli sobie tu pokarm wieczny (przez przysługi u Páná Bogá) ktoregobyśmy zá iego stołem w niebie zażywáli. Wspomoszże Pánie Boże ábyśmy tego nie zániedbywáli, ále o zbáwienie swe záwsześmy stáránie czynili.

4. Dał nam tego przykład Mistrz nász Pan Chrystus, ktory żywot sobie obrał dáleki od zbytkow y roskoszy, w postach, czuynośćiách, w świętych pracách, w nagośći, y ubostwie wielkim, wszytek czás strawił. W tey ostrośći żywotá, náśladowáli go Apostołowie, ktorzy to o sobie świádczą przez ustá Páwłá S. 1. Cor: 4. Aż do tey godźiny prágniemy, łakniemy, y nádzy iesteśmy. Y 2. Cor: 4. záwżdy umartwienie Páná Iezusá ná ćiele naszym nosząc, áby też y żywot Paná Iezusow pokazał się w ćiałách naszych. Za nimi szli wszyscy insi Swięći, y ludźie doskonali, iáko się dosyć o tym náczytamy, nasłuchamy. Vdręczenie ciała iest

Instru-

Instrumentem y stopniem do doskonáłości. Inaczey do niey nie doydźiemy.

Zámknienie Medytácyi.

Widząc tedy potrzebę tego umartwienia, pomyślę sobie toć to głupia rzecz, chćieć szukáć czystośći duszney przez pobłażanie ciału. A ponieważ że mnie Zakonnikowi, trzeba się ćiągnąć do doskonáłośći, postánowię sobie przez karánie dyskretne, w iedzeniu, odźieniu, &c. powśćiągáć ćiáło.

ROZDZIAŁ XXIII.

O umartwieniu zmysłow zwierzchownych.

1. ZMysły zwierzchowne są, widzenie, słyszenie, powonienie, ukuszenie, y dotykánie. Te trzebá pohámowáć, áby tylko ich ná potrzebę używáć, do niczego szkodliwego ich nie przypuszczáć: y owszem dla miłośći Bożey, y dla ćwiczenia duchownego, y zápráwienia się w cnoty, odrywáć ich y od tego często, coby się godźiło uczynić.

2. Zmysły są to drzwi do śmierći grzechu, przez ktore oná werwie się do umysłu, chybáby zámknione były kłotką umartwienia. Dawidá wzrok zábił. Słuchánie wielu zárázá y oszukiwa. Powonienie wstępem czásem bywa do myśli świátowych. Vkuszenie pierwszych Rodźicow zábiło. A dotykánie wielu zplugáwiło. Łátwie się pomáże kto się maźi abo smoły dotknie. Kto korzysta, (á wszyscy korzystáć máią) w tym, áby się uchronić grzechu, niechay też koniecznie skłoni się do tego, áby zmysły umartwieniem obwárowáć, y stronić od wszytkiego złego, ktore przez zmysły do umysłu wkráść się może. Zydom *Exo.* 12. przykazano aby odrzwie domow krwią báránkową ma-

zane

zane były, ieſliby chcieli być wolni od śmierći. Y nam te-
go potrzeba, pokrwáwić y umartwić te náſze odrzwie zmy-
słow, krwią báránkową, to ieſt náſlidowániem zmysłow
Páná Chryſtuſowych, ktore choćiay czyſte były y żadney
ſkázy przypuśćić nie mogły, á przećię dla náſzego przy-
kładu wſzelaką ſkromnosć, układność, y ſtraż záchowywá
ły. A nuż my krewcy z iáką pilnośćią ich ſtrzedz mamy?
Oczy od pátrzánia beſpiecznego, uſzy áby nie ſłucháć ládá
czego, á ſłucháć chętnie napomnienia przykrego od Prze-
łożonego, y bliźniego, biorąc go ſobie y przyimuiąc ná
polepſzenie.

3. A choćiayby też niedbálſtwo około ſtraży zmysłow,
nie ſtało drogi do ćięſzkich grzechow, iednák y Ducho-
wnych ludźi umysły wielą márnośći rozrywa, y wielą nie-
doſkonáłośći, niepotrzebnych myſli, y zbytnich żądz zárá-
zá. A toż chceſzli chowáć ſerce w czyſtośći y pokoiu,
ſtáray ſię umartwiáć zmysły.

4. Może do tego punktu przyłączyć umartwienie uſt,
ktore tákże ſą wielkiemi wrotámi do wielu grzechow (iá-
ko Jákub Swięty świadczy) ktore ſię wymykáią z ſercá y
myſli naſzey. Wſtárym Zakonie *Num*: 19. Naczynie kto-
re przykryćia nie miáło áni zátkánia, ábo związánia zwie-
rzchu nieczyſte było. A w nowym Zakonie, kto nie za-
wrze uſt przez umartwienie milczenia, w ſercu za nieczy-
ſtego ieſt poczytany. Doświadczamy często, gdy nie ma-
my pilney około uſt ſtraży, iáko prędko od mow dobrych
do prożnych: od prożnych do ſzkodliwych, do ſproſnych,
do obmowiſk, poſwarkow, &c. przychodźimy. Więc z
prożnego słowá (ktore áni záwádźi áni pomoże nikomu)
mamy dáć ráchunek Panu Bogu. A coż rozumiemy o mo-
wách ſzkodliwych ſławie, ábo zárażáiących y gorſzących
inſzych?

Zám.

Zamknienie tego umartwienia.

Widząc tedy tákę potrzebę, resolwuię się y námyslę, koniecznie udáć się na to, ábym zaczął y uiął się tego umartwienia. Już się dosyć zmysłom po swey woley dáło, iuż się gębá nágębowáła, dla tego się też nágrzeszyło, iuż czas przestać, &c. Páná Bogá prosząc.

ROZDZIAŁ XXIV.

O Vmartwieniu zmysłow wnętrznych.

1. PHántázya y myślenie násze to nam przynośi, że choćiay ćiemno, choćiay w nocy, nic nie widząc, nie słysząc, przećię oná ták num te rzeczy widome stáwia że się nam zda, iákobyśmy ná nie pátrzyli, dźwięki y rozmowy słyszeli, &c.

2. Atoż y te zmysły wnętrzne potrzeba umartwiáć, żeby nie tylko nie przystoyne rzeczy, ále też áni prożne nie kręćiły się w głowie, ábo ná umyśle. Te tylko zostáwić, ktore należą, lub to do potrzeby żywotá tego, lub też do modlitwy y dobrych uczynkow. Bo te myśli są początkámi grzechow, ponieważ iż cokolwiek czynimy ábo żądamy, pierwey o tym myślimy. Człowiekowi ktory od choroby ćięzkiey y długiey wzmaga, ládáco záwádźi, ladá przebránie w iedzeniu, ládá áffekćik, ażeć znowu wpádnie wtęż ábo ćięższą chorobę. Tak też tym ktorzy się po grzechách poczynáią obaczać, ládá myśl nieczysta ábo márna uwiedźie, y do grzechow znowu przywiedźie. Przeto potężnie trzebá się tákim myślom sprzećiwiáć, y umartwiáć.

3. Nie tylkoć to przed ludźmi mamy się stáwić dobrymi, ále y więcey przed P. Bogiem: Ludźie pátrzą ná spráwy zwierzchnie, á Pan Bog zapátruie się ná serce. Atoż ieśli po wierzchu przystoynie się záchowuiemy, że ludźie wi-

dzą nas, dáleko więcey stáráć się mamy żeby y wewnątrz, wszelaka przystoyność się záchowáłá, áby przed Pánem Bogiem náleźlismy się wolni, od zbytnich y niepotrzebnych myśli.

4. A czás, czás (nád ktory nic droższego nie mamy) á zánie po prożnicy się trawi, dla tych márnych myśli? Ach by nie lepiey obroćić ie ná obmyślánie około zbáwienia? A tákie prożne myśli, przeszkodę do niego czynią, y do S myśli, ktore są początki pobożnych uczynkow, y dobrych żądz, y do obcowánia z Bogiem, niesposobnym czynią y z tych trzebá będźie ráchunek czynić po smierći, iáko y Z mow prożnych.

Zámknienie.

Już ći to pożno, trzebáć to uśilnie y szczerze się udáć ná to, áby y tákich myśli zbywáć, chcemyli do doskonáłośći przyść, karánia uyść, y przeszkody do dobrego nie mieć áni do złego okázyey.

ROZDZIAŁ XXV.

O Vmartwieniu áffektow.

1. IUż się powiedźiáło wyższey że iest áffektow iedenaśćie. Miłość, nienawiść, prágnienie, brzydzenie sie, lubość, smutek, nádźieia, rospácz, boiaźń, śmiałość y gniew. Te pássye, tak trzebá ná wodzy trzymáć, áby áni do zákázanych rzeczy porywáły się, áni chciwie bez miáry czego się n pieráły, áni od dobrego stroniły. Bo te pássye są iáko bestye okrutne, ktore serce człowiecze rozdźieráią, są iáko wiátry ábo náwáłnośći ná morzu, ktore łodź umysłu naszego, bez porządku y rozsądku to tám to sam miecą, y wniebespieczeństwo utonienia wdáią. Sa iako szalone konie ktore kiedy się rozbiegaią, w przepáść strá-

ſzną woz z ſobą zrzucą. A coż może bydź potrzebnieyſzego y pożytecznieyſzego nád to, iáko żeby te beſtye nierozumne uſkromić, te wiátry uśmierzyć, á konie byſtre y twardoſte, mocnym wędźizłem umartwienia záwśćiągnąć.

2. Te paſſye do wielu grzechow przywodzą. Gdy co mam nienáwidźieć, miłuię: co mam miłować, nienáwidzę. Gdy prágnę czego ſię mam chronić, chronie ſię czego mam prágnąć, gdy nazbyt kocham ſię w rzeczách źiemſkich, á ſmucę ſię y fráſuię kiedy ládáczego mi niedoſtáie. Nádźieię poruſzam ſię do márnych rzeczy, á trácę ią w nábyćiu łáſki y Boſkiego ratunku, przez ktory ſamego ſiebie mogę zwyćiężyć. Do świeckich rzeczy ieſtem śmiáły, á do puſzczenia ſię na rzeczy zbawienne boiáźliwy: gniewam ſię o ládá krzywdę ſwoię, á krzywdá Boża nie obchodźi mię. Gniewam ſię o przeſzkodę do roſkoſzy, godnośći, wczáſow, grzechow, &c. á na grzechy bynamniey. Toć te paſſye ſą iako początki grzechow: ſą iako oręże ktore dobrowolnie podáię ſzátánowi, áby ná mię nim náćierał, y zwyćiężył. Wygrałem. Trzebá tedy ie ſporządzáć umartwieniem, y iakoby zátykáć y zatłumiáć, aby znich iákoby grzechy nie wynikáły: á uſtawicznie czynić ſobie gwałt, z rąk nieprzyiaćielſkich wydrzeć ſię.

3. Są to te paſſye, iáko kátowie ktorzy duſzę moię trapią y męczą, á pokoy wnętrzny, ućiechę y weſele odeymuią. Teć to walczą záwżze przećiwko duchowi, áby go odwieść od miłośći cnoty, á przywieść do zezwolenią na grzech. Dla tegoć to Job ćierpliwy mowi *Iob.* 7. Czemuś mię poſtáwił przećiwnikiem ſobie, y ſtałem ſię ſam ſobie ćiężkim?

Dla tych páſſyi y S. Páweł *Rom:* 7. záwołał: Nieſzczeſny ia człowiek, ktoż mię wyſwobodźi z ćiáłá śmierći tey? y Smiętym nizym przykre były te páſſye.

4. Te nie pomiárkowáne páſſye, ná przeſzkodźie ſą cnotom, aby ſię nábyły: nábyte, áby ſię otrzymáły. A czego dobrego będźie ſię chćiáło umyſłowi pałaiącemu áffektámi złymi? Te opánuią y ćiáło y duſzę kiedy rozum dopuśći ſię im rozpoſtrzeć.

Zamknienie.

Zbiorę to ſobie wſzytko ná kupę: że páſſye ſą przyczyną grzechow, zwodźićiele umyſłu, pokoy wnętzny mieſzaią y wálą, weſela y ućiechy żadney nie zoſtáwuią. Przyczynię. Ludźie bárdzo gorſzą, zwłáſzczá kiedy ſię pokázuią w Zakonney Oſobie, nie naſzcone ſą: Bo niechći teraz uda áffekt zły, iż tu ſłuſzna y potrzebna rzecz gniew pokazáć, á potym też milczeć. Aleć zá mnieyſzą ſię potym okázyą rozgniewaſz, á przećię udewáć ſię będźie, że y tedy ſię trzebá ozwáć, áże końcá nie będźie. Do tego nałog w tym zły, á do zbyćia trudny, więc y zdrowiu ſzkodźi, czeſto żywot odeymuie. Náydowali ſię, ktorzy zágniewáwſzy ſię w Apoplexyą wpádli y umárli. Tákże zafiálowawſzy ſię y rozweſeliwſzy ſię, &c. Kiedy to ſobie pilno uważę, á nie będźieſz tu wielka pobudká, do ſzukánia ſpoſobu, iákoby do tego przyść, áby ich ochełznáć? Dwoch tylko będźie rzeczy trzebá. Pomocy Bożey, á mieć ſię ſámemu do tego, y ſkutecznie chćieć ná to ſię udáć, Pan Bog gotowy ieſt każdego wſpomoc, ktory czyni z ſiebie co może.

ROZDZIAŁ. XXVI.

O Vmartwieniu pámięci.

1. PAmięć náſzá ieſt to iáko ſkrzyniá, ábo ſkárbnicá kędy ſię chowáią rozmáite rzeczy, o Bogu y Aniołách, o niebie, o piekle, co ſię czytáło, ſłucháło, widźiáło, &c.

ło, &c. Nayduią śię też tam y podobieństwá marnych y prożnych y niepotrzebnych rzeczy, zbytkow y nieprzystoynośći, ktore to rzeczy przynagláią rozumowi, aby ie obeyźrzał: á wolą: żeby śię w nich zákochałá.

2. A tę trzebá umartwiáć ták: Stáráć śię ustáwicznie, áby te podobieństwá prożne tám będące zbydź, iáko te ktore twemu przedśięwźięćiu są szkodliwe. Zápomnieć ie naylepiey; tym podobnych, przez zmysły nie nabywáć y nie przypuszczáć. Zástąpić inszemi niebieskiemi y świętymi. Dawnoć to (*Leu:* 19.) Zákazono roley pośiewáć rożnym násieniem, y niewdźiewáć száty nátkáney ze lnu y wełny. Iáko twoiá pámięć táką mieszáninę przypuśći, nie będźie czysta przed Bogiem.

3. A ná to co rzeczesz, że Pan Bog widźi twoię pámięć, pomázáną prożnymi y nieczystemi podobieństwy, y dźiwnie mu śię to głupstwo niepodoba, żeś rzeczámi nikczemnemi splugáwił skárbnicę. Ey wspomni sobie Zakonniku professyą, y powinność twoię, ktoryś śię ná doskonáłość udał, y ná spráwowánie spráwiedliwośći. Nie zarażay pámięći, tym co do twego stanu nic nie należy. Ráczey pozápominay ich (ieśli ich w sobie czuiesz) ábyś śię usposobił do nábyćia niebieskich. Ná twoieyći to woli y w twoiey mocy przy łásce Bożey, oczyśćić pámieć, oduczyć śię przyimowania tákiego niepotrzebnego podobieństwá, y zbywáć.

Zámknienie.

Proś uśilnie Páná Bogá, áby pámięć oczyśćił, á nieprzystoyne myśli wypalił, y wyniszczył. Ty obacz śię y miey śię do tego.

ROZDZIAŁ XXVII.

O Vmartwieniu Rozumu.

Y Około rozumu trzebá poprácowáć, co bez umartwienia bydź nie może: ma abowiem wiele swych defektow, często nieche mu się uczyć tych rzeczy, ktore powinien umieć. Przychodźi też nieostrożność y nieupátrowánie w tym co powinien czynić. Nuż odmienność w dobrych sprawách, upor w swoim zdániu. Nie spuszczenie się ná zdanie y p ostánowienia stárszych. Nieostrożne posądzanie spraw, mow, y myśli cudzych, Rostropność ciáłá przez ktorą wynáyduie pośrzodki y sposoby, do wykonánia złego. Chćiwość płocha, wiedźieć, dowiedźieć się tego do c ego mu nic.

2. To tych wszytkich defektow zbywáć potrzebá, przez umartwienie rozumu. Bo rozum iest iáko wodz, ábo przewodnik woli nászey, á początek wszytkieh spraw od niego wychodźi. A będźie li wodz slepy y chromy dla ták wielkich złośći, do przepáśći nędzną wolą záprowádź, y sprawy wszytkie ludzkie pokrzywi, y popsuie. Człowiek iest iáko zegar urobiony mądrośćią Boską, aby káżdego wieku indexem ábo rączką náśládowánia wskázował bieg słońca sprawiedliwośći Páná Chrystusá. Koło przednie w tym zegarze iest, Rozum. *Atoż iesli to koło rozumu będźie się obracało, y wola, y insze władze człowiecze, zá nim ruszać się będą. A iesli przystoynie y dobrze poydźie, ták też y insze z nim. Ale kiedy się rozum pomiesza, ábo się ná ktorym z pomienionych defektow zátrzyma y stanie, záraz wola y insze siły stáną, ábo ládáiáko poydą.

Atoż naypilniey mam się stáráć, iáko naylepiey postánowić koło rozumu przez umartwienie, á zatym wola y insze rzeczy w człowieku sporządzone będą.

3. Pánu

5. Panu Bogu go ofiárowác á fobie go nie zoſtáwiáć brzydźi ſię on podłymi rzeczámi *Num:* 18. A w człowieku rozum ieſt rzecz naprzednieyſza, átoż kiedy go obraacam ná wygodę ſwoię, ſobie go zoſtáwiám. Y choćiay co ofiáruię z ſiebie P B gu, wſzytko mu to nieprzyiemno, y ládaco ſię zda, kiedy rozumu umykamy. Trzebá tedy rozum ofiárowáć na ogień Boſkiey miłośći, zárżnąwſzy go nożem ábo mieczem umartwienia.

Affekt łácno przypádnie kiedy zwyczay przyſtąpi, popłynie tu pokorá, pilność, oſtrożność, nieufánie ſobie, y poſtánowienie pátrząć ſiebie dawſzy pokoy ludzkim ſpráwom.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O Vmartwieniu woli.

1. WOlą tyle trzeba umartwiać, ile ſię niezgadza z wolą Bożą, y z ludzką poſpolitą. A táka nazywa ſię ſwą wolą.

2. Tá ieſt przećiwniczká wſzytkiego práwá Bożego, bo ſamá ſię czyni práwem wſzytkich rzeczy, y tych ktore ſię máią wykonáć, y tych ktore trzebá opuſzczáć iáko ſię iey zábáźni. y ludzkiego poſłuſzeńſtwá nieprzyiaćielem (bo nie chce nikomu podlec, ále nád wſzytkie ſię przenośi chcąc áby zá nią ſię inſzych wola ćiągnęłá, á oná do żadnego ſię nie ſkłoniłá) zabiiaczką dobrey intencyi, (bo w dobrych rzeczách ſamego ſiebie ſzuka, á nie upodobánia Bożego) matká wſzytkich grzechow, ktore do tego czáſu ſię dopuśćiły, dopuſzczáią, y dopuſzczą. Bo dla tego człowiek y diabeł grzeſzą, że Bożą wolą opuśćiwſzy, zá ſwą ſię udáią.

3. A iednák wola ieſt to dar Boży, bo człowiek ieſt od Bogá ſtworzony wolnego rozſądku, áby dobrowolnie iemu ſię uniżał, á przez poſłuſzeńſtwo y pełnienie iego przykazá-

ma żywot wieczny tobie záſłużyſ. Atoż kiedy ſię iey nie záprę, nie wyrzekę, ábo nie umartwię, ále ſię nią puſzczam do czegokolwiek przećiwko woli Bożey, tedy intencyi iego doſyć nie czynię, y tę wolą umykam y wykradam Panu Bogu, y walcząc przćiwko niemu, ſtáram ſię o to áby moiá wola niecnotliwie wygráłá, á wola Boża zwyćiężona byłá, y moiey uſtępowáłá. Oczywiſta rzecz.

4. Wola náſzá názywa ſię ſlepa, wolna, y pożądáiąca. Dla tego ſlepa, że potrzebuie wodzá z świátłem, do prowádzenia: Wolna, że ſię może obroćić ná obie ſtronie, do dobrego y złego. Pożądaiąca, bo kiedy ſię iey co podoba, żąda tego. Atoż trzebá ią umartwiáć, ták żeby záwſze polegáłá ná świátłośći rozumu, práwá y duchá. Aby nie chwiáłá ſię, ále tylko do dobrego ſię ſkłániáłá, wędźidłem boiáźni Bożey ią śćiſnę, y tymże od pożądánia zakazánych y złych rzeczy ią odwrocę.

5. Trzeba też wiedźieć że wſzytká doſkonáłość Zakonna, y duchownego żywotá záſadźiłá ſię, y należy, w záprzeniu ſię ſwey woli, y ná ten czás (gdy iey człowiek odſtąpi, á zgadzáć ſię z wolą Bożą będźie) ſtawa ſię podobnym Bogu ták w ſamey rzeczy, iáko y w intencyi: y co uymie ſwey woli, przyczyni ſię do prawdźiwey cnoty, y czyſtośći umyſłu.

6. Więc y przykład náſzego Zbáwićielá wiedźie nas do tego. Bo Pan Chryſtus ſwoię świętą wolą podawał pod wolą Oycá ſwego: czaſu gorzkiey męki ſwoiey: Iednák nie moiá (powiada) ále twoia wola niech będźie.

Affekty.

Ktore z rzeczy płyną ſą te, prágnienie doſtąpić tego záprzenia ſię ſwey woli, poſtánowienie ſkuteczne oſunąć ſię ná wſzytkie trudnośći.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXIX.

O wykorzenieniu miłośći ſamego ſiebie.

1. WSzytkie te nierządy pochodzą z miłośći ſamego ſiebie. Bo z tąd że ſię kto kocha w ſobie, y dogodźić chce, płynie y ſwawola, y trzymánie ſię ſwego rozumu, odſtępuiąc cudzego lepſzego, y zbytek w zmyſłách y żądzách, owo y káżdy grzech. Miłość tedy ſamego ſiebie ieſt fundámentem wſzytkiego tego złego, przeto należy na tym, aby znieśiony był, abo oczyſzczony.

2. Trzebá przećię wiedźieć, iż miłość ſamego ſiebie ieſt dwoiáka, dobra, y zła. Dobra, porządna y święta ieſt, kiedy kto miłuie w ſobie zacność y ozdobę wnętrznego człowieká, to ieſt duſzę y duſzne dobrá, iáko ieſt życie wedle rozumu y práwá Bożego ſporządzone: gdy to w ſobie miłuie: czym człowiek ieſt rożny od bydłá á podobny Aniołom, y ſpoſobny do błogoſłáwieńſtwá do ktorego ieſt ſtworzony. Nierządna záś ię miłość ieſt, kiedy kto w ſobie uważa zwierzchnego człowieká to ieſt ćiáło, y ſtára ſię mu we wſzytkim dogodźić, przećiwko rozumowi, y Bogu, ná ſwe złe, y wieczne zatracenie.

3. Od tey ſzkodliwey miłośći ſamego ſiebie, odwodźi nas Pan Chryſtus na wielu mieyſcách w Ewangelii, abyſmy duſze naſzey nie miłowali, nie pieśćili, coby z iey złym było, y naruſzeniem zbáwienia.

ROZDZIAŁ XXX.

O Oczyſzczeniu intencyi.

1. DO drogi tey wykorzeniaiącey należy nie tylko około złego porobić, wyplewiáiąc go, ale y około dobrego, aby do niego zły przymiot nie przymieſzał ſię á miá-

nowicie zła intencya, ktora też pochodźi z miłości sámego siebie. Bo że śię kto kocha w sobie, dobre uczynki, ktore mo ná część y chwałę P. Bogu czynić, áżeć on, ábo dla chwały prożney czyni, ábo dla swego pożytku, wczá su, &c.

2. Atoż tá intencya głupia iest, bo dla niey wszytkę robotę y zapłatę iey trácę, á miásto przedniego złotá, y prawdźiwey chwały, obieram sobie wiátr upodobánia ludzkiego. Záczym nie mam śię czego po śmierći, y teraz u Páná Bogá spodźiewáć abo upominác, gdyż zápłáćiłám sobie światem.

3. Ták to wielka rożność iest między dobrą y złą intencyą, iáko iest między żywym y martwym człowiekiem. Bo też dobra intencya iest żywot spráwiedliwych, á zła iest śmierć. Co śię teraz nie widźi, ále śię pokaże po śmierći. Zimie między drzewy rożnośći (zwłaszczá zdáleká) nie bárzo znáć. Ze wszytkie iednáko ták suche iáko świeże nie máią owocu, áni kwiećia, áni liśćia. Lećie záś pokaże śię rożność: Ták ná tym świećie (iáko źimie) nie nie znáć, co śię dobrą, á co złą intencyą czyni, ále po śmierći pokaże śię dobrey intencyey liśćie, kwiát y pożytek, á złey wszytko zginie.

4. Atoż kiedy ná poczynáiącego przypádnie wiátr prożney chwały, umartwić to y nákierowáć do Bogá, y dla niego sámego iáko końcá wszytkiego dobrego czynić.

Przestrogá.

Wszytkich tych náuk może záżyć ná medytácyą. A łácno do tego przyść, kiedy kto będźie rozbieráć ná rozumie, y poruszáć śię iakim świętym áffektem ná woli, wedle náuki dánych y przykłádow położonych.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXI.

Ieſzcze o dobrey intencyi

1. ZA tą okázyą pociągnie ſię tá máterya dáley, mowiąc co o dobrey intencyi, ktorey przy wſzytkich tu ſtopniách y drogách trzech potrzebá. Dobra intencya ieſt, kiedy czynimy dobrze dla iákiego dobrego końcá.

2. Tá dobra intencya ieſt troiáka. Sług, naiemnikow, y ſynow. Intencya ſłużebnicá ieſt, kiedy kto przykazánie Boże pełni: złego ſię chroni, y dobre czyni, z boiáźni ſłużebnicey, áby nie był ná wieki karány (uważáiąc ſobie ono *Matth:* 10. Nie boyćie ſię tych ktorzy zábiiáią ćiáło, á duſze zábić nie mogą, ále ráczey boyćie ſię tego ktory może y duſzę y ćiało zátráćić do piekłá) y dokłádáią: ieſli ſię ia wielu rzeczy ſmácznych y wcześnych chronię ábym bolu ná ćiele iákiego uſzedł, ábo guzá niedoſtał, ábo też ná dobrách y máiętnośći nie ſzkodował, iáko dáleko więcey mam ſię ſtrzedz tego, zá czymbym ná duſzy ſzwánkował, y mękom wiecznym piekielnym podpadł. Dáley. A nie będę ſię zwodźił, zápátrowániem ſię ná miłoſierdźie Boże. Bo prętko od niego przybliży ſię miłośierdźie, y gniew, á ná grzeſzne pogląda gniew iego. O iáko wiele ich ktorzy ſię ná miłośierdźie Boże ſpuſzczáiąc, grzeſzyli, áżeć poprzedzeni byli iego gniewem. A co wiedźieć ieſli y mnie tákże nie doſtánie ſię. Co wiedźieć ieſli nieſpodźiewána śmierć nie przypadnie, y nie potka mię, a ia bez pokuty umrę.

3. Przeto lepiey poki możeſz co czynić, uśilnie y pilnie ſpráwuy, bo trudno ſię porátowáć będącemu bliſko śmierći ábo w ſtárośći. Stáry náuczywſzy ſię żyć z młodu, nie ſkory będźie porwáć ſię do dobrego. Chorobá dokuczáiąc rzadko przypuśći ſzczerą pokutę. Prawdźiwie pokutuią cy záwſze miłoſierdźie Boże naydą, áleć tego wiedźieć nie mo-

żeny iesli przy smiertelney chorobie prawdziwa pokuta przyſtąpi.

4. A nie będę ſobie lekce ważył y máluczkie wyſtępeczki. Bo ſądy Boże przepáść wielka *Pſalm.* 35. á ſtráſzny ieſt w rádách nád ſyny człowieczymi ktory grzechy (w oczách ludzkich málinkie) częſto ſrodze karze, iáko Máryą, śioſtrę Moyzeſzową, o ſzemránie przećiwko brátu, trądem, á ná przyczynę ſwego miłego ſługi, záraz nie odpuśćił. Więc y ſamego Moyżeſzá powątpiáiącego o wody z ſkały wywiedzenie dobrze ſkarał. Atoż co wiedźieć iáko te grzechy (u mnie máłe) w oczách Boſkich będą. Y ia ſam ieſli kiedy ſię obaczę, á świátło mi Boże w ſumnieniu rozświeći, com przedtym nie miał ſobie nizacz, potym obaczę że źle było: coż kiedy ſię przymierzy do nieſkończonego świátłá Bożego, iáko pátrzáć będą?

ROZDZIAŁ XXXII

O Intencyi naiemniczy.

1. LEpſza ieſt iuż tá intencya iákoby robotnikow náiętych, ktorzy dobrze czynią (ſpodźiewáiąc ſię zapłáty) dla niebá y iego błogoſłáwieńſtwá.

2. Do tey tákby przyſtąpić: Pomyſlić ſobie: że dobrym robotnikom zá odpłátę ieſt obiecane dobro nieſkończone, ktore ieſt ſamego Bogá widzenie, miłowánie, y używánie: rádośći też niewypowiedźiáne, roſkoſzy niepoięte, á to wſzytko ná wieki. Jeſli ludźie dla doczeſney nagrody ták bárzo robią, y odwagę czynią ſwego zdrowia, iáko żołnierze, Kupcy, oracze, ſłudzy, á dla wieczney zapłáty iáko nie ma człowiek ſię odważyć? Dawid udał ſię ná wypełnienie przykazánia Bożego dla nadgrody. Ná świećie omylna nadgrodá zá pracą, podczás zá wielką robotę máło zápłácą, á tráfi ſię że zá dobrą robotę nic nie dádzą, ábo też y złym

oddádzą

oddadzą. Ale Pan Bog ieſt wierny, á nie umie zárowno nágrádzáć, ále ráczey nad zaſługi oddawáć, kto ſwoie dobrá opuśći, ſtokroć więcey bierze, y do tego żywot wieczny. Toć nie wádźi Bogu ſłużyć pilnie do śmierći, áby obfita byłá nadgrodá ná wieki.

3. Do tego Pánowie tego świátá poſpolićie wielkie dźiełá nagradzáią, á máłe poſługi nie wielce ważą. Pan Bog ináczey, y máluczkie rzeczy ſobie uważa, gdy kto da kubek wody źimney iego ſługom, nie gubi zapłáty ſwey. Dobrze kupczyć z Pánem Bogiem. Znim ia ſpráwę będę miał, chcę czynić wielkie rzeczy dla niego máłych nie opuſzczáiąc, ábym wielki zyſk odnioſł. Czyliby to zły handel y kupno było, gdyby kto zá pieniadz mogł doſtáć kroleſtwá? A ia zá námnieyſzą rzecz dobrą w łáſce Bożey ſpráwioną kroleſtwo niebieſkie kupić mogę.

ROZDZIAŁ XXXIII.

O intencyi ſynowſkiey.

1. INtencya ſynowſka ieſt naydoſkonalſza, tych ktorzy Pánu Bogu ſłużą, nie dla tego aby mąk y karánia uſzli, áni dla tego aby zapłáty doſtáli, ále żeby ſię Pánu Bogu podobáli: y dla tego że go prawdźiwie y ſzczerze dla iego nieſkończoney dobroći y godności miłuią.

2. Tácy, máią ſwoie ſpoſoby, ktoremi ſię porátowáć mogą do tákiey intencyi. Bo tym ſamym że pożytku áni wczáſu, w tey robоćie nie ſzukáią, ieſzcze dáleko większego doſtáią nieprzyrownánym ſpoſobem. Máią ábowiem dwoiáki zyſk, ieden perſonalny, to ieſt, względem oſoby: á drugi w ſamey zapłáćie. Perſonálny że ſą ſyny Bożymi, y ſerce máią ſynowſkie. Atoż iáko ſynowie celuią ſługi, y naiemniki, ták też y w godnośći zacnieyſzemi ſą. Sámá zás zapłátá nierownie przechodźi inſze. Bo choćiay trzey bę-

dą czynić iednęż rzecz dobrą, tego ktory czyni z boiaźni, dźieło iest iáko stálne. Drugiego co znaymu, y nádźieie, iáko srebrne. A trzećiego co z miłośći, ślicznieysze niż złote, y kosztownemi kámieńmi osádzone. Táki sposob czynienia dobrze, czyni nas náślądowcámi Páná Chrystusowemi, ktory z szczerey miłośći we wszytkim Oycu wygadzał, y podawał się. Ták też y sam Bog nam dobrze czynił, czyni, y czynić będźie. Bo nikogo stę nie boi, nie spodźiewa się od nas niczego, gdyż niczego też niepotrzebuie, ále tylko sámey miłośći.

3. A żebysmy ták służyli Bogu, dla sámey iego miłośći, wyćiąga ná nas przyiaźń iego. Przyiaćielska rzecz dogodźić przyiaćielowi nie zboiaźni, nádźieie, ále z sámey miłośći. Poniewasz tedy stálismy się uczestnikámi przyiaźni Bożey. *Sap:* 7. stáráć się mamy ták mu służyć, áby mu się tylko upodobáć, łáski y miłośći iego dostáć.

4. Bá y między ludźmi ták się záchowuie, Krolowi służą wielcy pánowie, z wiernośći y miłośći, á nie zboiaźni ábo nádźieie. Záczym y mnie zacność wielka przypádnie, kiedy Panu Bogu, iáko wielki iáki Senator służyć będę, wielkim y páńskim umysłem: choćiayby złym nie było nágotowáne karánie, áni dobrym odpłáty, y owszem choćiaybym wiedźiał, iż wszyscy ludźie będą zbáwieni, á mnie tylko samego od niebá odstrychną, przećię ia chcę y będę przykazanie iego pełnił, y iego porad nieopuszczał, cokolwiek Pan Bog ná mię dopuśći przećiwnego, ćierpiał, a wszytkie rzeczy ná iego część y chwałę obracał, bo on tego iest godźien, á iam powinien. Lecz tego Pan Bog nie uczyni, áby ták chętnego robotniká, y w tey dobrey woli skutecznie trwáiącego, do krolestwá swego przypuśćić nie miał.

Dobra tedy pierwsza intencya. Lepsza wtora. Ale trzećia przewyborna.

ROZ-

ROZDZIAŁ XXXIV.

Medytácya o Skrupułách.

IZ roztrząſaiąc grzechy, y uważáiąc one rzeczy ſtráſzne, ſkrupuły ſię ſnádnie boiáźliwego człowieká imą: dla tego krom náuk o ſkrupułach, ktore ſię położyły w pierwſzey części, uczynimy tu o nich medytácyą.

1. Zrozumieć naprzod trzebá, co ieſt ſkrupuł.

Skrupł ieſt to boiaźń lękliwego ſumnienia, kędy ſię bać nie trzebá. Ieſt to niebáczna trwogá bez fundámentu, y bez ſłuſzney przyczyny, iákoby ábo ſię grzeſzyło, ábo na grzech zezwoliło, ábo ſię go nie ſpowiádáło, ábo nie wyráźnemi ſłowy wypowiedźiało, ábo nie z okolicznośćiámi przynależącemi.

Jeſzcze: Ieſt to ſkrupuł, ládáco obćiążáć ſobie, y rozumieć zá co wielkiego, á cząſem nie będźie nie, á człowiek bierze ſobie, iákoby co było do tego z niezmiernym fráſunkiem, y utrapieniem wielkim, ktorego nie może zbydź, bo ſię uſtáwicznie ná umyſle kręći y dręczy.

2. Trzebá tedy wiedźieć, że ſkrupuły ſą. 1. Głupie. 2. Przećiwko Bogu. 3. Aniołowi Strożowi. 4. Przećiwko Swiętym. 5. Przećiwko Kośćiołowi Bożemu 6. Przećiwko ſamemu ſobie. 7. Przećiwko rozumowi. 8. Przećiwko bliźniemu.

1. Są głupie: bo nie máią po ſobie żadnego ſtátecznego fundámentu, właśnie iáko kiedy koń, woł, y inſze bydlę ktore bez przyczyny boi ſię kámieniá, ábo mocnego mostu, ná ktory nie śmie iść.

2. *Przećiwko Bogu.* Bo *Scrupuloſus* wielką mu krzywdę czyni, rozumieiąc go zá okrutnego, iákoby miał zá namnieyſzy grzeſzek do piekłá poſyłáć. Zá nieprzyiaćielá ktoryby go pilnie podſtrzegał, áby go wczymkolwiek podchwyćił

Zá nie-

Zá niebacznego, iákoby nie miał wyrozumieć ułomnośći y zepsowániu nátury ludzkiey.

Zá niemądrego, ktoryby nie umiał rożność czynić, między wielką y máłą winą: y zá niesprawiedliwego, iákoby miał iednáko karáć, ták wielki iáko y máły defekt.

Zá nierozsądnego, y podobnego nászey pomieszáney głowie, iákoby to u niego miáło się zdáć coś, kędy nie masz nić.

Zá melánkoliká, przećiwko kondycyi wiecznego błogosłáwieństwá, iákoby to on się miał kocháć w frásowitych, zásępiáłych: A ono sam będąc od wieku błogogosłáwiony y wesoły, chce po nas, ábyśmy mu wesołym sumnieniem, wesoło służyli, iáko upomina Dawid: Służćie Pánu wesoło w *Psal:* 99 Woli Bog żebyśmy złożyli z siebie niepotrzebny frásunek (ktory przeszkodą iest, do káżdey dobrey spráwy) á tym czásem wesoło po drodze zbáwienney chodźili, o Pánu Bogu, iáko o Oycu dobrotliwym y miłosiernym rozumieiąc, á dobroći y łáskáwośći iego ufáiąc. Záczym idźie, że *Scrupulosus*, iáko przećiwko Bogu grzeszy, ták też y przećiwko iego doskonáłośćiom, ktore są dobroć, miłość, miłośierdźie, litość, mądrość, &c.

Affekt.

Tu ia słusznie się ulęknę, y będę się prawdźiwie bał, ábym tą głupią boiaźnią Páná Bogá nie obráźił, y nádźieie nie utráćił. Y postánowię obaczić się w tych skrupułach.

3. Jest też despekt Aniołowi Strożowi nászemu. Bo mu nie wierzymy, nie dufamy, y od niego się wydźieramy. A to z tey miáry. Anioła Stroża ták miłuią: niebo pokázuie, á zá rękę człowieká wiedźie. Iákoby dáiąc znáć, iż go prowádźić chce do niebá, ktore mu pokazuie, iáko koniec y cel iego, upomináiąc, żeby bespiecznie y wesoło tám się

z nim

z nim miał, wedle Dawidá Proroká: Uweseliłem śię tym co mi powiedźiano, do domu Páńskiego poydźiemy.

A *Scrupuloſi* ociągáią śię: bo trapiąc śię ſkrupułámi, powątpiáią, iákoby to niepewna rzecz byłá. A Anioł prawdy nie zawiedźie, trzebá mu ufáć.

Affekt.

Pożałowawszy tego despektu Anielskiego, przeprośić, y obiecáć tego poprzestáć, prosząc go o rátunek.

4. Swiętym też nagáná śię dáie, bo wiele z nich y ná sumnieniu, y ná twarzy weseli byli. Drudzy záś wewnątrz weseli, dla dobrego sumnienia, á zwierzchu zá grzechy płákáli: lecz ten płácz zlewał śię y zwracał do duszę ná wielką ich pociechę.

Atoż *Scrupuloſi*, iákoby strofuiąc święte przodki, swe ktorzy wesoło do niebá śię pięli, przećiwnym sposobem z frásunkiem y utrapieniem, nie wiedźieć dla czego y dokąd śię tułáią.

Affekt.

Y w tym śię trzebá postrzedz, á drogą pospolitą do niebá iść, ktorą Pan Chystus przetorował, wszyscy pobożni y Swięći, nią bespiecznie chodźili.

Poymę tedy affekt śmiáłośći, á nie dam śię uwodźić pomieszáney y nie rozsądney fántázyi.

5. Kośćiołowi (ktory iest filarem pewnym prawdy) zádáią kłámstwo. On uczy, że ſkrupuły są podeyzrzániem grzechu bárzo lekkim, á nie są prawdźiwym niebespieczeństwem, áni grzechem. Uczy też, że ták śię to zdádzą grzechem nieumiejętnemu, słábey fántázyi: y że trzeba ie pogardzáć, á choćiasz śię ozywáią, niedbáć, y nic nie wdawáć śię w rozmowę y roztrząsanie ich, ále śię uspokoić. A *Scrupuloſi* temu iákoby nie wierzą.

Affekt.

Obaczywszy się, że to źle czynimi, kościołá nie słucháiąc, żáłowáć tego: á ná potym umyślić sobie, we wszytkim słucháć kościołá prawdźiwego, y posłusznym być. Poniewasz iż on nie może nas záwieść, ábo oszukáć.

6. Sámym sobie szkodźimy, bo głowę sobie psuiemy skrupułámi, fántázyą, y insze wnętrzne zmysły obrażamy, śiły wątlimy, záczym w melánkolią wpádniemy, ná baczeniu szwánkowáć będźiemy. Sumnienie záwiedźiemy, do rospaczy prętko przydźiemy, á potym y do potępienia: u ludźi poszánowánie y dobre mniemánie tráćimy. Bo tácy zdádzą się nie spełná rozumu: w pośmiewisku y w lekkim uważeniu są u inszych. Záczym niećierpliwość znáczna idźie, poswarki, gniewy, &c y szwánk ná zbáwieniu.

Affekt.

Záwstydzę się tego głupstwá: á będę się chćiał obaczyć &c

7. Iest też przećiwko rozumowi. Nie uważyć sobie dobrze okoliczności spráwy. A od tego rozum, ktory Pan Bog człowiekowi dał. Aza nie dla tego, áby go używáiąc, wedle niego sobie postępował? A ktoby ták bárzo był tępy, tedy sam rozum pokaże, co czynić. Rádźić się biegłych y pobożnych, á ná rádźie ich przestawáć.

Doktorowie też mowią: kto rády ludźi biegłych nie słuchá, iest ábo głupi, ábo pyszny.

Tu się iákoby ocknę, y do rozumu ná potym chcę się ućiekáć y do porády ludzkiey, ná ich rozsądku więcey polegáiąc, niż ná swoy rozum się spuszczáiąc. Co będźie akt pokory.

8. Są też te skrupuły z wielką szkodą bliźniego, bo często tácy skrupulánći, wiele dobrego mogliby bliźniemu uczynić, porádźić, pomoc, ná spowiedźi, ná kazániu, &c

A często

A często dla ſkrupułow nie smieią ſię niczego tknąć: rozumieiąc, że tám przypádnie trwogá ná ſumnieniu, z widzenia, rozmowy, myſlenia, &c. záczym nabędą ſkrupułu y niebeſpieczeńſtwá do zbáwienia. A ono kiedy człowiek ſię przygotuie y oświadczy ná niezezwolenie: ieſliby co tákiego przypádło, odpor tákim labirentom ſnadnie ſię uczyni, nie przećiwiáć ſię choćiaż ſię odzywáią.

Affekt.

Uważáiąc tedy ſobie te rzeczy wſzytkie z pilnośćią. *Naprzod* záwſtydźić ſię káżdy ſwych zbrodni muſi, bo obaczy, że po te czáſy iákoby bez rozumu był, iáko głupi: inſzą drogą nie ludzkim gośćincem chodzący.

Potym doſzedſzy tego, iáko ſię ſwemi ſkrupułámi náprzykrzył Bogu, znieważył Aniołá Strożá ſwego, świętym nápodrzeźniał, bliźnim niepraw, niepodobna, żeby żáłowáć nie miał.

Y poſtánowi ſobie uſtąpić tákich bez rozumnych fántázyi, y nie ſpuſzczáć ſię ná ſwoy miáłki á záwiedźiony rozum, ále patrząc ná ludźie dobre co czynią, on też rákże z nimi będźie. Słucháć we wſzytkim Spowiednika biegłego, przewodniká mądrego, przełożonego bácznego.

Umyſli też chronić ſię okázyi wſzelákiey do meláncholyi, z ktorey też ſkrupuły pochodzą, iáko y z konwerſácyi z ſkrupułoſámi, ktorey też trzeba ſię ſtrzedz.

Okazya wielka, ućiec ſię do Páná Bogá, proſząc, áby pomogł do tego, rozum oświećił, ſumnienie obiáśnił, Pánny Maryey, Aniołow, y wſzytkich SS. o przyczynę.

Przypomnienie.

TRudná ſpráwá z ſkrupulánty, dla tego nátrącę znowu co ſię wyżey tknęło.

1. Skrupulant kiedy wątpi o czym, ieſli ieſt grzech to

co uczynił, ábo nie: niech śię tego nie spowiáda. Bo iáko tych, wątpliwych rzeczy będźie śie spowiedáł, przybywáć mu będźie skrupułow, á nigdy nie wybierze áni wysuszy źrodłá skrupułow, y owszem okázya śię doda większá do nich. O kiedyćby był własny grzech, *scrupulosus* nie mogłby wątpić; ale iáko pewnego, uiąłby śię go y grzyzłby go bárdzo, zwłaszczá śmiertelny, máiącego sumnienie zbyt pieszczone.

2. Niech wie, iż insza iest pomyslenie, á insza zezwolenie. I świętym ládáco przypádło, ále że to ich trapiło, dla tego znak był niezezwolenia. A co winien nożownik że rdzá pádnie ná noż: on tego niechciał, ále to poszło z máteryi tákiey podległey temu, to iest z nátury żelázá: ták też y te ládáiákie myśli, nie zechcenia nászego wynikáią: ále z nátury mizerney zepsowáney grzechem pierworodnym.

3. Niech śię z uczáią, *deponere conscientiam*, skłádáć sumnienie, to iest, uczynic sobie táki umysł że to nie grzech: á kiedyby śię wiedźiáło iż to grzech, nie ważyłby śię człowiek, czynić.

4. Podczas tráfi śię táki *scrupplosus*, że trzebá mu kazáć, nie spowiedáć śię tylko śmiertelnych, y to tákich zá ktoreby śmiał przyśiądz, że są śmiertelnę, ábo że zezwolił ná grzech: ábo że śię nie spowiedał tego nigdy.

5. Koniecznie słuchác rády ludzi rozsądnych biegłych y pobożnych: y spuśćić śię ná nich. Więc y insze przestrogi wyżey położone záchowáć. Czego wszytkiego uczą Teologowie.

WTO-

WTORA DROGA
Oświecáiąca ábo nábywáiąca dla postępuiących.
ROZDZIAŁ I.
Co się rozumie przez postępuiące y ktora zábáwá ich.

1 POstępuiący są, ktorzy pozbywszy grzechow (przez pokutę, skruchę, ábo spowiedź) y uskromiwszy iákożkolwiek popędliwośći, y insze złe áffekty przez umarrwienia: wźiąwszy też przedśię polepszenie żywota, ná tym są, áby názbierali y dostáli wszstkich cnot, gdyż wszystkie z sobą powiązały się, y iedná bez drugiey nie obeydźie się, choćiasz do iedney wykonánia, większa się skłonność pokázuie w niektorym, niż do inszych, lub to z nátury, lub z nałogu, lub też z dáru Bożgo.

5' A słusznie ich średni stopień, ábo tá drogá, názywa się oświecáiąca: bo rozum zdobywáiąc się ná pośrodki ku dostąpieniu y nábyćiu cnot, rozmáitym uważeniem y rostrząsániem oświecony bywa: á wola, y insze śiły iásnośćią cnot ozdobione, lśnią się.

3. Zábáwá záś ich iest, przypátrowáć się Páná Chrystusowy głowie nászey, ktory iest zdroiem ábo zdrodłem wszytkich cnot. Tákże też y żyćiu swiętych Bożych, ktorzy są członkámi iego: á zwłászczá zwierćiádłu wszytkich cnot, Pánny Máryi, ktora iest Krolçwa Kośćiołá Bożego. Affekty tu służące naczęstsze są te, prágnienie dostáć cnoty, ośmielić się ná trudnośći, nádźieia, miłość, àcz mogą się y insze trafić.

4. O żywoćie P. Chrystusowym, śmiele się rzecz może, iż iest iáko stoł wszelákich kosztownych y roskosznych potraw nápełniony, przy ktorym y wielki się náie, y máluczki naydźie, czym się pośili: Iest iáko mieysce kędy chowáią, wszelákie zbroie y oręże, kędy naydą, ták duźi iáko słábi oręże, ktorym się nieprzyiaćiołom mogą obronić, y ich zwyciężyć. Mowi S. Bonáwenturá. Ze nigdźie nie naydźiesz, kędybyś się ták mogł náuczyć, iákobyś sobie mogł postąpić przećiwko tym rzeczom skáżytelnym przyćiągáiącym do siebie: przećiwko ućiskom y przećiwnośćiom: przećiwko pokusom nieprzyiaćielskim y złośćiom, iáko w żyćiu Páná Chrystusowym, ktore było doskonále bez żadnego defektu. Abowiem z ustáwicznego sobie uważenia żywotá Páná Chrystusowego, duszá przychodźi do nieiákiego stowárzyszenia się z nim, do ufności y miłośći iego, ták że wszytkie rzeczy świeckie insze pogárdźi y lekce ie ważyć będźie, nic o nie niedbáiąc. Umocniony będźie y wyćwiezony, w tym co ma czynić, y czego się ma chronić, áni się przećiwnośći da przełamáć, áni pokuśie znieść y zwyciężyć.

5. Wczym ia sobie uważić będę opátrzność, dobroć, y miłośierdźie Boże. Po grzechu nászym mogłby Pan Bog, samą wolą swoią, nas do siebie nakierowáć, zgłádźiwszy grzech nász przez wlanie łáski swey. Ktoby to chćiał, á ktoby mu się przećiwił? á gdyby uczynił, komuby się tego był powinien spráwowáć? Do tego. Niechayże to poydźie przez odkupienie: tedy mogłby to był spráwić przez człowieká nowo stworzonego, abo więc przez Anioła: lecz tego Bog niechćiał. Ale postanowił, żeby syn włásny iego iednorodzony uniżył się, przyiął náturę ludzką, y stał się człowiekiem: áby zá nas dosyć uczynił wielkim dostátkiem zasług swych, y wylaniem krwie swey. A do tego,

áby nam

by nam podał przykład rozmaitych cnot, miłośći, posłuszeństwá, pokory, umartwienia, ćierpliwośći, &c.

Potężniey y skuteczniey człowiek z tąd może się porwáć, do wszytkiego dobrego, kiedy widźi, á ono sam Bog drogę mu pokázuie, ktorey się ma trzymáć áby doszedł do niebá, niż kiedyby insze stworzenie ná to się podáło.

ROZDZIAŁ II.

Medytácya o Poselstwie do Pánny Máryi od Bogá, przez Anioła Gábryelá: z ktorey zdobyć się możem y ná rozmáite cnoty, ná miłość, posłuszeństwo, pogárdę chwały, pokorę, &c.

1. W Tym poselstwie dla łácnego y porządnego poięćia, upátrzę trzy persony, Boską, Anielską, y Pánieńską. Przyszedł czás kiedy miał Bog wykonáć naprawę nátury ludzkiey. Począł tedy, kiedy wszytek świat bałwochwalstwem, á Zydowie osobliwie od Bogá obráni, rozmaitemi á ćięszkiemi grzechámi, iego obrażáli, do gniewu y karánia pobudzáli: kiedy człowiek y świát zguby, y wniwecz obrocenia miał się spodźiewáć: álić Bog o pokoiu nie o utrapieniu zámyśliwa, y miłośierdźie nád syny ludzkiemi, nieprzyiaćioły swemi pokázuie, y czyń kto tu nie pozna wielką miłość Bożą do narodu ludzkiego: á człowieczą wielką niesposobność y niegodność? kto się nie zdumieie? kto nie podźiękuie zá to, á samego siebie nie wzbudźi do odmiłowánia Páná Bogá? A iednák zá wszytkie swe dobrodźieystwa, niechce Bog nic, tylko od nas bydź miłowány.

Tá iest powinność nász á, w niey wszeláka doskonáłość, ták Zakonna, iako pospolita świecka należy. Oná iest dro-

gą do

gą do niebá y odźwierną do niego Oná ieſt miárą błogo ſłáwieńſtwá niebieſkiego. *Y ná tym iednym punkćie mogą przeſtáć; ktorzy nie ſą ieſzcze wypráwieni. A wpráwieni mogą to rozſzerzyć.*

2. Obrał tedy Bog, z ták wielu tyśięcy Aniołow, Gábryelá ná poſelſtwo: y iednę ze wſzytkich białychgłow Pannę ubogą, ktorey w godnośći rowney nigdy nie było, áni będźie, ktora mieſzkáłá w Nazáreth, mieśćie Gálileyſkim, á byłá poślubiona Jozephowi.

Wſzytkie rzeczy táiemnic pełne.

Gábryel, wykłada ſię moc Boża, áby tym ſię pokazáłá wielká moc; w Bogu poſyłáiącym: w Synu posłánym: y w ſámey ſpráwie.

Márya, wykłada ſię Páni. Aby ſię dáło znáć, iż ſię Bogu podobáłá, ztąd: że áffektom ſwoim pánowáłá, z gorąości duchá wzgorę ſię wzbiiáłá, ozdobą cnot Páńſkich wſzytkie przechodźiłá, á przećię chetnie inſzym rządźić ſię dawáłá. Iáko to Pan Bog obiera, iákoby ná pomoc, y do ſpołeczności zacnych ſpraw przypuſzcza tych, ktore náyduie żywotá duchownego, y czyſtego, nie świeckiego, áni plugáwego.

Bierzże ſobie ná wyrozumienie, áby tákich náſládowáć.

Nazáreth: wykłada ſię kwiat: bo tám wyniknął kwiatek niebieſki bárzo wonieiący.

Galilea, odmiáná. O iáko wielka odmiáná ſtáłá ſię, po gniewie y nieprzyiáźni, miłość, łáſká, y záwárta przyiaźń, nád ktorą záwártſzą bydź nie może.

Iozeph, znáczy rozmnożenie: ábowiem wiele świátu y ludźiom przybyło zá tym.

Tu ſię mogę przypátrzyć mądrośći y dobroći Bożey, ábym ſię ieſzcze pokrzepił w roſpaloney łáſce Bożey, widząc, iáko dla mnie wſzytkie rzeczy ſpráwuie, z tákimi o-

koli-

kolicznościami, ktore do rzeczy przynależą, á mnie do podźiwowánia, y miłośći iego pobudzáią. *Y poty dosyć záczynáiącym.*

3. Obrawszy tedy P. Bog te Persony, do tego mieysce y czás, powierzył się swey táiemnice Gábryelowi Anio-łowi, ktorego w legácyą do Pánny Máryi, z ták poćieszną nowiną wypráwił sposob wszytkiego podawszy. Zdumiał się Anioł, widząc ták wielką łáskę y dobroć Páńską, uniżenie Syná Bożego, y uraczenie człowiecze Jednák bez omieszkania, uspośobiwszy sobie ćiáło z powietrza, udał się w drogę do Pánny.

Náuczę się tu ochotnego y prętkiego nabożeństwá, y ku nátchnieniu Páńskiemu, kiedy mię wnętrznie do czego pociąga: y ku rozkazániu przełożonych, kiedy mi co zlecáią, ábym nátychmiast nie odwłocznie wykonał, nie zásłániáiąc się swoią zabáwą, áni sprawy zleconey niezwyczáynośćią y trudnośćią.

Co raz do Páná Bogá chćiey westchnąć, prosząc o rátunek ku dostąpieniu tey cnoty, y ofiárowáć mu wszytkiego śiebie y swoie wszytko ná posługę, gotuiąc się do náśladowania tákiey cnoty. *Y ten punkt uczyni dosyć.*

4. Wszedł Anioł do komorki zámknioney, kędy Pánnę Máryą zwykłym sposobem, medytácyą báwiącą się zástał.

Dayże Pánie Boże w zwyczáiu mieć to ćwiczenie, żeby y Anioł Stroż nász miłą zabáwę miał známi, odnośił do Bogá bogomyślnośći násze, y ná poćiechę swą wracał się do nas A do tego stáráć się mamy, áby Pan Bog czásu śmierći, przychodząc do nas, zdybał nas ná dobrey spráwie.

5. Obaczywszy Anioł Pánnę, y podźiwowawszy się iey świątobliwośći, dla uczćiwośći spuśćił oczy ná źiemię, przypadł sam z wielką pokorą, y skromnym głosem po-

zdrowił: Bądź pozdrowiona łaski pełna, Pan z tobą, błogosłáwionáś ty między niewiástámi.

Náuczę się tu, y niższemu nie záyzreć, ále życzyć y cieszyć się z tego, kiedy go Pan Bog wywyższy ná co. A to Anioł z nátury swey zacnieyszy niż człowiek, przećię obaczywszy wolą Bożą y wywyższenie P. Máryi nád Anioły, nie tylko nie záyźrzy, ále winszuie, upada przed nią, uczćiwość czyni z wszeláką pokorą.

Wielka to rzecz iest. Iá nie mam, á wedle świátá podleyszy ma, á przećię się z tego ćieszę, nie tylko nie zayźrzę, y szánuię y podkładam się mu, iáko wyższemu y zacnieyszemu, sámego siebie poniżáiąc. Miły Panie, dopomożże mi do tákiey pokory. A ty Aniele Stróżu moy, przyczyń się zá mną.

6. Ná to Pánná Márya co? Trzy rzeczy. Trwoży się, myśli, á milczy. Zátrwożona byłá, nie z widzenia Anioła, bo często ich przed tym posyłáne do siebie widáć zwykłá, ále z iego niezwyczáyney mowy, że oná pokorniuchną będąc, nád spodźiewánie y postánowienie swe słyszy tákie o sobie chwały. Zátrwożywszy się myśli: będąc ábowięm mądra, uważáłá to nowe pozdrowienie. Więc iż milczenie ściśle záchowáłá, nie odpowiáda nic.

O dayże nam Pánie od tey Pánny wszytkich cnot się náuczyć, tey pokory, wstydźić się y strwożyć kiedy nas chwalą: á o chwałę nic niedbáć. Więc y to potrzebne bárdzo *silentium*, bárzo pilnie chowáć, wszytkimći, ále zwłaszcza Pánnom, náwięcey milczenie chowáć, skromność y spuszczone oczy mieć, przynależy.

7. Ztrwożoną Anioł ćieszy, mowiąc: Nie boy się Máryá. Bo do boiáźni żadney przyczyny nie masz, gdyż nálázłáś łáskę u Bogá. Zakonna Osobá, zakonnie żyiąca, żadney okázyi nie ma do boiáźni, áni nocney, áni dźienney,

ani od

ani od ludźi, ani od ſzátáná Bo choćiażbym chodźił wpo. srzod ćienia śmierći, nie będę ſię bał złego, bowiemeś ty Pánie ieſt zemną. Pſalm 22. O iáko wielka beſpieczność ieſt bydź dobrym Zakonnikiem ábo człowiekiem.

Ale powiedz iuż Aniele Boży, czego chceſz, po. co ćię poſłáno do tey Pánny. Nie tay poćiechy wſzytkiego świátá.

Dokłada. Oto pocznieſz w żywoćie y porodźiſz Syná, y názowieſz go Iezus: Ten będźie wielkim, y Synem nay-wyżſzego zwan będźie, y da mu Pan Bog ſtolicę Dáwidá Oycá iego, y będźie krolował w domu Jákobowym ná wieki, a kroleſtwu iego nie będźie końcá. Vczy nas tu Anioł, áby rzeczy poważnych nie wypowiedáliſmy, poki człowiek ieſt w trwodze, ále kiedy ſię uſpokoi. Y tá przeſtrogá ieſt pożyteczna: bo czáſem nápowiádaſz ſię y nárobiſz, á nic nie ſpráwiſz, kiedy ſłuchácz nie ieſt ſpoſobny.

Możeſz tu uważáć ſobie wſzytkie ſłowá, ktore ſławę P. Chryſtuſowi z ſobą nioſą, á náſzę wielką poćiechę. Iáko y przednie Imię IEZVS, wykłada ſię Zbáwićiel, wielki w mądrośći, świątobliwośći, y mocy, Syn Naywyżſzego nie przyſpoſobiony, ále przyrodzony. Kroleſtwo mu dáne nie doczeſne, ále wieczne: nie ocerklowáne granicámi, ále po wſzytkim świećie.

O iáko wielką okázyą tu mam dźiękowáć Pánu Bogu, gdyż ták wiele dobrego biorę ná głowie moiey. Głowę złotą mam Páná Chryſtuſá, á ia zá ſpadkiem z złotey głowy, mogę bydź członkiem koſztownym, złotym przez náſłádowánie, y cnotámi ozdobionym. Dayże to Pánie Boże.

9. A Pánná Márya záś, co ná to? Nie wątpi, ále ſię dźiwuiąc ták wielkim rzeczom, pyta o ſpoſobie ták zacney Táiemnice. Anioł, w pánieńſtwie poſlubionym upewnią ią, oznáymuiąc, że to będźie Boża ſpráwá, z ſtąpienie w nię

Duchá S. y naywyższego obroná. Y dla tego to co się národźi, będźie się zwáło Synem Bożym. Bá y rzeczą sámą ták będźie. Aby ią wierzącą w tym utwierdźił, pokázuie przykład Elzbiety, ktora w stárośći poczęłá. Bo to Pánu Bogu wszytko rowno, ták niepłodney iáko y Pánnie pobłogosłáwić, y mocą swą rozmnożenie dáć.

Náuczyć się tu mogę, nie wątpić nic w rátunku Bożym, czásu przygydy, y kiedy mi co roskázuie, bądź przez się, bądź przez Przełożonego; á mnie się zda rzecz trudna do wykonánia. Wieleż sposobow ma P. Bog, choćiay my y iednego nie upátruiemy, do ułácnienia rzeczy trudnych, y do osłodzenia drog przykrych, y do porátowánia ná dostánie cnot wysokich; tylko P. Bogá prośić, á z siebie gnuśność strząsnąć, łácno wszystko poydźie.

10. Już Pánno zezwol, á nie oćiągay się. Czeka Anioł odpowiedźi, czeka wszytek świát odkupienia, czeka Bog Oćiec zezwolenia, czeka Syn Boży nátury ludzkiey przyięćia, czeka Duch Swięty roboty, áby tę táiemnicę w oćiemgnieniu sprawił. Zezwala Pánná tymi słowyi: Oto służebnicá Páńska, niechay mi się stánie według słowá twego.

Jáko tu wiele cnot, mądrá y święta Pánná w niewielu słow wykonáłá: *Oto* ochotne posłuszeństwo wyrażá. *Służebnicá*, głęboką pokorę. *Niech mi się stánie według słowá twego.* Tu wiárá Táiemnice Troyce S. y Wćielenia się Syná Bożego: y nádźieią zbáwienia świátá, y miłość przećiwko narodowi ludzkiemu.

Moy dobry Pánie, dayże mi násládowáć cnot tey Pánny, wiáry mocney, bez wszelákiego powątpienia. Nádźieie pewney, bez żadney rospaczy: miłośći gorącey y robiącey, á nie prożnuiącey ku tobie y bliźniemu. Posłuszeństwá ręczego, y pokory szczerey á głębokiey, ábym mogł ucześtnikiem być tego odkupienia, przez Syná twego miłego,

[illegible]go, świátu przyniesionego, á zá to umiećći dźiękowáć, *Co liczbá niemal, to Medytácya.*

11. Anioł usłyszáwszy od Pánny odpopiędź, wesoło wráca się do Bogá, że iuż wszytko ćo mu zlecono, sprawił dobrze y szczęśliwie: iednak dźiwuiąc się y uważáiąc sobie słowá Pánny Máryey ták dźielne y pokorne.

Iesźcze y tu czego się náuczyć. Od ták Swiętey Pánny pokwápił się Anioł do niebá, odpráwiwszy poselstwo. Nam to przykład, ábyśmy się z ludźmi dobrymi y świętemi długo nie zábáwiáli, ále spráwiwszy co potrzebá, do celle się wroćili co prędzey. Rozmáite śidłá szátáńskie są, ktorych się rychley uchroni osobno mieszkáiący, á nie wiele z ludźmi się zábawiáiący. Weznę ia to sobie w rozum, y chcę tego przestrzegáć.

12. Wtymże momenćie, skoro Pánná Márya wyrzekłá one słowá, Bog spráwił w P. Máryi, z przeczystey Krwie iey, ćiáło dostáteczne ze wszytkiemi członkámi, y Duszę doskonáłą z niszczego stworzoną złączył z ćiáłem: w teyże chwilce toż ćiáło, tęż duszę, ábo też człowieczeństwo Syn Boży przyiął, y do Boskiey persony swoie ták podniosł, że nátury Bożey y człowieczey, iedná tylko był Personá ábo Osobá. Duch Swięty záśię onę náturę ludzką poświęćił, łáskámi y dáry ozdobiwszy.

Te rzeczy uważáiąc, ledwie mi nie przydźie od siebie odeyść. Ani wiem, czemu się wprzod dźiwowáć. Bogu ták wielkie rzeczy, dla nikczemnego stworzenia spráwuiącemu, czyli ziednoczeniu ták zacnemu, czyli człowiekowi táką godnośćią wywyższonemu. Łácno przystąpi áffekt miłośći ku Pánu Bogu, wdźięcznośći y podźiękowánia.

13. Podźiękowawszy Pánu Bogu zá tákie miłośierdźie, możemy się ná te áffekty zdobyć, ktore z tych punktow idących, wynikáią

Naprzod. Możemy doyść weséla, ktore miáłá Troycá S. z tego wćielenia Syná Bożego. Wesélił śię Bog Oćiec z tąd, że iuż zábieżał nędzy człowieczey, á ná zniesienie icy dał nam, nád co więkſzego, wyżſzego, zacnieyſzego nic bydź nie może: y to Dźięćiątko nowo poczęte nad wſzytko ſtworzenie umiłował. Wesélił śię y Syn Boży, á nawięcey z tąd, że nas uczynił uczeſtnikámi ták wielkich dobr. y zákochał śię w onym człowieczeńſtwie przyiętym, ktorego nigdy nie opuśći. Rádował śię Duch Swięty, że iuż śię pokazáłá droga do odpuſzczenia grzechow, y uſprawiedliwienia naſzego, ználazł śię też y ten co nas odkupić miał.

Czy uważaſz ty ſobie człowiecze to weſele Troyce S á tylko względem ćiebie, że przez to złego zbywaſz, á wielkiego dobrego nabywaſz? Wielką miłość y dobroć Bożą obaczyć możeſz: á ſam nie będźieſz śię do odmiłowánia miał? Tákże y Pánná Márya rádowáłá śię, że dobrze wyrozumiáłá, co śię w niey dźiało, y obaczyłá śię bydź Pánną y Mátką, Anielſká Krolową, y świátá Pánią. Y káżdy teraz człowiek ma y ćieſzyć śię z tey godnośći icy, y weſelić śię pomoc teyże, y Troycy przenadoſtoynieyſzey, dla tego, żeś przez to zoſtał ſynem Oycá niebieſkiego: brátem Syná Bożego, przybytkiem Duchá S. P. Maryi, y Aniołow towárzyſz.

Náuczę śię tu ćieſzyć y rádowáć z dobr bliźniego, chociaż ia z tąd pożytku żadnego nie odnioſę. To ieſt ábowiem prawdźiwa miłość, y tákiey śię nam trzymáć.

14. *Druga* co czynić mamy. Pozdrowić y powinſzowáć Pánu Chryſtuſowi nowo poczętemu. A z czegoż? Dowiedźieć śię pierwey potrzebá, czym ieſt. Jeſt Pan Chryſtus tym, ktory miał przyść aby nas zbáwił, ktory miał wſzytek świát odnowić. Więc y to, iż ſkoro Duſzá iego byłá ſtworżona, obaczyłá iż człowieczeńſtwo nie rozwiązánym

zwiąſkiem złączone było z Boſtwem, w iedności Perſony Boſkiey. Obaczyłá onego człowieká wespoł y Bogá, bydź głową Aniołow wſzytkich y ludźi, wolnego od wſzelakiego grzechu y namnieyſzego, ktorego áni ſię mogł dopuśćić, nieſkończoną łáſką, świątobliwośćią, wſzytkimi cnotami y darámi nápełnionego, umieiętnośćią y wiádomośćią rzeczy przeſzłych, ninieyſzych, y przyſzłych ozdobionego, niezmierną chwałą, y iáſnym widzeniem Bogá ná rozumie oświeconego, opatrzonego y wypráwionego mocą ná cudá czynienie, y ná grzechow odpuſzczenie. Wprawdźieć y ćiáło miáło być uwielbione, y nieſkażytelne, áni śmiertelne, bo ono ſię ćiągnie zá duſzą, ktora iuż záraz błogosłáwiona byłá ſkoro ſtworzona byłá: Jednák záhámował Pan Chryſtus wielką mocą y cudem, áby błogosłáwieńſtwo ná duſzy ſię zátrzymáło, a ná ćiáło ſię nie zlewało: Zeby dla nas ućierpieć mogł w ćiele podległym bolom, áby przykłády pokory y ćierpliwośći nam pokazał, áby ie zá náſze grzechy ná ofiárę krwawą przyſpoſobione zátrzymał.

Tuć tedy powinſzuię y pobłogosłáwię, Boże moy, Odkupićielu moy: ſpolnie z tobą ſię weſelę, dla tych wſzytkich darow, y zacnośći twey, ktoreyći z práwego ſerc życzę. A zá to przygotowánie S. Ciáłá twego, ná odkupienie náſze, ofiáruięć ſię zá ſługę y niewolniká, ábym nie ſwoię iuż wolą ále twoię y przełożonego pełnił.

Jeſt ſię tu czego dobrego náuczyć, ábyſmy godnośći y urzędy ktore ná nas Pan Bog kłádźie, ná pożytek bliźniego obracáli, á po częśći ſobie wczáſow y doſtatkow uymowáli, żebyſmy bliźniemu z miłośći dogodźili.

15. Co też Pan Chryſtus czynił w żywoćie Naświętſzey Panny, ſkoro ſię obaczył tám wywyżſzonego? To. Jedno obaczył tę zacność, wedle człowieczeńſtwá ktora ſię iuż powiedźiáłá, záraz ſerce podnioſł do Bogá Oycá, od kto-

rego

rego ták wiele y wielkie dobrá bez ſwych zaſług poprzedzáiących wźiął: y dla tego bárzo gorącą miłośćią, ku niemu ſię zápalił, y pałáiącym áffektem dźiękował: ſamego ſiebie pokorniuchno położył, iáko ten ktory z śiebie (według tego człowieczeńſtwá) nic nie był, y nic nie miał. Nátychmiaſt też ochotnie ofiárował ſię Bogu ná poſługę. Ucz ſię człowiecze wdźięczności y pokory, widząc Bogá ták pokornego y uniżáiącego ſię.

Náuczmyſz ſię y my tákiey wdźięczności ku Pánu Bogu, we wſzytkich dárách ktore z rąk iego bierzemy.

16. A Bog Oćiec ná to wſzytko iáko ſię ſtáwił? Pokazał mu wſzytek narod ludzki zginiony, ſzátanowi y grzechowi podległy. Dał mu też znáć, iáko ieſt ukrzywdzony y urážony ták wielą ćięſzkich grzechow ludzkich, y oświadczył, że ieſt bárzo zágniewány dla tego. Stáwił mu przed oczy, rozmáite utrapienia, ukrzywdzenia, bićie, plagi, deſpekty, y śmierć, ktorą miał ćierpieć. Roſkazał mu, áby ná znák wdźięczności, y ná przyſługę poſłuſzeńſtwá, ludźie umiłował, to złe wſzytko zá nie wyćierpiał, y narod ludzki od niewolnictwá ſzatańſkiego wybáwił. Ná tę wolą Oycá ſwego P. Chryſtus wſzytkich ludźi, iáko bráći ſwey, rozmiłował ſię. O krzywdę Oycá ſwego záfráſował ſię. Nád ludźmi ulutowawſzy ſię, wſzytkiego złego ćierpieć podiął ſię, y ćiężar ábo urząd Odkupićielá przyiął ná ſię.

Affekt.

Dźiękuiężći naymilſzy Odkupićielu, żeś ten wielki ćiężar przyiął. Wyznawam ia też, iż wſzytkie dobrá, ktorem miał do tego czáſu, mam, y mieć będę, od ćiebie ie mam. Dla tey wdźięczności wiem co uczynię. Nápotym będę ćię miał nie tylko zá Odkupićielá, ábo Wybáwićielá, ále iáko Miſtrzá y wizerunk, ábym ze wſzytkich ſpraw two-

ich,

ich, y ćierpienia twego, ſtárał ſię nauczyć prawdźiwych cnot, y czyſtośći umyſłu, ábo ſumnienia mego.

Odmiánie ná tym świećie przypátrz ſię: (od ktorey y Syn Boży nie był wolen) po weſelu ſmutek, &c. Mężnym ſercem znoś nie przećiwiąc ſię nic, kiedy ćię potyka fraſunek, ále ten ponoſząc, nie uſtawáć w dobrey ſpráwie. Ato maſz Wodzá ſwego, ktoregoć trzebá náſládowáć.

ROZDZIAŁ III.

Medytácya, o drodze P. Máryi do S. Elzbiety, z ktorey pokory, miłośći, pilnośći około ſwego y cudzego zbáwienia uczyć ſię możemy.

PAn Chryſtus ſkoro ſię począł w żywoćie P. Máryi, wzbudźił Mátkę miłą ſwoię wnętrznym nátchnieniem, áby z okázyi ſłow Anielſkich poczęćie Elzbiety ſtárey y niepłodney ná przykład ſtáwiących, z ſkwápliwośćią w gory ſię udáłá: áby ſwoy urząd Odkupićielſki wczás záczął, Jana niemowlę ieſzcze w żywoćie Mátki zawártego ſzukał, żeby go od grzechu pierworodnego oczyśćił. Wczym wiele cnot pokázuie.

1. Miłość, pilne ſtáránie, y śpieſzny zachod około zbáwienia ludzkiego. A ieſli on ták pilno ſię záchodźi około mego zbawienia y doſkonałośći: á ia czemu mam bydź niedbáłym około ſiebie? Jeſli on wſkok práwie y záraz łupy duſz naſzych wydźiera od nieprzyiaćiela: czemu ia mieſzkam y odwłoczę brzemię nieprzyiaćielſkie zrzućić z ſiebie? Czemu też przykłádem P. Máryi z ſkwápliwośćią nie poſtępuię ná gory z cnoty do cnoty? Námyſlaymy ſię tego náſládowáć.

2. Y pokorá wielka, upátrzyć ſię tu może w Pánu Chryſtuſie. Mogł Pan Chryſtus nie zádawáć ſobie prace, áni tru-

dźić ſię áni Mátki ſwey, y bez czynienia ták przykrey drogi wſzytko mogł ſpráwić, co wedle ćiáłá obecnym będąc ſpráwił. Gdyż obecny był w duchu y mocy Boſtwá ſwego. Ale że przyſzedł ſłużyć, á nie żeby mu ſłużono, zrána udáie ſię ná robotę y ſpráwę ſłużebnicą, á idźie Pan do ſługi, święty do grzeſznego, Stworzyćiel do ſtworzenia, Lákarz do chorego, zacny do podłego, áby go wlaniem łáſki ſwey poświęćił. O iáko tu pokorna miłość, y pokorá miłośierna. Te cnoty ściągnęły go z niebá z łona Bogá Oycá ná źiemię: też go y teraz do Janá niosą, áby dom wſzytek uweſelił, á niemowlę ſzczęſliwe uczćił.

Dałby to Bog, kiedyby y do mnie ſkłonić ſię chćiał: Bo nim ia ieſtem niegodnieyſzy y podleyſzy, tym ſię w záwitániu iego iáśniey wyda wielka pokora y miłość.

O kiedyby tych cnot namnieyſze w nas podobieńſtwo było, iákobyſmy pilniey ſię záchodźili około zbáwienia bliźnich náſzych, zwłaſzczá, kturzy mogą czego dobrego náuczyć, y w Sákrámentách poſługowáć, niech to przedśię wezmą: á wſzyſcy tych dwu cnot miłośći y pokory náśládowáć niech ſię ſtáráią.

3 A ieſzcze udátnieyſza ſię pokaże miłość Páná Chryſtuſa, kiedy ſię wyliczy, co ſpráwił w domu Janowym: bo gdy w dom iego był (w żywoćie P. Maryey, iáko w lektyce żywey y zacney) wprowádzony, wielą tyśięcy Aniołow obtoczony, w tymże momenćie Janow grzech pierworodny znioſł (iáko ſię rzekło) iákąś zacną łáſką poświęćił, Duchem Swiętym nápełnił, rozum iego przed czáſem tak wynioſł, że niemowlęćiem będąc, y w żywoćie Máćierzyńſkim, á iuż baczenie miał dobre, iákoby doroſły, Prorokiem go uczynił, do poznánia Táiemnice wćielenia ſię ſwego, przypuśćił, do umiłowánia ſiebie y do ádorácyi, abo czći oddánia Więc y do tákiego weſela poruſzył go,

że też

że też weselá swego uczynił y dał znak iáko mogąc, widząc w sobie wielką iákąś odmiánę w coś zacnego. Náwet y Mátkę iego Elżbietę Duchem S. nápełnił, á użyczywszy dáru Prorockiego y wiádomośći ták wielu táiemnic, wzbudźił do chwálenia siebie y Mátki swey, do pokory y wdźięczności, y inszych áffektow świętych ktore tu Elżbietá pokazáłá.

O iáka wielka moc tego Dźiećięćiá ieszcze nienárodzonego! O moy Zbáwićielu iużemći się ia podiął y udał ná to, abym w cnotách postępował y ich nábywał: ále ieśli ty nie przybędźiesz y nie poczniesz, nic z tego nie będźie, ia począć nie mogę. Przybądźże tedy á nie mieszkay, poczynay, zgłádź złośći sługi twego, ábym ia zátym sámego śiebie opuśćił, á ná szukánie cnot się udał.

4. Nie tylko Pan Chrystus S. Janá náwiedźił, ále przez trzy mieśiące zmieszkał, áże do iego národzenia y miánowánia. Pokázuie tu, iákim iest przyiaćielem ludźiom: (bo iego to roskosz mieszkáć z nimi *Prov:* 8.) że nie opuszcza ich, ále trwa áże do wyśćia ábo národzenia niebu, y do wźięcia Imienia nowego, w krolestwie niebieskim. Nam się ná przykład dáie, ábyśmy nie ustawáli w porátowániu bliźniego, poki potrzebuie. Pánnom osobliwie dáie się przykład z Pánny Maryi do niepokázowánia się ná świat: do kośćiołá iść skromnie, tám się zábáwić nabożnie, wroćić się z spuszczonemi oczymá przystoynie, w domu pilnowáć roboty swey. Y Zakonnym by tu mogł się podáć przykład. Panna Marya ná klausurę nie powinna, niebespieczności żadney nie podległá, á przećię nie wychodźi, stárey choć podleyszey Elżbiećie służy, rozmowámi się świeckimi nie báwi. Niech się te cnoty upodobáią káżdemu, áby o nie się stáráć, Páná Bogá prosząc.

ROZDZIAŁ IV.

Medytácya o Národzeniu Páńskim.

W ktorym się pokazuie nie tylko pokorá, ále y ubostwo, pogárda świátá, y insze cnoty.

1. GDy się rodźił Zbáwićiel nász, był wielki pokoy ná świećie, bo nástępował ogłoszony przez Anioły pokoy ludźi z Bogiem, á woyná duchowna z szátánem. Cesarz *Augustus* z tego pokoiu, wźiął sobie okázyą do pychy, y łákomstwá. Bo kazał popisowáć wszytek świát (áby wiedźiał iáko wiele miał pod sobą ludźi) y czynsz niezwykły dawáć. Dla wyroku Cesárskiego opuśćiłá Pánná Márya y z Iozefem przeczystym Mężem Nazareth oyczyznę, á puśćili się do Bethleem, kędy popisánie bydź miáło, á Pan Chrystus tám się urodźić miał.

Przypátrzmy się tu naprzod, nim dáley poydźiemy: iáko to P. Chrystus chćiał pod czás posłuszeństwá się rodźić, (bo oná drogá z posłuszeństwá byłá) chćiał się rodźić w pokorze (bo ono poddánie się pod wyrok Cesárski, y płáćić od śiebie wolnego nád wolnemi czynsz, wielka pokorá byłá) Chćiał się rodźić ubożiuchnym, y w wielkim niewczasie: bo ono opuszczenie swego domu, kędyby było trochę wcześniey do rodzenia, y puszczenie się do cudzey źiemie, wielkie ubostwo, y niewczas był.

A kto tu nie rozmiłuie się ubostwá, pokory, posłuszeństwá, widząc, że Syn Boży ták się w tych cnotách zákochał, y rodzeniem swym ich uczćił, poświęćił?

2. Tam w Bethleem Jozeph szukáiąc gospody, nie nálazł. Bo y gośći było wiele barzo zebránych ná popis, y gospodarze pożytku nie spodźiewáli się z Jozefá y Panny Máryi żadnego, widząc ie ubogie. O iáko wiele złych ludźi

y łotrow

y łotrow naprzyimowali oni Mieszczánie, á Krola Swiętych przyiąć niechćieli. Nie dźiw: bo nie wiedźieli, nieználi: ále to dźiwnieyisza, że ia ozywáiąc się uczniem y członkiem iego, toż czynię. Abowiem kiedy prożne myśli, y żądze niepotrzebne przypuszczam, złe goście przyimuię, á Páná Chrystusa zbywam.

Ey miły Pánie porátuyże mię w tym, ábym dla przyięćia ciebie samego, serce od wszytkich rzeczy stworzonych wyprożnił: byłbym zá nieoszácowánym pożytkiem: bobym przyiął Bogá, Zrzodło wszytkich świątobliwośći y cnot (A ia się teraz zdobywam ná cnóty) on wszedszy w dom sercá mego, rozpędźiłby grzechy Obrońcą moim będąc, pokusom nieprzyiaćielskim dałby odpor: iáko moy Mistrz wycwiczyłby mię we wszytkich cnotách: moy skarb; ubogáćiłby mię we wszytkich dobrách, o ktorebym prosił. Iest czego sobie życzyć, y do czego się mieć.

3. Tę nieludzkość Mieszczan pokornie y ćierpliwie Pánná Márya przyiąwszy, do pospolitey gospody poszłá. Lecz y w gośćinnym domu ták ćiásno było, że ledwie złobu dostáć się mogło ná uspokoienie nowo národzonego. Pokazáłá w tym P. Márya ubostwo w duchu, ktora w tákiey potrzebie, niechćiáłá się przed czásem ná wczásy opátrzyć, ále niewczás sobie obráłá. Pokazáłá się wielka pobożność, ktora nad sobą żadnego politowánia nie miáłá: lecz wszytko pożałowánie, do Synaczká, ktory się miał národźić obroćiłá. Wielką mądrość, ktora łácno przeięłá y zrozumiałá intencyą y wolą Syna swego, iż dla tego w gośćinie się chćiał urodźić, áby się pokazał Wodzem ná drodze niebieskiey: y dał się łácno náleść, iáko to w pospolitey gospodźie będący.

Iest tu okázya wielkiego á potrzebnego przykłádu Zakonnikom ubostwá: niedbáć o wczásy, odrzucáć zbyteczne,

czne, , márne, y máło potrzebne rzeczy, bez ktorych y świetcy obeyść się mogą. Iest to pokuſa ſzátáńſka, oglądáć się ná przyſzłe y zmyślone potrzeby ábo przypadki, y ktore mogą być y nie być, niebeſpieczno chowáć dla nich ſkárbow, czego czynić ábo trzymáć dobrym ſumnieniem Zakonnik nie może. Przećiwko ślubowi uboſtwá to ieſt: Ato Kośćioł wygadzáiąc krewkośći náſzey, á niedoſtátkowi klaſztornemu, pozwala Zakonnikowi, wźiąć od Dobrodźieiá, gdy co dáie, á zaraz Przełożonemu pokazáć, ále trochę co, nie wiele: do krotkiego czáſu, nie długiego, (uchoway Boże do nie zámierzonego) ná pewną potrzebę ktora oznáymić się ma: czego potym y przełożony odmienić po oznáymieniu nie może, á tym czáſem nie przy ſobie, ále z poſpolitemi pieniądzmi trzymáć u tego, ktory niemi ſzáfuie, ábo pięniądze klaſztorne ma: Bo y ſam Przełożony ich chowáć nie może, áni dla ſiebie, áni dla inſzego dánych.

A gdyby okázya opuśćiłá się ná wydánie, iuż to znáć, że nie byłá potrzebá prawdźiwa: y dla tego Kośćioł y Zakon każe ná poſpolitość to wydáć. A kiedy klaſztory opatrzone ſą, ábo z iáłmużny wydołáią potrzebom, y zwykły opátrowáć, tám nic y po tákim chowániu. Nie trzeba z Bogiem obłudnie poſtępowáć, áni duſzę w niebeſpieczność potępienia wdawáć.

Jeſt też tu okázya pogánić nieludzkość do przyimowánia gośći, ábo pielgrzymow, ktora nie miła ieſt Pánu Bogu: á ludzkość do przyimowánia ták przyiemna Pánu Bogu, że y Abráhámowi, y inſzym, przydało się, że iednę część zapłaty tey uczynnośći, że też Anieli przyimowáli zá gośćie, w poſtáći człowieczey, y inſze błogosłáwieńſtwá od Páná Bogá ich potykáły. Tu komu się zeydźie tey cnoty naſládowáć, z wielką miłośćią niech czyni, nieludzkość przeſámuiąc.

4. Gdy

4. Gdy Pánná Mária miáłá iuż porodzić Zbáwićielá nászego (o czym dobrze wiedźiáłá) czuiąc niewymowną ućiechę, udáłá się ná głęboką y wysoką bogomyślność: w tákim weselu duchá, y z ták niewypowiedźiánemi áffektámi miłośći, przez ktorą niepoiętnie do ziednoczenia z Bogiem, podniesiona byłá, y niebieskim obiáwieniem nápełniona, y zabáwiona: że się zdáłá, iáko iáka niebieska osobá, w udatnośći, iásnośći, y przyiemnośći. Zá tym nie w bolách, ále w wielkiey rádośći, nie w plugástwie, áni w smrodźie, ále w ochędożney czystośći y nienáruszoney cáłośći, swego Syná porodźiłá: ták iáko kiedy doźrzáłe iabłko, sámo drzewo spuśći go od siebie, bez swego náruszenia: y owszem iáko świátło wypuszcza z siebie iásność, á przenika przez szkło bez obrazy iego: ták też Pan Chrystus sprawcá cáłośći Pánieńskiey wyszedł, bez żadnego poruszenia znakow iego.

5. Pánná Márya skoro porodźiłá, obaczyłá oczymá Pánieńskimi Synaczká ozdobnego, pięknośćią wszytkie ludźie przechodzącego: nátychmiast część y chwałę oddáłá, iáko Bogu prawdźiwemu, usługę uczyniłá iáko Pánow wszytkich Panu: pocáłowáłá iáko Syná swego namilszego. A tym większy ukłon uczyniłá, nim większą wiádomośćią go poznáłá być Synem Bożym przyrodzonym. Wiádomość zaśię tá, nie tylko przez wiárę pewną byłá, ále iákaś wyższa y iáśnieysza: á drudzy tuszą, iż było iásne widzenie Bostwá oczymá dusznymi, choćiasz ná krotki czás użyczone. Iákie zá tym dźiękowánie poszło. że przyszedł dla wykupienia narodu ludzkiego, że ią sobie obrał zá Mátkę, że od początku wedle człowieczeństwá swego, nie słowem, ále przykłádem uczył drogi, ubostwá, pokory, ćierpliwośći, &c.

A choćiasz się ośmieliłá ná świątobliwe cáłowánie iego,

iednak pokorą tkniona, poczytáła się bydź niegodną dotknąć się go, dla tego w pieluszki go powiłá, powoyczykiem obwinęłá, y do twárdego á podłego żłobu włożyłá, iáko tego, ktory násze roskoszy y wczásy gáni y potępia.

To odpráwiwszy, znowu ádorowáć, to iest część oddawáć, y affektámi ku Bogu zápaláć się poczęłá. Umiáłá oná (iáko wpráwna) ná przemiánę, częścią záżyć smaku bogomyślności, częścią pobáwić się spráwą pilną y robotą zbáwienną: áni iednego dla drugiego opuszczáć, ále od iednego do drugiego się wracáć

Obacz sam czego się tu náuczyć możesz, krom ubostwá, pokory, cierpliwości, y wdźięczności, przeplatáć sobie bogomyślność, z prácowitym żywotem, raz medytowáć y modlić się: á drugi raz też bliźniemu w rzeczách zbáwiennych wygadzáć.

6. O Boże wielki, á máłe dźiećie! Leżysz we żłobie, á przećię nie proznuiesz!

Rozważmy sobie co czyni w ták podłym stołku (iákoby w ládáiákim máiestaćie) położony. Poćiągnął do siebie wszytko: Anioły z niebá śćiągnął, Pásterze do siebie wezwał, wschodnim Krolom o sobie dał znáć przez gwiazdę, ktora się ná wschodźie słońcá pokazáłá. Anieli y z niebá widźieli Páná Chrystusá we żłobie leżącego, á zdumiewáiąc się nád ták przedźiwnym upokorzeniem się, pokłon oddáli, y iákoby się przed nim záwstydźili. Bo iego duszá tedy tym byłá, czym y teraz iest, w miłości gorętsza nád Seráfiny: w umieięjności mędrsza nád Cherubiny: mężnieysza nád Trony: czystsza nád inne wszytkie Chory Anielskie y szczesliwsza. Wiele z Aniołow wespoł z Gábryelem Legatem, przyiąwszy ćiáłá y postáć ludzką z woli Bożey, stawili się, aby poddáność, y powinną uczćiwość oddawáli:

dawáli: dźiwuiąc ſię, iáko to Dźiecię związane kráyką, á z piekłá duſzę wydźiera, y iemu gwałt czyni.

O bym ia był godźien przyłączyć ſię do tych Aniołow, y iabym ochotnie y chętnie pokłon oddał Bogu Zbáwićielowi memu, tyśiąc rázy zá ták wielkie dobrodźieyſtwo podźiękował. Bá y P. Máryi Mátce, y S. Iozefowi powinſzowałbym.

7. A chceſz wiedźieć, co też Pan Chryſtus pomyſlił, ſkoro ſię urodźił? (Boć táki rozſądek ná rozumie miał, iáko y teraz ma w niebie) Bogomyſlnym ſię zda, iż záraz oczy podniozſzy ná miłą Mátkę ſwą, á bacząc iey táką czyſtość táką wierność, ták wielką ſkromność, y pokorę, to rzekł do ſiebie: A ktoby miał pogárdźić narod ludzki, ktory ma ták piękne duſze, y nie ráczey przy nim ſię opowiedźieć? Szczęſliwa náturá ludzka, ktora ſię zdobyłá ná táką Oſobę, ktora godna byłá: áby tákiemu Kupcowi ná pokazánie mogłá ſię pokazáć, y iemu ſię podobáć. Day Boże, áby y drudzy ludźie iey iákokolwiek podobni byli, á ſtanu niewinnośći po krzćie nie odſtępowáli.

Trzebá nam tu ſtárą onę Mátkę w żyćiu náſzym wymálowaną zmázáć, á wykonterfektowáć (przez náſládowánie cnot) nową Mátkę y Pánnę.

8. Tenże Pan Chryſtus z uyźrzenia P. Máryi, zápalił ſię miłośćią ku ludźiom, y Gábryelowi Aniołowi zlećił, żeby niektore z ludźi ná oddánie mu czći y chwały wezwał. Anioł wnet iáſnośćią zbytnią odźiany, wiedząc iego intencyą, nie Mędrcom tego świátá pyſznym: nie bogatym łákomcom, nie Szláchćie prożnuiącey, nie roſkoſznikom ná miękkich pośćielách ſię wylegáiącym, ále páſterzom pokornym, ubogim, czuynym nád trzodą ſwoią, dał znáć, y ná pоćiechy wielkie záćiągnął, ktore płyną z národzenia Zbáwićielá, ktorego ich pierwſi Oycowie y Prorocy bár-

dzo prágnęli. A coż zá znák tego powiedźiał? Podobno dwor ábo dostátki, &c. Nie, y owszem ubostwo wielkie, znaydźiećie powiáda Dźiećiątko w pieluszki uwinione, y we żłobie położone. Abowiem ten ktory przyszedł by nas zbawił, znáki zbáwienia te obrał, niewinność, ubostwo, pokorę, przez ktore wolni bywamy od grzechu, od pychy, od pożądánia rzeczy, ktore iest początkiem wszytkiego złego. Tym znákom wszytek świát się sprzećiwia, ktory zá godnośćiámi, roskoszámi, dostátkámi, &c. udáie się. Day Boże, áby y w ludźiách Zakonnych y bogoboynych to nie náydowáło się. Często nam te cnoty stáwią się w oczy: bo są bárdzo potrzebne do zbáwienia.

9. Pásterze usłyszawszy poselstwo, y pieśń chwały Bożey y pokoiu ludzkiego, posłuszeństwo z wielką skwápliwośćią y gorącośćią wykonáli, á przyszedszy, część y chwałę Pánu oddáli. Ach, gdyby my ták posłuszni byli Páńskiemu nadchnieniu, y gorącym sercem do niego się pokwapili, iakbyśmy zbáwieniu swemu dobrze porádźili? Nie trzeba dusić y gáśić, kiedy co dobrego da, do serca naszego Pan Bog, bądź wnętrznie tylko, bądź też z przykłádu czyiego ábo náuki: bo to spráwá Duchá Swiętego.

Y Kaznodźieie z tąd náuczyć się mogą, iáko pożytek w ludźiách uczynić. Ci Pásterze przystąpili do Páná Chrystusá, będąc dozorcami owiec nierozumnych, ále się wroćili Káznodźieymi ludzkimi. Iesli Káznodźieia nie żyie przykłádnie, w pokorze, ubostwie, w czuynośći nád księgámi, ále się bawi bieśiádami: iesli do Páná Bogá przez medytácye częste nie ućieka się, á zátym áni oświecenia, áni łáski nie bierze, iego mowá pięknie brzmiąca będźie, iáko miedź ábo dzwon. Trzebá budowáć y słowem y przykłádem, kto chce pożytecznym być Káznodźieią.

10. Wroćmy się ieszcze do P. Máryi, ktora te wszytkie

táiemni-

táiemnice uważáła w sercu swym, y iedno z drugim stosowáłá, nátury Bożey Máiestat z niskośćią nátury ludzkiey, wszechmocność do słábośći: bogáctwá z ubostwem, ktorego się nápátrzáłá.

Rostrząsáłá spráwy onego Bogá wielkiego, ktore są, dáć bytność y żyćie swemu stworzeniu: á z drugiey strony przypátrzáłá się spráwom onego dźiećięćiá máłego, ktorego są: płákáć, ćierpieć, y niemowlęćiem się pokazowáć. Stosowáłá pismo z teráźnieyszemi rzeczámi, rzeczy z głosy Anielskiemi y Pásterzow. A w tym przyrownániu, gorzáłá miłośćią, do chwalenia Bogá y dźiękowánia poruszona byłá, z opływániem wesela duchownego y rádośći.

Modlitwá.

O Miła Pánno, ráczże mię náuczyc, rozmyśláć sobie te Taiemnice, y roztrząsáć przystoynie ná medytácyi: á zátym pożytek odnieść, poprawy żywotá, czystośći na sumnieniu, y rozmnożenia cnot.

ROZDZIAŁ V.

Medytácya o Obrzezániu Páná Chrystusowym. Kędy wiele cnot pokaże się.

1. PRáwo było dáne Zydom (áby rożnili się od inszych narodow ćiż Zydźi, obráni ná to, áby z nich obiecány Chrystus wyszedł) żeby Syn urodzony, osmego dniá był obrzezány.

To práwo Pan Chrystus chćiał wypełnić, choćiasz przykre y z bolem, od ktorego z wielu miar wolen był, áby nam przykład posłuszeństwá dał: á násze niepostuszeństwo zgánił. Bo my tylko w rzeczách łácnych, á z nászą wolą albo ráczey lubieżnośćią zgadzáiących się, czynimy go: ále kiedy co trudnogo, ćiáłu niesmácznego, nieprzyiemnego,

zdrygamy śię. Więc y przykład znaczney pokory, iż ten ktory przyszedł niszczyć grzech y śmierć, nie podległ żadnemu grzechowi, á przećię przyimuie znák grzechu, iákim było obrzezánie. Tyka tu niewstydliwey nászey pychy, ktorzy będąc wielkimi grzesznikámi, chcemy być widzeni, y mieni zá spráwiedliwe: á złośći násze márnemi wymowkámi pokrywámi. Pokazáłá śię też niezwyćiężona ćierpliwość, gdyż on nie iáko insze dźieći (ktorzy niewiedzą co śię z nimi dźieie) ten bol ćierpiał, ále będąc przy dobrym báczeniu, chciał y czuł. Wstydzę śię swey niećierpliwośći, ktory námnieyszego niewczásu schrániam śię: á dla Bogá y zbáwienia mego, y máluckich rzeczy niechcę ćierpieć. Uznawa śię tu y gorąca miłość, dla ktorey dárował mi krew swoię nieskończoney wagi, chcąc serce moie zámárzłe do miłośći swey tákim ogniem rozgrzać y zápalić, A żeby śię potężniey mnie iął, te krople krwie teraz wylane, ktorymi nie tylko dostátecznie mogł wykupić wszytek świát, ále y obfićie y przechodzącą ceną: á przećię on tego nie ráchuie ná włásny okup, ále tylko ná zadátek kupná Bo nie miárkuie on tego z rzeczą kupną, ále z niezmierną miłośćią.

A iaśniey ták. Te kropki teraz wylane wyrownáłyby od kupieniu, ále nie miłośći iego. Trzebá śię tu uczyć od nászego Mistrzá, ábyśmy dla iego miłośći, nie tylko powinne rzeczy wykonywáli, y te ktore są przykazáne w prawie Bożym ábo przełożonych, ále cokolwiek śiły násze znioſą z wielką pilnośćią, choćiażby nie z powinnośći. Nim więcey, tym lepiey.

2. Dáie śię nam w tym P. Crystusowym obrzezániu ná wyrozumienie, ábyśmy śię duchownie obrzezowáli, dla uczćiwośći y miłośći Bożey, sercá nászego zátwárdzenie znośili, y zbytnich rzeczy zbywáli mieczem umartwienia

Odetnę

Odetnę tedy od zmyślow y affektow moich, od rosskazu y woli moiey, cokolwiek Bogu się nie podoba: umknę ciału wczasow do záchowánia życia niepotrzebnych, to iest, bez ktorych mogę żyć y obeyść się. Y nie tylko sam się záprę śiebie, ále też chętnie będę znośił umartwienie, lub to od Przełożonego z powinnośći mi zádáne: lub od przyiaćioł dobrą intencyą: lub od nieprzyiaćioł złą intencyą, ná złość y ná rozdraźnienie mnie wyrządzone. Bo ia tu niechcę pátrzáć początku ále końcá. A koniec umartwienia od kogokolwiek pochodzącego iest, ábym się porátował, w miłośći Bożey y doskonałośći.

3. Przy obrzezániu, Imię się P. Chrystusowi dáie od wiecznego Oycá włożone, od Aniołá Gábryelá przynieśione y obiáśnione, od P. Máryi oznáymione IEZUS, co się wykłada Zbáwićiel. Abym domyślił się, iż przez to Obrzezánie duchowne z łáski Boży nátchnione, y z iego porátowánia wykonáne, zbáwienie do dusze nászey przychodźi. Bá y dla tego aby się pokazáło, iż z wylania Krwie iego, wszytko zbáwienie, y czystość nasza płynie. Abowiem wszytkie rzeczy Krwią się czyszczą: á bez wytoczenia krwie odpuszczenia nie bywà. Ieszcze y dla tego: áby Bog Oćiec pierwey uniżonego, y piątnem grzesznych náznáczonego, podwyższył, y narodom zá Zbáwićielá podał. Przez pokorę do zacnośći przychodźić mamy y do zbawienia. Umyimy się iedno Krwią Páná Chrystusową przez umartwienie, przyoblеczmy ná się żywot P. Chrystusow przez náśládowánie, pewnie zbáwieni będźiemy.

4 Czytamy w piśmie o wielu zbáwićielách. Iozeph Pátryárchá był názwány od Pháráoná Zbáwićielem Egyptskim, że ich od głodu wybáwił. Othoniel tákże, iż Zydy od Krolá Mezopotámii obronił. Tymże sposobem Akioł ktory ich wybáwił z rąk Krolá Syryiskiego. Zacniey-

tze y szczęśliwize to zbáwienie, ktore przyniosł y spráwił Pan Chrystus: ábowiem grzechy stárł y zepsował, łáńcuchy y związki ziemskich áffektow, ktoremi był związány człowiek, potargał, śmierć zniosł Szátáná ktory pánował nád ćiemnośćiámi zwyćiężył: niebo otworzył: sercá ludzkie do śiebie przyćiągnął: piekielne łupy wydarł: wszytek świát przemogł. Zbáwićiel ten, wybáwia nas od nieumiejętnośći, złośći y słabośći: á pośila nas mądrośćią, dobroćią y potężnośćią.

Ieſt to Imię, ktore o bok chodzi z drugim Imieniem Emánuel, to ieſt, z námi Bog, z ś. Bernárdem zákocháć się w nim mámy. Ieſt mi miod ábo cukier w uśćiech, melodya wdzięczna w uszách, niewypowiedziána rádość w sercu. &c

Tym Imieniem niech brzmią ustá moie: temu Imieniu niech się przysłucháią uszy moie: to imię niech sobie rozmyśla serce moie: żywot moy niech się zgádza z tym Imięniem obcowánie moie niech ie wyraża: áby tym zbáwieniem (ktore to imię znáczy) ozdobiony, do onego wiecznego zbáwieniam się dostał.

Weźmyż wielkie y gorące nabożeństwo do tego Imięnia.

ROZDZIAŁ VI

Medytácya o trzech Krolách Páná Chrystusá náwiedzáiących.

Ząd wiele dobrego nauczyć się możemy.

1. STworzył Bog czásu národzenia Páná Chrystusá gwiazdę barzo iásną na wschodźie słońcá, áby wschodnie narody do pozdrowienia Páná Chrystusá nowo národzonego przyzwáłá. Bo támći ludźie ná biegách niebieskich znali się, á Proroctwá Báláámowego świádomi byli *Num: 24*

Wzni-

Wzniecźic gwiazda z Jakoba, y powstánie rozczká z Izráelá. Tę widźieli wszyscy, y co znaczyłá wiedźieli: á prześię uśidleni miłośćią rzeczy widomych, nie porwáli się, áby oddáli cześć y chwałę, tylko trzey Krolowie opuśćiwszy Páństwá swoie, y wszytkich wczásow wyrzekszy się, łáską Bożą skutecznie wzbudzeni z wielkim nabożeństwem szukáli áby mu pokłon uczynili, y korony swoie, y wszytko co mieli, y sámych siebie, pod nogi nowo národzonego kłádąc.

Zdarz Boże, aby gwiazdá świętego nátchnienia twego weszłá w sercu moim, ktoraby mię do polepszenia, do świątobliwośći y nabyćia cnot wzbudźiłá: á zátym obwieśćiłá y oświadczyłá przyśćie twoie we mnie. A my nie zániedbáli áni się oćiągáli, iako záchodni obywátele: ále przykłádem tych zacnych Krolow pospieszyli się do pełnienia twey świętey woli y wykonánia tego, co nam do sercá podáiesz.

2. Skoro się Krolowie w drogę puśćili, gwiazdá też się ruszyłá, onych niewdźięcznych opuśćiłá, á tym Krolom towárzystwá pomogłá: y owszem przewodnictwo odpráwuiąc, przed nimi szłá. Wiedz otym, kiedy ćie Pan Bog do czego dobrego poćiąga: lub to przez nádchnienie, spráwuiąc w tobie dobre zámysły; lub przez twe przełożone, nie opuśći ćię; ále poydźie przed tobą, wszytkie trudnośći uprzątaiąc poprowádźi ćie y porátuie w wykonániu; á do tego, y zá tobą poydźie, broniąc ćie od wszelákich przećiwnośći.

3. A coc się zda, y to: że ona gwiazdá záprowádziwszy Krole do krainy Zydowskiey, y iuż blisko gránic Bethleem będąc, kędy Pan Chrystus się národźił; ażeć niespodźiewánie znikłá, á Krole w frasunku, utrapieniu y trwodze zostáwiłá.

Nam ći to náuká, ktorzy to sobie uważamy, ábyśmy obaczyli, y w nabożeństwie, y na drodze zbáwienney, odmiány:

miány: podczás pociechy wielkie, podczas smutki y suchość i ábyśmy wiedźieli co czynić ná ten czás, kiedy nas P. Bog zda się opuszczáć, ábo od siebie odrzucáć. Ci Pánowie, Páńskim umysłem utráćiwszy gwiazdę, nie stráćili sercá, nie wroćili się názad, ále událi się do Ieruzalem miástá wielkiego, w wierze státeczni, w nádźiei cáli, w śmiáłośći potężni, poważyli się bespiecznie pytáć, kędy iest, co się narodźił Krol Zydowski? Co mogli czynili, áby Páná Chrystusá náleźli.

Atoż kiedy się też mnie tráfi, że mi Pan Bog umknie poćiechy w nabożeństwie, ábo dopuśći ná mię żal y frásunek, probuiác ábo doświadczáiąc mię, iesliin iest prawdźiwy przyiaćiel, czyli tylko wieszam się przy Bogu, dla dobrego bytu y podczás dobrego mienia. Poydę iá tedy do Przełożonych y ludźi poboż ych, rády zdrowey szukáiąc, pátrząc będę ná przykłády ludźi pobożnych, w dobrey spráwię będę się ćwiczył, dobrze czynić nie przestánę kędykolwiek będę, bądź to w celli, bądź ná rynku, bądź to między dobrymi, bądź między złymi: wszędy będę Bogá szukał, do niego wzdychał, do niego wszytkie moie żądze, iáko do celu stosował, á tym zbáwienie swoie spráwował.

4. Ná ich pytánie trwoży się Herod, y źli z nim. Pyta się o tym sam, złym umysłem, dla zamordowánia Páná Chrystusá. Odpowiádáią mu Kápłáni y Doktorowie uczeni z Micheaszá Proroká: że mieysce narodzenia iego iest Bethleem O iáka to ich ślepotá: umieią drugim dobrze rádźić, á sámi dobrey rády niechcą záżyć. Wiedzą o Bogu y drogę do niego inszym pokázuią, á sámi nie máią się do niego. O niewybádáne sądy Boże! A ći ktorzy niewiedzą o Bogu, ále z pokorą pytáią o niem, náyduią go, upadáią przed nim, y potym zbáwienia dostáią. Moy dobry Iezu, nie dopuszczay, áby iá, ktory bądź to przez kazánie, nauki ustne, bądź przez pisma, inszych do ćiebie wzywam,

pociągam

pociągam, drogę pokazuię, oddalony od ciebie dla grzechow moich był, ale wespoł znimi, nie możeli bydź przed niemi, do náśládowania twoich cnot przystąpił.

5. Iáko skoro ci Krolowie dowiedźieli się kędy szukáć: nátychmiast opuszczaią wielkie miásto, gmin wielki ludźi, kędy pospolićie Bogá nie naydźiesz, rychley go stráćisz) w drogę się znowu puszczáią. A Bog szczęśći. Bo gwiazdá utáiona pokazáłá się, prowádząc ie na ono mieysce zámyślone, ktore też y pokazáła A oni też trzynastego dniá od národzenia Pana Chrystusá do niego doszli. Táki iest obyczay Páńśki: Do czásu w rzeczy odstąpic, á potym się wroćić, gdy będźie szukány z pilnośćią: trochę záśmućić, á potym hoynie poćieszyć. Iest to iákoby w látárni skrytey chowáć swiátło, w ktorey záwsze się świeći, zákręćisz, odeymiesz świátłość, odkręćisz láternię, przywroćisz poćiechę świetną,

6. Co też sobie pomyślili Krolowie, kiedy iádąc obaczyli á ono gwiazdá stánełá, nie nád páłácem Krolewskim ale nád chádką podłą ludźi ubogich: Domyślili się, że Mistrz pokory, obiera sobie mieysce ubogie, á ludźi zbytek y pychę gáni y gárdźi. Domyślili się że uczćiwośći y godnośći mieysce iest pokorá. Doznali, że pokorá y pogarda świátá iest to dom w ktorym Zbáwićiel świátá ma być náleźiony.

7. Wszedszy do onego domku, nie zbrzydźili się áni zgorszyli ubostwem ábo prostotą tám będących: ábowiem swiátłość Boża náuczyłá ich, áby podłośći ználi wielki Boży máiestat: y ná twarzy niemowlęćiá wyczytali to, co powinni, iáko Bogu oddáwáć. Iákosz y ták uczynili, pádli przed Pánem wszytkiego świátá, y upominki oddali, złoto kádźidło y mirhę. Ale to zwierzchnie y widomie upominki były A wnętrzne kto wypowie? Onę wiárę żywą: nadźieię pewną: miłość gorącą nábożenstwo, dźiękczynienie, insze cnoty y áffekty pałáiące.

Ey Boże moy, dayże mi, ábym umiał tych świętych Krolow náśládowáć. Padem ćiáłem y sercem przed tobą: ofiáruię złoto szczerey miłośći (trzebá się zdobyćz sercá) kádźidło nabożney modlitwy: mirhę umartwienia státecznego y trwáłego. Przyimiże miłośorny Pánie tę moię ofiárę: y owszem mnie sámego y cáłego: á wszytkie me rzeczy ktore mam od ćiebie, przypuść ná posługę twoię.

8. Ciż Krolowie uczyniwszy przystoyną uczćiwość Pánny Máryi, zá przestrogą od Bogá we śnie, nie do Herodá, ále inszą drogą wroćili się do kráiny swoiey. A iabym był się nie wrácał, ále bym się był ważył z Piotrem S. máiąc te Krolewskie dostatki przybytki dáć porobić P Chrystusowi y sobie.

Dobrzećby było. Ale uczą nas ći Krolowie wielu rzeczy. *Naprzod*, kto iest zabáwny, gospodarz, máiący ná głowie záwiádowánie o domu, czeladce, rzeczypospolitey, nie czyni dosyć, prześiadáiąc w kośćiele, iesli stanu swego powinnośći, zániedbywa: áni się to Pánu Bogu podoba, áni w stanie dobrego sumnienia, (iáko dobrze uczy *Alvar. t.* 3. *l.* 2. *C.* 10.) Jáko też y ow człowiek, á zwłaszczá przełożony, ktory opuśćiwszy rząd duchowny wszytek, utonął w doczesnych rzeczách. Trzebá wedle stanu káżdego, tym dwiemá rzeczom wygadzáć, więcey ábo mniey, á do iedney z szwánkiem drugiey nie przywiązowáć się.

Druga. Ci Krolowie, iż mieli wrządźie páństwá swoie, trzebá było im obecnie przemieszkiwáć áby poddáne swe ná oku mieli. Jáko dáleko więcey duchownym Pásterzom potrzebá *residentiam* odpráwowáć, y przy owieczkách mieszkáć. Boże day to, żeby się záſtępcámi przed nim wymowili.

Trzećia, niech się z tąd wszyscy uczą, iáko się máią wracáć do niebá inszą drogą, nie tą, ktorą od niego ustąpili.

Zbłądźili byli przez grzech od krainy niebieskiey, wracáć się przez pokutę trzebá. Obłąkáli się przez roskoszy, trzebá się wracáć przez utrapienia ćiáłá. Zmylili przez wesela, pobłażáiąc ćiáłu, niech się wrocą przez płácz y umartwienie, do onego roskosznego ráiu wesela. Amen.

ROZDZIAŁ VII.

Medytácya o ofiárowániu P. Chrystusowym.

1. BYło roskazánie w stárym Zakonie, áby káżde pierworodne ták z ludźi, iáko z bydłá, było Bogu poświęcone y ofiárowáne: ná pámiątkę onego dobrodźieystwá, kiedy ich wyzwolił z niewoli Egypskiey, y dla nich pobił wszytko pierworodzone w Egypćie *Num: 3.* Ná to práwo nie powinien był Pan Chrystus, ktory bez nárusze. nia pánieństwá, urodźił się ná ten świát; iednák chćiał wypełnić, áby wielkiey pokory przykład nam dał, y prostego posłuszeństwá: áby pokazał, że násze zbáwienie należy w cáłym poddáństwie, nie w szkodliwey wolnośći, exempcyách, jubilárstwách, ábo wyięćiá z prac Zakonnych. O iáko się my pilno stáramy, ábysmy byli uwolnieni od praw, od powinnośći, od postow, od czuynośći, &c. Złe to widzę. Ato y Pánná Márya, oczyszczenia nie potrzebuiąc, práwo oczyszczenia wypełniłá.

2. Upátrzę tu y to, iáko Pan Chrystus wedle ćiáłá niemowlę, wedle umysłu Mąż doskonáły, zá wszytkie y zá mię Bogu Oycu ofiáruie się, áby go nam ubłagał: iáko prawy y niewinny Báránek dwá kroć. Roskazał Bog *Exod: 29.* ofiárowáć dwá báránki ná dźień, iednego ráno, á drugiego w wieczor. Pokázuiąc się tedy P. Chrystus być rzeczą samą przez báránká znáczonym, ofiárował się nie tylko w wieczor, czásu męki swey: ále też y ráno w niemowlęctwię.

Szczczęśliwi ći, ktorzy się z młodu Pánu Bogu poświęcáią, á w tym poświęceniu, áże do stárośći y śmierći trwáią. Ia teraz choćiasz w wieczor w stárośći mey, chcęć się moy Pánie oddáć, y nowy żywot záczą: bo znam hoyne twoie miłośierdźie, iż żadnego ktory się do ćiebie gárnie, poki duszá w ćiele iest nie odrzuczasz.

3. Końcá niemász pokorze P. Chrystusowey, ieszcze by niewolniká y sługę iakiego wykupuią pięćią syklow, ktory potym wszytek świát odkupi pięćią swych Ran. Bierze ná się Pan Chrystus ksztáłt y podobieństwo służebnice, áby do godźił memu zbáwieniu, iáko dáleko służnieysza rzecz iest, aby ia z przyrodzenia sługá, posłuszy był wszytkiego przykazánia, y rády Bożey, áby przez náśládowánie pokory iego, doskonáłośći y zbáwienia dostąpiłem.

4. Nágotował Pan Bog w kośćiele ná zálecenie y zadátek zapłáty ták głębokiey pokory, dwu Prorokow, obudwu státecznych y podeszłych, Symeoná y Annę, ktorzy iáwnie godność y chwałę P. Chrystusową obiaśniáli. Symeon był człowiek spráwiedliwy, á żadnemu krzywdy nie czynił, ktory bał się Páná Bogá, y nawnieyszych niedoskonáłośći wystrzegał się: pełen nádźieie odkupienia świátá, ktorego też goraco prágnął y czekał: Więc modlitwą ustáwiczną się zábawiał. Tego Pan Bog Duchem świętym nápełnił, y obiecał, że Zbáwićielá miał widźieć przed śmierćią. (Ták to Pan Bog zacne cnoty y ná tym świećie osobliwemi y niezwykłemi faworámi ábo dárámi zwykł nágradzáć) Atoż to Pan Bog áby z iśćił obietnicę swoię, podczás ofiárowánia Syná swego spráwił, że się w kośćiele náydował.

Tám będąc, widźiał oczymá ćielesnemi dźiećię máłe: ále oczymá dusznymi poznał Messyasza, zbáwienie świátá y wielkiego Bogá. A nie tylko poznał, ále y piástował, obłápiał, y ná łonie swym posadźił, y tym ukontentowány,

y násyco-

y nasycony, iuż niechćiał więcey ná tym świećie żyć. Ten wielce go sławił, powiedáiąc że miał bydź ná powstánie wielom (ktorzyby do niego przystawszy do świątobliwośći wywyższeni byli) z ná upadek, ktorzyby od niego ućiekáiąc, w przepáść grzechow puśćili się. Do tego Mátkę P. Chrystusa wesela pełną przestrzegł o boleśćiách y utrapieniu ktore miáłá mieć z męki Páná Chrystusa. Aby iey dał okázyą wszytkie rzeczy ná Bogá puśćić, y oná wesele z mieczem smutku pomiárkowáne miáłá, A nas náuczył, że Swiętych żywot iest przepleciony poćiechámi y przećiwnośćiámi, áby z tego mieszánia mogli się spiesznie y y skuteczniey porwáć do gory doskonáłośći.

5. Byłá też Anná Prorokini Swięta, czystośći przestrzegáiąca, ná modlitwách ustáwiczna, postámi się wielkiemi báwiąca, Bogu nabożnie służąca, práwo Boże cále y wiernie wykonywáiąca, á w tym wszytkim áż do tego czásu státecznie trwáiąca, y tey dostało się widźieć Páná Chrystusa, chwalić, dźiękowáć, y zacne rzeczy o nim oświadczáć. Cieszę się z tego, iż pokornego Zbáwićielá mego wysławiáią y wywyższáią. Radem że tá párá stárych ludźi táką uczćiwość Pánu Chrystusowi uczynili, zá co też y ná tym świećie nagrodę swą otrzymáli. Prágnę ia nasládowáć ich we wszelákich cnotách y pobożnośćiách ich, dla tego, iż moiá powinność iest, Páná Bogá chwalić, błogosławić, y dobrze czynić: á Páńska uczynność záśię nástąpi, że moie liche posługi wielce ich sobie szácowáć będźie y wielkiemi dáry oddawáć.

Mogą też tu wdowy zwłaszczá nabożne, wybieráć sobie wzorki z tey S. Anny, nie wdawáć się w rzecy świeckie ále nabożeństwá pilnowáć: y inszych nie porządzáć, á o swoim zbáwieniu przemyśliwáć, y samey siebie pátrząć-

A Panna Marya odprawiwszy to, samotrzećia wroćiła się do Názáreth *Luc: 2.*

ROZDZIAŁ VIII.

Medytácyá o ućieczce Páná Chrystusowey, z ktorey wiele pięknych cnot náuczyć się możemy.

1. PAn Chrystus, od początku wiele niewczásow ućierpiał, ále teraz szátan uważáiąc twoię zgubę gniewa się: ludźie (ktore odkupowáć przyszedł) iuż mu zasadzki czynią: Herod Krol furye stroi: boiąc się pozbyć krolestwá. Lud práwie száleie, podchlebuiąc Herodowi. Zgadzáią się ná to áby Chrystusá zámordowáć. Prętkoby to. Mieć on wolą umrzeć dla tego przyszedł, ále názbiera ieszcze więcey skárbu zásług swoich ná okup, y zdobędźie się ná obfitsze wylánie Krwie dla nas, ná co ieszcze teraz czásu niemász.

To widząc Bog Oćiec, Anioła swego zesłał, wprędce po ofiárowániu, y powroceniu się z Jeruzalem, ktory pokazawszy się przez sen, przestrzegł Iozephá, y żeby ustąpił do Egyptu z Panną y Dźiećięćiem, kazał.

Pomowię tu z Pánem trochę. Czemu ućiekáć? Czemu nie ráczey Krolá zabić, á podchlebcę wniwecz obroćić? A ieśli z dobroći twey im folguiesz, czemu inszym sposobem się nie záſłonisz, nie uchronisz?

Ustępuie Pan, áby my nie wszytko czynili co możemy. Dobrze furyi ustąpić. nie mśćić się, mogąc. U Páná Bogá płátno, ćierpliwemu człowiekowi pożyteczno, u ludźi sławno.

Násláduymyż tego: Zámilczeniem y ustąpieniem zwyćiężymy nieprzyiaćielá, á pokoiu wnętrznego nie nárusżymy.

Wolałeś ućiekáć, niż się w Názáreth ábo indźiey utáić, dla wielu

dla wielu pożytkow ludzkich, ktoreś tam spráwił: y żebyś tam większą okázyą miał do ućierpienia wiele złego: ábyś ná początku pokazał, iż Kośćioł twoy wiele miał ćierpieć od Tyránow: ábyś nas náuczył, niewstydáć się uciekáć kędy potrzebá tego dla inszych zbáwienia.

2. Anioł pokazał się Jozefowi, á nie Pánnie Máryi. Bo choćiaż mnieyszych był zasług, ále był głową w onym świętym domku. Uczy, Abyśmy nie pogardzáli Przełożonych, choćiażbyś ty był świątobliwszy, á oni nie ták dobrzy, á pod czás źli. A to Pánná Márya, áni tego mu záyzrzy, choćiasz nie nowiná iey byłá z Anioły się widáć, y z nimi się umawiáć.

3. Wnocy każe ućiekáć. Uczy. Iż kiedy co Bog każe, iuż trzebá pokoiu odstąpić, nie tylko ćielesnego, ále y duchownego, S. medytácyey, kontemplácyi, y modlitwy: á miásto tego iść, y robić, co Przełożony ná mieyscu Bożym będący, każe.

4. Coż rzekł Anioł? Jozefie weś Dźiećię y Mátkę iego, ućiekay do Egyptu, á tám mieszkay do tąd, áżeć dam znáć. Moy miły Aniele, a towárzystwo kędy, ktoreby w drodze broniło? A potrzebek w drogę czemu bráć nie kážesz? A co po towárzystwie, kędy Matka Boża iest, kędy sam Bog iest, Obrońićiel nas wszytkich? A ná co zdobywáć się w drogę, kędy chleb Anielski, źrzodło wody żywey, y skarb niebieski nayduie się! Ucz się opátrznośći Bożey, gdy co roskázuie, lub przez się, lub przez Przełożonego, nie trzebá oćiągáć się, obmyśli onwszytkie pośrzodki, byleś ty prostym y szczerym sercem posłuszeństwo chćiał wykonáć: choćiażbyć się y przykre zdáło, iáko y tu, gdy iść kazano do Egytu, kędy báłwochwalstwo, á poćiechy żadney nie było.

5. A dla czegoż ućiekáć to święte Dźiećię ma? Bo go

miáno

miano ſzukáć náiuſtáwicznie. Tákci náylepiey. On przyſzedł áby nas zbáwił· á iego máią ſzukáć ná zgubę? On ludźi ſzuka, áby żywot mieli, y obfićie mieli: á iego ſzukáią, áby mu żywot wźięli? Chrońmy ſię dla Bogá tey niewdźięczności.

6. Iozeph to uſłyſzáwſzy, prędko ſię porwał: y wſtał, Pannę Máryą, ábo ſkromnie drzymiącą, ábo świątobliwie ná medytácyi czuiącą przyzwał, á wſzytkiego odbiegſzy, áni powinnych niepożegnawſzy, w drogę ſię udał. Wczym nam zoſtáwił przykład ochotnego, ſpieſznego, y proſtego poſłuſzeńſtwá.

7. Szedł ochotnie, przewodniká nie potrzebuiąc, bo miał z ſobą Wodzá y náuczyćielá. Cieſzył Pánnę Máryą, y uſługował iey, áże tám doſzli. Tam przyſzedſzy (niewiem ktoby wypowiedźiał) iákiego niewczáſu záżyli: iákimi bolámi ich ſerce było przeráżone, gdy ná dźikie ludźie tráfili, bez ludzkośći, bez miłośći, z pogardą prawdźiwego Bogá, báłwánom ſłużące? Ták ći to P. Bog ſwego Syná, y Mátkę iego, ták ſwoie wybráne, nie przez weſołą drogę prowádźi ná tym świećie. Odſtępuy y ty wczáſow, chowáy ſię nápotym. Acz przećię ich wtym poćieſzył, że złośći tám tego narodu po częśći ſię zniosły, y niektorych do znáiomośći prawdźiwego Bogá, y rozmiłowánia cnot przyćiągnęli.

Dayże też y mnie Pánie Boże táką cnotę, y w niey ſtáteczność, ábym między oźiębłymi y złymi, ſzwánku nie odnośił, y owſzem żebym potężnie inſzych do miłośći twey y ſłużby záćiągał.

8. Tym czáſem gdy P. Chryſtus báwi ſię w Egypćie, dla niego niewinne dźiatki tracą. Nie trzebá ſię frásowáć, wyſzłá im tá śmierć ná wieczny żywot, y więkſzy im pożytek uczyniłá, niż kiedyby po tyśiącu lat żyli. Umie Pan

Bog

Bog nadgrodźić. Chćiey y ty co ćierpieć dla niego. Lecz Herod, ktory niewinniątkom był okázyą do korony: sobie spráwił wieczne potępienie, krolestwo strácił, y wieczney sromoty nie uszedł, w rychle potym brzydko y strászno umárł.

Trzebá się tu wystrzegáć, nád ludźmi sobie rożnemi (dla potężnośći, y szczęśćia niepewnego) wydźiwiánia, pastwienia: Nie poczynáć sobie, iákobyś nie tákieyże nędzy podległym człowiekiem był, iákobyś pánem żywotá y śmierći był, á sądowi Bożemu nie był poddány.

9. Po śmierći Herodowey, Anioł pokazawszy się Jozefowi, roskazał się mu wroćić do domu: á ná ten czás Pan Chrystus miał lat śiedm, y wracał się o swoiey mocy, ktorego dolegáło źimno y gorąco, y mordował się pieszo idąc. A to mamy przykład, áby w młodym wieku znośilismy przykrośći tego świátá, przenásládowánia y pokusy.

10. Wroćił się tedy Pan Chrystus do Názáreth, kędy się wychował, y dla tego Názáreński iest zwány. Lecz y dla tego, że w cnoty y świątobliwość zákwitnął, więc też y dla tego, áby się pokazáło, że prace, trudnośći y przykrośći ktore ćierpimy dla Bogá, są náśienie kwiećia y owocow: Bo tymi kwitniemy, y w cnotách wszelákich postępuiemy.

Dayże Pánie Boże, ábyśmy się w tey cnoćie ćierpliwośći zákocháli, y prágneli ćierpieć co dla ćiebie.

ROZDZIAŁ IX.

Medytácya o Pánu Chrystuśie we 12. lat.

1. OD Národzenia Páná Chrystusá, áże do dwunastu lat, nie wiemy nic o nim coby czynił, á wiele się z tąd uczymy. Bo to zámilczenie spraw iego, kołáce do serc nászych, ábyśmy się dźiwowáli iego pokorze, zákry-

ćiu śię, y silentium ábo milczeniu. A dźiwuiąc śię tych cnot náśládowáli.

2. Przypátruymyż śię y Jozefowi: Ten idźie do Ieruſalem ná Wielkánoc, áby tám w kośćiele cześć y chwałę oddał Bogu, wedle rozkazánia práwnego. Tu obaczmy posłuszeństwo w Pánnie Máryi, żeby okázyi tey dobrey náwiedźić mieysce święte nie opuśćiłá, á od Stróżá y Swiádká swey czystośći nie odstąpiłá: Co trzebá pilno przestrzegáć Pánnom ták Zakonnym iáko y świeckim: bá y młodym ludźiom.

3. Poszedł też y Pan Chrystus z nimi, áby w tym Mátkę y Oycá mniemánego posłuchał, á Oycá swego prawdźiwego w kośćiele ná to obránym podćzćił: do tego, áby iskierkę swey mądrośći ná zbáwienie ludzkie pokázał. Náucz śię y ty wszytko co czynisz, tylko ná chwałę Bożą czynić, y dlá pożytku bliźniego lub dusznego, lub doczesnego, ále uczćiwego, á ináczey nić.

4. Iákoż sobie Pán Chrystus w drodze postępował? Szedł skromnie, státecznie, nabożnie, nie bystro, nie strzeláiąc oczymá, owo z wielką układnośćią: iákiey też uczą Zákonnikow, áby ią ná processyach záchowáli.

5. Więc czásem szedł z swym wychowywáćielem, y státeczną męszczyzną, czásem przy Pánnie Mátce, y białychgłowach uczćiwych, á wszędy swym záchowániem dodáwał poćiechy, wesela, y przykłádu. Bo y twarz sliczna, iáko Anielska, y chod stateczny, y rozmowá skromna, ále mądra. Tákie to drogi, rozmowy, towárzyszenia, y pośiedzenia być máią.

Przeto Zakonnicy ná swych rekreácyách zwykli w niektorych Zakonach, poránu wyspowiedać śię y kommunikowáć, idąc ná przechaczkę odmowić wszytko *Officium* zá umarłe: á potym uczćiwie sobie pográwszy, do paćierzy wrocić śię.

Inśi miáſto gránia, zábáwią ſię rozmową zbáwienną, á o świećie nic. Deyżc Boże náſládowáć tákich Zakonnikow.

6. Przyſzedſzy do kośćiołá, tám zoſtał. A czemuż bez dozwolenia? niechćiał im ſłużby Bożey przeſzkodźić, ktora potrzebuie oſobnośći, á bierąc dozwolenie, Oćiec y Mátká báwiliby ſię przy tak koſztowney perle. Bierzmyż y my wizerunk ztąd, ochrániáć inſzych, á nie odrywáć ich od ſłużby Bożey.

Druga Aby to pokazał, że nie trzebá czekáć woli ábo zezwolenia od Rodźicow y powinnych, ná wykonánie powołánia Bożego do ſtánu zbáwiennego. Cić rodźice nie przeſzkodźiliby: ále náſzi mili, wielką częſto przeſzkodę czynią. A cząſem po niewoli Pánnę wepchną do Zákonu, dochem będąc rządzeni tego świátá: obiedwie rzeczy z grzechem czynią.

7. W kośćiele będąc z ſkromnośćią, á nie wdáiac ſię nic w rzeczy; Doktorowie widząc dźiećię przyiemne, ukłádne, zdumiáwſzy ſię záwołáli go, mieyſce miedzy ſobą dáli, nie wiedząc coby czynili. Tám śiedząc dał przykład młodym, iákoby ſię oni miedzy ſtárſzymi záchowáć mieli. Bo ſłuchał, co oni mowili, á nie przerywał, áni ſię ozywał, chybá kiedy czas upátrzył ná pytánie. Lecz teraz młodźi ludźie, byle trochę záyrzeli do náuk, rozumieią, że iuż náuczeńſzemu wyrownáią, y ták z nim ſię w rzecz wdádzą, iákoby doſkonáli byli. *Præſumptia*, abo wieie o ſobie trzymánie, y prożna chwałá to wſzytko ſpráwuie. Pan Chryſtus y w toby ſię był nie wdał, kiedyby było nie ſzło o to, żeby po lekku otwierał oczy o przyśćiu Meſſyaſzowym. Zdumiewáli ſię Doktorowie ták mądre y ſkromne Dźiećię widząc.

Niechże ſię tu uczą młodźi, w milczeniu ſłucháć, zwła-

ſzczá między ſtárſzemi, á nie mowić tylko pytáiąc, y to upátrzywſzy czás, á máiąc ſłuſzną tego przyczynę. A ná pytanie (uczą Miſtrze duchowni) nie záraz odpowiádáć, ále zá wtorym rázem, y to ſkromnie, krotko, nie rozwodząc ſię, iákoby ucząc, á nie wiedząc, kiedy przeſtáć. A ták y poſzánuią ſtárſze, y Bogu ſię upodobáią, y u wſzytkich miłość mieć będą.

8. Jedno że ia rozumiem, iż P. Chryſtus nie przez wſzytkie godźiny trzech dni umawiał ſię z Doktory. Coli też czynił w nocy y inſzych godźin dźiennych? Tego nie opiſuie Hiſtorya święta. Ale ktoby wątpić miał: że częścią gorąco ſię modlił, częścią dla pośiłku ćiáłá, iáłmużny prośił: á w nocy ná gołey źiemi ſię przedrzimał. O moy Iezu, we wſzytkim ſię podáieſz przykłádem świątobliwośći: ále w tym náuczyćiele uczyſz, aby ná mále przeſtawáli, á by ſię báwili modlitwą y náuką, áby ſię událi ná pokorę, uboſtwo, y pogárdę tego świátá.

9 Rodźice Páná Chryſtuſá, nie záraz poſtrzegli ſię w zoſtániu iego w Jeruzalem, ſpodźiewáiąc ſię go Mátká w towárzyſtwie Iozefowym: Iozeph záſię u Mátki. Aże uſzedſzy dźień drogi widzą, że go ani tám áni ſam niemáſz, záfráſuią ſię.

Aby pobożnym ludźiom przykład dáli, że niemáſz ſię nigdy nioco fráſowáć, chybá, kiedy Páná Chryſtuſá z ſercá utrácáią: abo kiedy ſię on dla doświadczenia zátái y ſchroni.

Wracáią ſię, náyduią w Kośćiele ná mieyſcu modlitwy. Kędy Sákrámentá, kędy nabożeńſtwá, tám ſię naydźie Pan Chryſtus.

10. Fráſuiącym ſię Pan Chryſtus odpowiáda pięknie, że on ſię miał báwić rzeczámi wielkimi, ktore należą do czći Bożey. Dayże to moy dobry Iezu, żebym ſię ia niczym inſzym nie zábáwiał, iedno tym, co zácіąga za ſobą chwałę Bożą, á żebym ćię we wſzytkich cnotách náſládował.

ROZDZIAŁ X.

Medytácya, o Vtáieniu ſię Páná Chryſtuſowym od lat dwunaſtu, áż do trzydźieſtego.

1. W Piśmie świętym náyduiemy czás nowo národzonego, kiedy Aniołowie śpiewáli, á Páſterze przyſzedſzy pokłon czynili, dźień oſmy obrzezánia. Trzynaſty od Krolow trzech náwiedzenia y pozdrowienia. Czterdźieſty dźien, kiedy był ofiarowány: Wrychle potym prześládowány. Siodmy rok, kiedy ſię z Egyptu wroćił do Názareth. Dwunaſty rok, rozmowy w Kośćiele Ierozolimſkim z Doktory. Dáley też nie máſz nic, utáił ſię Pan Chryſtus Daie nam przykład, o ſławę niedbáć, y owſzem pogardzáć: żebyſmy niechćieli przed czáſem bydź znáczni, ábo znáiomi, áni kropki umieiętnośći, ábo cnoty nie pokázowáli, by nie zginęłá.

2. Coż wzdy tym czáſem czynił? Co mu kazano. Słuchał Mátki bogomyſlney Pánny. Słuchał (co ieſzcze więkſza) y ćieſle rozumiánego Oycá: á ſłuchał w tych y do tych podłych poſług, ktore zwykły bywáć w domkách ludźi ubożuchnych. A oni też wiedźieli (iáko świątobliwi) y iego y Oycá niebieſkiego wolą, co mu zá robotę naznáczac mieli.

Uczy mię tu, nigdy z poſłuſzeńſtwá nie wyprzęgáć áż do ſtárośći, y owſzem áż do śmierći: iáko y on ſtał ſię poſłuſzny y był záwſze, áże do śmierći krzyżowey, ktorą z poſłuſzeńſtwá Oycá wiecznego podiął dla nas. Náuczą ſię też y Przełożeni z Swiętego Iozefa roſkázowáć z poſłuſzeńſtwá wedle opiſania praw, y z miłośći, á nie z pychy, z pogárdy, ábo nádętośći, á nie wedle ſwey woli y phántázyi.

3. Brał pomnożenie w lećiech y wzrośćie, iáko inśi ludźie, był co dáley to dużſzy, áże do męſkich lat. Lecz

w mądrości y łasce, żadnego przyczynku nie było. Bo iego mądrość y świątobliwość od poczęćia iego była wielka y nieskończona, nie mogła bydź większa iako w nas. Ale znákámi zwierzchownymi y spráwámi, pokazowáłá y udawáłá się większa. Bo codźień przybywáło spraw dźielnych, ktore oświecały ludźi. Bogdayże świećie się przed Bogiem, ná dánie dobrego przykłádu bliźniemu. Dayże też Panie Boże pomnożenie mieć w cnotách, áże do nábyćia doskonáłośći, á tę zátrzymáć áże do dniá ostátecznego.

4. Jeszcze się ia domyślę co czynił. Zwano go ćieślą synem P. Máryi, *Marc: 6.* toć z Iozefem robił. A przećię swoie nabożeństwo ná pieczy miał, do kośćiołá uczęszczał, ná modlitwie ustáwiczny był, w spráwy świeckie nic się nie wdawał.

Náuká. Aby robiąc z posłuszeństwá, co zbáwiennego ná myślismy swey odpráwowáli. Do tego żebyśmy się nászego stanu y podłego nie wstydáli, nie rzemiesłá, nie oyczyzny, nie powinnych: bo by naypodleyszi, do zbáwienia práwá nie trácą: by nazacnieyśi, ieszcze tym nań przywileiu nie dostáią.

5. Urodá Páná Chrystusowá choćiay przedźiwna ále z wielką skromnośćią złączona, ták bárzo, iż żadna osobá wzrokiem, áni żądzą złą zrániona bydź nie mogłá. Jeśli kiedy był ukrzywdzony, on áni słowem, áni żadnym znákiem odporu nie dawał. Ná schackách, y bieśiádách nie náydował się. Ná widoki y przypátrowánia nie chodźił. marnymi się rzeczámi nie zábawiał, ále we wszytkim státecznie sobie poczynał, powagá w chodźie y w wzroku: w mowie ostrożność, w obyczáiách układność. Ani rzemiesłá, áni náuk inszych nigdy się nie uczył, w szkole nie postał. áni się z młodymi umawiał, ále (iako się rzekło) silentium y osobnośći przestrzegał.

Ztąd

Ztąd ucz ſię cnot, ktore tobie należą: towárzyſtwá iáko zarázy iákiey ſię wyſtrzegay: z dobrymi przeſtaway, ále rzadko ſię y krociuchno z nimi baw. Beſpiecżniey dla niewinnośći záchowánia będźie. Ale tego ſobie ná náſládowánie pociągáć niechćiey, żebyś w ſzkole u dobrego y przykłádnego Miſtrzá uczyć ſię nie miał. Bo tu inſza byłá. Nie przyſtoyna ábowiem rzecz, żeby wieczna Mądrość miáłá od człowieká ſię uczyć.

ROZDZIAŁ XI.

Punktá, w ktorych ſię nátrąca żywot Páná Chryſtuſow, áż do męki iego.

1. PAn Chryſtus troiáki żywot prowádźił ná tym świećie. *Naprzod* prácowity, ktory po łáćinie zowią *Vita activa*. A ten pokázuie ſię w dźiećiń ſtwie iego, w ktorym Mátce y Oycu ochotnie poſłuſzny był, ręczną robotą zabawiał ſię, y powinności wſzytkie w ſamśiectwie ludzkim záchował. Wtory żywot bogomyſlny: po łáćinie ſię zowie *Vita contemplativa*, kiedy we 30. lat uſtąpił ná puſzczą, tám oſtro obchodząc ſię z niewinnym y Swiętym Ciáłem ſwoim, dręcząc ie poſty, czuynośćiami, ſypiániem ná źiemi gołey. Rozmyſláiąc ſobie náturę Boſką, y nędze náſze, ktore chćiał znieść. Roſtrząſaiąc też ſpráwy y mękę ſwoię, ktorą nas miał odkupić. Trzeći żywot mieſzány, ábo z tego dwoygá złożony, po łáćinie *Vita mixta*, po 30. lat pokázuie ſię w rozśiewániu náuki zbáwienney, ábo kázánia czynieniu. Bo tám y z Oycem byłá ſpráwá przez głębokie bogomyſlności, y o nas ſtáránie, przez ſpráwowánie zbáwienia náſzego. Te obiedwie rzeczy przećiwnie złączył Syn Boży.

2. Zywot záśię iego wſzytek był. 1. Pokorny, chry

od wſzelá-

od wszelakiey wyniosłośći barzo dalek. 2. Ubożuchny, bez pięniędzy, bez potrzeb. bez domu. 3. Przeczyſtſzy nád ſłońce y gwiazdy. 4. Náder posłuszny, nie tylko ku Oycu, ále y kátom ſwym cząſu śmierći. 5. Barzo Zakonny, w nocy modląc ſię, wednie około ludźkiego zbáwienia zábáwiaiąc ſię. 6. Niewypowiedźiánie nabożny: bo umyſł przez wyſokie świátło, y pałáiącą miłość do ſpołecznego towárzyſtwá z Bogiem wynieſiony był. 7. Wielce ludźiom pożyteczny: bo choćiaż ludźie ktorzy ſię ná bogomyſlność cále událi, nie tak bliźnim ſą pożyteczni, dla tego, że ſię ludźi chronią, y od ſpraw niektorych ſtronią. Ale w Pánu Chryſtuśie iedno drugiemu nic nie przeſzkadzáło. 8. Był niezmiernie duchowny: bo ni do czego inſzego ćiągnął, tylko do chwały Bożey, á żeby ſpráwić świátu pokoy y do świątobliwośći przywieść, á zbáwienie dáć. 9. Był żywot świętny: bo náuką iáſną, práwem, y przykłádem pewnym, ludźiom rośwιećił, y do prawdźiwego błogosłáwieńſtwá drogę pokazał. 10. Przedźiwny, bo rożne rzeczy ſą w nim złączone: bo dawſzy pokoy dwiema rożnym náturom, w iedney perſonie złączonym nierozerwánie: tákże Bog moy ieſt człowiekiem: á człowiek (brat moy) Bogiem: (poydę dáley) Był niemowlęćiem mądrym: w żywoćie Mátki poſadzony, á liczył wielość gwiazd, wſzytkie rzeczy przeſzłe, ninieyſze, y przyſzłe wiedźiał, y ſporządzał.

Tenże był ubogim y wielkim bogaczem: ktory nas ubogaćił: Chorzy y duźi, ktory w ſłáby naſzey náturze, ſam ieden okrutnego nieprzyiaćielá y z woyſkiem iego poráźił y zwyćiężył. Zákryty ábo táiemny y iáwny: Zákryty w náturze Boſkiey: iawny przez ſpráwy Boſkie. W ſpráwách też ſwych przedźiwny: bo y namnieyſzey ułomnośći, áni miał, áni mieć mogł: káżdey cnoty ſpráwá byłá doſkonáłá ná

ła na nawyżſzym ſtopniu. Były też ſpráwy wagi nieſkończoney, á káżda przyiemnieyſza Oycu, niż wſzytkie wkupę złożywſzy zasługi świętych ludźi, y Aniołow. Więc też co czynił y mowił, wielą cudow potwierdzał.

3. Z Páná Chryſtuſá trzebá ſię nam uczyć, iáko świątobliwie żyć, a pożytecznie z ludźmi mieſzkáć. Ztąd ſámego P. Chryſtuſá przywodźi S. Bernard mowiącego do nas: w żywoćie moim człowiecze poznaſz żywot twoy, iáki ma być. Bo iako ia proſtych śćieſzek trzymał ſię, uboſtwá, poſłuſzeńſtwá, pokory, ćierpliwośći, miłośći, y miłośierdźia: ták y ty, tymże ſladem moim idź, nie uſtępuiąc áni wpráwą przez niedyſkrecyą, áni w lewą przez osłábienie ná drodze pobożnośći.

4. A máiąc chęć nas záprawowáć w rzeczy zbáwienne, przygotował ſię przez oſobnosć czterdźieśći dni, y poſt niesłychány, y człowiekowi niepodobny odpráwuiąc: przez wytrwanie náiázdow y pokus ſzátáńſkich, y przez pokorę zbytnią, dźiwną nie tylko ludźiom, ále y Aniołom: kiedy chćiał od Janá przyiąć Chrzeſt, znák grzeſznych. Tákby ſię náuczyćielom uſpoſobiáć na wykonánie urzędu ſwego, ieſli chcą bydź ludźiom pożyteczni.

ROZDZIAŁ XII.

Kędy o Męce Páńſkiey, dotykáią ſię niektore náuki.

1. MĘká Páńſka, ieſt zwierćiádło wſzytkich cnot, bárdzo wytárte y doſkonáłe, á zwłaſzczá, poſłuſzeńſtwá, pokory, ćierpliwośći, miłośći y ſtáteczności. Jeſt to iáko wárſtát, kędy wſzytkiego dobrego uczą: iáko zbroynicá, kędy wſzelákiego oręża doſtáiemy przećiwko

szatanowi: iáko stoł, ná ktorym roskosznych potraw dostatek sposobnych utuczyć duszę świętą.

2. Nie masz nic ták potężnego ná zniesienie pychy y grzechow nászych, iáko rozmyślánie męki Páńskiey. Bo iáko będźie śmiał proch wynośić śię, szemráć, utyskowáć y uskarżáć śię, gdy pilnie będźie uważał sobie, á ono Bog y Pán moy, dla mego zbáwienia y przykłádu, ták wiele obelżenia, plag y krzywd, chętnie y ćierpliwie zniosł.

3. Powiáda święty Bonáwenturá: że medytácyá ábo rozmyslánie męki Páńskiey nabożne y ustáwiczne, umysł oderwie od żądz świeckich y ćielesnych: serce podniesie y wydźwignie do duchownych y niebieskich rzeczy, prawdźiwie pokaże, co myslić, co mowić, iáko odpowiedźieć, kiedy zmilczeć, co y iáko czynić: Wzbudźi do trudnych y przykrych ábo wysokich spraw: spráwi w tobie prágnienie wielkie do tego, áby ćię lekce ważono, pogárdzono, trapiono, prześládowáno; Sporządźi ćię w myslách, mowach y spráwach. Owo zgołá, we wszytkich potrzebach twych wygodźi.

4. Ztąd poznáć śię może, że męka Páńska do rozmyslánia ma śię podáwáć, y poczynáiącym y postępuiącym, ba y doskonáłym, ile wyraża y záleca wielką dobroć, miłość, dobrodźieystwo y miłośierdźie Boże, áże do śmierći Syná Bożego, dla nikczemnika y nieprzyiaćielá. A ktoby ták zmárzły był, żeby śię nie miał porwáć, do gorącey miłośći Bożey?

ROZDZIAŁ XIII.

Do Medytácyi o członkách kośćiołá świętego náuki.

1. ZYwot Páná Chrystusá, dźiwne y święte spráwy iego, okrutna męká y śmierc iego, iest to iáko ustáwiczny

y zwyczáyny pokarm duszny : ále spráwy y obyczáie świętych, są iákoby przyczynki, choćiasz nieśmácznieysze w sobie, nád żywot Páná Chrystusow, ále przećię dla odmiány y rozmáitośći, do tegoż nalezą; á czásem do smákowánia sobię celnieyszego żywotá pobudzą. Więc też mnieyszych więcey mleko niż zwierzyná pośili-

2. Miedzy członkámi kośćiołá S. Pánná Márya iest Krolowa, ktorą Pán Bog dał iáko nadoskonálszy przykład wszelákiey świątobliwośći, dáleko przechodzącey wszytkich SS. O ktorey medytácye mogą się rozdźielic ná trzy częśći. O początku iey ná świát: O postępkách ná świećie, y o ześćiu z świátá.

3 Potym o inszych świętych, zwłaszczá gdy przypada ich uroczystość, kędy mamy rozmyśláć, że oni będąc podobni nam w náturze, w affektách w pokusach, w okázyach grzechu, á przećię táką wierność ku Pánu záchowáli, y z táką pilnośćią grzechow się chronili, y ták usilnie o cnoty się stáráli, że y przed Bogiem wielcy y zacni się stáli, y u kośćiołá Bożego chwalebni, y zápłáty wiekuistey nad insze dostáli.

Będźiemy w niektorych mogli upátrzyć, co są z siebie y z natury swey, (iáko w grzesznikách) co też z łáski Bożey, (iáko kiedy z prętká oświeceni od Bogá byli) co też y z łáski Bożey y z siebie wespoł, iáko kiedy z pomocą rátunku Bożego, wielkich rzeczy dokázowáli.

Zákończenie tey wtorey Częśći.

NIe trzebá się dźiwowáć, że się z temi Medytácyámi y pierwszey y wtorey drogi (bá y trzećiey tákże będźie) krotko odpráwuię Bo y dla krotkiego czásu (wyglądáiąc co godźiná śmierći) śpieszyć się muśi. Y do tego pámiętáć potrzebá ná tytuł kśiążek, żeć to Elementa

rzyk dla tych co poczynáią, z wierzchu y w ſummie, áby co rychley poięli. Ato iáko ná przykład kilká ſię medytácyey nápiſało.

Pokázuie ſię tu drogá, y czyni wſtęp do łátwieyſzego wyrozumienia inſzych co piſali: wſzák ieſt tákich kśiąg Polſkich doſyć, y będźie pochwili więcey.

Ia też ieśli będźie wola Boża, to wydawſzy, niechcę prożnowáć ále zá rátunkiem Bożym, naukę o bogomyślnośći rozſzyrzyłbym, y Medytácyi przyczynił.

TRZECIA DROGA.

Ziednoczenia dla Doſkonáłych

ROZDZIAŁ I.

Co ſię rozumie przez doſkonáłe, y co zá zabawá ich?

1. DOſkonáłe tu zowiemy, nie te ktorzy doſzli tákiey świątobliwośći (że iuż więcey im przybyć nie może, abo oni nie mogą dáley poſtąpić (w niebie to tylko Swięći táką doſkonáłość máią) ále tu názywamy doſkonáłe, te, ktorzy zbywſzy grzechow, áffekty uśmierzywſzy, zdobywſzy ſię iákoſzkolwiek ná mnogość cnot, y wielkiey czyſtośći ſerdeczney doſtawſzy, ſpoſobni ſą do záwártey przyiáźni, do bliſkiego towárzyſtwá, do wnętrznego poſpolitowánia ſię z Bogiem przez rozmyſlánie y przypátrowánie ſię ſámemu Bogu, iego doſkonáłośćiom, y dobrodźieyſtwom: á zátym zápalać ſię gorącą miłośćią ku niemu, w czym należy ziednoczenie z Bogiem, á to ieſt przypuſzczonym bydź do pocáłowánia uſt, iáko przez wtorą drogę był przypuſzczony do cáłowánia rąk (ktorymi ſpráwuią ſię dobre uczynki) co znáczy nabywánie cnot. Iáko też ná pierwſzym ſtopniu, abo pierwſzey drodze, przypuſzczáni bywamy do cáłowánia nog P. Chryſtuſowych, ktore ſkrapiamy ypolewámy łzámi, żáłuiąc za przeſzłe grzechy: y ućieramy włoſámi, to ieſt umyſłem y poſtánowieniem pochodzącym, z uważenia ćiężkośći grzechu y ſproſnośći.

2. Tá drogá, ktorą doſkonáli idą, názwána ieſt ziednoczáiąca (połáćinie *vnitiva*) Abowiem ći ták ná modlitwie, iáko y w ſpráwách wſzytkich wſpinaią ſię y prágną nic inſzego więcey, iedno iáko nayrzetelniey ſzey bogomyślnośći, ábo náyprzezroczyſtſzey, y iáśnieyſzey o Bogu myśli, y nadoſko-

náltzey z Bogiem przez miłość iednośći abo złączenia.

3. Máterya do tego ſpoſobna ieſt, rozmyſláć ſobie náturę Bożą, táiemnicę Troyće świętey, doſkonałośći Bożę, y dobrodzieyſtwá. Lecz nowotni niech poczną od dobrodzieyſtwá iego: bo ták prędzey zápálić ſię mogą, kiedy obáczą ſwoy pożytek, y poczuią ná ſobie węgla kupę roſpláiącego do miłośći Bozey. A potym w tych ſię zábáwiwſzy y wyćwiczywſzy, łácniey będźie dáley poſtąpić.

Affekty też ácz rożne być mogą, ále tu poſpolićie przodkuią te: miłość, weſele, nádźieiá, prágnienie, dźiękowánie, osmielenie ſię ná wielkie ſpráwy.

4. Te dobrodźieyſtwá Páńſkie zebráć ſię mogą ná dźieśięc częśći. Przeyźrenie y náznáczenie do zbáwienia: Stworzenie, chowánie, odkupienie, powołánie do wiáry, wezwánie do Zákonu (z ſtrony Zakonnych oſob) uſpráwiedliwienie, trwánie w powołániu, uwielbienie w niebie. więc y inſze rozmáite ſzczegulne káżdemu, dáry użyczone od Bogá.

ROZDZIAŁ II.

Medytácya, iáko mię Pán Bog przed wieki umiłował y obrał.

1. O Troyco przenadoſtoynieyſza, Oycze, Synu, y Duchu S. O Pánie Boże moy, iákobych ia powinien niezmierne tobie dźiękczynienie oddawáć, dlá nieprzeliczonych dobrodźieyſtw, ktore z niewymowney ſzczodrobliwośći twoiey do tego czáſu wźiąłem y po dźiś dźien biorę, y do końcá żywotá mego bráć będę, bá y przez wſzytkę wieczność mam bráć. Záprawdę rychley y łácnieyby policzyc w morzu piaſek, y krople wody, niż te wſzytkie dobrodźieyſtwá. Atoż co wyliczyć nie możemy, w powſzechnośći ſobie przypominamy. A náprzod ſtáwi mi ſię przed

oczy, żeś ty Panie Boże moy, od wieku poznáć mię ráczył, y w umyśle twoim przenaświętszym dałeś mi też mieysce, nie brzydząc śię moią nikczęmnośćią. Foremna to rzecz iest, iż Pan Bog od wieku pátrzał ná wszytkie rzeczy, nie tylko te ktore miały być, ále y ná te co mogą być, á nigdy nie będą: (iáko ná przykład) kiedyby ten w Zakonie był, miałby sposobność do wysokiey bogomyślności, y uszedłby wielkim y pożytecznym káznodźieią: choćiay táki áni iest, áni będźie w Zakonie, á zátym áni káznodźieią, &c. A iáko iego máiestat początku nie ma, ták też y tey wiádomośći Bożey o mnie y inszych rzeczách początku nie mász. Będę ia mowił tylko o sobie. Wielkie to Boże dobrodźieystwo przećiwko mnie: iż patrząc od wieczności ná ták wiele rzeczy, mnie obrał, áby mi dał pokazáć śię ná ten świát, á inszych zániechał, y świátá nie dał widźieć. Záczym miłość swoię ku mnie wyraźił, że mię stworzył y bytności użyczył. Insze rzeczy ktoreby mogły być, á nigdy nie będą. ták nie umiłował.

Affekt.

Moy dobrotliwy Pánie. Dayże to, ábym ia wdźięczność temu dobrodźieystwu pokázuiąc, zawsze o tobie wiedźiał, myślił, y oczymá dusznymi ná ćię patrzał. Do tego, ábym ćię od tego czásu miłował, gdyżeś ty mnie od wieku umiłowáć ráczył. Chćiéyże śię tu wzbudźić do gorącey miłośći Bożey: stáwiáiąc sobie przed oczy obecność Bogá łáskáwego, y ćiebie ták dawno y poważnie miłuiącego.

3. Trzebá żebyś iesżcze więcey śię miłośćią ku Pánu Bogu zápálił, ktorá nim zápalensza będźie, tym większe ziednoczenie z nim uczyni. Postępuyże dáley w uważáiu, áby y miłość większa urosłá: Miły Pánie tąż y iednąż miłośćią, umiłowałeś mię, ktorą miłuiesz sámego śiebie: Bo w tobie nie mász dwu miłośći, ktorąbyś śiebie umiłował,

á drugą ſwoie ſtworzenie: ále iednęż roſpuſzczaſz na ſię y ná mię. Nuż dáley

Tá twoiá miłość nie tylko ſłáwna ieſt ále dźiwnie ſkuteczna, wielka, y koſztowna: bo z niey to idźie, iż bárdzo wielkiemi y zácnemi dáry mię opátruieſz y zdobiſz. Dáry ná duſzy y ná ćiele. Dáry doczeſne y wieczne, przyrodzone y niebieſkie, ktore ſię potym wyliczą.

Affekt.

Dźiękuię Pánie uniżenie, chcę odwdźięczyc, miłość miłośćią.
Porátuyże mię ty, áby ze wſzytkiey mocy miłowáłem ćię.

3. Nie mogąc wiedźieć, tu w tey śmiertelnośći będąc, moy dobry Pánie, ieſlim ieſt pewnie y ſkutecznie, do chwały twey obrány y powołány, y żaden tego pewien być nie może bez twego obiáwienia, ieſli nienawiśći godźien, czy miłośći: miłośći rozerwáney z ſtrony nas, czyli áż do śmierći trwáiącey, iednák ty przykázuieſz ábym nádźieie nie tráćił, ále ráczey tuſzył, żem ieſt z obránych y wybránych od ćiebie, że doſtąpię y doſtánę wieczney chwały. A czemuż nie mam ufáć nieſkonczoney twey dobroći? Piſmo święte wyświádcza ćię, iż miłuieſz wſzytko cokolwiek iednoś ſtworzył, y niczego niemaſz w nienawiśći. Także upewnia mię to, iż chceſz áby wſzyſcy byli zbáwieni. Cieſzą mie przykłády w Piſmie S. wielkich grzeſznikow, ktorzy zbawienia doſtąpili (bo wſzytkie grzechy ktore były, ſą, będą, y być mogą, ná kupę zebráne, nie wyſuſzą áni wybiorą zdrodłá dobroći y miłośierdźia twego) Poſila mnie też y potwierdza znák nieiáki, podobieńſtwo czyniący: iż czuię w ſobie iákążkolwiek brzydkość grzechu, y iákiekolwiek prágnienie podobáć ſię Bogu. Więc też ſtáránie ktore mam y czynię około mego zbáwienia ábym go doſtąpił. Omierzły mi rzeczy tego świátá, nic mi tu nie ſmákuie, do wie-

czności

czności śię podnoszę. To myśląc y co więcey z pokorą a ufnością, státeczna nádźieiá przystąpi, iż z łáski Bożey iestem powołány y obrany do zbáwienia.

O iák wielkie to dobrodźieystwo. Widźiał Pan Bog w swey wieczności, wszytkie potomki Adámowe, przed sobą záráżone grzechem pierworodnym, osądzone dla niego na wieczne zátrácenie. Z tych iákoby nieskończoną liczbę odrzućiwszy, niektorych skutecznie obrał, bez żadnych zasług ich, ná ktoreby wylał ábo wysypał bogáctwá miłosierdźia swego, y przez zasługi iedynego Syná swego Jezusa Chrystusa Páná nászego, do wieczney chwały wywyższył. Między tymi, áto też ia iestem ieden. (Niech mi śię godźi mowić, ták bespiecznie zá dozwoleniem twym Pánie. Bo rozumiem iż nieodrzucony áni pogárdzony będę dla grzechow moich: ále przez Krzyż y śmierć Syná twego zbáwiony. Obrałeś mię miły Pánie przed tym nim swiát był ták iáko iest sam w sobie, ábym był naczyniem miłośierdźia, naczynie zgotowane ná uczćiwość, abym do twey chwały wszedł y na wieki ćiebie Bogá zá dźiedźictwo otrzymał. Nágotowałeś mi mieysce y stołek ktory mam w niebie ośieść. Miárę chwały ktorą mam wźiąć, przygotowałes szátę nieśmiertelności y rádośći, w ktoreybym ozdobnie y swietnie przed tobą stánął. Co większa, powiem. Przeyźrał też, że między przypuszczonemi do Kośćioła Páná Chrystusowego, iż niektorzy po krzćie y Sákrámentách, dla iednego grzechu śmiertelnego nie zgłádzonego przez pokutę, mieli bydź potępieni, drudzy dla kilku, kilkunastu. A ia, o ktorym wiedźiał Pan Bog od wieku żem go miał obrażáć nieprzeliczonemi grzechámi śmiertelnemi, głębszego y ćięższego piekłá godźien, á przećię mię z nieogárnioney łáski swey náznáczył y obrał do niebá, nie dopuszczáiąc mi umrzeć bez pokuty.

Affekt.

Kiedy te rzeczy przypuszczę do rozumu y uważnie roztrząsać będę: iákie tu we mnie spráwi się zdumienie, pátrząc ná ták wielkie dobrodźieystwo Boże, mnie iego nieprzyiaćielowi uczynione. Iáki się zátym płomień szczerey y gorącey miłośći wyda, wymowić się nie może. Więc máiąc oko ná te dobrá, ktorych się po śmierći spodźiewam, wyniknie y pogárdá tych doczesnych, y prágnienie wiecznych co rychley dostáć, nic niedbáiąc o żywot ná świećie

4 Jeszcze nie koniec tego dobrodźieystwá. Bo obiecawszy mi od wieku niebo, opátrzył mię też samże ten moy wielki Dobrodźiey, w pośrzodki y sposob, iákobym miał do tego błogosłáwieństwá przyść, ktore nie tylko są niebieskie, iáko bydź okrzczony, uspráwiedliwiony, w náuce Chrześćiáńskiey wyćwiczony, ále też te doczesne, iáko bydź w tákim stanie, w tákim Zakonie, tákie mieć zabáwy, zdrowie, chorobę, szczęśćie, nieszczęśćie, spráwy dobre y złe, náwet y upádek, áby ná potym ostrożnieyszym był, pokornieyszym, od pychy ochroniony, y gorączey powstał. Bo tym ktorzy miłuią Bogá, wszytkie rzeczy wychodzą dobrze *Rom:* 8. Nádto tenże moy Dobrodźiey náznáczonego do zbáwienia, od wszytkich náiázdow broni szátáńskich Bo choćiasz diabeł kuśić go może, ále nie skuśi á choćiaż skuśi y do iákiego upadku ćięszkiego przywiedźie, iednák nie może go ták potłumić, żeby nie miał powstáć, do pokuty się wroćić, y do przyiáźni Bożey przywroćić. Záczym wszytkie zdrady szátáńskie upádáią.

Affekt.

Być był kámiennego serca, tedyćby się muśiał skruszyć, Páná Bogá gorąco miłowáć, niezmiernie y uniżenie mu

dźiękowáć, a przez dobre uczynki, y czysty żywot, swoie wezwánie upewniáć.

ROZDZIAŁ III.

Medytácya o dobrodźieystwie stworzenia.

1. JAko od wieku Bog postánowił stworzyć mię, tedy á tedy ták właśnie wykonał. Kiedyby był mię stworzył kámieniem, dyámentem, wielką rzeczby mi był uczynił: bo przypuśćiłby mię był do bytnośći ná świećie, iáko y on iest. Ale coś większego mi gotował. Nie kontentował się ieszcze stworzyć drzewem, ktore też ma duszę, dla czego też pokármu záżywa y rośnie: iednákże bym był y Cyprysem, ábo iákim nayzacnieyszym drzewem, ieszcze by mi wiele niedostawáło. A więc lwem ábo iákim zwierzęćiem, ktory wzdy zmysły ma, chodźi, ozywa się, ogromnośćią y srogośćią swą wsławiony iest: Wszytko to bestye nieme, á duszá z ćiáłem umiera. Ale mię stworzył człowiekiem, wedle duszy nieśmiertelnym, sposobnym do otrzymánia sámego Bogá przez rozum, y záżywánia go przez wolą z weselem y roskoszámi niewypowiedźianymi: ná wieki w domu iego niebieskim mieszkał, przy iego stole chwały śiedźiał, y w szátę nieśmiertelnośći się oblokł. Stworzył mię, ábym ná tym świećie wszytkim rzeczom widomym pánował, ábym ich wedle zdánia mego używał (záchowuiąc iednák miárkę potrzeby bez zbytku) by też do zepsowánia ich, y zábićia bydłá (bez pastwienia się iednák nád nimi) á trochę niższy nád Anioły był, ktorych przećię ná posługę człowieczą obraca.

To się powiedźiáło tylko zwierzchu.

2. Wyliczmysz teraz wszytko co tu się zámyka. Ręce twoie Przenaświętsze, moy Pánie, (Ręce mowię, mocy

y dobroći) ulepiły ćiáło moie w żywoćie matki moiey, z podłey y brzytkiey máterycy, kosteczki, y humory ábo wilgotnośći sprawiły, żyłámi powiązáły, ćiáłem pokryły, skorą powlokły, wszytkie członki cáłe, mocne poczynili, zmysłámi y władzámi ozdobiły, postáwą prostą ktoraby mię nápominałá o niebieską oyczyznę, opátrzyły. Urodę, chod, y używánie rzeczy przydáły. Y tym sposobem przygotowáne ćiáło, pokazáło się godnym przybytkiem duszę rozumney, wielkie podobieństwo do Aniołow máiącey. Atoż káżda cząstka ćiáłá mego, wszeláki członek, káżdy zmysł, wszytkie stáwy, nowe y osobliwe dobrodźieystwo iest, zá ktore powinienem z osobná zá káżde tobie Pánie dźiękowáć, y ná twe posługi oddáć: á od świátá y czártá umykáć.

3. Też námilsze y napotężnieysze ręce twoie, Stworco moy, dáleko ináczey duszę, niż ćiáło spráwiły. Bo ćiáło z gotowey máteryey, choćiasz plugáwey, ná ktorą się rodźice zdobyli, było urodzone: Ale duszę ty sam bez pomocy inszych z niszczego stworzyłeś nieśmiertelną, nápiątnowáną twoim włásnym podobieństwem, sposobną do twey przyiáźni, łáski, nábyćia cnot, y do otrzymánia błogosłáwieństwá wiecznego przygotowáną.

4. Tegoż momentu abo chwile, skoro duszá stworzona byłá, do ćiáłá, miły Pánie, przyłączyłeś, y ták z ćiebie stałem się człowiekiem złożony z ćiáłá y dusze, ábym żywotá wiecznego szukał, przez záchowánie práwá twego.

Westchnienie.

Ręce twoie uczyniły y zlepiły mię, dayże mi rozum, ábym się uczył przykazánia twego *Psalm:* 118. Ktoż kiedy sádźi winnicę, á z owocu iey nie pożywa? 1. *Cor:* 2. Winnicá twoia Pánie, duszá moiá iest, niechże tákie iey owoce będą, ktoreby się godźiły ná stoł twoy.

Kiedyby rzezany obraz miał rozum y mowić mogł, pewnieby śię ućiekał do Snicerzá swego rzemieślniká o doskonáłe wypráwienie.

Moy Pánie, iam iest obraz twoy, ieszcze mi wiele niedostáie, duszá moiá ieszcze nie iest wypráwiona áni doskonáła w cnotách. Do ćiebie tedy ućiekam śię, usilnie proszác, áby coś począł we mnie, sam dokończył, rozum moy oświećił ná uważenie sobie tego dobrodźieystwá, á wolą zápalił do miłowánia ćiebie, swego tak pilnego y sztucznego rzemieślniká y stworcę.

Affekt.

Miłośći, wdźięcznośći, á zátym podźiękowánia, sam śię dobędźie u tego, ktory to sobie dobrze uważy.

ROZDZIAŁ IV

Medytácya o dobrodźieystwie chowánia.

1. **R**Zemieślnik odpráwiwszy robotę, Ciesla zbudowáwszy dom, odeydźie go. Ale Pán Bog stworzywszy mię nie opuśćił. Bo gdyby odstąpił ode mnie, wniweczbym śię obroćił, y pośtáremu, iako przed stworzeniem nie byłem nic, ták y teraz do tegobym śię wroćił. Stworzywszy tedy mię, zátrzymywa mię, strzeże, broni, ábym śię przy nábyćiu bytnośći ostał, y áż ná wieki będźie mie iáko ná rękach swych piástował. Vmrę, á nie opuśći mię, ále ciáło moie, iakoby iáki skarb drogi powierzony w źiemi strzedz będźie, áby go w co lepszego przemienił, á duszę w zgromádzeniu żywych (poki śię do ćiáłá nie wroći) policzy. Po zmartwychwstániu zásię, záwsze mię przy sobie trzymáć będźie. Dobrodźieystwo tedy to wieczne iest, że mię trzyma, dźwiga, y dźwigać będźie záwsze mocą słowá swego, iáko ćiężar ábo brzemię iákie: ábo raczey iako dźiećię, ktore dla młodośći swey y słabo-

 śći o

ści o swey mocy chodźić nie może, y dla tego ná rękach swey miłośći y miłośierdzia piastuie mię, á z nich nie spuszcza. Dáley, A choćiaſz kiedym práwo Boże przestąpił y opuśćił, zásłużyłem, áby też y on mię z opieki swey złożył á iabym ſię wniwecz obróćił, á przećię tey moiey niewdźięczności nie przećiwiąc ſię, toż mi czyni dobrodźieystwo, záprawdę wielkie y nieoszácowáne.

Affekt.

A nie ſłuſznaſz to rzecz, áby tego ktory ſtatecznie y ustáwicznie mię chowa, ia też bez przestánku, iáko ná obecnego pámiętał y pátrzał, á bez rozerwánia go miłował? A iáko on ſię nie przećiwi, choćiaſz my rozrywamy przyiazń, y iego zbywamy przez grzech; ták też y nas obchodźić y od miłośći odrywáć nie ma, kiedy ná nas dopuſzcza przećiwne rzeczy, dla náſzego zbáwienia pożytku.

2. Rozbierzmyż iedno wſzytko, co ſię w tym dobrodźieystwie zámyka, ábyſmy go ſobie umieli używáć.

Z tego dobrodźieystwá pochodźi, że mię Pán Bog łaſkáwie obronił w niewyliczonych moich przygodach y niebeſpiecznośćiach. Bo naprzod wżywoćie mátki mey, przez dźiewięć mieſięcy mię żywił, y uprzątał wſzytkie przeſzkody do mego żywotá, ábym nie był w mátce záduſzony y umorzony, á do Chrztu nie przyſzedſzy, wiecznie był potępiony. Nuż czáſu rodzenia ſię, iáko wiele dźiatek rozmáite ſzwánki odnoſzą: á ia zdrowo, cáło, bez żadney ułomnośći y niedostátku ktorego członká, zmysłow, nie cudem y dźiwowiſkiem, urodźiłem ſię. Potym urodźiwſzy ſię, przystoynie, porządnie, y uczćiwie, iáko wiele złego uſzedłem, chorob, utonienia, ogniow, powietrza, y zárázy, nieſzczęſliwych przypadkow, obelżenia, poimánia, więźięnia, utráty dobr, czemu tákem był podleg, iáko y inśi ludźie, ktorych to złe dotknęło.

Affekt.

Affekt.

Jákoż tu nie miłowáć, ták łáskawego Dobrodźieiá, y dobrotliwego obrońcę? iáko nie dźiękowáć zá táką pilną straż od ták wiele złego? To śię nátrąćiło, co śię wie: A nuż co ieszcze niewiem. Nie wyliczełby tego złego skrytego, od ktorego Pan Bog uchował.

3. Nuż do wychowánia mego, wszytko opátrzył, czego mi potrzebá, tákże y do wczásu. Ten świát stworzył ták wielki, ozdobny, dostátku pełen. A choćiasz y inszym wszytkim iest pospolity, przez to iednák mi nic nie schodźi, y owszem zacnieyszy śię zda: gdyż mi ták służy, wygadza, iákobym sam w nim był, záczym przyięmnieyszy mi iest. Y owszem wiele iest ná nim, czegoby używáć, nie mogłem sam. Iákobym sam z źiemie kruszczá dostał, źiemię spráwował, ták rożnych instrumentow do rozmáitych rzemiesł dostał, po morzu śię woźił? Człowiek potrzebuie ludźi: źle bez nich. Nie káżdy osobność lubi: wiele iest ktorzy z towárzystzenia, poćiechę, pomoc, y pożytek odnoszą. Atoż nie mam rozumieć, żeby to mnieysze było dobrodźieystwo bráć, y mieć świát, ná mieszkánie spolne z inszymi: y owszem większe. Bo lepiey, ucześniey, zupełniey, y obficiey go użyię do potrzeb moich, gdy będę miał towárzystwo y pomoc.

4. Wyliczę co śę w świećie znayká. O szczodrobliwy Pánie, ná tym świećie cotes mi niebo, iáko dach iáki bárzo śliczny, ábo iáki námiot kośztownie wyszywány: słońce, mieśiąc, y gwiazdy, iáko świece miasto mego żywotá, ktoreby mię oświecáły, ogrzewáły, ożywiáły. Ziemię y żywiołá, iáko części przestronego domu, w ktorym mam mieszkáć áż do przeprowadzenia śę do onych wiecznych przybytkow.

Dałeś mi złoto, śrebro, y insze kruszcá, iáko bogáctwá.

Drzewá

D.zewa, chrosty, y szczepie, iakoby ray iaki źiemiki, abo
ogrody y sady, ábym umysłowi swemu wytchnął, y urekre-
ował się. Zwierzętá, bydełko, ryby, y ptaki, iáko czelad-
kę ná posługę moię: ludźie, iáko bráćią, aby mię w spra-
wách rátowáli: á towarzystwem ućieszyli. Te rzeczy iesli
kto nie rozumie być dobrodźieystwem do wychowánia sie-
bie, prosty że nie rzekę, głupi iest: ktory zá to nie dźięku-
ie, bárdzo nie wdźięczny iest.

5. Jeszcze d ołożę, y rozdźielę te rzeczy, ktore są ná
świećie dla nászego pożytku, ná pięc rzędow.

Jedne są ná posiłek nasz, ktore są y zdrowe y smáczne, á
wyliczyć się y wypowiedźieć nie mogą: iako są mięsá ro
zmáitego źwierzá, bydłá ptástwá: iáko są ryby, iabłká, gru-
szki, owoce: iárzyny potráwy rozmáićie przyprawione, aby
ćiáłá násze tuczyły y posiláły: lekárstwá, áby choroby od-
gániały, ábo nie przypuszczáły.

Drugie zás są ná ozdobę, uczciwość, wczásy, ochro-
nę od źimná y gorącá, do tego też ná podporę słábego ćiá-
łá: Iáko są száty płoćienne, sukienne, iedwabne złotogło-
wowe, futrá rożne, konie, wozy, rydwány, kárety.

Trzećie są, ktore należą do ućiechy, iáko fárby, widoki
y piekności rzeczy, śpiewánie ptakow, muzyká ludzka ustna,
y ná instrumentách rozmáitych. Więc wonności y smáki
przyiemne, y insze rzeczy, ktore są miłe zmysłom nászym.

Czwarte są ná ćwiczenie násze: iako są mrowki słábe, kto-
re czásu żniwá, wczas gotuią sobie ná źimę. Ziączkowie
boiaźliwi, ktorzy w skale sobie czynią łoże ábo legowisko
Locustæ, to iest: száráńcza pobudká do zgody, ktora choćiaż
Królá y Wodzá, áni Marszałká szykuiącego nie ma, iednak
porządnie wychodźi hufcámi swemi *Stellio*, iaszczureczká,
znacząc gorące prágnienie, ktora noszkámi się czołgáiąc y

wspi-

wſpináiąc męiſzka w domách, ábo páłacách Krolewſkich wyſokich

Piąte ſą ná łáſkáwe karánie: iáko ſą muchy, komory. Y ná zdobyćie ſię boiáźni ku P. Bogu: iáko ſą lwi, y inſze ſtráſzne zwierzętá, gromy, błyſkáwice, drzenie źiemie, ná wałności morſkie, &c.

Affekt.

Y w tym wſzytkim, moy Pánie, znam ćię Oycem miłuiącym, gdy káżdą rzecz nam ná pożytek czyniſz, &c.

6. Nakoniec uczynił to Pan Bog, że wſzyſtek świát nie odpoczywa, nie ſtoi prozno. ále ſię ruſza, záchodźi, y robi záwſze, ná chowánie, wychowánie, y poſługi moie. Dla tego niebá ſię obracáią: Zywiołá ſię przemieniáią: z nich inſze rzeczy ſię rodzą y pſuią. Ziemię záwſze przewracáią: deſzcz z wyſoká páda, áby źiemię ſkropił, ktora też źimnem y mrozem ścisniona bywa, á ćiepłem zmiękczeie. Dla tego ludźie wſzyſcy uſtáwicznie w robotách y wypráwieniu robot ſwego rzemiosłá ſą, áby mi dodáli wſzytkich potrzeb do żyćia mego, y niñczym mi nie ſchodźiło.

Affekt.

A ktoż to wſzytko ſpráwuie, kto ták chce, y poſtánowił, kto do tego wlewa ſpoſobność, á dla mnie, moy to dobrodźiey, &c. Więc to mu nie dźiękowáć, nie miłowáć? Dla ták wielu y wielkich dobrodźieyſtw, będę Pánie dźiękował nie tylko ſerdeczną miłośćią, ále też dobrym używániem tego wſzytkiego, y wiernym á cáłym przykazánia twego wykonániem ábo pełnieniem.

ROZDZIAŁ V.

Medytácya o Dobrodźieyſtwie Odkupienia.

1. PAnie Boże moy, Oycze wſzelákiego miłośierdźia, y

Boże zupełney pociechy, chwałę ćię, błogosławię, y pokłon powinny oddáię, żeś nász ludzki narod, grzechámi uwikłány, diábłu poddány, od dźiedźiczenia krolestwá niebieskiego odrzucony, ná wieczne męki piekielne zdány: chćiałeś z chęći swey z niezmierney dobroći twey, bez nagrody y pożytku, odkupić, z ták mizernego więźięnia, á przywroćić do niewinnego żywotá, prawdźiwey wolnośći, y do niebieskiego krolestwá, ochroniwszy go od mąk.

2. Abyś to odkupienie uczynił hoyne, ktoreby spráwiedliwośći wyrownáło, posłałeś ná świát Syná swego iedynego, ktoryby ćiáło człowiecze przyoblokszy, prawdźiwym człowiekiem był y pokazał się, y brátem nászym stał się; ná ktore też włożyłeś, áby długi násze niezliczone zápłáćił.

3. Nie podobna rzecz byłá, ábyśmy mieli byli dosyć uczynić zá urázy, ktoremiśmy się ćiebie nádespektowáli, ábo znieważyli. A to z tey miáry, że większa nieprzyrownánie obrazá byłá, niżby podołáć mogło dosyćuczynienie człowiecze. Bo ćiężar y wielkość obrázy płynie naprzod z podłośći osoby, ktora obraża: á z zácnośći obráżoney. Atoż ponieważ my niepossłuszni práwá Bożego, náder podli iesteśmy, y iákoby nizácz nie stoimy: A Bog iest nieskończonego máiestátu y chwały, tákby to (y owszem mniey) było, kiedybyśmy wszyscy ludźie, co są, byli y będą, gárłá dáli ná dosyć uczynienie, iáko kiedyby ieden naylichszy robaczek zábity był, ná to dosyć uczynienie.

4. Zstąpił tedy Syn Boży: á stawszy się człowiekiem, swoie zasługi y męki Bogu zá nas ofiárował. Te záśię rzeczy pochodzące od Persony Boskiey nieskończoney, iuż mogły bydz nie tylko rownym dosyć uczynieniem, zá grzechy násze, ále obfitszym y dostáteczniejszym, niż złość grzechowa wyćiągáłá.

5. Atoż nász Odkupićiel, Oycze przenáświętszy, nie inszy iest

ſzy ieſt iedno Bog: Bo ſyn twoy iedyny rodzony. Y tá ſpráwá odkupienia, náder zacna ieſt, y przez nię przyięliſmy dobrá nieoſzacowáne Bo gdyſmy byli ſtworzeni, ſtáliſmy ſię ná podobieńſtwo Boże: gdyſmy byli odkupieni, Bog ſtał ſię ná podobieńſtwo człowiecze. Tám użyczył nam dobr ſwoich: tu przyiął náſze złe. Tám Pan Bog wywiodł człowieká z źiemie, y położył go w ráiu źiemſkim: tu wyćiągnął go z piekłá y poſtáwił go w oyczyznie niebieſkiey. Tám dał człowiekowi ſwe dobrá: tu dáie nie tyko ſwe dobrá, ále y ſámego ſiebie. Po ſtworzeniu odnioſłem przeklęctwo, po odkupieniu błogoſłáwieńſtwo. Tám ſłábość y ſkłonność do złego: tu łáſkę potężną do dobrego, y áffektow moich uſkromienie Przyiąłem Syná twego ná odkupienie, ktory mi ſię ſtał mądrośćią, nieumieiętność moię ćwiczącą: Stał mi ſię ſpráwiedliwośćią, zá mnie doſyć czyniąc. Swiątobliwośćią, wſzytkich cnot dodáiąc y rozmnażáiąc: y odkupieniem z niewoli ſzátáńſkiey y od grzechow wyćiągáiąc.

6. To wſzytko uczynił, nie ſámą wolą ſwoią, iako kiedy świát ſtworzył, ále wykonał przez ćięſzkie prace, rozmáite męki, y do tego śmierćią dokłádáiąc. Dla tego on przyiął ćiáło náſze boleśći podległe, żeby dla nas ćierpiąc przykre y ćięſzkie bole, wybáwił nas od mąk záſłużonych. Przyſzedł śmiertelnym, áby nas do nieśmiertelnośći wprowádźił. Ubogim y pokornym, áby nam pokazał drogę ſpokoyną do niebá, przez pokorę y uboſtwo.

Affekt.

7. Dźiękuięć tedy Pánie, zá to odkupienie, przez ktore ieſteſmy od wſzytkiego złego wyięci.

Od grzechu, ktory ſyn twoy ſwą drogą krwią oczyśćił. Od niewoli ſzátáńſkiey, ktorą rozerwał wybáwiáiąc nas. Od ogńiá wiecznego, kiedy nam práwo dał ná niebo.

8. Jeśli się rodząc, śmierdźimy grzechem pierworodnym, przez Páná Chrystusá omyći bywamy, y większą łáskę biorąc niż w stánie niewinności, wdźięczną wonnośćią Bogu się stáwámy.

Jeśli czuiemy nászey námiętności, żądz, y páffyey wierzgánie przećiwko rozumowi, y niepofłuszeństwu, przez łáskę Bożą ie zwyćiężamy ná większą przysługę.

Jeśli umieramy, przez Páná Chrystusá do większey chwały powstáiemy: á nędze tego żywotá, ná ćwiczenie cnot obracámy.

9. Przez Syná twego Oycze, stálismy się synámi twemi, dźiedźicámi twego krolestwá, uczestnikámi łáski, y przyiáźni twey. Ieslibyśmy też zgrzeszyli (iáko krewcy ludźie) przez pokutę iesteśmy sposobni do uzdrowienia.

Mamy chleb niebieski ćiáło iego, ktoregobyśmy zażywáli. Napoy ożywiáiący, Krew iego. Mamy ofiarę nieskończoney wagi, ktorąbyśmy ofiarowáli, y ktorey mocą u ćiebie byśmy uprośili, czegobyśmy żądáli.

Modlitwa dla dostąpienia áffektow.

NIechayże umiem miły Pánie, ćiebie miłowáć, ták wielkiego y wielkich dobr Dawcę. Day mi też Pánie, áby będąc odkupiony, umiałem chowáć y záchowáć to dobrodźieystwo, á nigdy nie stráćił skutku odkupienia.

ROZDZIAŁ VI.

Medytácya o dobrodźieystwie powołánia do wiáry.

PAnie Boże moy, wszelákiey miłości y poszánowánia godźien, kiedybyś ty mnie był nie wezwał do kośćioła y wiáry; tedyby twoie odkupienie, narodowi ludzkiemu było pożyteczne, ále mnie nanicby się nie przydáło.

A iżeś

A iżes chćiał (iako ufam twey dobroći) aby odkupienie y śmierć iednorodzonego Syná twego ſkutecznie mi pomogłá, raczyłeś mię przywołáć do kośćiołá y prawdźiwey wiáry. Uważam ia ſobie to dobrodźieyſtwo miły Pánie: bo mogłem ia był śię urodźić z Heretykow, Zydow, Turkow, Odſzczepieńcow, Pogan, &c. Abo urodzony y ochrzcony, w dźiećinſtwie do niewiernnych záwźięty, zádány (A czy máło tákich u Turkow y Tátar?) á przećię zá łáſką twoią, w kráiu Chrześćiáńſkim między wiernemi, w twoim prawdźiwym kośćiele urodźiłem śię, przyſzło do tego, że y ochrzcony ieſtem, y w náuce Chrześćiáńſkiey wyćwiczony y wychowány, y do tego czáſu w niey trwáiący. Tákże iákom śię w tym domu urodźił, ták dotąd w domu twym mieſzkam.

Wtym domu, ktoryś ty Pánie ſam zbudował, ná chwałę ſwoię, á wcześność twoich wiernych. Wktorym nágotowałeś lekárſtwá ſkuteczne ná zepſowánie grzechu, y doſtąpienia wſzelákiey cnoty: do ktorego zgromádźiłeś wielkie doſtátki, wiárę prawdźiwą, práwá uczćiwe, ceremonie poważne, Sákrámentá potrzebne y pożyteczne, ćwiczenie w cnotách gruntowne, obietnicę przyſzłego żywotá pewną, piſmo S. y náukę nie omylną.

Atoż to tego domu (krom ktorego nie znáyduie śię zbáwienie) ſtałem śię domownikiem od młodośći mey. A w inſzym domu (krom tego, ktory ieſt Oycá mego niebieſkiego) nie poſtałem, ánim inſzego práwá przyiął krom práwá Páná y Bogá mego: ánim śię náchylił do inſzey náuki, krom náuki prawdźiwey. Tum był ochrzcony, y tobie przez chrzeſt urodzony. Tu w kilká lat po krzćie bierzmowány, ná obronę wiáry, y odpor pokuſom wſzelákim przećiwko niey. Tu częſto ućiekałem śię do lekárſtwá pokuty, záchorzawſzy ná duſzy: ták wiele rázy pośiłek nie-

bieſki brałem. Tuś mi nágotował oręże Oleiu S ostátniego ná niebeſpieczną woynę czáſu śmierći. Tuś Kápłáńſtwo ná ſpráwowánie zbáwienia mego poſtánowił. Tu małżeńſtwo Sákrámentem ozdobił, ábym ſię nie tylko uczćiwie, (bez grzechu rodźicow) urodźił ále y zacnie.

Affekt.

Y tu ieſt zá co Pánu Bogu dźiękowáć y miłowáć.

Weſtchnienie.

Dayże Pánie Boże, áby ten dom, moią mátką záwſze był, mnie záwſze piáſtował, ia ná nim poległ: á potym żeby mię do chwały niebieſkiey doprowádźił.

ROZDZIAŁ. VII.

Medytácya o dobrodźieyſtwie uſpráwiedliwienia.

1 Pierweyby tu moy Pánie, (nim zá to dobrodźieyſtwo podźiękuię) potrzebá mi opłákáć rzewno, wielką nądzę ſwą. Zkąd ſię moiá głowá zdobędźie ná wodę, y iáko oczy moie obrocą ſię w zrzodło łez, ábym we dnie y w nocy opłákiwał śmierć duſze moiey. Bo ia márłwy ná duſzy urodźiłem ſię, zaduſzony od grzechu pierworodnego. A Pán ulutowáwſzy ſię mnie, krwią miłego Syná ſwego omył mnie w kąpieli krztu w kośćiele ſwoim, y do żywotá w łáſce Bożey przyprowádźił mię. Tu ſię pokázuie wielka iego dobroć.

2. Ale (ách nieſtetyż) ſkorom do báczenia przyſzedł, iákoby mi ſię uprzykrzył, ták zacny duſzny żywot, ſtrząſnąłem go z ſiebie rozmáitymi grzechámi memi, białą y y świętną ſzátę niewinnośći rozdárłem, łáſkę Bożą odrzućiłem: znowu do śmierći duſzney wroćiłem ſię. Ktoż mię

tu porá-

tu porátuie ? gdyż ſam chcąc, dobrowolnie wpadłem w to, z czego wyſwobodzony byłem. Zginąłem bárzo głupie y złośliwie, á nie może mię nikt z tego podźwignąć, iedno ten, ktoregom obráźił, ktoremum deſpekt wyrządźił

3. Przypátrzże ſię nieſkończoney iego miłośći: przećię on mnie nie opuśćił, nie pogardźił, ále ná porátowánie moie powſtał, áby mię znowu wſkrześił, duſzę moię (że on ią ſtworzył á przez Syná ſwego odkupił) z błotá nieprawośći podnioſł y ſpłokał, á zátym znowu do żywotá przywroćił.

4. A rażże to uczynił? Ach nieſtety, z wielkim wſtydem, wzdycháiąc, płácząc, y łkáiąc powiem. Zeć tego bárzo częſto było. Nie śmiem rzecz, raz codźień, boię ſię ſkłámáć: co godźinká, moment, ábo chwilká, Dobrodźieiám mego zdradzał, oſzukiwał, niewierność pokázował, od niego ućiekáiąc, á do iego nieprzyiaćielá przyſtáiąc.

5. A Pan co? Czáſem poſtráchámi zabraniał, czáſem obietnicámi y upomin kámi mię do ſiebie przyćiągał, podczás przez náuczyćiele zwierzchnie, ábo nátchnienia wnętrzne, do ſiebie mię wzywał, przekłádáiąc ſproſność grzechu, cnot ozdobę, y ſynow ſwych godność. O iáko częſto, drogi moie opłoćił y obtoczył ćierniem utrapienia, áby mi ſlad ſtráćił, á ia nie nálazł śćieżki do grzechu. O iák wiele rázy powroſkámi dobrodźieyſtw y miłośći przyciągał nas do ſiebie. Czy raz pograżał nam, to śmierći prętką y ránną przyiaćioł náſzych, ſądem ſtráſznym, mękámi piekielnymi, gryźieniem ſumnienia. Wſzytko to ná dobre náſze, iákoby ſię mu co z tąd záwiązáć miáło y pożytku co przybyło. Náwet przez náuki kośćielne, Káznodźieie, y przykłady pobożnych, bá y inſze ſpoſoby, do náwrocenia mię przyſpoſobiał.

6. A to Pan czynił, dotykáiąc ſię ſercá mego, y oświecáiąc go,

caiąc go, z szczerey y samey łaski swey: pod ten czas, kiedym ia w głupstwách moich brodźił, a w grzechách leżał. Tedy mowię, wzbudźił mię zmorzonego snem niepráwośći, ábym obaczył mizeryą stanu mego, y niebespieczność wiecznego potępienia. Tedy porátował mię, ábym przez wiárę weyźrzał nań, y ná wieczne rzeczy: áby o nieskończonym iego miłośierdźiu, nádźieie nie tráćił, ále dobrze sobie tuszył, áby boiáźnią przystoyną, ktora się brzydźi grzechem przelękłem się mąk wiecznych: potym skruchą y żalem przeráźił serce moie, miłośćią zmiękczył, łáską ożywił.

7. Dopierom ia przez posłuszeństwo do Spowiedźi przystąpił: przez pokorę wszytko wynurzył: od żalu przed Bogiem płákałem: z prágnienia służyć Bogu umyśliłem więcey się do grzechu nie wracáć: Z żárliwośći, áby się dosyć stáło spráwiedliwośći Bożey, pokutę náznáczoną od Spowiedniká przyiąłem, y stárałem się wypełnić, prágnąc iákie owoce pokuty uczynić. Tom wszytko com uczynił, pochodźiło z dáru Bożego: ináczey zostałbym był w złośćiách, iáko wryty, ánibym się był tuszył namniey, áni postąpił do polępszenia. A Pan Bog z dobroći swey przez zasługi Syná swego, ná ktore záwsze wzgląda, y ogląda się, do łáski swey przyiął mię.

Affekt.

Dáięć tu ná wyrozumienie, ieśli nie masz zá co powinien bydź Pánu Bogu, y zá co dźiękowáć.

Westchnienie.

Zá tę niezmierną choyność twoię, miły Pánie, pokornie y z zápaloną miłośćią, dźiękuięć: á miłośierdźia twoie przećiwko mnie, ná wieki wyspiewywáć y sławić będę. Psal. 88

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

Medytácya o dobrodźieystwie Stanu Zakonnego.

1. WAżáiąc ia sobie mego stanu dobrodźieystwo, wolałbym nie mowić, á milczkiem gorzeć miłośćią ku tobie Oycze moy słodki, á nie ládáiáko dźiękowáć, ále y niebieskie y źiemskie oraz rzeczy pobudźić do dźięki czynienia zá mię.

2. Byłem ia ná świećie, iáko ieden z wielu, ktorzy raz upádną, drugi raz powstáną: ktorzy chromi są ná obie nodze, raz zá tobą prawdźiwym Bogiem idą, drugi raz zá szátánem, świátem, y ćiáłem. Wołałeś ná mię podłego niewolniká, iákoby ná syná dobrze się záchowuiącego, y do łáski swey przypuszczałeś mię; á iam znowu przećię ućiekał od ćiebie, dla plew rzeczy świeckich, roskosznych potraw duchownych odstępowałem y pogardzał: á co raz obmyty od ćiebie, iam przećię do swego błotá grzechow wracáiąc się, w nimem się przewracał. A gdym często á gęsto, w tym błotnym igrzysku kochał się, y raz się do ciebie przez łáskę twoię wracał, drugi raz przez grzech niewstydliwie od ćiebie ućiekał: ażeć, coś mię miał zátráćić, toś ty mię sobie obrał, odćiągáiąc mię od márnośći moiey, wyćiągáiąc z grobu złośći moich, w ktorych iużem był pogrzebiony, y przyćiągáiąc mocno do śiebie, ábym iuż od ćiebie nie odstępował, y ztobą się nie rozstawał, ále trwał wiernie y státecznie.

3. Gdym tedy ták sobie z pogárdą twoią pograwał, záwołałeś głosem swoim wielkim, skutecznym, y potężnym, ktorymeś mię wymknął z pustyni tego świátá, á przeniosłeś mię do Ráiu. Właśnie, iáko nápisał Dawid *Psal: 28.* Głos Páński zátrząsáiący puszczą, y poruszy Pan pustynią

Kadeſką Iam to puſzczą był, opuſzczony od wſzelakiey cnoty y dobroći: ále tym głoſem przeráżony, ſtałem ſię záś inákſzą puſtynią, (*Kades*) to ieſt świątobliwośći: bo záćiągniony do Zakonu, powinna rzecz. uczyć ſię doſkonáłośći y świątobliwośći. Vſłyſzawſzy ia ten głos, uląkłem ſię ſpraw moich, y do odmiány żywotá ábo polepſzenia porwałem ſię, wſzytko ſkutecznie opuśćiwſzy y do ćiebie zupełnym ſercem ſię obroćiwſzy.

4. A co ná świećie byłem, iáko w ćiemnośći, y iáko ſlepy boiąc ſię, czego było bác ſię nie trzebá, nágośći, poſtow, utrapienia ćiáłá, zelżywośći, &c. A czego trzebá ſię było bać, iáko grzechow y okazyi do nich, (ktorychem ieſzcze ſám ſzukał) nie bałem ſię. Ale kiedy ſłońce Páńſkie rozświećiło mi ſię, iuż tego prawdźiwego złego boię ſię, á one inſze choćiaż przećiwne ćiáłu y podczas umyſłowi (iáko przymowki) dla miłośći Bożey przyimuię, choćiaż też nie záwſze chętnie (bom ieſzcze niedoſkonáły) iednák po wierzchu nie marſzczę ſię y nie pokazuię tego. Zá tym świátłem widzę rzeczy źiemſkie y niebieſkie, iáko ſą w ſobie, á z nimi poſtępuię, iáko godne, támte gárdząc, te miłuiąc.

5 Tu ieſli chcę. 1. Zyię czyśćiecy: bo czyſtość ćieleſną chowam, á o umyſłową ſtáram ſię ná pokuſy nie zezwalaiąc. 2. Rzedzey upadam: bo umknąwſzy ſię od okázyi, łátwiey ſię grzechow uchronię. 3. Prędzey ſię zgrzechow porwę y wſtánę: bo Przełożonych nápominánia, bráckie przykłády y modlitwy podźwigną mię. 4. Oſtrożniey żyię y poſtępuię ſobie: bo o obecnośći Bożey y Aniołá ſtrożá myſlę, á bráćia pátrzą, á drudzy podſtrzegáią mię, krom dozoru przełożonych. 5. Odpoczywam beſpieczniey: bo ſię nicz nie fráſuię: troſkliwośći świeckich nie mam, rzeczy źiemſkie odrzućiłem. Zakon o mnie myſli we wſzytkim,

ckim, (iużby to źle, kiedyby w Zakonie káżdy śię miał o śię stáráć, byłoby to propryetárstwá sztuká, á Przełożonyby zá to Panu Bogu odpowiádał) Regułę też y práwá máiąc, wiem czego śię trzymić mam, y nie boię śię omyłki. 6 Częśćiey rosą niebieską skropiony bywam: ábowiem ná modlitwie, y ná ćwiczeniách duchownych przynamniey, doznawam nieiákiey poćiechy. 7. Czyszczę śię łátwiey: bo codźień z sumnieniem śię ráchuię, á do spraw dobrych do yćuczyniemu służących, dla zniesienia karánia, upomináią mię czesto y Przełożeni, y Spowiednicy, y przykłády, y czytánie kśiąg duchownych, y powołánie Zakonne. 8. Vmieram ufáley: bo pátrząc ná te dobrá, ktore mi w Zakonie Pán Bog dał y dáie, czynię sobie otuchę o większych y obfitszych dobr dostąpięniu ktorych czekam. Záczym, iesli mey powinnośći dosyć czynic będę, trwáiąc áż do śmierći, dostátnią y opływáiącą zápłátę mieć będę, á od sądu wolen będąc, y inszych sądźić będę: **Co mi czyni ufáłą y dobrą śmierć.**

6. W Zakonie mam okázyą y inzszych rátowáć, przez porády, spowiedźi, kazánia, przykłady, &c. A zatym spodźiewáć śię onego przywileiu *Dan.* 12. ktorzy uczeni są będą śię lśnąć iáko blask utwierdzenia niebieskiego, á ći ktorzy ku spráwiedliwośći wyuczą wielu, iáko gwiazdy ná wieczne wiecznośći.

Zámknienie.

Wielkieć są y niewypowiedźiáne łáski, y okázye do zbáwienia w Zakonie. Zkąd może śię człowiek bárdzo zápalić do miłośći Bożey y iemu dźiękowánia. Czytay sobie *Pratum*, y inszych o tym, po Polsku piszących.

ROZDZIAŁ IX.

Medytácya o ßczegulnych dobrodźieyſtwách.

1. TRoiákie może káżdy upátrzyć w ſobie dobrodźieyſtwá Boże oſobliwe. Zowią ich *natura, fortuna, gratia*, to ieſt przyrodzone, przybyłe, y niebieſkie.

Z nátury mam, ieſlim ſię urodźił z Rodźicow bogoboynych, ieſli mam ſkłonność do dobrego, dowćip y ſpoſobność do náuk, ieſli dobrze wychowány, ieſli uczćiwe towárzyſtwo, dobre uczone, pilne náuczyćiele, ieſli od ćięſzkich chorob y niebeſpieczeńſtw zdrowia wolen ieſtem. Te ſię zdádzą dobrá przyrodzone, lecz do nich przymięſzáło ſię nieco łáſki y oſobliwey opátrzności Bożey, ktory mię do większych rzeczy poćiąga, á zbáwienie moie łáſkáwie ſporządza.

2. Z ſzczęśćia przybyte dobrá ſą te: Jeſli mi nigdy nie ſchodźi ná potrzebách do żywności, odźieży, lekarſtw, &c. Coby to áni wielki doſtátek do zbytku ćiáłá nie przywodźił, áni dlá niedoſtátku rozerwánia ná umyſle nie było. Jeſli zabáwy uczćiwe mam, ktore wyrownáią inſzym ludźiom godnym, y uſpoſobiáią do duchownego żyćia, y większey poſługi kośćiołowi Bożemu. Y te rzeczy choćiaż z ſzczęśćia pochodzą (dla rożności od pierwſzych) iednák nie z tráfunku przypadáią, y wiele łáſki Bożey w ſobie záwieraią, kiedy ia te rzeczy do zbáwienia ſtoſuię, ábym bliźniemu dobrze czynił iáłmużną, y inſzymi pomocámi

3. Ale kiedy przydźie mowić o dobrách do łáſki właśnie Bożey zupełnie należących, kto ich wyliczyć może? Wyliczę niektore. Jeſli mię záraz z młodośći, do ſłużby ſwey powołał. Jeſli kiedym pobłądźił, ćierpliwie przemilczał, iáko by niewiedźiał, y grzechy moie odpuśćił. Ieſli mi grzechy nie tylko z upodobánia, ále y z pámięći, ábo myſli znioſł.

ſli znioſł. Ieſlim w iákiey cnoćie do chwały Bożey należącey, ábo pożytku bliźniego, poſtąpił: ieſlim záſmákował ſobie nabożeńſtwo, mam prágnienie do modlitwy, świętego obcowánia z Bogiem zákuśił: ieſlim doſtał okázyi do żyćia duchownego, więc y pomocnikow do niego, przykłádow dobrych, ksiąg duchownych, z ktorych czytánia ćwiczę ſię y buduię, Ieſli uczęſzczam do Sákrámentow, Spowiedźi, y kommuniey, lubo to z powinnośći ſtanu, lub też z Páńſkiego nádchnienia. Ieſlim nie opuśćił okázyi, ćiáło ukracáć, ſiebie powśćiągáć, namiętnośći hámowáć, y cnoty wykonywáć. Ieſli mi Zakon poruczył iáki urząd w kośćiele ſwym, ná ktorym mogłbym pozyſkiwáć duſze P. Bogu, ich y śiebie oraz zbáwić. A ieśli ieſzcze w tym Pan Bog pobłogoſłáwił, że do tego zbáwienia przyſzło, ábo zánioſło ſię. Ieśli też w tym iákie błędy, ktore poſzły z mey nieoſtrożnośći, niebácznośći, popráwiłem, bądź to żem ſię ſam obaczył, bądź żem ſię od kogo náuczył. Jeśli mi też do tego zbáwiennego urzędu zdrowie y śiły dopomogły. Abo ieśli też choroba táka byłá, że duſzę moię do pokory przyćiſkáłá, á przećię do inſzych ſpraw, y zabaw uczćiwych, przeſzkody nie czyniłá.

4. Pomyśl ieno lepiey y poráchuy, doydźieſz ieſzcze więcey dobrodźieyſtwá Páńſkiego w tobie, á do miłośći Bożey pałáiącey wzbudzony będźieſz, y do wdźięczności.

ROZDZIAŁ X.

Medytácya o dobrodźieyſtwie ſtáłośći.

1. IAko, y czym ieſt, záchowánie w bytnośći (o ktorym ſię mowiło w 4. Rozdźiale) względem ſtworzenia, ábo urodzenia: tym ieſt dar trwáłośći ábo ſtáteczności, względem odrodzenia y łáſki. Bo iáko, kiedyby Pan Bog nie trzymał y chował mocą ſwą to, co ſtworzył, wſzytko-

by ſię wniwecz obróciło. Tak też kiedyby dar ſtáłości nie przyſtąpił do łáſki y uſpráwiedliwienia, á człowiek uſpráwiedliwiony, bez przydatku tego dáru ſtáteczności w łáſce, byłby zoſtáwiony, pewnieby ſię do grzechu wróćił. O miły Pánie, kiedybyś ty ſam nie ſtrzegł zbudowánego domu ſpráwiedliwości, prożnoby prácowáli ći, ktorzy go budują. Ieślibyś ty nie ſtrzegł Miáſtá, nádáremno czuie ten, ktory go ſtrzeże. Obiedwie rzeczy ty Pánie czyniſz; y uſpráwiedliwienie (łáſkę wlewáiąc) y záchowánie uſpráwiedliwienia, dáru ſtáteczności użyczáiąc. Atoż com ia do tego czáſu w dobrym trwał, y ieśli do końcá żywotá mego trwáć będę, twoie to miły Pánie dobrodźieyſtwo ieſt, zá coć dźiękuię, y więcey miłowáć chcę.

2. A to dobrodźieyſtwo, iako wiele w ſobie zámyka dobroći Bożey ku mnie? Wyliczę trochę. Pośila mię Pan y zátrzymywa w cnoćie myſlámi dobrymi, żądzámi świętymi, ktorych mi dodáie, uczynkami, do ktorych on przodkuie, pomaga, y nádźieią chwały y dobrámi ſwey ſłodźi. Pokuſa, áby mię nie zwyćiężyłá, y z drogi ſpráwiedliwośći nie zwiodłá, on to ſpráwuie: że rozſądek moy, wolą áffekty, y zmyſły hámuie, ćiáło pod poſłuſzeńſtwo y niewolnictwo rozumowi, y práwu Bożemu podbiiąm, iego to ſpráwá ieſt. Gdy ſię ktorego grzechu uchronię, łáſká Bożá w tym dobrodźieyſtwie záwárta, czyni. Nie máſz żadnego grzechu, ktoregobym ſię ia nie mogł dopuśćić, iáko y drugi bliźni dopuſzcza ſię. Toć ile grzechow ludźie ſię dopuſzczáią, á ia nic, tyle ia mam dobrodźieyſtwá od Bogá, ponieważ żem nimi zmázány nie ieſt.

3. W tymże dobrodźieyſtwie zámyka ſię, że Pan moy odepchnął kuśićielá odemnie częſto, áby mnie nie kuśił. A ieſli potrzebá mię było zprobowáć, tedy on umiárkował pokuſę wedle śił moich, żeby mię nie potłumiłá. Tráfiáło ſię,

ła ło ſię, żem niegdy bywał w poſrzodku okazyi do grzechu, obtoczony płomieniem ogniá Babilonſkiego, á Pan poſłał łáſkę, iáko wietrzyk y roſę, ktora nie dopuściłá mi náruſzenia, ábo zezwolenia ná grzech. Czáſem obaczywſzy ſię we złey toni, podniosłem ſerce do niego, á miłoſierdźie iego porátowáło mię.

4. Ale przypátrzmy ſię, z iáką ćierpliwośćią on, dodáie nam tego dáru. Grzeſzyłem, bá y w grzechu leżałem: Záſłużyłem, aby mię był opuśćił, łáſkę ſwą odiął, y z tey drogi zbáwienney wypadł, ábo dla pychy moiey, żem o ſobie wiele trzymał: ábo żem prozney chwały ludzkiey prágnął, ábo dla niepoſłuſzeńſtwa mego, żem chćiał ſam ſiebie rządźić, pogárdźiwſzy nápominánia, y náuki ſtárſzych moich: ábo dla niewdźięczności moiey, żem Pánu nie dźiękował uniżenie zá dáry iego, iákoby to dźiedźicznym práwem powinne mi były: ábo dla gnuſności, lenistwá, y prożnowania mego, dla ktorego dárow użyczonych niechćiáło mi ſię używáć, ná chwałę iego, á pożytek bliźniego: ábo dla dobrowolney nieoſtrożności mey, że widząc niebeſpieczeńſtwá y okázye do grzechu, nie bałem ſię, álem ſię bez wſtydu chcąc w nie wdał. A przećię ty Pánie iáko ćierpliwy, łáſkáwie, iákoby przez ſpáry patrząc y przeglądáiąc nieopuśćiłeś, álcś mię podczás łágodnie nápomniał zgánił, y Oycowſko ſkarał, y niedopuśćiłeś, ábym od poczętey drogi odpadł y cofnął ſię, tákże od twey przyiáźni rozroźnił ſię, ále przez pokutę wroćiłem ſię.

Affekt.

Niechayże ćię chwalą zemną weſpoł wſzytkie ſtworzenia: á ia nápotym będę ſię chronił tych grzechow, nie dáiąc przyczyny do rozſtánia, ábym ná wieki z tobą żył.

ROZ-

ROZDZIAŁ XI.

Medytácya o dobrodzieystwie uwielbienia.

1. WSzytkie te przeszłe dobrodźieystwá wyliczone, y ktorym liczby nie máſz, do tego ostátecznego drogę śćielą, ktorych ieſzcze nie biorę, ále czekam, á z niezmierney dobroći Boſkiey ufam że wezmę. A iák wielkąby tá chwałá byłá, do ktoryeś mię Pánie stworzył: iák obfitą zapłátá, ktorąś mi zgotował, kto może ięzykiem wypowiedźieć, y kto umysłem dostáteeznie poiąc? Oko nie widźiáło, ucho nie słyſzáło. Atoż podobieństwá nie podobnego ále dálekiego, wypiſzemy tymi rzeczámi, ktore u nas ſą w wielkiey cenie.

2. Miásto to ieſt święte máiąc iáſność Bożą, ktorego fundámentá drogiemi kámieniámi ſą ozdobione: ktorego mury wyſokie y ſzerokie z iáſpiſzu ſą, ktorego brámy dwánáś ćie, ze dwunastu pereł koſztownych zbudowáne. Ulice z przedniego złotá ſzczerego, podobnego ſzkłu przeźroczystemu; ktorego kośćioł, Bog y báránek ieſt.

Miásto nie potrzebuie słońcá, áni mieśiącá: bo świátłość Bożą oświećiłá ie: A báránek ieſt pochodnią. Obywátele świątobliwi, námnieyſzą makułą, ábo ńiedoſkonáłośćią nie zmázáni *Apoc.* 21 Tám uczyni Pán záſtępow gody z tucznych rzeczy y tłustych ſzpik w ſobie máiących, á winá wystáłego iáſnego. Tám ſię śmierći bać nie trzebá, áni ſmutku, wſzytko to złe precz strącone będźie nádoł ná wieki *Iſá.* 25. Tám ieſt zgromádzenie wſzytkich dobr, ktorym dobrá tego świátá przyrownáć ſie nie mogą.

Támći to prawdźiwy żywot, (bo tu ná świećie ráczey śmierćią ma być názwány) ktory ieſt wiekuiśćie ſzczęſliwy, y ſzczęſliwie wiekuisty: kędy ieſt pewna beſpieczność, y beſpieczne uſpokoienie, y ſpokoyna roſkoſz, y roſkoſzna wie-

czność

cznośc, y wiekuiſte ſzczęśćie, y ſzczęśliwe błogoſłáwieńſtwo. Tám też miłość doſkonáła, bez żadnego rozerwánia, boiáźni żadney, tęſknośći, uprzykrzenia ſię niemáſz, dźień ieden długi, wieczny: ieden duch, iedná wola wſzytkich, w mieſzkániu z Bogiem ná wieki upewnienie. Wtym Mieśćie lsną ſię zaſługi Aniołow y ludźi Swiętych: opływa zapłátá wieczna: prawdá kroluie: żaden żadnego oſzukáć áni oſzukánym bydź nie może. Ztámtąd żadnego ubłogoſłáwionego nie zbędą, áni nędze przypuſzczą.

3. Podźmyż do mieyſcá, w ktorym położone ieſt Miáſto, ná wyſokiey bárzo y świętey gorze fundámentá tego Miáſtá, ktore ſię zowie niebo *Empyreum*, iákoby ogniſte, po ktorym my kiedykolwiek nogámi deptáć będźiemy. Niebo to nád wſzytkie niebá naywyżſze, ten wſzytek świat w ſobie zámykaiące. Wielkość tego niebá niezmierna. Jeślić ſię ta źiemiá zda wielka (á pewnie ták ieſt) lecz względem tego niebá iáko punkćik, ábo kropká tá (.) owſzem ſą niektore gwiazdy dáleko więkſze, to ieſt, dźiewięć dźieśiąt rázow, niż źiemiá: á przećię y te gwiazdy máluchne ſą względem tego niebá. Weyźrzyże w nocy, kiedy pogodá, przypátrz ſię, iáko wiele y wielkich y máłych gwiazd: iáko wiele y wielkich ieſt mieyſc puſtych w niebie między gwiazdámi: Zrozumieſz że ieſt dźiwnie wielkie mieyſce to nawyſzſze niebo. Po wielkośći też ieſt ozdobne, to mieyſce. Bo ieśli ten świat, ktory nam dáno ná wygnánie, y zá pokutę, ták ieſt śliczny, y nam aż názbyt ſię podoba, y opuśćić ſię go niechce: á nuż támto niebo, ktore nie ieſt dáne ná karánie zá grzechy, ále zgotowáne z pilnośćią ná zapłatę y chwáłę świętych. Co rozumieſz, iáko pięknie przyozdobione ieſt?

Tám nie bywą deſcz, áni wicher, gromow y błyſkáwic nie pytáy, gorącá y mrozu nie máſz, áni chorob, áni zárá-

 źliwe-

źliwego powietrza. Głod, prágnienie, niedostátek, okázya do smutku, tám mieyscá nie ma. Tám przyiaciela nigdy nie utrácę: nieprzyiaciel przystępu nie ma. Tám się nie rodzą, nie choruią, nie umieráią: ále się káżdy nieskáżytelnym zdrowiem cieszy y weseli. Zgołá tám zgromadził Pan Bog wszytko dobre, á dáleko wyrzucił wszytko złe.

4. Przypátrzmyż się y towárzystwu, ktore tám iest. Wszyscy Obywátele tego miástá zacni y szláchetni: Abowiem synowie Boży, Krolá nád krolmi. Wszyscy bárzo mądrzy, bo umieiętność Bożą doskonałą maiący. Wszyscy bárzo bogáci: bo Dźierzawcy bogátego Bogá Wszyscy znáiomi sobie będą, ták bárzo, że y táiemnice serdeczne káżdy káżdego doyźrzy: bo ták umysł káżdego będźie od drugiego widźiány, iáko tu ná świećie, przy widoku, widźi się twarz drugiego. A słusznie: ábowiem sumnienia ábo umysłow ludzkich, ták doskonáła tám czystość będźie, że nie będą mieć okázyey wstydźić się iákiego nierządu, (Ey, będąc mieli przyczynę Oczyśćicielowi swemu zá to dźiękowáć) Wszyscy tám będą zgodni, dla tego, że z Bogiem będą doskonále ziednoczeni: co ieden będźie chćiał, to y drugi, á żaden nie będźie mogł pożądáć, coby się drugiemu nie podobáło. Wszyscy wnętrzną záwártą y doskonáłą miłośćią będą miłowáć, á zárowno będźie się káżdy ćieszył y rádował z cudzego iáko y z swego dobrá. Ztąd też pochodźić będźie, iż wesele ich iest nieskończone, y iest złożone y rozmnożone z ták niezliczonych błogosłáwionych Aniołow y ludźi w niebie wesela. S. Jan *Apoc:* 7. widźiał wielkość, ktorey zliczyć żaden nie mogł.

A choćiaż ich ták wiele, przećię zámieszánia nie będźie ále porządek wielki: bo będą ná rozmáite hufcá y rzędy uszykowáni. Będą tám mieć swoie mieysce Pátryárchowie: swoie Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Biskupi, Do-

ktoro-

ktorowie, ktorzy do zbawienia nauki podáią, Wyznawcy y pobożni, swoie też zacne mieysce iáko y Pánny. Aniołowie też uszykowáni są ná trzy Hierárchie, ábo święte Xięstwá, á ná dźiewięć Chorow. P. Márya záś iáko Krolowa nád temi wszytkiemi przodkuiąc, naywyższe mieysce ma ná Krolewskiey stolicy. A Człowiek on, prawdźiwy Syn Boży, CHRYSTUS IEZUS, iáko Krol naywyższy sporządza wszytkie rzeczy. Więc choćiaż tám zacni y wielcy Mieszczánie są, przećię ia máły y nikczemny, zá pomocą Bożą nie będę od nich odłączony: bo w domu Bożym mieszkánia wiele iest. Są tám y wielcy y máli, y słudzy, (lecz wolni od swych Pánow) Będąc namnieyszym, iednák będę przypuszczony z wielkim: á będąc tu sługą grzechu, tám będę wolen od wszelákiego grzechu

Ná tákim mieyscu, y w tákim towárzystwie, nieżalby co ućierpieć, iáki niewczás, iáki niedostátek: ále niepodobne są te rzeczy, żeby tám co przećiwnego było, á cokolwiek tám będźie, ućiechę y wesele zá sobą zaćiągáć będźie. Ráczey tedy tu ná tym swiećie ućierpieć iák nawięcey dla miłośći Bożey: bo to się tám sowićie wszelakiemi poćiecháми nádgrodźi.

5 Tám tedy ná swym mieyscu posadzony, między wielkim y miłym gminem Anielskim y Swiętych, będę pátrzał ná ćię Pánie, twarz w twarz, y poznam ćię rzetelnie y doskonále, ktorym ná ćię tu iákoby przez mgłę pátrzał (bo przez wiárę) y będę miłował naywyższe dobro moie, y osiągnę iedyny skarb moy, á więcey niczego prágnąć nie będę: bo syt będę wszytkiego, kiedy się ziáwi chwałá iego: ugáśi się prágnienie rozumu mego, ná ćię pátrząc, nápełniony wszelákiey umieiętnośći, ktora do mnie należy. Wypełni się tedy wszytká sposobność, y chćiwość woli moiey, miłuiąc y záżywáiąc Bogá. Pámięć moiá iuż się nie bę-

dźie tułáiá, raz to, drugi raz co inszego sobie wspominaiąc, á mnie odbiegáiąc: bo mocnym węzłem y smácznym bárzo przywiążeiz ią do śiebie Pánie. Pędem ći to iákoby wielkim świátłośći y roskoszy, ućieszę się, zebránie wszytkich smákow y dostátki wszytkich dobr uwesela mię, á weselé iákoby połknie mię, abo pogrąży w sobie. Bo też kiedy Bogá mego źrzodłem, ieźiorem, y morzem wszytkiego dobrá, roskoszy, y wesela mieć, á w nim opływáć będę, niczego więcey pożądáć nie będę.

6. Więc nie tylko duszá moiá, ále też y ćiáło moie, niezmierną chwałą ogárnione będźie. Zedrze się iuż wor śmiertelnośći, á obleczone będźie w nieśmiertelność, iásnośćią, niedolegliwośćią, prętkośćią, y subtelnośćią ozdobione. Lsnąć się ćiáłá będą, iáko słońce, y iáśniey niż słońce, w krolestwie Oycá nászego. A nie tylko serce, to iest duszá, ále y ćiáło weselić się będźie ku Bogu żywemu. Iáko Anioł Boży moie ćiáło będźie: by natwárdźiey pozámykano, y naygrubszy mur postáwiono, ćiáło przeniknie. Zmysły wszytkie swoię właśną roskosz ábo ućiechę mieć będą: Abowiem wzrok ćiał błogosłáwionych urody y pięknośći nápátrzy się. Uszy, piękney y przyiemney melodyey niebieskiey, oney nowey piosnki nasłucháią się. Wonność wielka z onych ćiał uwielbionych puśći się, (iesliċ tu bywáło przy otwárćiu grobow świętych, á coż tám?) Smák nász y dotykánie, nápełnione będą ták przyiemnych y czystych roskoszy, że wypowiedźieć się, áni umie, áni może. Zmysły wnętrzne y żądze serdeczne, wszytkie uspokoione y ukontentowáne będą, iż nie będźie nic, coby ich gryzło ábo dolegáło. Wszędy roskosz y wesele.

7. Wtymże to krolestwie, naydą się one czternaśćie dobrá. Będźie w nas piękność, bez szpetnośći y wády. Prętkość, bez oćiągánia się. Mocność bez niedużośći. Wol-

nośc

ność bez niewoli. Swiątobliwość bez krewkości. Rozkosz bez bolu. Długość żywotá bez skrocenia. Mądrość bez niewiadomośći. Przyiáźni bez obłudy. Zgodá bez rożnośći. Uczciwość bez sromoty. Potęgá bez wstrętu. Bespieczność bez boiáźni. Wesele bez smutku.

To wszytko iá będę miał: á ták, że pewien będę, iż nigdy nie utrácę, ále ná wieki z tobą Pánie krolowáć y weselić się będę: ábowiem Pán Bog będźie krolował z Swiętymi swemi ná wieki y dáley. Dayże Pánie Boże ábym szczęśliwie zszedł z tego świátá, á w krolestwie twym (ktore iest wszytkich wiekow krolestwo) ná wieki z tobą trwał.

ROZDZIAŁ XII.

O Doskonáłośćiách Bożych.

1. NIe kłádę tu medytácyi o doskonáłośćiách, własnośćiách, ábo obyczáiách Bożych, dla trzech przyczyn.

I. Zeby ten Elementárzyk, nie urosł w wielką księgę.

II. Ze záciąga zá sobą subtelne roztrząsánia, záczym y trudność większa, y odrażenie poczynáiących od tego świętego ćwiczenia.

III Ze snádniey do tego, y sam káżdy przydźie, kiedy się w te rzeczy wprawi.

2. Jednákże chćiałbym tu niektore wyliczyć, ktore *Alvares tom: 3. lib: 3. part: 3.* ná dźiewięćdźieśiąt rozdźielił.

Wyliczáć będę.

1. Ze Bog iest.
2. Ze iest Duch.
3. Niezłożony.
4. Nieśmiertelny.
5. Doskonáły.
6. Nieskończony.
7. Niezmierny.
8. Nieodmienny.
9. Wieczny.
10 Jeden.

11, Niewidomy.
12. Nieogárniony.
13. Niewymowiony.
14. Prawdźiwy.
15. Prawdę mowiący.
16. Wierny.
17. Dobry.
18. Piękny.
19. Dźiwny.
20. Zywy.
21. Mądry.
22. Wszytkiego Tworcá
23 Porádny.
24. Swiátłość.
25. Oświecáiący
26. Táiemnic obiáśniácz.
27. Miłośnik wszytkich.
28. Rzewliwy.
29. Spokoyny.
30. Pokoiu Xiążę ábo Pan
31. Długo grzesznych czekáiący.
32 Miłośierny.
33. Poćieszyćiel.
34. Obrońcá.
35. Spráwiedliwy.
36. Ucząc spráwiedliwośći.
37. Prosty to iest bez zwády.
38. Sędźia.
39. Mśćićiel.
40. Strászny.
41. *Pius*, to iest miękki dobrotliwy.
42. Dobrze czyniący.
43. Skłonny.
44. Szczodry.
45. Mocny.
46. Wielmożny.
47. Cierpliwy.
48. Łáskáwy.
49. Chętny.
50. Cichy.
51. Wdźięczny.
52. Słodki.
53. Swięty.
54 Szczery.
55 Stworzyćiel.
56. Záchowywáćiel.
57. Opátrzyćiel.
58. Rządźićiel.
59. Stroż.
60. Pan.
61. Pan Zástępow.
62. Dźierzawcá niebá.
63. Krol.
64, Wielki.
65. Wysoki.
66 Zacny.
67. Przyięmny, ábo do miłośći siebie przyćiągáiący.

68. Kto-

68. Ktorego wszyscy má ią prágnąć.
69. Chwalebny.
70. Nieprzyrownány.
71. Bogaty.
72. Práwodawcá.
73. Wszechmogący.
74. Błogosłáwiony.
75. Zbáwićiel.
76. Zápłatá. (szych.
77. Uwielbiacz dusz ná-
78. Wskrzeszyćiel ćiáł
79. Pierwszy y ostátni.
80. Koniec y cel ostáteczny.
81. Ze Bog iest Troycá Swięta.
82. Ze iest Oćiec.
83. Bog nierodzony.
84. Jest ten od ktorego wszelákie Oycostwo ná niebie y źiemi rodźi się.
85, Ze też iest Syn.
86. Słowo.
87 Obraz.
88 Jest też y Duch S.
89. Miłość.
90. Dar.

Przestrogá.

1. NIe trzebá tu nikomu tráćić sercá do tego S. ćwiczenia, nie możeć to bydź záraz wszytko, z náukámi się nie rodźimy, po lekku ich dostáiemy. Kiedy się wpráwowáć z nienagłá (ále ustáwicznie) będźiemy y sami się bez kśiąg, ná medytácye zdobędźiemy.

2. Trzebá też tu wiedźieć, iże te wszytkie medytácye, ná przykład się dáły y nápisały: áby się nauczyć, iáko sobie postępowáć. A nie káżdy táką będźie mogł mieć pámięć, coby to przeczytawszy, ábo usłyszawszy pámiętáć. Zwłaszczá iż te medytácye, pochodzą więcey z áffektu człowieczego, niż z rozumu sporządzáiącego.

3. Atoż te medytácye, y czytáiąc, możesz odpráwowáć; okiem pátrząc ná pismo, á sercem wzbudzáiąc się do áffektow świętych. Zá czásem, co się teraz trudno zda, to się uláćni, kiedy P. Bog pobłogosłáwi, á zwyczay się weźmie. Tedy y słow á wyráźnieysze, y duch gorętszy przystąpi.

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Trzećia Część.

W ktorey poczynáią ſię Náuki potrzebne do medytowánia.

ROZDZIAŁ I.

Iáko krom rozumu y woli, inſze władze człowiecze pomagáią do Medytácyi.

CHoćiaż[wyżſzey w Wtorey Częśći w Rozdiale pierwſzym wyliczyły ſię tylko dwie częśći tego S. ćwiczenia, iednak ieſt więcey inſtrumentow dla ſpoſobnieyſzego odpráwienia medytácyi, ktore rozumowi y woli dopomagáią áby ſnádniey y ſmáczniey ſię wypráwiłá.

Ná podporę rozmu trzeba też pámięći, áby co ſię przeczyta, uſłyſzy, ábo w uważeniu wynaydźie, to ſię ná medytácyi pámiętáło. Przeto pámięć ieſt iáko podſkárbi u rozumu, co ſię názbiera ſchowa, á kiedy trzebá to dáie.

Drugi inſtrument ieſt Imáginácya, ktora też ſwym ſpoſobem pomoga. Abowiem ieſt iáko rzemieśnik, Málarz, ábo Snicerz rozumem ſubtelny, powolny, y prętki, Bo ſkoro pomyſli o czym (ná przykład o P. Chryſtuśie) wnetki fantázya wykonterfektuie podobieńſtwo iákie w głowie, że ſię záraz będźie mi zdáło, iákobym pátrzął ná dźięćię nowo urodzone, ábo iáko ná Káznodźieię wdźięcznego, iáko ná ukrzyżowánego, &c.

Tákże

Tákże też, kiedy medytuię o piekle, wyraźi mi Imaginacya, iáko więźienie bárzo ćiemne, ćiáſne, ſtráſzne, ogniá pełne, podobne do tego, kędy potępieni goreią.

Tu trzebá wielkiey oſtrożnośći, áby ſobie człowiek gwał tu wielkiego nie czynił w imáginowániu y ſtáwiániu ſobie tych figur w głowie, áby ſię głowá nie obráźiłá, á zwłaſzczá ieſliby nie miał ſpoſobnośći do tego. Acz y tym, kto tym to z łácnośćią przychodźi, trzebá ſię bać, áby dla ſwey wielkiey uśilnośći w fantázyi nie dáłá ſię okázya omąmieniu ſzátańſkiemu. A toby było kiedyby człowiek onę imáginácyą rozumiał być obiáwieniem Bożym.

Trzeći inſtrument ieſt áppetyt bydlęcy ktory nádſługuie woley, lecz ieſt iáko ſługa roſputny, y ſwawolny (czáſem ſię iey da użyć, dogodźi, poruſzy ſię, y płáczem oświadczy ále częſto twárdy, uporny, żelázny, áni ſię ruſzy. A nie ieſt w náſzey mocy roſkazáć mu, ábo go wzbudźić, áby do Páná Bogá ſię obroćił, y iákożkolwiek ſię wzdy poruſzył (Co rozumiey o przymuſzeniu go ku czemu, lecz ná iego pobudki ma wola władzą nie zezwalać) á to przećię czáſem za dobrodźieyſtwem Bożym, zmiękczy ſię, ſkruſzy, y rozpłáczę, y náwzdycha ſię z ſzczerego ſercá, kiedy Pan przeraźi go, iákim ſtrachem y boiáźnią A ták, bárzo porátuie wolą, áby ſię goręcey miáłá do Páná Bogá, więcey ſię grzechem brzydźiłá, y piekłá bárźiey ſię bałá. &c.

ROZDZIAŁ II.

Kiedy ſię kłádźie przykład, z ktorego ſię obaczyć może wielki pożytek Medytácyi

IAko potrzebna ieſt medytácya do wielu rzeczy, á miánowicie do cnot, świątobliwośći, y doſkonáłośći, powiem tu ieden piękny przykład z wielkiego y nabożnego

Doktorá Janá Taulerusá. Ten wspomi a że niegdy był znaczny Theolog, ktory przez ośm lat ustáwicznie prośił Páná Bogá, áby mu náſtręczył ábo pokazał iákiego człowieká, ktoryby go náuczył drogi prawdźiwey. Ten gdy raz był bárzo do tego o co prośił, zápalony, usłyszał głos z niebá táki, wynidź z domu á idź do drzwi kośćielnych, tám naydźieſz tákiego człowieká iákiego prágnieſz. Wyſzedſzy zdybał iednego żebraká w odártych y plugáwych ſzátách (ktore zá trzy pięniądze drobne nieſtały) á nogi pobłocone, przećię on Theolog pozdrowił go tymi słowy: Niechći Pan Bog da ſzczęsliwy poránek. A ubogi odpowiedźiał. Niepomnię żebym kiedy miał mieć poránek nieſzczęſliwy. Znowu on Doktor: Niechże ći Bog do końcá ſzczęśći, á czemuż ták mowiſz? Rzecze żebrak Bom nigdy nie był nieſzczęſliwy. Miſtrz znowu: Ale cożći ſię dźieie? zoſtańże ſzczęſliwym. Ubogi, ſpodźiewam ſię. Miſtrz. Niechayże ćię Bog ćieſzy y błogosłáwi. Już teraz rzetelno mow ze mną, bo niepoymuię co mowiſz. Dopiero ubogi rzecze: Ze chętnie to uczynię. Dla tegomći odpowiedźiał, żem nigdy poránku przećiwnego nie záznał. Abowiem kiedy mi głod dokucza, Páná Bogá chwalę, kiedy mię źimno trapi, kiedy śnieg y deſzcz padá, lub to pogodá, lub niepogodá, Bogá chwalę, kiedy nędzę klepię, y pogárdy odnoſzę, tákże też Bogá chwalę, y z tey miáry ſmutnego poránku nie uczuię. Powiedźiałem powtore, żem nigdy nie był nieſzczęſliwy. Bo umiem z Bogiem żyć, ábo ſię obchodźić, y pewien ieſtem, iż to cokolwiek on czyni, dobre, y przewyborne ieſt. Dla tego co iedno puſzczał do mnie ábo dopuſzczał, ſmáczno ábo nieſmáczno było, iam weſoło od niego przyimował, iáko od Oycá dobrego y miłuiącego. Dołożyłem iż záwſze ſzczęſliwy byłem. Dla tego żem záwſze ſtárał ſię polegáć ná ſámey woli Bożey, ná

ktorą

ktorą wſzytkę wolą ſwą puśćiłem, y wolałem, to ieſt cokolwiek on chce, y ia chćiałem. Co gdy uſłyſzał Doktor ſpytał go: Cobyś też rzekł kiedyby ćię Pan Máieſtatu, chćiáł do piekłá pogrążyć? rzecze proſtak. Do piekłá pogrążyć? Záprawdę powiádam, że máiąc dwie ręce mocnobym ſię uiął nimi Páná Bogá, że muśiałby ſám być przy tym, y zemną do piekłá wſtąpić. A mnie mileyby było, w piekle z Bogiem bydź, niż w niebie bez niego.

Doktor ná to: A coż to tákie zá ręce, y ták mocne, ktoreby Bogá ták potężnie śćiſnąc miáły? Odpowie proſtak: Iedná ręká ieſt pokorá, ktorą podkładam, y przez ktorą przenayświętſzemu człowieczeńſtwu iego z iednoczony ieſtem.

Druga ieſt (iáko práwa ręká) miłość ktorą ſię trzymam y z iednoczony ieſtem z Boſtwem iego

Tu ſię iuż obaczył Doktor, że krotka y prędka śćieſzká do Páná Bogá, ieſt prawdźiwe ſię puſzczenie ná wolą Bożą z pokorą głęboką.

Pyta dáley, z kądby ſię wźiął ábo przyſzedł? odpowiedźiał od Bogá.

A Doktor. A kędyżeś Bogá zdybał ábo nálazł? Rzecze tám kędym wſzytkiego ſtworzenia odſzedł y opuśćił.

Doktor. Kędyżeś Bogá zoſtáwił? Ubogi. wczyſtych ſercách y ludźiách dobrey woli.

Doktor A ty coś zacz? Rzecze ubogi. Ieſtem Krol. Doktor. A twoie kroleſtwo kędy ieſt? Ubogi. Ná duſzy moiey. Bo ták umiem rządźić zmyſły moie y zwierzchowne y wnętrzne, że wſzytkie áffekty, námiętnośći, y śiły duſze moiey, ſą mi, y memu rządowi podległe, poddáne y poſłuſzne. A to kroleſtwo zacnieyſze ieſt, niż wſzytkie kroleſtwá tego świátá. Doktor. Moy drogi. Co ćię do tey doſkonáłośći przyprowádźiło? Ubogi. Moie *ſilentium* ábo

milczenie. *Druga.* Głębokie y wysokie medytacye. *Trzecia* Ziednoczenie się z Bogiem. Nie mogłem się uspokoić w żadney rzeczy, ktoraby mnieysza była niż Bog. Y iuż Boga mego nalazłem, y mam w nim pokoy y odpoczynek prawdziwy y nieodmienny.

ROZDZIAŁ. III.

Iáko Pismá S. użyć do Medytácyi.

1. PIsmo święte iest iáko źrzodło, ktorego Oycowie SS. y Mistrzowie tego ćwiczenia záżywszy, książki, nabożne y medytácye popisali. W pismie świętym znaydźie niedoskonáły co porwáć, upátrzy postępuiący y doskonáły, około czegoby się zábáwić. Dostánie abowiem káżdy lekárstwá ná grzechy, oręża przećiwko pokusom, przykładow ktorych ma násládowáć y wystrzegáć się: porádę w wątpliwośćiách, poćiechę w smutkách, státeczność w przećiwnych rzeczách, sposob nábyćia wszytkich cnot: iáko y dla czego się Páná Bogá rozmiłowáć.

2. Wiedźieć tu mamy rożność, między modlitwą y czytániem, że ná modlitwie my mowiemy z Bogiem: A w czytániu Bog rozmawia z námi wnętrznie, nátchnienia táiemnie spráwuiąc, wolą swoię y táięmnicę obiawiáiąc, &c. Y dla tego Swięty Grzegorz mowi: Co iest pismo święte, iedno nieiáki list Bogá wszechmogącego do stworzenia swego.

3. Sposob czytánia pismá świętego iest ten. *Naprzod* trzebá się stáráć wyrozumieć go, bądź to z rozsądku włásnego bądź z náuki cudzey.

Druga, nie spiesznie go czytáć, ále z lekká, przestáiąc, pomyśláiąc nád káżdą sentencyiką, dla roztrząśnienia, áby był okázya ná rozświecenie rozumu od Bogá, żeby P. Bog mowił do serca twego przez to co czytasz, ábyś ieszcze lepiey zrozumiał, ábo iáko S. Bernard mowi, żebyś wyczerpnął

pnął iáki affekt słodki ku Pánu Bogu, ktory do ćiebie ten list posyła, á iáko Mistrz, chce ćię czegoś dobrego náuczyć. Więc, y dla tego powoli á nie skwápliwie, ábyś miał czás umawiáć się krotko z tym ktory do ćiebie mowi, y wtrącáć prośby iákie krotkie. Miło mu będźie z tobą się zábáwić. A nie będźie to S. ćwiczenia przerwanie własnie: ále ráczey porátowánie, áby ono czytánie było pożyteczne y nabożne. Więc też dodáie sercá, y chęći do dłuższego báwienia się. A poki affekt będźie około iedńego trwał, poty się zástánowić, á potym do czytánia się wroćić.

Trzećia. Do czytánia nie z płochośći przystąpić, áni dla chćiwośći umieć, ále duchem nabożnym, ábyś się nauczył doskonáley miłowáć y posłusznym być: á ták będźiesz czytał, tym duchem, y do tegoż celu zmierzáć będźiesz, dla ktorego iest nápisane.

Czwarta. Do tegoż czytánia chcąc przystąpić, wprzod uczynić státeczne postánowienie, áby miáć się tego, cokolwiek Duch Swięty natchnie, y náuczy: Bo czytáiąc, otwierasz list wiecznego Krolá, tym umysłem, ábyś nań záraz odpowiedźiał, nie tylko słowy ále y skutkiem: áni tylko wzdychániem y áffektami, ále też y násládowániem. Do tego iesteś iáko ten, ktory usiadł przy stole, á pewnie chcesz nie tylko widźieć pokármy, ále y záżyć ich, y pośilić się nimi, gárnąc ich do siebie przez miłość y wykonánie tego; co się czytáło. Dla tego u Ezechielá Proroká *Cap:* 3. y *Apoc:* 10.) Anioł nie tylko otworzył księgi, ále y zieść kazał. Dla tego też y przy Mszey, kiedy Kápłan poczyna Ewángelią czytáć, czyni krzyż ná Mszale, ná czele swym, ná ustách y pierśiách. A odpráwiwszy Ewángelią bierze księgi w ręce, y cału e tám kędy Krzyż wyraźił. Dáie tym znáć, iż Krzyż nie ma się ná księgách zostáć, ktore uczą o krzyżu, ále ma się nąm wpoić w myśli nasze, w mowy, y

uczynki, áby to wszytko zgadzało się z nauką S. Krzyżá, y umartwieniem Páná Chrystusowym: á nie z musu, ále chętnie y z wielką miłośćią, y chćiwośćią (bo to znaczy cáłowánie) więc y ręce wyćiągnąć do wykonánia, iáko się do kśiąg wyćiągáią.

Piąta. W czytániu nieopuszczáć áffektow dobrych; ále záwsze upátrzywszy czás, wzbudźić go w sobie

Szosta. Odczytawszy, obráć sobie iákie sentencyiki smákowitsze, ábo pożytecznieysze, y pámiętáć ich, ábyś ich sobie rostrząsał potym, á zátrzymałeś duchá y nabożeństwo ktoregoć użyczył Pan Bog przy czytániu.

Mogąć się przydáć drugie rzeczy, y przećiwko pokusom, iáko P. Chrystus ono uczynił ná puszczy. Záwsze ná kuśićielá dobył pismá S. Mowi Dawid *Psal:* 90 Iáko tarczą ogárnie ćię prawdá iego, nie ulękniesz się strachu nocnego.

Siodma. Iesli chcesz się náuczyć medytowáć, rostrząsać táiemnice, y dochodźić prawdy skrytey w pismie S. záwártey, pomożeć do tego gdy często czytáć będźiesz pismo S. y insze nabożne księgi, á zástanowiáć się nád káżdą rácyą ábo punktem: y przypátrowáć się osobom, ábo rzeczom ktore się tám náyduią, uważáiąc też okoliczności wszytkie (o ktorych wyżey się powiedźiáło) á do áffektow dobrych poruszáiąc się, ażeć zá czásem doydźiesz tey náuki.

ROZDZIAŁ IV.

Iáko stworzenia widomego, poćiągáć do medytácyi y duchá.

1. GDy ieden Filozof pytał onego wielkiego y sławnego Pustelniká S. Antoniego, iákoby mogł ná świećie żyć, á obeyść się bez kśiąg? Odpowiedźiał: Beż kśiąg nie iestem. Moie kśięgi; iest porządek stworzenia, ktore

záwize przed oczymá swemi mam otworzone, a uczą mię tego, co do Páná Bogá należy, y czego ia prágnę umieć. Y on wielki Mędrzec choćiaż Pogánin *Trismegistus*, zwykł więc mawiáć, że świát iest książká, pełna bostwá: y iest zwierćiádło rzeczy Boskich.

2. Wyczytáć możemy ná tych księgách, dobrodźiejstwá Boże, zacności iego, potrzeby y mizerye násze, y własności rzeczy stworzoney. Pocznę od mizeryi nászey, ktora iest ták wielka, iako wielu stworzenia potrzebuiemy ná dogodę nászę.

Z iemię ktoraby nas trzymáłá, &c. (Bo się to wyżey wyliczyło, y powiedźiáło.) Człowiek stworzony był szostego dnia. Kiedyby też go był Pan Bog stworzył pierwszego, gdy ieszcze nie było, tylko niebo y źiemiá, iákoby mu było wiele niedostawáło? Byłby był bez świátłá w ćiemnośćiách, y bez wielu inszych potrzeb y poćiech. Ale Pan Bog stworzywszy wszytko, dopiero człowieká stworzył, pokázuiąc mu swoię miłość, y dáiąc ná wyroyumienie, iákoby był nędzny bez tych rzeczy, ktorych potrzebował. To ia u uznąm swoię niedołężność, á podniosę się do uważenia y szácowánia sobie wielkiey szczodrobliwośći Bożey. Do tego affekty pohámuię y umiárkuię, ábym tego nie ná zbytek używał, ále tylko ná chwałę Bożą y potrzebę moię. Y z tey miáry nędzę swoię uznam, że to stworzenie, z iedney strony iest nam pożyteczne, z drugiey szkodliwe y przećiwne. Ogień, nie tylko nas grzeie, ále też pali. Wodá, nie tylko ochładza, ále y zátapia. Bá przypátrz się ieno, w iákich to iesteśmy niebespiecznośćiach. Te co Pan Bog stworzył ná nász pożytek obraca się nam w utrapienie násze. A iże to pochodźi z grzechu, zbrzydzaymyż go.

3. Wyczytaymyż też y dobrodźieystwá Boże, ktorych ták wiele iest, iako wiele stworzenia, ktore pięćią zmysłow záćiągasz.

ćiągasz. Spytayże ich, (iako mamy w księgách Iobá Sw: *Cap:* 12.) á one odpowiedzą y náuczą ćię. Coż to iest pytáć? Myślić z pilnośćią uważáć, z kąd się wźięły, y kto ie stworzył, á ná co. O nie trzebáć ták dálece pytáć. One same wołáią *Psal:* 18 Niebá wypowiádáią chwáłę Bożą, á nie są niezrozumiáłe mowy. Bog nas stworzył, á nie my sámych siebie, áni dla nas samych siebie, ále dla ćiebie człowiecze.

Wszytko podał pod nogi twoie, á Anioły ná usługę twoię. Iáko y w tey náuce, nie zápálić się miłośćią ku Bogu? Ale y tego dokładam, że to wszytko stworzył dla ćiebie tą intenczą, abyś ich używał ták, coby nie było przećiwko czći Bożey: to iest, żebyś używáiąc, sposobnieyszy był ku służbie Bożey y wdźięcznośći.

4. Bo przy tym trzy głosy stworzenie wypuszcza do człowieká: *Accipe*, *Redde*, *Fuge*, Bierz, odday, Chroń się, *Accipe beneficium. Redde servitium, Fuge supplicium.* To iest Weś dobrodźieystwo, odday posługę przez wdźięczność, Ináczey: boy się karánia.

5. Jeszcze z stworzenia wyczytáć możemy zacnośći Boże A to ták: Y to wielka wszechmocność Boża, ktora z niszczego uczyniłá, nie tylko co, ále ták zacny páłac ná źiemi y ná niebie. Y to głęboka mądrość, tak rzeczy rożne pięknie sporządźić, y wiedźieć by nayskrytsze myśli rozumnego stworzenia, y co máią potym czynić, choć oni tego sámi nie wiedzą teraz. Y to wielka miłość, On nikogo nie potrzebuiąc, pożytku swego nie czekáiąc, sam w sobie ták dobrze od wieku, iáko y teraz błogosłáwiony będąc, á przypuśćił iednák do uczęstnictwá swych doskonáłośći (iáko to do bytnośći, do żyćia, umieiętnośći, &c.) liche stworzenie, człowieká záwsze niewdźięcznego.

6. Nuż też przypátrzywszy się kondycyom, własnośći,

y okolicznośćiom ſtworzenia, obaczymy w nich wiele rzeczy, ktorym śię możemy dźiwowáć, á do duchá y rzeczy niebieſkich poćiągáć. Rożność y porządek ſtworzenia, niebá ozdobę, ſłońcá iáſność, kśiężycá piękność, obrotow niebieſkich iednoſtáyność. Powietrze z ták rozmáitośćią ptakow, ná pozor pięknych, ná ſłuch wdźięcznych, do ukuſzenia ſmácznych. Weyrzy ná źiemię ták wielą drzew ozdobioną, kwiećiem przeplataną, niezliczonym zwierzem y bydłem nápełniona, z rozmáitymi dźielnośćiami y fortelámi, áby ochronili żywotá ſwego. Wodá z rybámi, y káżda z oſobná rzecz uważona, może dáć okázyą łácną do dobrey myśli. A przynamniey proſty człowiek, pomyśli ſobie, dobroć, miłość, y opatrzność Bożą; ktory ták bárzo wygadza człowiekowi. Może śię podnieść ku niebu, myśląc ták: o ieśli to ná wygnániu ták wielkie ućiechy: á iákoż to zrozumieć, w oyczyznie? A w oyczyznie niebieſkiey wieczney, do ktorey wſzytko dobre śię zgromádźiło.

ROZDZIAŁ V.

O zábáwieniu śię przez kilká dni, ábo tegodni: ná tym świętym ćwiczeniu.

I. V Swiętych Bożych, miánowićie Fundatorow Zakonnych tá medytácya, byłá w uſtáwicznym używániu, u S. Bázylego, S. Benedyktá, S. Bernardá, S. Dominiká, S. Fránćiſzká, y inſzych, we dnie y w nocy. Sw: Dominik y w drodze ią odpráwował: Bo roſkazawſzy towárzyſzom przed ſobą iść, mowił: Tym czáſem myślmy co o Zbáwićielu náſzym, záczym ſłycháć było wzdychánie, płácze. Y dla tego przy konſtytucyách Zakonnych *Humbertus* od S. Dominiká piąty Generał Roku 1254. Opiſuiąc urząd Miſtrzá Nowáckiego (§ *circa meditationes*) káże

uczyć,

uczyć, áby kiedy ieſt czas zawſze medytowali, lub to byli w drodze, lub po konwenćie chodźili, lub w ogrodźie byli, po kroczganku ſzli, lub w celi, náwet gdy y ná łoſzku ſą á nie śpią, záwſze ſię medytácyą zábawiáli. Náſz *Caietan 22 q. 82. a 3.* powiáda, iż te medytácye Zakonnikowi máią być codźienne, bá y wſzytkim oſobom Duchownym, opuśćiwſzy wielkość modlitw uſtnych: á ktoby przynamniey raz ná dźień ich nie odpráwował, niegodźien zwány bydź Zakonnikiem, Zakonnicą, y duchownym. Znáć to y po práwách Zakonnych y świętych Zakonnikách, iáko tá święta zabáwá byłá w zwyczáiu od początku, y z Zakonem medytácye rosły, náwet y do odpráwowánia Rożáńcá, rozmyślániá ſię przyczyniły, y może ſię poznáć iáśnie z piſmá S. Antoniego, S. Thomaſzá, y S. Wincentego *de Vita ſpirituali*, *Granatenſis* nie dawnego wieku bárzo wielki Miſtrz w nich był. (Toż rozumiey o inſzych Zakonách, iáko S. Benedyktá, S. Bernárdá, S. Norbertá, S. Fránćiſzká, S. Ignácego y inſzych. Ták wiele ieſt Zakonow pod Regułą S. Auguſtyná, ktory bárzo ſmáczne medytácye zoſtáwił. Po nim S. Bonáwenturá bardzo głębokie bogomyſlnośći nápiſał.

2. A iże Zakony w mieśćiech będące, máią nie tylko ſobie dogadzáć, ále y ludzkiemu zbáwieniu pomagáć, dla tego náſz Zakon uſtáwiczne medytácye, ná dwá czáſy tylko przywiodł, y poſtánowił ná Kápitułách Generálnych, áby dwákroć ná dźień były odpráwowáne: iednák dawne Zakonne ſporządzenie y tu ma mieć mieyſce, áby kiedy wolny czás ieſt, do myſli nie przypuſzczáć ládá czego, ále czym ſię dobrym zábawiáć, á miánowićie tą świętą medytácyą.

3. A iże w niektorych Zakonách zámykáią ſię ná cztery Niedźiele dla tego świętego ćwiczenia: y ſą náuki wydrukowáne ná te 4. Niedźiele: niektorzy też ták ſię zámkną

że z Celle nie wychodzą, áni śię pokażą: á to nie káždemuby służyło, dla zdrowia słábego, y głowy niepewney: dla tego Papież Paweł V. świętey pámięći, iákoby ták długi czás skracáiąc y nie dużym folguiąc, dał Odpusty ná tych, ktorzy w Zakonie zá dozwoleniem Przełożonych w Celách osobno przemieszkaią, abo przynámni odłączą śię od obcowánia z inszymi przez dżieśięć dni, (o czym w przyszłym Rozdźiale.) A trzebá wiedźieć, że może chodźić do Choru ná Officium y Mszą, do ćiepłey izby dla zagrzania śię, y do Refektarzá dla Pośiłku (y owszem u nas lepiey, że idą, áby nie zádawáłá śię trudność y zabáwá około noszenia ieść do onego mieyscá, zwłaszczá że wedle praw Zakonnych, nie godźi śię ieść tylko ná dwu mieyscách, w Refektarzu á w Infirmáryi) Dosyć tedy, żeby śię nie łączyło, nie gadáło z inszemi, ále záraz po Officium po iedzeniu, po zágrzaniu śię do Celli iść. A iże to iest postánowienie Papieżá, nawyższego y naywłaśnieyszego Przełożonego Zakonnikow, słuszna, áby byłá we wszytkich Zakonách záchowána, á nie zániedbána. Nász Zakon przyiął, y w nowe Constytucye włożył *fol: 143. pag: 2.* Dla tego powinna iest, słucháć, y wykonywáć.

4. Spyta kto. A dla czegoż to potrzebna iest licencya od inszych Przełożonych: Nie lepiey żeby to ćicho spráwowáć? Odpowiedź. Acz mamy tylko słucháć kiedy co nam stánowią: iednák są słuszne do tego przyczyny.

Pierwsza. Zeby wiedźiał Przełożony, Przełożona, dla ochronienia go, ábo iey, w poruczeniu iákiey roboty, posługi, y posłuszeństwá. Bo nie wiedząc, mogłoby śię co zlećić, ażećby było rozerwanie.

Druga. Aby przełożeni wyrozumieli sposobność komplexyi oney osoby, y to ćwiczenie pomiárkowáli (ále nie znieśli) bo kiedyby persona byłá słabey głowy, przećię

dla odpustow, mogłaby temu dosyć uczynić. Gdyż tu Przełożony sporządźić może, áby nie długo się báwić czytániem kśiąg nabożnych. ále robotą iáką ręczną przerywáć, Rozmyślánia też pułgodźinkowe y krotsze náznáczyć przepłátáiąc ustną modlitwą.

A toż ná rozsądku, rostropnego Przełożonego y Wodzá należy, iáko z tym poczynáć. Bo coby z niebespiecznośćią zdrowia miáło być opusczáć, á sámę rzecz dobrą z báczeniem, iáko się rzekło, wykonywáć: dla dánego zupełnego odpustu, szkodá go opusczáć: á uchoway Boże przeszkody iakie czynić. Nikomu się to nie zeydźie znosić instrument Zakonny do wszytkiego dobrego.

5. Kiedy się ma czynić to święte ćwiczenie, y rekollekcya ná czás nie máły? We czterech rázach. *Naprzod.* Kiedy kto czuiąc się obciążonym grzechámi, chce się prawdźiwie y dostáteczńie wyspowiádáć, y do Paná Bogá się náwroćić, y dla tego odłoży ná to ośm dni, ábo więcey rozważáiąc sobie grzechy y używáiąc tych medytácyi, ktoreby go pobudźiły do żalu zá nie, y do postánowienia odmiány żywotá.

Drugi raz może to być dla ćwiczenia, kiedy się kto temu nie przyuczył, á máiąc Mistrzá sposobnego chce się wpráwić, słusznie ten cáły mieśiąc y więcey ná to obroći, miawszy po temu osobne mieysce.

Trzećia okazya, gdy kto ma stan żywotá swego odmienić, á wątpi, ktoryby mu był sposobnieyszy do zbáwienia y do doskonáłośći. Abo kiedy kto ma się iąć iákiey sprawy zacney, żeby mu szczęśliwie wyszłá y ná chwałę Bożą. Co czytamy o Pánu Chrystuśie, że to uczynił przez czterdźieśći dni zchroniwszy się ná puszczą: gdy miał zácząć urząd Káznodźieyski.

Czwarta kiedy ktorzy używánie tey modlitwy máiąc w

zwyczá-

zwyczaiu, doznawáią że ſą oźiębłemi y ſuchemi ná niey, y ná Boſkiey poſſudze ſłábicią, ná ten czás, ſkuteczny ieſt śrzodek ná pokrzepienie ſię y porátowánie w gorącośći, ná kilká dni udáć ſię ná medytácyą, więkſzą część dni ná tym trwáiąc.

A iże tá oźiębłość ná wſzytkie pada, ſłuſzna, áby ná káżdy rok táką długą rekollekcyą káżdy czynił. Ale choćiażeby y oźiębłośći nie było, tedy potrzebna ieſt y zbáwienna do woli náćieſzyć ſię z Pánem Bogiem. A iákoby miał ſobie ſporządźić godźiny człowiek ná tey rekollekcyi wálney Wodz náuczy, y tu ſię záraz dołoży.

ROZDZIAŁ VI.

Iáko ſobie w tych kilku dni poſtępowáć.

1. DObrzeby począć tę rekollekcyą, w dźień Kommunij, ábo przynamniey, ſpowiedź uczyniwſzy.

2. P. ná Bogá wezwáć ná pomoc. P. Máryi, Aniołá Stróżá, y wſzytkich Aniołów, Pátronów, y Wſzytkich SS. o przyczynę prośić: Pokropiwſzy ſię wodą święconą, poklęknąć ábo też krzyżem páść.

3. Gruntownie uważyć ſobie tám w Celli obecność Bożą z Aniołámi y Swiętemi iego, ktorzy widzą, ſłucháią wſzytko: ſkrytośći ſerca dochodzą.

4. Wźiąć ſobie przedſię przez cztery dni, drogę oczyſzczáiącą, y tákie máteryę czytáć, ktore tey drodze ſłużą. Po tych dniách ná trzy dni zábáwić ſię drogą oświecáiącą. A oſtatek obroćić, ná ziednoczáiącą.

5. Dla ckliwośći, y zmordowánia, przepláćć, wedle ſwey ſpoſobnośći y nabożeńſtwá. Ieſt medytácya, ieſt modlitwá uſtna, wzdychánia, dyſcypliny. Może ſiedząc y chodząc (ieſliby ſię tym Sąmśiádom przeſzkodá nie czyniłá) odprawowáć co dobrego.

6. Przez dźień y noc, przynamniey dwie godźinie ná medytácyi ſtrawić: Bo ták Oćiec święty ſporządźił. A może rozdźielić po pułgodźiny: Bá ſłábey głowy, po ćwierći, ábo pułćwierći godźiny. A ná tę potrzebę niech będą wpoſpolitośći tákie ćiekące zegárki, o ktore nie trudno. A medytácye máią też być, o Táiemnicách wiáry świętey Kátholickiey, dobrodźieyſtwách Bożych, czterech oſtátnich rzeczy męki Páńſkiey, &c.

7. Przydawáć y inſze ćwiczenie, to ieſt, czyniąc inſze dobre uczynki, modlitwy, uſtne poſtrzáły, wzdychánia dyſcypliny, &c.

8. Pod ten czás uczynić ſpowiedź wedle potrzeby, y porády Mıſtrzá duchownego.

9. Trzebá też Kommunikowáć,

10. Dla rozerwánia ochraniáç oczu y uſzu, kiedy ſię tráfi, być w Chorze ábo Refektarzu.

11. Czytánie też wedle opiſánia Oycá Swiętego Papieżá, niech będźie z ksiąg nabożnych y duchownych, ktoreby do nabożeńſtwá, y do duchá przywodźiły

12. Ták czytánie, iáko medytowánie, powolcy ſobie czynić, á nie kwápić ſię. Bo kiedy nápádnieſz ná co ſmácznego á wiátr Duchá świętego poſzczęśći, báwić ſię, póki czuieſz ſmák, á zdrowie ſłuży.

13. A choćiażby też ſmáku nie czuł, nie fráſuy ſię, áni świętego ćwiczenia opuſzczay. Dá to Pan Bog, iáko dar ſwoy, kiedy on będźie chćiał, nie kiedy ty będźieſz uśiłował y nápierał ſię.

14. Ná przeplatánie, dobre ſą też cztery ſpoſoby modlitwy, y umawiánia ſię z Pánem Bogiem. 1. *Tim.* 2. Chwaląc Páná Bogá y iego zacnośći: dźiękuiąc zá dobrodźieſtwa: o inſze proſząc, á dla ſkuteczności większey oobwiązuiąc go przez dobroć iego, mądrość wſzechmocność, miłośier-

dźie

dźie zásługi Páná Chrystusá, y świętych. *Ioannes Climacus* twierdzi, iż Anioł iednemu Zakonikowi obiáwił, áby ten porządek w modlitwie záchował.

15. Iákoby zákonczyć to ćwiczenie święte, Pán Bog náuczy, y sámo się podá. Prośić Páná Bogá: A iest oco Ofiárowáć mu się ná posługi cáło. Czynic dobre postánowienia. Podźiękowáć zá ręłáskę ktorey teraz użyczył. Załowáć, ieśli nie ták się odpráwiło, iáko trzebá. Obiecáć to potym nagrodźić, &c. Zyć też ná potym ostroźniey.

ROZDZIAŁ VII.

O co prośić Páná Bogá ná Modlitwie.

ABy dostáteczna náuká podáłá się do tego ćwiczenia, dobrze wypisáć regestrzyk tych rzeczy o ktore mamy prośić. Boć wiele potrzebá prośić. Co ná trzy częśći zebráłem. Zstrony Bogá, bliźniego, y sámego śiebie.

Z strony Boga.

1. Aby wszytko stworzenie chwaliło go: á osobbliwie wszyscy ludzie.
2. Aby go ludzie nie bluznili złą wiárą, y nieobrážáli grzechámi.
3. Aby wszelákie poddáństwo, posługi, y nabożeństwo, iáko temu, ktory tego zkazdey miáry godźien oddawáli.

Zstrony bliźniego.

1. Zá Kośćioł. Aby Pán Bog wiarę rozmnážał, błędy umnieyszał, nieprzyiáćioły iego unizał dobrymi y przykłádnymi robotnikámi, Kápłány, Zákonnikámi, Spowiednikami, nauczyćielámi, opátrowáł, niewierne błędne do śiebie przygárnął.

2. Zá ſpráwiedliwe. Aby nie uſtawáli, ale co dáley więcey w doſkonáłośći poſtępowáli. A miánowićie zá Duchowne, zakonne Oſoby, áby ſwym práwom doſyć czynili, á przykłádnie żyli.

3. Zá złe; Aby ſię obaczyli y polepſzyli, á ták zacney duſze drogo odkupioney nie tráćili: duſznemu nieprzyiaćielowi poćiechy nie dáli.

4. Zá Zakon y Przełożone Zakonne. Aby w obſerwáncyey pośileni byli. Osłábieni, áby pokrzepieni y pośiłkowáni byli. Przełożeni przykłádni, dozorni, y do doſkonáłośći tym ktorymi rządzą powodem y pomocą byli.

5. Zá powinne. Wprzod o zbáwienne rzeczy, potym o doczeſne, y to ile ſą pomocne do zbáwienia.

6. Zá Dobrodźieie, ták duſzne iáko y doczeſne, áby Pan Bog im tu pobożnym żywotem, y świętą ábo koſztowną śmierćią, á potym wiecznym błogosłáwieńſtwem płáćił. Miánowićie, áby temi dobrodźieyſtwy wykupili ſię z mąk Czyſzczowych po śmierći.

7. Zá przychylne, rátuiące, rádzące, ſługi w opiece twey bedące, iákokolwiek tobie dogadzáiące.

8. Zá Rzeczpoſpolitą, áby ią Pan Bog błogosłáwił. Krolá, áby wedle Páná Bogá żył y rządźił. Potomſtwo, áby w cnotách Chrześćiáńſkich wychowáne było, ná poćiechę y pożytek Rzeczypoſpolitey. Y zá wſzytek dom iego. Zá Senátory, áby mądrze rádźili. Zołnierze, áby boiaźń Bożą przed oczymá mieli. Y zá wſzytkie ſtany Szláchtę, áby ſię nie wynośiłá. Prośći, áby ćierpliwość dla pokoiu y zbáwienia ſwego chowáli.

9. Zá chore, podrożne, rodzące, ubogie, utrapione, ućiśnione, więźnie, w niewoli będące, woiuiące, zápowietrzone, y w iákieykolwiek potrzebie będące, áby Pan Bog káżdemu ráczył wygodźić wedle iego potrzeby.

10. Zá

10. Zá Sędźiow, aby Paná Bogá y świętą ſpráwiedliwość przed oczymá mieli.

11. O urodzáie, pokoy, zdrowe powietrze, deſzcze potrzebne, bez powodźi y grádow, pogody bez wielkiego ſuſzá, roſy bez rdze.

12. Zá umárłe. A zá káżdą prośbą zátrzymáć ſię, ſerce do Páná Bogá podnoſząc.

Z ſtrony ſiebie.

1. O odpuſzczenie grzechow.
2. Wykorzenienie złych nałogow.
3. Uſpokoienie áffektow.
4. Ućiſzenie myśli rozrywáiących.
5. O porátowánie w nábyćiu cnot.
6. O ochydzenie y pogárdę świátá.
7. O ſtáteczność w dobrych zamyſłach.
8. O dyſkrecyą, to ieſt rozſądek y bácznośc w dobrych uczynkách, ábo miáry ſłuſzney według baczenia rozumu nie uſtępowáły, á przećię żeby ná pilnośći y ſtáraniu nic nie zchodźiło.
9. O wędźidło y ſtraż ięzyká, o ukracánie ćiáłá przez umartwienie bez żadnego pobłażániá.
10. O one cnoty, w ktorych należy ſummá doſkonáłośći. I. Cáłe poſłuſzeńſtwo, ktoreby we wſzytkim P. Bogu y Przełożonym powolne było, II. Umartwienie włáſney woli. III. O potęgę, ktorąby ſię człowiek oburzył ná przełąmánie wſzelákiey trudnośći do polepſzenia ſię. IV. O pogárdzenie y zbrzydzenie ſię ſobą.
11. O cnoty nawyżſze, nayzacnieyſze, y trudnieyſze. I. O uboſtwo ćieleſne y duſzne, to ieſt, áby do żadney rzeczy by napotrzebnieyſzey y namilſzey ſercá nie przyłożyć. II. O ćierpliwość weſołą w rzeczách przećiwnych. III O ſzczerość w dobrych ſpráwách, żeby to ſzczerze dla Páná

Boga: nic się nie oglądáiąc na pożytek, ani duszny nie tylko doczesny, IV. O wyrzeczeniu się sámego siebie y powinnych, &c. To iest Paná Bogá prosić zá nie ále chćieć ie widzieć, nic potym, y owszem áni tego do sercá przy. przypuszczáć. V. Opokorę nietylko zwierzchowną, ále y wnętrzną, żeby ták osobie nisko trzymáć, iáko gdy ćię też ládaiáko wážą.

12. One też cztery cnoty, ktore są początkiem y końcem doskonáłośći. I. O wiárę nieprzełománą od pokus: we wszystkim co Bog przez kośćioł podáie. II. Obespieczną nadźieię w Bogu, iako w Oycu záwsze. III. Miłość Bożą, áby záwsze gorzáłá wsercu, złaczoną boiáznią, y uczćiwośćią, ták wielkiego Máiestátu Bożego. IV. O stałość ábo trwáłość w ćwiczeniu ábo záprawowániu się w tych cnotách.

13. O cnoty ktore należą do stanu Zákonnego, iáko czystość ćielesna y serdeczna, pogárdá roskoszy y źiemskich rzeczy: Márnych frásunkow uchronienie się, w służbie Bożey pilność: smakowánie sobie zabaw, y prac Zákonnych

14. O te rzeczy ktore należą do polepszenia się: o prawdźiwą pokutę: o serdeczny żal, o skuteczny umysł y postanowienie więcey się nie wracáć do grzechu, á okázyey wszelákich się chronić.

15. Obaczyć, do ktorych człowiek skłonnieyszy grzechow, á do ktorych cnot trudnieyszy. Tedy naywięcey o pomoc ná to prośić.

ROZDZIAŁ VIII.

Zá co dźiękowáć Pánu Bogu ná modlitwie.

1. NAprzod zá dobrá przyrodzone, że stworzył, chowa rządźi, opátruie, żywi, pomaga: że dał dowćip dobry, ćiáło sposobne, y członki zdrowe.

2. Zá dobra przechodzące przyrodzone: iáko zá odkupienie: iż dał się urodźić w Kátolictwie: przyść do Chrztu: zá grzechow odpuszczenie: usprawiedliwienie, poćiągánie y powołánie do zbáwienia: zgotowánie uwielbienia: Sákrámentámi opátrzenie: zá ćierpliwość y nie skwápienie się ná karánie po grzechu. Mogąc záraz śmierć przepuśćić y potępić.

3. Ze záchował od grzechow ábym nie wpadł: od pokus źem nie zezwolił: od śideł, okázyi, niebespieczeństwa, ktore wiśiały nádemną, ták wedle duszy iáko y ćiáłá: że szátáná gotuiącego się ná zászkodzenie nam, zátrzymał, &c

4 Bá y zá dobre mienie, że iest przećię co ieść, w czym chodźić, zá urodzáie, &c.

5. Może podźiękowáć, nie tylko zá prywatne dobrodźieystwá, ále y zá pospolite.

Wszytkie modlitwy pisáne, drukowáne, prośby y dźiękowánia, w ten cel biią. Ale nalepiey, kiedy sam człowiek zágrzawszy się, porwie się sam ná to: bo w drukowánych (ktore godne są zálecenia, y trzebá ich używáć) prętkie rozerwánie ná umyśle. Ale kiedy sam sobie ie człowiek robi, większá gorącość przypádnie.

ROZDZIAŁ. IX.

Iáko ma Przełożony ábo Wodz Duchowny exáminowáć.

Ma pilnie wypytáć, y wyrozumieć te rzeczy ktore się tu kłádą.

1. IEsli sobie w czás przysposobił, nágotowáł, y sporządźił mátaryą, o ktorey miáłá być medytácya. Wiele miáłá częśći ábo punktow medytácya (á często nie iednym dosyć, kiedy Pan Bog pobłogosłáwi) Jesli zdobył

śię zaraz y nágotował sobie do káždego punktu, przytomny y przynależący affekt dobry: áby nie dopiero go szukáć, kiedy iuż człowiek ná medytácyi.

2 Jeśli obecność Bożą ná początku stáwił przed sobą. A dosyć o niey przez paćierz ná początku pomyślić, byle przez cáłą medytácyą iey z myśli nie spuszczáć. Nie żeby co raz imáginowáć miał człowiek o obecnośći Bożey, (boć by to rozerwánie było y przeszkodá w medytowániu oney rzeczy, ktorą wźiął przed śię) ále żeby człowiek onę máteryą swą záczętą rozbierał sobie ták, iákoby właśnie przed Bogiem był, á wszytko czynił przed nim, umawiał śię z nim, á co raz podnaszáiąc śię áffektem ku niemu.

3. Sámo rozmyślanie, ieśli było bez rozerwánia z pilnośćią: y iáko śię powiodło.

4, Jáki áffekt śię udał, ábo Pan Bog iákiego użyczył. Jeśli były iákie smáki duchowne: czyli suchość ná duszy. A ieśli do tey suchośći nie dáła śię przyczyná, bądź przez grzech iáki przez skruchę nie zgłádzony, bądź przez iákie niedbálstwo. Toby tu Mistrz miał upomnieć, áby ná potym z inákszą sposobnośćią śię stáwić.

5. Co zá prośby y postánowienia były uczynione.

6, Ieśli iákie nátchnienia śię poczuły, y pobudki do czego dobrego.

7. Ieśli, y iáko, y ná co ofiárował śię Pánu Bogu: y ieśli we wszytkim puszczał śię ná wolą iego.

8. Upátrowáć, ieśli iest posłuszeństwo do porády Mistrzá swego, ábo też więcey polega y spuszcza śię ná swoy rozsądek. Boby to pychá byłá, ktorąby potrzebá znieść, á posłuszeństwo wszczepić.

9. Jeśli sobie obráca ná pożytek duszny y zbáwienny tę medytácyą. Bo medytácya obyczáie reformuie, żywot zły w dobry odmienia: grzechow uplenia, y wszytkich zbyć śię

ſtára, á nie tylko wielkich, ále y namnieyſzych powſzednich káżdego defektu ſię chroni: złe áffekty uſkramia: zmyſły w kárze ma y oſtrożnośći, zwłaſzczá oczy, ięzyk, y uſzy. Trudnośći do dobrego przełámuie: pokuſom ſię mocno ſprzećiwia: Dodawa ſercá do chętnego y weſołego wykonánia woli Bożey, ktora ſię zámyka w przykazániu y w porádách iego, w Regule y Konſtytucyách ábo práwách Zakonnych wyráżoná ieſt, y ſtanom abo urzędom ludzkim przynależy.

Zápala do ſtáránia ſię cnoty, y do prágnienia doſkonáłośći: także do náſládowánia P. Chryſtuſa w cnotách, miłośći, pokory, poſłuſzeńſtwá, ćierpliwośći, y w znoſzeniu krzyżow. Do pogárdy świátá y ſámego śiebie y udręczenia ćiáłá wiedźie. Spráwuie to medytácyá, że ku P. Bogu wſzelákie nábożeńſtwo pokázuie ſię, ku przełozonym poſłuſzeńſtwo, ku bliźnim wielka układność, ſkromność, zgodá zdzobopolna wpoſpolitośći: wſpráwach oſtrożność, wpoſtáwie ſtáteczność: á zda ſię iákoby świątobliwość nieiáka przebijáłá przez twarz tego, ktory ſię nią przyſtoynie báwi. Atoż niechay wodz wſzytko to upátruie. Zá czym y ſám uczuię duchowną poćiechę, y w bliźnim, ktorego z miłośći exáminuie, wiele dobrego ſpráwi.

ROZDZIAŁ X.

O kondycyach ucznio w y miſtrzow duchownych.

DO tego exáminowánia, ktore máią przełożeni czynić bárzo pomoże, kiedy ſię wypiſzą kondycye przełożonych, y tych ktorzy pod rządem ſą: áby ći niezdrygáli ſię zwierzáć im ſumienia ſwego, ufále y ſzczerze - y támći roſtropnie ſobie we wſzytkim poſtępowáli.

A będźie mogł tych rzeczy użyć ná medytácyą, kto będźie chćiał.

§ 1. Co pod rządem będący powinni przełożonemu.

Zakonne osoby rządzone, ku przełożonemu powinne trzy rzeczy

Napzod, uważić iákie mieysce záśiadł.
Potym, ochotne posłuszeństwo oddáwáć.
Ná ostátek cáłą we wszytkim wierność záchowáć.

1. Przełożony záśiadł mieysce Boże, y dla tego imieniem y mocą iego roskázuie, ábo ráczey rządźi. Bosmy my czynili ślub posłuszeństwá Bogu przedniem sposobem, á że on iest niewidomy, mamy wikáryego Bożego ábo namiestniká, przełożonego. Y dla tego, choćiażby przełozony był zły, nierozsądny, nie má to nas obchodźić. Bo tu więcey ná Páná Bogá patrzyć mamy, ktorego władzą rządźi, ktory mu niedopuśći zbłądźić: á by też dopuśćił, namby zá grzech nie poczytał, byle nie było iáwnie przećiwko przykazániu Iego, Prawu Kośćielnemu, Regule y Konstytucyom Zakonnym.

Affekt.

Dobroći Bożey się przypátrzywszy, iáko to on człowieká ták bárdzo szánuie, że mu swey władze użycza y zá namiestniká bierze. Czemu podźiwowawszy się podźiękuię zá to, że wszytko czyni dla nászego dobrego. Poydźie zá tákim uważeniem posłuszeństwo ochotne: bo będę przełożonego iáko Bogá słuchał, y nie będźie mi nic ćięszko wykonáć, co włoży ná mię. Ták S. Kararzyná Seneńska záprawiłá się w pokorę, że Oycowskie roskázánie poczytáłá sobie zá P. Chrystusowe. Mátczyne zá P. Máryi Czeladźi zá Apostolskie. Y tym doskonáłego posłuszeństwá dostąpiłá.

2 A ponieważ że ták iest, czemusz iá nie mam we wszytkich Przypadkách pokusach, przeszkodách, ućiekáć się do przełożonego? Czemu się mu niemam powierzác wszy

tkich táiemnic? Na mieyscu Bożym siedźi: imieniem Bożym rządźi, y roſkazuie: uchem Bożym ſłucha co powiádam uſty Bożymi mowi, ábo Bog iego uſty: iáko w ſercu Bożym. ták ſię záwiże táiemnicá ktorey ſię ia mu powierzam beſpieczniey niż kiedybym w morze wrzućił.

Affekt.

Rádośći wielkiey, z tego ſtanu zákonnego, bárzo beſpiecznego. Nie trzebá mi oſobie myślić, wiedźieć, y pieczołowáć ſię. Nie trzeba ſię rozmyśláć, co mam czynić, iáko ſobie mam w ktorey ſpráwie. poſtąpić, poydę do Przełożonego, do namieśniká Bożego, záraz wſzytkiego ſię dowiem, náuczę pocięſzę, ćiężar z ſiębie złożę, á ná Przełożonego włożę. Bo ieſli co źle, on będźie Bogu zá mnie odpowiedał: á ia od grzechu wolen. Potym wznieći ſię we mnie ku Przełożonemu wielka uczćiwość y poſzánowánie, uprzyma y ſzczera miłość ku niemu, y lutość. Iáko to ono niebożątko dla mnie wiele czyni, mnie przed Pánem Bogiem záſtępuie, á ſwey duſze zá moię Bożey ſpráwiedliwośći nádſtáwia.

Poſtánowię też ia zupełnie iem u być poſłuſznym, y nic przed nim nie táić, co do zbáwienia należeć będźie, y owſzem wſzytko y ſzczerze oznáymić, ták dobre iáko y złe, poćiechy y pokuſy, &c. gdyż to widzę mnię bárdzo potrzebna ieſt rzecz do zbáwienia.

§. II. A Przełożony czym ieſt ku Bráći: tákże Przełożona ku Siostrom.

Jeſt Oćiec ábo Mátká, Przykłádna, Rękoymia, Sekretna, Porádna, y wſzytkich zárowno poſługáczká ábo ſługá.

1. *Mátká* dla tego, że ma do wſzytkich mieć ſerce má ćierzyńſkie, ſzczerze, uprzeymie, y iednoſtiyńie miłuiąc

wſzytkie,

wszytkie, iáko śiostry wedle Zakonu: y iáko Corki wedle mieysci ná ktorym siedźi. Y ták powinná ze wszytkimi obchodźić się iáko Mátká: rozmowić się łagodnie, bez gniewu odpowiádáć, nápomnieć z miłośćią, rozporządźáć z ćichośćią, wszelákie potrzeby opátruiąc z pilnośćią.

2. *Przykłádna*, Do káżdey spráwy dobrey wprzod iść mą, y być w Zakonnych cnotách y powinnośćiách iáko żywym zwierćiádłem.

3. *Rekoymia*, Niech pomni, że zá wszytkie Pánu Bogu ręczyłá, zá wszytkie Pánu Bogu ráchowáć się ma, zá wszytkie odpowiádáć, wszytkie zástąpić.

A Bog z iey rąk będzie pátrzał dusz wszytkich Siostr.

Affekt.

Jáki tu strách zdeymie Przełożonego: iáko prędko porwie się do wykonánia pilnego swey powinnośći, áby dożieráć y przestrzegáć rządu, y stáráć się o wszytkie, pociągáć ie do zbáwienia y doskonáłośći, námnieyszego defektu nie dopuszczáiąc.

4. *Sekretna*. Bo ponieważ do Przełożoney, máią się wszytkie ućiekáć z swymi taiemnemi potrzebámi y pokusámi, &c. ma też być ták skryta, żeby nie tylko wypowiedźieć, ále áni natrąćić lub to słowkiem, lub też znákiem, czegokolwiek się iey Corká powierzy.

Niechże sobie postánowi Przełożony, áby tákim był, ponieważ to ná nim wyćiągá iego powinność y urząd.

5. *Poradna y Poćieszyćielka*, we wszytkich przypadkách duchownych, smutkách, y pokusách.

Toć tu trzebá prośić P. Bogá o rozsądek, iáko Sálomon prośił o mądrość. Więc potrzebá Przełożonemu wiele czytáć ksiąg duchownych: y w przykłádách świętych być biegłym. A ieśliby czego niedostawáło, rádźić się, ále nie pro-

stakow-.

ſtakow, lecz w duchownych naukach swiadomych, biegłych, y bogoboynych.

6. *Wſzytkich ſługą*, nie tylko w potrzebách dogadzáiąc, y o wſzytkich przemyśláiąc, ale żeby káždego zrozumieć y wyrozumieć, y obyczáie znośić, á przećię y nápomnieć, ſtrofowáć, y ſkaráć kiedy trzebá.

Affekt.

W tych powinnośćiách Przełożony, przeyrzawſzy ſię, iáko nie upátrzy wielkiego niebeſpieczeńſtwá w ſwoim urzędźie? Jáko ſię nie zlęknie? iáko nie poſtánowi u śiebie, o urząd niedbáć, lecz poki posłuſzeńſtwo trzyma y każe pilno go ſpráwowáć, przykład dobry z śiebie dawáć, wſzytkim do wſzytkiego dobrego powodem być, oſtrożnie żyć: Dozor wielki w świętey obſerwáncyi, to ieſt w wykonániu praw wſzytkich czynić, y ſtáráć ſię, áby co ſię nápiſało, y czego ſię podięło, wypełniono było.

A iż temu człowiek bez rátunku Bożego podołáć nie może, Páná Bogá prośić: áby iako uraczył Przełożonego mieyſcem ſwoim: tak też pokrzepiał śiły iego mocą ſwoią, y rozum rozświećił mądrośćią ſwoią, &c.

A gdy y ći ktorzy pod rządem ſą, to uważáć ſobie będą obaczą, że nie máſz po co ná urząd ſię kwápić, y owſzem ućiekáć przed nim, iáko oni święći czynili, ktorzy poki mogli, wymawiáli ſię y uchodźili go: áż kiedy ſurowe roſkazánie pod posłuſzeńſtwem przyſtąpiło, dopiero ſię go podięli, y pilnie ſpráwowáli.

Więc przyſtąpi też więkſza miłość, poſzánowánie y pożáłowánie, ku przełożonym widząc ich tak wielkie ná duſzy niebeſpieczeńſtwo, á dlá tych ktore pod rządem máią. Nie będą też Przełożonemu mieć zá złe, kiedy z urzędu ſwego, dla ſumnienia y zábieżenia niebeſpieczeńſtwu, muśi pod-

śi podczás przykro nástąpić, poprawuiąc obyczaie, ábo znaszáiąc złe zwyczáie.

ROZDZIAŁ XI.

Ktore są przeszkody do modlitwy wnętrzney.

I. Kiedy się rekolliguiemy, y spráwy swe obeyrzymy, doydźiemy tego, że do modlitwy umysłowey, ábo się nam niechce przystąpić: ábo niesposobność iákaś nie dopuśći nam, ták doskonále odpráwowáć, iáko widźiemy w inszych ludźiách duchownych, ktorzy się tym z wielką ućiechą y pożytkiem báwią. Bárzo ná tym należy, ábyśmy doszli przeszkod, ktore nas hámuią od tego świętego ćwiczenia. Ile mogę wyrozumieć z Mistrzow duchá y doskonáłośći, iest wiele przeszkod, á miánowićie.

1. Zábáwy márne, ktore nie máią w sobie potrzeby duchowney áni doczesney: á záćiągáią zá sobą rozmowy prożne ktore się nie przydádzą áni do pobożnośći, áni do porátowánia bliźniego. Te wyćiągáią zbytnie biegánia, ábo włoczenia się, náwiedzáiąc to tego to owego, byle nie być w Celi, w ktorey teskno mieszkáć. Z kąd pochodzą towárzystwá z inszymi y przyiáźni, dobre myśli, śmiechy y weselá, á te wszytkie rzeczy przeszkodę czynią.

2. Wygodá, y pobłażánie ćiáłu w zbytnim iedzeniu y pićiu, w rekreácyách, y lubośćiách zmysłow.

3. *Curiositas*, to iest chćiwość nieporządna, wszytko widźieć, wszytko wiedźieć, wszytkiego sprobowáć, y doznáć, wkáżdą spráwę się wdawáć, wszytko sporządzáć, świátem wszytkim kierowáć, stany rozdawáć, wszytkie podstrzegáć, sądźić, gánić, &c. Záczym idźie turbácya ábo niepokoy y w inszych y w sobie, á zwłasczá kiedy się co dźieie nie wedle iego mniemánia.

4. Niepomiárkowáne pożądánie rzeczy prożnych, po-

dźych, ziemſkich. Zaczym idźie pragnienie godnośći, uczćiwośći, wczáſow ćieleſnych, áffekt do iákiey perſony. Káżdy by naymnieyſzy y ieden áffekt nieporządny, rozerwie y oderwie ćię od modlitwy, iáko y iedná chorobá głowy, zębu, ábo pálcá wſzytkiemu człowiekowi dokuczy, y nieſpoſobnym do odpráwowánia ſpraw uczyni. A oko zámuli y ieden proſzek, kiedy tám wpádnie, ták bárdzo że nie będźie mogł nic widźieć.

5. Myſli niepotrzebne, á dálcko więcey ſzkodliwe. Bo ſerce człowiecze, ieſt iáko wárſtát, ná ktorym człowiek pobożny odpráwuie rzemieſło modlitwy wnętrzney. Atoż trudno ná tym wárſtáćie pełnym plugáwych myſli ábo márnych, rozpoſtrzeć ſię, y podnośić czyſte ręce do P. Bogá.

6. Niećierpliwość y nieuzbroienie ſię w umartwienie przećiwko niedoſtátkom y dolegliwośćiom przypadáiącym ná człowieká. Záczym w żalu ieſteſmy niepohámowáni, wuboſtwie niećierpliwi, w boiáźniách ſerce tráćimy, &c. (Ato wſzytko pochodźi z miłośći do świátá y ćiáłá náſzego.) Zaczym y medytácyi ſię odechce.

Atoż ſię nam przećiwnym ſpoſobem trzebá ſtáráć o ſpoſobność.

Naprzod Zabáwy prożne ktore ſtanowi náſzemu nie należą opuſzczáć, oſobność y Cellę miłowáć, od ludzi ſtronić, *Silentium* pilnie ſtrzedz. Z Celle wyniść tylko powinność niech wyćiągnie. Uſtá tylko dwá klucze niech otwieráią, to ieſt, potrzebá náſzá y miłość bliźniego.

Bárdzo nam ná tym należy, wiedźieć kiedy do nas Duch święty przydźie, ábyſmy go z miłośćią y wdzięcznośćią przyięli. Wiedźieć też kiedy od nas odchodźi, odeymuiąc nam ſmáki duchowne w nabożeńſtwie, ábyſmy go záś prá-

gnieniem y modlitwámi przywabili. Ale ieſli ſię świeckiemi y prożnymi ſpráwámi zábáwimy, áni przyśćia, áni odeśćia poczuiemy, y ták kiedy przydźie do nas, umyſł niewdźięczny będźie, á kiedy odeydźie głupi: niedbáiąc o ták wielkie dobro, co ieſt niebeſpieczno, iáko S. Bernad mowi. Y pokłada: Bądźże oſobnym, nicći do wielośći ludźi, powinnych zápomni, ſchrániay ſię publicznych mieyſc, y przed domowemi ućiekay: opuſzczay przyiaćioły y wnętrzne, nákoniec y te ktorzyć pośługuią przynamniey umyſłem ieſli nie zeydźie ſię ćiáłem. Abo nie wieſz że twoy Oblubieniec ieſt wſtydliwy? Nie natrze do ćiebie, áni pociechy użyczy przy drugich.

2 A ponieważ zbytek w iedzeniu y piciu obćiąża, á ſkromność ſpoſobnym czyni, Rekreácya rozrywa, iáko y ſwowolne używánia zmyſłow: toć ſkrocenie tego pomoże do modlitwy.

3. Chćiwość nierządną do wiádomośći rzeczy nie przynależących, koniecznie wykorzeniáć potrzebá. Jeſtże co w ſámym ſobie upátrowáć, y z ſobą co czynić, kiedybyſmy oczy ku ſobie obroćili, á ludźiom pokoy dáli.

4. Po zbyćiu zabaw niepotrzebnych y pomienioney wády, trzebá wyſzuflowáć z ſercá żądze y chęći do świeckich rzeczy, á do iednego ich obroćić, to ieſt, do pokoiu wnętrznego, y żądánia gorąco oyczyzny.

5. Woynę podnieść potrzeba przećiwko niepotrzebnym á dáleko więcey ſzkodliwym myſlom. Nápiera ſię Pan Bog naczynia prożnego á czyſtego, aby w nie koſztowny oleiek modlitw złożony z świętych myſli, y pobożnych afPektow wlał.

6 Zadnymi poſtrácháni nie dopuśćić ſię rozrywáć, áni fraſunkami, ktoreby mogły przeſzkodę uczynić w modlitwie. Jeſlibyś ſię czego bał, upátruy obecność Bożą przy

ſobie,

ſobie, y iego opatrzność około ſiebie, ktora nie dopuśći, áby ći ktorzy ſię do niego gárną mieli w czym ſzwánkowáć. Mowi Dawid Prorok: Pan ieſt moy pomocnik, nie boię ſię tego, coby mi miał wyrządźić człowiek, lekce będę ważył nieprzyiaćioły moie. Choćiażbym chodźił śrzodkiem ćienia śmierći, bać ſię złego nie będę, ábowiem ty zemną ieſteś. Obtoczeni mocnym ludzkim towárzyſtwem, niczego ſię nie boymy, á przed Pánem Bogiem będąc, y ſtrażą Anielſką opátrzeni, czemu ſię bać mamy? Więc kiedy nas co przećiwnego dotknie, trzebá koniecznie rezygnácyi, to ieſt puśćić na wolą Bożą, y śiebie, y ſprawy, y wſzytko co ſię dźieie około ćiebie, á nie ták dálece ſię trapić. Bo to nie odeymie, ále przyczyni bolu, y żalu, á przyſługę ſtráći. Bárdzoż ſię trzebá umartwiáć ná tym świecie, y wiele mimo ſię puſzczáć, kto chce pokoy wnętrzny záchowáć, á przeſzkody do zbáwienia nie mieć. Bá kiedyby wżdy to pomogło, ieſzczeby iáko táko, ále záwádźi ráczey, á do więkſzego utrapienia pomoże.



ELEMENTARZYKA
CWICZENIA DVCHOWNEGO
Czwarta Część.
O INSZYCH MODLITWACH VMYSŁOWYCH.

Przestrogá.

Oprawiwszy náuki o medytácyi, nie rozumiy, żeby to wszytká umysłowa y wnętrzna modlitwá byłá tylko medytácya: (uczyniło się to dla tego, áby się nie pomieszáło, ále po dáłá się náuká o medytácyi łácno, iáśnie, y rzetelnie) będźie tego więcey. A kiedy iuż iákożkolwiek wyrozumiáłá się medytácya, możemy iuż daley postąpić, ponieważ iż to będźie służyło doskonálszemu obiáśnieniu y wyrozumieniu teyże medytácyi.

ROZDZIAŁ I.
Kędy poczynáią się wyliczáć rożne Modlitwy umysłowe.

TRzebá tedy wiedźieć, iż modlitwá umysłowa iest naprzod dwoiáka. *Iedná*, ktora názwisko swoie ma od rozumu, po łáćinie się zowie *Intellectiva*, po polsku rozumowa

Druga, názywa się od áktu ábo spráwy woli, po łáćinie *affectiva*, po polsku affektem zápalona.

Ale nie trzebá tu rozumieć, iákoby modlitwá rozumna w tym tylko należáłá, żebysmy tylko sobie rozmyśláli Boskie y

ſkie y zbáwienne rzeczy, á nie ſię áffektem nie wzruſzáli (boćby to było uczyć ſię, ábo nauk nábywáć, á nie modlić ſię) Ale żebyśmy niebieſkie rzeczy rozmyśláiąc, podnośili ſię do rozmowy z Bogiem, y świętemi áffektámi zápaláli ſię do wyrzucenia złego, y udánia ſię do dobrego. Przykłádow kilká da ſię ná obiáśnienie tego. Idźieſz po drábinie (y trochę zmorduieſz ſię) nie dla tego, ábyś ſię ſprácował, ále dla tego, ábyś tám ná gorze wźiął coć trzebá. Wśiádaſz w okręt nie dla tego, żebyś ſię po morzu woźił, ále żebyś ſię do portu przewiozł, y tám ſobie ſpráwił co potrzebá. Więźień pilnie przypátruie ſię więźieniu, oględuie drzwi, zamki, zapory, kłotki, nie dla tego, aby oglądáć tylko, ále żeby upátrzywſzy ſpoſob iáki zá podániem okázyi, wyłamáć ſię mogł z więźienia. A rzemieślnik przypátruie ſię wizerunkowi, nie dla tego áby widźieć tylko, ále żeby tákiego co zrobić. Toż rozumiey o modlitwie rozumowey, że kiedy kto co ná umyśle obraca, nie dla tego czyni, żeby to przypátrzyć ſię tylko, ále żeby przez to dość czego dobrego, wyniść z niewoli grzechowey, zbudowáć y wyráźić ná ſobie, toż co ſię w przykłádách świętych zrozumiáło. Ták S. Mágdaleną uczyniłá. Bo ſkoro ſię dowiedźiáłá, iż Pan Iezus uśiadł w domu Pháryzeuſzowym, nie przeſtáłá ná tey wiádomośći, ale wyſzłá ſzukáć Páná Chryſtuſá, płakáć, nogi iego myć, śćieráć, cáłowáć, y máśćić, *Luc. 7.* Po zmartwychwſtániu także, widźiáłá Anioły: ná tym nie kontentowáła ſię, ale ſię dáley puśćiłá do ſzukánia Páná Chryſtuſá y cáłowánia nog iego.

Ták káżda modlitwa rozumowa, ná wiádomośći nie záſtánawia ſię, ále ſię do áffektu pnie.

Toż też wiedz y o drugiey umyſłowey modlitwie, ktora do woli należy, á nazwána ieſt, áffektámi zápalona ábo páláiąca. Bo y tá nie obeydźie ſię bez áktu ábo ſpráwy ro-

zumo-

zumowey: lecz nie przypuszcza długiego rostrząsania y rozważenia, przestaie tylko ná wspomnieniu Bogá obecnego, co sprawuie rozum człowieczy, ktory poymie prętko w oczemgnieniu Páná Bogá, ktorego wiádomośći iuż doszedł y nápełniony iest. A stáwiwszy go sobie człowiek pobożny w oczách rozumu swego, záraz się udáie ná rospuszczenie áffektow, miłośći Bożey, wzdychánia, y prágnieniu iego. O tey to modlitwie, będźie co mowić: ále byśmy nie pomieszáli, powoli sobie postępowáć będźiemy. Odpráwiemy teraz pierwey rozumowe modlitwy krotko, iáko w Elementarzyku, á potym y o tych gorących áffektách mowić będźiemy.

ROZDZIAŁ II.

Wyliczáią się modlitwy do rozumu należące.

1. ALvares (ktory Ksiąg Duchownych troie nápisał, między ktoremi o modlitwie trzećie uczynił, bárdzo dostátecznie) *Lib:* 3 *part:* 3. *C.* 7 ták dźieli tę modlitwę do rozumu należącą. Jest powiáda troiáka, *Cogitatio*, *Meditatio*, & *Contemplatio*, To iest: W rozumie nászym mogą być myśli pobożne, rożne, á bez porządku. Drugie także pobożne, y rożne, ále porządne (iáko się obiáśni) Trzećie z rożnośći niezłożone, ále tylko ná iedyną rzecz zápátrowanie się. Pierwey się to obiáśni á potym przykłady nástąpią.

2. Człowiek, iest to iákoby pośrzedni, między Anioły, y stworzeniem zmysły máiącym ále bez rozumnym. Abowiem ma społecznosc y z tym y z támtym, á przećię y włásność swą zátrzymywa. Z Aniołámi ma wolność w obierániu sobie czego chce. ma y to, że kiedy czego rozumem swym doydźie, bez szukánia ábo szperánia dłuższego, tey wiádomośći używa, pilnie temu się przypátruiąc. Ma z nie-

rozumne-

rozumnemi bydlęty zmyſły zwierzchnie iáko widzenie, ſłyſzenie, &c. y wnętrzne, iáko imáginácyą ábo fantázyą (bo to ſłowo zrozumiálſze ieſt) á temi wnętrznemi zmyſłámi robią około rzeczy nie tylko obecnych, ále y odległych ábo nie przytomnych (iáko doznawamy, kiedy w nocy zámyślimy ſię o przyiaćielu odległym, zda ſię iákobyśmy nań pátrzáli, choćiay noc ćiemna) Włáſność záśię człowieczego rozumu ieſt, doſtawáć náuk przez dochodzenie porządne, roſtrząſáiąc náturę rzeczy przez właſnośći iey, przez ſkutki, początki, przyczyny, y inſze okoliczności.

Atoż że rozum w nas ieſt ſpolnie z fántázyą: iáko fántázya bez porządku y ſtátecznośći, biega, lata ro tám to ſąm, á w oczumgnieniu tuła ſię po rożmáitych mieyſcách. Ták też y rozum náſz ná kształt ſłużebnice ſwey fantáżyi, wiele rożnych rzeczy w krotkim czáśie námyśli, czáſem dobrych, czáſem złych, y potrzebnych, y niepotrzebnych, bez porządku y ſtałośći, y tám y ſam ſtrzeláiąc. Atoż kiedy ták myśli co pożytecznego, pobożnego y zbáwiennego, ále ſkacząc to tám to ſam, może być wnętrzna modlitwá, ktora ſię zowie *Cogitatio*, myślenie. Ná przykład. Rozum twoy zábawiáiąc ſię myślámi około P. Chryſtuſa ukrzyżowánego, wielu y rożnych rzeczy ktore ſię náydowáły przy ukrzyżowániu, dotknie bez porządku y uważenia ſtátecznego, (iáko to ieſt, przybićie gwoźdźmi, bluźniące Zydy, Pánnę Máryą ſtoiącą, záćmienie ſłońcá, zlecenie Mátki ſwey S. Janowi, ſłowá Páná Chryſtuſowe, &c.) á porwawſzy iedno, puśći ſię záś do drugiego, y przy tym nie długo ſię zoſtawſzy, puśći, á do czego inſzego ſię porwie

Tu możeſz obaczyć, że ieſt tylko myſlenie krotkie, około káżdey y rożney rzeczy. Nie porządnie też: bo nie wiąże, nie ſkłáda, áni ſporządza tych rzeczy rożnych, ták żeby z iedney dochodźił drugiey ſkrytſzey.

3. Ale medytácya y rozmyślánie właśnie iest, kiedy człowiek ná rozumie roztrząsáiąc y uważáiąc sobie iáką táiemnicę ábo rzecz pobożną, zdobędźie się ná wiele sztuk, ktore y między sobą porządne będą, że z iedney może dochodźić drugiey, y człowiekowi będą obiáśniáć iáką táięmnicę, sprawę, ábo rzecz niedostátecznie przedtym poięta. Zkąd záśię wpádnie w iáki dobry áffekt. Przykład. Chcąc medytowáć táięmnicę Wćielenia się Syná Bożego, y zrozumiawszy naprzod to co nam wiárá podáie, iż táiemnicá tá iest, że Syn Boży do iednośći persony swey Boskiey, ták przyłączył náturę ludzką, iż prawdźiwie Bog iest człowiekiem, y człowiek Bogiem. Potym będę się bádał, co zá przyczyná tego y obaczę że nie zasługi násze, ále ráczey potrzebá nászá gwałtowna, á iego dobroć y miłośierdźie to spráwiłá. Tu nie upátrowałem tego przedtym, dopiero przez uważenie doszedłem przyczyny ták wielkiego dobrodźieystwá Bożego, zá czym affekt miłośći przystąpi. Do tego poydę dáley. Co zá koniec tego? Napráwa narodu ludzkiego, miłośći Bożey oświadczenie. Ieszcze dáley, Co nam z tąd zá pożytek? Grzechu odpusczenie, śmierći zepsowánie, do niebá wejśćie. Zá tym wesele, y wdźięcznosć w nas płynie. Nád to. Co zá szkodá by nas potkáłá bez tego? Ato wszyscy ludźie byliby byli nieprzyiaćiele Boży, diábelscy niewolnicy, zdani ná wieczne piekielne zátrácenie. Więc też będę biegał po okolicznośćiách mieyscá, czásu y sposobie tey sprawy, ábo táiemnice, ábym y tam czego doszedł, y áffektu dobrego dostał.

Ták też y o męce Páná Chrystusowey (o ktorey się dał przykład w pierwszey modlitwie wnętrzney) kiedy pilnie y gruntownie uważáć kto będźie iey przyczynę y pożytki: doydźie także gorącey miłośći Bożey, &c. A na ten czas także medytacya będźie-

4. Kon-

4. Kontemplácya záś, áni rożności rzeczy ma w sobie, áni przypuszcza nierządu, ále tylko ná tę táiemnicę, ktorey iuż doszedł y zrozumiał, pátrza, iáko w tęczę, bez prace, szukánia, y bádánia się. Dla tego mowią Doktorowie, że w medytácyi rozum, iákoby ná nogách chodźi, dochodząc táiemnice. A w kontemplácyi, iákoby okiem pátrza ná to, czego iuż doszedł: zkąd wielką roskosz duchowną ma: (ná przykład) Kiedy rozum doszedszy wielkiey miłośći Bożey ku nam, z ukrzyżowánia Paná Chrystusowego, bez rostrząsánia poczyna zápátrowáć się ná nię, y zdumiewáć się. Właśnie to, iáko gdy kto prágnąc widźieć miásto zacne, ábo kośćioł piękny, idźie do niego: kiedy potym zaydźie do niego, iuż nie idźie tám, áni myśli o drodze, ále się onemu miástu przypátruie y ćieszy się z ozdoby iego. Ták też przez medytácyą idźiemy, dochodząc iákiey táiemnice: doszedszy záś, iuż nie szukamy więcey biegáiąc myślámi nászemi, ále ná onę prawdę pátrzymy oczymá duszny mi.

5. Atoż ći ktorzy poczynáią obaczáć się, y żywot duchowny prowádźić, iáko niedoskonáli ieszcze, máią umysł niestáteczny, á podczás zda się im, iákoby to medytowáli, á oni myślámi tylko pobożnemi się zábawiáią, do ktorych łátwiey się skłonić mogą. Ci záś ktorzy w ćwiczeniu duchownym cokolwiek postąpili, á od rozerwánia świeckiego umknęli się y oddalili, sposobni są do medytowánia. A doskonáli wzwyczáiwszy się przez medytácye dostáć wielkich około táiemnic wiádomośći, przypuszczeni bywáią do kontemplácyi, iáko ći ktorych obięłá miłość Boża, dla ktorey ich Pan Bog podwyższył do tego zacnego stopnia. A chcemyli prawdę przyznáć, wszyscy ludźie duchowni, ktorzy się udáią ná modlitwy, pospolićie od tego myślenia pobożnego poczynáią: choćiaż do śiebie tego nie wiedzą. Abowiem przedtym przyuczywszy się rozerwániu, á nie bę-

dąc swiadomi, ani przyuczeni ćwiczeniu wnętrznemu, z nudnością mogą długo śię zabawiáć około iedney rzeczy ná umyśle, choćiaż dobrey, ále z iedney do drugiey skaczą: by ów motyl, ktory około świátłá, iáko piiány krąży, odlátuie, y wraca śię.

6. Náwet y iednemuż wpráwnemu w rzeczy duchowne; tráfi śię czásem tylko myślić co dobrego: czásem medytowáć, á czásem kontemplowáć

Modlić śię nic inszego nie iest; iedno iść do Páná Chrystusá. Atoż niektorzy idą po woli drudzy bieżą: trzeći lecą. Po woli idą myślący, biegiem medytuiący, lecąc kontempluiący: á wszyscy iednák Páná Chrystusá szukáią. Toż śię przydáie y iednemuż, czásem po lekku iść, czásem y w záwod y latáć; iáko Pan Bog dá: á przećię pożytek duszny zá tym idźie.

ROZDZIAŁ. III.

O myśleniu pobożnym.

1. ZEydźie śię wszytkie te modlitwy umysłowe, trochę szerzey obiaśnić, ile nam kondycya książek dopuśći, á intencya łácnego podánia nie náruszy śię.

2. Jest tedy myślenie, pierwsza modlitwa umysłowá, do rozumu należąca, gdy nagle y krotko uważamy Bogá, ábo rzeczy do Bogá y zbáwienia należące, byle człowiek z tąd wzbudzał śię do affektow dobrych. Bo kiedyby affekt nie przystąpił, nie godneby było, imienia modlitwy. Ná przykład. Kiedy przypádły człowiekowi nieśpodźiewánie myśli o ćięszkośći grzechow, y weinghieniu oki wieleby mu przyszło ná myśl grzechow, ktorych śię przez swoy wiek dopuśćił. Więc mogłoby przystąpić y stosowánie do inszych ludzi grzechow, á ná żadney rzeczy długo

się nie zabawi, lecz poki affektu nie będźie, proste tylko myślenie zostánie.

3. Temu ktory tákiemi pobożnymi myślámi báwi się, potrzebá po lekku, bez uśiłowania wielkiego, ále powoli rekolligowáć się y upleniáć rozmáitośći; (nie wiele rzeczy biorąc przed się) y nie po wierzchu, ále głębiey uważáć rzeczy y dochodźić skrytych táiemnośći, áby ták myślenie obrácáło się w medytowánie; y uspośobiáło się do dálszego postępku.

4. Jednák poki Pan Bog czego więkssego nie da, báwić się tymi świętemi myślámi, á choćiasz prętko odchodzą nie przećiwić się; byle się człowiek stárał o iáki pożytek z nich, to iest, żeby się zdobyć ná iáki dobry áffekt. A kiedy P. Bogá prośić będźiemy, on porátuie nas do dálszego y wyższego stopniá.

5. Nie trzebá przećię y tego nayniższego stopniá, lekce sobie ważyć. Bo iáko námnieysza sztuká złota płátnieysza iest, niż tyle dwoie srebrá: ták też nayniższy stopień modlitwy umysłowey, przechodźi wszytkie insze sprawy zwierzchowne choćiaż pobożne y dobre, tym sámym że iest zábáwą wnętrzną z Bogiem: á zwierzchowne rozerwánia wiele przypuszczaią.

ROZDZIAŁ IV.

O Medytowániu.

1. MEdytácya iest umysłu pilne y gruntowne uważenie, postępuiące porządnie, y z nienagłá, bez kwápienia się, spieguiące nátury abo istoty káżdey rzeczy, właśnośći iey, początku, przyczyny, skutku, końcá, sprawy, y inszych okolicznośći; dla tego áby Pánu Bogu część powinna się oddáłá, áffekty się dobre wzruszyły, modlitwy czyste y goręcsze się czyniły, popráwá y odmiáná żywotá nástąpiłá.

2. Byłoby tu co mowić, obiaśniáiąc to opiſanie medytácyi, tylko że moiá intencya ieſt, tym ktorzy poczynáią dogodźić, á ſzerokośćią nie trudnić. Przykłádom też może ſię káżdy przypátrzyć w medytácyách wypiſanych. Niechże ſię tym czáſem poczynáiący pierwey tymi krotkimi y łátwemi náukámi w práwią w to święte ćwiczenie: á potym (będźieli wola Boża) mogą ſię przez kogo rozſzerzyć te náuki: ábo też y ſami mogą ſię wpráwić gotuiąc ſobie y záżywáiąc częſto medytácyi.

ROZDZIAŁ V.

O Kontemplácyi.

I. Contemplácya, ieſt to koniec y cel medytácyi wſzelákiey, bádánia, y dochodzenia táiemnic, áby doſzedſzy nápátrzáć ſię Bogá y rzeczy Boſkich, y zápalić ſię niezmierną miłośćią ku niemu, do tego ućieſzyć y uweſelić ſię niewypowiedziánie: á ztąd przychodźić do wielkiey czyſtośći żyćia, ták ábyś zoſtał człowiekiem niebieſkim, ábo Aniołem źiemſkim. Atoż do tey zacney kontemplácyey przychodźi człowiek po długim ćwiczeniu ſię w medytácyách. Bo kiedy ugáśiwſzy grzechy, umorzywſzy áffekty, cnot nábywſzy, miłośćią Bożą ſię ozdobiwſzy, przydźie kto iuż do tákiego uſpokoienia y pokoiu wnętrznego, że będźie mogł wlepić oczy rozumu ſwego w Bogá w lot bez trudnośći y omieſzkánia, bez ſzukánia wiádomośći (bo iuż ſię nábyłá) á zátym, iáko ſuche drwá, záiąć ſię ogniem wielkiey miłośći Bożey: To właśnie będźie kontemplácya.

II. Tę ták opiſuią Doktorowie duchá Kontemplácya, ieſt to wolne, iáſne, y pewne pátrzánie ná Bogá y rzeczy niebieſkie, ktore zdumiáłość wielką przynośi, miłość bárdzo gorącą nieći, y z niey więkſzy pochop bierze *Obiáśnienie*, Nazywa ſię pátrzániem tá Kontemplácya, ná rożność

żność medytácyi, ktora należy ná dochodzeniu y ſzukániu iákiey wiádomośći. A kontemplácya nie ſzuka, ále záraz widźi.

Zowie ſię widzenie *wolne:* dla tego, że człowiek ieſt uwolniony od grzechow, od áffektow nierządnych, od ſtárania zbytniego, pogárdźiwſzy rzeczy świeckie. *Wolne* też, y w ſamey zabáwie duchowney: bo ieſt ták wyprawny, że iáko ptak po powietrzu bez przeſzkody láta: ták też człowiek ná kontemplácyi, kędy go kolwiek duch Boży pędźi, beſpiecznie udáie ſię, á nic mu nie záwádźi. *Do tego* ieſt iáſne oczywiſte y rzetelne widzenie: iużći nie dla tego, żeby człowiek ná tym świećie miał widźieć Bogá, Anioły, y duſze, iáko ſą w ſobie (w niebie to tylko ták) ále że oko duſze náſzey, będąc zdrowe przez łáſkę, á czyſte przez pogárdę świátá, może iáśnie pátrzáć ná to co przed nim, że ieſt kontemplowánie ták ozdobi wiárę, á rozum záoſtrzy, y oczy wnętrzne rozświeći, że względem wiádomośći, ktoryſmy doſtáli ná medytácyi, tá nierownie doſkonálſza ieſt: Bo przez ćwiczenie medytácyi, piękność Boża y rzeczy duchownych, zda ſię iáko málowána, ktora poruſzy trochę: ále przez ćwiczenie kontemplacyi, ieſt iáko żywa, włáſna, y prawdźiwa, ktora wſzytkie naſze áffekty y chęći ku ſobie poćiągnie y porwie. Na medytácyi pokázuie ſię nam gniew y pomſtá Boża, iáko Lew zmárły abo uśpiony, ná ktorego pátrząc zdrygamy ſię cożkolwiek. Ale ná kontemplácyi zda ſię iáko Lew żywy y ryczący, ná ktore go náráźić ſie, ſtrách wielki, Pożytek y odmiáná żywotá náſzego z medytácyi zwykłá być leniwa, iákoby po woli ſtąpáiąca abo przyſtępuiąca: Ale z kontemplácyi bárdzo prętka, że iákoby lecąc człowiek ſię wzbiia do doſkonáłośći. *Do tego*: ieſt kontemplácya widzenie pewne: bo człowiekowi zda ſię właśnie, iákoby ná to y oczymá ćieleſnemi

niejákim sposobem pátrzał, y umie ie sobie ważyć iáko rzeczy prawdźiwe, wielkie, y zacne. Ták Swiętemu Tomaszowi Anielskiemu Doktorowi przydáło się o Táiemnicy ciáłá Páńskiego, gdy czásu śmierći, pytał go Kápłan, ieśli wierzy, że tu iest prawdźiwe Ciáło Páńskie: On odpowiedźiał iż nie tylko wierzył, ále ták tego był pewien, że kiedyby się godźiło rzec, *scio*, to iest, wiem, iákobym ná to pátrzał. Zkąd mu ták wielka znáiomość tey Táiemnice? Z kontemplácyi. Ieszcze się dokłada, że ták doskonáłe widzenie, czyni wielkie zdumienie się: bo choćiaż ná umyśle są też rzeczy y wiádomośći, ktore się przed tym miáły, y umieiętnośći też przez medytácyą nábyte, iednak nie zwykłym y głębszym sposobem się poymuią, że się zdádzą nowe, dźiwne y przedźiwne. *Náostatek* przydáie się, że kontemplácya y kończy się ná miłośći y poczyna się od niey. Abowiem gdy się delektuie, to iest kocha w widzeniu rzeczy umiłowáney, to samo wzbudza więkßą miłość. A znowu miłość ćiągnie, áby go poznáć przez kontemplácyą, y długo się zápátrowáć ná nię, wedle onego co się mowi pospolićie: Kędy miłość tám y oko: y rádźi pátrzamy ná to co miłuiemy, y nápátrzáć się możemy.

III. Mistrzowie Duchá, tákie porownánie czynią, między temi trzemá modlitwámi, że myślenie pobożne, iest początkiem modlitwy wnętrzney: Medytácyą iest istotá y właśność teyże modlitwy. A kontemplácya doskonáłość. *Pierwßą* máią wszyscy, y świátowi: bo y tym częśto przypadáią dobre zamysły, á Pan Bog miłośierny widząc tego potrzebę y pożytek, rozmáite sposoby swe ma, ktorymi y naygorszym dáie do nich okázyą. *Ostátnią* pospolićie Pan Bog chowa doskonáłym. A śrzedniey medytácyi pozwala obfićie tym, ktorzy się máią do dobrego, y do postępkow duchownych.

IV. Na-

IV. Náwet y dofkonáłym nie wfzytkim Pan Bog dáie przyść do kontemplácyi, dla wielu przyczyn, á niektorych fkrytych. Między infzymi ieft tá. Iż niektorych wedle łágodnego fwego rządu powoływa, ná pozyfkánie dufz ludzkich. A iże to S. ćwiczenie kontemplácyi hámulcemby im do tego było y omiefzkániem, gdyż to potrzebuie y czáfu długiego, y człowieká od infzych zabaw uwolnionego: dla tego im co infzego ná to mieyfce dáie, y przy medytácyách zoftáwuie, y opátruie oną modlitwą wnętrzną, w áffektách zápalonych należącą, o ktorey niżey.

Y ma infze fpofoby y drogi, ktorymi dofkonáłe y święte uczynić może. Niektore przez utrapienia, choroby, pokufy, y przenáfládowánia poleruie: Drugie uczynkámi żywotá prácuiącego, ktorymi infzych rátuią ná ćiele y ná dufzy; zdobi. Dofkonáłość ieft to wielkie miafto, do ktorego nie iedná tylko drogá ieft, ále wiele.

Niektorym też tego umyka, dla tego, że nátury po temu fpokoyney nie máią, ábo y zdrowia, czymby mogli być porátowáni do tego, á Pan Bog chce łágodnie wfzytko fpráwowáć. Po drugich też tego chce, áby fię zupełnie ze wfzytkich śił událi, ná fpráwowánie zbáwienia ludzkiego, y náwracánie grzefznych y obłędnych. Infzych chce uniżyć, áby wyfokiego rozumienia o fobie nie mieli, á tymi dáry okazáłymi w pychę fię nie podnośili. A przećię umie w to potráfić Pan Bog y wygodźić, że to fię mu nágrodźi, á pod czás ten przeydźie dofkonáłą miłośćią owego, ktory ma wielkie dáry kontemplácyi.

V. Dla dołożnieyfzey náuki, iefzcze fię tu położą ftopnie kontemplácyi. A ieft ich piętnaśćie.

Wtym przeftrzegam, że dwie rzeczy tu trudnią. Jedná. *Ze ná Polfkie te fłowá trudno przełożyć.* Druga. *Ze rożni Authorowie rozmáićie podáią, y mowią o tych wnętrznych modlitwách. Nalepiey fię*

iednego trzymáć, obráwszy go sobie. Mogę trzećią przyłożyć: żesmy nie świádomi tego ćwiczenia, dla tego y trudność mamy do poięćia. Wielcy Mistrzowie duchá, kręcą się bárdzo, kiedy te náuki podáią. Iest to mánná, ktorey smáku nie zna, iedno ten ktory skosztuie.

1. *Intuitio veritatis*, zápátrzenie się ná prawdę, to iest, wiádomość ktorą masz ná umyśle, około Bogá y rzeczy Boskich. Co choćiaż się iuż obiáśniło, znowu ieszcze obiáśniać nie ustáiemy, Akt doskonáły kontemplácyey, (nie przyłączáiąc inszych; poniżey wyrażonych) zowie się pierwszy stopien.

Dla lepszego ieszcze poięćiá tak kontemplácyi, iák y tego stopnia mamy wiedźieć iż rozum z sposobnośći przyrodzoney y z ćwiczenia, wiele wiádomośći dochodźi: ále żeby zrozumiał y Boskie táiemnice, ná to mu trzeba wiáry. Ná porátowánie wiáry, przydáne są dáry Duchá świętego, ktorych ácz iest śiedm, ále miánowićie cztery wierze pomagaią. Duch mądrośći, y rozumu, porády, y umieiętnośći, áby lepiey wyrozumieć mogł człowiek to, co wiárá uczy. Wiárá iest iáko świecá zápalona w nocy: dár mądrośći iáko pochodniá, ktora dostáteczniey rozświeći.

Ná kontemplácyi tedy Pan Bog duszę wynośi, nád wszytkie nauki przyrodzone: obiáśnia lepiey y wiárę, iásną pochodnię dáru mądrośći wprowádzáiąc: bez prace, trudnośći, ábo szperánia, ale ták zaraz y prętko (iáko ogien suchey słomy imie się) rozum ták porwie się pátrząć ná P. Bogá, ná doskonáłośći iego, y táiemnice człowieczeństwá Páná Chrystusá: iákoby przed sobą miał námálowany piękny Obraz. A oraz zápali się wola przeczystą y szczerą miłośćią ku Pánu Bogu.

II. *Secessus virium animæ ad interiora*: to iest, skupienie śił duszę do wnątrza, áby się stáwili przed Bogá do sercá, odem-

demknąwszy się cale od zwierzchownych rzeczy. Y dla tego człowiek nie upátruie tego co drudzy mowią y czynią.

III. *Spirituale silentium.* To iest, duchowne milczenie.

Trzebá tu wiedźieć, iż duszá kiedy uda się, y z łáski Bożey będzie przypuszczona do pokoiu wnętrznego: tam będąc á w sobie osobną obecność Bożą czuiąc, y ná nię się zápátruiąc, czásem mowi, czásem milczy. Mowi, kiedy y rozumem y usiłowániem potrzeby y żądze swe iemu otwiera, á prozbámi usiłuiącemi do sercá miłośiernego Páńskiego, kołátáć nie przestáie. Milczy zás, kiedy zá przystąpieniem świátłá, y rozmnożeniem miłośći, ustáie oznáymienie prágnienia y proszenie potrzeb: rozum stánie, y iákoby zástánowi się: duszá do zápaloney miłośći niedopuszczáiącey rozmowy wnętrzney, podnieśiona bywa. Y tu to iest milczenie duchowne. Tu rozum zdumiawszy się nád oną prawdą ábo cudnośćią ktorą widźi zámilknie, áni mu się chce przemowić nic.. Tu fantázya násza iákoby związána od Bogá strętwieie práwie, nieśmieiąc áni pisnąc, ani tułáć się po rozmáitych rzeczách. Tu znowu rozum, iáko kiedy owo żelázo poćiągnione od kámienia Mágnesa, przypnie się do naywyższego dobrá pátrzániem swym. Tu fantázya, iákoby ow pies, ktoremu się dostáło cokolwiek odrobin z stołu, nie szuka czego inszego, iuż się náiadszy. Tu rozum rad nie rad muśi milczeć, bo áni wie, coby przemowic. Tu fantazya nie odlátuie do inszych rzeczy myslenia, będąc násycona. Owo wszytko w człowieku milczy, zmysły nic się nie ruszáią áni szeleszczą, żądze ćielesne się nie dobywáią: ále dopuszczáiąc ták rozumowi, iako y świętym áffektom, zostáć się w pokoiu. Wtym pokoiu duszá raz widźi, drugi raz słyszy. Widźi te rzeczy, ktore iey iáko oświeconey świátłośćią pokázuie Pan. Słucha tego, co Pan do uszu sercá iey podáie.

Spytaſz. co ieſt przyczyną tego świętego *Silentium?* Iuż ſię tknęło. Jeſt wielkość świátłośći ná poznánie Bogá. Wielkość miłośći, y gorącość nabożeńſtwá, ná ziednoczenie ſię z Bogiem.

4. *Quies.* Pokoy ábo uſpokoienie ſię: to ieſt, ućiechá iákaś woli náſzey, ktora niechce iuż więcey niczego ſzukáć, áni ſię tego puſzczáć, tylko ták w Bogu trwáć záwſze. Widźi ſię duſzá przy Bogu być: widźi że ią Bog umiłował, uſzánował, iáko corkę namilſzą, oſobliwą opátrznośćią obtoczo[illegible]a. Wola ná tákiey miłośći przeſtáie, iáko ná tym co iey prágnienie wypełnia.

5. *Vnio.* Doſkonáłe ziednoczenie: to ieſt że z Bogi y duſze, iedno ſię ſtawa. A iákoż to? Nie rozumie ſię to ták tylko, że Bog ieſt obecnym duſzy wnętrznie: (bo to ieſt poſpolita wſzytkiemu ſtworzeniu) Ani tylko, iż ieſt wduſzy przez łáſkę (bo tym ſpoſobem, wſzyſcy ſprawiedliwi ſą ziednoczeni z Pánem Bogiem) Ani nawet ták, że ieſt ziednoczony przez łáſkę y miłość doſkonáłą, gdyż wiele ieſt w kośćiele Bożym ludźi doſkonáłych, ktorzy máią miłość doſkonáłą, á przećię dáru kontemplacyi, y tego doſkonáłego ziednoczenia nie máią. Ale to ziednoczenie należy we dwu siłách duſze náſzey, w rozumie y affekćie, ábo woli: áby do doſkonáłośći były przywiedźione, ták że Pan Bog zbyt iaſną świátłośćią pokázuie ſię wewnątrz, á prawie ná ſamym dnie duſze náſzey, że ieſt obecny, y ná nię pilnie y uprzeymie pátrzaiący, ábo ráczey pieſzczono miłuiący. Zaczym duſze náſzey pámięć, ták ſię mocno uymie Bogá zacnie ziáwionego, że poki trwáć będźie ziednoczenie, oderwáć ſię od niego żadnym ſpoſobem nie będźie mogłá. Rozum záś, oświecony wielką iaſnośćią mądrośći, nań wlepi oczy, przypátruiąc ſię onemu nieſkończonemu dobru, y upatruiąc zacnie iednę, ábo kilká doſkonáłośći. A wola zbyt

gorącą miłością przyciska go do siebie: ktora iako ogień wielki wyniknąwszy wszytko pożyra, ták że duszá iakoby iuż w sobie nie żyie, áni pilnuie swych spraw przyrodzonych, ále w onego Oblubieńcá swego naywdźięcznieyszego zupełnym áffektem obraca się, od ktorego uięta iest, śćisłym á nierozerwánym obłápieniem. Ná tym Stopniu przerzeczone śiły, iákoby ná głębokie morze Bostwá są záprowádzone, ábo w Bogu ponurzone, do nawyższey iákieyśi świátłośći y upalenia podniesione są. Ná tymże stopniu duszá nászá nie ták spráwuie, iáko spráwowána iest, nie ták robi, iáko przyimuie, nie postępuie, ále porwana iest, nie czekáiąc iey pozwolenia, choćiaż bez tego nie iest. Bo ták nagle smák ogárnie ią, że się nie może naćieszyć, y ták oraz porwánie y zezwolenie iest. *Dosyć tego teraz w Elementarzyku.*

6. Szosty stopień *Auditio loquelæ Dei*, to iest słuchánie mowy Bożey. Po wszytkich stopniach, y wyższych y niższych tey swiętey kontemplácyi, zwykłá duszá nádstáwiáć ucha sercá swego, słucháiąc, co Pan Bog do niey mowi, przez nátchnienie y wpuszczenie, ábo podánie do sercá: lecz iż nowy y zacny to dar iest, dla tego osobny stopień trzyma. Byłoby tu co mowić, ále musi skracáć.

7. *Spiritualis somnus*, Duchowny sen. Jako z zbytniego pićia, upiie się człowiek y uśnie, ták też kiedy ná kontemplácyi człowiek się wyliczonemi roskoszámi duchownemi nápełni, tedy duszę uśpi. Iakoż to? Ze rozum tym czásem nic nie spráwuie, ábo ták subtelnie co czyni że się duszá nie postrzeże: bo w obłápieniu Oblubieńcowym záśnęłá.

8. *Extasis*, to iest iakoby odeśćie dusze od siebie y nie władnienie zmysłámi zwierzchownymi, poki się człowiek báwi rozumem y áffektem około Páná Bogá, ták bárdzo pilno iáko się powiedźiáło. A to dla tego, iż duszá nászá

ma śiły ocerklowáney mocy: átoż kiedy usilnie iedney używa, tedy inſze ſłabieć muſzą. Przeto, gdy potężnie zá oświeceniem Bożym záſadźi śię ná pátrzániu y miłowániu, może być táka potęgá, że áni uſłyſzy, kiedy śię mowi, áni obaczy, przed ſobą rzeczy, á podczás roſpalonego żelázá nie uczuie. Iáko Swiętemu Tomaſzowi tráfiło śię, kiedy mu kauteryum czyniono, á on śię tym czáſem zámyślił. Ale to z człowieczey dźielnośći nie może przypáść, tylko z obfitey łáſki Bożey. Ná ták wielkie nabożeńſtwo, niewypowiedźiáne zdumienia śię, niepoięte weſela, krewkość człowiecza wielkiego rátunku potrzebuie.

9. *Raptus.* Záchwycenie ieſzcze większe, niż *extaſis*, Bo duſzá będąc w ſobie, ſámá niewie, ktorym ſpoſobem, iákoby śię z ćiáłem rozſtáie, y od zmyſłow oderwána y iákoby do inſzey kráiny nieświádomey, nie ták záprowádzona ieſt, iáko gwałtem zánieśiona ieſt, ábo porwána. Mać duſzá pobożná chęć łáſką Bożą pośiloną, áby Bogá znáłá y miłowáłá; ále tákim ſpoſobem, y z tákim pędem duchá wzbiiáć śię do Páná Bogá, ieſt to rzecz niezwyczáyna. Własnie iáko kiedyby kto, począwſzy ná wyſoką wieżą po wſchodách wſtępowáć, z prętká porwány był ná powietrze, á prędzey poſtáwiony ná wierzchu, niżby ptak dolećieć mogł. Ták też duſzá gdy zá pomocą Bożą podnośi śię do Páná Bogá, znagłá porwána bywa, y uſtáwiona prędźiuchnym wzleceniem będźie w głębokośćiách nieiákich, oświecona ná rozumie y zápalona gorącośćią w áffekćie. Dźiwował śię niegdy Hábákuk Prorok (*Daniel 14.*) kiedy go porwał Anioł Boży zá wierzch głowy, á trzymáiąc zá włosy przeniosł do Bábilonu, y poſtáwił w prętkośći duchá ſwego, nád iámą, w ktorą był wpuſzczony Dániel.

Bywáć tedy duſzá boiaźnią y zdumieniem śię zdięta, kiedy bez zezwolenia ſwego y ſtáránia, mimo przyrodzenie

swoie, od zmyslow oderwana będźie, á przedźiwnie postá-wiona w swiátłośći y w ognu miłośći, ktorey nie świádoma. Lecz kiedy śię przyuczy abo zákuśi tego dáru, ustáie boiaźń y zdumienie: á nástąpi záżywánie tey niezmierney słodkośći, wdźięczności, y pociechy, z ták wielkiemi pożytkámi. Wtym zachwyceniu niezwyczáyne rzeczy tráfiáią śię: bo duszá iákoby opuszcza ćiáło: á ćiepło przyrodzone śćiąga śię wewnątrz. Y dla tego wszytko zwierzchu oźiębłe będąc, nie może śię ruszyć, y zda śię iáko drzewo, strętwiáłe ćiáło. Podczas ná twarz pádnie człowiek: niegdy ręce wyćiągnie: czásem z uśiłowánia duchá, będźie podnieśiony ná powietrze, y inszemi sposobámi niezwyczáynemi pokázuie potęgę sprawy wnętrzney. Ale kiedy ku sobie przychodźi, ćiáło nie tylko bez mdłośći śię náyduie, ále rzeskie, y pokrzepione. Duszá záśię, áni wie co, y iáko to w niey iest, áni śię rozumieć może. Skutek tego záchwycenia iest głęboka pokorá, á prágnienie dla Páná Chrystusa, czynić y ćierpieć wszytko: dla Páná Bogá y bliźniego nie raz umrzeć.

10. *Apparitio corporea Christi, & Sanctorum:* to iest, widzenie oczywiste Páná Chrystusá y Swiętych. A to dla tego. Człowiek táki opuszcza dla Páná Bogá przyiaćioły, towárzysze, y wszytko co go może ućieszyć: á stoi o to: áby mogł mieć obrońce, opiekuny, y przyiaćioły u Pána Bogá. Wtym przystąpi nabożeństwo zacne y silne: á ku Pánu Chrystusowi y Pánny Máryi słodka y gorąca miłość. A zátym gotowa zapłátá: y tu ná swiećie ktora iest, pokazanie śię sámego śiebie, ábo Swiętych, widome. A to bywa zá posługą Anielską, ktorzy z powietrza przymieszawszy inszych żywiołow spráwią ćiáło na ksztáłt człowieká ze wszytkim (iáko śię też pokazáli Abráhámowi) Co będźie znáczyło Páná Chrystusa Pannę Máryą, ábo inszego Swiętego, iáko y Obrázy málo-

wáne

wáne ábo rzezáne: A daleko więcey, że wtym ciele Anioł się pokázuie imieniem Bożym: iáko y kiedy po grzechu wyganiał Adámá z Ráiu imieniem Bożym, y dla tego mowi iáko Bog. Wieleby około tego pomowić się mogło, ále na myślnie skracam. Iednák wielkiey ostrożnośći potrzebá. Wszák też y Mistrzá do inszych wnętrznych modlitw mieć trzeba: dáleko więcey tu.

Dołożę, że tákowe widzenia napodleysze są, bo oczymá ćielesnymi y zmysłámi zwierzchownemi, ktore podleysze są, niż wnętrzne y te ktore rozumem poymuią się: chybáby oraz były y ná umyśle, iáko Pánnie Maryi się stáło czásu zwiástowánia.

Więc są bárzo podległe omamieniu szátáńskiemu: y ztąd niebespieczne. Do tego, nie należą do świątobliwośći nic. Mieli widzenia Pháráo, Báláám, Nábuchodonozor, Bálthá-zár, &c. á nic dobrego byli. Często bywáią fałszywe y zdradzáiące. A choćiażby były prawdźiwe, zasługi żadney nie niosą. Często są znákiem człowieká twárdego serca, ábo też świátowego, ktory potrzebuie ták potężnego poćiągánia. Y dla tego nie godźi się prágnąć ich, áni prośić o nie, y ieżliby się trafiły, schrániáć się ich pokornie, á Páná Bogá prośić, áby raczył prowádźić do zwyczáyną drogą y gruntownieyszą, nie tą niezwyczáyną, ieżeli wola iego święta,

11 *Apparitio Christi & Sanctorum imaginaria* To iest widzenie Páná Chrystusá y Swiętych, iuż nie oczymá ćielesnymi ále w fantázyi, á iednák zda się, iakobyśmy patrzáli ná to, y słucháli, iákiey muzyki, iako owo w nocy, kiedy ćiemno, myśląc, zda się nam iákobyśmy ná co pátrzáli, y iákoby muzyká iáka byłá: a ono sprawa iest naszey fantazyi. Lecz tákie widzenie o ktorym poczęlismy mowić, nie z natury naszey pochodźi, ale od Bogá abo Anioła wpuszczone bywa.

Na przyrodzone widzenia zdobywać śię trzeba, robiąc fantázyą: á to nagle przypádnie bez prace nászey. Támto możemy przerwáć, kiedy chcemy: tego nie zbędźiemy ládá iako, poki chce Pan Bog áby trwáło. Tymto leniwo nas wiedźie do áffektu: ále to gwałtem nas ćiągnie do áffektu náznáczonego od Páná Bogá. Támto, czuiemy śię iż go okiem nie widźimy ále tylko myślimy; á to widzenie ták zacne iest y iáśne, że śię zda, iákoby śię słyszáło y widźiáło zmysłámi zwierzchownemi. Pan Bog ták rozświeći y oświeći fantázyą. Tráfia śię to widzenie y we śnie, y ná iáwie, y w odeśćiu od śiebie, y w záchwyceniu. Y tu trzebá ostrożno stąpáć, á Mistrzá naypilniey.

12. *Visio intellectualis seu inspectio spiritualis.* To iest, widzenie, obiáwienie, ábo oświecenie ná umyśle. A to iest bárdzo iáwne y iáśne pokazánie rzeczy Boskich y niebieskich, ná co sam tylko rozum pátrzy, ták doskonále, że śię zda przechodźić ten stan śmiertelny. Tákie widzenie miał Moyżesz gdy prośił Páná, áby mu twarz swą pokazał *Exod:* 33. Y Páweł Swięty kiedy był záchwycony do niebá 2. *Cor:* 12. Y Ian Swięty w obiáwieniách swych, wedle náuki Swiętego Bonáwentury. Wtym widzeniu umysłowym pátrza duszá ná Páná Chrystusá, Pánnę nayświętszą Máryą, ná Anioła Stróżá, y ná ktorego z Swiętych, á bez żadnego ćielesnego podobieństwá. Nie ták iáśnie iáko w niebie, nie ták też ćiemno iáko przez wiarę: ále śrzodkiem coś więcey przez szczegulną łáskę świátłośći przyrodzoną przechodzącey. Widzą śię też tu rzeczy do wiáry y obyczáiow należące dla ćwiczenia człowieczego. To widzenie trwa długo, y przez kilká mieśięcy: á w duszy wynika wielka uczćiwość y zbyt gorąca miłość ku Bogu, wielkie prágnienie podobáć śię mu, y pilne stáránie, áby nie ustąpić iego woli y w naymnieyszey rzeczy. Bierze ábowiem duszá tám bárdzo skuteczne rátun-

ki do żyćia świątobliwego y záchowánia śię między ludźmi bez przygány. Záczym y máluckich ábo niewidomych niedoſkonáłośći śię chroni: y sądy ludzkie nie mogą upátrzyć żadney w nim wády.

13. *Viſio Dei in caligine.* Widzenie Bogá przezemgłę: to ieſt. Gdy Pan Bog wleie do umyſłu wiádomość doſkonáłą nagle y nieſpodziewánie, że záśiągnie głębokośći nátury Bożey niepoiętey, ktora śię wyráźić nie może człowiekowi ná tym świećie, tylko przez negácye, to ieſt, nie, nie, nie. Nie ieſt widomy, nieſkończony, nieogárniony, &c. y poda śię do ſercá, że ieſt iákaś doſkonáłość wſzytkie rzeczy przechodząca nieſkończonym ſpoſobem: ále iákoby to było, ogárnąć nie może. Zátym iákoby mrok pádnie ná oczy umyſłu iego. Ták że to świátło Boże ćmienie záćiąga, nie ſamo z śiebie, ále z nas y náſzych niſkich rozumow, ktorym Bog ieſt nieprzyſtępny: á tym zaſłonieniem wyraża, że Bog ieſt coś wielkiego, że też poiąć go żadne ſtworzenie tu nie może.

Przykład. Kiedyby kto w południe, ná słońce bárdzo iáſne pátrzał, záraz pádnie ná oczy od iáſności niezdolność, y iákoby odbiánie, że muśi powiekámi oczy záwrzeć: y ták słońcá nie widźi, ále poymuie iáſnośći słoneczney zaćność iákąś, ná ktorą pátrząc tak iáko ieſt ſamá wſobie nie podoła.

14. *Admiranda manifeſtatio Dei*, to ieſt przedźiwne ziáwienie Bogá. Miſtrzowie ćwiczenia tego wyznawáią, że te rzeczy bárdzo trudne ſą ku poięćiu tym, ktorzy tego nie ſą świádomi, ktorzy nie doználi, á w tym śię nie obierali. Iednák trzeba wiedźieć: iż ludźie bogoboyni ná tym świećie, nie mogą do tákiey doſkonáłośći przyść, żeby nie mogli dáley poſtąpić, y urość w wiádomośći y miłośći Bożey: y dla tego ſtopnie te rożne według wzroſtu, abo poſtępowánia to-

nia rożnego w tey ſprawie świętey, wyliczáią ſię; á rożnie od rożnych według tego, iáko komu użyczy P. Bog poſtąpić, uczuć, y zákuśić. Y z tąd też pochodźi trudność, że káżdy z ſwey ſpoſobnośći od P. Bogá dáney, o tym mowi, y ſłowá ſwe wynáyduie. Do rzeczy tedy. Po tym 13. ſtopniu ná ktorym człowiek będąc, práwie wpadł był, y iákoby utonał w głębokośći niepoiętey y nieſkończoney nátury Bożey, czego też doznał: Náſtępuie záś obiáśnienie Bogá ták zacne, że trudno nie tylko wymowić, ále y wyrozumieć. Małobym nie przyrownał przeſzłego ſtopniá do świtánia, teráźnieyſzego do brzaſku: á oſtátecznego, do świátłá iáſnego południowego. Ale co wzdy ieſt tá świátłość? Nie ieſt świátło wiáry, bo to ćiemne: áni świátło dáru mądrośći tylko: bo ná ták zacną wiádomość o Bogu, ieſzcze y to niedoſtáteczne, ále wyżſze, ktore y wiárę y dar mądrośći zdobi, pośila, y świętniey wyprawuie. Do tego krom tego świátłá, wlewa ſię do rozumu od Bogá, iákieś zacne podobieńſtwo, przez ktoreby bárdzo doſkonále ná Bogá, y doſkonáłośći iego pátrzał. Nád to ieſzcze wielkie porátowánie y niezwykłe, użycza ſię człowiekowi. Tu Pan Bog nie przed duſzą ábo umyſłem, ále ná ſamym dnie wewnętrz iáko w niebie będąc, ſporządźi zmyſły, áby nie tylko do zbytku ſię nie záćiekáły, ále y o potrzeby nie dbáły, ábo zápomináły. Uſpokoy áffekty, fantázyą nákieruie, áby ládáczego do áffektow nie udawáłá. Serce roſkoſzą czuyną ále czyſtą nápełni: záczym wſzytkie luboſci ćieleſne, człowiek ſobie ochydzi. Zápomina tedy duſzá, iuż nię ludu ſwego, ábo domu Oycá ſwego: ále y ſamę śiebie, y inſzą ſię być od ſiebie rozumie, wſzytko ná wolą Bożą puſzczáiąc. Prágnienie ieſt: nie tylko rozſtáć ſię á w niebie być (bo iuż ſwego pożytku odſtępuie) ále dla Páná Chryſtuſá, co znácznego czynić y ćierpieć. O poćiechy niedba

ále śię zapátruie ná początek y źrzodło wszytkiego dobrá ktore iest w nim. Doznawa przez umysłowe zmysły, smákow, wonnośći, głosow, dotykánia, że tu iest Bog: Ták pewnie, y pewniey, niż kiedy człowiek ma u śiebie gośćiá miłego, y wie o nim: bo ták zacne rzeczy tám śię sprawuią, że trudno, y owszem niepodobna, tego nie wiedźieć Tu duszá poznawa rzetelniey y doskonáley, niżby oczymá ćielesnymi pátrzyłá: y doskonáley niż ná niektorych z przeszłych stopni Bogá: iáko ieden iest w istoćie, ábo náturze, y iáko są trzy Persony w iedney náturze, iáko Oćiec rodźi Syná od wieku bez odmiány swey y Synowskiey: Tákże Oćiec y Syn, iáko są początkiem iednym pochodzenia Duchá Swiętego. Ze też te trzy Persony są iedną náturą, iedną istotą: á są sobie we wszytkim podobne y rowne nieskończonym sposobem, Do tego iż wszytkie rzeczy stworzone, od trzech Person pochodzą, iáko od iednego Stworzyćielá: y iáko mieszkaią w duszy sprawiedliwego człowieka: iáko prawdźiwa obietnica iego iest o tym, ktory miłuie y pełni przykazanie Boże: iż do niego przyidźiemy, y mieszkanie u niego uczyniemy *Ioan*: 14. Te rzeczy wszytkie y insze oraz iednym weyrzeniem ná Boga, widźi y wie. Iáko oko iednym pátrzániem zupełną twarz swego przyiaćielá widźi, oczy, ustá, czoło, nos, iágody, &c. A nie dosyć że te wszytkie rzeczy upátruie, ale zaraz ogniem wielkiey miłośći gore. Dołożę. Takie to widzenie, iako kiedyby Pannę iaką uczćiwą, zacną, y urodźiwą, za mąż wydawano, ktoregoby nigdy nie znała, dla tego, że wdalekich kraiach mieszka. A przedtym, niż zezwoli, pilnie śię wypytywa, iakiby, y co zac był ten młodźieniec Powiedzą iż iest Krolewic, wzrostu wysokiego, tak a tak urodźiwy, biały czerwonawy, obyczaiow pięknych, w pomieszkaniu przyięmny, barzo, &c. Co usłyszawszy, uprzedźie sobie w głowie ie-

go poięćie: y kiedy ſię co o nim przypomni, zawſze bez prace, ſtawi ſię iey na myſl on młodźieniec, wedle opiſania. A gdy przybędźie na ſlub y weſele, zaraz go pozna, ale też obaczy, iż ieſt daleko oſobliwſzy we wſzytkim, niż go ſobie uk owała w głowie. Taka też tu nieiakim ſpoſobem ieſt wiadomość o Bogu, poki ſię nam nie ſtawi Oblubieniec w błogoſławieńſtwie wiecznym po śmierći. Ieſt mowię ták bardzo doſkonáła, że kiedy przyſtąpi oná niebieſka pozna ią duſza záraz, ále obaczy też, iáko nierowno przechodźi onę, ktora ná tym świećie w tym ſtopniu byłá, iednák bárdzo podobna. Zowie to Swięta Tereſſa *Spirituale conjugium Dei & animæ*, duchowne małżeńſtwo, między Bogiem y duſzą. A trwa długo táka wiádomość y ućiechá przez mieśiące y látá: y áże do smierći czálem choćiaż z ufolgowániem: á drudzy w zwyczáiu máią, iż kiedy chcą, do tego ſię udádzą.

15. Oſtátni ſtopień ieſt *Viſio Dei clara & intuitiva.* Widzenie Bogá iáſne, iáko w ſobie ieſt, ktore Swięty Bonáwenturá nazywa, *Gloria*, chwałá, ktora nie ieſt tego niniey ſzego żywotá naſzego, ále oyczyzny niebieſkiey. Lecz iáko Swięty Thomaſz 22. *q.* 190. *art.* 5. świadczy: iż ten naywyżſzy ſtopień może być y ninieyſzego żywotá, iáko miał Swięty Paweł w záchwyceniu: choćiay to długo trwáć nie może, ále do czáſu, & *in tranſitu*, to ieſt prętko minie. A choćiaż to Pan Bog uczynić może, iednák tego powſzechnie nie czyni. Ledwo to Theologowie pozwalaią, Moyżeſzowi w ſtárym Zakonie, Pawłowi Swiętemu w nowym: á zátym dáleko więcey Pannie nayswiętſzey ma ſię pozwolić. *O tym teraz mieyſca nie máß.*

VI. Kontemplácyi prágnąć y życzyć ſobie godźi ſię. Bo ſię godźi prágnąć naſkutecznieyſzego inſtrumentu, doſtąpienia doſkonałośći y świątobliwośći: Bo y Auguſtyn Swięty

prośił o nię pokornie, y ltarac ſię o onę, ktora ieſt wypiſana ná pierwſzym y ná niżſzym ſtopniu, może z baczeniem. Ale o zupełną ze wſzytkiemi ſtopniámi ſwymi, iáko ſą odeśćia od ſiebie, záchwycenia, ziáwienia, &c. nie godźi ſię, áni prágnąć, áni prośić: dáleko więcey ſtáráć ſię. Ráczey pokornie ſię ſchrániáć dla wielkich niebeſpiecznośći: á prośić P. Bogá, áby poſpolitą drogą prowádźił do niebá. Lecz też, ieſliby Pan Bog y to dał, z pokorą przyiąć, y wdźięcznośćią: á używáć z oſtrożnośćią, wodzá nie opuſzczáiąc.

VII. Przygotowánia záśię wielkiego potrzebá, choćiaż do pierwſzego ſtopniá. Bo y nátury ſpokoyney, á powolney, y przeſzkody wſzelákie pochodzące od grzechow by namnieyſzych, od zabaw niepomiárkowánych, potrzebá znośić. Umartwiáć bárdzo wſzytko: á nidoczego ſercá nie przykładáć: cnotámi ſię wſzytkiemi opátrzyć, a miánowićie trzemá: czyſtośćią, ćichośćią y pokoiem ná ſercu: á pokorą, żeby o ſobie nie wiele rozumieć.

Nuż potrzebá uczćiwego żyćia, wykonánia dobrych uczynkow: trwáłośći ná modlitwie: obecnośći Bożey uſtáwiczney w ſobie, y przed ſobą.

ROZDZIAŁ VI.

O Modlitwie áffektámi pałáiącey.

I. TA modlitwá nie obeydźie ſię bez drugiey władze duſze náſzey, to ieſt, bez rozumu. Iużći wprawdźie nie przypuśći długiego bádánia ſię, y rozſtrząſania rzeczy, ktoraby miáłá ſię náydowáć ná umyſle: ále z ſamego poięćia Bogá, ábo tylko wſpomnienia, záraz puśći ſię w affekt miłośći ku niemu, chwaleniu iego, y dźięki czynienia.

Tu ſię zákázuie rozpośćieráć rozumowi, á ráczey milczeć: woli wſzeláka wolność poſtępowáć do miłośći. Tu myſli ućicháią, á święte áffekty ſerce nápełniáią.

Zá czym idą one wzdychania, iáko *Cassianus* mowi: One postrzáły ábo poćiski prozb, iáko *Blosius* kłádźie, y wypuszczánie do Bogá gorącego prágnienia, złączonego z umartwieniem, y z záprzeniem się sámego.

2 Przykład tey modlitwy. Człowiek chćiwy, obaczywszy wielką bryłę złotá, kámienie drogie, y perły, nie bárdzo się zdobywa ná rácye, ieśli dostáć, ábo nie: ále skoro obaczy, záraz się rozmiłuie, prágnie y dostáć chce. Tákże młodźieniec świátowy, obaczywszy rzecz udátną y piekną w oczách swych, nie potrzebuie áby go kto przekonał námową, przywodząc do upodobánia: ále sámo wspomnienie y pátrzanie, więcey go pociągnie do umiłowániá y prágnienia, niż tyśiąc dowodow y nápotężnieyszych namow. Przywodźi *Pontanus* insze przykłády, o słudze szukáiącym Páná, o uczniu potrzebuiącym Mistrzá, o zdobywáiącym się ná przyiaćielá, o Pannie, o ktorą proszą zá mąż. Tá pyta się iáki iest, ieśli zacny, uczćiwy, obyczáyny, zgodliwy, báczny, ludzki, &c. długo tego szuką y myśli: y skoro tego doydzie, iż wedle iey myśli, toż dopiero przyłoży sercá do niego (Atoż wizerunk medytácyi) y weźmie go za Mężá. Kiedy z nim pomieszka, dozna y pozna, że dobry, &c. iuż więcey o to się nie pyta, nie báda, ale z sámego weyrzenia ábo słyszenia o nim, ábo wspomnienia záraz się do affektu ku niemu poruszy. A to ku modlitwie (o ktorey mowiemy) ktora więcey ná miłowániu Bogá należy, bez rozmyślánia umysłowego wielkiego, podobieństwo ma. Bo człowiek doskonáły, zrozumiawszy iuż z przeszłego rostrząsánia niezmierną dobroć Bożą, niewymowną piękność iego, przez one medytácye y długie w nich się zápráwowánie, powołány do tey wyższey modlitwy, iuż więcey roztrząsánia nie potrzebuie, ále dosyć mu wspomnieć sobie o Bogu, o niebie, y stáwić go sobie ná umyśle, y iákoby pátrząc nań,

ążeć on ku niemu zápala śię, do niego wzdycha, &c. Dla tego śą niektorzy ták zwyczáyni, że ſkoro uſłyſzą Imię IEZUS, Bog, Oćiec, niebo, &c. záraz śię wzbiią w áffekty: iáko y záſłychnąwſzy grzech ábo piekło, do żalu y boiáźni śię poruſzą.

3. Táż modlitwá ieſt zacnieyſza, niż medytácya, bo czáſem záymuie kontemplácyi, y do niey uſpoſobia bárdzo z bliſká. Więc y wſzytkich medytacyi końcem y celem ieſt: gdyż dla tego medytácyámi śię báwiemy, ábyſmy zá czáſem doſzli, prętko ná áffekt dobry śię zdobyć. Ieſt też doſkonálſza, niż medytácye, bo w gorącośći miłośći (ktora wſzytkie cnoty przechodźi) należy. Pożytecznieyſza: bo y grzechy ſkuteczniey śię zbywáią miłośćią, niż żalem, iáko oczyſzczenie y wypolerowánie bywa więc ták od wody, iáko od ogniá. Dobrzeć ſpłocze y omyie wodá: ále ogień oczyśći lepiey. Ták że też ogień miłośći, prędzey wypali złośći, niż wodá łez, oczyśći. Nuż y cnoty prędzey śię nábędą, kiedy człowiek miłość świecką zbędźie, á ná iey mieyſce miłośćią Boſką śię zápali. Nád to, modlitwá przez medytácyą trudnieyſza ieſt y prácowita: bo ſzukáć, bádáć, dochodźić rzeczy ſkrytey z rozmáitych ſtron, nie káżdy temu podoła, proſtak, y młody, tego nie tráfi, (chybá z pomocą kśiąg) chory nie podoła ieſli ná głowę ſzwánkuie. Ale modlitwá przez áffekty, ieſt łátwieyſza, bez pracy, y ſmácznieyſza. Bo ta należy we trzech rzeczach, w gorącey miłośći, w ſmákách, ábo ſłodkośći, y w weſelu ſerdecznym. Z kąd płynie záś chwalenie Bogá. Ieſzcze dołożę. Iż przed Pánem Bogiem záſłużnieyſza ieſt, miłowáć go, niż wielkim roztrząſániem bádáć śię ſpraw, y doſkonáłośći iego. Y dla tego często Pan Bog proſtakom, nieumieiącym zachodu czynić około medytácyi, nieſpoſobnym, y chorym nágradzą tą modlitwą, ktorey użycza, ták że wielkiey rze-

czy dochodzą, iáko y ći ktorzy ſię medytácyą báwią, á czáſem ich przechodzą. A co więcey, niektorych Pan Bog, do modlitwy áffektowey, záraz od náwrocenia podnośi y przyćiąga, bez medytácyi y pracy: Iáko kiedy Pan ſługę, ſkoro do niego przyſtánie bez zaſługi y roboty, záraz u ſtołu ſwego posadźi. Ták Swiętą Mágdálenę od początku pociągnął, nie żeby wiele roztrząſáłá, ále żeby więcey miłowáłá. Ták też y Swiętego Páwłá bez medyiácyi do wielkiey kontęmplácyi wyniosł, á zátym y do pałáiącey miłośći. Pánu Bogu wolno. Niechże ſię káżdy pomiárkuie, do czego ma ſpoſobność y od Bogá powołánie.

4. Ma też ſwoie niebeſpieczeńſtwá, y więkſze niż medytácya, ále teraz opuſzcza ſię. Bo doſyć teraz będźie to przywieść, coby należáło do lepſzego poięćia medytácyi. Ale Miſtrz duchowny do tego ćwiczenia potrzebny, dołożyć może, czego tu nie doſtáie.

5. Y tego dołożę: że modlitwy przez medytácyą, godźi ſię y mamy z pokorą ſzukáć, Páná Bogá, o uſpoſobie nie prośić, y pilnośći przyłożyć, wedle opiſánia Miſtrzow duchownych. Lecz modlitwy áffektowey mamy pokornie czekáć, y przez czyſtość ſumnienia, pobożność żyćia, y wielkie umartwienie, do niey ſię uſpoſobiáć. Ażeby Pan zmiłowawſzy ſię nád námi, ráczył iey nam użyczyć.

6. Y tá modlitwá ma ſwe ſtopnie trzy. Pierwſzy, gdy część powtarzáią ſię áffekty miłośći, dla tego że nie długo trwáią. A táką miewáią ći, co poczynáią tę drogę. Wtory, kiedy długo trwa áffekt, y ieden ieſt, z łáſki Bożey y uśiłowánia człowieczego. Trzeći, kiedy y ieden ieſt, y długo poćiągniony, bez prace człowieczey, á z dźiwną ſłodkośćią y ſmákiem.

7. Przygotowánia doſtáteczne y poſpolite do tey modli-

twy ſą ſześć: *Naprzod*, Długo ſię ćwiczyć w medytácyách, y przez niemáły czás używáć ich.

Druga, Serce ućiſzyć y oczyśćić z grzechow ták wielkich iáko y małych: Namnieyſzych z wielką pilnośćią ſię chronić: intencyą dobrą y ſzczerośćią ku Pánu Bogu, iego ſzukáiąc, y prágnąć, ozdobić.

Trzećia, wyrzec ſię y zaprzeć ſamego ſiebie, ábo umartwić, ták w wielkich iáko w namnieyſzych rzeczách. Zá tym miłość ſamego ſiebie wykorzenić, bo tá rodźi żądze złe, myſli prozne, zbytnie, y ſzkodliwe, ktore ſerce plugáwią y mieſzáią, á od Páná Bogá odrywáią, y do grzechow wſtęp czynią.

Czwarta, Chronić ſię okázyi do mowy, do widzenia, wiedzenia, ſłyſzenia, doświadczenia, czego nie potrzebá. Tákże omierźić ſobie *curioſitatem*, to ieſt, chćiwość do wſzędy byćia, wſzytkiego widzenia, ſporządzánia. Do tego, nie wdawáć ſię w zabáwy niepotrzebne, nie okłádáć ſię rzeczámi zbytnimi: zmyſłom niepozwaláć ſwych ućiech. Czego ieſli nie uczyniſz, nie poſtąpiſz w tey modlitwie, ále uczuieſz w ſercu leniſtwo y oźiębłość.

Piąta, Náuce nie ufáć, dowćipowi, áni dźielnośći: bo do tey modlitwy więcey pomoże święta proſtotá, niż umieiętność, zwłáſzczá tych ktorzy ſię przez drogę oczyſzczáiącą y oświecáiącą, dobrze do tey wyſoko y głęboko ziednoczáiącey nie uſpoſobili.

Szoſta, Wpráwiáć ſię y mieć do tego, uſtáwicznym prágnieniem, wzdychániem, poſtrzáłámi, ile czás y mieyſce znieśie, rozmowámi duchownymi, y świętemi áffektámi. Záwſze ták domá, iáko w drodze, w nocy, we dnie, ſam ábo z kim inſzym, robiąc co, ábo zabáwy nie máiąc, śiedząc, chodząc, leżąc, to niechay będźie ſtáránie y urząd, mieć obecność Bożą przed ſobą, y ku niemu ſerce ſwe, to ieſt myſl y miłość podnośić.

8. Te

8. Te porywczośći dobrych áffektow, pobożne pránienia, y poſtánowienia z prętká wynikáiące, częſto powtarzáne, á krotko trwáiące, zowią ſię modlitwy poſtrzálne, bo iákoby ſtrzáły do ſercá Bożego zmierzáią. Zowią ſię też *aſpirationes*, wzdychanie, ábowiem gorącość miłośći, niemi ſię zátrzymywa, iáko y żywot przyrodzony, wypuſzczániem tchu ábo páry.

9. Te rzeczy trudne ſię zdádzą poczynáiącym. Bo náturá iáko koń ieſzcze nie obieżdzony, rozumie, że to iey doſkonáłość, wolno ſobie poczynáć ná świećie, y ládá myſlámi, y żądzámi zábawiáć ſię, ktorym przywykłá, uchodźi upornie wędźidłá miłośći Bożey. Nie przećiw ſię temu, y początkom ſłábym, tylko wierz y ſłuchay Wodzá. Zá cząſem wielki z tego pożytek będźie. Pan Bog gotow do wſzytkiego: niechże ſię też przymknie ułomność człowiecza do tego, y czyni co może.

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Piąta Część.

O DOSKONAŁOŚCI.

ROZDZIAŁ I.

O potrzebie Doſkonáłośći.

I. LUdźiom Zakonnym potrzebna ieſt doſkonáłość: á to z tey miary. Bo ſkoro iedno ktory uczyni profeſſyą, záraz wpada w ſtan doſkonáłośći, ktorey ſię podeymuie, y obowiązány ieſt nią. Nie ieſt wyięty z tey powinności áni młody, áni ſtáry, áni zdrowy, áni chory, Tego uſtępuiąc Zakonnik, grzeſzy, á grzeſzy ćięſzko. *Caſſianus* powiáda o iednym Opáćie, ktory ták rzekł Nowicyuſzowi: Nie rozumiey, żeby máły miał być grzech, gdy ten ktory ná doſkonáłość profeſſyą uczynił, do niedoſkonáłośći ſię udáie. A *Euſebius Emiſſ: Videte Fratres vocationem veſtram: quoniam venire ad Cœnobium, ſumma perfectio eſt, ſed non vivere perfectè in Cœnobio, ſumma damnatio eſt.* Obaczćie Bráćia powołánie wáſze: boć do Klaſztoru wſtąpić, wyſoka doſkonáłość ieſt: ále w klaſztorze nie żyć doſkonále, głębokie potępienie ieſt.

2. Tę doſkonáłość, ná ktorą Zakonnicy powinni, trzebá rozumieć. Abowiem nie ſą powinni, iſtotnie ią mieć, iákoby iey iuż doſtáli, ále żeby prágnęli, do niey ſię mieli, iey ſzukáli, y pilnie ſię iey uczyli (y dla tego Zakon názywa ſię ſzkołá doſkonáłośći) Miſtrzowie ktorzy uczą, iáko

ſą Bi-

ią Biſkupi, ci máią mieć w ſobie doſkonáłość nábytą, y iuż doſtąpioną, ieſli chcą co w poddánych ſpráwić, y doſkonáłości ſkutecznie náuczyć. Ale dawſzy im pokoy, o ſobie mowmy. Powinne ſą Zakonne Oſoby, iáko ſtudenci ábo uczniowie ſtáráć ſię, áby mogli przyść do doſkonáłości. Bo ináczey nie uſzliby grzechu, gdyż uſtępowáliby od powinności, ná ktorą ſię obowiążáli przez profeſſyą. To záś ſtáránie nie wyciąga po nich uſtáwicznego bez przeſtánku záchodu, około doſkonáłości (bo trzebá czáſow ſwych pośilić ciáło ſpániem, iedzą, &c) ále tylko mieć ſtateczny umyſł ábo intencyą, poſtępowáć dáley, ná drodze duchowney, y chcieć doyść doſkonáłości. Co tym ſamym doſyć ſię czyni, kiedy kto ſzczerze wſzytkie przykazánia pełni, co obiecał chowa, y práwá opiſane chce wykonáć. Abo przynamniey choćiażby kto o tym nie záwſze wyráźnie myſlił, iednák nie odmienia przedśięwźięćia ſwego, áni go opuſzcza, y nie mowi (odmieniáiąc y znaſzáiąc go ná ſercu ſwym) Niechcę nábywáć doſkonáłości, kontentuię ſię tym, iákim ieſtem teraz: ábo cofam ſię názad. Zá tákim obiáśnieniem, doſyć folgi człowiekowi ſłábemu, y ochrony Zakonnikowi dobremu: bo iuż ták uydźie grzechu, y powinności nic nie uſtąpi.

3. Ludźie záśię świetcy, áczkolwiek mogą doſtąpić y ná świećie tákiey doſkonáłości (choćiaż z większą trudnośćią) y Pan Chryſtus rádą ſwą záciąga ich do niey, *Math:* 5. Bądźćie tedy doſkonáli, iáko y Oćiec wáſz niebieſki doſkonáły ieſt: y byli tacy niektorzy ták przed Pánem Chryſtuſem, iáko Noe *Gen:* 6. Abrahám *Gen:* 17. y po przyśćiu iego: O ſobie świadczy S. Páweł *Philip:* 3. S. Grzegorz twierdźi że on *Servulus* Párálityk, przez ćierpliwość ſwoię, doſzedł świątobliwości y doſkonáłości: á podczás rychley do niey

może przyść świetcki prostak, niż Mnich oziębły, iáko mowi *Cassianus*.

Jednák żaden z nich nie powinien, áni bydź doskonáłym, iáko Biskupi, áni się stáráć o doskonáłość, iáko Zakonnicy gdyż zá dekretem Kośćiołá Bożego, wiele ludźi dostáło zbáwienia bez doskonáłośći, iáko (ná przykład) ći ktorzy przy śmierći się náwracáią y nie bárdzo gorąco: ábo też oziębło żyią, nie stáráiąc się o nię: tákże dźiatki po krzćie umieráiące, &c. Wierę bárdzoby było máło ludźi zbáwionych, kiedyby doskonáłość, y świeckich obowięzowáłá. Iest w niebie wiele rożnego mieszkánia, naydźie się tám y dla niedoskonáłych niskie mieysce, byle umieráli bez grzechu śmiertelnego.

4. Jednák y ći máią swoię mnieyszą doskonáłość. Iest dwoiáka doskonáłość. *Iedna* pospolita, Chrześćiáńska, y mierna, ktora należy w miłośći Bożey: A tá się oświadcza y należy, w wykonániu przykazánia Bożego, y w wolnośći od grzechu śmiertelnego: Y tá to wszytkim iest potrzebna do zbáwienia, y roskazániá: ktorey podięli się wszyscy: bo ná krzćie obiecáli przykazánie Boże pełnić, á wyrzekáli się szátáná y spraw iego. *Druga* iest zupełna, ktorą opisuiemy w Wtorym Rozdźiale: á tá iest rádą tylko; świeckim: lecz Biskupom y Zakonnikom iest przykazána ábo roskazána: bo się sámi iey podięli.

ROZDZIAŁ II.

W czym należy doskonáłość Zakonna, y co iest.

1. DOskonáłość wszeláka w miłośći należy. Zgadzáią się w tym nie tylko Theologowie ale y Mistrzowie duchowni: lecz y pismo święte to wyráźiło. Iedno tu trzebá wiedźieć, iż dwoiáko możemy Páná Bogá miłowáć: ábo że iest sam w sobie dobry: ábo że nam dobry; iáko Swięty

Bernard mowi. Abo ták. Możemy go miłowáć, lub to dla iego godności: lub dla náſzego pożytku. *Pierwſa* miłość ieſt ſynowſka. *Druga* naiemnicza, że nam dobrze od niego ſię dźieie, y błogosłáwieńſtwo wieczne ſię gotuie. Atoż chcemyli poſtąpić w miłości Bożey, y ná doſkonáłey ſię oprzeć: miłuymy Páná Bogá, że tego godzien, iż ſam w ſobie dobry, żeśmy powinni, choćiażby też nas żaden pożytek od niego nie dochodźił. A w tákiey miłości tá doſkonáłość powſzechna należy.

2. Doſkonáłość záśię zupełna y ſzczegulna, do ktorey ćiągnąć powinni Zakonnicy, nie należy w gołey miłości: bo kiedyby ták było: toćby y ći ktorzy wybrnęli dopiero z błotá grzechow śmiertelnych, mocą Sákrámentu pokuty, ktorzy ledwie ſię zdobyli ná iaką cnotę, byliby doſkonáli. A ktoby im to przypiſał? Należy tedy tá doſkonáłość w miłości obleczoney w piękną ſzátę cnot wſzytkich, ktorych człowiek nabył zbywſzy grzechow, y ochełznąwſzy namiętności ſwoie. Co bywa poſpolićie przez medytácyą.

3. Słuſznie tedy doſkonáłość Zakonna może ſię przyrownáć zamkowi pięknemu ná wyſokiey gorze zbudowánemu: do ktorego duſzá Zakonnicza pnie ſię przez niciákie ſtopnie do niego, wſzedſzy pierwey w bramę Zakonu świętego przez profeſſyą, ktora go ſtáwia w ſtanie doſkonáłości, y iákoby pod gorą teyże to doſkonáłości.

4. Dla tego ſię tá doſkonáłość názywa zamkiem bárdzo pięknym: że w niey ieſt zgromádzenie wſzytkich cnot, ktore duſzę człowieczą zdobią, á iednák nábyćie ich trudność záćiąga: y ſamá doſkonáłość wyćiąga śilenie ſię áby żadney niedoſkonáłości, y namnieyſzey (ile może być) nie przypuśćić. Zamek ieſzcze zowie ſię, dla beſpieczeńſtwá: bo choćiaż pokiśmy ná tym świećie utráćić, y záś nábyć łáſkę Bożą możemy, iednák kiedy do obrony Bożey (ktora

tu ieſt) przyſtąpi, oſtrożność człowiecza, nie ſpuſzczáiąc z oká obecności Bożey, bárdzo beſpiecznym tu ieſt człowiek. Ná wyſokiey gorze kłádźie ſię doſkonáłość, bo zacna y nawyżſza ieſt ná drodze duchowney. Więc też y dla tego, że człowiek ten ieſt daleko oddalony od zgiełku y zámieſzánia świátá, y namiętnośći, á bliżſzy Páná Bogá. A iż trudny y przykry przyſtęp do tey doſkonáłośći, trzebá wſchod, y ſtopnie do niey poſtáwić.

ROZDZIAŁ. III.

O pierwßym ſtopniu do doſkonáłośći.

1. DO doſkonáłośći liczę ſtopni piętnaśćie. Mogłby tu koncept nie żárny uczynić, około bramy y inſzych okoliczności, iáko ſię niegdy uczyniło ná exhortácyách: ále żeby ſię rozwlokło, y podobno nieco zátrudniło: bá y muśiáłoby ſię powtarzáć, co ſię iuż wyżey powiedźiáło Dla tego inſzym ſpoſobem, krotſzym y łacnieyſzym piſáć ſię będźie. A czegoby ieſzcze w tey częśći piątey nie doſtawáło, może ſię káżdy domyślić, porządnie náuki dáne czytáiąc.

2. Pierwſzy tedy ſtopien ábo prog do doſkonáłośći ieſt, prágnienie gorące doſkonáłośći. A dla czego proſzę przychodźimy do tey bramy Zakonu y profeſſyi, ktora początkiem ieſt y ſtanem doſkonáłośći, iedno nie dla tego, że prágniemy bárdzo, doſtić zbáwienia przez doſkonáłość, ktorey ſię uczemy w Zakonie? O byśmy ná tę intencyą gorącą pámiętáli, kiedyśmy ſię do tey bramy ábo Zakonu wpraſzáli. Trzebá pámiętáć y wznawiáć to prágnienie często. Iáko gorące prágnienie będźie, ták y ſpieſzny bieg po tym wſchodźie duchownym. A do tákiego nas S. Bernard zápraſzá, mowiąc: *Currite &c.* Wſkok bieżćie Bráćia, wſkok nie tylko Aniołowie, ále y ſam Stworcá Anielſki was czeka. Suzá-

ka. Strzáłá tym dáley y prędzey idźie, y ſkuteczniey celu záśięga, nim łuk lepiey ſię wyćiągnie. Tak właśnie bieg náſz duchowny iáko ſtrzáłá potężnieyſzy będźie, kiedy prágnienie iáko łuk śilną gorącośćią nápięte będźie. Atoż nie oźiębłe, ále zápalone y ſkuteczne ma być to prágnienie: á nie owo co człowiek y chce y niechce: chce końcá, ále prácowáć mu ſię dla niego niechce, koniecznie ſtrząſnąć z śiebie gnuſność, á zápalić ſię ku zbáwieniu, y ku drodze do zbáwienia, wedle ſwego powołánia.

ROZDZIAŁ IV.

O Wtorym Stopniu.

1. WTory Stopień ieſt, pilna ſtraż około wykonánia trzech ſlubow, poſłuſzeńſtwá, czyſtośći, y ubostwa. Bo przez to będźie uprzątnienie przeſzkod. Trzy ſą przeſzkody do doſkonáłośći, bogáctwá, ćieleſność, y wolność. O bogáctwách powiedźiał Páweł Swięty 1. *Thim:* 6. ktorzy chcą ſię zbogáćić wpadáią w śidło ſzátáńſkie. A kto w śidłách ieſt, iáko może poſtąpić, gdyż tu po drodze duchowney, nie tylko ſtąpáć, ále bieżeć trzebá ſpieſzno y prętko? Czy máło sideł w bogáctwách, w nábyćiu, w ſchowániu, w przyłożeniu ſercá, tylko o tym myślić: &c.

Philozofom do náuki przeſzkadzáły. Dla tego *Crates* y drudzy niemi pogárdźili y potopili: á nuż do doſkonáłośći? A ieſli małżeńſtwo rozerwánie czyni w nábożeńſtwie 1. *Cor.* 7 á nuż przyłączone goſpodárſtwo y ſtáránie o pożywienie, dźiatkach, czeládźi? A ieſzcze więcey nieucżćiwe żyćie Wolność też źle używána, obraca ſię w ſwawolą. Człowiek tedy, ktory chce ćiągnąć ſię ku doſkonáłośći, potrzebá áby áffekt y ſtáránie około rzeczy docześnych złożył, (ktore bárdzo rozerwánie czynią *Matth:* 6.) á nalepiey go złoży przez uboſtwo dobrowolne. Dla tego Pan Chryſtus

powiedźiał *Matth:* 19. Ieśli chceſz być doſkonałym, przeday wſzytko co maſz, á rozday ubogim. Potrzebá też, odemknąć ſię od roſkoſzy ćieleſnych (ktore umyſł bárdzo nieſpoſobny czynią do rzeczy duchownych, iáko wyráźił Páweł Swięty támże) á nie może ſię człowiek lepiey oddalić od nich, iáko przez czyſtość. Bo kto bez żony ieſt, ſtára ſię pilno o rzeczach Páńſkich, iákoby ſię podobał Bogu. Także Białagłowá nie mężáta, y Pánná, myśli o rzeczách Páńſkich, áby byłá święta y ćiáłem y duchem: tenże to Swięty Páweł mowi: Ieſzcze temu ktory ku doſkonáłośći ſię bierze, potrzebá, áby ſię dał rządźić, iáko dyſcypuł, ábo uczeń: by ſię záś nie oſzukał, ſpuśćiwſzy ſię ná ſwoy rozum y áffekt, á drogi nie będąc świádomy: á to bywa przez obiecáne poſłuſzeńſtwo, dla ktorego człowiek ſamego ſiebie záprzy, á wolą Bożą przez Przełożonego pokazáną czynić będźie: żeby ſzedł zá Pánem Chryſtuſem, y doſzedł doſkonáłośći. Y ták nie fráſuiąc ſię o drogę, y nioczym, wolną głowę mieć będźie y ſpoſobność do doſkonáłośći. Atoż Zakonni, te trzy przeſzkody znaſzáią przez profeſſyą trzech ſlubow, uboſtwá, czyſtośći, y poſłuſzeńſtwá, kiedy ſię pilnie przeſtrzegáią y zupełnie chowáią. Bo ieſli tylko powierzchnie, y nie cále, nie wielka będźie rożność od świeckiego. Iednákoż uczyni w Zakonniku rozerwánie do doſkonáłośći, myślenie o ſobie, iáko y w świeckim. Chceli tedy uſpoſobić ſię ná bieg doſkonáłośći, trzebá ſię doſkonále uwolnić, od wſzelákiego ſpętánia, ktore pochodźi od ćiáłá, bogáctw y ſwey woli.

2. Prawdá to ieſt, że pomienione trzy rzeczy nie ſą wſzytkim przeſzkodą do doſkonáłośći: Bo kiedy ſą ludźie wielkich cnot, bogáctwá nie rozerwą, áni żoná ani wolność (ále bárdzo to rzadko) Miał Abráhám bogáctwá, żonę, y żaden mu nie roſkázował, á przećię był doſkonáły

y insi starzy Oycowie. Nie wiele takich Abrahamow więcey niedoskonałych, ktorym te rzeczy hamulcem są do doskonałośći. Tákże też Swięty *Prosper* świadczy, iż było Biskupow bardzo wiele Swiętych, ktorzy mieli wielkie dochody kośćielne, á przećię stanu doskonałośći chwalebnie się trzymáli,

Papież, ten nie ma większego ná świećie Práłatá, ktoregoby powinien był słucháć, y opátrzony w dostátki od Cesarzá Konstántyná. A przećię wszyscy ći ná doskonałość powinni.

ROZDZIAŁ V.

O trzećim Stopniu.

TRzeći stopień doskonáłośći. Nie oglądáć się ná świát, nie znáć ludźi świeckich: nie zábawiáć się z nimi, y żadnego towárzystwá nie wieść z nimi. *Alphonsus Tostatus q. 5. in C. 4. Matth.* twierdzi zá rzecz pewną, że doskonáłych bárdzo máło (co też ma z Swiętego Cypryaná, Augustyná Cassyaná) y dla tego nápomina Kaznodźieię Zakonnego, áby miernie y skąpo z ludźmi rozmawiał, áby się obyczáiow ludzkich y niedoskonáłośći nie nápił. Coś Kassyan więcey zákázuie: bo nie tylko nie każe zábawiáć się z świeckiemi, ale zgoła z ludźmi. A záprawdę ták iest, z rozmowy y zabaw, gotowe rozerwánie. A uchoway Boże z ludźmi się z pospolitowáć, wnętrznie y záwarte przyiaźni mieć, ustawicznie gadáć, y w sprawy świeckie się wdawáć (krom rády á spowiedźi) nie tylko postąpić trudno, ale y ustąpić łácno. A żeby ćię tęskno nie było, y żebyś też sam nie stęsknił y niepobłądźił w drodze, záraz tu się zdobądź ná towarzystwo ktoreby ćię y ćieszyło, y prowádźiło, y zábawiáło, y uczyło, y ustawáć nie dopuszczáło: A ći są Medytácya, y wodz.

ROZDZIAŁ VI.

O Czwartym Stopniu

CZwarty ſtopień ieſt, poznáć ſamego ſiebie. O czym, iż ſą trzy medytácye wyżey w wtorey części, przeto tám odſyłam: á przypominam, iako tu medytácya pokázuie ſię do doſkonáłośći być potrzebną. Dla tego Swięty Grzegorz 2. *Mor: c. 7.* przyrownywa ią do zwierćiadłá, w ktorym rozumowi nie tylko pokázuie złe namiętnośći, ále y wolą zápala, do znieśienia ich. A tego do poznánia ſamego ſiebie bárdzo potrzebá.

ROZDZIAŁ VII.

O piątym ſtopniu.

TEn piąty ſtopień ieſt. Chronić ſię grzechow ćięſzkich to ieſt śmiertelnych, a zdobyć ſię ná umyſł, niechćieć ſię nigdy rozſtáć z Pánem Bogiem przez grzech śmiertelny. Ten ſtopień niektorzy Miſtrzowie duchowni kłádą za pierwſzy: ále żeſmy ináczey ſporządźili, podobno nie źle y ták: A płynie ten z czwártego, bo przeyrzawſzy ſię w zwierćiedle medytácyi, y upatrzywſzy w ſobie wielkie mákuły, ábo zmázy, zbrzydźi ſię człowiek niemi. A doſzedſzy tego, że śmiertelne grzechy ćiężkie ſą, iáko ołow u nog duſznych, ktory nie dopuſzcza chodźić, by ſię kto nabárdźiey śilił, gwałtem ie zrući. Doznał tego Swięty Auguſtyn, ktory ták mowi: Wzdychałem ia ſpętány nie żeláżem cudzym, ále właſną moią żelázną wolą, ktorą mię mocno trzymał nieprzyiaćiel, z ktorey też łáńcuch urobił, y nim mię ſkrępował. A iákożby ten mogł w doſkonáłośći poſtąpić? Szkodá ſię báwić, káżdy to łátwo obaczy iż śmiertelne grzechy wielką przeſzkodą ſą do doſkonáłośći. Przeto trzebá przeſzłe przez ſzczerą pokutę znieść: á nápotym pilniey niż tru-

ćizny

cizny się chronić, y mocne postánowienie uczynić, żywot odmienić. Pomogą do tego, y pokażą to wszytko medytácye, y do zbrzydzenia się niem przywiodą.

ROZDZIAŁ VIII.

O szostym Stopniu.

SZosty stopień wyższy, iest ten: áby y lekkich ábo powszednich grzechow pilnie się wystrzegáć. Tákich ná świećie uyść nie możemy wszytkich, ále uplenić y umnieyszyć możemy. Do tego możemy tego dokazáć (wszytko zá pomocą Bożą) iż chcąc y umyslnie, ich się nie dopuśćimy, áni z włásnego y szczerego niedbálstwá. A iesli się tráfi wpáść w nie z nieumiejętnośći ábo niewiádomośći, tákże też z krewkośći, záraz ich zbyć y oczyśćić, lub to przez pokutę, lub przez żal, y dosyć uczynienie. Abowiem y lekkie grzechy, choćiaż nog nie pętáią, ále iednák zmudę y omieszkanie w postępowániu ná drodze czynią. A to dla tego: że tákie grzeszki uymuią ogień miłośći, ábo studzą gorącość iey: y czynią, że człowiek oziębło się modli: nie nabożnie, y z rozerwániem odpráwuie Mszą, z szemrániem, y niechceniem posłuszeństwo wykonywa. Mowi o tym *Richardus Victorinus.* Duszá, ktora chce wstąpić ná wysoki stopień, ma się wystrzegáć wielu grzechow powszednich, y namnieyszych pożądliwośći, mysli ćielesnych, y prożnych: tákże mysli podeyrzánia, gniewu ná kogo, y gorżkośći ná sercu. Do tego poćiech świeckich w iedzeniu, w piciu, w rozmowách, w pátrzániu, w słuchániu, w wywiádowániu się ábo chćiwośći wiedźieć wszytko, w száćiech w spániu, y w káżdey wolnośći, iesli chce ná drodze zbáwienney postąpić, y obfitszą łáskę przyiąć. Abowiem nim serce od tych rzeczy wolnieysze łáská Boża zástánie, tym obfićiey nápełni: á nim ich więcey pogárdźi, y od źiemskich rzeczy się

podnieśie, tym wyżey wstąpi. Swiadczy też Gerson że P. Bog karze powszednie grzechy, rozerwániem y suchośćią ná modlitwie: iáko dáleko więcey umknie rátunkow do doskonáłośći. Przeto trzebá się stáráć, áby człowiek nie miał upodobánia do żadnego y nalekszego grzechu. Nie kocháć się w gadkách prożnych, nie przyłożyć sercá do rekreácyi y przechadzek niepotrzebnych. Owo zgołá wykorzenić wszytko z sercá cokolwiek zdrożnego iest dla sposobnośći ná tak zacną drogę. A ná uważenie tego medytácya iest potrzebna.

ROZDZIAŁ IX.

O śiodmym Stopniu.

1. Siodmy Stopień iest. Skłonnośći nábyte z zwyczáiu, ábo nałogi złe'sliwe wykorzeniáć. Abowiem te są początkiem wszytkich grzechow, do ktorych ciągną y pobudzáią: á są nieprzyiaćiele tym ćięższi y niebeśpiecznieyśi, że są wnętrzni y domowi, iáko mowi Swięty Augustyn, y Swięty Ambroży. Są iáko rum, ktory trzebá uprzątnąć, ieśli co dobrego zbudowáć chcesz. Grzechy śmiertelne są iáko pętá żelázne. Powszednie iáko nićiána śieć: á te skłonnośći y nałogi iáko śidłá zákryte *Psal.* 141. Zákryte; Bo iáko Swięty Grzegorz mowi, czásem zmyśláią się być cnotą, ábo udáią potrzebę. Gniewliwy rozumie, że ná tę okázyą trzeba dobyć gniewu dla karánia. Hypokrytá, że trzebá áby to ludźie wiedźieli dla przykłádu. Łákomy, że trzebá się oglądáć na swe potrzeby, y latá złe. Niedbáły, że nie mo.. rzecz uymowáć się wielkich rzeczy. To się ná przykład dáie. Zkądbyś mogł poznáć, iáko skłonnośći y nas gi złe, prętko zásłonić się mogą iáką zasłoną na pozor dobrą, byle zwieść rozum.

2. Atoż też skłonnośći y nałogi, ná tym stopniu należy

zburzyć y zwalczyć, iedno że trudno. Bo ci nieprzyiaciele że ſą domowi, ſą ſztuczni ábo chytrzy á uporni. Odżegnaſz ſię diabłá, exorcyzmámi, zbędźieſz czárow, uydźieſz przed mieczem, ále tych truduiey zbyć. Więc ieſzcze, czy máło ich ieſt? á ná iednegoż. Auguſtyn Swięty mowi: Iż ieden człowiek w ſercu ſwoim z gminem zá páſy chodźi, y mocuie ſię, z łákomſtwem, y ćieleſnośćią, pomſtą, z prożną chwałą, &c. Iednák nie máſz nic ták mocnego, záſtáłego, y trudnego, czegoby moc Páná Chrzſtuſowa nie przemogłá: á dźielność y męſtwo człowiecze, zá pomocą Bożą nie przełamáło: pilność, uſtáwiczność y ſtáránie nie zwątliło. Mocne y wielkie drzewá ludźie dowćipni wyimuią: kámienie bárdzo twárde wypráwuią y poleruią. Podnieśmy ieno woynę przećiwko nim, á Pan Bog dopomoże.

3. *Naprzod* tedy ten ktory rad te ſkłonnośći nábyte y nałogi wykorzenił, niechay iáko ná ták niebeſpieczne y głowne nieprzyiaćioły weźmie nienawiść nieuśmierzoną, gdyż one odźieráią nas z niebieſkich dobr: ná potępienie wieczne náſze ſtoią, dybią y ważą: Są náśi zdraycy, ſzátáńſcy żołnierze, łátwo mu otworzą drzwi duſze náſzey, áby tám ſzátan zá grzechem ſię werwał. 2. Rozgniewawſzy ſię tedy na nie, zdobyć ſię ná ſkuteczną wolą, chcąc ie znieść ábo zwyćiężyć. O co nie trudno. Kto ábowiem niechćiałby zbyć tákich nieprzyiaćioł? Mowić tedy z Dawidem: Będę gonił nieprzyiaćioły moie, y poimam ie, y nie wrocę ſię áż ich nie ſtánie. *Pſal:* 17. Zá tákim poſtánowieniem porwie ſię człowiek do pilnego ſtáránia y uśiłowánia, żeby ſię przedrzeć przez wſzytkie trudnośći, y znośić wſzelákie przykrośći ná tey woynie záchodzące. *Czwarta* Opátrzyć ſię w umyśl, nie zezwaláć nigdy ná łektánia ábo poćiągánia do złego, pochodzące od tych ſkłonnośći. *Piąta.* Uſtáwicznie á pokornie Páná Bogá prośić o rátunek, y w nim tylko ufá-

ią-

iąc, że ten ktory wpuścił dobrą wolą, pomoże do zwyćięstwá. *Szosta*, y z wieczorá, y ráno wstawszy pomyślić o tym, y usádźić się potężnie przed Pánem Bogiem, ná wykorzenienie złych zwyczáiow: á kwoli temu, wszytkie sprawy swe ofiárowáć Pánu Bogu tą intencyą, ábyś mu się spodobał, y zá iego pomocą zwyćięstwo otrzymał. *Siodma*: Słucháć, co też Zbáwićiel mowi: Mowi to, że krolestwo niebieskie gwałt ćierpi. A miły Pánie: wszák niebo nieskáżytelne iest, coż ma zá gwałt ćierpieć? Niebo, iest iáko zwierćiadło, w ktorym widźi Bog, iáko ty sobie gwałt czynisz w hámowániu skłonnośći. W nim się widźi, iáko ty z niemi woynę toczysz, oźiebło ábo gorąco: Ieśli gorąco: otrzymasz go, ale iáko sámego śiebie gwałtownik *Osma*. Potrosze się oduczáć, y nie puszczáć się ná to, do czego skłániáią, umykáiąc im wykonánia. A ták kiedy raz, kilká, kilkanaśćie nie pochylemy się zá niemi, przydźie do tego, że ich śiłá ustánie: iáko kiedy kto nie często pisze, gra, śpiewa, prętko zápomni. *Dźiewiąta*: A iesliby też z prętka on nałog zły wypadł, y skłonność się porwáłá, obaczyć się záraz; á tuż ná początku nie odwłocznie odpor dáć, nie ináczey iedno iáko kiedyby ogień padł ná rękę, ábo wąż w zánadrze. *Dźiesiąta*: Opáczne y przećiwne rzeczy czynić. Ná przykład. Zuczyłem się y skłonny iestem do wyniosłośći: á ia będę uważał ná sercu nikczemność swoię, dla ktorey nie godźienem, tylko żebym był podeptány nogámi ludzkiemi, nie tylko żebym miał się przydáć do zacnośći iákiey, y wysokiego rozumienia ludzkiego. Więc y usty to będę o sobie powiádał, y w rzeczách podłych iákich, spraw się podeymował Ták uczy Swięty Bernad: Przećiwko ćielesności stáráć się, o czystość serdeczną. Przećiwko nienáwiśći, o miłość: przećiwko zápálczywośći, o ćierpliwość: przećiwko gnuśnośći, o gorące stáránie się.

4. Potycz-

4. Potyczkę odpráwiwszy, trzebá się exáminowáć, ábo ráchowáć raz y kilka ná dzień: Ale w ćielesnych myślách nie báwiąc się długo dla niebespieczności. A ieślibyś nálazł niedbálstwo y oziębłość w tey woynie, áboś też dał się zwyciężyć, uczy *Cassianus*, ábyś się sam skarał, gromiąc się ábo biczuiąc, ábo modlitwy iákie odpráwuiąc, prosząc pokornie o odpuszczenie.

5 Trzebá tu przestrogi. Zebyś oraz ze wszytkiemi wálney woyny nie záczynał, ále po iedney ná plác wywoływał: Wszytkie ná kupie, łátwoby ćię zmordowáły, á iednák z iedną się potykáiąc, inszym się iáko mogąc nie poddawáć. *Druga.* Uczy *Cassianus*, áby do głowy się mieć, y tey skłonnośći się uiąć, ktora iest iáko Mátká inszych, áby ták cáłe drzewo y z korzeniem wywáliło y obáliło się. *Trzećia:* Uczy też Swięty Ephrem, áby od tey począć, do ktorey kto z nátury sposobnieyszy iest. Bo y szátan tego pilnuie do czego kto z nátury skłonnieyszy iest. *Czwarta*, od tey, ktora nas częśćiey záwodźi y zwycięża: á my bárdźiey szwánkuiemy, y niepotężni iesteśmy. Bo y szátan (mowi *Cassianus*) toż czyni, kiedy woynę przećiwko nam podnośi. Iáko y nieprzyiaćiel oblekszy miásto, szuka tákiey strony, ktora słábsze mury ma, áby ie obálić y w miásto wniść. *Piąta*, od tey, ktora bliźniego nabárdźiey gorszy. *Szosta*, kiedy się też poda okázya iáka, przedśię od łátwieyszy począć. Dáie podobieństwo S. Anzelmus: kto wysokie drzewo wyćiąć chce, pierwey obiie w koło niego skorę, by mu nie záwadzáłá: ták też y te skłonnośći do grzechow, pierwey łátwieysze znośić, á potym do trudnieyszych przystąpić.

Tu też obaczyć możesz, iáko y medytácya do tego potrzebna iest, y Wodz ábo Mistrz duchowny, ná ktorego rozsądku trzebá polegáć.

ROZDZIAŁ X.

O ośmym Stopniu

1. OSmy ſtopień ieſt. Umartwienie żądz, páſſyi, ábo námiętnośći. Ale przez umartwienie tu nie rozumie ſię wymorzenie, wykorzenienie, y zniesienie pomienionych rzeczy. Bo to niepodobna rzecz ná tym świećie, żeby nie powſtawáły y nie porywáły ſię pod czás (y w Swiętych ludźiách) pożądliwośći nierządne, byśmy nie wiedźieć iáko ſię uſadzáli y niechćieli: á czáſem áni ſię poſtrzeżemy, iáko wpádnie y przydźie w myśl ládá co. A to pochodźi w nas z zepſowánia nátury przez grzech pierworodny: dla tego zoſtáie w nas pobudká, ábo porywczość do złego, ktora ſię zowie po łáćinie, *fomes peccati*, ktory zágáśić ábo znieść bez oſobliwego przywileiu Bożego (iáki ſię dał ſamey Pánnie Máryi) niepodobna. Atoż przez to umartwienie rozumie ſię dobrowolne pohámowánie, ábo pomiárkowánie zbytniey y nieprzyſtoyney rzeſkośći, żądz y páſſyi náſzych, gdy ſię poczuć dáią przećiwko rozumowi, á to uſkromienie ich, nie puſzczáiąc ſię zá nimi, czyni ſię dla miłośći Bożey, y dla zámiłowánia cnoty. To umartwienie podobne ieſt ſtrzyżeniu ábo goleniu kędy włoſy z wierzchu ſię ućináią, ále ze wnątrz korzenie ſię nie wyrywa, bo to być nie ma, y bez bolu by nie było. Ták też umartwienie, zbytek odćina, ále wykorzenić nie może, bo to y niepodobna, y niepożyteczna. Uſtáłáby ábowiem, okázya doſtawáć przyſług, ktore ſię nábywáią przez to uſkromienie ich, y nie zezwolenie ná nie.

2. Przez żądze, rozumie ſię ſkłonność z przyrodzenia do pożądánia czego, dla wygody ćiáłu. Ztąd płyną wſzytkie páſſye, gniew kiedy niedogodá, miłość kiedy ſmákuie, &c. Te żądze, (ktore po łáćinie zowią ſię *concupiſcentiæ*) ſpolne

ſą człe-

ſą człowiekowi, y beſtyom. A przećię w człowieku ſą złe (y gánią ſię) ſą też dobre (y chwały godne ſą) á w beſtyi nie. Gdyż (iáko S. Auguſtyn mowi) w beſtyi żądza nie nápiera ſię niczego przećiwko rozumowi (bo tego tám nie máſz iáko w człowieku) y w człowieku tylko opiera ſię przećiwko rozumowi, y zwodźi go, lecz czáſem powolna mu ieſt.

3. Przez páſſye záś ábo namiętnośći, rozumieią ſię nie one ſkłonnośći, ále one porwánia ſię do czego, ktore zá tymi ſkłonnośćiámi przyrodzonemi wymykáią ſię y do czego złego poćiągáią. A zowią ich páſſyámi, dla tego że odmiánę ná ćiele czynią. Bo ći ktorzy miłuią, ábo ſię fráſuią, ábo ſię boią, ábo ſmutni ſą, poblednieią, ktorzy ſię wſtydzą; ci ſię zápłoną: zazdrośćiwi y ſmutni ſchną; ktorzy ſię rozgniewáią, w oczách zápalą ſię, &c. Zowią też te namiętnośći, áffekcye, ábowiem *afficiunt*, to ieſt dokuczáią y zámieſzánie czynią w rozumie, gdy ſię im da znieść. Tych páſſyi náliczyłoło ſię wyżey iedenaśćie przednich, krom inſzych ktore ſię zá nimi záćiągáią.

4. Atoż te wſzytkie, ták żądze iáko namiętnośći trzebá ouzdáć y ochełznáć temu, ktory ſię do doſkonáłośći puśćił. Bo naprzod ták ſię doznáło po wſzytkich, ktorzy do tego czáſu pokazáli ſię doſkonáłymi (pełno tych przykłádow w żywotách SS. rocznych dźieiach, y w Káſſyanie) Ták też uczą y twierdzą wſzyſcy Miſtrzowie duchowni. A Swęty Auguſtyn poświadcza y to: y dokłada że ieſt znákiem doſkonáłośći, znieſienie páſſyi, &c. *Druga:* iż wielu wielkich dárow Bożych potrzebá ku doſtąpieniu doſkonáłośći: á Pan Bog ich umyka tym, ktorzy niedbáią (y w málućkich rzeczách, żądze ſwoie umartwiáć, y nie ſtáráią ſię ſercá ſwego od nieporządnych żądz y namiętności odemknąć. *Trzećia* ábowiem żądze y namiętnośći ſą przednią przeſzkodą do

doskonałośći, y wszytkich inszych przeszkod źrzodłem y mátką, iáko y wszytkich grzechow, y wszytkiego złego. 1. *Tim: 6.* Pięknie o żądzy mowi *Petrus Raven. Cupiditas est mater transgressionis, magistra nocendi, primipilaria iniquitatis, auriga malitiæ, sicaria virtutum, seditionis origo, fouea scandalorum.* Żądza iest mátką przestępstwá, mistrzynią szkod ábo złośći wyrządzánia, setnikiem ábo rotmistrzem nieprawośći, forytarzem ábo woźnicą złośći,, kátem cnot, rosterkow początkiem, pádołem wzgorszenia. Táć to żądza pobudza wszytkie zmysły ták wnętrzne iáko zwierzchne do grzechu: tá poćiąga y zwodźi rozum y wolą do lubośći y roskoszy ćielesnych. Tá iest przednią przyczyną pokus, pożądáiąc przećiwko duchowi y rozumowi. Záczym nie może być w człowieku pokoy, ále ustáwiczna y przykra burżliwość. A iáko pokoy być może, ponieważ żądze y námiętnośći, nie tylko poddáństwá zbraniáią się oddawáć, ále ieszcze pánowáć chcą, y walczą przećiwko rozumowi? A do nábyćia doskonáłośći, wielkiego pokoiu wnętrznego trzebá. Idźie zátym, że y rozerwánie czynią ná modlitwie, bodząc duszę iáko ćiernie. *Czwarta.* Te rzeczy spráwuią w duszy niesposobność do poięćia niebieskich rzeczy. 1. *Cor: 2.* y do prágnienia ich iáko *Origenes* mowi. Bo są iáko ćiemnośći, ktore niebieskiego świátłá nie przypuszczą: y iáko mgłá, párá, y proch, ktory świátło rozumu ćmi, miesza, y záślepia.

Tákże do nábyćia cnot, iáko Swięty Thomasz 2. 2. uczy: *Virtus prærequirit passiones sedatas.* Cnotá (powiáda) wyćiąga áby námiętnośći uspokoiły się, ktore poki się nie uśmierzą, są iáko wiátr, ktory serce iáko liśćie czyni niestáteczne, porywáiąc go do rożnych nieprzystoynych rzeczy. Są iáko błoto, ktorym záplugáwiona iest duszá: y dla tego do cnot niesposobna. *Piąta.* Te rzeczy trzymáią stronę szátáńską y po nim są: bá y iego instrumentem, iáko Swięty Augustyn

mowi:

mowi: A iákoż nie máią do Bogá przeszkadzáć? To co się mowi o żądzách, rozumiy też o namiętnośćiách zarowno, ábo ieszcze gorzey. Bo pássye ábo namiętnośći, ieszcze potężniey záwodzą y zásłepiáią rozum nász. Wolą od dobrego odwodzą, á do zezwolenia ná złe pobudzáią y ciągną, bá y wiążą ią y iákoby wolność odeymuią. Więc y łáskę Bożą y cnoty zdźieráią: y tákże wszytkiego złego y grzechow początkiem są, á z nás pokoy (ták wielkim zámieszániem prágnienia, boiáźni, smutkow, frásunkow, nienawiśći, przyłożenia nieprzystoynego miłośći do czego) znoszą. Do tego pánowáć nád námi y rozumem chcą, dla tego niepokoy czynią. Ieszcze też są przednie oręże diabelskie, ktorego on ná nas używa, y ktorym przeszkadza nie tylko do doskonáłośći, ále y do zbáwienia. O tym pięknie mowi Swięty Leo Papież: Wie szátan, komu przytknąć zápalenie do ćielesnośći: kogo do piiáństwá y obżárstwá przywieść: komu przyczynić chćiwośći do łákomstwá: w kogo wlać iad zazdrośći: kogo sturbowáć smutkiem: kogo oszukáć weselem: kogo boiáźnią ućisnąć: kogo zwieść przypátrowániem się y dźiwowániem. Roztrząsa on káżdego zwyczáie y obyczáie, upátruie zabáwy, pilnie szpyra áffekty, y tám szuka okázyi zászkodźić, kędy kogo skłonnieyszego do czego obaczy. Przeto umartwiaymy oboie żądze, y namiętnośći.

5. A w czymże to umartwienie, ták żądz, iáko namiętnośći należy? W tym, abyśmy im po swey woli nie dopuszczáli, od złego odwracáli: dźikie, swawolne, y niepowściągliwe bystrośći hámowáli: á według rátunku łáski Bożey mi rkowáli y kierowáli. Owo dwoiákim sposobem rozum może wstręt uczynić żądzom.

Naprzod reskazániem, nie dopuszczáiąc im, rospośćieráć się: y tłumiąc, aby nie wymykáły się wedle skłonnośći swey.

Co rozum może uczynić dobrze, gdy przy baczeniu iest: boć te żądze są niewolnice iego *Gen.* 4. *Druga*, Záhámowániem swego zezwolenia: kiedy się wemkną. Bo rozum postrzegszy się, nie ma zezwaláć ále się brzydźić, y zmyśli wyrzucać. Augustyn Swięty pięknie o tym mowi: Żądzom ćielesnym nie postępować, nie zezwaláć, wielka chwałá iest: á nie mieć ich, doskonáłość.

Toż rozumiy o námiętnośćiách, ktore dwoiáko też możemy umartwiáć: lub to nie dopuszczáiąc się im wywieráć ábo wypadáć: lub też kiedy wypádną, nie zezwaláiąc, ále ie tłumiąc.

6. Idźie nam o to, iákichby pośrzodkow záżyć, ná to, umartwienie. *Pierwsze iest*, Rozmiłowáć się gorąco Páná Bogá: zápalić się prágnieniem do rzeczy duchownych y niebieskich, otrząsnąwszy się z niedbálstwá około zbáwienia swego, chcąc koniecznie około niego chodźić, więc y w pokoiu swym wnętrznym zákocháć się. To nátrąca Swięty Hieronim. *Drugie.* Bárdzo ná to pomaga, częste á nábożne używánie Sákrámentow (z przygotowániem się dobrym przez przystoyną spowiedź, y żal uprzeymy, y umysł státeczny, żyć ostrożnie) Swięty Bernad pięknie o tym mowi: Náder zły wrzod żądze niepożądney, z lekká przyszedł do uleczenia w tym Swiętym Sákrámenćie. Y ieśli kto z was (á mowi do tych ktorzy często kommunikuią) nie ták często, y nie ták przykre czuie poruszenia gniewu, zazdrośći, ćielesności, y inszych: niechay dźiękuie ćiáłu y krwi Páńskiey: boć to w nim moc Sákramentu spráwuie. *Trzećie.* Ná tych rzeczy umartwienie, potrzebna iest, mieć w kárze ćiáło, iáko się niżey powie: y prowádźić rządnie wszytkie zmysły, boć y te przyniosą nowinkę do żądzy, y dádzą okázyą, żeby się chwyćiły tego, co się im samym u-podoba.

7. A iże tá żądzá nie káżdego iednáko, áni do wſzytkich grzechow poćiąga: ále iednego więcey niż drugiego, y ieden ſkłonnieyſzy ieſt wedle ſwey komplexyi do wynioſłośći, drugi do łákomſtwá, trzeći do gniewu; &c. y iedni názbyt, drudzy trochę do ćieleſnośći: dla tego upátrzywſzy, do czego ſię kto nawięcey ſkłánia, támże napilniey ſię zábáwić y porobić.

ROZDZIAŁ. XI.

O dźiewiątym Stopniu.

STopień dźiewiąty ieſt: umartwiáć zmyſły ták wnętrzne, iáko y zwierzchne: áby y fántázyi nie dopuśćić ládá kędy ſię błąkáć, ále ptzywiązáć ią tylko do rzeczy zbáwiennych, (ile śił w ułomnym człowieku ſtánie) oczymá nie ſtrzeláć, áni przypátrowánia ſię zbytniego y niepotrzebnego, (á dáleko więcey ſzkodliwego) nie dopuſzczáć. Uſzy ogrodźić ćierniem boiáźni, ſądow y karánia Bożego. Uſtá do gadek prożnych zámykáć, tylko ná chwałę Bożą, y ná zbudowánie bliźniego, y kiedy potrzebá uczćiwa wyćiśnie, otwieráć. Ale o tym iuż ſię powiedźiáło.

ROZDZIAŁ XII.

O Poręczu.

1. WIdzę, iż tá drogá y długa y przykra ieſt, przeto trzebá ſię trzymáć poręczą. Bo choćiaże towárzyſtwo dobre ieſt, Wodz biegły, ktory drogę pokázuie, żeby nie zbłądźić, Medytácya ućieszna, ktora áby ſię drogá nie uprzykrzyłá wdźięcznie zábáwia, y robotę ſłodźi, iednák pomoże y poręcze do ufolgowánia ſobie. Dwoie poręczaa upátruię przy tych wſchodách. Rátunek Boży po práwey ſtronie, bez ktorego (iáko *Caſſianus* mowi) żadną miárą nikt

doſkoná-

dołkonáłośći dostáć nie może: ábowiem dar Boży iest. A przy tym poręczu opowiáda śię medytácya, y wszeláka modlitwá. Bo tego rátunku snádniey otrzymáć nie możemy, iedno przez modlitwę gęstą y gorącą. Z łáski ć Pan Bog y chęći swey dáie nam doskonáłość y postępki w niey y do niey, ále chce być proszony. Iáko; postánowił Pan Bog Sálomonowi dáć mądrość á przećię nie dał, ále czekał, á żeby on sam prośił. 3. *Reg:* 3 My też przykłádem tego Mędrcá ustáwicznie upadszy do Tronu máiestatu iego z serdeczną pokorą, prośmy o rátunek Páná, tychże słow Sálomonowych używáiąc. Pánie, y my iesteśmy iáko málućkie dziateczki (bą wierę prawdá, bo więcey sobie te rzeczy widome podłe ważymy, niż niewidome zacne) Nieznamy wyśćia y wesćia swego (bo niewiem y iáko między ludźmi konwersowáć ábo śię obchodźić) Dayże mi Pánie serce snádne do poięćia (boć nie iest ieszcze ták poddáne y posłuszne Bogu, y tym ktorzy ná mieyscu iego rządzą) ábym mogł rozeznáć skutecznie między dobrym (ábym śię go iął) á między złym (ábym śię go wystrzegał) Nieumiem też ludu wielkiego sądźić y rządzić. A my nie lud, ále te bestyálskie żądze, y bydlęce affekty wnętrzne, nieumiemy hámowáć. Uczyń Pánie, prośimy upadáiąc y upadamy prosząc.

2. Drugie poręcze iest, trzymánie śię mocne, y wykonánie pilne praw Zakonnych, nic ich nie ustępuiąc. A przy tym poręczu stánął drugi towárzysz, przewodnik, ktory porádźić będźie mogł, kiedyby nád práwo przyczynić co dobrego, y kiedyby ufolgowánie uczynić śię mogło w práwie.

3. Práwá tedy Zakonne, káżdego Zakonu, dla tego są uczynione, áby Zakonna Osobá bespieczna byłá y wiedźiáłá, czego śię trzymáć, chcąc dochodźić doskonáłośći. A Zakonnik powinien stáráć śię o doskonałość przez pośrzod-

ki wyrá-

ki wyrażone y postánowione w swym Zakonie. Dla tego y Regułá z Łáćinskiego *à regendo* zowie się: iákoby rządźićielka, że dobrze rozrządza y prowádźi do doskonáłośći. Y choćiaż to káżdy Zakon inaksze ma práwá w niektorych rzeczach, káżdemu przećię trzymáć się potrzebá swego Zakonu włásnego, wykonywáiąc go wedle swego powołánia. Bo choćiaż doskonáłość iednáka wszędy iest: ále pośrzodki ku nábyćiu mogą być trochę w niektorych rzeczách rożne. Y dla tego się pospolićie mowią, iż inszy iest duch ábo powołánie, y obserwáncya ábo zyćie Pustelnikow, insze Kárthuzow, Premonstrátensow, Dominikanow, y insze Kápucynow, &c. á przećię wszyscy do iednego celu doskonáłośći zmierzáią. Bo to iuż dobrze Kośćioł roztrząsnął, osądźił, uchwalił, y obiáśnił, że w káżdym Zakonie są sposobne drogi do doskonáłośći.

4. Tylko ná to trzebá się obeyrzeć, że doskonáłe wykonánie práwá Zakonnego, y zupełne (to iest, nie tylko powinnośći większych ále y mnieyszych też) bespiecznie czyni dostępowánie do doskonáłośći. Y owszem chowánie mnieyszych iest znákiem iáwnym, duchá y miłośći gorącey. Bo kto y w namnieyszych rzeczach chroni się obráźić przyiaćielá, ten prawdźiwie go miłuie. Iáko przećiwnym sposobem, kto lekce sobie waży máłymi rzeczámi przyiaćielowi zádáć ábo obráźić, znák iest nie wielkiey miłośći. Bá y Pan Bog sam máłe rzeczy płáći wielką nagrodą y wielkim karániem. *Matth: 25. Euge serve bone, quia super pauca fuisti fidelis, supra multa te constituam, intra in gaudium Domini tui.* To dobrze moy sługo dobry y wierny, ponieważeś nád trochą był ták wierny, postánowię ćię nád wielą, wnidź do radośći Páná twego. Támże. *Servum inutilem eiicite in tenebras exteriores, ibi erit fletus & stridor dentium.* Nieużytecznego słu-

gę wrzućcie w ćiemnośći zewnętrzne, tam będźie płacz y zgrzytánie zębow.

5. Rzeczy ktore śię zdádzą málućkie w Zakonie, są pożyteczne y Bogu miłe, y do doskonáłośći wiodą gdy śię pełnią. A gdy śię opuszczáią, tedy nie tylko doskonáłośći przeszkodę czynią, ále y Zakonom upadek przynoszą, iáko S. Anzelmus y Swięty Antonius świadczą.

ROZDZIAŁ XIII.

O dźieśiątym Stopniu.

1. NA tym stopniu dźieśiątym iest umartwienie ćiáłá. A przez to umartwienie rozumie śię utrapienie ábo niedogodá ćiáłu, to iest, wszytko to co mu dokuczyć może: iáko dyscypliná, włośiennicá, posty, czuynośći, twárde łoże ábo spánie, klęczenie, y insze niewczásy iemu zádáne dla ukaránia y pohámowánia iego.

2. Tákiego srożenia śię ná ćiáło, záżywáli Swięći y doskonáli ludźie dla dwu przyczyn. *Naprzod.* Aby namiętnośći uśmierzyli: potym áby doskonáłośći dostąpili. Wiele tego iest w żywotách Swiętych: Trochę ia przytoczę z Theodoretá Biskupá Cyryiskiego o Polichroniuśie. Ten tak umartwiał śię ostrą włośienicą, podłą szátą, ktora zánic nie stałá, tákim ubostwem, że pośiłku nie miał potrzebnego, cáłą noc ná modlitwie trawił, á stojąc. A żeby sobie ćiężaru do umartwienia przyczynił, tedy máiąc kloc dębowy w Celi, ten kładł ná grzbiet we dnie y w nocy, y ták ná modlitwie trwał. Ten tákim y inákszym ćwiczeniem aże do zgrzybiałośći báwiąc śię, do tákiey bogomyślności przyszedł, że nie mogł umysłu odwroćić od kontemplácyi. *Palladius* też pisze o Mákáryuszu Alexándryiskim, ktory áby śię skroćił y uskromił, cáłe sześć lat nic inszego nie iadł, tylko chwasty ábo iárzyny surowe, á kasze námoczone: dwádźie-

śćiá dni y nocy ná dworze trwał, áby ſen zwyćiężył, ćierpiąc upalenie we dnie, á w nocy źimno. A gdy raz miał pokuſę ćieleſną, ſześć mieśięcy śiedźiał przy ieźierze, ktore było ná puſzczy, á tám były komory wielkie iáko oſy: te ćiáło iego ták pokąſáły, że ſię zdał trędowáty. Ták ćwicząc ćiáło, do tákiey przyſzedł doſkonáłośći, że ná kontemplácyi, bárdzo częſto ſtráwił cáłą noc y dźień.

3. *Caſsianus* o tym mowi: Poſty, czuynośći, y inſze udręczenia choćiay nie ſą doſkonáłośćią, ále przedſię ſą inſtrumentámi doſkonáłośći: abowiem przez te dochodźi ſię do niey. A ſłuſznie: Abowiem ćiáło ieſt fundáment y mieyſce paſsyi, złośći, pokus: bá y pośiłku dodáie im, y inſtrumentem ieſt ták ich, iáko diabłow: bo ći przez ćiáło robią przećiwko duſzy, przećiwko cnotom wſzytkim, y doſkonáłośći. Atoż iako *Climacus* mowi, kiedy wyſchnie błoto, iuż nie będą wieprze mieć ſię w czym waláć: ták y diabli nie będą ſię mieli około czego báwić, kiedy ſię ćiáło wyſuſzy poſty. A Swięty Ephrem dokłada: iż ieśli náturá ćiáłá wytártá (niewczáſami) nie będźie, namiętnośći zbyć ſię nie mogą. Dániel Prorok pierwey báłwáná Bel zepſował y ſtárł: á potym ſmoká tám zátáionego zábił. *Dan: 14.* Także my pierwey w ćiáło y w báłwáná uderzmy, á potym te namiętnośći w nim zákryte zwoiuiemy, á zwoiowawſzy uprzątniemy przeſzkody do doſkonáłośći, ktore ſię opieráią przećiwko niey, y burzliwośći rożne pobudzáią. A nie trzebá ſię dźiwić áni przećiwić, kiedy ſzátan podczás wzdeymuie ſię zá ćiáłem, iáko iego prokurator (bo też ćiáło nádſługuie mu y iego ieſt inſtrumentem) ćicho wmawiáiąc, áby zániecháć y nie trapić ćiáłá: A iáko Hugo mowi: Ná ten czás diabeł Fizyki uczy, Medykiem ábo lekárzem ſię czyni, o komplexyach rozmawia, ſtráſzy chorobámi, ieſlibyś Zakonnie żył, poſty poſtánowione chował, ná iu-

trznią wſtawał, dyſcyplin używał: Lecz nie idźie mu o to áby ćiáło ochronił, ále żeby y ćiáło y duſzę wespoł zgubił ábo zátráćił. Widźi iż z poſtu, ſłábieie ćieleſność, (ktorą on więcey ludźi poławia) dla tego nie omieſzkuie groźić chorobą.

4. Przypátrzmy ſię też Swiętemu Páwłowi, iáko ſobie poſtępował. To ten (iáko *Euſebius Emiſſ.* upátruie) był przybytkiem P. Chryſtuſowym, naczyniem wybránym, głęboką kontemplácyą miał, w ktorey do niebá był zachwycony, y do Philippenſow piſząc, *C.* 3. między doſkonáłymi ſię policzył. Tenże (iáko *Origenes* mowi) ktorego żadne ſtworzenie od miłośći Bożey oderwáć nie mogło, choćiażby też niebieſkie mocárſtwá przećiwko niemu woynę podnioſły, nie boi ſię: Ten (iáko Chryzoſtom Swięty mowi) Aniołem iuż ſtawſzy ſię, choćiaż iuż Duchá Swiętego wźiął, á przećię mowi 1. *Cor.* 2. *Caſtigo corpus meum*, karzę ćiáło, iákoby nie przeſtáiąc y niebeſpieczáiąc ſię ná łáſkę Bożą, przyczyniał paſtwienia ſię nád ćiáłem ſwoim. Bo to znáczy to ſłowo *Caſtigo*, Greckie ſłowo brzmi *contundo*, tłukę, zbiiam ćiáło moie. *Paulinus* Swięty wykłada to ſłowo tak: *Lividum facio*, do śiniałóśći przywodzę ćiáło moie. *Origenes*, *macero*, wyſuſzam. Swięty Bazylius, *Caſtigo, id eſt plagis affligo*, zrániam abo bićiem dręczę. Swięty Ambroży, *Iejuniis ango*, poſtem śćiſkam ábo trapię ćiáło moie. Atoż ieſli ten y táki Miſtrz doſkonáłośći, ták trapi ćiáło, iáko dáleko więcey nam tego potrzebá dla doſtąpienia iey?

5. A czy máło pokuſy przeſzkadzáią do doſkonáłośći. Swięty Auguſtyn obiecuie, iż gdy ćiało bywa uniżone poſtem, y umartwieniem, zwyćięſtwo ſię otrzymawa nád ſzátánem y pokuſami. Znáć, że ſam tego doznał.

6. Ale co przywodźimy przykłady inſzych, á opuſzczamy Páná y Miſtrzá náſzego przedniego. P. Chryſtuſá Zbáwićielá

wiciela naszego? ktorego przenaswiętsze Ciało, czyste, nader niewinne, záwsze duchowi posłuszne: á duszá w kontemplácyi od poczęćia práwie utonęłá, y záwsze doskonáłá, tak że też nie mogły się te rzeczy z nią rozstáć, á przećię tylko dla przykładu nászego, iáko ćiáło swe dręczył posty, upragnieniem, czuynościami, klękániem, przykremi drogámi, dáiąc nam ná wyrozumienie, że nam potrzeba tákiego utrapienia, iesli chcemy doskonáłośći dostáć.

7. Do tego, nim ćiáło będźie słabsze przez to umartwienie, tym duch będźie potężnieyszy, ták do walki z nieprzyiaćiołmi, to iest z pássyámi y złośćiámi, iáko y do nábyćia cnot y doskonáłośći. 1. *Cor:* 12 *Cum infirmor, tunc fortior sum:* Własnie by ná wadze, kiedy iedná strona przeważy, druga wzgorę się podnieśie, iáko Isidorus mowi. Bá y Swięty Páweł 2. *Cor:* 4. gdy ten zwierzchni człowiek (to iest ćiáło) káźi się (przez umartwienie) ále ten ktory wewnątrz iest, odnawia się dźień podle dniá. Iáko kiedy to ćiáło tuczymy, y ono tyie, tedy duch nász wielki gwałt y ućisk ćierpi. Wyráźił to Swięty Bernad, mowiąc. Mdłość ćiáłá (nábyta przez umartwienie) dodáie mocy duchowi, y rozmnaża śiły iego: iáko y przećiwnym sposobem dużość ćiáłá, słábość przynośi duchowi.

8. Nad to, ćiáło násze samo przez się przeszkadza nam do doskonáłośći, y nie może podołáć w biegu bez rátunku Bożego, duchowi: coż rozumiesz, iáko ćięższe y trudnieysze będźie utuczone?

Ale choćiażby też áni przeszkody czyniło, áni nierządu rodźiło: przećię umartwienie to ma swoie pożytki wielkie. Bo nie ládaiáko rátuie człowieká do nábyćia cnot y doskonáłośći, iáko Swięty Hieronim wyráźnie świadczy, rostrząsáiąc przyczyny, dla ktorychby Swięty Páweł karał swe ćiáło. Więc też układność y skromność w ćiele, członkách,

 zmy-

zmyśłach, w chodzeniu, w śiedzeniu, w mowie, w patrzaniu, słuchániu czyni, żadney rośpusty, zbytku, y nierządu niedopuszczáiąc: á tego pilnie trzebá do doskonáłośći: bo to ią bárdzo zdobi, y bez tego szwánkowáłáby, y chroma, á nie cáłaby byłá, záwsze iákoby iey czegoś niedostawáło. Bo iáko człowiek ze dwu rzeczy iest złożony, z dusze y z ćiáłá; ták też doskonáłość ma być, nie tylko ná duszy wykonána, ále y ná ćiele pokazána, iáko námienia Swięty Bázylius y Rychárdus.

Y z tey miáry śię też nam przyda umartwienie do doskonáłośći, żebyśmy mieli czas do nábyćia iey, gdyż te potrzeby ćiáłá naszego, wiele nam czásu biorą do tego, spánie, iedzenie, przechadzki, rekreácye, młody wiek, y zgrzybiáły: tákże choroby niesposobność przynoszą, ták że ledwie nam ná to zostánie puł wieku. Atoż przez to umartwienie ćiáłá, dla ktorego nie wiele utráćimy czásu, ná tuczenie go, ná spánie, ná rekreácye zbytnie, przybędźie nam czásu nie máło do stáránia śię o doskonáłość.

9. Bá, y z tey strony pożyteczne umartwienie do doskonáłośći, iż przez nie zásługuiemy, y uprászamy u Páná Bogá wiele rátunkow, do zwyćiężenia pássyi, do zwalczenia złośći, nábyćia cnot, do odpráwienia przystoynego, drogi doskonáłośći. Y dla tego Swięći ilekroć chcieli co przez modlitwę u Páná Bogá otrzymáć, przyłączyli do niey umartwienie zwierzchowne, (Cypryan Swięty świadczy) post, y płácz. Dawid z swoiemi przednimi we włośięnicę śię ubrał, y Páná Bogá ubłagał. 1. *Paralip*: 21. Zá tym idźie, że przez to umartwienie łátwo zdobędźiemy śię ná rátunek, abyśmy cále wykonáli przykazánia Boże, y práwá Zakonne, ktore do doskonáłośći prowádzą.

10. Tu obaczyć możesz, że śię nie bez przyczyny, przed

tym rozdźiałem, poręcza ogłośiły: bo śię tu bárdzo przydádzą.

Poręcze ktorego tu po ráchunku Bożym trzebá, iest práwo Zakonne, nád to, iesliby śię co przyczynić mogło, ma przystąpić rozsądek Przełożonego, ábo bácznego Spowiednika, ábo rozsądnego człowieká, żeby nie było trápienie ćiáłá nie pomiárkowáne, żeby śię nie dyskrecya nie przymieszáłá do postow, czuynośći, włośiennice, dyscyplin: áby też to nie czyniło przeszkody do większego dobrego, do chwały Bożey, roboty w kośćiele Bożym, y pożytku bliźniego, do spraw Zakonnych powinnych, á zdrowia nie náruszáło znácznie: ále o tym będźie osobny Rozdźiał.

Trzebá też tu wiedźieć dwie rzeczy. *Iedná.* Ze to umartwienie iest dobre, nie sámo z śiebie, ále iáko lekárstwo, ná uleczenie choroby, ná pohámowánie namiętnośći, y uproszenia czego u Páná Bogá. Y dla tego miernie tego záżywáć, y z porádą ludźi mądrych á w duchu biegłych. Bo mowi Swięty Hieronim: Doświadczyłem tego, iż ośieł kiedy śię zmorduie, kręći śię szukáiąc kędyby mogł śię schronić y ustąpić: á niechce pomoc drogi. *Druga.* Trzebá też to wiedźieć ná tego osłá, (ná ćiáło nász e) iáko Swięći Oycowie twierdzą, iż często kłáma y zmysla, iákoby iuż był umartwiony, iuż dosyć zemdlony, nie duży, niepożyteczny, y przeszkodę do czego większego máiący. Y dla tego nápomina *Humbertus* áby w tym ostrożnym być.

ROZDZIAŁ XIV.

O iedenastym Stopniu.

1. CO dáley przykrzeyśze stopnie. Łácnieyśza rzecz iest, pośćić, dyscypliny sobie dawáć, niedośpáć, &c. ále umartwić włáśną swoię wolą, y záprzeć śię iey, to trudnieyśza:

dnieyſza: á ieſt to iedenaſty ſtopień. Swięty Bázyli powiáda: iż wyrzec ſię ſwey woli, ieſt odſtąpić od właſney woli.

2. Coż to ieſt ſwa ábo właſna wola? Ieſt, nie tylko złe pożądánie czego: ále y to, ktore mogłoby być dobre, ie dno teraz iż ſię nie zgadza z wolą Bożą, ábo Przełożonych ábo bliźnich pobożnych, nie może być bez przygány. Ták Bernad Swięty mowi: Názywam wolą właſną, ktora nie ieſt poſpolita z Bogiem y ludźmi, ále tylko náſzá, kiedy to co chcemy, áni dla chwały Bożey, áni dla pożytku Bráći, ále dla nas ſamych czynimy, nie máiąc intencyi podobáć ſię Pánu Bogu, áni dogodźić Bráći, ále doſyć uczynić ſwey właſney fántázyey. Ná przykład. Ktoby chćiał ná Wielkąnoc pośćić, á pośćie wieczerzáć: czuć, kiedy wedle ſporządzenia Zakonnego, ábo Przełożonego, ma ſię uſpokoić, nie máiąc do tego potrzeby, áni ſłuſzney przyczyny, ten by właśnie ſwey woli wygadzał. Tákże, ktoby chćiał gadáć, czáſu *ſilentium* záchowánia, bez uważney potrzeby: ábo ná rekreácyi głoſu dobywáć, ábo z wołániem mowić, toby pochodźiło z ſwey woli, przećiwko zwierzchnośći, práwom y ſłuſznośći.

3. Dla wielu przyczyn to umártwienie woli, ieſt potrzebne do doſkonáłośći. *Naprzod*, iáko *Caſſianus* mowi: Stárśi naśi często doświadczywſzy, ták powiedźieli: iż Zakonnik żadnym ſpoſobem nie przemoże wſtąpić ná wierzch doſkonáłośći, áni gniewu, ábo ſmutku, ábo duchá nieczyſtośći ugáśić, áni prawdźiwey ſerdeczney pokory, áni z bráćią gruntowney y trwáłey zgody zátrzymáć, áni w klaſztorze długo ſię oſtáć kto pierwey nie w zwyczáj ſię, woli ſwey zwyćiężáć. Y dla tego (powiáda) to przednieyſze było ſtáránie ſtárych Oycow w ćwiczeniu Nowicyuſzow, áby go Stárſzy náuczył, naprzod ſwą wolą zwyćiężáć: á chcąc go záprawowáć w to, to więc nowotnemu ſię roſkázowáło,

co ſię upátrzyło iego woli być przećiwnego. Ták też u czy S. Dorotheus y Swięty Bázylius.

4. Nie bez przyczyny ná to ſię zgodźili oni ſtárśi. Bo naprzod ſwawola, ieſt náśienie y źrzodło wſzytkich turbácyi, niepokoiow, grzechow, iáko to wiemy: tedyć niepodobna rzecz zá táką kondycyą iey, przyść do doſkonáłośći. Ztąd Pan Bog brzydźi ſię nią: bá y oná też nie ieſt przyiaćielem Bogu, y owſzem przećiwko niemu woynę podnośi, iáko Swięty Bernad mowi. y dokłada. Co Bog nienáwidźi, ábo karze, iedno nie właſney woli? A iákoż to ma Pan Bog pomoc dáć do dáru ſwego, kiedy widźi nieprzyiaźń? A táka nieprzyiaźń, że ſwa wola krádnie Bogu przywiley właſny. Bo iáko koronę nośić, tylko ſamego Krolá własność ieſt: ták też wedle ſwey właſney woli ſpráwowáć ſię ſámemu tylko Bogu przynależy, ktora zbłądźić áni złą być nie może. A iáko ſwa wola ieſt brzydka Bogu, ták też iey odſtąpienie, ieſt mu miłe, bo mu milſze poſłuſzeńſtwo (w czym należy záprzenie ſię ſwey woli) niż ofiáry. Dla tego wielkie przyſługi ma u Bogá, y wiele może ná uproſzenie y otrzymánie doſkonáłośći: A Swięty Grzegorz powiáda, że w niebie przechodźi poſcżące, y płaczące. Ták to umártwienie potrzebne ieſt do doſkonáłośći, że Oycowie SS. piſząc ná one ſłowá *Luc: 19.* twierdzą, że kto nie doſtąpi wyrzeczenia ábo záprzenia ſię ſwey woli, ábo ſię o nię nie ſtára, po prożnicy dobrá ziemſkie wzgárdźił, y udał ſię do żyćia Zakonnego (ktore do doſkonáłośći wiedźie) Abowiem dał Pánu błoto, złotá y ſrebrá, y gnoy bogáctw, á kámień drogi ábo perłę koſztowną woli y rozſądku przy ſobie zátrzymał. Lecz to w Zakonie ſłużyć ſię nikomu nie ma, bo ná poſłuſzeńſtwo profeſſyą czyniąc, wyrzekáią ſię ſwey woli, áby ná drodze doſkonáłośći nie pobłądźili.

Przeto błądzą bárdzo, ktorzy przećiwko posłuszeństwu ślubowánemu co czynią. Błądzą: y nie żyią iáko Zakonnicy: bá áni iáko świeccy, bo obietnicy swey dosyć nie czyniąc, umieráią. *Cæsarius* ták mowi: Nie myl się bráćie miły, oglądáiąc się ná látá, ktoreś w Zakonie po świecku żyiąc strawił. Ten tylko sobie dźień ráchuy, ktoregoś woli własney odstępował, y bez żadnego przestępstwá posłuszeństwá, zážyłeś.

5. Jeszcze iż potrzebá tego umartwienia woli do doskonáłośći, pokaże się ták, że wiele tym, grzechow się uplemi, kto odstąpi od swey woli: á miánowićie pychá, ktora wielką przeszkodą iest do doskonáłośći, iáko przećiwnym sposobem pokorá sposobnośćią, będąc fundámentem y stróżem wszytkich cnot, ktora się ták z powinowáćiłá z umartwieniem woli własney: iż to umartwienie rodźi się z pokory, á pokorá záś przyrasta z umartwienia woli.

6. Odstąpić od własney woli, á przypadáć záwsze ná wolą Przełożonego, uwalnia człowieká ábo usposábia ná ochotny y prętki bieg drogi doskonáłośći. Powiáda *Ioan: Climacus:* że tácy są, iáko owi ktorzy swoie brzemię ná inszego włożą: y ći co płyną przez rzekę, nie o swey mocy, ále niesieni są cudzymi rękámi. Z táką pomocą, prętszy człowiek iest, do odpráwienia drogi, y prędzey odpráwuie y bespieczni. Niech Przełożony myśli o tym, iákoby mię wiodł przez przystoyne pośrzodki do doskonáłośći, iáko ten, ktory zá mnie ma dáć liczbę Pánu Bogu: Bylem ia we wszytkim y záwsze zgadzał się z wolą iego: (wyiąwszy kiedyby iáwnie było z grzechem)

7. A nákoniec Pan Chrystus sam, áby nam pokazał wielką potrzebę tego zárzeczenia się swey woli, ku doskonáłośći nábyćiu, dał nam przykład: y choćiaż iego wola záwsze byłá dobra, iednák y z tey wyzuł się, áby y nas do tego

przywiodł. Mowi ábowiem *Ioan: 5.* Nie szukam moiey woli ále tego ktory mię posłał: tákże y czásu męki w Ogroycu.

8. Summa tedy wszytkiego iest tá, ábyśmy we wszytkim, ták w wnętrznych iáko powierzchnych rzeczách y spráwách, odstępowáli nászey woli. A kiedy niewiemy, ktoraby wola byłá Boża ábo Przełożonych, pomyślić około tego státecznie: á nie mogąc się domyślić, tedy postánowić żadney rzeczy nie czynić tylko dla Bogá, y ná wypełnienie iego woli. Byłoby tu co mowić około tego y ślubu posłuszeństwá, podobno się muśi odłożyć ná inszy czás.

9. Trzebá też wiedźieć, iż umartwienie swey woli, záciąga zá sobą dwie wierne towárzyszki posłuszeństwá. Indyfferencyą y rezygnácyą. *Indifferentia* w tym záwiśłá, że posłuszny iest iáko wagá spráwiedliwa, áni ná tę áni ná drugą stronę się skłania, iáko roskażą, wszytko dobrze. A kiedy kámień posłuszeństwá ná iednę stronę włożą, dopiero y on zezwoli. A *resignatia* w tym, áby umysł cáło puśćił się ná wolą Przełożonego: Iáko on postánowi, ná tym ia przestánę.

ROZDZIAŁ XV.

O dwunástym Stopniu.

1. *Nie trzebá się tu dźiwowáć, że te stopnie, y ináczey kłádźiemy, y więcey ich czynimy, niż drudzy. Bo káżdy w tey náuce ináczey widzę postępuie: iáko kto poymuie.*

Kłádę ia tedy dwunasty stopień, umartwienie własnego rozsądku, áby go podłożyć pod rozsądek inszych, odstępuiąc swego, á zgadzáiąc się z rozsądkiem stárszego ábo Przełożonego, y ludźi rostropnych: á dáleko więcey sentencyi, y sporządzenia Bożego mocno się trzymáiąc, nic nie przecząc, ále z chęćią y pokorą przyimuiąc. Tráfia się to

części, (bá y z nátury swey skłonny iest do tego rozum náſz) iż rad przy ſwym rozſądku zoſtawa ſię, ktorego nie łátwo uſtępuie, á czáſem y Bośki dekret, y dopuſzczenia z nieogárnionego rozſądku iego pochodzące, z trudnością, ábo też z mruczeniem y oporem umyſłowym znośi. A ono potrzebá umartwiáć rozum ſwoy, zgadzáiąc ſię y z inſzymi ludźmi, toż rozumieiąc co y drudzy. Mamy o tym Hiſtoryą, ktorą wſpomina Swięty Grzegorz 4. *Dialog:* o Páſcházyuśie Dyákonie, ktory ták wielkiey świątobliwośći był, że dálmátyká iego po śmierći iego, ſkoro ſię opętánego dotknęłá, záraz go od ſzatáná uwolniłá, á przećię muśiał być po śmierći w Czyſzcu dla tego, iż gdy obráli Papieżem Symáchá, człowieká dobrego, á on áż bliſko śmierći upornie trzymał przećiwko inſzym, twierdząc, iż godnieyſzy by był niiáki *Laurentius*, ktorego wſzytek Kośćioł był zániechał, ná czym miał przeſtáć y ten Swięty, uſtąpiwſzy ſwego rozſądku.

2. Jákoby to záś potrzebne było umartwienie ſwego rozſądku do doſkonáłośći, pokazáć chcę. *Naprzod* z tąd, że y woli umartwienie być nie może, bez umartwienia rozumu y iego rozſądku, gdyż wola nie chwyći ſię żadney rzeczy, iedno tego co iey poda rozum: y dla tego, áby kto odſtąpił ſwey woli, y przeſtał ná cudzey, trzebá áby to u dał rozum: á kiedyby rozum rożnił, áni ten áni onáby byłá umartwiona. *Druga,* ábowiem ten ktory dufa ſwemu rozumowi, y ná ſwoy rozſądek ſię ſpuſzcza przećiwko poſpolitemu zdániu, niepodobna rzecz, áby nie miał pobłądzić w drodze cot y doſkonáłośći. Wywodźi to *Caſſianus Coll: 2. c. 5.* przykłádem onego ſtárcá Heroná Mnichá, ktory 50. lat ná puſzczy w wielkich poſtách żył, ale oſobnośći ſię ſwey trzymáiąc. Bo ſwego poſtu oſtrego y ná Wielkąnoc niechćiał uſtąpić, áby był ſpolnie ten dźień święty z

Bráćią uczćił, woląc ſię ſwoim rozumem rządzić, niż rádą y ſpolnemi konferencyámi ábo przykłádow powiádániem, wedle poſtánowienia przodkow, y chwalebnych zwyczáiow. Tego ſzátan bárdzo zwiodł. Bo udał ſię zá Anioła dobrego, á Heron go z uczćiwośćią przyiął, y ná rádę iego wſkoczył do ſtudnie, ktorey dná oko nie mogło doyrzeć: á ſzátan mu udał, że mu to Pan Bog zá zaſługę cnoty prac miał dáć, iż go żaden ſzwánk nie podka (á Pan Bog przyſługi kuglárſtwy nie płáći) Tego gdy on chćiał doznáć, uſłuchał, y nárußył zdrowia: bo go bráćia z wielką pracą ná poły umárłego wyćiągnęli, á on trzećiego dniá umárł. Lecz przećię upornie trzymał, co mu wlepił do fantázyi ſzátan, że áni tá niebeſpieczność, w ktorey był, áni brácka rádá mogłá go przywieść áby wierzył, że to było ſzátáńſkie omąmienie.

A przećiwnym ſpoſobem, kto ſię ná ſwoy rozum nie ſpuſzcza, ále ná ſtárſzych polega oſzukány być nie może: iáko Moyżeſz Opát powiedźiał támże *cap:* 10. Czego też ná świećie doznawamy ná oko. A z kąd Heretyctwá y błędy rozmáite? Ztąd, że bárdzo upornie przenoſzą ſwe zdánie nád inſze. A ono, bárdzo ieſt náſz rozum zrániony przez grzech pierworodny nieumiejętnośćią y ſlepotą: zá czym idzie błąd, ktorego uydźieſz, kiedy zá rádą rozſądnych zwłaſzczá Przełożonych poydźieſz, ktorych iáko tych, ktorzy ná mieyſcu Bożym ſą, maſz ſłucháć.

3. Pychá ieſt przeſzkodą wielką do doſkonáłośći: á tey znák ieſt, przenośić ſwoie mniemánie nád inſzych zdánie, ktorzy ſą zacnieyſzey kondycyi, y w większey liczbie: á zwłaſzczá ná przełożeńſtwie. Iáko też wielkiey pokory znák ieſt, záprzeć ſię ſwego rozumu, wedle náuki Moyżeſzá Opátá.

4. Do tego, nie umartwienie włáſnego rozſądku, ieſt

przyczyną wielu grzechow. Swięty Bázylius: á miánowićie też Swięty Bernad wylicza kilká grzechow, ktore z tąd płyną, kiedy kto swym rozsądkiem, przećiwny iest społnemu zdániu zgromádzenia ktorego. Ztąd powiáda, idą upory, præsumpcye, sporki, rosterki, poswarki, pośmiewiská, myśli niespokoyne, prożne, ládáiákie, zámieszánia, podstrzeginia, podeyrzenia, *curiositates* ábo wywiádowánia się y szpiegowánia płoche, y inszych bárdzo wiele tego, co y świát pomiesza. A ná to lekárstwo iest umartwienie rozumu.

5. Bá y posłuszeństwo doskonáłe y trwałe być nie może bez tego umartwienia. Roskázuie mi co Przełożony: moy rozsądek mi szepce, że to nieostrożnie czyni, że to z moim despektem, zelżywośćią, ábo niewczásem: nie ma względu ná moię kondycyą, náukę, y látá: ládáiako mię poważa: á coż to wiedźieć, iáko wiele rácyi náwymyśla. Ażeć obszácowawszy Przełożonego, że nie dyskret, głupi, furyat, &c. (ábo to máło wynaydźie wymowek rozum?) posłuszeństwo poszwánkuie, á o doskonałośći áni pytay. W co wpadáią często ludźie uczeni, ktrzy obiadszy się z drzewá wiádomośći, nic nie zákuśili z drzewá żywotá. O iáko brámowánia tu, ábo censury Przełożonych bywaią! A wszytko to pychá podczás skryta spráwuie, á iáwnie nieumartwienie rozumu.

Rzeczeß. O kiedyby to był Przełożony, iáko Swięty Bernad, uczony, rozsądny, przykłádny, y Swięty: bespieczniyby się puśćił ná iego posłuszeństwo człowiek: ále ten zły, duchá nic, rozsądku máło ma, mśćiwy, gniewliwy, &c. Odpowiáda ná to Gerson: iż kto ták mowi, błądźi. Nie słuchasz ty Przełożonego, iáko człowieká, ále iáko Bogá, ktory mieysce Boże záśiadł. Ták go masz czćić, iáko Namiestniká Bożego, nie iáko prostego człowieká. Niedopu-

ści Pan Bog mu zbłądźić w ſporządzániu ćiebie: byleś ty był poſłuſzny ſzczerym ſercem, y dobrą intencyą. A ieśli on zbłądźi, ty zá beſpieczeńſtwem będźieſz: boć Pan Bog nie poczyta tego zá grzech, chybáby to, coć roſkázuie było iáwnie, przećiwko przykazániu iego, y kośćielnemu, ábo zakonnemu, á zátym zgrzechem iáwnym.

6. Kto nie ma rozumu umartwionego, nie może w doſkonáłośći poſtępkow dobrych mieć: częśćią że umyſł ieſt zemdlony tym trądem ſwey myſli, ktora myſl tym niebeſpiecznieyſza ieſt, nim ſkrytſza, á zda ſię zdrowa y dobra: częśćią że (iáko ſię tknęło) rozum náſz niepotężny ieſt ſam w ſobie do doſkonáłośći. Atoż kiedy ſię nieda inſzemu porátowáć, nie podnieſie ſię do niey. Ozdobił to pięknie S. Anzelmus tak: kto powiáda ma ſwoy noż ále tępy bárdzo, że y chlebá ukroić nie może, ieſli nie będźie chćiał użyć cudzego nożá, muśi głod ćierpieć, y od głodu umrzeć. Ták kto rządźi ſię rozumem ſwym ktory ieſt tępy, á nie użyie cudzego ná porátowánie ſię w duchownych poſtępkách, uſtánie y zginie.

7. A nákoniec, niechay nas ruſzy przykład Páná Cryſtuſow wieczney mądrośći: ktory (iáko Swięty Bernad upátruie) záprzał ſię rozumu ſwego, áby ſię poddał mátce ſwey y Swiętemu Jozefowi.

8. Atoż y my, (zwłaſzczá nie będąc świádomi ná drodze doſkonáłośći á chcąc nie pobłądźić) czyńmy toż, umartwiaymy rozumienie náſze, á Przełożonemu go poddaymy; á záwſze. Bo raz ſłucháć, á dźieśięć rázy nie, ieſt to (iáko *Climacus* mowi) podobien owemu, ktory będąc chory ná oczy, czáſem przyſtoynego lekarſtwá (*Colliryum*) záżywa, á czáſem wapna nákłádźie. Wielka ieſt rzecz zbáwienie: wielka powinność zakonnna: wielka, uyść mąk lub piekielnych, lub też y czyſzcowych. Trzeba ſobie wielki gwałt czynić.

9. Jednák

9. Jednak trzebá tu przestrogę uczynić, áby się pod czás w błąd nie zábrnęło, iáko niegdy było, kiedy wiele Biskupow, záráženi byli błędem Aryáńskim, choćiaż się drudzy náydowáli rzekomo uczeni y pobożni. Przeto co się tu mowi o dostąpieniu swego rozumu, trzebá wiedźieć, kiedy y iáko. Bo kiedy twoie rozumienie nie iest podpárte iásnym pismem, SS. Doktorámi, náuką kośćielną, práwem: áże zgołá tylko twoie iest, przećiwko wyrozumieniu wielu ludźi rozsądnych, uczonych, biegłych, w tey máteryi, y pobożnych, ustąp go: iedno pátrz iesli są wszytkie pomienione kondycye. Może być człowiek w iednym uczony, ále w inszey máteryi nie biegły: może być rozsądny, ále niepobożny, ráczey dla swego wczásu, pożytku, podchlebstwá, ták trzymáiący. Może być pobożny, ále nie umieiętny. Owo, nie byłby to upor przećiwko tyśiącom, tych kondycyi nie máiącym, trzymáć to, co w Piśmie świętym iest, y czego Doktorowie SS. uczą; práwo kośćielne ábo zakonne iáśnie uczy. Aleby to státecznośćią názwáć, á dáć się z tego zwieść, lekkość.

ROZDZIAŁ. XVI.

O trzynastym Stopniu

1. TEn stopień kłádę ia, pogárdę siebie: trzymáć o sobie, iáko o nikczemnieyszym, podleyszym, grzesznieyszym, nieumieiętnieyszym, niegodnieyszym. Potrzebny to stopień do pokory, á zátym y do doskonáłośći.

2. Łácno się do tego przydzie; uważáiąc, czym iest człowiek sam w sobie, czym względem inszych: przyrownywáiąc dáry Boże, ktore w nim y w inszych są, á są większe ták w náuce, iáko y w dobroći, &c. Często trzebá zápátrowáć się ná się, y poznáć sámego śiebie: pomiiáć godnośći, iesli ktore są: á wlepić oczy ná swe ułomnośći,

grzechy,

grzechy, niedoſtátki we wſzytkim. Przeciwnym ſpoſobem zámrużyć oczy ná niedoſkonáłośći cudze, á pilnie przypátrowáć ſię dárom Bożym w nich, y ich dobrym poſtępkom.

3. Zátym poydźie, iż człowiek o ſobie źle rozumieć będźie, á o inſzych lepiey y wyżey. Nie będźie dbał, gdy go co podka lekkiego: náwet kiedy nim pogardzáć będą. Rzecze z ućiechą y chęćią: Bom tego godźien. Oby ieſzcze wiedźieli ludzie wſzytkie moie niedoſkonáłośći, ieſzczeby mię podeptáli, y z błotem zmieſzáli: á pewnie bym tego był godźien, y więkſzego czego.

4. Náwet uważyć ſobie, iáka zapłátá po śmierći zá to uniżenie: bá y tu ná świećie, kiedy człowiek chętnie znośi. Ieſzczeby to zá dobrodźieyſtwo poczytáć ſobie y dźiękowáć, że dodáią okázyi do tego, lżąc, lekce ważąc, ná uczćiwe náſtępuiąc. A choćiaż tych ktorzy zádawáią zły ieſt umyſł (bo czynią áby mi dokuczyli) ále dobra ieſt intencya Boża, ktory dopuſzcza to dla mego dobrego, y dla zbáwienia.

5. Tu ná świećie, poniżánie nie ma obchodźić nikogo, iáko ſię powiedźiáło. Bo ſię zápłáći to dobrze. A do tego: ábo to ná wieki? Do czáſuć to, y ná moie dobre: á po śmierći nie będźie trwáć, kiedy w niebie uraczeni będźiemy od Bogá, y pokaże ſię czym, y iákiemiſmy tu byli, á tám iáko zacnymi będźiemy. Amen.

ROZDZIAŁ XVII.

O czternaſtym Stopniu.

1. KŁádę tu czternaſty ſtopień (á idźie tuż zá pierwſzymi) żeby nie tylko nie ſzukáć, áni prágnąć, ále áni dbáć, áni myſlić o urzędách, ábo o godnośćiách. A ieśliby przypádły z posłuſzeńſtwá, z ktorego ſię kto wymo-

 wić nie

wić nie może, z pokorą przyiąć, y ostrożnie się ná nim sprawowáć.

2. Prágnienie godnośći wielką iest przeszkodą do doskonáłośći: bo wielu grzechow, y niepokoiu wnętrznego iest przyczyną: do tego wádá niesławna, iáko Bernad Swięty mowi. Prętko postrzegą ludźie umysł gorny, y podáią go sobie, z brzydliwośćią.

3. Nie wádźi tu przyczynić co o tym, ná poćiechę ták świeckich iáko y duchownych, ktorym więc nie miło bywa, kiedy widzą że drudzy dostáią godnośći y urzędow przeź niesłuszne pośrzodki y stáránia z grzechem y fortelem, kupuiąc, częstuiąc, zábiegáiąc, pochlębuiąc, dla swey wyniosłośći y przodkowánia: á sámych siebie iákoby w kąćie zostáwionych, zániedbánych, odbieżonych, pogárdzonych y wiecznie zápomnionych. Niechay tedy wiedzą naprzod, że ich to utyskowánie pochodźi z niedoskonáłośći, dumki, y niepokory. *Druga*, rozdánie urzędow pochodźi nie z tráfunku, ále z opátrznośći Bożey. W ktorego ręku są losy moie, mowi Dawid *Psal:* 30. kiedyby to miáło tobie ábo inszym wyniść ná dobre, skłoniłby Pan Bog sercá tych, przez ktorych te urzędy idą. Nie pokázuie ćię Pan Bog: nie zlecáiąc Przełożeni, Pánu Bogu dźiękuy, iż nie masz okazyi do rozerwánia, á podobno y do grzechu, śiedźże w osobnośći y pokoiu, szukáiąc doskonáłośći, iáko y insi Swięći czynili. Aáron z roskazánia Bożego rozdawał sztuki przybytku, do noszenia Lewitom, uwinąwszy w zasłonę Hyácyntynową *Num:* 4. Daiąc znáć, iż káżdy ma dźwigáć w nádźieię zapłáty niebieskiey, co nań kłádźie Pan Bog, y poki iemu się podoba. A iesli też pomija, wie dla czego czyni: A każe złożyć, á co inszego przyiąć, y do tego się mieć. Potrzebna y tu oná indifferencya y rezygnácya.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVIII.

O piętnastym Stopniu.

1. OStátni stopień iest, stáráć się o nabyćie cnot wszytkich: bo tych potrzebá ná ozdobę miłośći, w ktorey (ták pięknie przybraney) należy doskonáłość. A rozumieć tu potrzebá, ták o cnotách Boskich, wiárę, nádźieię, y miłość, ktorych cel iest Bog, do ktorego zmierzáią, iáko, y o cnotách do obyczáiow należących, iáko iest rostropność, spráwiedliwość, mocność ábo męstwo, pomierność, nabożeństwo, przystoyną część Bogu y świętym oddáiące: y insze do tych należące, ubostwo, czystość, posłuszeństwo, skromność, ćierpliwość, pokorá. A toż iáko ná ćiele rodźimy się nadzy, y nie zbroyni: ták też y ná duszy nie umieiąc żadnego rzemiesłá áni máiąc żadney cnoty. Jednák iáko náturá dáłá człowiekowi ręce, áby ćiáło obłoczyły, uzbroiły, y żeby się niemi człowiek bronił: ták też go raz náturá opátrzyłá rozumem y dowćipem, áby duszę ozdobił náukámi y cnotámi. Przeto czynić stáránie około tego.

2. A iákoż ich nábywáć? *Naprzod* wyrozumieć, co iest tá cnotá, o ktorą się stáráć chcemy: w czym należy, ktore iey włásności, co zá spráwá, co zá pożytek y uczćiwość, &c. Bo to poznánie, iest iáko fortka ábo wstęp do zákochánia się w niey, do poważenia śiebie, y do prágnienia iey dostáć, gdyż wola niczego się nie imie, ieśli nie poprzedźi poznánie Potym ma nástąpić medytácya ábo rozmyslánie á gorące y częste o tey cnoćie, ktorey dostáć chcemy: Zápaliwszy się tedy, prośić Páná Bogá, áby on drogę pokazał y usłáł do nábyćia iey: boć każda cnotá od Bogá idźie, on ią daie: zá iego pomocą człowiek ią wykonywa. Bá y to żebyśmy iey prágnęli, iáko potrzebá sku-

tecznie, od Bogá iest, iáko S. Auguftyn, y S. Ambroży świadczą. Nákoniec onże ſam, okázyą náſtręcza iey ſzukáć, wedle niey ſobie poczynáć: á kiedyby nie on, trudnoby nam ſię kuśić. *Trzećia.* Oſzácowáć ſobie cnotę, roztrząſnąwſzy iey potrzebę, zacność, ozdobę, pożytek, zápłátę u Páná Bogá: á obaczywſzy to, wzbudźić ſobie wielkie y gorące prágnienie, ſtáráć ſię o nie: záczym poydźie iż trudnośći y przeſzkody by naywiękſze nie odſtráſzą, ále przełamią ſię: á nie tylko żeby ſię miał człowiek káić, ále ieſzcze ochotnieyſzy y dużſzy będźie. Powiáda Swięty Chryzoſtom, że niemáſz nic, czegoby nie przełamiłá miłość z prágnieniem. *Czwarta.* Ma przyſtąpić ćwiczenie, ábo záprawowánie ſię w oney cnoćie.

Náprzykład. Kto chce pokory nábyć: uważy ſobie, iáko zacna ieſt, że y ſam Syn Boży y mátká iego, tę cnotę mieli: iże Bog bárdzo ſię w niey kocha, ieſt pewną drogą do niebá, wielką zapłátę ma náznáczoną. Chcąc tedy w niey ſię ćwiczyć, będźie mowił o ſobie iáko napodley, á o inſzych zacnie: w rozmowách niech uſtępuie inſzym, w ſercu niech o ſobie iáko napodley trzyma, á co lepſzego inſzym przypiſuie: więc też y poſługámi podleyſzemi niech ſię zábawia rad. Boć iáko Auguſtyn S. mowi, y te zwierzchne ſpráwy pomagáią do wnętrzney ſpráwy: y dáie przykład w ſpráwowániu roli y opatrowánia drzew, około ktorych po wierzchu ſię pierwey robi. Y tá ieſt przyczyná, dla ktorey, niektorzy ſzwánkuią ná cnotách, choćiaż wiedzą ich zálecenie y prágną, ábowiem zániechywáią ćwiczenia ſię w niey. A ono obaczywſzy iey potrzebę, poćiągáć do niey náturę gwałtem, choćiażby ſię náturá opieráłá. A rzemieſłá iákoby ſię kto náuczył (mowi Swięty Dorotheus) y ná cythárze gráć (przydáie Swięty Anzelmus:) Máło ná tym wiedźieć y prágnąć, trzebá rzemioſło robić, ná cythá-

rzc często grać, y ták się náuczyć. Inszać umieć y wiedźieć o bogáctwách: á insza bogátym być, dokłada Swięty Bernad. Jáko żołnierz bez oręża być nie może, ták cnotá bez záprawowánia się: przyczynił S. Ambroży. Ale większe stáránie czynić około cnot wnętrznych, iáko tych ktore są potrzebnieysze y właśnieysze, á záwsze wykonáć się mogą: y między ludźmi, bo tego nikt nie podstrzeże. *Piąta.* Záprawuiąc się w cnoty, woynę trzebá toczyć z złośćią przećiwną oney cnoćie: ták iako się wyżey powiedźiáło.

3. Cnoty wykonywáiąc, á zwłaszczá przez spráwy zwierzchowne, trzebá się zdobyć ná dobrą intencyą, dla iákiego końcá uczćiwego, á nie dla chwały, ábo swego pożytku y wczásu: bo ináczey prozny zachod będźie. Rychárdus mowi, czym iest ćiáło bez dusze, tym iest spráwá bez dobrey intencyi. Tuć ná tym świećie nie poznáć, co się dobrą ábo opáczną intencyą czyni, bo tu teraz źimá, ále po śmierći, kiedy nástánie wiosná y láto obaczy się. Zimie wszytkie drzewá, ták suche iáko świeże, zárowno podobne sobie są, w tym, że áni owocu máią, áni kwiećia, áni liśćia: Ale ná wiosnę y lećie, wielka rożność między nimi. Tákże też po śmierći obaczy się, iáką kto intencyą dobrze czynił. Bo dobra intencya zákwitnie y pożytek przynieśie, á zła zmárnieie, choćiaż tu przed śmierćią nie znáć było nic rożnośći. Dla tego upomina Swięty Laurent: Justyniánus, áby często człowiek swoie spráwy roztrząsał, áby kiedy intencya zła nie zákrádłá się, zá ktorąby się zapłatá u Páná Bogá utráćiłá, gdyż (iáko Swięty Grzegorz mowi) zá fałszywą monętę nic dobrego się nię kupi, ták áni krolestwo niebieskie zá fałszywe cnoty. Po intencyi dobrey rozdźielić sobie czás według náuki Swiętego Chryzostomá. Tego mieśiącá chcąc się w iednę cnotę zapráwić, iáko to w ćierpliwość: drugiego w pokorę: trzećiego, wpogárdę sámego

śiebie, y ták czyniąc iáko ći ktorzy śię uczą, czego śię náuczyli w pámięći chowáią: á czego nie umieią, douczáią śię: y po lekku doydą wszytkiego. Iedno trzebá trwáłośći y ſtátku, nie ustáiąc szukáć cnot, nie przećiwiąc śię trudnośćiom: boć cnotá będąc wysoka y zacna rzecz, bez prace śię dostáć nie może. Więc nie kontentowáć śię iedną ábo kilką cnot nábytych: bo doskonáłość nápiera śię y záćiąga wszytkie, y same cnoty powiązáły śię z sobą, ták że iedná bez drugiey iest niedoskonáła, iáko Swięty Grzegorz mowi: bá y nie iest trwáła y pewna, iáko czystość bez pokory, &c

4. Do nábyćia cnot bárdzo pomaga, mieć dobry przykład, bráć go sobie z kogo, násláduiącego. Są w Kośćiele Bożym ludźie doskonáli, bogoboyni, ktorych náśládowáć mamy. Więc y Swiętych Bożych z Bogiem kroluiących, świątobliwe spráwy y cnoty, mogą śię czytáć w księgách &c

Po tych tedy stopniách idąc, doydźiesz doskonáłośći, w ktorey iednák rość będźiesz mogł. Bo y cnoty nábyte, nie ták z rázu wielkie będą, żeby pomnożenia mieć nie mogły, y miłość może być co dáley gorętsza.

ROZDZIAŁ XIX.

Drobne defekćiki nie trácą doskonáłośći.

1. PRośći ludźie rozumieią, iż doskonáłość nie może przypuśćić żadnego y namnieyszego grzeszku. Ale to błąd iest. W niebie to tylko táka doskonáłość: Ná świećie przypuszcza niedoskonáłostki máłe. Siedmkroć człowiek spráwiedliwy upada ná dźień *Prov:* 24. A Swięty Jan mowi: kiedybyśmy rzekli że grzechu nie mamy (nie mowi: nie mieliśmy, ále nie mamy) sami śię zwodźimy, y prawdy w nas nie mász 1. *Ioan*: 1. A choćiasz sam był doskonáły, y obfity dar Duchá świętego wźiął, przećię y samego śiebie nie wyimuie. Co Jákub Swięty iásnicy wyznał mowiąc: w wielu upadamy wszyscy. *Iac:* 3.

2. Obiá-

2. Obiaśnił tę prawdę Kośćioł Boży *Conc: Carthag: Can:* 4. przećiwko Pelágiuszowi (ktory twierdźił, że Swięći przyznáią śię do grzechow z pokory nie z prawdy) y Swięty Hieronim przydáie, iż poki ćiáło śmiertelne nie odmieni śię w nieśmiertelność, muśimy podpadáć pod grzech. Swięty Augustyn tylko Pánnę naświętszą wyimuie. A o sobie wyznawa ták: Ia w pokuśach położony, ustáwicznie wádzę śię y woiuię przećiwko pożądliwośći iedzenia y pićia. O miły Pánie, á ktoż iest táki, ktoryby też podczás nie pośilił śię nád potrzebę? Ktokolwiek táki iest wielki iest, y niech wielbi Imię twoie: áleć ia táki nie iestem bo człowiek grzeszny iestem. Tenże ná inszym mieyscu, gdy był pytány od Pelágiuszá, coby też zá grzech miał Abel? Odpowiedźiał. Jeśli nie názbyt skromnie śię rośmiał: ieśli trochę chćiwiey porwał śię do iábłká zrywáiąc go: ieśli trochę śię obćiążył pokármem: ieśli gdy śię modlił, myślił o czym, coby go rozrywáło, &c. Czyli te grzechy y insze podobne nie są grzechy? Indźiey też ták mowi. Wszystek Kośćioł poki tu iest, mowi: Odpuść nam nász wing. Niemász powiada żadnego, ktoryby paćierzá mowić nie potrzebował, ábo w nim te słowá przestępowáć mogł, rozumieiąc śię nie mieć grzechu, bo y záwodźiłby śię, y prawdyby w nim nie było.

3. *Cassianus Coll: 23.* pokázuie, iż Swięći y doskonáli ná tym świećie nie są wolni od grzechu. Swięty Grzegorz mowi: Iż Swięći ludźie choćiaż oczy swoie wlepili w niebo, y świátem pogardzáią, przećię często ćierpią proch myśli (nieforemney) ná sercu: y dla tego Pan Chrystus zostáwił y opátrzył nas Sákrámentem pokuty.

4. Swięty Grzegorz 3. *Dial: C. 14.* świadczy o Swiętym Izáaku, że miał iákoby iednę wádę do śiebie: ktory dźiwnie będąc wstrzemieźliwy y postow wielkich, pogárdźićiel

dźićiel rzeczy miiáiących, gorącey modlitwy, duchá Prorockiego máiący: á to iedná rzecz przećię mogłá w nim się upátrzyć y zgánić, że pod czás był ták wesoły bardzo, iż ktoby nie był świádom iego świątobliwośći, nie wierzyłby

5. Czyni to Pan Bog dla słusznych przyczyn, iż dawszy co wielkiego, umknie rzeczy mnieyszych. Iáko zwoiowawszy one wielkie nieprzyiaćioły Zydowskie Pan Bog, y wprowádźiwszy ie do ziemie obiecáney, zostáwił Philistynczyki y Chánáneyczyki, dla zabawki y ćwiczenia. Ták y tu, áby człowiek miał okázyą strofowáć się z czego y popráwiáć

6. Swięty Leo dwie przyczyny tego dáie. *Pierwsza*, dla większey przysługi ich, y ćwiczenia się w cnotách, gdy się potykáć będą y mocowáć z grzechámi, á zátym dla większey zapłáty. *Druga*, Dla straży cnot tych ktore máią, áby snadź nie podnieśli się, y w sobie nie zákocháli, widząc w sobie blásk cnot zewsząd, bez żadnego defekćiku.

7. A przećię to im wádźić nie ma. Abowiem ná tym świećie żadna rzecz, ze wszytkich stron szczęśliwa y cáła być nie może. *Druga*, że z drugiey strony ták wiele y wielkich iest cnot w świętych, że te lekkie winy pokryią się y záćmią.

8. Niechayże się żaden nie gorszy, widząc Zakonniki, duchowne, y pobożne ludźie upadáiące w máłe grzechy. Sądy to Boże są: nie trácą ći tym doskonáłośći. A co rzeczesz ná to, że może się tráfić, iż doskonáły w pádnie w grzech śmiertelny (á bywáło tego nie máło) y przerwie, y utráći doskonáłość, y ieden powetuie, drugi w grzechu zostánie, iáko czytamy tych czásow o Bernárdynie Ochinuśie, ktory po doskonáłośći Heretykiem umárł. Dla tego przestrzega Swięty Páweł 1. *Cor*: 10. kto mniema, żeby stał, niech pátrzy, áby nie upadł.

ROZ-

ROZDZIAŁ XX.

Sposob y przykład, iáko prowádźić do doskonáłośći, zwłaszczá uczonego.

1. ROku Bożego 1346. był ieden w Niemczech Zakonnik *Ioannes Taulerus*, w Theologiey uczony, y Káznodźieiá przyiemny, y sławny, Zakonu Káznodźieyskiego.

2. Był z drugiey strony, nieiáki prostak, ále pobożność y duchá nabożeństwá máiący, w inszym mieśćie odległy od tego Doktorá, dáley niż ná trzydźieśći mil. Ten był nápomniony przez sen trzykroć, áby się puśćił do tego miástá kędy ten Doktor mieszkał, y częśto kazał. umyślił iść prostak tám, prágnąc y spodziewáiąc się tám zá łáską Bożą co dobrego spráwić. Przybywszy słuchał go pięćkroć kazánia. Wtym doszedł tego w duchu, iż ten Doktor dobrey nátury będąc, skromny, przyięmny, łáskáwy, y náuki głębokiey, szwánkował ná czym lepszym, bo mu duchá nie dostawáło, y świátłośći łáski Bożey, nád ktorym się ulitowawszy, szedł do niego y rzekł: Moy Pánie (bo w Niemczech ták pospolićie, y duchownym mowią) dla ćiebie więcey niż trzydźieśći mil uszedłem: ponieważ że o twey náuce wielem słyszał, átoż teraz pięćkroć byłem ná twym kazániu. Proszę ćię tedy, iż poki tu przy tobie mieszkáć będę, niebyłoć ćięszko dla Páná Bogá, słucháć mię spowiedźi.

3. Ná co gdy on Doktor zezwolił, prostak częśto się przed nim spowiádał po prostu, y z pokorą. A kiedy chćiał kommunikowáć Doktor mu sám dogadzał.

4. Gdy to się toczyło przez dwánaśćie niedźiel, on prostak rzecze Doktorowi: Moy Pánie Mistrzu, proszę ćię, ábyś nas náuczył ná kazániu, iákoby kto mogł przyść, do nawyższego stopniá doskonáłośći, ile może być tu ná tym świećie. Ná to odpowie Doktor. Coż to prośisz Synu?

Ná cżći ſię to przyda, ták wyſokich rzeczy ſłucháć, gdyż (iáko ſię mnie zda) ledwiebyś co zrozumiał? Ná co proſtak. Czći godny Pánie, ieſlibym nie zrozumiał, przynamniey wzdycháć będę, y uprzeymie prágnąć tego: więc y z tey miáry, praca twoiá nie będźie prożna, że z ták wielu ktorzy ſię z chodzą ná ſłuchánie ćiebie, niepodobna rzecz, żeby kto nie zrozumiał. Rzecze Doktor: Miły ſynu, kiedybym to miał uczynić, muśiałbym ſię pierwey uczyć, y z wielką pracą zbieráć, y z tąd, y z owąd, coby do tego należáło. Ale on proſtak, ták długo o to prośił, że muśiał uczynić dla niego Doktor, y obiecáć.

5. Tráfiło ſię temu Doktorowi kazáć w iednym klaſztorze, á po kazániu zápowiedźiał tákie kazánie trzećiego dniá, ná prozbę iednego, o tákiey máteryey. Trzećiego dniá on proſtak, ráńiuchno przybył, áby záśiadł ná ſpoſobnym mieyſcu. A Doktor przyſzedſzy, z iśćił co obiecał, záwárſzy náukę tę we 24. ártykułách. Zaraz po kazániu proſtak wroćił ſię do ſwey goſpody, kędy wſzytko kazánie doſkonále wypiſał.

6. Idźie potym do Doktorá y mowi: Pánie uczćiwy, twoie kazánie ſpiſałem, á kiedybyć nie było przykro przeczytałbym go przed tobą. Doktor, rad ſłyſzę. Przeczytawſzy proſtak, rzecze: Proſzę ćię moy Pánie, ábyś mi powiedźiał ieſlim co przeſtąpił, ábym dołożył. Doktor. Bárdzo dobrześ nápiſał, iákom ia mowił. Záprawdę iábym ták nie nápiſał, by mi przepłácono, muśiałbym ſię znowu uczyć, iáko kiedym ſię na to gotował. Dołoży, Bá wierę dźiwuię ſię twemu ták ſzczęśliwemu dowćipowi: ktoregom ia nie mogł podſtrzedz, choćiay ták wiele rázy ſpowiádałeś ſię przedemną.

(*kto czyta to, niech uważa ſobie, iákie tu ſtuki ſą*)

7. Potym proſtak zmyſla, iákoby ſię miał wroćić do ſwego kráiu,

go kráiu, y mowi: Moy Pánie, ieżli będźie wola Boża, iuż też mi czás do domu iść. A Doktor. Coż ćię do tego przymuſza? gdyż áni żony, áni dźieći nie maſz, o ktorychbyś miał zawiádowáć. Iednákożći ták tu iáko y domá mieſzkáć, ponieważ że domá nic nie maſz. A to ia w krotce zá pomocą Bożą, drugie kazánie uczynię, o doſkonáłośći żywotá duchownego. Ná to proſtak, Pánie Miſtrzu. Wiedz to pewnie, że ia nie dla twego kazánia tum przyſzedł, ále żem ſię ſpodźiewał, zá pomocą łáſki Bożey, iáki pożytek uczynić. Doktor, A cożbyś ty zá pożytek miał ſpráwić, gdyż ieſteś proſty, świecki, piſmá świętego nieumieiący: bá y kázáć byći nie dopuſzczono. Pomieſzkay tu u mnie trochę. Podobno zá łáſką Bożą, uczynię ták doſkonáłe ábo wyborne kazánie, żeć będźie miło ſłucháć.

8. Proſtak, Miałbymći y prágnę bárdzo, coś powiedźieć, ále boię ſię, żebyś miał ćierpliwie znieść. Obiecał mu Doktor, nic ſię nie obráźić, cobykolwiek mowił. Ná to proſtak. A to czći godny Pánie, uraczony ieſteś doſtoynością Kápłáńſką, y czyniłeś do nas kazánia pełne nauk wybornych, ále ich ſam nie ſtáraſz ſię żywotem ſwym wyráźić. Więc y tá mowá twoiá, dźiećinka ieſt, kiedy chceſz mię zátrzymáć ábyś tym czáſem uczynił kázánie, ktoreby ſię mnie podobáło. Moy P. Miſtrzu, wiedz o tym pewnie, że ani twoie kazánia, áni żadne ſłowá, ktore ſię tu ná świećie powiádáć mogą, nie ſą mi bárdzo pożyteczne, y owſzem kazánia ludzkie częſto mi przeſzkodą były: dla tego że mi zá ſobą częſto iákie imáginácye y podobieńſtwá przywlokły, ktorych potym wroćiwſzy ſię do domu, ledwo, y to z wielką pracą, y nie rychło mogłem zbyć. A y tyś ſam ná kazániu powiedźiał, iż człowiekowi trzebá być wolnym od wſzelakiego podobieńſtwá, do ktoregoby náwyżſzy Miſtrz an Chryſtus przyść miał. A ten kiedy przychodźi do

mnie, więcey mię zá iednę godźinkę náuczy, niż ty Pánie Mistrzu, y wszyscy inśi Doktorowie ktore świát ma, moglibyśćie mię náuczyć do sądnego dniá.

9 Doktor. Nuż iedno namilszy synu, serdecznie ćię proszę dla śmierći Páńskiey uczćiwośći, ábyś dłużey u mnie zmieszkał. Prostak. Poprzyśiągłeś mię potężnie. Ale iesli z posłuszeństwá Bożego mam tu zmieszkáć: ináczey nie uczynię, á żebyś mi y ty sam obiecał, iż wszytko com mowił, y mowić będę w skrytośći niewypowiedźiáney będźie: Obiecał Doktor.

10. Dopiero prostak pocznie mowić: Pánie Mistrzu, ná twym kázániu wiele dobrego y wybornego powiedźiałeś, ále gdyś ty mowił, tákie mi podobieństwo ná myśl wpádło: Ze mi się nie ináczey zdáło, iedno że te dobrá pochodźiły od ćiebie, właśnie iáko kiedyby przewyborne wino przez plugástwá płynęło. Twoie naczynie, czyste nie iest, bo od plugástwá nie oczyszczone, w ćiemnośćiách iesteś, á świátłośći w tobie niemász. W liczbie Pháryzeuszow ieszcze poczytány iesteś.

11. Tu iuż Doktorowi nie miło, y rzecze: Záprawdę namilszy synu, iużem do tych lat przyszedł, á żaden ták ostro zemną nie mowił. Prostak. Nuż Pánie Mistrzu, kędyż iest teraz kazánie twoie? Pátrz iákoś teraz się dał poślákowáć: Jednák choćiay przykromći zdał się mowić, przedśię iż ták iest, sam mi to przyznasz. Bo iáko począłeś się uczyć, sámegoś śiebie szukał, y do tego czásu od tego nie iesteś wolen, ále y teraz sam w sobie, choćiay skryćie, iesteś pyszny, y bárzo polegasz ná swey wielkiey náuce, y ná Doktorstwie, áni w tych rzeczách szczerze Páná Bogá miłuiesz, áni do niego, áni do chwały iego intencyą twoią zmierzasz, ále do śiebie samego kocháiąc się zbytnie w faworze, y tych y owych, ktorzy przypadáią. á zwłaszczá w iedney perso-

nie, na ktorą często oczy obracasz, y nieporządnie miłuiesz, y dla tego mowiłemći y mowię, że literá ćię zábija, náuká y dowćip.

12 Powiedźiałem też że masz naczynie prożne, y nieczyste, y to prawdá. Bo kiedy siebie szukasz y miłuiesz we wszytkich spráwách twych, á nie Páná Bogá, y prozne serce twoie iest bez Bogá, y splugáwione ládá miłośćią. Ztąd to idźie, iż wino dobre y słodkie náuki niebieskiey, y słowá Bożego wybornego przez to naczynie przechodzące nie smáczne iest duszy czystey Bogá miłuiącey y nań się zápátruiącey: áni łaski, áni żadnego pożytku nie przynośi.

13. A com dołożył, żeś w ćiemnośćiách iest, y w nocy chodźisz, muśisz y sam przyznáć że prawdá. A to z tey miáry, że z twych kazań, y náuk bárdzo máło iest ktorzyby oświecenie bráli, y pochop do doskonáłośći y polepszenia.

14. Com ći też zádał Pháryzeustwo, y to prawdá. Iuż ći nie z onych właśnie fałszywych Pharyzeuszow dawnych iesteś ieden, ále bárzoś ná nich poszedł. Bo iáko oni, sámych siebie szukáli, sobie gwoli wszytko czynili y miłowáli, á nie szczerze do chwały Bożey zmierzáli: A ty áza nie ták czyniłeś? O nie tylkoć ty sam táki, naydźie się wiele przed Pánem Bogiem tákich Pháryzeuszow prawdźiwych po dźiśdźień: á ieden nád drugiego więcey ábo mniey, wedle żyćia, y obyczaiow złych abo gorszych.

15. To gdy skończył prostak, Doktor pocáłował go, mowiąc: Moy naymilszy Synu, przyszłá mi ná myśl oná historya o Sámárytance, ktorey u studnie Pan Chrystus skryte rzeczy powiedźiał. Záprawdę wypowiedźiałeś mi wszytkie moie grzechy táiemne: á zwłaszczá, że się często, y bárzo zápátruię ná iędnę osobę. O czym tuszę żaden nie domyślał się: nákoniec áni tá persona.

Bo ia takem tobie sztucznie w tym postępował, żeby y oná sámá nie postrzegłá się, żebym ią miłował Zkąd tego dochodzę, że tylko sam Bog ći to obiáwił.

16 Dla tego uprzeymie ćię proszę, dla męki Páńskiey, namilszy synu, ábyś ty iuż był mi duchownym Oycem, á mnie nędznego grzesznika zá syná przyiął Odpowie prostak Pánie Mistrzu uczćiwy: Zá pewneć powiádam, że iesli ták zemną mowić będźiesz przećiwko rozumowi, y porządkowi, rychley się porwę od ćiebie do oyczyzny. Rzecze Doktor. Atoż nie będę więcey tak mowił, synu miły, tylko pomieszkay przy mnie. A wiedz to, żem iuż umyślił pole pszyć się, y tego bárzo prágnę, ábym w tym záżył twey rády. A co mi ty porádźisz, iá się tego imę y wykonam zá pomocą Bożą.

17. Zaprawdę Pánie Mistrzu, bárzoć tego potrzebá. Boć bárzo wiele Doktorow nieostrożnych, ktorych náuká záwiodłá. Z ktorych niektorzy są, iáko właśni Pháryzeuszowie ná wieczne zátrácenie piekielne, dostáli się: á insi do ćięszkiego y stráśznego czyscu. Bo wielka to iest, gdy kogo P. Bog subtelnym dowćipem, dźielnośćią, y umieiętnośćią ozdobił, á on wedle náuki swey nie żyie.

§. II.

18. Doktor: Serdecznie proszę ćię moy naymilszy synu, ábyć dla Bogá nie było ćięszko, powiedźieć mi, iákoś sam do tákiey doskonáłośći przyszedł: iákoś począł: co zá ćwiczenia twe, y iáki sposob żyćia twego. Ná to prostak. Pánie Mistrzu, Dla tey twoiey prożby iuż ná prostaká poszedłeś. Bo záprawdę kiedybym ia miał wypowiádáć, ábo wypisowáć, co Bog wszechmogący we mnie nędznym grzesznikú przez śiedm lat sprawowáć raczył, nie dostałbym ták wielkich ksiąg, w ktoreby się to wszytko spisáć mogło. A

to ie-

to iednák nie co powiemci chętnie, ile tobie się teraz zyiść może.

19. Naprzod tedy, bárzo wiele mi Pan Bog w tey spráwie użyczył, żem się ia zdobył ná dobrą, głęboką, y bárzo niedbáiącą o się, á ná Bogá się pusczáiącą pokorę. Ale tobie nic ná tym nie należy, żebymći miał wypowiádáć ćwiczenia moie, ktorem nad ćiáłem swym wypráwował, bo przyrodzenia ludzkie rożne są. A kto z gruntu y pokornie pusczа się ná Páná Bogá, temu Pan Bog, poda do sercá tákie ćwiczenia (lub to z okázyey pokusy, lub też z inszych okázyi) ktore będzie Bog wiedźiał iemu być pożyteczne, y znośne. A ći ktorzy się pytáią u drugich iákie by ich ćwiczenia były, pospolićie się mylą. Bo kiedy oni swoie powiádáią, á ći ich náśládowáć chcą, nie pomiárkowawszy sił swych, gotowy błąd będźie: gdyż co iednemu pomaga, drugiemu szkodźi. A nieprzyiaćiel szátan, ludźi słabych poduszczy, áby ostro się bez miáry obchodźili z ćiáłem swym: w czym gdy go nieostrożni posłucháią; ábo przed czásem umieraią, ábo w głowie szwánk podeymuią.

20. Co żebyś lepiey zrozumiał, krotkoć powiem, Pánie uczćiwy, co się mnie przydáło, ná początku náwrocenia mego. Báwiłem się ia czytániem kśiąg żywotow świętych, ktore były po Niemiecku wydáne: á gdym ia upátrował káżdego z nich ostry żywot, tákem sam w sobie począł mowić. Oto ći wszyscy ná tym świećie, tákże zárowno byli ludźie, iáko y ia, á podobno nie ták bárzo Bogá obráźili iáko ia, wierę ia się też udam ná ták ostre życie, ich náśláduiąc. A gdym to wykonywał, áżeć ia w ták wielką chorobę wpadł, iuż prawie ná śmierć było. A gdym raz skoro brzask około wschodu słońcá, więcey niż było trzebá ćwiczyłem się, trafiło się żem w tym zásnął, dla wielkiey choroby, y zmordowánia: Zdáło mi się tedy przez sen, iákoby

ktoś do

ktoś do mnie mowił. Nuż ty człowiecze swawolny: ieśli przed czásem zábiiesz się, wierę ćięszko karány będźiesz. Ale ieśli zezwolisz ná to, żeby ćię sam Bog ćwiczył, on lepiey w to potráfi, niż ty sam z podusczenia szátáńskiego.

21. Ná ten głos, że diabłá wspomniał, tákem się zląkł, żem się też od strachu záraz ocknął, y bez omieszkánia szedłem do láśa bliskiego, kędy iednemu stáremu Pustelnikowi wszytkie te rzeczy porządnie, y szczerze powiedźiałem prosząc go o porádę.

22. Usłyszawszy to on stárzec, przedtym niż mi porádźił, chćiał ábym mu dał spráwę, iákiby był sposob życia mego y co zá ćwiczenia ábo ostrośći żywotá. Iam mu záraz powiedźiał, y ostrość żywotá, y że to mam z czytánia Żywotow świętych, chcąc ich náśládowáć. Spyta stáry. Powiedz mi z czyiey rády toś uczynił. Odpowiedźiał, żem ći rády żadnego nie záśiągł, ále samem się tego swym rozsądkiem y wolą poważył. Ażeć stáry. Wiedzże to zápewne, że tá rádá byłá diabelska Y dla tego trzebáć się uśilnie opierać y strzedz, ábyś daley zá nim nie szedł: Ale podź y day się zupełnie ná Páná Bogá: á on lepiey w to potráfi, niż ty sam, ábo diabeł. Ná tę stárcowę przestrogę, wszytkiem one umartwienia ćiáłá opuśćił, y cále Bogu się poddał, áby mię on wedle swey dobrey woli ćwiczył

23. Záprawdę Pánie Mistrzu, z nátury byłem dowćipny, wyborney komplexyi, y ták ostrego rozumu iáko y ty iesteś, álem náuki tákiey nie miał, iáką ty masz Ato ták subtelnego rozumu byłem, iż kiedym co wźiął przed się, wielkie głębokie y wysokie rzeczy poymowałem. Raz ták mi się tráfiło, że czuiąc się ná mocy, tákem począł o sobie myślić. Wierę ták szczęśliwy dowćip y rozum mam, że pewnie kiedybym chćiał go zážyć, mogłbym zacnych rzeczy o Bogu doyść. Tá myśl, skoro mi przypádłá, że to

zdrádá szátáńska byłá, záraz do tych słow udałem się. O złey woli, o złey woli rayco, á coż to zá rádę mi podmiátasz? Aza niewiesz że kiedybyśmy tákiego Bogá mieli, ktorego byśmy rozumem poiąć mogli, iabym go zanic sobie nie miał? Prawdźiwy Bog, trzebá żeby od rozumu ná szego nie był ogárniony.

24. Drugi raz, ráno máiąc wolą iutrznią odpráwić, uięłá mię bárzo *Curiositas*, y prágnienie iákieś wielkie, żem się ośmielił do Bogá ták mowić. Przemiłośierny Pánie, kiedyby to z łáski swey uczyniłeś, żebym tego zákuśił, coby przechodźiło rozum moy. Ale skorom te słowá wyrzekł, bárdzom się zląkł, żem się ták wielkiey rzeczy poważył, y rzekłem do Páná. Ach Boże wiekuisty odpuśćże præsumpcyi, ábo bez rozumney śmiáłośći moiey. Zal mi ábowiem tego bárzo. A iáko to być może, żeby ia nędzny człowiek, y owszem robaczek źiemny, ták wielką rzecz miał w sercu poiąć, y ták zacney łáski się domagáć, gdyż ia znam, iákom ia w sobie podły, y wielom grzechow podległy, y nigdy przez wiek żywotá mego, Bogá mego nie miłowałem, nie służyłem ták iáko było słuszna, álem mu był záwsze niewdźięczny, ták bárzo że rozumiem się być niegodnym, ktoregoby źiemiá trzymáłá. A iżem popuśćił w sobie tey żądzy powstawáć, potrzebá koniecznie, áby ćiáło moie srogo było skaráne. Zá czym obnáżywszy się, pośiekłem się áże rámioná krwią spłynęły. A gdym o tym myślił y mowił, iákoby mi Pan Bog odpuśćił, áż do wschodu słońcá, nátychmiast świátło iásne celkę moię nápełniło, w tymech w zachwycenie wpadł, ták iż tedy, áni rozumem áni zmysłámi nie władnąłem: ále mi się to zdáło krociuchną godźinką. A gdym ku sobie przyszedł, zásmákowałem sobie iáko y Piotr Swięty ná gorze Thabor. A tám náuczyłem się bárzo wiele y wielkich táiemnic, y rzetelnie poią-

łem. Ták że (iákom powiedźiał) by mię wszyscy Doktorowie áże do sądnego dniá uczyli, nie náuczyłbym się ták wiele, iáko tedy przez krotki czás. Atoż Pánie Mistrzu, ile teraz będźie ná źćię powiedźiałem.

§. III.

25. Doktor. O kiedybys ieszcze co więcey miał powiedzieć synu namilszy, wierębym rad, boć záprawdę chęniem tego wszytkiego słuchał. Dla tego znowu y usilnie ćię proszę, ábyś mię nie opuszczał, ále u mnie mieszkał. Jeśli kosztu nie masz, ia dodam, by mi też ktore książki swe zástáwić. Prostak rzecze. Niechći Pan Bog zapłáći uczćiwy Mistrzu, tę ludzkość, ktorą mi czynisz. Ale wiedz to, że nie potrzebuię áni twoiey áni inszego pomocy doczesny, poniewasz że Pan Bog uczynił mię szafarzem swym, y mam około piąći tyśięcy czerwonych złotych, ktore są Boskie, á ia ich mam wydawáć szczodrobliwie, kiedyby Bog chćiał, á potrzebá pokazáłá. Doktor. Toćieśty wielkiego y bogátego Páná Podskárbi.

26. Dźiwuię się iednák temu, coś nie dawno powiedźiał, że áni ia, áni wszyscy Doktorowie mogą ćię do skończenia świátá, ták wiele náuczyć, iákeś ty się przez iednę godźinę od Bogá náuczył. Przeto pytam ćię. Pismo święte, ieśli poszło z Duchá Swiętego. Prostak. Pewnie od niego: bo ták wiárá uczy. Aleć mnie żal, ách Pánie Mistrzu, żemći ia ták wiele nápowiedźiał, á ty po dźiećinsku y żakowsku mowisz. A to ia sam tobie zádam iednę rzecz, á ieśli mi ná nię odpowiesz, lub to z pismá, lub bez pismá, záraz ći z strony Bożey odliczę tyśiąc czerwonych złotych. Doktor Mow proszę, co to zá *quæstia* iest.

27. Prostak. Pánie Mistrzu, mogłbyś ty mnie náuczyć: iákobym ia mogł pisáć list do Pogániná odległego, y w dá-

[k]ekiey ſtronie mieſzkaiącego, ták żeby on mogł y przeczytáć y zrozumieć liſt, y przeczytawſzy náwrocić ſię? Doktor. Zágadłeś mię ſynu, nie mam tu co rzec. Bo tákie ſpráwy ſą ſámego Duchá Swiętego. Jednák proſzę ćię powiedz mi, ieślić ſię tobie ſámemu co tákowego przydáło. Proſtak. Ia ſię do tego nie znam, áni mam tylo śił: ále Duch Swięty przez mię niegodnego raczył coś tákiego ſpráwić. Był ieden Poganin, dobry człowiek y wedle ſwego práwá y ſpoſobu ſpráwiedliwy. Ten przez długi czás wołał ku niebu, często wzywáiąc tego, ktory y iego y wſzytkie inſze rzeczy ſtworzył, tymi ſłowy: Wſzytkich rzeczy Tworco Boże, átom ſię ia urodźił w tym kráiu, w tey źiemi, y w wierze. Widzę iż Zydowie ináczey wierzą, á Chrześćiánie ináczey. Ty tedy Pánie ktory nád námi ieſteś, y wſzytkoś uczynił, proſzę, oznáymi mi, ieśli ieſt ktora wiárá prawdźiwſza, y lepſza niż moiá, á ia chętnie rad uſłuchnę, y przyimę twoię wiárę. Gdy ten Pogánin modlił ſię, Pánie Miſtrzu iam też pod tenże czás piſał do niego liſt, po Niemiecku, ktory gdy przeczytał náwroćił ſię, y mnie odpiſał. Doktor ná to. Z prawdę dźiwny Pan Bog w dárách ſwoich. Moy namilſzy ſynu wiele rzeczy, á nie zwyczáynych, nápowiedźiałeś mi.

28. Proſtak. Bá záprawdę fráſuię ſię też o to Pánie Miſtrzu żem więcey mowił, niżem miał mowić. Záczym upatruię żeś ſię niektorymi rzeczámi obráźił: Więc ia będąc świeckim, y nieukiem, á ty zacnym Doktorem w piſmie świętym, przedśię ważyłem ſię tobie ták wiele powiádáć, iákoby ćię ucząc: niepodobna żeby ćie nie obeſzło.

29. Doktor. Jeſli nie będźieſz miał zá złe, powiemći co mi ſię niepodobáło. Proſtak. Beſpiecznie mow wſzytko, ámniey mię to nie uráźi. Doktor. Ato mi nie miło, namilſzy ſynu, a radbym tego zbył, iedno nie mogę, że ty

będąc swieckim mnie Theologá Doktora uczyſz. Bá y ono coś mię Fáryzeuſzem názwał. Ná to proſtak wźiąwſzy licencyą od Doktorá odpowiáda.

30. Powiedz mi, moy Pánie Miſtrzu, zkąd to poſzło, y przez kogo ſię to ſtáło, że Swięta Kátharzyná w 18. lat: 50. ſubtelnych Philozofow przedyſputowáłá, y ſłowy przekonałá, ták iż oni podáli ſię chętnie ná śmierć dla Páná Chryſtuſá. Rzeczeſz że Duch Swięty przez nię mowił. Dobrze. A czemuſz wierzyć nie maſz że tenże Duch Swięty przez mię nędznego grzeſzniká może tobie mowić, ktory przez złego Káiphaſzá prorokował? Teyże mocy ieſt y władzy Duch Swięty teraz, ktorey y tedy. Ale ieźli ćię ma obráżáć mowá moiá: nápotym oſtrożniey mowić będę. Doktor. Bárdzo dobrze wywiodłeś. Ale ćię proſzę ſynu, ábyś y ná potym nie ochrániał mię, á ia też y w tym dáię ſię winien, y popráwić ſię chcę.

31. Proſtak. A z ſtrony Pháryzeuſtwá, wſzákem ći iuż wywiodł, ále że nie przeſtáieſz ná tym tedyć pokażę, że ieſzcze ſię tu winnieyſzym pokażeſz, niż ſię przedtym pokazáło. P. Chryſtus mowi *Math:* 23. Strzeżćie ſię pilno od Pháryzeuſzow. Bo oni zwięzuią brzemieniá ćięſzkie, y nieznośne, á kłádą ie ná rámioná ludzkie, lecz ſami áni pálcem nie ruſzą ich. Przypátrzże ſię ſamemu ſobie, kiedyś kazał 24. ártykułow włożył ná náſze rámiona, ktorych ty ſam ledwie trochę dotykaſz ſię.

32. Tákże też mowi támże Pán Chryſtus o Pháryzeuſzách Wſzytko cokolwiek wam każą, chowayćie y czyńćie, ále podług ſpraw ich nie czyńćie. Bo mowią, á nie czynią. Doktor. Ale to raz tylko Pan Chryſtus mowił. (O wierę nie po Doktorſku mowi tu) Proſtak. Nic nie wádźi choćiay raz, bo te ſłowá ták ważne y potrzebne ſą, że y podźiśdźień uſtáwicznie w ſercách náſzych brzmieć máią, y Kośćioł Bo-

żу czę-

ży częſto ich nam przypomina. Atoż y ty Pánie Miſtrzu, pięknes nam náuki podał ná kazániu, ktore iáko ty ſam záchowaſz, y náſláduieſz w żywoćie, y ſpráwách, Pan Bog to wie, bá y ty ſam. A tobie ſię teraz przypátruiąc bárzo rad náſláduię náuki twoiey, ále nie rad żywotá twego. Atoż ſam ſię oſądz, ieżeliś ty nie ieſt prawdźiwie przed Bogiem Pháryzeuſz, choćiay nie z onych niezbożnych potępionych.

33. Doktor. Prawdźiwie ſynu, niemam cobym rzekł, tylko to że czuię ſię być grzeſznikiem y wyznawam. A teraz mam ſię wolą polepſzyć, bym też miał dla tego podlec niebeſpieczności śmierći. Niechcę też dálſzego czáſu czekáć ábo odwłoczyć, ále ćię ſynu pilnie á pilnie proſzę, ábyś mi ſzczerze dla Páná Bogá porádźił, iákobych miał záczą́ć dobry żywot, y zaraz pokazał, iákobym mogł doyść do naywyżſzey doſkonáłośći, ktora ſię może ná tym świećie doſtáć.

34. Proſtak. Trudno to Pánie Miſtrzu (zá łáſką twoią mowiąc) dodáćći w tym iákiey porády. Abowiem żywot twoy ábo ſpoſob żyćia, ktoryś trzymał po te czáſy, dla záſtárzáłego zwyczáiu, iákoby ſię w náturę y przyrodzenie odmienił. Y dla tego chćieć go zbyć (czegoć iednák bárzo trzebá,) przykro to będźie, y boleſno zwłaſzczá ták letniemu, gdyż iáko rozumiem maſz około 50. lat.

35. Doktor. Látá w prawdźie te ſą, ále pomnię że Bog wzywa do winnice, y o iedenaſtey godźinie: y tácy gdy porobią, zárowno zapłátę z drugiemi biorą. A iá zaś iużem ták umyſlił y mocno poſtánowił, żeby mi y umrzeć dla tego: tedy ſię ia chcę nawroćić, y wyrzec żywotá przeſzłego zdrádliwego y byſtrego, ták też y grzechowy lubieżnośći ćieleſney: á ná potym zá pomocą Bożą, wedle twey rády żyć. Przeto iak napilniey ćię proſzę, ábyś bez odwłoki dla miłości Bożey, nauczył mię, ktorym ſpoſobem mam

począ̧ć poprawę żywota mego. Już też dáley áni wytrwáć nogę, áni odkłádáć ná inszy czás, chcę.

36. Prostak. Ponieważ tedy Pánie Mistrzu, od Bogá masz łáskę tę, że nie zbrániasz się upokorzyć y poddáć podłemu y ubogiemu stworzeniu, trzebá tedy od Páná Bogá począć ták mnie iáko y tobie, czcąc ábo chwaląc go, y o poradę y rátunek prosząc. Ia iáko nalepiey będę mogł tobie rádźić, chcę. A naprzod ći podam obiecádło duchowne podźielone ná 23. sentencye, gdyż y w szkole dźieci od obiecádła poczynáią.

§. IV.

37. Wtym obiecádle są náuki do doskonáłośći, tu się dla przedłużenia nie położą. A do tego zámykáią się w tey tu częśći piątey iáśniey.

38. Mowi tedy Prosták do Doktorá. Nuż teraz Pánie Mistrzu przyimiż tę dźiećinną náukę od Bogá, ktorą przez mię niegodnego podáie. Doktor. Tobie podobno, synu miły zda się náuká dźiećinna, ále mnie się zda męka. Ale iákażkolwiek iest, ia przyiąć ią chcę, z pomocą Bożą. Do poięćia tedy tey náuki, náznácz mi proszę, iáki czás.

39. Prostak. Ná uczćiwość pięćiu ran Páná Chrystusowych, ktore są znáki niezmierney miłośći przećiwko nam, weźmi sobie pięć niedźiel, ábyś się iey lepiey náczył. A pod ten czás ty sobie bądź Mistrzem: á kiedyby mi się trafiło w ktorey literze podknąć y czego przećiwnego dopuśćić się, obnażywszy ramioná, daiż sobie dobrą dyscyplinę. Co obiecał Doktor.

40. A gdy w tym záprawiániu się, Doktor strawił około trzech niedźiel, spytał go prostak, iákoby mu się powodźiło. Odpowiedźiał Doktor. Synu namilszy, powiádamći pewnie żem przez ten wiek wszytek gdym się uczył, nie

wźiąłem

wziąłem ták wiele chłoſt, iákom przez ten krotki czás, ucząc ſię tych twoich náuk, nábrałem ſam od ſiebie.

41 Proſtak. Jákoż wzdyś ſię náuczył tego obiecádłá. Doktor. Ato iákożkolwiek náuczyłem ſię ſynu, y z łáſki Bożey dobrze mi ſię powiodło, iednák zeſzłoby ſię y chćiałbym lepiey ſię ieſzcze wpráwić w tę twoię náukę mnie zádáną. Proſzę tedy, ábyś mię doſtátniey douczył, á wyżſze y doſkonálſze rzeczy pokazał. Proſtak. Sam to wieſz Pánie Miſtrzu, żeć dźiećiom wſzkole nie dádzą dáley poſtąpić, áże pierwey máłych początkow dobrze ſię náuczą. Doktor. Záprawdę miły ſynu, kiedybym powiedźiał, żem ſię twego obiecádłá náuczył, ſkłámałbym. Proſtak. Toć lepiey dáley nie poſtąpić, áże ſię go dobrze náuczyſz.

42. Potym zá drugie trzy niedźiele Doktor da znáć przez poſłá proſtakowi, proſząc go do śiebie, do ktorego gdy przyſzedł ták rzecze: Cieſz ſię zemną ſpolnie ſynu miły, bo zda mi ſię iuż z łáſki Bożey, że dobrzem ſię wpráwił w to obiecádło twoie, y ieśli ćię zda, damći o tym ſpráwę. Proſtak. Pánie Miſtrzu. Nie trzebá. Ia tobie wierżę, y ſpolnie ſię z tobą ráduię.

43 Doktor. Wprawdźie żeć mi z trudnośćią przyſzło, przyuczyć y náuczyć ſię tego coś mi ná obiecádle podał, ſynu. Iednák iuż teraz poſtąp, áby dálieś mię douczał Proſtak. Iać tego z śiebie mieć nie mogę Pánie Doktorze, ábym ćię miał douczáć. Ale ieźli Bog wſzechmogący przez mię będźie chćiał dálſze náuki podáć, nie zbrániam ſię czynić co ze mnie będźie, y chętnie podeymę ſię być inſtrumentem iego choćiay niegodnym, przez ktoryby on ſpráwił to co ſię iemu podoba. Y koniecznie, żadnęy inſzyć rády nie dam, iedno ktorą mi on poda, á to z ſzczerey miłośći iego, y zbáwienia twego. Tylko pátrz tego, żeć by ſię ták nie przydáło, iáko onemu młodźieńcowi, ktory gdy

uſłyſzał od Pana Chryſtuſa, rádę áby wſzytko opuścił, od ſzedł ſmutny. *Matth:* 19. A ieźlibyś y ty ták uczynił, ia nie będę winien. Doktor. Nie myśl o tym ſynu. Bom iuż ták poſtanowił, że niedbam, choćiayby mię dla tego cożkolwiek potkáło: ále poydę zá Bożą y twoią rádą, y ſtáwię ſię poſłuſznym.

§. V.

44. Ponieważ żeś ták ſtáły, y ochotny Pánie Miſtrzu. Naprzod rádzęć z miłośći Bożey, ábyś Zakonowi y ſtárſzym twym był záwſze poſłuſzny. Trudno ábowiem ma być ináczey, żebyś nie miał być ućiśniony, vexowany ábo turbowány zwłaſzczá od bráćiey Zakonu twego, kiedy poczniesz lepiey, zakonniey y śćiśley żyć, (Bo to Pan Bog będźie dopuſzczał ná doświadczenie) A gdyć to przypádnie, twoy rozum ſubtelny, y *ſenſualitas*, to ieſt ćiáło, ábo bydlęca ná turá twoiá, wiele będźie zámyśláć, y pobudzáć, áby do Papieżá ábo do ktorego inſzego ſię udáć, á tego krzyżá zbyć. Czegoć ſię trzebá wyſtrzegáć bárzo: Y owſzem cokolwiek ći ſię przykrego tráfi, ćierpliwie znoś, á trway áż do śmierći, w pokornym poſłuſzeńſtwie, Bo y tąć drogą iść trzebá, ktorą Pan Chryſtus onemu młodźieńcowi pokazał: żebyś krzyż twoy ná rámioná ſwe wźiął, á Zbáwićielá twego, y przykłádu iego náśládował, á to z wielką prawdźiwą y ćierpliwą pokorą.

45. *Druga*: potrzebá, ábyś ſię wyrzekł ſwego ſubtelnego rozumu. y umieiętnośći do ktoryes przyſzedł z náuk piſmá świętego. Y do czáſu zániechaſz czytánia, y náuk, áni kazáć będźieſz. A gdy przydą do ćiebie ná ſpowiedź ći ktorzy zwykli ſię przed tobą ſpowiádáć, pokázuy po ſobie proſtotę, ták żebyś záraz po ſpowiedźi od nich odſzedł. A nie zábawiay ſię z nimi rozmowámi, áni ſię wday w porá-

dy, ále

dy, ale im mow. Pierwey się nauczę, iako mam sobie rádźić, á kiedy do tego przyidę, potym iuż y wam porádzę. A gdy ćię pytáć będą, kiedy będźiesz kazał, możesz odpowiedźieć (á nie chybisz prawdy) że teraz masz zabáwę inszą. Y ták powoli oddalisz śię od ludźi.

46. Doktor. Moy synu. A coż będę miał robic, kiedy mi się zábroni kazáć? Prostak. Poydźiesz do Choru z bráćią ná godźiny, ná iutrznią, &c. Mszą ná káżdy dzień odpráwisz (chybáby słuszna przyczyná nie dopuśćiłá) Potym do Celi poydźiesz, tám się zábawiáć medytowániem żywotá y męki Páná Chrystusowey, á przykłády iego będźiesz sobie roztrząsał, upátruiąc pilnie, iáko twoy żywot iest dáleko rożny od iego. Do tego, támże w Celi będźiesz sobie rozmyślał w gorżkośći duszc twey wszytkie látá twe, y czás przeszły, ktoregoś sámego śiebie źle miłował, á Páná Bogá ábo nic, ábo máło co, sobie nawięcey dogadzáiąc. Atoż w tym się Pánie Mistru pokornie ćwiczyć będźiesz. Záczym po lekku przyidźiesz do prawdźiwey pokory, y odmienisz się w dobre, przećiwnym sposobem onym zwyczáiom, y dawney konwersácyi.

47. A kiedy ten czás przyidźie (o ktorym Pan Bog lepiey wie) ták się odmienisz, że będźiesz iáko inszy, y nowy iákiś człowiek, iákoby z Bogá urodzony. Jednák, niż to odrodzenie nástąpi, naprzod wszytko co masz trzebá zbyć, pokornie to Bogu ofiáruiąc, to iest wyrzec się masz rozumu subtelnośći y bystrośći, zmysłow chćiwośći, *curiositati* y wszytkiego cocby sławę, uczćiwość ábo lubość y roskosz przynieść mogło, á przypáść do nog Páná Chrystusowych z świętą Mágdáleną. Owo trzebá wszytkim rzeczom widomym umrzeć.

48. Tych rzeczy, kiedy się uymiesz, podasz z śiebie Pánu Bogu wszechmogącemu okázyą do zápátrowánia wdźię-

cznego y przyięmnego. A wierzę iż ćię do dálszych rzeczy nie tylko wspomoże, ále y poćiągnie, ábyś lepiey był doświadczony, y iáko złoto w ogniu wypalony y wyczyszczony. Ná to mowię: że co wiedźieć, może Bog y tobie cząstkę kielichá użyczyć, ktory w zupełnośći swemu miłemu Synowi podał. To iest, może to przyść ná ćię, iż cokolwiek iedno czynić będźiesz, ludźiom się niespodoba: może to być, że wszytek żywot twoy będźie pogárdzony od wszytkich, ták że y ći ktorzy zwykli się przed tobą do tego czásu spowiádáć, odtrącą się od ćiebie dáleko, iákoby bez zmysłow y rozumu będącego. Wszyscy też przyiaćiele twoi, y wielka część bráćiey, ktorzy z tobą w klasztorze mieszkáią, obráženi, y w zgorszeni będą w żyćiu twym, widząc żeś się iął niezwyczáynego sposobu żyćia, ktory ćię iákoby głupim udáie. Atoż kiedy to ná ćię przydźie Pánie Mistrzu, pátrz tego żebyś się nie ulękł, ále ráczey się tedy weseľ w Bogu twym, ábowiem blisko iest zbáwienie twoie. A choćiay słába náturá twoiá trochę się zátrwoży, ty wielkim sercem ufay Bogu twemu, ktory ćię żadną miárą nie opuśći.

49 A gdy w tym utrapieniu będźiesz, niepodobna, żebyć kiedy nie przyszło ná myśl, prágnąć, ábo prośić Páná Bogá, żebyć iáką niebieską poćiechę dał, y żebyć dopuśćił iákiego smáku duchownego skosztowáć. To, kiedyć wpádnie w myśl, bądź tego pewien, że tákie prágnienie nie od Bogá idźie, ále z iákieyśicy skrytey pychy twoiey, ktora się w náturze twey utáiłá. Pyszna to ábowiem śmiałość, poważáć się prośić o tákie dáry zacne y wysokie. Przeto kiedy poczuiesz w sobie táką myśl, oprześz się iey, y zátłumisz ią wszeláką mocą, mowiąc do Boga: O miłośierny Pánie, bárzo y ze wszytkiego sercá brzydzę się y żáłuię, że to prágnienie zacnośći kiedy wpádło do sercá mego, gdyż ia pe-

wnie znam być śię niegodnym nie tylko ták zacnych dárow, ále żebym po źiemi chodźił. A gdy te słowá wymowisz, choćiayći śię ieszcze sercá doskonále nie chwycą, nie trwoż śię, ále żáday sobie pokutę, że kiedy drugie raz tákie myśli ćię nágábną, dyscypliná záraz zá to ma być. A ieźli ieszcze pokusá śię nie zbędźie, znoszę ią poki będźie wola Boża, umykáiąc zezwolenia.

50. Jeźli tedy uczćiwy Mistrzu chcesz śię podiąć tákiego żyćia, wiedz o tym że niemász nic do tego pożytecznieyszego, iáko poddáć śię Bogu, z głęboką pokorą, y mocnym umysłem pusczáiąc śię ná iego wolą we wszytkim co ná człowieká przyidźie, lub to szczęśćie, lub nieszczęśćie, przyiemno, przykro, słodko, gorżko, trapi, ćieszy: ták bárzo, żeby szczerze mogłeś mowić Bogu: O Pánie miłośierny, y pokłonu wszelákiego godny, by mi ná tym świećie w tym ućisku áż do sądnego dniá z woli twoiey trwáć, przećię bym ćię niechćiał opuśćić, ále státecznie y záwsze przy tobie stać chcę.

51. Záprawdę Pánie Mistrzu, z łáski Bożey rozumiem, że ty myśliśz o tym comći powiedźiał, że ieźli śię cafniesz názad, iáko on młodźieniec: nie moiá winá. Doktor. Prawdá iest namilszy synu co mowisz. Bo przyćięższym mi śię zda tá twoiá powieść. Prostak. A wszákeś mię sam prośił Pánie Mistrzu, ábym ći krotko zebráną drogę pokazał do nawyższey ná tym świećie doskonáłośći. Wieręć ia niewiem o inszey beśpiecznieyszey nád tę, ktora iest śládem przenaświętszego człowieczeństwá Pána Chrystusowego. Przeto szczerzeć rádzę, ábyś śię iáki czás ná to dobrze rozmyślał, á coć śię będźie zdáło z woli Bożey, tego śię beśpiecznie uymi. Doktor. Podoba mi śię synu, twoiá rádá, obaczę y sprobuię, ieźli będę śię mogł zá pomocą Bożą zwyćiężyć.

§. VI.

52. Po ośmi dni posłał sobie Doktor po prostaká, do ktorego gdy przyszedł, rzekł: Ach synu namilszy, ledwieby się mogło wymowić, iákom wiele ponośił boiu, bolu, potyczki, woyny, y gonitwy, ták we dnie iáko y w nocy, niżem do tego przyść mogł, ábym diabłá, y ciáło abo przyrodzenie moie zwyciężył. Lecz teraz z łáski Bożey, iuż mam umysł mężny, nie ustrászony, y ochotny, przystąpiła mi y wola prawdźiwa y zupełna, ták że wesoło zá pomocą Bożą uymę się drogi ktoryeś mię náuczył, y by też niewiedźieć iáko przykro było mey náturze, muśi cierpliwie znośić, ia dla tego názad się nie cofnę, ále státeczny y stały w tym przedśięwźięćiu przez łáskę Bożą trwáć będę.

53. Prostak. Pánie Doktorze, pámiętażże ieszcze te słowá, ktorem ći niedáwno mowił. Doktor. Bá skoroś odemnie odszedł, zárazem ie sobie nápisał. Prostak. Spolnie z tobą uprzeymie y cieszę y ráduię się Pánie Mistrzu, żeś się zdobył ná ták mężny, ochotny, y śmiáły umysł. Y niemnieyći tego życzę, niż sámemu sobie. Terazże zácznij bespiecznie w Imię Páńskie, á czyń potężnie. Y z tym wźiąwszy dozwolenie odszedł od Doktorá.

54. Tu iuż wedle porády prostaka początek uczynił Doktor, y wszytkiego zbył, co mu kazał prostak. W tym niż się rok skończył, ták bárzo był w pogárdźie u wszytkich ktorzy z nim mieszkali w klasztorze, iako przedtym był w poszánowániu y przyięmnośći. Nákoniec, iego osobliwi przyiaćiele, y insi ták męszczyzná, iáko y biáłegłowy, ktore się przed nim pierwey zwykli spowiádáć: y drudzy ktorzykolwiek go ználi, y miłowali, ták od niego stronili, y odwroćili się, iákoby go nigdy nie ználi: Co iego przyrodzeniu bárzo przećiwno było, y barzo go obchodźiło. Do

tego

t ego głowá mu poczęłá szwánkowáć, y słábieć, y śiły u stawáć, co go więcey zástrászyło.

55. Dla tego pośle po prostaká y to wszytko mu powie. Ná co prostak Nie bey się Panie Mistrzu, ále dwie rzeczy uczyń. Rezygnácyą, to iest, puść się pokornie ná Bogá: A iemu bárzo ufay. Ia tu nie widzę ieszcze coby gánić. Dobrze ieszcze około ciebie, á będźie dáley lepiey. Wszák ty sam wiesz, że dostáć się ná dobrą drogę, y po niey chćieć chodźić, trzebá wiele przećiwnego y przykrego ućierpieć, przykłádem Páná Chrystusowym, ktory iest wizerunkiem tego. A ták namniey się nie strachay, ále spuść się zupełnie ná Bogá. Y mnieć też ták było. Iednák tym czásem, poki niesposobny będźiesz, y ná zdrowiu wątły, bácznie porátuy y náturę twoię używáiąc lepszych pokármow. Mnie w tákim ráźie gotowano iákiś konfekt ktory głowę pośiłał: postárámći się oń. Ale to wiedz, żem ia záwsze wszytkiego śiebie puszczał ná Páná Bogá, áby czynił ze mną y z duszą y ćiáłem, co on chce.

56. Doktor. Ale mię iuż ináczey uczysz, ábym lepszym pokármem porátował niedużość moię. Prostak. P. Mistrzu nie ma nikt kuśić P. Bogá: ktory chętnie dopuszcza ábyś w tákim przypadku, dogodźił náturze. A potym wroć się do zwyczáiu swego, á puszczáiąc się (iákom powiedźiał) ná wolą Bożą, y ufáiąc, czekay łáski y poćiechy od niego. A teraz proszę ćię odpuść mi, że dłużey się z tobą báwić niemogę. Bo mam przed tobą bárzo wielką sprawę, dla ktorey przy tobie być nie mogę. Iednák będźieszli mię pilno potrzebował, poszli po mię. Lecz lepieyby tobie było, kiedybyś się mogł obyść bez wszelakiey poćiechy śmiertelnego stworzenia.

(*Patrz tu, do czego ćiągnie, żeby y z Wodzem nie często się widać.*)

57. Doktor. Proszę namilszy synu, nie mow ták. Bo ia nic wytrwam długo bez ćiebie: y teraz mam utrapienie wielkie, że się kwapisz odemnie. Iednák że masz wielką (iáko

mowiſz) potrzebę, umartwię ſię w tym, poki będę mogł Proſtak. Ponieważ tedy Pánie Mıſtrzu ieſteś pod krzyżem Páńſkim, ná coś ſię też dobrowolnie poddał, bácznieć żyć trzebá, y oſtrożnie. A nie turbuy ſię, żeś ieſt od ſtworze nia opuſzczony. Ieſli też trzebáć będźie pieniędzy, pożyć u kogo, záſtáwiwſzy kilká ksiąg: ále żadnych nie przeday. Bo iáko ia baczę, przydźie ten czás, ze wſzytkich potrzebowáć będźieſz. Tu pożegnał proſtak Doktorá y odſzedł: A Doktor w płácz, iednák y Bogu ſię oddawał.

58. A gdy on Doktor przez dwie lećie znośił wielkie po kuſy, y był w wielkiey pogárdźie u wſzytkich ſwych przyiaćioł, tákże y w uboſtwie (bo tedy tám klaſztory bárzo ubogie były) ták że záſtáwiwſzy kilká ksiąg, pożyczeł ſobie ná nie pieniędzy: więc y w chorobę ćięſzką wpadł: á to wſzytko z pokorą ćierpiał. Tráfiło ſię w nocy przed Swiętem náwrocenia Swiętego Páwłá, że pádłá nań ták wielka pokuſa, iákiey trudno wymyślić. Z tąd ták wielka chorobá przyſzłá nań, że nie mogł ná iutrzni być, ále zoſtał w Celi, á śiedząc mężnie ſię ſpuſzczał ná Bogá, z wielką y prawdźiwą pokorą: żadney poćiechy ludzkiey nie máiąc. W tey tedy chorobie, gdy między inſzymi począł ſobie mękę Páná Iezuſa Chryſtuſa rozmyſláć, uważáiąc, iáko go on bárzo umiłował, z drugiey ſtrony, oglądnąwſzy ſię ná śiebie ſamego, upátrzył, iáko máła ieſt iego miłość względem oney niezmierney: á w żyćiu ſwym, bárzo máłe naſládowánie ieſt żywotá Páná Chryſtuſowego. Ztąd wyniknęłá wielka ſkruchá, y żal zá wſzytkie ſwe grzechy, y zá ſtrácony, y źle używány czás przeſzły.

59. Y ták ze wſzytkiego ſercá y śił rzekł do Páná. Ach miłośćiwy, y lutośćiwy Boże, zmiłuy ſię, zmiłuy ſię nádemną, dla nieſkończonego twego miłośierdźia: Bom nie godźien żeby mię źiemiá trzymáłá. A gdy to w ſercu, weſpoł

y wu-

y w uściech obracał, prawie ná iawie, uszymá ćielesnemi, nic nie widząc oczymá, usłyszał głos do śiebie podány. Miey teraz swoy pokoy, á ufay Bogu, wiedz to pewnie, iż kiedy Pan Chrystus był ná tym świećie, kogokolwiek uzdrowił ná ćiele, záraz też y ná duszy. Po tych słowách, záraz był w záchwyceniu, bez władzy rozumney, ták że nie wiedźiał co się z nim działo, ábo dokąd był porwány. A gdy przyszedł ku sobie, poczuł w sobie wielką odmiánę: śiły y moc potężną, iáko nigdy nie miał przedtym, rozum iásny, oświecony rzetelnie, umiejętność tych rzeczy ktorych przedtym niewiedźiał. A zdumiawszy się dźiwował się: zkądby mu to ták prętko przyszło: y pomyślił. Pewnie ia tego sam nie zrozumiem: muszę ia posłáć po onego swego przyiaćielá.

60. Posłał tedy poń, á gdy przyszedł, powie mu to wszytko. Odpowiedział Prostak. Bárzo rad tę nowinę słyszę Pánie Mistrzu. Wiedzże to, iż teraześ dopiero doznał prawdźiwey Bożey łaski, y teraz naprzod dotkniony iesteś ná rozumie y woli. Y to iest com ia mawiał, że ćię literá zábiiáłá, boć nic do zbáwienia nie pomagáłá: y táż ćię teraz ożywi, kiedy iey ná swoy pożytek użyiesz, zá świátłośćią ábo rozświeceniem Duchá świętego. Y dopieroż zrozumiesz pismo święte, ktoregoś przedtym nierozumiał nic. Y dopieroż będźiesz przystoynie náśládował prawdźiwego obrázu y wyrażenia prawdy Páná Chrystusowey.

§. VII.

61. Teraz iuż trzebáć się wroćić do swego Káznodźieyskiego urzędu, abyś ludźi wszytkich słowem budował, y uczył. Teraz czás do ksiąg swoich się znowu udáć. A wiedz o tym, że iedno twoie kazánie będźie pożytecznieysze, niż sto przeszłych. Abowiem ktorzy ćię nápotym słucháć bę-

dą,

dą, dáleko więcey poprawowáć się będą, niż przedtym. Dla tego, że słowá ktore wymawiáć będźiesz, z czystego naczynia popłyną: przeto też duszy czystey, y Bogá miłuiącey przyiemne y wdźięczne będą.

62. Y to wiedz, coś teráz u wielu w wielkiey pogárdźie był, ták potym sto rázy będźiesz w większym poszánowániu, miłośći y przyięmnośći. A gdy będźie się ludźi wiele gromádźiło dla słuchánia twego kazánia, trzebáć tedy być bárdzo ostrożnym, á w wielkiey pokorze się zátrzymywáć. Wszák wiesz, że nim kto większy skarb ma, tym większey straży potrzebuie, ná chowánie go. A záprawdę, oni złodźieie piekielni, szátáni bárzo się zdrygáią, y boią, kiedy widzą że Pan Bog kłádźie w ktorym człowieku skárby swoie: y dla tego, ile w nich śił iest, stáráią się iákim fortelem wykráść. A ty z wielką czuynośćią y pilnośćią choway. Ten skarb, nie może lepiey schowáć y zámknąć, iáko milczącą, prawdźiwą, y głęboką pokorą.

63. Teraz przypátruiąc się rzeczom twoim widzę, że nie trzebá, ábym z tobą rozmawiał, ucząc ćię. Y owszem prágnąc bárzo, ábyś mię ty uczył, y pomieszkam tu, ábym z kilká kazań twych posłuchał. Zwłaszczá żeś powiedźiał, iákoś doznał y poczuł w sobie wielki iákiś y nowy pośiłek, ták w náturze, iáko y w łásce Bożey.

64. Doktor. A coż mi rádźisz namilszy synu, żem to ia zástáwił księgi swe we 30. czerwonych złotych. Prostak. poszli po nie, á ia z strony Bożey ie wykupię: á tobie pięniądze odliczę. A iesli co zbędźie, oddasz Pánu Bogu, to iest ubostwu. Y wykupione były księgi.

65. Potym Doktor, kazał zápowiedźieć, że trzećiego dniá kazáć będźie. Co usłyszawszy ludźie zdźiwili się bárzo, á dla nowiny, zeszło się wiele ludźi. Gdy Doktor obaczywszy ludźi ták wiele, wstąpił ná kazálnicę, kápturem o-

czy so-

czy sobie záſłonił y rzekł ſam w ſobie. O miłosierny Boże. Ieslić ſię podoba, day mi czynić y mowić áby święta wola twoiá we mnie byłá wykonána. Skoro to odmowił, áżeć ſię rozpłákał, y wiele łez ſłodkich wyćiękło z oczu iego, ktore ták długo trwáły, áże ſię ludźiom przykrzeło, á ieden wołał, Pánie á długoż nas ták trzymáć będźieſz? Iużći to pozno. Powiedz nam, ieźli niechceſz záczáć, á my ſię do domow rozeydźiemy. A gdy y ſam Doktor widźiał że czás upłynął, znowu do Páná mowi: Ey nayłáſkáwſzy Pánie Boże moy, ieśli ieſt twoiá wola, záſtánow we mnie te łzy, á dopuść ábym to kazánie odpráwił. Co ieźli nie uczyniſz, boię ſię, żebyś nie rozumiał, iże ſię ieſzcze ze mnie ludźie doſtátecznie nie náśmiali. Iednák wykonay we mnie wſzytkę twoię wolą, iákoć ſię będźie zdáło. Lecz cokolwiek on mowił, y modlił ſię, nie pomogło nic, y owſzem tym więcey łzy náſtępowáły. Widząc tedy on ſam iż ták ſię upodobáło woli Bożey, z płáczem rzecze do ludźi: Namilśi, záprawdę, żal mi, iż ták długo czekaćie: ále tą rázą y iednego słowá powiedźieć nie mogę.

66. Ludźie to uſłyſzawſzy rozeſzli ſię, y rozſławiło ſię to zaraz po wſzytkim mieśćie. Dopieroż go poczęli nośić, pośmiewáć ſię z niego, y pogardzáć nim, mowiąc: Atoli ná oko widźimy, że koniecznie rozum y zmyſły ſtráćił. A bráćia też zákazáli mu tego ná potym tymi ſłowy. Nie máłą ſromotę y wſtyd czyniſz nam, dla tego iż żyiąc ináczey y niezwyczaynym ſpoſobem, wpadłeś w ſłábość głowy.

67. Wtym Doktor przyzwie proſtaká, ktoremu wſzytko to powiedźiawſzy, proſtak rzecze. Uczćiwy Miſtrzu, bądź dobrey myśli, nie day ſię żadnemu poſtráchowi ogárnąć. Iáko żywo nie byłeś w lepſzych reſpektách y ſzczęśćiu iáko teraz. Chce ábowiem Bog wſzechmogący być ći cáłym przyiaćielem. Y dla tego wierzę, że ieſzcze utáiło

 ſię coś

śię coś wyniosłośći ná umyśle twoim, co Bog chćiał teraz w tobie umorzyć, kiedys ná wydátnym mieyscu będąc, przykłádem Páná Chrystusowym, w pośmiewisku był u ludźi. A wierę trzebá, żebyś ták wielki dar Boży przyiął chętnie. Ufayże mi, iż cokolwiek było w tobie skrytego z grzechow, to śię teraz zgłádźiło, y wyrzućiło. Przeto tę zelżywość y uniżenie pokornie znoś. Niechći śię to nie zda rzecz nowa y niezwyczáyna: wielom ia tego ná inszych doznał. A nie lekce sobie waż tego krzyżá, ktoryć Pan Bog ná ćię dopuśćił. Rádzęć też, ábyś przez te pięć dni, ná część pięć Ran Páná Chrystusowych z nikiem nie rozmawiał, áni żadney ludzkiey ućiechy miał: sam z sobą bądź.

68. A po ośmi dniách, mow z swym Przeorem, ábyć dopuśćił w ktorym klasztorze kázáć. Ieźli będźie zbrániał, prośże go, áby ćię naprzod doznał y doświadczył, dopuśćiwszy raz lekcyą mieć w konwenćie. Przestał ná tym Doktor.

69. Po piąći dni uprośiwszy u Przeorá miał lekcyą przed bráćią, ták zacną, że śię wszyscy dźiwowáli náuce, ták wielkiey y duchowney. Záczym postánowili spolnie wszyscy w Kápitularzu, áby go ieszcze z raz zprobowáć, dopuśćiwszy mu przed ludźmi kazáć, y zlećili iednemu Káznodźiei, áby po kazániu swym zápowiedźiał, iż Doktor on znowu iutro kazáć ná tym że mieyscu będźie. Uczynił ták Káznodźieiá y dołożył. Ieźliby mu co śię przydáło, iáko y przedtym, ia nie krzyw, bo czynię co mi kazano. Iednák y to wiedźćie zápewne: że miał przed nami w konwenćie lekcyą, ktorą zacnie wyprawił, y było czego słucháć, á z naszych wiele twierdźi, iż ták głęboki y Boskiey náuki przez długi czás nie słyszeli.

70. Názáiutrz szedł kazáć do iednego klasztoru PániEńskiego: kazał dobrze z wielkim podźiwieniem y pożytkiem

Po kazániu Mszą tám odprawił y Sakrament ludźiom rozdawał. Potym námawiał go prostak, żeby kazał y świeckim: obiecał Doktor kazáć przećiwko grzechom: niedbáiąc nic choćiayby miał o to co poćierpieć: y być pozbytym z tego klasztoru: gdyż ma to przedśięwźięćię że nikomu nie będźie podchlebował, áni folgował, áni się oglądał, ále szczerą prawdę mowić chcę, iáko Pan Bog poda do ust, by mię też miano zábić. Prostak: wierz mi Pánie Mistrzu, że od trzech set y dáley lat, nie było tákiey potrzeby, prawdę szczerą mowić, iáko teraz. Niedbay choćiayby ćię co podkało. A ieźli ćię z tąd wyślą, z Bogiem ćię przećię nie rozłączą, ále kędykolwiek będźiesz, Bog ćię nie opuśći.

71. Kazał tedy zápowiedźieć iż w dźień Swięty Gertrudy miał mieć kazánie. Zeszło się ludźi bárzo wiele, on w kazániu nástąpił przykro ná grzechy. Po ktorym ludźie po mieśćie, iedni go chwalili, drudzy gánili, ále tych mniey było. Bráćiey nie smáczno było, y zebrawszy się, postánowili, áby y urzędu káznodźieyskiego, y mieyscá w Konwenćie nie miał. Ale ći ktorzy władnęli miástem, przyszli do Konwentu, y prośili zá nim. Odpowiedźieli bráćia, że przednie przyiaćioły y dobrodźieie, obráźił y odwiodł ich chęći od Konwentu. Ná co odpowiedźieli Pánowie. Wierę nie maćie lepszych y większych przyiaćioł w mieśćie, nád nas, ktorzy wam możemy lepiey dogodźić y porátowáć, Ieśli ich strofował, y nas też, á przećię nie gniewamy się o to. Tákiegoć nam trzebá, by go y kupić, ktoryby prawdę ludźiom powiádał, á nikogo się nie bał. Y kwoli páństwu wszytko uczyniło się.

72. Kázywał tam przećię, y śmiele mowił, y ludźie sami ná kazániu sercá y śmiáłośći mu dodawáli.

 §. VIII.

§. VIII.

73 *Trzy náuki osobno od niego podáne.*

Ktokolwiek iesteś, co prágniesz doyść Bogá, y wybornego stanu ná tym świećie, trzech rzeczy pilnie przestrzegay.

I We wszytkim zmierzay do Bogá y czći iego, á nie do śiebie, áni do chwały twey: A osobliwie do woli Bożey, a nie swoiey, áby iemu się podobáć.

II We wszytkich spráwách zwierzchownych twoich pilnie się podstrzegay, ná ono nic głębokie pámiętay, to iest, żeś nic, y trwáłym stárániem przypátruy się, około czego się báwisz, co się w tobie dźieie, áż do samego dná ábo gruntu twego, to iest sercá intencyi y sumnienia.

III. W te rzeczy ktore tobie nie są polecone, nie wday się, ále niech wszytko zostánie w swym porządku y trybie. Niech dobre, będą dobre. A złych rzeczy nie sądź, ále do swego gruntu, dná, to iest sumnienia obroć się, tám trway, pilnie y ustáwicznie słucháiąc głosu Oycá twego, ktory ćię nápomina, ábyś trwał sam w sobie áż do śmierći.

74. Położył tych dwie rzeczy ábo náuki, ktore gdyby kto záchował, wielkich rzeczy doydźie.

I. Bądź wewnątrz y zwierzchu prawdźiwie y szczerze z sercá, á nie tylko słowy mały, málucki y nic. Ták w rozumie twym, iáko w sumnieniu, y w oczách twych bez zmyślenia się żadnego.

II. Miłuy Páná Bogá, nie miłośćią powierzchowną y prostą, ále gruntowną żebyś to wnętrznie, z sercá, y szczerze ná Páná Bogá wźierał, y iego przypilnował.

Słusznie też (przydáie) káżdy ma się obnáżyć y uwolnić od wszelákiego zbáwienia się lub to rozumem, lub też zmy-

słami,

ſtami, aby iego duch był uſpoſobiony do ſzczerey iſtoty Bo żey, gdyż y on nie ma żadnego przymieſzánia. A ták rychley poymie duſzá táiemnice Boże, gdy będźie w ſobie prożna od inſzych myſli. Y dla tego trzebá wſzytko odćiąć od ſiebie, cokolwiek ſię ſwego własnego nayduie.

§. IX.

75. Po oświeceniu tedy ſwym, kiedy ſię wpráwił ten Doktor w prawdźiwy, pokorny, y duchowny żywot, y wielkie pomnożenia w cnotách wźiął, ták zá łáſką Bożą dźielny y rozſądny był, że cokolwiek w onym mieśćie y kráiu w ktorym mieſzkał, miáło ſię czynić nie tylko duchownego, ále y świeckiego, wſzyſcy chćieli iego pierwey dołożyć ſię, y iego rady záśiądz, że ták mądry y przyiemny był. A iż mu bárzo ufali, czynili ták iáko on rzekł. Wiele też kazánia czynił, ták do świeckich, iáko y do duchownych. A wſzytkie były od duchá, przećiwko grzechom, y ná pobudkę do cnot.

76. A gdy w tych pracách, y zabáwach duchownych, dźiewięć lat ſtráwił, wſzytkim miły, y przyięmny będąc: podobáło ſię Bogu ſługę y przyiaćielá ſwego, z tego wygnánia do ſiebie wźiąć. Ale że chćiał go bez czyſcu przyiąć do niebá, miáſto tegoż czyſcu, tu ná tym świećie dopuśćił nań, ćięſzką y długą chorobę, bo przez 22. niedźiel leżał paráliżem zárażony, wielkie y przykre bole ćierpiąc.

77. Po dwudźieſtu tegodni, porozumiawſzy, z łáſki Bożey, że miał w prędce umrzeć, y one bole ſkończyć, przyzwał do śiebie onego proſtaka, oznáymuiąc ſwoy koniec, y prágnienie ſwoie, żeby go rad miał przy ſwey śmierći. Y kazał mu pobráć wſzytkie ſwoie piſmá kędy były wypiſane rozmowy ſpolne duchowne, y to co Pan Bog ſpráwował

przez on, nędznego, y niegodnego służkę. (iako on mowił) y ieślić się, powiáda, będźie zdáło á wola Boża przystąpi, zgromadź to w iednę książkę. Ná to rzekł prostak. Ato przy mnie iest twego kazánia pięćiero, ktorem ia nápisał z ust twoich, y ieźlić śię zda, w iedno to przyłożę, áby że wszytkich była iedná książka, pod twym imieniem. Odpowiedźiał Doktor. Usilnie, y serdecznie ćię proszę, námilszy synu, ábyś nic nie wydawał odemnie, áni pod moim tytułem. Boć to nie moie rzeczy (niech niewie tego żaden áni zá żywotá áni po śmierći) ále Boskie to rzeczy, ktore przez mię nędzniká spráwowáć raczył. Przeto ieśli rozumiesz rzecz pożyteczną ludźiom, y do zbudowánia bliźniego, nie iestem od tego, áby to w zytko spisało się, ochrániáiąc mnie y imienia mego, żeby się nie wyráźiło. Możesz też nápisáć głucho, że ták rzekł, ábo uczynił Mistrz, ále imię wspomnieć Boże uchoway. Y owszem uczyniwszy księgę, w tym tu mieśćie iey nikomu do czytania nie day: by się kto nie domyślił, ále ráczey weś ią z sobą do swey kráiny.

78. Rozmawiáiąc wiele pożytecznych rzeczy, przez iedenaśćie dni, áże do skonánia, gdy miał Bogu duchá oddáć rzecze do Prostaká, (o dayże Boże tákiego prostaká mieć przy śmierći) Miły synu ieśli ty zezwolisz, á Pánu Bogu podobáć się będźie, rádbymći się w duchu pokazał po śmierći. Prostak odpowie. Ieśli Pánu Bogu się będźie zdáło, y mnie się podoba, áby wola Boża była wypełniona.

79. A gdy Mistrz iuż konał, ták straszne spráwy pokazał, że bráćia, y wszyscy ktorzy tám przy tym byli, y ná te gestá pátrzáli, ulękli się y zástrásowáli, bá y powątpili, iż ták okropno y strászno umárł. A śmierći iego wszytko miasto żáłowáło, bo go wszyscy bárzo miłowáli. Widząc też że

on prostak tak towarzystko pilnował go przy śmierci, poczęli go sobie ważyć y szánowáć, zámyślali też go ná obiády zápraszáć, czego on gdy się dowiedźiał, uciekł do oyczyzny swey.

80. W drodze, trzećiego dniá przyszedł do iedney wioski, gdźie gośćinnego domu nie było, dáley też dla ćiemney nocy iść nie mogąc, skłonił się do iednego uczćiwego człowieká, ktory mu się nátráfił. Przyiął go chętnie, y pokoik iáki tám być mogł, dał. Poszedł tám: á trochę odpocząwszy, ocknął, áżeć usłyszał tenże prostak ćienki iákiś głos, ále nie mogł nic widźieć: y dla tego począł trochę się lękáć. Zátym głos usłyszał, nie boy się miły synu. Iamći to Mistrz. Ná co prostak, chćiałbym się od ćiebie dowiedźieć Pánie Mistrzu (iednák iesli iest wola Boża) co się z tobą dźieie: y co zá przyczyná żeś ták strászno umárł. Bo niektorzy z bráći twych poczęli wątpić, y boię się, żeby się drudzy nie wzgorszeli. Ná to Doktor. Atożći teraz wszytko obiáśnię. Postánowił Pan Bog, áby moię duszę záraz Aniołowie przyięli, y od szátánow obronili, áby nic się iey nie przykrzyli, y ia ich więcey nie widźiał, y żadney sprawy z niemi nie miał. Atoż miásto czyscu to mi zádał, ábym ták strászno umárł, z tey okázyi, iż ták mię tedy szátáni uciskáli, y ná mię sztucznymi, subtelnymi, y chytremi zdrádámi szturmowali, że mi się zdało, iákobym zdesperował. Y owszem, kiedybym był mowy nie zámknął, tákbym był bárzo wołał, żeby się byli napatrzyli moiey wielkiey nędze y utrapienia. Dopierożby byli zwątpili bráćia o mym zbáwieniu. Ale Bog wszechmocny, moie te bole y utrapienia, obfitą zapłatą mi nágrodźił.

Nád to więcey nie pytay mię o nic, miły synu. Bo comći mogł powiedźieć, powiedźiałem. Przydáć co więcey

nie godźi śię. Ale proſzę Páná Bogá mego, áby on ći ſam błogosławił y nagrodźił wiekuiſtym weſelem zá náuki twoie, y zbáwienne rády, ktoryches mi użyczył. Proſtak. Y owſzem moy Panie Mistrzu o to ćię pilnie proſzę. Potym o cokolwiek proſtak pytał, ábo mowił, nie mogł tego wymoc, áby iaką odpowiedź uſłyſzał. To widząc, á ſpáć nie mogąc nápiſał liſt do Przeorá y bráćiey tám kędy Doktor umárł, dáiąc znáć o tym wſzytkim.

ELEMENTARZYKA CWICZENIA DVCHOWNEGO

Szosta Część.

O BRACTWIE S. ROZANCA.

ROZDZIAŁ I.

O Pozdrowieniu Pánny Máryi.

1. IZ przedśięwźięćie tego Bráctwá (po Pánu Bogu) iest część y chwałá Pánny Máryi, á pozdrowienie icy do tego celu zmierza: dla tego pomowić trzebá wprzod o nim, y krotko obiáśnić: z kąd ma swoy początek. Ma ábowiem od trzech. Od Aniołá Gábryelá: Od Swięty Elzbiety: y od Kośćiołá Bożego.

Anioł posłány od Bogá rzekł: *Ave, &c.* to iest, Zdrowáś, ábo bądz pozdrowioná łáskiś pełna, Pan z tobą, błohosłáwionáś ty między niewiástámi. Swięta Elżbietá nápełniona Duchá Swiętego (ostátnie słowá Anielskie powtorzywszy, Błogosłáwionáś ty między niewiástámi) przydáłá, y błogosłáwiony Owoc żywotá twego. Kośćioł trzy rzeczy przyczynił, ná przodku Márya: żeby się mowiło Zdrowáś Márya. Ná samym końcu IEZUS: á potym (áby pozdrowienie modlitwą się zámknęło) wzywánie Pánny Máryi ná pomoc przyłożył: Swięta Márya Mátko Boża, modl się zá námi grzesznymi teraz, y w godźinę śmierći nászey, Amen.

2. Ten przyczynek ná ksztáłt modlitwy, znowił się Roku Páńskiego 431. zá czásu Cælestiná Papieżá osmego, y Theodozyuszá Cesarzá, po zwyćięstwie Kośćiołá Bożego, ktore miał nád Heretyctwem niezbożnego Nestoryusá, wielkie-

go bluźniercę, nieprzyiaciela Panny Máryi. Czytay Bároniuszá *tom: 5. ann. 431. Et Flos. Exempl. c. 2. t. 34. N. 1. & 9.*

3. Dokłada *Canisius lib: 5. c. 30.* Iż Syryiczycy pozdrowienia Pánny Máryi, od samych Apostołow nauczywszy się, bez wzywánia Pánny Máryi nie zwykli byli odpráwowáć Bo ták mowili: *Pax tibi Maria, &c.* to iest, pokoy tobie Márya, łáskiś pełna Pan nász z tobą, Błogosłáwionáś ty między niewiástami, y błogosłáwion owoc, ktory iest w żywoćie twoim Iezus Chrystus. Swięta Márya Mátko Boża, modl się zá námi, zá námi mowię grzesznymi, Amen.

ROZDZIAŁ II.

O powtarzániu Pozdrowienia Pánny Máryi.

1. POwtarzánie dawne iest ieszcze przed Swiętym Dominikiem. Bo Pustelnicy oni dawni y Swięći, kámienie ná kupę kłádli, modlitwy swe licząc, iáko czynił *Paulus Libicus*, Opát pięći set Mnichow. Ten kiedy zwyczáynym sposobem odpráwowạł ná káżdy dźień trzystá modlitw (co uczyni dwá Psałterzá) áby w liczbie nie pochybił, kámykámi sobie káżdą modlitwę znáczył. Drudzy y paćiorki w rękách trzymáli, ktorych wynáleźienie przypisuią Piotrowi Fráncuzowi Pustelnikowi Roku 1090. czásu Urbáná wtorego Papieżá.

2. Powtarzánie záśię z tey okázyi nástáło. Między Pustelnikámi byli Łáćinnicy umieiąc czytáć, Psałterz odpráwowáli. Prostacy, chcąc násládowáć Łáćinnikow, á czytáć nie umieiąc, miásto Psálmow Dawidowych, odpráwowáli pułtorá stá pozdrowienia Pánny Máryi. Y ták iáko zebránie pułtoru set Psálmow, názywáli Psałterzem Dawidowym: ták też pułtorá stá pozdrowienia názywano Psałterzem Pánny Máryi.

3. Psalm záś wykłada się, śpiewánie ábo pieśń.

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Co w tey sprawie przypisuie się Swiętemu Dominikowi.

1. PRzed Swiętym Dominikiem, było powtarzánie proste, według liczby Psalmow, nie wedle teráźnieyszego porządku, iáko się powie. Swięty Dominik z nátchnienia Bożego, y z obiáwienia Panny Máryi y nauki iey, roku Bożego 1200. (iáko o tym y Papieże świadczą w swych Bullách) dwie rzeczy uczynił: w nabożeństwie porządek: á w ludźiách zwyczay do częstego odpráwowánia iego spráwił, zebrawszy y postánowiwszy Bráctwo.

2. Porządek we trzech rzeczách należy. *Naprzod*, co przedtym pułtorá stá pozdrowienia w kupie się odprowowáły: to teraz Swięty Dominik ná trzy częśći rozdźielił, po pięćdźieśiąt w káżdą część ráchuiąc. Názywáiąc pierwszą wesołą: drugą smutną: trzećią chwalebną, dla przyczyny niżey położoney.

Druga. Przed káżdym dźieśiątkiem pozdrowienia, paćierz położył. *Trzećia.* káżdy dźieśiątek rozmyślániem táiemnice ozdobił: potym inśi przyczynili *Credo* po káżdey cząstce.

3. Wprowádzenie zás tákiego nabożeństwá z tey przyczyny stáło się. Było wielkie Heretyctwo Albigenskie pod ten czás, ktore między inszymi błędámi, uymowáło też godnośći Pánny Máryi. Boláło to Swiętego Dominiká, á chcąc się stáráć o wykorzenienie tego, ućiekł się do samey Pánny Máryi, ktorey gorąco prośił o rátunek. Wtym się mu oná pokazáłá, mowiąc, że Rożániec iest osobliwe dźiáło, ná zburzenie grzechow y złośći, ktorych na ten czás bárdzo wiele było. Więc y sposob, iáko odpráwowáć podáłá y nauczyłá.

4. Zkąd obaczyć się może, iáko ten sposob modlitwy, est ná chwałę Bożą, ná uczćiwość Pánny Máryi: y ná zbáwienie dusz ludzkich.

ROZDZIAŁ IV.

Co zá rozmyślánia máią się odpráwowáć.

1. POwiedźiało się, iż Swięty Dominik ná trzy części rozdźielił to nabożeństwo. Pierwszą názwano wesołą: dla tego, że táiemnice Páná Chrystusowe y Pánny Máryi, ktore tám się rozmysláią, są wesołe. Wtorą názwano żáłosną, bo mękę Páńską bolesną wspominąią. Trzećią chwalebną, ábowiem chwałę Páná Chrystusowę y Pánny Máryi tám uważáią.

2. *Pierwsza* część wesoła ma pięć táiemnić rádosnych przy káżdym dźieśiątku, ktore iednym słowem tak może názwáć. Zwiastowánie, Náwiedzenie, Národzenie, Ofiárowánie, Náleźienie. Abowiem záczynáiąc *pierwszy* dźieśiątek, wspomnieć trzebá, (kto y iáko może) ná wćielenie się Syná Bożego w żywoćie przeczystey Pánny Máryi, ktore Anioł od Bogá zesłány opowiedźiał iey. *Drugi*, ná Náwiedzenie Elżbiety Swiętey, Mátki Swiętego Iana Krzćićielá, przez Pánnę Máryą. *Trzeći*, národzenie Páná Chrystusa Syná Bożego, wedle ćiáłá ábo człowieczeństwá. *Czwarty*, Gdy go Pánná Márya czterdźiestego dniá ofiarowáłá Bogu Oycu w kośćiele, wedle porządku stárego Zakonu. *Piąty*, Kiedy go Pánná Márya trzećiego dniá w kośćiele nálázłá, dwánaśćie lat máiącego, á z Doktory rozmawiáiącego.

3. *Wtora* cześć bolesna ma te pięć punktow do rozmyślania. I. Modlitwę w Ogroycu, y poimánie. II. Skárgi Zydowskie u Piłatá y biczowánie. III. Koronowánie ćierniowe y náigrawánie. IV. Ciężkiego krzyżá ná sobie nie-

sienie

śienie y pod nim upadanie. Náostátek ukrzyżowánie y támże skonánie.

4. *Trzećia* część chwalebna: tákże też ma w sobie pięć sztuk do uważenia. I. Zmártwychwstánie Páná Chrystusowe. II. Wniebowstąpienie. III. Duchá Swiętego zesłánie ná Pánnę Máryą y Apostoły. IV. Smierć chwalebną Pány Máryi y Wniebowźięćie. V. Ukoronowánie iey, w chwałę niebieską, przechodzącą chwałę wszytkich Swiętych. Y przytym wspomnieć ná roskoszną chwałę wiekuistą, ktorey ludźie z Aniołámi záżywáią.

ROZDZIAŁ V.

Iáko się ma Rożániec odpráwowáć.

1. NAprzod. Nie trzebá się bárzo zdobywáć, ná wielkie przemowy przed mowieniem Rożáńcá, ále tylko mieć intencyą mowić go, ná część y chwałę Bogu y Pánnie Máryi Mátki Syná Bożego.

2. Potym kto iest sposobny, niech sobie wspomni, ná táiemnicę pierwszą oney częśći, ktorą odpráwuie. Zátym odmowi paćierz, y 10. Zdrowáś Márya. Przystępuiąc záś do drugiego dźieśiątka, tákże wspomni drugą táiemnicę, y odmowi paćierz, y 10. Zdrowáś Márya. Tym obyczáiem sobie postąpi áże do piątego dźieśiątká, ktory odpráwiwszy zákończy przez *Credo*.

3. Frásuią się niektorzy, że nie wiedzą, iáko poruczáć tę modlitwę Pánny Máryi. Ale niepotrzebnie sobie trudność czynią w tym sposobie modlitwy łácney. Niemász żadnego poruczánia, iáko áni żadney przemowy, tym sámym, żeś ná początku miał umysł odpráwowáć, ná część Pánu Bogu y Pánny Máryi, ábo dla przysługi iey, áby sobie ziednáć łáskę u niey, ábo dla dosyć uczynienia swey powinnośći y porządkowi tego bráctwá: tym mowię sposobem oddałeś

 go Pá-

go Pánnie Maryi: á ieźlis przystoynie odprawił, ona go chętnie od ćiebie przyięła, bez inszych ceremoniy.

ROZDZIAŁ VI.

O rozmyślániu.

1. DLa tego rozmyślánia nie máło ludźi odtrąca się od tego Bráctwá. Ale trzebá to wszytkim wiedźieć (iáko *Navar:* y po nim *Suarez* szeroko wywodzą) iż te medytácye ábo rozmyślánia táiemnic, nie są powinne do odpráwowánia Rożáńcá, y dosyć uczynienia swey powinnośći. Wprawdźie Swięta rzecz iest y bárzo pożyteczna, to święte rozbieránie táiemnic zbáwienia nászego przykładáć, y dźiwnie zdobi y záleca modlitwę: iednák nie wyćiąga się do cáłośći Rożáńcá, iákoby iego zupełność nie mogłá stáć bez medytácyi. Co snádnie się pokazáć może z kilku miar.

1. Zwyczay; dobry iest ná obiáśnienie práwá: á w zwyczáiu bárzo rzadki się naydźie, ktoryby to czynił.

2. Udáiemy iż to Bráctwo łácne, wszytkim się zeydźie, ćiężaru żadnego nie máiące. A kiedyby potrzebá medytácyi, tedyby w bráctwie muśieli być tylko Theologowie, uczeni, Zakonnicy, y ći ktorzy w medytácye są wprawni: głowę ábo fantázyą sposobną máiący. A ieśli ták, kędyżbyśmy podźieli prostaczki, pástuszki, dzieći, pánienki młode, wieśniaki, niesposobne ná to, słábą ábo chorą głowę máiące, &c,

3. A trzebáćby ná odpráwienie iedney cyęśći z pułdniá, y więcey, ieśliby się miáłi státecznie odpráwić.

4. A choćiaż Swięty Dominik z nátchnienia Bożego y náuki Páni Chrystusowey ten sposob modlitwy postánowił, áby ći ktorzy go będą używáć, wspominali sobie ná żywot y spráwy Páná Chrystusowe y P. Maryi: iednák powiem iż

dosyć

dosyć wspomnieć. A kiedy kto, y do tego niesposobny że nie pomni, co ma czynić?

Dla tego rzekę: iż *finis praecepti non est praeceptus:* To iest kiedy co roskázuią czynić dla iákiego celu, tedy on cel pod ro. skázánie nie podpada; ále oná rzecz tylko przykazána. *Náprzykład* Iest przykazánie Boże y kośćielne: w Swiętá nie robić, ábyśmy rzeczámi Boskiemi zábawiáli się. Nie robić, to iest máterya przykázánie, y trzebá pełnić. Lecz cáły dźień o Bogu sobie rozmyśláć, nie iest máterya przykazánia: y dosyć mu czyni, ktory Mszy iedney wysłucha, y robić nie będźie: choćiasz przez cáły dźień około Boskich rzeczy myślić nie będźie.

Tákże duchownym każą odpráwowáć godźiny ná pámiątkę męki Páńskiey. Dosyć uczyni, ktory odpráwi paćierze, choćiaż myślić nie będźie o męce Páńskiey.

Tymże sposobem dla rozmyślánia, wynáleźiony y postánowiony iest Rożániec. Postánowienie kontentuie się odpráwowániem Rożáńcá, choćiażby się rozmyślánie nie przydawáło.

5. Możemy też ieszcze rzec, że to porádźił Swięty Dominik, á nie roskazał iákoby rzecz koniecznie powinną. Y nie náyduiemy tego nigdźiey, kędyby to Swięty Dominik wyćiągał ná Bráctwie.

6. Jednák kto sposobny, może tego záżyć, nie przy káżdym dźieśiątku, ále dziś iedney táiemnice, przy iednym dźieśiątku wedle sposobnośći y czásu: á drugiego dniá inszey: y ták po iedney ná dźień odpráwowáć: Bo ná raz śiłá bárzo, chybáby ábo krociuchno, ábo byli ludźie uwolnieni od świátá, á wpráwni bárzo w duchowne ćwiczenia.

ROZDZIAŁ VII.

Iáko się może dźielić Rożániec w odmawiániu.

POspolićie iednego dniá odpráwuie się zupełna iedná część to iest pięć paćierzy, á przy káżdym 10. Zdrowáś Mirya. Lecz dosyć uczynić może, zwłaszczá zabáwny, ktoby po iednym dźieśiątku odpráwował rożnych godźin ná dźień, Ná przykład. Po ránu ieden paćierz y 10. pozdrowienia: przed obiádem drugi paćierz z drugim dźieśiątkiem pozdrowienia; trzeći o Nieszporzech: Czwarty o Komplećie: piąty idąc spáć. O czym pisze *Navar: Misc:* 17.

Nákoniec, dla tego, áby człowiek po woli się wpráwował służyć Pánnie Máryi, dosyćby czynił, kiedyby w Niedźielę odpráwił trzy dźieśiątki, choćiaż rożnych czásow. W poniedźiáłek y inszych dni po dwu dźiesiątku, tákże rożnych godźin. Bo zá tydźień odpráwiłby piętnaśćie dźieśiątkow, ábo połtorá stá pozdrowienia Pánny Máryi. Atoż y z tey miáry może się obaczyć, iáko to łácne iest Bráctwo.

ROZDZIAŁ VIII.

Iáko się názywa to nabożeństwo.

1. ZOwie się odpráwowánie tego nabożeństwá dwoiáko. Psałterz Máryácki ábo Pánny Máryi, y Rożániec. Psałterz dla przyczyny iuż pomienioney. Rożániec záś, dla tego co się teraz powie. Záprawdę Pánnę Máryą kośćioł Boży má sobie zá naslicznieyszą y bárzo wonieiącą rożą: y dla tego śpiewa. Iáko będące drzewko rożą, ták Zydostwo zrodźiło Máryą. Y kiedy się co o rożey w piśmie świętym mowi, przypisuie się to Pánnie Máryi.

Ponieważ tedy Pánná Márya słusznie iest przyrownána do rożey dla wielu podobieństwá: ták z strony piękności, wdźięczności, wielkiego y rożnego skutku, y pożytku z niey

człowie-

człowiekowi. Tedy też *cultus B. V.* to ieſt nabożeńſtwo, ábo ſpoſob czczenia tey rożey, rożáńcem przyſtoynie może ſię názwáć.

Druga przyczyná ieſt. Bo Rożániec ieſt, iákoby zgromádźenie porządne do kupy, wielu rożey, to iákoby wieniec z rożey uwity. Atoż też náſze nabożeńſtwo, poniewaž że ieſt porządne zebránie Pánny Máryi pozdrowienia (ktore też do roży wielkie podobieńſtwo ma) ſłuſznie ſię Rożáńcem, y Rożánym wiąnkiem názywáć może.

2. Pozdrowienie záśię Anielſkie, dla tego do roży podobieńſtwo ma: że iáko roża ieſt kwiát ná wioſnę, przechodzący inne ozdobą, weſelem, trwáłośćią, y zacnośćią: ták też to pozdrowienie. Kiedy iuż miiáłá źimá ćięſzka grzechowa, á przybliżáłá ſię Wioſná zmiłowánia ſię Bożego nád náturą ludzką: iáko roża śliczna to pozdrowienie, wydáło ſię z uſt Anielſkich. Fiołki piękneć ná wioſnę bywáią, y pierwſze ſą, ále y nie długo trwáią, y tákiey wdźięczności nie máią. Iednák y te ſwoie zálecenia máią: Bo znáczą obietnice Boſkie, wzdychánie y prágnienia onych przodkow náſzych czekáiących odkupienia- nakoniec y otuchy dobre: lecz ieſzcze niedoſkonáłe ćiepło czáſu tego kwiećia bywa, y dálſzy czás do owocu: ále kiedy roża náſtáie, iuż ſłoneczne ćiepło doſkonálſze naſtępuie, y do owocow rodzenia záno śi ſię.

O iáko gorąca miłość Boża pokazáłá ſię, kiedy nie dla zaſług náſzych, ále z ſzczerey ſwey dobroći, dáie świátu Syná ſwego á Anioł to opowiáda, y bliſki owoc żywotá Pánny Máryi, Iezuſá Chryſtuſá obiecuie. Słuſznie záprawdę pozdrowienia te, rożą ſię názywáią.

3. Dla tegoć podobno widamy częſto ná obrázách Zwiáſtowánia Pánny Máryi, że y ná Anielſkich ſzátách kwiatki: y w pośrzodku między oſobámi, dzban ſzkláný ábo inakſzy

chędogi, w ktorym rozmáite kwiatki, iáko ná Wiosnę. Day- że to Pánie Boże áby ustá násze niepokaláne, ále krysztáłem chędogim były, godne do wymowienia tego Anielskiego pozdrowienia, pochodzącego z czystego sercá ábo sumnienia.

ROZDZIAŁ IX.

O przymiánkách tego Bráctwá.

1. TO Bráctwo názywáło się dwoiáko. *Naprzod* Bráctwo Pánny Máryi: á w nim będących, zwáli ludźie Bráćią Pánny Máryi, dla dwu przyczyn. *Pierwsza.* Iże Kaznodźieie często wiedli ludźi do uczczenia Pánny Máryi: á w bráctwie będący pilnie icy służyli, y nabożeństwo szczegulne odpráwowáli. *Druga*, że czásu potrzeby, iáko Kaznodzieie uczyli, ták y drudzy czynili, że się do Pánny Máryi uciekáli gorąco, áby oná przyczyną swą potężną porátowáłá. Co ludźie widząc názywáli ták Zakonniki, iáko Bráctwo, Bráćia Pánny Máryi. Czytay o tym *Coppest: lib:* 2 *c.* 10. A przećię zupełny tytuł był ten. Bráctwo Páná Iezusá Chrystusá y Pánny Máryi: A słusznie: bo y táiemnice, y modlitwy do obudwu, y podánie od obu.

2. *Drugi* tytuł iest, Bráctwo Rożáncá Pánny Máryi. A ten iest poslednieyszy, może mieć lat około dwu set. Wźięty był do używánia dla rożnośći od inszych: gdyż nabożeństwo do Naświętszey Pánny náydowáło się y w Zakonách y Bráctwách inszych: lecz tu iest coś osobliwego, iáko się niżey obaczyć może.

ROZDZIAŁ X.

O zacnośći tego Bráctwá.

1. Z Wielu miar, zacność tego Bráctwá pokazáć się może, ále miánowićie ze czterech. *Naprzod* z strony

Patrona,

Pátroná, Pátronem ieſt Pan Iezus y Pánna Marya. Bo kiedy Swięty Dominik miał poſtánowić to Bráctwo, w widzeniu ták mu roſkazáłá Pánná Marya. Funduy Bráctwo w Imię Iezuſa Chryſtuſa, y Pánny Máryi. Potwierdźił to ſam Pan Chryſtus tak że w widzeniu mowiąc: Namilſzy Dominiku, przepowiáday Pſałterz moy.

2. *Druga.* Z ſtrony dawnośći: bo rowno z Zakonem tym to Bráctwo ſię zácżęło, Roku 1200.

3. *Trzećia.* Ze inſzych Bractw, ieſt Mátką. Wywodźi to *Coppeſt:* pięknie *lib: 2. c. 12.* Iáko Bráctwá przewielebnego Sákrámentu, Imienia Bożego, Swiętego Krzyżá, miłośierdźia &c. z tego pochop wźięły. Ale oſobliwie Bráctwo Swięttey Anny, wznowiło ſię Roku 1476. iáko on wywodźi, y świádectwem *Tritemij Abbatis,* popiera tenże Author.

4. *Czwarta.* Iż ieſt wielkiemi y pewnemi odpuſty opátrzone. A ták bárzo pewnymi, że choćiaż we wſzytkich Bráctwách dawne były znieśione, á nowe były dáne, przez Klemenſa 8. y Páwłá 5. Przećię tenże Páweł, w prętce wſzytkie odpuſty przywroćił Bráctwu Rożáńcá świętego.

A żebyſmy nie zdáli ſię ſamych ſiebie chwalić, przywodzę zdánie Kongregácyi Láodyenſkiey Zwiáſtowánia Pánny Máryi, o tym to Rożáńcu, ktore maſz u *Coppeſt: lib: 1. 6.*

Więc też zacnego, uczonego, y pobożnego Opátá Trytemiuſzá: támże przyłożę y Kánoniká iednego Wormáćienſkiego, u tegoż maſz *cap: 7.* Wſzyſcy ći bárzo wynoſzą y wyſławiaią to Bráctwo.

ROZDZIAŁ XI.

Bedący w Bráctwie, á nie odpráwuiąc Rożáńcá, nie grzeßy nic.

1. DWoiácy mogą ſię náleść w bráctwie, ktorzy opuſzczáią y nie odmawiáią tego Rożáńcá. Iedni z nie-

dbálstwá niechcą: drudzy z zátrudnienia, zápomnienia, ábo choroby, nie mogą. A przećię żaden z nich nie grzeszy by namniey. Bo tá powinność iest dobrowolna, y może się názwáć powinność nie powinna.

Powinność, iesli chcesz otrzymáć odpusty. Niepowinność: bo tego ktory zániecha, namniey ná sumnieniu nie obćiąża, dla tego, áni przed Pánem Bogiem nic nie grzeszy, áni ná spowiedźi trzebá sobie w tym sumnienia czynić, áni się spowiádáć.

Da się przykład. Kiedyby kto obwołáć kazał: iż kto do śieni páłácu iego przydźie, weźmie tálar, ilekroć przyidźie Kto zániedba, y nie przyidźie, nic nie obráźi nikogo, bo nie czyni z pogárdy, iedno że mu się niechce: ále tylko tálerá nie nábędźie.

2. Iednák iest rożność między tym, ktory opuszcza z niedbálstwá: á tym ktory z choroby. Bo ten ktory z niedbálstwá y lenistwá, ábo niechcenia opuszcza (choćiaż nie grzeszy) ani odpustow dostáie, áni uczestnikiem iest dobr duchownych, ktore się dzieią po wszytkim świećie w tym bráctwie, poki będźie ták opuszczał. Toż rozumiey o tych, ktorzy opuszczáią dla ládá zabaw y zápomnienia.

Ale z strony chorych y słuszną przyczyną zatrzymánych, ináczey trzebá sądźić. Bo ći choćiaż nie nábywáią niektorych Odpustow, dla tego, że nie mogą podołáć temu, dla czego są dáne, ále są uczestnikámi dobr duchownych bráctwá. Bo iesli chorzy Duchowni są wymowieni od przykazánia kośćielnego z strony paćierzy, ktorych w chorobie mowić nie mogą: dáleko więcey, w Bráctwie będący są wolni od tego obowiąsku, odpráwowánia Rożáncá.

3. A co drudzy uczą, żeby chory ábo zabáwny przez kogo inszego odpráwił. Nie idźie to, iáko *Navar: Misc.* 7. & 9. uczy: Poćiągnął to powiáda ktoryś brát z swego ro-

zumie-

zumienia pobożnego, y pobożnośći przechodzącey biegłość y umieiętność práwá: ſpodźiewáiąc ſię, żę mu to miáło uyść dla pożytku poſpolitego. A ono nie godźi ſię od prawdy odſtępowáć, áni pod płáſzczykiem pokory, áni pobożnośći.

4. Raz to tylko Alexánder *Nuncius Apoſtolicus* pozwolił tym, ktorzyby bądź przez ſię, bądź przez kogo inſzego odpráwili iednę część Rożáńcá: y ná to dał 40. dni tylko odpuſtu. Y z tego mieyſcá niektorzy porwáli, y ná wſzytkie rázy záciągnęli, ále zle. Bo żáden inſzy Papież tego nie wyráźił. Nie godźi ſię łáſki poćiągáć, nád włáſność ſłow, tám wyrážonych: ále tylko poki brzmienie ſłow dopuſzcza.

ROZDZIAŁ XII.

O łácnośći záchowánia tego Bráctwá.

Y Ztąd co ſię nápiſáło, y z inąd co ſię nápiſze, obaczyć ſię może: że to odpráwowánie Rożáńcá, wedle poſtánowienia y zwyczáiu bráckiego, bárzo łácne ieſt bráctwo, y powinnośći znośne. Bo naprzod opuśćić, niemáſz grzechu, á odpráwić lub to z nabożeńſtwá, lub z roſkazánia Przełożonego: lub z żądánia pokuty od Spowiedniká: lub z zwyczáiu bráckiego, odpuſt. Mieyſce do tego káżde ſpoſobne, y ſpoſob odpráwowánia nie wyćiąga klękánia. Ale może ſtoiąc, śiedząc, leżąc, chodząc. Więc może ná książkách, ná paćiorkách, ná decymce, y ná pálcách odmawiáć. Y owſzem ná książkách ieſt to trudnieyſzy, y dłużſzy ſpoſob.

Przymawiá ieden książkowym ábo pápierowym paćierzom. Bo iuż przyſzło do tego, że drugie podobno ſię wſtydzą paćiorkow używáć, y ná nich mowić, áby nie zdáli ſię proſtymi. A ono y wielcy ludźie ná paćiorkách zwykli odpráwowáć. Wſzákże, ktoby ſobie więcey ná książkách

smákował, nie byłoby co ganić: byle dla przykłádu, y páćiorkow pod czás używáć.

ROZDZIAŁ XIII.

Kto y iáko może to Bráctwo wprowádźić y postánowić.

1. CZytamy w Bulli *Sixt:* 5. *Dum ineffabilia*, 30. *Ian:* 1586 iż Generał y iego *Vicarius* Generálny, mogą fundowáć to Bráctwo, y ći ktorzy od nich są ná to náznáczeni. Acz wspomina *Confettius*, iż y Prowincyałowie mogą. Bá y ná Kápitule Rzymskiey 1601. *Concef:* 4. Prowincyałom pozwala się fundowáć y konfirmowáć. A ná Weneckiey Kápitule 1592. *Ordin:* 12. pozwolono, náznáczyć Kápłáná dla fundowánia iáko się niżey powie.

2. Sposob záś postánowienia należy w 10. rzeczách. *Naprzod* z Kápituły Rzymskiey 1589. y Weneckiey 1592. Aby żaden fundowáć nie ważył się, á żeby byłá instáncya to iest nálegánie y prosbá, od obywátelow támtego mieyscá, zá zezwoleniem Plebáná, ábo Rządźićielá támtego kośćiołá. *Druga.* Aby tá prosbá ná autentycznym Memoryale wyrážona, z podpisem Obywátelow y Plebaná, Przeorowi bliższemu onego mieyscá podáną byłá. *Trzećia.* Ten Przeor, ma pilne bádánie uczynić iáko ono mieysce dáleko iest od Bráctwá tákiego. Bo trzebá áby ná dwie mili Włoskie, to iest ná pułmilki Polskie odległe było. Acz potym ná Kápitule Walissoleckiey 1605. dla rozmnożenia nabożeństwá, y czći ku Pánnie Máryi dopuszcza się fundowáć we wszytkich miásteczkách, choćiażby y mile od siebie nie były. *Czwarta.* Ten Przeor nábliższy onego mieyscá, náznáczy y wysadźi, imieniem O. Generałá, zá porádą Oycow, do rády należących, iednego Kápłáná do Konwentu swego należącego (ábo do bliższego Konwentu, zá zezwoleniem támte-

go dru-

go drugiego Przeorá) ktoryby Kápłan, ten raz tylko mogł fundowáć Bráctwo. *Piąta.* Formá listow do władzy fundowánia táka być ma.

Frater N. de N. Prior Conventus S. N. Ord: Præd: dilecto filio. Ven: P. F. N de N. ejusdem Ordinis in Domino salutem.

Requisiti instanter fuimus, ut Societatem S. Rosarij, vel S. Nominis Dei in Ecclesia S. N. terræ vel loci N. Diœcesis N. erigere, plantare & instituere vellemus. Nos autem eorum supplicationibus nobis porrectis inclinati, & informati, quòd dicta terra vel locus N. distat per duo milliaria circiter ab alio habente dictam Societatem, vel Societates, iam legitimè erectam vel erectas: devotionem ipsorum commendantes, Tibi V. P. F. N. præfato his nostris, nomine Reverendissimi Magistri Ordinis nostri, committimus, ut ejusdem authoritate tibi hac vice tantùm specialiter collata, dictam sodalitatem S Rosarij, a B- Pátre nostro & Patriarcha Dominico adinventam, (vel S. Nominis Dei iuxta Bull: fælicis record: Pij Papæ 4. & 5. contra blasphemos & perjuros per nostri Ordinis Patres repertam) in prædicta Ecclesia Sancti N. terræ vel loci, N. media prædicatione, instituas, plantes, & erigas, pium hunc orandi modum explices & suadeas: omnes utriusq; sexûs personas in eam ingredi devotè petentes, recipias: & in libro ad hoc deputato scribas: Rosaria benedicas: mysteria exponas: omnia deniq; & singula facias (gratis tamen & solo Dei amore) quæ per nostri Ordinis Fratres in nostris Ecclesijs ad id deputatos fieri solent, & possunt. Poterisq; aliquem Sacerdotem idoneum deputare. Super à te erectas Societates, cum facultate scribendi: benedicendi, & recipiendi Confratres. Quos admonebis, quòd si contigerit aliquando Fratres nostros Ecclesiam habere in dicta terra vel loco N. aut in eius districtu circiter duo milliaria, ipso facto absq; aliqua declaratione alia, ad nostram Ecclesiam ipsa Societas, vel ipsæ Societates, (si ambæ instituuntur) cum omnibus bonis suis spiritualibus & temporalibus statim devolventur. Tenebunturque se regere & gubernare juxta Capitula, Ord: & Statuta Societatum S. Rosarij & Nominis Dei in nostra Ecclesia S. Mariæ super Minervam

Romæ erectarum. Debebunt etiam ulterius, quam primùm poterunt Romam mittere ad Reverend: Patrem Generalem nostrum vel eius Vicarium pro confirmatione dictæ Societatis, ad perpetuam rei memoriam: In nomine Patris, & Filij, & Spiritus S. Amen. In quorum fidem his sigillo nostri Conventus S. N. munitis, manu propria subscripsimus. Dat: N. Die N. Mensis N. Anni N.

Szosta. Ten Kápłan ináczey nie może fundowáć, iedno *media prædicatione*, to ieſt, żeby był z posłuszeństwá posłány ná kazánia przez iáki nie máły czás, iáko to we Włoszech przez kazánie postne. Tu w Polszcze rozumiałbym, dosyć być posłánym kiedykolwiek ná kazánie, ktoreby kilká rázow uczynił (rozumiałbym) przynamniey przez sześć świąt: áby mogł być czás do zálecenia y obiáśnienia Bráctwá y wpráwienia ludźi w nabożeństwo. *Siodma.* Ma ten Kápłan protestácyą uczynić, iż kiedyby się trafiło nászey Bráći w tám tym mieyscu mieszkáć obecnie, y tám mieć Konwent, ábo w puł mili; tym samym ono bráctwo tám by ustáło, á do nászego Kośćiołá się przeniosło, y ze wszytkimi dobrámi do niego należącemi, nie czekáiąc inszey deklárácyi. *Osma.* Tenże Kápłan liſt swey licencyi ma zostáwić w rękách *publici Notarij*, ktory Piſarz, piſząc instrument o postánowieniu Bráctwá, włoży w instrument swoy y tę licencyą. *Dźiewiąta.* Aby ná to licencya byłá y approbácya Biſkupia, ktorą lepiey ná początku záraz otrzymáć. *Dźieſiąta.* Zeby się otrzymáłá ná to Bráctwo konfirmácya od Generałá Zakonnego. Ale z Rzymſkiey Kápituły 1601. pozwolono kráiom zagornym, żeby tę konfirmácyą mogł dáć Prowincyał, imieniem Generálſkim.

3. Y to ieſt (ile się może poiąć) ono, co się często wſpomina *in Bullis Pontific:* zwłaſzczá *Sixti 5. Dum ineffabilia*, áby ták wielkie łáski Stolice Apoſtolſkiey ważne były, trzebá, żeby *Confraternitates Canonicè erecta* były. Tákże y *in Bulla Pauli*

li Pauli 5. Cum olim felicis 20. Septem: 1608 Dum Canonicè instituuntur, y niżey, *Canonice tamen institutis:*

Leczby mogł kto rzec, że nie wszytkie te kondycye są *substantiales & necessario requisitæ*, ále dosyć, iż Zakon, wedle swego zwyczáiu, zá sporządzeniem przełożonych funduie. Jákokolwiek iest, iednák beśpiecżniey wszytkie záchowáć, poniewasz że w nich trudnośći wielkiey nie mász: á choćiayby też byłá, tedyby słusznie w ták uważney spráwie, miałoby się poważnie postępowáć, by y z dokłádem Stolice Apostolskiey.

4. Po fundowániu tego Bráctwá, záraz wszytkie Odpusty, rozgrzeszenia, y insze łáski śćiągáią się ná on kośćioł.

Dla tego sam ieden Kápłan onego kośćiołá ná to postánowiony ma przyimowáć y wpisowáć do Bráctwá, y święćić paćiorki. W zakonie Przełożony Konwentski wpisowánie y święcenie paćiorkow ma odpráwowáć, iáko iest ná Kápitule Rzymskiey wyrażono 1589. *Concess: vlt.* y w Weneckiey 1592. Acz do tego y Zákrystyaná pierwszego tám przypuszczono.

A w Rzymie 1601. dáie się licencya Konwentom, kędy to być może, obráć 4. Oycow *de consilio*, ktorzyby mogli święćić paćiorki tylko.

5. Tákże też ná schackách (ktore namniey raz w mieśiąc być máią) sami przełożeni obecnie máią bywáć, ták w świeckich kośćiołách, iáko y w zakonnych. Roskazano to ná Kápitule *Venet:* 1592. chybáby záśadźili iákiego státecznego, rozsądnego y zakonnego Oycá zá się.

6. Ná teyże záśię schadzce, ma być nápominánie do dobrego, do nabożeństwá, státeczności, w trwániu wtym Bráctwie, do pochopu y pomnożenia w chwale Bożey, y czći Naświętszey Pánny Máryi. Do tego doźieráć rządu. Wiedźieć iako się spráwuią bráćia y śiostry: iáka pobożność

ku bliźnim, chorym, podrożnym, potrzebnym, umieráiącym, y umárłym. Owo niech wiedzą ći, ze ich dáie Zakon S. ná swym mieyscu y czyni dozorcámi wszytkiego.

ROZDZIAŁ XIV.

Sposob weśćia y wpisania się do Bráctwá.

1. CI ktorzy máią wniść y wpisáć się do Bráctwá, żeby to pożytecznie odpráwili, máią prawdźiwie pokutowáć y wyspowiádáć się. Potym prosić áby wpisał do Bráctwá ten, ktory ma moc od Zakonu, iáko się wyżey powiedźiáło. A ten ktory ták będźie wpisany, gdy pierwszy raz kommunikowáć będźie, (á dobrze y záraz tego dniá) w káplicy ábo w kośćiele, kędy to iest bráctwo: A do tego odpráwi iednę cząstkę przynamniey Rożáncá, zá pokoy Kośćiołá Bożego, otrzyma zupełny odpust, ná ten czás. Niechże to pámiętáią ći co wpisuią, żeby po spowiedźi przed kommunią to czynili: bo to lepiey y bespieczniey niż po obiedźie: áczby mogł nie utráćić tego odpustu, potym innego czásu kommunikuiąc pierwszy raz po wpisániu się, byle nie zápomniał tego. A drugi zupełny odpust chowa mu się ná czás śmierći, kiedy się wyspowiada, y Sákrament naświętszy ná drogę przyimie.

2. Przy wpisowániu Kápłan tego sposobu ma pilnowáć, obwieśćić, y náuczyć. Bo śiłá ná tym należy z strony dostąpienia odpustow y inszych łask, kiedy będźie *Canonica receptio*, iáko y *erectio Canonica.* Ia nie bez przyczyny słuszney przestrzegam. Przeto nie trzebá sobie tego lekce ważyć, y ladá iáko postępowáć. Teraz to się nie widźi, ále po śmierći obaczy się, z ktorey wády nie dostępowáliśmy odpustow. A ono czásem się nam zda rzecz maluchna, ktorey y doyrzeć nie możemy, á przećię zahamuie odpust. Bywáią subtelne zegarki, ktore ná máłey rzeczy stáną, że y sam

zegármistrz obaczyć nie może: bo iádá proszek abo włosek ćieniuchny zászkodźi.

3. Ma też tenże Kápłan rospowiedźieć sposob odpráwowánia Rożáńcá, y iákie łáski są od kośćiołá Bożego nádáne: y co ma czynić ná dostąpienie ich.

4. Przy tym ma poświęćić paćiorki.

ROZDZIAŁ XV.

O Vrzędnikách.

A Iże porządek należy w tym, kiedy y rożni urzędnicy będą, y swey powinnośći przestrzegáć nie zániecháią. Wyliczę tytuły Urzędnikow potrzebnieyszych: á powinnośći ich łácno się będźie domyślić.

Urzędniki tedy co rok obieráć trzebá: á pospolićie wtorego dniá Swiątecznego ábo też trzećiego, wysłuchawszy Mszy o Duchu Swiętym z Kollektą Pánny Máryi, y S. Dominiká.

Potym máią się zyiść wszyscy z bráctwá y przy Kápłánie swym. Ten ma kierowáć y proponowáć do obieránia: á wszyscy z wielką skromnośćią się záchowáć. To obieránie może być ustnie (á kreski Kapłan pisáć będźie) ábo też przez kartki taiemne, ieśli będźie woláło bractwo. Kiedy ktory dobrze y pożytecznie sprawuie urząd, może być y drugi y trzeći raz obrány.

2. Officyalistowie napotrzebnieyśi są ći. 1. Kapłan, Spowiednik, abo Oćiec duchowny bracki. 2. Starszy w bractwie. 3. Czterech Konsyliarzow, to iest ludźi do porady sposobnych. 4. Pisarz, ktory postanowienia, iałmużny, y wszytko pisáć ma. 5. Podskarbi dla odbierania iałmużny przy Starszym abo Konsyliarzu, abo też Kapłanie, ktora się ma do skrzynki kłáść: a do niey trzy klucze być maią. Ieden u Starszego, drugi u Konsyliarzą iednego, trzęći u ie-

 dnego

dnego z gminu bractwa, ktorego sobie bractwo obierze. 6. Sługá Pánny Máryi: á ten ma w bráctwie posługowáć, obchodźić, dawáć znáć o chorobie, o śmierći, o pogrzebie, o nabożeństwo. 7. Wisytatorowie dwá, ktorzyby umieli chorych y utrapionych ćieszyć, &c. 8. Może się też przydáć Márszałek do Processyi. Y Chorąży, ktoryby nośił Chorągiew. Bo ći Urzędnicy wedle mieyscá, czásu, potrzeby, y okázyi, mogą się przyczynić y umnieyszyć.

ROZDZIAŁ XVI.

O Odpustách.

1. PRzedtym niż się poczną wyliczáć Odpusty, trzebá obiáśnić krotko, co znáczy Odpust. Znáczy uwolnienie od karánia, ktore pozostáły po grzechách odpuszczonych przez skruchę doskonáłą, ábo spowiedź. Nie nowiná to, że Pan Bog odpuśćiwszy grzech, karánie zátrzyma. Odpuśćił był Adámowi y nam ná krzćie odpuszcza grzech pierworodny, á przećię pokutę zádáną odpráwuiemy, w poćie czołá, dochodząc żywnośći, y w boleśćiách rodząc, ćierpiąc gorąco y źimno, głod y prágnienie, y insze utrapienia. Y Dawidowi powiedźiano: *Transtulit Dominus peccatum tuum, verumtamen filius &c.* to iest: Odpuśćiłći Pan Bog grzech, á iednak syn ći umrze. (áto pokutá) Czyni to Pan Bog dla wielu y wielkich przyczyn, że odpuszczenie grzechu dźieli od odpuszczenia karánia. Lecz kiedyby ták potężny żal komu przystąpił zá grzech, iáko S. Mágdálenie y niektorym, wszytkoby oraz się zgłádźiło.

Atoż poniewasz iż my oźiębło żáłuiemy pospolićie, zátrzymywa się karánie po odpuszczeniu grzechu. A powinni zostáiemy to karánie znośić przez dobre uczynki pokutne, y dosyć uczynne, iáko wiele poszcząc, długo się modląc, nie dosypiáiąc, twárdo legáiąc, &c.

Jedno

Iedno że w tym ieszcze przyniedbalśi iesteśmy, zostáie nam po śmierći czyśćiec, kędy doćierpiemy, cośmy tu, folguiąc sobie, w dosyć uczynieniu nie dołożyli. Atoż ná to nástępuią odpusty, ktoremi wykupuiemy się z tego kárania pozostáłego skárbem kośćioła Bożego, to iest przez zasługi y mękę Páná Chrystusá, tákże Swiętych iego. Przystąpmyż iuż teraz do wyliczenia Odpustow.

Alexánder Biskup Forliwski *Nuncius* Papieski w Niemczech ten począł zdobić to Bráctwo. A ná początku, cztery fawory Bráctwu uczynił Roku 1476. *Naprzod* potwierdźił bráctwo. *Druga* ná pięć Swiąt przednieyszych Pánny Máryi, Zwiastowánia, Náwiedzenia, Wniebowźięćia, Národzenia Gromnic, dał sto dni odpustu Bráćiey y Siostrom tego Bráctwá. *Trzećia.* Ktoby odmowił bądź sąm, bądź przez kogo inszego iednę część Rożáńcá, dał 40. dni odpustu, *de iniunctis pænitentijs.* *Czwarta.* Ktoby był w Sobotę ták w święto iáko y powszedni dźień ná *Salve*, ktore się w kośćiele śpiewa po Komplećie, przed ołtarzem Pánny Máryi, tákże 40. dni *de iniunctis pænit.* Co potwierdźił Leo 10. we wszytkim y ná wszytkie miásta, kędyby bractwo było rozćiągnął.

3. Sixtus IV. potym Roku 1478. w Bulli *Pastoris æterni vices*, wszytkim z bráctwá, kędykolwiek są, ktorzyby zupełny Rożániec, to iest 15 paćierzy, á po káżdym dźieśięć pozdrowienia Pánny Máryi, trzykroć w tydźień odpráwowáli (ále to skroćił Klemens VII. y do iedney tylko cząstki przywiązał) w Swiętá trzy Pánny Máryi, Národzenia, Zwiástowánia, Wniebowźięćia, pozwolił odpustu lat śiedm, y śiedm *quadragenas*, *de iniunctis pœnit:* byle prawdźiwie pokutuiący byli, y wyspowiádáli się. *Quadragena* ma w sobie dni 40. á śiedm tákich, uczyni dni 280. W czym Papież nátrąca, ná one pokuty czterdźieśćidniowe, ktore zádawano niegdy zá pokutę. Dokład záśię *de iniunctis pænit.* nie skraca wagi odpu-

ſtu, y owſzem rozſzerza. Bo ieſli odpuſt ſię daie na pokuty od ſpowiedniká náznáczone: dáleko więcey przyda ſię tenże odpuſt ná inſze karánia wolne od tego Spowiedniczego obowiązánia, iako uczy Swięty Thomaſz y Soárez. Potym w Rok, w Bulli ktora ſię poczyna: *Ea quæ ex fidelium* 1479. ſpoſob odpráwowánia Pſałterzá Pánny Máryi, ápprobuie. A żeby do niego przywabił ludzi, wſzytkim wiernym Páná Chryſtuſowym, kędykolwiek poświećie ſą (nie tylko w bráctwie będącym, ále zgołá wſzytkim, ktorzyby tym ſpoſobem chćieli ſię modlić iáko y *Navar: Miſc:* 14. podſtrzegł) dáie odpuſtu zá káżde odpráwienie iedney cząſtki, pięć lat, y pięć *quadragen.* Co uczyni dwieśćie dni.

4. *Innocentius* oſmy Roku 1484. *Oct:* 13. uſtnie dał bráćiey y Sioſtrom Rożáńca, ktorzy przez tydzień odpráwuią Pſałterz, dwá zupełne odpuſty: raz zá żywotá, drugi czáſu śmierći. Co potym potwierdźił y Leo dźieſiąty, y inśi Papieżowie, ktorzy w liśćiech ſwych wſpomináią, y te *Oraculæ vivæ vocis* Innocencyuſzá.

5. Leo dźieśiąty, w Bulli *Paſtoris æterni, qui &c.* Roku 1520. (naydźieſz ią u Konfecyuſá) śiedm rzeczy czyni. *Naprzod* świadczy, że Swięty Dominik Bráctwo Rożáńcá, ná uczćiwość pozdrowienia Anielſkiego, poſtánowił, ktore ná rożnych mieyſcách świátá było ogłoſzone, y cudámi ozdobione. *Drugą.* Potwierdza Bráctwo, y ſpoſob nabożeńſtwá; y to wſzytko, co uczynił *Alexander Nuntius y Raymundus* Legat, temu Bráctwu, y co pierwśi Papieżowie, miánowićie *Sixt:* 4. tákże we wſzytkim umacnia. Wſpomina też Innocencyuſzá 8. ktory Roku 1483. *Octob:* 13. dał uſtnie, dwá odpuſty zupełne, raz zá żywotá, drugi raz przy śmierći, byle w bráctwie będący w tydźień odpráwował raz Pſałaerz Pánny Máryi. Co też pozwolił y przyiętym przez liſt do *beneficia* ábo dobr duchownych zakonnych. Dokłáda y Ray-

mundá Kárdynałá Legatá, ktory Bráćiey y Siostrom zá káżdy Rożániec, dał sto dni odpustu ná wieki: y wiele inszych Biskupow rożnych mieysc, ktorzy też dáli, iáko wspominaią (powiáda) w swych listách Legat, y Alexánder, y Biskupi. *Trzećia.* Bráćiey y śiostrom tego Bráctwá, ninieyszym y przyszłym, kędykolwiek będącym, prawdźiwie pokutuiącym, y spowiedź czyniącym, ábo umyśł czynić ią máiącym, gdy trzykroć w tydźień, odpráwowáć będą Psałterz Pánny Máryi, ábo Rożániec zupełny, tedy zá káżdego Psałterzá odpráwienie, pozwolił insze dźieśięć lat odpustu, y dźieśięć *quadragen*, co uczyni czterystá dni. *Czwarta.* Postąpił sześć rázy do roku: ná Wielką noc: ná Zwiástowánie Pánny Máryi, Náwiedzenie, Wniebowźięćie, Národzenie Pánny Máryi, ná Gromnice, y trzy dni przed tymi święty, áby káżdy w Bráctwie będący, obrał sobie spowiednika z Zakonu Swiętego Dominiká (będźieli tego potrzebował dla wielkich ábo zátrzymánych grzechow) ktory go będźie mogł rozgrzeszyć od wszytkich grzechow, klątew, y inszych censur (ktorymiby był związány) przez práwo, ábo y od Sędźiego, choćiażby ták ćiężkie były, żeby y sámemu Papieżowi do rozgrzeszenia záchowáne były, krom tych tylko, ktore się zámykáią w Bulli *Cænæ Domini.* *Piąta.* Przyśięgi uczynioney związek znośić, byle nie byłá *cum præjudicio iuris alieni*, to iest z krzywdą bliźniego. *Szosta.* Sluby wszytkie w insze pobożne uczynki odmieniáć, nie dokłádáiąc się w tym, áni Plebaná, áni Ordynáryusza: przećię krom slubow, wstąpienia do Zakonu, chowánia czystośći, náwiedzenia Swiętego Pioirá y Swiętego Páwłá w Rzymie, Swiętego Jákukubá w Compostelli, y slubu drogi zamorskiey. *Siodma.* Aby od wpisowánia nic się nie wyćiągáło, upominá: iednák kiedy kto z swey dobrey woli co ofiáruie, może się wźiąć. Lecz y tego potym zábroniono. Trzebá szczerze zbáwieniu ludzkie-

mu słu-

mu służyć, dla zapłáty niebieskiey, á nie dla doczesney nadgrody, ábo pożytku.

6 Adryan szosty w Bulli, ktora się záczyna *Illius qui Dominicum gregem* 1523. Tákże Klemens śiodmy w Bulli, *Ineffabilia* 1529. Tenże 1534. *Etsi temporalium*, wszytkie te rzeczy pozwolone od ántecessorow potwierdźili, y więcey przyczynili. l

7. Osobliwie *Cemens* 7. *Etsi temporalium* 1534 iáko widźieć się może w Bullarium, cztery rzeczy czyni. 1. Potwierdza bráctwo. 2. Skraca powinność. Bo co *Sixtus* IV. postánowił, że w bráctwie będącym, dla dostąpienia odpustow, trzebá iednego dniá odpráwić zupełny Psałterz Pánny Máryi, tákże drugiego y trzećiego dniá w tydźień: zá czym zátrudnieni, odtrącáli się od bráctwá. To ten umnieyszył y postánowił, áby miásto zupełnego Rożáńcá, dosyć było, we trzy dni w tydźień odpráwowáć po iedney częśći Rożáńcá: á przećię ták to ważno do odpustow, y inszych faworow, iákoby on pierwszy stáry sposob, zupełnie był záchowány. 3. Do ołtarzow pięći náwiedzenia, odpusty potwierdźił, iáko się tu zárez powie. 4. Do káżdey cząstki Rożáńcá przyczynił odpustu dwie lećie: y toż szerzey się to obiaśni.

8. Páweł trzeći 1534. *Rationi congruit* 3. *Novemb*: trzy rzeczy wspomina. *Naprzod* Klemensa śiodmego, ktory approbował odpusty y przywileie dáne od Sixtá 4. y Leoná 10 y ono skrocenie powinnośći dla dostąpienia odpustow, miásto cáłego Psałterzá Pánny Máryi, kontentuiąc się iedną cząstką, bez nárușzenia dánych odpustow. Y co iednego dniá powinno było się mowić, ná cáły tydźień rozćiągnął. Potym wspomina, iáko Leo 10. pozwolił, á Klemens 7. potwierdźił, że ktobykolwiek z bráctwá kędykolwiek obchodźił w kośćiele pięć ołtarzow, ábo też dwá, bá y ieden, pięć rázy náwiedźił (kędyby pięći nie było) dostępuie tych-

że od-

że odpuſtow, iákoby w Rzymie Stácye obecnie odpráwował. Dokłada *Navar: Miſc: 16. de Roſario B. V* że te Ołtarze trzebá náwiedzáć w kościele Zakonnym kędy ieſt Bráctwo, y że przed káżdym ołtarzem pięć paćierzy, y pięć Zdrowáś Márya mowić: co też Pius 5. wyráźił, o czym niżey. *Trzećia* co wſpomina, ieſt, że Klemens 7. przyczynił dwie lećie odpuſtu, do káżdey cząſtki Rożáńcá: ták iáko był Syxtus 4. pozwolił Bráći y Sioſtrom tego Bráctwá, gdy Pſałterz dźielą ná trzy części, zá káżdą część pięć lat, y pięć *quadragen.*

9. Pius czwarty w Breve: *Dum præclara meritorum*, Roku Papieſtwá wtorego, dáie do Minerwy temu Bráctwu zupełne odpuſty, ná śiedm Swiąt Pánny Máryi, y ná káżde Proceſſye Pánny Máryi. A co iednemu ſię dáie, wſzytkim ſię dáie, iáko Papież Grzegorz 1306. obiáśnił.

10. *Pius* 5. w Bulli *Inter deſiderabilia* 1568. trzy rzeczy czyni. *Naprzod*, iż bez dozwolenia Papieſkiego ábo przynamniey Generała Zakonu, nic nie waży fundowánie Bráctwá. A zá ich dozwoleniem ſą trwáłe, y odpuſty ważne, y ná proceſſye mogą chodźić z ſwymi uczćiwemi obrázámi y chorągwiámi bez dokłádánia ſię ſtárſzych, ták u nárſe iáko y inſze. *Druga*, dla przyięćia do Bráctwá, y dla ktoreykolwiek przyczyny nie godzi ſię Bráctwu płáćić. *Trzećiá*, potwierdza wſzytkie łáſki pozwolone od przeſzłych Papieżow, ták do odpuſtow należące, iáko do władzy ná rozgrzeſzenie. *Czwarta*, że odpuſty Bráctwá nie ſą ważne, tylko w kośćiołách kędy ieſt Bráctwo. Wyiąwſzy *caſus* gwałtowney potrzeby, wielkiey choroby, ábo zátrzymánia w więźięniu. Bo tedy y indźie mogą ſię otrzymáć, wykonywáiąc te rżeczy, przez ktore ma ſię doſtáć odpuſt.

W Bulli *Conſueverunt* Roku 1569. 17. *Sept:* Po záleceniu Bráctwá y potwierdzeniu odpuſtow dánych przedtym, dał zu-

 pełny od-

pełny odpust wszytkim nowo wpisanym do Bráctwá, ktorzyby prawdźiwie pokutowáli, to iest żáłowáli zá grzechy y spowiádáli się, á pierwszy raz po wpisowániu kommunikowáli w kośćiele, ábo káplicy tegoż Bráctwá: do tegoż iednę cząstkę Rożáńcá mowili, y zá pokoy kośćiołá Bożego Páná Bogá prośili. *Druga*, co pozwolił iest, że ná Wielkanoc, Zwiástowánie, y Wniebowźięćię Panny Maryi, wszytkim w Bráctwie, ktorzyby przyięli nayświętszy Sákráment, y iednę cząstkę Rożáńcá odpráwili, dźieśięć lat odpustu, y tyleż *qvadragenas*, A ná insze święta Páná Chrystusowe, y Pánny Máryi, ktorych táiemnice w Rożáńcu się zámykáią, tym ktorzyby tákże iednę cząstkę odpráwili, śiedm lat odpustu, y śiedm *quadragen*. *Trzećia*, w Bráctwie będącym, ktorzy cáły Rożániec, ná káżdy tydźień nabożnie odpráwią, śiedm lat odpustu, y śiedm *quadragen*.

A námienia Papież ná on zwykły sposob tego Bráctwá, ktorym co tydźień cáły odpráwuią. *Czwarta*. Wszytkim w obec, y tym ktorzy nie są w Bráctwie, kiedy będą nabożnie ná processyi Rożáńcowey, ktora się co mieśiąc odpráwuie, śiedm lat odpustu, y śiedm *quadragen*.

11. Grzegorz 13. Cztery Bulli wydał, y troie *Brevia*, wktorych potwierdza wszytko od inszych dáne, wzywa do Bráctwa, y odpustow przyczynia.

W Bulli *Cum sicut accepimus* 1578. pozwala dwie rzeczy *Naprzod*, Ktoby z Bráctwá náwiedźił káplicę ábo ołtarz Bráckı, á tám Páná Bogá prośił o one zwykłe trzy rzeczy: o zgodę y iedność między Pány Chrześćiańskiemi, o wykorzenienie błędu Heretyckiego, y o wywyższenie kośćiołá świętego, tego dniá, będźie miał sto dni odpustu. Tákże też sto dni, kto poydźie zá processyą pewnych dni powinną. Też sto dni tym ktorzy poydą przy chorągwi Bráckiey, gdy ćiáłá zmárłych z bráctwá do pogrzebu prowádźić będą, y

ktorzy ná Anniwerſarzach, to ieſt rocznicach zá bráćią zmárłą będą, (tám Páná Bogá o one trzy rzeczy proſząc, iáko ſię trochę wyżey rzekło) ábo chore z bráctwá náwiedzáiąc, do Sákrámentow ich upominác będą, tákże ſto dni odpuſtu.

Druga. Ktokolwiek ták będący, iáko nie będący w Bráctwie (prawdziwie pokutuiąc, wyſpowiedawſzy ſię y ćiáło Páńſkie przyiąwſzy) od pierwſzego Nieſzporu áże do zachodu ſłońcá Niedźielnego náwiedźił by nabożnie káplicę abo ołtarz Brácki trzećiey Niedźiele Kwietniá y pierwſzy Páźdźierniká, á tám prośił Páná Bogá zá one trzy rzeczy, ktorego dniá to uczyni, będźie miał zupełny odpuſt Wprawdźieć to dano do miáſtá Pápiey, ále co iednemu ſię mieyſcu pozwala, wſzytkim ſłuży: iáko ſię tu záraz dołoży. W Bulli záś *Paſtoris æterni* 1581. też inſze dwie rzeczy pozwala. I. W Bráctwie będącym, prawdźiwie pokutuiącym, byle ſię wyſpowiádáli, kommunikowáli, á káplicę brácką nabożnie náwiedźili, tych dni, ktorych ieſt iákie święto Táiemnice Rożáńcowey, zupełny odpuſt Tákże y tym ktorzy będą ná proceſſyey, pierwſzey Niedźiele káżdego mieśiącá. II. Iá kiekolwiek záś odpuſty pozwaláią ſię ktoremu ſzczegulnemu mieyſcu tego bráctwá, bądź przedtym, bądź nápotym, wſzytkie inſze kędykolwiek ſą, do záżywánia przypuſzcza.

12. Sixtus piąty, bárdzo doſtátecznie wſzytko potwierdźił w Bulli *Dum ineffabilia* 1586 Bog w niey *naprzod* wſpomina 15. Papieżow, y wſzytkie Legaty y Nuncyuſze ich, y cokolwiek iedno dáli y uczynili bráctwu, potwierdza, nie tylko to co piſmem wyráźili, ále też y uſtnie. A dla więkſzey pewnośći, wznawia, ábo znowu toż hoynie daie. *Druga.* Pozwala wſzytkim Bráćiey Zakonu Káznodźieyſkiego Swiętego Dominiká, áby náznáczeni od Generałá, ábo iego Wikáryego Generálnego mogli wſzędy, w miáſtách y mieyſcách iákichkolwiek, ták w ſwych kośćiołách, iáko in

inszego Zakonu, á náwet y w świeckich kościołách, w ktorych tego Bráctwá ieszcze niemász, z dozwoleniem onych kościołow Stárszych, y Biskupow Ordynáryuszow, fundowáć y postánowiáć to Bráctwo Rożáńcá. *Trzecia.* Kiedy ták będą fundowáne ábo postánowione bráctwá, wszytkie przywileie, rozgrzeszenia, odpusty, nie tylko doczesne ále y zupełne, owo zgołá wszytkie łaski pozwolone iuż, y ktore potym pozwolą, ták Papieżowie, iáko Legáci y Nuncyuszowie Papiescy, y ktorychkolwiek y iákokolwiek zażywa toż Bráctwo indźie, oni też zárowno záżywáć mogą, iákoby to im wyráźnie y szczegulnie dano było. *Czwarta.* W Bráctwie będący, gdy nie mogą náwiedźić Kośćiołá ábo káplice tego Bráctwá w świętá táiemnic Rożáńcowych, ábo ná processyi (ktora bywa pierwszey Niedźiele káżdego Mieśiącá) być nie będą mogli, tedy tácy bywáią uczestnikámi, y odpuszczenia grzechow, y odpustow ták doczesnych iáko zupełnych. Nie wszyscyć wprawdźie: ále tylko podrożni, po źiemi, ábo po wodźie, y ći ktorzy służbą się báwią: y to kiedyby miásto bytnośći y náwiedzenia nabożnie odpráwili zupełny Psałterz ábo Rożániec: á do tego, máiąc mocne postánowienie czásow przez kośćioł náznáczonych, spowiádáć się y kommunikowáć. Nád to, y chorzy, y ći ktorzyby iákąkolwiek słuszną y przystoyną przeszkodę ábo zabáwę mieli. Lecz tym, dla dostąpienia odpustu, dosyć iedhę cząstkę nabożnie odmowić, y tákże umysł státeczny mieć, czásow powinnych od kośćiołá náznáczonych, spowiádáć się y kommunikowáć.

13. Klemens 8. w Bulli *Dum ineffabilia* 1600. *Novemb.* 18. I. Bráctwo Rożáńcá w Krákowie potwierdza, y ieśli ná czym schodźiło, y czego niedostawało wedle práwá y w spráwie: wszytkie defekty ogárnuie, zástępuie, y nádstáwia II. Wszytkim prawdźiwie pokutuiącym, ktorzy wyspowiádawszy się

y kom-

y kommunikowałzy, będą wstępowáć do Bráctwá, zupełny odpuſt dáie onego pierwſzego dniá weśćiá. A drugi czáſu śmierći: byle tákże prawdźiwie pokutuiącemi byli, wyſpowiádáli ſię, kommunikowáli, á Imię Iezus nabożnie wſpomnieli uſtnie, ieſli będą mogli: á ieśli nie, ſercem y umyſłem. III. A wſzytkim y tym co nie ſą w bráctwie, ktorzy pokutuiąc wyſpowiádáią ſię, y kommunikowáć będą, á potym náwiedzą kośćioł S. Troyce, y káplicę álbo ołtarz tego bráctwá, ná Zwiáſtowánie, y tákże Wniebowźięćie Panny Máryi, od pierwſzego Nieſzporu, áż do zachodu słońcá tych świąt, proſząc Páná Bogá zá one zwykłe trzy rzeczy, Pány Chrześćiáńſkie, Heretyctwo, kośćioł S. zupełny odpuſt. IV. Sámemu záś Bráctwu, ktorzy prawdźiwie pokutuiąc, będą ſię ſpowiádáć, á przerzeczony kośćioł y káplicę, ábo ołtarz náwiedzą, w święto Gromnic, Náwiedzenia, Národzenia, Ofiárowánia, Poczęćia Pánny Máryi, y Rożáńcá, tákże od pierwſzego Nieſzporu, y tákże ſię modlili, y zá proceſſyą ktore bywáią z dozwoleniem Ordynáryuſzá w też świętá, ukłádnie, y nabożnie poydą, dał 7. lat odpuſtu y śiedm *quadragen.* V. Tym ktorzy ubogiego w gośćinie przyimą, ábo ſię z nieprzyiaćielem poiednáią, ábo też inſze pogodzą, ábo ſię o to lub przez ſię, lub przez kogo ſtáráć będą. Tákże ktorzy ćiáłá ktorychkolwiek zmárłych, choćiaż nie z bráctwá, do grobu doprowádzą; ábo zá iákąkolwiek proceſſyą brácką z nayświętſzym Sákrámentem pozwoloną od Biſkupá poydą. Abo gdy ſię da znák, zá umárłe pácierz y Zdrowás Márya. zá tego bráctwá zmárłe odmowią: ábo obłędnego náwrocą: ábo nieumieiętnego náuczą przykazánia potrzebnego do zbáwienia, ábo cokolwiek pobożnego y miłośiernego uczynią, tylekroć zá káżdą ſpráwę dobrą 60. dni odpuſtu doſtąpią.

12. *Paulus V.* w Bulli, *Piorum hominum confraternitates* 1608.

April: 15. dał odpust zupełny wszytkim w bráctwie będącym prawdźiwie pokutuiącym, spowiádáiącym się y kommunikuiącym, kiedy będą ná processyi, ktora się czyni co pierwsza Niedźielá káżdego Mieśiącá, przy kośćiele tego Bráctwá: prosząc nabożnie Páná Bogá o trzy rzeczy, o zgodę między Pány Chrześćiáńskiemi, o wykorzenienie Heretyckiego błędu, y o podwyższenie świętego kośćiołá.

A iże był Klemens ośmy odiął wszytkim bráctwom odpusty, dla złego záżywánia łáski pozwoloney w niektorych bráctwách, y inszych pewnych przyczyn, przy czym sam też Páweł piąty stánął (ácz ná mieysce stárych odpustow, insze nowe, miernieysze były dáne) Potym w Bulli *Cum olim felicis recordationis Clemens in anno* 1608 *Sept:* 20. ná prośbę Generałá Gilámíniusá, (potym Kárdynałá) imieniem Bráctwá uczynioną, przywraca wszytko, co przedtym mieli, áby mogli záżywáć wszytkich odpustow, od przeszłych Papieżow dánych, iáko y przedtym, we wszytkim, y ták, iákoby te świeże postánowienia Papieskie nie były y nie wyszły: byle Bráctw i były postánowione *Canonicè*, to iest, wedle porządku opisánego. Co się wyżey obiáśniło.

Nápomnienie.

Nie rozumiey tego, ábym tu miał wszytkie odpusty wyliczáć: dosyć iest tego w inszych księgách, tu przednieysze chćiałem dotknąć. Kiedybyśmy się chćieli rozwodząc zábawiáć, tu trochę, indźie trochę, przepełniełoby się bárzo, y przeszłoby gránice Elementarzyká tego.

ROZDZIAŁ XVII.

O Stácyách.

1. PRzez Stácye Rzymskie rozumie się (krotko mowiąc) náwiedzenie pewnych kośćiołow, dla nabożeństwá, ć otrzymánia odpustow, nádánych im.

2. Rozumiem ia, że Stácye (co po Polſku wykłada ſię ſtanie ábo poſtanie) dla tego ſię ták zowią: iż przed tym Chrześćiánie ſtoiąc modlili ſię we wſzytkie Niedźiele, od Wielkiey nocy, áż do Swiątek, dla rádośći Zmartwychwſtánia Páná Chryſtuſa: y nie godźiło ſię klęcząc modły czynić. iako ſię może porozumieć z Tertulliana y inſzych *Henriq: lib: 7. de Indul: C. 19. litera O.*

A być może, iż pod ten czás, poczęły ſię odpráwowáć te ſtácye, że dla tego od ſtania imię wźięły. Abo też dla tego, iż proceſſya odpráwowáłá ſię do ktorego kośćiołá, ná dźięk czynienie, zá iákie dobrodźieyſtwá wźięte od Páná Bogá, iáko zá wyſwobodzenie od nieprzyiaćioł, y innego niebeſpieczeńſtwá wielkiego przez przyczynę onego świętego, ktorego záłożenia ieſt kośćioł. A tám wſzedſzy do kośćiołá, były dźięki czynienia, ſtoiąc, bez uklękánia, iako maſz *in Ration: divin: offic:*

Podobno też y od tego, ſtácyámi ſię zowią, że ná początku ſchodźili ſię Kárdynali do pewnego kośćiołá, y Papież tám Kápellę miał, to ieſt, tám ſłuchał Mſzy śpiewáney ze wſzytkiemi Kárdynały: A iże on Kośćioł náznáczony był termin drogi, że dáley ſię nie ſzło, dla tego, ſtaniem ſię názywáło, á po łáćinie *Statio.*

3. Te ſtácye iedni powiádáią, iż były poſtanowione od Swiętego Grzegorzá, iáko trzyma Swięty Thomaſz náſz. Drudzy záś, iáko Onufryuſz twierdźi, że były ſporządzone tylko od świętego Grzegorzá (gdyż przedtym iuż były ſtácye) y do pewney liczby y dni przywiązáne, y odpuſtem ſiedmiletnym ozdobione zá káżdą ſtácyą. Lecz potym przybyło więcey odpuſtow: iáko mamy *in Comp: priu:* y więcey ſtácyi, iako ſię niżey zrozumie.

4. Jeſt między Doktorámi rożność wielka w tym: iż kiedy Zakonom, ábo bráctwu temu Rożáńcá, ábo też w

Bulli

Bulli *Cruciatæ*, pozwaláią odpustow stácyi, zá pewnemi kondycyámi. Tedy *Comp: privil: mend:* trzyma, iż to tylko pozwaláią się odpusty względem stácyi dáne, á nie więcey. To by tylko lat śiedm, iáko Swięty Grzegorz postąpił, czásu y dni stácyi (lecz y toby nie máło było: Bo do Roku ná káżdy dźień stácye przed ołtarzámi odpráwuiąc, uczyniłoby wielką gromadkę, około dwu tyśięcy lat, pięćset y dwádźieśćiá) Nie przypuszcza tedy ten Autor inszych odpustow, á daleko mniey zupełnych, ktore są w Rzymskich kośćiołách: á ieszcze mniey wybáwienia z mąk czyscowych dusze.

Mnie się zda, iż ktoby tę náukę, do Bráctwá Rożáńcá chćiał przystosowáć podobnoby się omylił. Bo gdy Klemens 7. tę łáskę pozwalał bráctwu, dołożył *easdem indulgentias integraliter consequitur, ac si omnes Almæ urbis stationes peragendo circuisset.* Atoż kiedyby tylko śiedm lat odpustu, iużby to nie *integraliter*, iużby to nie, *ac si &c.* to iest. Obchodząc ołtarze, zupełnie odpustu dostąpi, iákoby wszytkie stácye Rzymskie obchodząc obiegł.

Tákże też Zakonom wszytkim pozwolono, ktorzy gdy náwiedzą swoy kośćioł, *easdem indulgentias consequuntur, quas visitantes Ecclesias Vrbis & extra eam, diebus stationum consequuntur in omnibus diebus, perinde ac si ipsas urbis Ecclesias personaliter visitarent.*

5. Wprawdźie z strony zupełnych odpustow y wybáwienia dusze z czyscá, iest trudność nie máła: Bo nád insze odpusty doczesne ábo niezupełne coś máią osobliwszego.

A iest *Regula iuris* 81. *In generali concessione, non veniunt ea, quaquis non esset verisimiliter in specie concessurus.* Więc *Comp: Priv:* dokłada: iż ten iest tryb Dworu Rzymskiego, y Reguła wyráźna Káncelláryi Apostolskiey, iáko się od biegłych w tym dowiedźiał: iż iesliby miáły się użyczyć zupełne odpu-

sty,

ſty, potrzebá, áby rzetelnie były wyrázone Atoli *Henriq:* przećię (przećiwko temu y Nawáruſowi) z Mánuelem y z Kordubą twierdźi, że w tym pozwoleniu, zámykáią ſię odpuſty zupełne *lib: 7. de indul: c. 19.* Y ták poſpolićie trzymáią, y Bráćia Zakonu káznodźieyſkiego y podobno inſzego; y tę otuchę ma wſzytko Bráctwo. Wprawdźie uchodząc iákiey wątpliwośći, radbym widźiał obiáśnienie Stolice Apoſtolſkiey, o coby nie trudno: ponieważ, że kośćioł záwſze łáſkaw ná bráctwo Rożáńcá, á káždemu rad dogodźi: w rzeczách zbáwiennych.

ROZDZIAŁ XVIII.

Iáko wiele Odpuſtow ná Stácyách, ábo w Kośćiołách Rzymſkich.

NIe zda mi ſię ábym tu ich miał wypiſowáć wſzytkie, gdyż tego pełno we wſzytkich księgách. Iednák ieſliby ſię okázya podáła, poki żyię, y toby ſię ſpràwiło. Niech teraz przeſtánie káżdy ná tym, iż w Rzymſkich Kośćiołách ſą niepoliczone odpuſty. Powiádáią o Bonifacyuſzu Papieżu, iż ták rzekł, Odpuſty kośćiołá Láteráńſkiego wyliczyć ſię nie mogą tylko od ſamego Bogá: á ia wſzytkie konfirmuię: nuż w inſzych kośćiołách. Atoż obchodząc ołtarze ná káždy dźień, bárzo wiele doſtąpi odpuſtu y umnieyſzy mąk czyſcowych nie mało.

ELEMENTARZYKA
CWICZENIA DVCHOWNEGO
Siodma Część.
O ROKV SWIĘTYM, ABO MIŁOSCIWYM LECIE, WALNYM Y RZYMSKIM.

ROZDZIAŁ I.
Iáko ſię wykłada Iubileuß

1. IUbileuſz, ieſt to ſłowo Zydowſkie od Iobal, ábo Jobel. Znáczy ábo rok pięćdźieſiąty, iáko *Euſebius Cæſarienſis* wykłáda, ábo odpuſzczenie, wypuſzczenie, y wolność, iáko Joſeph Zydowin: ábo trąbę, jako inſi powiádáią.

2. A te wſzytkie wykłády, do iednegoż ſię ściągáią. Bo táki rok uroczyſty u Zydow, z roſkazánia Bożego przychodźił pięćdźieśiątego roku: á ná ten czás y rozmáite odpuſzczenia były, iáko ſię powie: y tedyż w trąbę pewną tey ſpráwie przynależącą trąbili.

ROZDZIAŁ II.
Początek iego kiedy?

1. ODpowiedz. W práwie przyrodzonym, nie było Roku miłośćiwego, chybáby kto rzekł, że ćień iego y znák iákiś pokázował ſię. Lecz ćień bárzo ćiemny y znák dáleki. Iáko kiedy po potopie Pan Bog błogoſłáwił Noemu y potomſtwu iego. Bárzo to nie właśnie.

2. Wſtárym Zakonie, dopiero y ſłowo Iubileuſz, y rzecz ſamá poſtánowiona byłá, *Lev: 25.*

ROZ-

ROZDZIAŁ III.

Przyczyná postánowienia.

1. POstánowiony był ná pámiątkę onego wielkiego dobrodźieystwá, kiedy Bog wybáwił Zydy z ćięszkiey niewoli Egypskiey, y wprowádźił do źiemie obiecáney.

2. Dwoie Swiąt uroczystych Pan Bog dla tego postánowił: *Pierwsze.* Káżdego śiodmego Roku: *Drugie* pięćdźieśiątego. A w te obá czásy, rol y winnic nie spráwowano, długi się odpuszczáły, więźnie y niewolniki wolnośćią dárowano. Roku záś pięćdźieśiątego ieszcze większe odpuszczenia doczesne były: iáko wyswobodzenie wszelákich niewolnikow, gdyż śiodmego nie wszytkich było. Do tego máiętnośći przedáne dla ubostwá, wracáły się do swych własnych Pánow zupełnie. Masz o tym w pismie świętym.

ROZDZIAŁ IV.

Rozność między Iubileußem Zydowskim y Chrześćiáńskim.

1. WIelka iest rożność między Jubileuszem stárego y nowego Zakonu. Bo Zydowski był źiemski y ćielesny. Chrześćiáński záś, duchowny y niebieski. Tám ten ábowiem czynił wolność od niewoli doczesney, tákże od dlugow, y do maiętnośći swey przywracał. A Chrześćiáński wolnym czyni od grzechow przez Sákráment pokuty świętey, od karánia pozostáłego, przez odpust zupełny, usposábia do prędkiego weśćia do oyczyzny niebieskiey: do czego karánie powinne byłoby hámulcem.

2. Kiedyby nie odpusty, długoby nam przyszło zá grzechy dosyć uczynienie odpráwowáć. Tu ná tym świećie przez posty, włośiennice, dyscypliny, pielgrzymowánie, iáł-

nużny, niedospánie, czuyności, twárde łoże, &c. Po śmierći przez doświadczenie srogich y ćiężkich mąk czyscowych. Zá czym zapłátá niebieska odwlokłáby się. A ná Jubileuszu wszytkiego tego zbywa człowiek: do czego Zydowski Iubileusz nie należał, áni záśiągał.

ROZDZIAŁ V.

Kiedy się záczął Iubileusz Chrześćiáński.

1. IUbileusz nász záczął się odpráwowáć, ieszcze zá y od Páná Chrystusá, gdy dawał grzesznym odpusty zupełne, odpuszczáiąc grzechy bez zádánia pokuty, ábo dosyć uczynienia zá nie.

2. Obiecał też tęż władzą zostáwić S. Piotrowi *Matt:* 16. Tobie dam klucze krolestwá niebieskiego, &c. Ziśćił to po Zmartwychwstániu *Ioan:* 20. mowiąc Apostołom: Bierzćie Duchá Swiętego ktorym odpuśćićie grzechy, będą odpuszczone, &c.

Przez grzechy rozumieiąc zupełność, cokolwiek iedno należy do grzechu, lub to obrázá Boża, lub też y karánie.

3. Y ták się ten Jubileusz záwsze toczył y odpráwował w kośćiele Bożym, choćiaż o tym práwa kośćielnego nie było, áże do Bonifácyusza osmego Papieżá, Roku Páńskiego 1300. Bo iedni drugim podawáli, że w Rzymie we sto lat są wielkie odpuszczenia.

ROZDZIAŁ VI.

Dla czego bywał Iubileusz we sto lat.

1. DWie przyczyny mogą się dáć, dla ktorych zrázu odpráwowano Jubileusz we sto lat. *Naprzod.* Ze sto lat iest to wiek doskonały. A iże Pan Chrystus na początku pierwszego wieku wielkie dobrodźieystwo pokazał człowiekowi przeto każdego wieku ná początku ponowiáłá się wdźię-

czność, y dźięki czynienie zá nie, y ták iákoby rocznicá obchodźiłá się we sto lat, tego wybáwienia y zbáwienia uczynionego przez tego, ktory wiekiem włádnie. A nie trzebá się dźiwowáć, że nie rychła rocznicá: bo też y sámo święto zleczenia ran nátury człowieczey, nie rychło się stáło po zránieniu.

2. *Druga przyczyná*, dla tego, że kośćioł Boży chćiał znieść święto Pogáńskie zabobonow pełne, ktorzy co sto lat wymyślali nowe igrzyská ná ktore zápraszáli ludźi, y ogłászáli trąbą. Zostáwił tedy Kośćioł Boży święto, á táiemnicę zbáwienia podłożył.

ROZDZIAŁ VII.

Z iákiey okázyi Bonifacyuß to postánowienie uczynił.

1. TEn stáry zwyczay w káżde sto lat odpráwowáć Iubileusz, Bonifacyus ná piśmie podał, obiáśnił y sporządźił. *Cap: Antiquorum. de pœnit: & remiß:* Z tey okázyi Roku 1299. w Wigilią Bożego Narodzenia, około Nieszporow, zeszło się bárzo wiele ludźi, nie tylko Rzymskich, ále y postronnych do kośćiołá Swiętego Piotrá w Rzymie: á byłá też mowá między nimi, że pod ten czás zdawná są pozwolone odpusty. A gdy co dźień ludźi przybywáło, ná dźień Nowego látá ták wiele ich przybyło że trudno się było drogą przedrzeć między nie, ták że ieden drugiemu záwadzał, iákoby rozumieiąc, iż one wielkie odpusty, ábo się prętko máią skonczyć, ábo onego dniá miáły być nawiękße. Tá rzecz nowa á pobożna, doniosłá się do Papieżá ktory zdźiwiwszy się bárzo, kazał poszukáć w księgách, Bullách, y dźieiách dawnych, ieśliby się co mogło podobnego upátrzyć. Ale gdy nic się nie nálázło, zámyślił Papież z nátchnienia Bożego, badánie pilne czynić między ludzmi stá-

rymi. Náleźiono tedy między wielą, iednego Pielgrzymá nayſtárſzego, ktory miał ſto lat y śiedm. Ten wyznał przed Papieżem y Jákubem Kárdynałem Swiętego Ierzego, iż pomni ſwego Oycá oraczá ták ſto lat, że też ſzedł był do Rzymu, y mieſzkał tám, poki mu żywnośći (ktorą z ſobą wźiął) ſtawáło, y że go nápomiał, áby ſię też nie lenił przyść do Rzymu zá ſto lat, powiádáiąc, że pod táki Rok ſą wielkie odpuſty. Toż też potym we Fráncyi w dyœcezyi *Belvacen:* inśi dway ſtárcy świadczyli. Náwet ozwáło ſię zá czáſem nie máło we Włoſzech, ktorzy ſię ná to zgadzáli, że w Rzymie ſetnego Roku, wielkie ſą odpuſzczenia. We dwu tylko rzeczách rożnili ſię: iż niektorzy powiádáli, iákoby odpuſty były zupełne, ábo wſzytkich grzechow odpuſczenie: drudzy, że trzećiey częśći: inśi że czwartey. *Druga.* Iedni twierdźili, iż trwa to cáły rok: drudzy że dwá Mieśiącá. Nie dźiw że w tym pewnośći nie było: bo wielki wiek ſto lat, łátwo ſię zápomnieć może, ábo też nie doczekáć.

2. Co gdy Papież uſłyſzał, niechcąc duchá nabożeńſtwá ták wielkiego w ludźiách zgáśić, wſzedł w rádę z Kárdynałámi, y urádźił, áby to co z zwyczáiu dawnego było, dla pámięći ná piſmie ſię podáło, y práwem ſię utwierdźiło: á co niepewnośći ſię záwadzáło z ſtrony trwánia tego miłośćiwego látá, áby iuż cáły rok trwáło, z odpuſtem zupełnym co ſto lat.

ROZDZIAŁ VIII.

O odmiánie czáſu.

1. PO Bonifácyuśie inśi Papieże, widząc, że wiek człowieczy krotki, y długoby czekáć tego, y rzadkoby kto mogł ſię doczekáć, urodźiwſzy ſię podczás Jubileuſzu, ábo około, dla tego ſkracáli, iáko rozumieli. Klemens ſzoſty po-

ſty poſtánowił, áby w pięćdźieśiąt lat bywał, iáko y w ſtárym Zakonie: ponieważ iż ten był figurą náſzego. Nálázłyby ſię y inſze przyczyny, ále dogadza ſię krotkośći.

Urbánus ſzoſty, przywiodł był ná 33. lat, chcąc w tym podźić látá Páná Chryſtuſowe, od ktorego moc ma Jubileuſz

2. Nákoniec *Paulus* wtory ták ſkroćił, iż ná dwudźieſtym piątym ſtánął, á zá nim wſzyſcy potym poſzli. Przyczyná tego byłá, częſte utrapienia w Chrześćiáńſtwie ná świećie y inſze potrzeby, Więc też y oźiębłość w pokutách: á iż Bog ieſt Oćiec miłośierdźia y wſzelákiey poćiechy, zaſługi też Páná Chryſtuſowe w ſobie nieſkończone, á Bogu przyiemne: chćiał ten Papież dołożyć z miłośierdźia Bożego, y zaſług Páná Chryſtuſowych, czego nie doſtawáło ułomnośći ludzkiey, áby uwolnieni od grzechow, przeſzkod modlitwy, czyſtym ſercem Páná Bogá proſząc, mogli łácniey otrzymáć w utrapieniu wyſłuchánie.

3. Sixtus czwarty, pierwſzy był, ktory odpuſty zupełne po świećie nádáne záhámował, y uſtáły, dokądby ich znowu Papież nie pozwolił: dla tego áby ludźie ſpuśćiwſzy ſię ná nie, do Rzymu, ná ták wielką uroczyſtość, nie oćiągáli ſię przybywáć. Lecz y inſze odpuſty do czáſu pewnego przywiązáne, nie uſtawáły. Teráźnieyſzy záś Papież Urbánus oſmy, wſzytkie zgołá odpuſty zátrzymał.

ROZDZIAŁ IX.

Czemu to Iubileuß tylko w Rzymie.

1. TEn święty Rok, dla tego w ſamym Rzymie ſię odpráwia, że tám ieſt głowá widoma kośćiołá Bożego: Tám Wikáryi Páná Chryſtuſow, y powſzechny naſz Páſterz. *Druga.* Abyſmy uczćili pierwſzego náſzego Papieżá, y iego święty grob náwiedźili.

2. Wſtárym Zakonie trzykroć w Rok, powinni byli

Zydźi

dźi, ſtáwić ſię w ſwym przednim kośćiele Ierozolimſkim. *Ex* 23. y 34. *Deut:* 16. *Luc:* 2. Nie wielka rzecz ſtáwić ſię tám raz do żywotá, z kąd wiárá Chrześćiáńſka wźięłá początek ábo pochop, y kędy náſzych pierwſzych náuczyćielow ćiáłá odpoczywáią: y to nie z powinnośći, ále z porády y ſłuſznośći.

ROZDZIAŁ X.

Czemu drzwi Roku Swiętego otwieráią.

1. TEn dawny zwyczay otwieráć zamurowáne drzwi do kośćiołá Swiętego Piotrá, á zá czáſem do inſzych trzech, znáczy otwieránie do ſkárbow hoynych Kośćiołá Bożego, ktore ſą wielkie odpuſty: znáczy przyſtęp do łáſki Bożey, y ſpoſobność ná weśćie do kośćiołá tryumfalnego niebieſkiego.

2. Zdawná zámknienie y przedźiał znáczy rożnicę między Bogiem y ludźmi, ktorą czyni grzech. Y dla tego zá onych pierwſzych przodkow náſzych, áby ſię to wyráźiło: ná początku wielkiego poſtu Dyákon wyganiał z kośćioła grzeſzniki iáwne, áby tym czáſem przez cáły poſt pokutowáli. Dokładał to czyniąc Dyákon: iż iáko po grzechu y wygnániu Adámá przy bramie Ráyſkiey poſtáwiony był Anioł z ogniſtym mieczem, ktory nie dopyſzczał tám żadnemu wniść: ták też zámykáią drzwi kośćielne przed tymi grzeſznikámi, á nie będą otworzone, á żeby wypokutowáli. Potym w Wielki Czwartek, ciż pokutuiący, bywáli wprowádzeni do kośćiołá, ktory ſię im otwierał, przez odpráwienie pokuty, y doſyć uczynienie zá grzechy.

3. Atoż iż otwieránie znáczy przypuſzczenie grzeſznych ludźi, do łáſki Bożey, y do oboygá kośćiołá czáſu wielkiego y świętego Roku, trzebá ták ſobie pomyſlić, iákoby wſzyſcy Chrześćiánie ſtánęli przed kośćiołem Swiątego

Piotrá, czekáiąc przededrzwiámi, iako prawdźiwie pokutuiący (á dla tego też z ráná wszytkie insze drzwi pozámykáne będą, ktorymi wchodźić żaden nie będźie, poki się nowa nie uczyni) dokąd Papież mocą sobie od Boga dáną nie otworzy do skárbu duchownego, to iest do odpusczenia karánia zá grzechy pozostáłego po spowiedźi, ktore to karánia, są iákoby hámulcem prętkiego weśćia do niebá.

ROZDZIAŁ XI.

Dla czego te drzwi zowią się portá święta.

1. TE drzwi, ktore Papież otwiera, zowią świętą y złotą portą. Swiętą dla tego, iż ią Papież święći modlitwámi: á Kápłáni wodą święconą omywáią, iáko się niżey powie. *Druga*, Iż znáczy świątobliwość y oczyszczenie ludźi ktorzy przez nię wchodzą.

2. Złota záśię, dla przodkowánia iey, między inszymi (złoto bowiem przodkuie między kruszcámi) Bo naywiększą zowią srebrną, ktora przodkuie pospolićie, gdy tá zámkniona iest: *Druga*, zowie się *porta judicij*, to iest drzwi sądu: *Trzećia*, ináczey dla rożnośći.

ROZDZIAŁ XII.

O Ceremoniách przy otwierániu.

1. IAko w stárym Zakonie, kiedy się przybliżał Iubileusz, tedy Roku czterdźiestego y dźiewiątego, (ktory przed nim tuż idźie) dniá dźieśątego, mieśiącá śiodmego, obwieszczano trąbą uroczystość Jubileuszu, trąbiąc po ulicách *Lev:* 25. ták też Chrześćiáński Jubileusz, w dźień Bożego Wstąpieniá przed Rokiem S. (bo też tedy P. Chrystus do niebá wstępuiąc, pootwierał bramy niebieskie) z poważnymi Ceremoniámi bywa obwieszczony, przez czytánie listu Papieskiego w kośćiele S. Piotrá, ná dwu mieyscách pięknie ubránych (dla

Łácinnikow po łácinie: á dla drugich prostych ięzykiem Mácierzyńskim) we Mszą. A potym ná czterech mieyscách Miástá, listy Papieskie położą, iákoby wzywáiąc nań Chrześcian, ze wszytkich czterech części świátá.

2. Potym w Wigilią Bożego Národzenia, wszytko Duchowieństwo y świetcy, zchodzą się do káplice Papieskiey przed Nieszporem, przybędźie y Papież ubrány w appárat kośćielny modlitwę czyni przed Sákrámentem, y klęcząc okádźi, á tym czásem pochodnie zápaláią y rozdáią Kárdynałom y inszym ták duchownym iako y świeckim. Zátym Papież zácznie *Veni creator*, á Muzyka kończy. Wtym idą wszyscy Processyą do drzwi Swiętego Piotrá, ktore są zámurowáne: Papieżá ná stołku niosą (áby od wszytkich był widźiány) iáko Namiestniká Páná Chrystusowego. A przede drzwi przyszedszy zstąpi z stołká, á ná máiestat po trzech stopniách wstąpi zwykłym sposobem zgotowány, trzymaiąc pochodnią zápaloną. Tám kiedy będźie czás tego zstąpi máiąc młotek srebrny w rękach. A przystąpiwszy do drzwi zámurowánych, uderzy nim trzy kroć, á potym wroći się ná máiestat swoy. Tym czásem rzemieśnicy rozwálą zámurowánie bárzo prętko: á ludźie z nabożeństwá, kámienie, cegły, y wapno rozbiorą, ták zupełnie, iż będźie iákoby umiotł. Co gdy się dźieie, Papież głosem odpráwuie modlitwy opisáne, á Muzyká Psalm: *Iubilate Deo omnis terra.* Pœnitencyarze záśię, po kápłáńsku ubráni wodą święconą polewáią y omywáią gębką one drzwi otworzone. Po omyciu Papież mowi wiersze pewne y modlitwy, ktore gdy odpráwi, wezmie podány sobie Krzyż w ręce: á poklęknąwszy przed portą, zácznie: *Te Deum laudamus.* A Muzykánci ostátek odpráwią. Wnidźie tedy Papież naprzod do kośćiołá oną portą nowo otworzoną, á zá nim powoli drudzy: y idą do wielkiego ołtarzá, Papieżá niosą ná stołku, áże do wielkiego ołtarzá. Tám odpráwiwszy pokłon y modlitwę

przed ołtarzem, wstąpi ná máiestat, y zácznie Nieszpor. Teyże godźiny Papież posyła trzech Kárdynałow, Legatow do trzech kośćiołow, Swiętego Páwłá, Swiętego Iana Láteráná, y Pánny Máryi *Majoris*, ná otwárćie z tákimiż ceremoniámi port: ktorzy wźiąwszy benedykcyą od Papieżá, z poważnymi ceremoniámi tám iádą.

3. Te ceremonie krotko dotknione, wielkie táiemnice zámykáią, Bo świece ná znák wesela, y dla uroczystośći Processyi. Omywánie porty, znáczy oczyszczenie tych ktorzy dostępuią, miłośćiwego látá, y wiele inszego, co się muśi opuszczáć dla skracánia.

ROZDZIAŁ XIII.

Ceremonie kiedy zámykáią Porty.

1. PRzed skończeniem Roku, kilká dni przed Wigilią Bożego Národzenia, obwieszcza się zámykánie.

2. W Wigilią po Nieszporze posyła Papież trzech Legatow Kardynałow zamykać insze trzy porty.

3. Swięce także wszytkim rozdaią zapalone.

4. Przed ołtarzem dźiękuie Papież Panu Bogu za odprawę Jubileuszu.

5. Prowadzą Papieża ná stołku pod báldáchinem, áż do porty.

6. Zácznie Papież Antyph: *Cum iucunditate exhibitis, &c.* y Processya idźie.

7 Będąc Papież ná máiestaćie poświęći máteryą.

8. Przepasawszy się ręcznikiem, weźmie kielnią srebrną pozłoćistą. Támże włoży wapno ná trzech mieyscách, w kąćiech, y w pośrzodku. Wtym wapnie włoży monetę złotą y srebrną: iákoby dáiąc znáć, iż skárby odpustow chowáią się. Ná to włozy trzy kwádratowe kámienie; z pewnymi modlitwámi.

 9. Po-

9. Potym Mularz rozćiągnie ſznur, á wielki Pœnitentiarz z mnieyſzymi, ſrebrną kielnią kłádźie wapno y kámienie, áż do znáczney wyſokośći. Spiewa ſię Hymn. *Vrbs beata Hieruſalem.*

10. Papież umywſzy ſię, mowi wierſze y Orácye.

11. Znowu ná máieſtaćie uśiędźie, á dwánaśćie Mulárzow dorobi. Spiewánie iednák tym czáſem Pſalmow opiſanych y hymnow odpráwuie ſię.

12. Skończywſzy wſzytko Papież benedykcyą dáie, y odpuſty hoyne tym ktorzy tám będą. A lud od weſela Papieżowi winſzuie y ieden drugiemu.

ROZDZIAŁ XIV.

O inſzych powſzechnych Iubileuſzách ná kſztałt tego.

1. ZWykli Papieżowie po ſkończeniu Roku świętego y odpráwieniu miłośćiwego látá w Rzymie, użyczáć, wſzytkim ludźiom Chrześćiáńſkim po świećie, tákieyże wagi Iubileuſzu, á zwłaſzczá, gdy ich o to Pánowie proſzą. A náwet, ilekroć iáka potrzebá ábo niebeſpieczność ná kośćioł, ábo Chrześćiáńſtwo náſtępuie; nawyżſzy Biſkup Rzymſki, ludźi wſzytkich wzbudzáiąc do modlitwy: áby przyiemnieyſza byłá P. Bogu, nápomina do oczyſzczenia ſumnienia przez Sákrámentá y inſze dobre uczynki, á żeby ludźie tym ochotniey to czynili, przydáie wielkie łáſki: ták z ſtrony odpuſzczenia y rozgrzeſzenia od wſzytkich grzechow iáko z ſtrony odpuſzczenia karánia doczeſnego, pozoſtáłego po odpuſzczeniu grzechow. Co ſię poſpolićie zowie powſzechny Iubileuſz ábo Miłośćiwe láto.

2 Trzebá żeby ludźie ſię nie mylili, rozumiejąc iż to iedno, Miłośćiwe lato, y odpuſt, zwłaſzczá zupełny. Ieſt wielka rożność między nimi. A że po proſtu tylko obiáśnię

powiá-

powiádam że miłościwe láto więcey w ſobie zámyka, niż odpuſt zupełny. Bo y władzą wielką ná rozgrzeſzenie (ktorey nie ma odpuſt zupełny) y ceremonie, iáko proceſſye do kośćiołow, poſty; iáłmużny, y inſze uroczyſtośći, (czego też przy odpuſtách nie máſz) y do tego zámyka w ſobie, zupełne odpuſzczenie wſzytkiego karánia zá grzech: co tylko z ſobą nieśie odpuſt zupełny: y dla tego nie godźi ſię poważáć rozgrzeſzenia od wſzytkich zátrzymánych grzechow kiedy tylko zupełny odpuſt ieſt.

3. Bywáć też to w prawdźie, że do odpuſtu zupełnego przyczynia ſię y władza do rozgrzeſzenia wielka (iáko w bráctwie S. Rożáńcá ſześć rázy do roku) ále nie ták przedśię doſtáteczna, iáko ná Iubileuſzu. Bo ſię wyimuią *caſus in Bulla cœnæ Domini*: iednák podobieńſtwo ma do Iubileuſzu. W bráctwie Imienia Bożego, ná Nowe láto: trochę większe ieſt podobieńſtwo do miłośćiwego látá. A toż ták rzeczemy. Iáko Iubileuſz uniwerſalny ieſt ná kſztáłt roku S. w Rzymie: ták też kiedy do zupełnego odpuſtu nadádzą władze do rozgrzenia, będźie ná kſztáłt Miłośćiwego látá. Lecz dla rożnośći nie zowie ſię Miłośćiwym latem, áni ſię zwáć ma.

4. Niech ſię też żaden nie myli, rozumieiąc żeby miał mieć odpuſzczenie grzechu, ten ktory w nim leży, y nie ma go woli opuśćić: ábo ten ktory będąc powinien nagrodę czynić (iáko lichwiarz, záſtáwnik, złodźiey, &c) á niechce iey czynić, áni rozgrzeſzenie tákiemu nie pomoże áni odpuſty.

5. Ná Miłośćiwym lećie, poſpolićie każą ſześć rzeczy czynić, dla doſtąpienia Iubileuſzu.

I. Ná Proceſſyi być, ábo kośćioł náznáczony náwiedźić.
II. Páná Bogá prośić, o kilká rzeczy.
III. Pośćić Srzodę, piątek, ſobotę.
IV. Dáć iáłmużnę,

V. Spowiádáć śię.
VI. Kommunikowáć.

6. Te ſześć rzeczy trzebá odpráwić, w ieden tydźień, lub pierwſzy, lub wtory. Bo ktoby w ieden tydźień pośćił, á w drugi kommunikował, nie doſtąpiłby Iubileuſzu.

7. Poſt też nie może śię ná inſzy dźień y czás odłożyć. A ieśliby ten poſt Iubileuſzowy nápadł ná drugi poſt, nic nie wádźi, y oraz obá śię odpráwią: iáko y Kommunia Wielkonocna.

8. Modlitwá iákaby miáłá być, nie opiſuie śię. Tylko śię náznácza, o co Páná Bogá prośić. Iáko zá podwyżſzenie świętego kośćiołá: Zá Wykorzenienie Heretyctwá: Zá zgodę między Pány Chrześćiáńſkiemi; więc ná początku urzędu ſwego Papież náznácza, áby zań śię modlono, y uproſzono rátunek Boſki, ná wykonánie dobre urzędu: á inſzych czáſow, o inſze potrzeby. Doſyć tedy odmowić, *Litanias*, Rożániec, dźieśięć Paćierzy, y pozdrowienia Pánny Máryi: może też te Modlitwy powtorzyć. 9. Jáłmużná też śię nie zámierza: ále śię puſzcza ná wolą káżdego.

A nalepiey te pięć rzeczy czynić po ſpowiedźi, ábo przynamniey po ſkruſze zá grzechy.

10. Przykłáda śię też ufolgowánie: dla chorych, dla robotnych, ktorzy nie mogą pośćić iednym iedzeniem, bez ſzwánku iákiego. A ſtárśi y młodźi mogąc pośćić bez niebeſpieczeńſtwá ná zdrowiu, powinni czynić, ieźli chcą doſtąpić Iubileuſzu.

11. Ktoby, czáſu miłośćiwego Látá, nie miał woli tych wſzytkich ſześći rzeczy odpráwić, ále tylko ſpowiedź, nie może być uczeſtnikiem Jubileuſzu, áni władzy ná ſpowiedźi ták wielkiey.

12. Ktoby ná Jubileuſzu, bez ſwey winy zápomniał grzechu

chu iákiego zátrzymánego do rozgrzeſzenia Papieżowi, ábo Biſkupowi, wypowiedźieć: może być potym od niego rozgrzeſzony, y po Iubileuſzu: bo iuż nie ieſt więcey zátrzymány. A klątwá zápomniona iuż ieſt znieśiona zupełnie.

13. Ktoby pod czás owego tegodnia, ktorego ma wolą otrzymáć Iubileuſz wpadał w grzechy reſerwowáne wyżſzey władzy, może być od nich rozgrzeſzony, poki nie ſkończy ſwego Iubileuſzu. Toż rozumiey y o klątwách.

14. Może podczás, kto otrzymáć Iubileuſz iednego dnia, nie czekáiąc tego dniá. Ná przykład. Kiedyby był chory, aboby pośćić żadnym ſpoſobem nie mogł, temuby mogła być odmiáná poſtu w inſze dobre uczynki: á on iednegoż dniá, kośćiołby náwiedźił, ſpowiedź, kommunią, y modlitwę odpráwił.

15. Raz przyiąwſzy Iubileuſz, drugi raz nie może tegoż indźie odpráwić. Są drudzy, ktorzy chodzą do rożnych Plebániy, kędy ſię rożnych czáſow odpráwuie tenże Iubileuſz: ſpodźiewáiąc ſię że im co raz ma ſłużyć, á mylą ſię.

Toż rozumiey, gdy iuż minie ze wſzytkimi klauzulami: ten ktory go opuśćił, y zániedbał, iużeſz go powetowáć nie może.

16. Potrzebá człowiekowi, záwiklonemu ślubámi, ábo obietnicámi, ſzukáć dobrego Spowiedniká. Bo złaby to byłá odmiáná, kiedybyś ty obiecał pośćić śrzody; á miáſto tego z odmiány ná ſpowiedźi, mowiłbyś Litánią (choćiay ieſt zacnieyſza modlitwá niż poſt) ále trzebá uważáć, ieſli to ſtoi za to, ieśli wyrowna: bo w odmiánách trzebá tego upátrowáć Muśiałby przyłożyć iáłmużny, y co tákowego.

17. Nie trzebá ſię też mylić, ſpodźiewaiąc ſię ná Iubileuſzu dyſpenſacyi w rzeczách ktore ſą z krzywdą bliźniego: ábo w ślubách czyſtośći, tákże też do Zakonu. Bo to záwſze wyimuią z mocy ſpowiednikom.

18 Kie-

18. Kiedyby Kápłan Kleryka ábo duchownego uderzył, á w tey klątwie ſzedł do Mſzey, w padłby w *irregularitatem.* Ná Jubileuſzu, może być rozgrzeſzony od grzechu, y klątwy, ále oná *irregularitas*, ktora go czyni nieſpoſobnym do wykonánia Kápłáńſkiego urzędu, nie może ſię znieść. Bo tego nie pozwala Papież gdy dáie Iubileuſz. Tákże też ktoby nie máiąc lat ſzedł ná *ordines majores*, y w nich ſłużył, byłby *irregularis*, od ktorey dyſpenſacya ná Iubileuſzu nie może ſię dáć.

19. Czyni ſię też ufolgowánie więźniom, że im Spowiednik może wygodźić, iáko y Zakonnicom: Nuż też podrożnym. A ſpoſob tego mądry Spowiednik wyrozumieć może z Bulli.

ROZDZIAŁ XV.

O Odpuſtách Zakonom nádánych.

OCiec Swięty Páweł V. Roku 1606. *Maij* 23. Wliśćie ktory ſię poczyna *Romanus Pontifex* łáſki y odpuſty wielkie Zakonnym oſobom dáie.

1 *Naprzod* Kłádźie zdánie Kárdynałow, (ktorzy około tego pilne ſtáránie czynili) áby znieśione były wſzytkie przeſzłe Odpuſty, iáko te ktore wątpliwośći wiele, á pewnośći máło miáły: poniewáżże wyſłucháli pierwey Zakonnych przełożonych, y roztrząſnęli rzeczy dobrze y przyſtoynie.

2. Potym z uważeniem y dobrym rozmyſłem, ná duchowną poćiechę y porátowánie pewne Zakonnikow, opátruie ich, nowodánymi odpuſtámi. Ztym dokłádem: Zeby ſłużyli tylko tym ktorzy w klaſztorze mieſzkáią, ábo choćiay indźie, byle z dozwoleniem ſwych ſtárſzych, dla ſłuſzney przyczyny tám ſię báwieli.

3. Obiáśnia Oćiec Swięty przy końcu, iż to co ſię dáie wſzytkim Zakonom w obecz, ma ſłużyć y Zakonnicom,

ktorykolwiek Reguły approbowáney w klasztorze mieszkáiącym ze trzemá ślubámi solennymi, y wiekuistą klauzurę záchowáiącym, lub by to był w rządźie Biskupim, lub Zakonnym.

§. Odpusty tedy są te.

1. WSzytkim wiernym Paná Chrystusowym, ktorzy wstępuiąc do Zakonu: będą bráć hábit Zakonny od prawdźiwych ábo słusznych Przełożonych, według Kánonow, to iest opisánia práwá, według porządku káżdego Zakonu, y Konstytucyi Apostolskich, ábo nawyższych Biskupow, do tego z tą intencyą áby się zostáli w Zakonie, á czásu swego professyą uczynili: Tákim pierwszego dniá ktorego wstępuią do Zakonu: ieśli będą prawdźiwie pokutuiący, ieśli też wyspowiádáią się, y przyimą naświętszy Sákráment, daie zupełny odpust.

2. Nowicyusz odpráwiwszy rok swey probácyi, tákże pokutuiący, spowiedź uczyniwszy, y kommunikowawszy, á potym czyniąc professyą, tákiż odpust zupełny otrzymywa.

3. Káżda osobá Zakonna, ktora mieszka w swym klasztorze ábo w konwenćie, w święto przednie swego Zakonu, spowiádáiący się y kommunikuiący, ábo Mszą máiący: do tego, modlitwę uczyni, zá zgodę między Pány Chrześćiáńskimi zá wykorzenienie Heretyctwá (to iest błędow Heretyckich) zá zdrowie Rzymskiego Biskupá, y zá wywyższenie kośćiołá świętego Mátki nászey, dostępuie zupełnego odpustu.

4 Czásu śmierći, ieśli będźie prawdźiwie pokutuiący, spowiedź y kommunią odpráwi ábo ieśli tego czynić nie będźie mogł, przynamniey skruchę máiąc, będźie nabożnie wzywał Imię JEZUS, lub to usty, lub też sercem, ieśli mową nie będźie mogł, zupełnego odpustu dostánie.

5. Zákonnik poświęcony ná Kápłáńſtwo *Canonicè*, to ieſt wedle Reguł ábo praw kośćielnych, wyſpowiedawſzy ſię, pierwſzą Mſzą odpráwuiąc, zupełny odpuſt ma.

6. Tákże y ćiż Zakonnicy ktorzy przy tey mſzy będą, ſpowiedź y kommunią odpráwiwſzy, zupełny odpuſt máią.

7. Ktorzy záś zá licencyą ſwych ſtárſzych, odemknąwſzy ſię od ſpraw y zabaw przez dźieśięć dni, w celli pomieſzkáią: ábo też odłączywſzy ſię od inſzych towárzyſtwá, udádzą ſię ná czytánie pobożnych kśiąg, ábo inſzych rzeczy duchownych, ktore umyſł do nabożeńſtwá y duchá przywodzą, przydáiąc częſto uważenia, y medytácye táiemnic wiáry Kátolickiey, dobrodźieyſtw Bożych, oſtátecznych onych czterech, (śmierći, ſądu, piekłá, niebá) męki P. náſzego Iezuſá Chryſtuſá, y inſzego ćwiczenia: modlitw poſtrzálnych, ábo inſzych uſtnych: czyniąc przez dwie godźinie przynamniey przez dźień y noc modlitwy umyſłowe: Do tego pod ten czás ſpowiedź kommunią ábo mſzą odpráwiſzy: Zupełny odpuſt, ilekroć będźie ſię tákie święte ćwiczenie czyniło.

8. Ciż Zakonnicy, wkláſztorze zyiący ktorzy náwiedzáć będą nabożnie ſwoy kośćioł, y modlić ſię będą zá one cztery rzeczy pomienione (liczbie 3.) doſtąpią tychże odpuſtow, ktorych doſtępuią ći co náwiedzáią kośćioły Rzymſkie, ták w mieśćie będące, iáko y przed, ábo około miáſtá, w káżdy dźień, ták właśnie, iakoby te kośćioły Rzymſkie oſobiśćie náwiedzáli.

Wiedźieć trzebá, że w tych kośćiołách Rzymſkich bárzo wiele ieſt odpuſtow, y trudno wyliczyć, mogę rzecz że nie poráchowáne, czynić choćiay ná pámięć: á Pan Bog nie uczyni krzywdy.

Tu Papież nie náznácza co mowić, náwiedzáiąc kośćioł, puſzcza ná wolą y rozſądek káżdego. Dla ták wielkiego á pewnego odpuſtu, rádźił bym Litánią do wſzytkich SS, (choćiay bez Pſalmow) odpráwić, ábo

trzećią

trzećią Część Koronicá, abo dźieśięć Paćierzy z pozdrowieniem P. Máryi. A chćiałliby kto przydáć krotkie modlitewki służące onym czterom rzeczom, zá ktore Páná Bogá prośić, ieszczeby lepiey.

9. Tákże Zakonnicy w klásztorze żyiący, gdy przed ołtarzem swego kośćiołá, pięć rázy paćierz y pozdrowienie Pánny Máryi odmowią, ná káżdy dźień pięć lat y pięć *quadragen*, odpustu dostąpią. Lecz ći ktorzy zá dozwoleniem swych Stárszych są w drodze, ábo mieszkáią indźie, byle iáko Káznodźieie, y Lektorowie: tegoż dostáną odpustu, przy ktorymkolwiek ołtarzu odpráwiwszy te modlitwy.

10. Ktorzy przez cáły mieśiąc ná káżdy dźień po pułgodźiny będą czynić modlitwę umysłową, á wyspowiádawszy się, ostátniey Niedźiele onego Mieśiącá przyimą ćiáło Páńskie: dostąpią odpustu lat sześćdźieśiąt y tyleż *quadragen*.

11. Ktorzyby z skruszonym sercem żáłuiąc ábo się káiąc, winy swe, grzechy, y niedoskonáłość w Kápitule opowiádali, ná się skárżąc, y duchownie kommunikowáć będą, (to iest prágnieniem, y wiárą) y ćwiczenie cnot uczynili, (to iest pokory, , ćierpliwośći, miłośći, &c.) trzy látá odpustu máią: y tyleż *quadragen* Co uczyni dni 120.

12. Ilekroć zá licencyą nawyższego Biskupá, ábo swych Stárszych, událiby się, do źiemie niewiernych, ábo Heretyckich, dla kazánia ábo dla uczenia Kátholikow, ábo náwrácánia niewiernych y Heretykow, dwákroć máią zupełny odpust. *Naprzod* kiedy wychodzą: *Drugi* raz kiedy wchodzą do oney kráiny. Byle przed wyśćiem, pokutuiący byli, wyspowiádáli się y kommunią ábo Mszą odpráwili, żeby ná tę świętą spráwę lepiey się przygotowáli.

13. Kiedyby Przełożony ná wizytácyách generálnych, postánowił modlitwy 40. godźin dla tego żeby Pan Bog wizytácyi spráwę pobłogosłáwił: ći ktorzy ná tych modlitwách przynamniey dwie godźinie, rożnych czásow będą, y tám

Páná Bogá prośić będą pobożnie zá one cztery rzeczy, á do tego, zá pomnożenie Zakonney obserwáncyi, y żyćia: także dostąpią zupełnego odpustu, byle się wyspowiádáli, kommunikowáli, ábo Mszą odpráwili.

Ná końcu tenże Papież znasza, rewokuie, kássuie, ánnuluie, wszytkie dawne odpusty, ták listownie iáko ustnie dáne: á przy tych nowych wszytkie zostáwuie.

Ale nie masz się czego zdrygáć, stoi zá nászė. A day Boże ábyśmy y tych chćieli pilnowáć, y nabożnie używáć: Obaczyłby się po śmierći wielki pożytek ich w uyśćiu mąk czyśczowych.

A widząc iák wielkie odpusty są medytuiącym, nie przećiwić się żadnym przeszkodom do medytowánia: ále prowádźić w Imię Boże ná cześć y chwałę Bożą, á zbáwienie swoie. Acz trzebá niesposobne kierowáć, y głowy słabe, áby áni opusczáli tych medytácyi, dla swego dobrego, y dla odpustow: áni też bárzo usiłowali: ále miárą ktoraby zgadzáłá się z ich fantázyą, tego używáli. Kto niesposobny ná długie medytácye, więc krotkie niech czyni: á przynamniey niech záżywa często onego pobożnego, á krotkiego myślenia, o ktorym w Czwartey Częśći powiedźiáło się. Przełożony y Przełożona: Spowiednik y Wodz ábo Mistrz to mogą y máią pomiárkowáć.



Zeby

Zeby tá kártá cáła, prożna nie byłá, przyczynić się może proste y łácne obiáśnienie Paćierza

1 W Paćierzu dwie rzeczy są, przemowá y prośbá. Przemowá iest Oycze nász ktoryś iest w niebie. W tey to przemowie krotkiey, cztery rzeczy się wnas spráwuią. Miłość, śmiáłość, otuchá, y uczćiwość.

Miłość: kiedy mowimy, Oycze nász. Iest Oycem wszytkich dla tego iż on nas stworzył: iest Oycem dobrych, przez łáskę użyczoną. Iákoż go to nie miłowáć!

Smiáłość ábo beśpieczność do niego przystąpić przez modlitwę, iáko do Oycá Syn ućieka się w káżdey potrzebie.

Otuchá; w tychże słowiech. A czemu syn nie ma się spodziewáć, otrzymáć u miłuiącego Oycá? Otrzyma, á otrzyma pewnie: byle był synem prawdźiwym, duchem y áffektem synowskim służącym Bogu, y od iego przyiáźni nie odrywáiącym się przez grzech, á przynamniey wracáiący się przez pokutę: y dla tego się dołożyło Nász.

Uczćiwość y rewerencya; kiedy się mowi, ktoryś iest w niebie ná wysokośći, w chwale y błogosłáwieństwie wielkim. Iest ći on wszędy, ale w niebie przedźiwnym sposobem: w máiestáćie y godnośći niepoiętey.

Prośby zásię są śiedm. *Pierwsza* z strony Páná Bogá, áby iego Imię było szánowáne y chwalone po wszytkim świećie, od wszelkiego stworzenia y narodu, wedle náuki prawdźiwey Páná Chrystusowey. Y dla tego się mowi Swięć się Imię twoie.

Druga iest z strony pośrzodku do zbáwienia: á ten iest, posłuszeństwo p[r]zykazánia Bożego, żebyśmy go pełnili. Y dla tego przydáie. Niechay będźie wola twoiá, iáko wniebie, (kędy doskonáłe posłuszeństwo) ták y ná źiemi.

Czwarta. Z strony pomocy do zásłużenia sobie niebá: A

to ieſt ſłuſzne pożywienie, aby człowiek wolniey y ſpokoyniey ſłużył Pánu Bogu y bliźniemu dobrze uczynił, przez iáłmużnę. A ná to przydáie, chlebá náſzego powſzedniego day nam dźiś. Przez Chleb rozumieią ſię wſzelákie potrzeby należące do ćiáłá, iáko iedzęnie, napoy, ſuknia, mieſzkánie, &c. czego ták záżywáć mamy, áby to nam do zbáwienia pomagáło á nie wádźiło.

Piąta. Z ſtrony przeſzkody do zbáwienia, ktorą nam czynią grzechy. Y przeto mowimy, Odpuść nam náſze winy, iáko y my odpuſzczamy náſzym winowáycom.

Szoſta. Z ſtrony niebeſpieczności, ktorą nam przynoſzą pokuſy. Dla tego ſię mowi Nie wwodź nas w pokuſy. To ieſt: Nie dopuſzczay Pánie, áby nas ułowiłá y zwyćiężyłá pokuſa: Nie dopuſzczay ábyſmy ná nie zezwaláli, gdy ná nas przyidźie.

Siodma. Z ſtrony rozerwánia w ſłużbie Bożey, ktore czynią niewczáſy y nędze tego świátá, iáko ieſt, woyná, niewola, powietrze głod, &c. y ná to ſię nátrąca, kiedy mowimy. Ale nas wybaw ode złego. Więc y ták mowić możemy: prośimy tu, áby nas Pan Bog wolnymi uczynił od wſzytkiego złego: przeſzłego przez odpuſzczenie (cokolwiek iedno karánia pozoſtáłego ieſt) y zápámiętánie, od ninieyſzego utrapienia, turbácyi: przyſzłych ták doczeſnych iáko wiecznych, miánowićie potępienia, Amen. Niech ták będźie: niech ſię tak ſtánie.

Niechże Pan Bog będźie ná wieki pochwalony.

NAV-

NAUKA
O SWIĘTYCH
RELIQVIACH
Y o Odpuſtách.

Wſzytkim prawdziwym Chrześćiánom do czytánia y wiedzenia bárzo potrzebna.



Przez F. N. M. Ord: Præd:

Z dozwoleniem Przełożonych.

NAUKA
O Swiętych Reliquiách.

Mowi Mędrzec *Eccles. 20. Sapientia abſconſa, & theſaurus inviſus, quæ utilitas in utriſq́?* Mądrość zátáiona, á ſkárb niewidomy, coż zá pożytek w obu? Trzebá mądrość wyiáwić y dobrze udáć: trzebá ſkarb z ſkrzynie dobyć, wyiąć, użyć, y ná pożytek obroćić.

Reliquie Swiętych, ſą to wielki ſkarb, y nieprzebrány, iáko mowi Chryzoſtom Swięty. A Swięty Ambroży twierdźi, iż kośći Swiętych dar to Boży ieſt.

Atoż żeby ten ſkarb, dar, ábo upominek Swiętych Reliquiy przyięmny y w uważeniu był, trzebá go z ſkrzynie wyiąć, záwiniony odwinąć, y ná widok wynieść, ábo obiáśnić.

A żebyſmy go dobrze y doſtátecznie obiáśnili, cztery rzeczy o Swiętych Reliquiách powiemy.

1. Co ſię rozumie przez to słowo Reliquie.
2. Ze máią być poſzánowáne y w uczćiwośći u nas.
3. Dla czego máią być w poſzánowániu.
4. Jáko byli karáni ći, ktorzy nie ſzánowáli, lub pogardzeniem, bluźnierſtwem, lub kradźieżą, lub niedbálſtwem.

§. I.

Co ſię rozumieć ma przez Reliquią.

Reliquia ieſt słowo Łáćinſkie, znáczy oſtátki, ktore po śmierći Swiętych (wedle duſze w niebie záżywáiących błogosłáwieńſtwá wiecznego) tu ná tym świećie pozoſtáią: iáko ſą ćiáłá, kośći, ſkorki, proch, w ktory ſię ćiáłá obroćiły: chuſtki, trzewiki, ſuknie, ſtołki, łożá, laſki, domy,

więźienia, instrumentá, ná ktorych y od ktorych Męczennicy ućierpieli, y związáni byli, y namnieysze tych cząsteczki. A nádewszytko Páná Chrystusow Krzyż, ktory nayświętsze iego członki ná sobie trzymał, gwoźdźie, włocznia ćierniowa koroná, słup, bicze, żłob, gorá Kálwárya &c. y cokolwiek się iego dotknęło, y Swiętych Bożych.

Czytamy w żywoćie S. Grzegorzá Papieżá, gdy ieden Pan wypráwił do niego posły, aby uprośili u niego co Reliquiy. On im káwałkow od Korporałá, ná ktorym Mszą odpráwował, w słoiu zápieczętowánym dał. Wracáiąc się do Páná, w drodze otworzyli, á nie widząc żadnych kośći Swiętych, ktorych się spodźiewáli, zá krzywdę sobie wźięli: y znowu do S. Grzegorzá się wroćili. On wźiąwszy u nich nożá, rozerznął Korporał z ktorego krew poćiekłá. Dopiero oni poczęli y chusty Swiętych szánowáć.

Temu podobnego coś tráfiło się Swiętemu Marćinowi. Bo gdy po pielgrzymsku przyszedł do Agáwnu, náwiedźić ćiáła Swiętego Mauryccgo Zołnierzá y Męczenniká z iego towárzystwem, á prośił o trochę Reliquiy ábo kosteczek ich. Ci ktorzy to w poruczeniu mieli, dáć niechćieli. A Swięty Marćin: przynamniey pokażćie mi mieysce męczeństwá, ná ktorym oni krew dla Páná Chrystusá wylali. Co gdy pokazano, modlitwę uczynił Swięty Marćin: á dobywszy nożá, wyrznął w okrąg źiemię; y gdy podniosł, krew gęsta dostátkiem ćiec poczęłá.

S. Agnieszce Zakonu Swiętego Dominiká, w widzeniu sam Pan Chrystus, źiemię Krwią iego, czásu męki skropioną dał, káwałek miednice w ktorey był kąpány w dźiećinstwie. S. Piotr, y Swięty Páweł Apostołowie, zá wielki upominek obdárzyli ią, szat swych cząstkámi.

Náwet wspomina Báronius, Roku 574, y owszem sam Swięty Grzegorz, Biskup Turoński (o ktorym masz w Zy-

wotách Swiętych 14. *Novemb:*) o ſobie świadczy, iáko kilká kroć z wielkich niemoc, prochem od grobu Swiętego Marćiná, wybáwiony był, á nie tylko prochem, ále y dotknieniem ſię kraty drewniáney u grobu iego.

Co więkſza, pończochy Swiętego Gáwłá (o ktorym maſz w żywotách Swiętych 15. *Octob:*) dáne po śmierći ubogiemu choremu, y ſkurczonemu, zdrowie mu przyniosły, ſkoro ie wdźiał: iáko y dotknieniem włośienńice Swiętego Hieronymá, trzey umárli powſtáli.

Y to wielka. Ze tego dniá, ktorego S. Jácká pogrzebiono młodźieńcá iednego imieniem Zegotę, koń z śiebie zbił, wierzgáiąc podeptał, y zábił. A gdy go położono ná grobie Swiętego, ożył zdrowo, iákoby nigdy z koniá nie ſpadł.

Co nie ma być dźiwno nikomu, gdyż czytamy w Piſmie S. *Act:* 19. że chuſtki, ábo przepaſki od ćiáłá Swiętego Páwłá, chore uzdrawiáły. Bá y ćień Swiętego Piotrá *Act:* 5.

To wſzytko dla tego ſię przytoczyło, żeby ſię pokazáło iż namnieyſza rzecz należąca do Swiętego, nie ma być lekce ważona, ále zá świętą Reliquią poczytána.

Y to nie máła, co powiedźiał Swięty Grzegorz Názyánſenus: *Omnia poteſt pulvis Cypriani, cum fide, ut ſciunt hi, qui ipſi experti ſunt.* Wſzytko może proch Swiętego Cypryaná z wiárą, iáko wiedzą, ktorzy ná ſobie doználi.

§. II.

Ze Reliquie Swiętych máią być w uczćiwośći wielkiey u nas.

WDłuż ſię nie záwodząc, á ráczey ſkracáiąc: ták ſobie w tym poſtąpię, y ták mowić będę:

Sam B[o]g czći Reliquie Swiętych, Aniołowie Boźi, ludźie Swięći, beſtyiki nieme, zwyczay dawny, diabli ſami z bo-

iáźnią,

iáźnią, czćić muszą. A iákoż to my ludźie wierni do pobożnośći ćiągnący, szánowáć ich nie mamy?

Co z strony Bożey. Czytamy *Deut: ultimo*, to iest *Cap:* 34. Że sam Bog pochował ćiáło Moyżeszowe w pádole źiemie Moábskiey: á żaden wiedźieć nie może y do tego czásu o grobie iego.

Wielką záprawdę uczćiwość Bog wyrządźił Reliquiom S. Moyżeszá: lub go swymi rękámi, to iest sam przez się pogrzebł, (iáko chce Swięty Hieronym) lub też przez Anioły swe, (co zowią *ministerio Angelorum:*) á nie przez ludzkie ręce, iáko insi Doktorowie rozumieią.

Do tego. Ozdobił też Bog wielkimi cudámi Swięte Reliquie. Kośći Swiętego Elizeuszá, skoro się dotknęły umárłego: áżeć on zmartwychwstał. 4. *Reg:* 13.

Y po dźiś dźień często á gęsto to czyni. Między inszymi ná pogrzebie Swiętego Ignácego Loiole, iedná Rzymiánká, dostawszy káwałká suknie iego, y záwieśiwszy ná szyi Corki chorey, záraz ią zdrowo obaczyłá.

Y to nie máłe uraczenie Swiętych, że od Bogá po śmierći ćiáłá ich, zdáły się iáko uwielbione, ozdobne, y lśnące się: iáko Swiętego Marćiná, Swiętego Fránćiszká, &c.

Do tego wonieiące pięknie, choćiaż w kilká lat po pogrzebie, iáko Swiętego Dominiká, y inszych: tákże w kilká lat cáłe nálázły się iáko żywe.

Z grobow też drugich ćiał Swiętych, oleiek płynący, á ná wiele chorob pomagáiący wynikał, iáko Swiętego Andrzeiá, Swiętego Mikołáiá, &c.

Więc że też ćiáłá ich niewiádome, cudownie obiáwiał, dla uczćiwego przenieśienia.

Przeto, kogo Krol czći, sługá czemu nie ma czćić? Kogo Bog, czemu nie człowiek?

Aniołowie też poszánowáli ćiáło S. Káthárzyny Męczen-

 niczki,

niczki, gdy ie wźiąwszy ná gorę Synái (ná ktorey przykazánie dał Bog przez Moyżeszá Zydom) zánieśli, y tám swymi rękámi pochowáli.

Pisze *Surius Tom: 5. Octob: 29.* o iedney Swiętey Pánnie, Ermelendis, ktora byłá wielkiey miłośći ku Bogu y bliźniemu, dźiwney skromnośći w żyćiu, przestáiąc ná grubych polnych źiołách, á ćiáło swe Pánieńskie okrutnie ćwicząc: Więc y pokory głębokiey, bo nim słáwá o niey dobra szerzey się rozpływáłá, tym oná pokornieyszą się stáwáłá: Tá máiąc umrzeć, głosu Anielskiemu posłuszna byłá, szłá gdźie iey kazano: á umárszy, od Aniołow z śpiewániem pogrzebiona byłá.

O Swiętym też Hilárym pisze Swięty Piotr Dámiánus Kárdynał, że gdy nágotowano grob uczćiwy ná przeniesienie ćiáłá iego: w nocy, gdy Biskup y Opát támtego Klasztoru ná modlitwie byli; sámi Aniołowie ćiáło przenieśli. O wierę też názbyt uczczeni są od Bogá przyiaćiele iego, ále prawdźiwie: bo y w tym wyświadcza mię Prorok Swięty Dawid. *Psal: 138.*

A sámi Swięći, iáko się szanowáli, y iáko ieden drugiego pozostáłe pámiątki uważał, y czćił?

Swięty Athánásius chlubił się, y kochał bárzo w płászczu wytártym, ktory mu był puśćizną zostáwił Swięty Antoni, y z kożuskiem. iákoby mu był wielką iáką máiętność odkazał: A co weyrzał ná suknisko, przypomniał sobie świątobliwośći postáwę.

Antoni też Swięty (iáko świadczy Swięty Hieronym) gdy dostał suknie Swiętego Páwłá Pustelniká, z liśćia Palmowego uplećioney, dla uczćiwośći Swiętego Páwłá, tylko ná uroczyste święta Wielkieynocy y Swiątek ią wdźiewał.

Swięty Hieronym mowi: Gdyby mi sobie dano obieráć,

dálcko-

dálekobym rádniey wolał ſuknią Páwłá z zaſługami iego, niż Krolewſką purpurę z przymiotámi iey.

A Swięty Ambroży gwoźdźie Swiętego Agrykoli przenośi nád niezmierne ſkárby, złotá, ſrebrá.

Swięty Germánus Biſkup Antyzyodoru, kośći SS. ná ſzyi uwieſzone z uczćiwośćią nośił, ktore potym u grobu świętego Albánuſa Męczenniká zoſtáwił, á ſobie z onego mieyſcá męczeńſtwá, źiemie nábrał, ktora záraz zdáłá ſię ode krwie rumiána.

B. *Franciſcus* Borgia, trzeći Generał od Swiętego Ignácego, ſtárał ſię z pilnośćią, áby świętych Reliquie y Obrázy, z wielkim nabożeńſtwem czczone były; twierdząc, iż nigdźie indźie obroćić ſię przyſtoynicy nie może ſrebro, złoto, perły, kámienie drogie, iáko tu. Gdy ie w ręce brał, z wielkim duchownym weſelem pozdrawiał ie mowiąc: Bądźćie pozdrowione upominki, nam ná tym wygnániu, y w pádole łez będącym od Bogá zoſtáwione, y ku dochowániu powierzone. Bądźćie pozdrowione, ktore ieſteśćie náſzą nádźieią y ućiechą. Przyidźie pewnie ten czás, gdy ten proch przyoblecze ozdobę chwalebną, pomoże towárzyſtwá duſzy iuż teraz błogoſłáwioney w niebie.

Bárdzoby wiele przykłádow, ná to, y ná inſze, przywieść ſię mogło, kiedyby nie ſzło o przedłużenie.

Idę dáley. Beſtyiki nieme y ptacy, ochrániáią ćiał świętych. Auguſtyn Swięty świadczy o Swiętym Wincentym Męczenniku, ktorego ćiáło, gdy było podáne zwierzom ná rozſzárpánie y pożárćie, kruk y ptáſtwo, náwet y wilk przedźiwnie obronili: W wodę wrzucone, zátrzymáne tám y utopione być nie mogło.

Orłowie, ćiáłá Swiętego Stániſłáwá rozśiekánego, y rozrzuconego z pilnośćią ſtrzegli.

Dawnyſz to zwyczay ieſt, w kośćiele świętym, ieſzcze

 od ſa-

od sámego początku iego: Ze Swiętych Reliquiy nie lekce ważono: y owszem dźiwnie sobie poważono: Ludźie znáczni, Cesarze, Krolowie, y inśi z wielką uczćiwośćią przenosząc, o nie się stáráiąc, świece y lámpy zápaláiąc: srebrá, złotá, ná oprawę nie żáłuiąc: koszt wielki ná dostánie ich ważąc.

Archadyus Cesarz, Sámuelá Proroká kośći z Judzkiey źiemie do Konstántynopolá, z wielkim tłumem ludźi, (ktorzy ku nim wyszli) z weselem wprowádźił.

Sámi też Swięći, nápieráli się, y żywych napomináli, áby ich ná uczćiwsze mieyscá przenoszono.

Ale nie wiem, dla czegoby ludźie pobożni, nie mieli chętnie czćić Swiętych Reliquiy, ktore y szátan z boiáźnią wielką ochrániáć ich muśi, iáko Swięty Ambroży mowi.

Julianowi Cesarzowi, gdy ofiárował Apollinowi, diabeł w báłwánie odpowiedźieć nie mogł; dla tego, iż był blisko grob Swiętego Bábile Męczenniká.

Chcesz wiedźieć, dla czego szátan muśi się bać ich? Powiem przez podobieństwo.

Łotrowie ábo złodźieie, udawszy się ná rozboy y kradźież, gdyby wkrádli się do obozu, y tráfili na broń Cesarską ábo Hetmáńską, zlękliby się, y nieśmieliby się iey tykáć, boiąc się tám iákiey zásacki, y z ćichá szwánku.

Tàk y szátáni rozboynicy náśi po drodze zbáwienney, gdy widzą ćiáłá Swiętych, przez ktore walczył sam Chrystus, Bog prawdźiwy, y burzył bramy piekielne, nie śmieią przystąpić do nich.

Swięty Hieronym do szátáná obroćiwszy rzecz, ták mowi: Iák często ćię dręczył proch ten, ktory Wigiláncyus znieważa, gdy nikczemnym prochem Reliquie zowie.

Dokłada. Ze przy grobie Swiętego Elizeuszá, y Swiętego Jáná Krzćićielá, zwykło dyabelstwo ryczeć.

§. III.

§. III.

Coli zá przyczyny ſą tego czczenia SS. Reliquiy

DWoiákie przyczyny przywieść ſię mogą, dla ktorych SS. Reliquie czćić mamy. Niektore ſię tkną ich uczćiwośći, y przyſtoynośći: Drugie náſzego pożytecznego.

Słuſzna ieſt, ćiáłá ktore były inſtrumentem, ábo naczyniem duſz do wſzytkich ſpraw dobrych, ſzánowáć, czćić, y ważyć: bá y ſamego Bogá do cudow czynienia inſtrumentá: znáki zwyćięſtwá tryumfuiących, náznáczone do niewypowiedźiáney chwały niebieſkiey, to ieſt, áby ćiáłá po zmartwychwſtániu były świętnieyſze, niż ſłońce, á tym czáſem ſą iáko upominki zoſtáwione od náſzych Pátronow, ábo obrońcow, y zewłoki náſzych ukochánych. Słuſzna ich z tey miáry ſzánowáć.

Pożytki záś, ktore zá tym poważeniem Reliquiy Swiętych idą kto wyliczy? Swięty Chryzoſtom mowi: Ze Bog nic nam práwie (po Sákrámenćiech) pożytecznieyſzego do zbáwienia nie zoſtáwił, nád te SS. Reliquie. Bo nic ſkuteczniey nie znáczy, y przypomina Swiętych zmárłych, iáko grob ich, y záraz ſkoro weyźrzymy ná grob ich wiele ſobie (ieśli pobożni y rozſądni ieſteſmy) przypomnieć możemy. Bo naprzod pomyślimy, że też to człowiek, ábo ludźie byli, á przećię ták oſtry żywot prowádźili. Záczym wſpomniemy ná ich cnoty, miłość zápaloną ku Bogu, y prágnącą rátowáć bliźniego: przyidźie nam ná myſl, ich niezwyćiężona ćierpliwość, głęboka pokorá, Anielſka czyſtość, gorące modlitwy, &c. A przy tym, iák wielkiey chwały oni záżywáią w niebie, zá máłe y krоćiuchne prace tego żywotá, zdumiewáć ſię też będźiemy wielkiey dobroći y mądrośći Bożey, ktorą z źiemie ſtworzenie wypolerowáć raczył y uſpoſobić do ták dźiwnego wywyżſzenia.

Ale udaymy ſię trochę do Doktorow Swiętych y Hiſtoryi pewnych: Z nich obaczymy, iáko ludźie zá pożytkiem wielkim byli, dla poſzánowánia tych świętych Reliquiy.

Swięty Bázylius o Reliquiách czterdźieſtu Męczennikow, ták mowi: w przemowie. Ci ſą, ktorzy náſzę kráinę ſpráwuią, y iáko wieże nieiákie przyległe, beſpieczność czynią, áby nieprzyiaćiel nie wpadł: ktorzy nie ná iednym mieyſcu ſię záwárli; ále wielu mieyſc gośćmi będąc, wiele Oyczyzn kraſzą ábo zdobią.

Gregorius Niſſenus powiáda; iż ći, ktorzy w kośćioł Męczennikow wchodzą, naprzod przypátruią ſię budowániu y ozdobie: potym przybliżywſzy ſię do grobu, máią ſobie zá błogoſłáwieńſtwo y poświęcenie, dotknąć ſię go. A komu ſię zeydźie, y dopuſzczą wźiąć co prochu, ktorym grob przypadł, zá upominek przyimuie on proch, y iáko rzecz bárzo koſztowna, zbiera ſię źiemiá do ſchowánia.

A kiedyby kogo to ſzczęśćie potkáło, żeby ſię mogł dotknąć (iáko to u nas przez pocáłowánie) Swiętych Reliquiy, ma to ſobie káżdy zá wielki, pożądány, y z wielkim uśiłowániem uproſzony dar.

Swięty Epiphánius, piſząc żywot niektorych Prorokow mowi: iż wiele ludźi czczą groby ich, dla wielu dobrodźieyſtw, ktore im Pan Bog czynił, dla záſług tych Prorokow.

Swięty Bázylius świadczy: iáko iednym zdrowie, drugim żywot, Bog przy kośćiach Swiętych przywracał.

A gdy Reliquie S. Julitty przyprowádzone były, kędy niedoſtátek wod było, nátychmiaſt wydáły ſię źdrzodłá ſmácznych wod.

Swięty Ambroży świadczy: że między inſzemi cudámi, ślepy ieden, imieniem Sewerus, przeyrzał przy Reliquiách SS. Gerwázego y Protázego, ſkoro ſię dotknął már.

Sulpicyus piſze: iż dotknieniem ſzáty Swiętego Márćiná,

białagło-

białagłowá nieiaka byłá uzdrowiona z choroby płynienia krwie.

Swięty Auguſtyn twierdźi: że młodźieniec opętány, był wybáwiony przy Reliquiach SS. Gerwázego y Protázego.

A ktożby wyliczył tych ślepych, chromych, niemych, rozmáićie chorych, umárłych, do zdrowia y żywotá przywroconych, powietrza záráżonego uſtępuiącego, nawáłnośći morſkich uśmierzonych, dodánia ſercá do woyny, pomocy do zwyćięſtwá y porażki nieprzyiaćioł, przez Reliquiy Swiętych przytomność?

Jednę tylko przytoczę Hiſtoryą o ćiele Swiętego Symeoná, ktorego zwano Stylites. Tego ćiáłá gdy ſię nápierał Leo Ceſarz od Antyocheńczykow: oni prośili, áby im go nie brał. Abowiem miáſto murow nie ma (ktore były od tegoż Ceſarzá zburzone) á to ćiáło święte ſtoi nam zá mury, ſtrzelby, obronę, y w potrzeby opátrzenie. Co usłyſzawſzy Ceſarz zániechał.

Owo dobrze, *Concilium* wtore Niceńſkie, názywa ich *fontes ſalutares*, źrzodłá ábo zdroie zdrowe y zbáwienne, á nie tylko ćiáłom pomagáiące, ále y duſzom.

A to ze dwu miar. 1. Ze dla nich Bog wpuſzcza święte nátchnienia w ſercá ludźi pobożnych, gdy ſię przed nimi Pánu Bogu modlą, ich czcą, y przyczyny wzywáią. 2. Wzbudza do dobrego, ſtáwiáiąc przed oczy wiernych przykłády y cnoty ich, á zápaláiąc do náſládowánia żywotá y obyczáiow ich, ktorzy członkámi żywymi Páná Chryſtuſowemi, y Kośćiołem Duchá S. byli: y ták z nich płynie wodá żywa podſkákuiąca y podnoſząca do wiecznego żywotá.

Co ábowiem nam ſzepcą do uchá ſercá náſzego głowy Swiętych, gdy ſię ná nie zápátruiemy, cáłuiemy, y przy nich modlitwę czynimy? To. Przypomnićie ſobie wierni, że te głowy náſze pełne były myśli S. á prożnych nie przypuſzczáły

Przypatruycie się oczom pełnym łez ku niebu pátrzącym, á od márnych y świeckich rzeczy się odwracáiącym.

Pátrzćie ná ustá, ktore skromnie pokármu záżywáły, á więcey ábo częściey pośćiły. Ná ięzyk, ktory záwárty był záwsze, á nie otwierał się tylko ná chwałę Bożą, á zbudowánie bliźniego. Ná uszy, ktore zátulone były od mow niepotrzebnych, á otworzone do słow zbáwiennych. Oglądayćie ręce, zrobione pracą pożyteczną, y miłośiernych uczynkow spráwowániem. Pomyślćie też, że y nogi były prędkie do dobrego, nie potoczne do złego. Wiedzćie iż ćiáło wyschło y strapione, duchowi powolne, posłuszne, y poddáne było. Suknie podłe y skromne.

Atoż y wy naymilsi náśi, toż czyńćie, tym śládem idźćie: tegoż doydźiećie, czegośmy y my doszli.

A my násłuchawszy się tego od nich, wnętrznie z uważeniem mowmy sobie ták: Reliquie tu są Swiętych, ktorych od miłośći Páná Chrystusowey, nie odłączyło utrapienie, ućisk, áni przenásládowánie, áni przymowki, áni zelżywośći, áni nic zgołá: Przystoyuymyż do siebie, ábyśmy mocno w sercu swym postánowili, dla żadney rzeczy upodobánia, nie rożnić się przez grzech od Bogá.

Dáley. Są tu Reliquie Męczennikow, ktorzy wielkie męki ućierpieli dla Páná Chrystusá. Zdobywaymyż się ná serce do wytrwánia wszelákiey prace y dolegliwośći.

Jeszcze. Są tu kośći przeczystych Pánienek ábo dźiewic: zápalmyż się prágnieniem cáłey czystośći.

Reliquie tu są Wyznawcow y Pustelnikow Swiętych, ktorzy ostry żywot prowádźili: wzbudźmyż się do pokuty szczerey, y do śćisleyszego żyćia, ućiekáiąc przed roskoszámi.

Są też Reliquie Zakonnikow y Zakonnic, ktorzy trzymáiąc się mocno praw swych doszli wysokiey doskonáłośći. A my się też rozmiłuymy praw nászych, ábyśmy ich cále wykonywáli, á w niczym nie ustępowáli.

Nakoniec, iakiekolwiek Reliquie ſą, lub Kápłanow, lub Swieckich, Zołnierzow, y Sędźiow, ktorzy ſwych powinnośći przeſtrzegáli, podádzą ſię zewſząd przykłády, ktorych my náſládowáć mamy.

Jeśli ták ſobie poſtąpimy, wielkie pożytki ná duſzy zbierzemy.

§. IV.

Iáko byli karáni ći, ktorzy Swiętych Reliquiy nie ſzánowáli.

SWięty Grzegorz odpowiedźiał Ceſarzowey Konſtáncyi, ktora ſię nápierálá głowy Swiętego Piotrá, ták: *Sacrilegium*, ábo niezbożność ieſt, ták zacnych ćiał dotykáć ſię ábo widźieć. Y przydáie tám, iż wiele nágłą śmierćią pomárło, ktorzy ſię poważyli przyſtąpić z bliſká dla dotknienia, ábo tylko dla pátrzánia ná ćiáłá Swięte.

Dokłada dáley, y nátrąca, iż to wſzytko bywa, dla iákiey niegodnośći, y uczćiwośći tych, ktorzy ſię przybliżáią. Boć z nabożeńſtwá widźieć, y zpoſzánowániem przyſtoynym nośić, zeydźie ſię wſzytkim.

Ná te słowá S. Grzegorzá, oglądáiąc ſię y Biſkupi niektorzy, nie śmieli dźielić Reliquiy Swiętych. Iáko świádczy Symeon Metáphráſt, o Auxencyuſzu Biſkupie, ktory też gdy ſobie chćiał udźielić cząſtkę kośći Swiętego Nicetego, ſtrách iákiś nań uderzył, że muśiał zániecháć: Woli Bożey nie było, dla ſkrytych ſądow y táiemnic Bożych: Bo gdy tá przyſtąpi, á w tym, ktory dźieli, uczćiwość y intencya dobra, dopuſzcza Pan Bog. Iáko oney goſpodyni iednego podrożnego Zakonniká, tráfiło ſię, (świadczy *Ceſarius lib:* 8. *c.* 87.) tey, gdy ſię uſkarżał Zakonnik, iáko iuż przez 10. lat, ſtárał ſię o Reliquie 11000. tyśięcy dźiewic, á doſtáć nie mogł: przydał też proźbę, áby mu do tego pomogłá. Oná użali-

wſzy ſię go, ſzłá do kośćiołá, chcąc prośić o to Zakonnic. A gdy przed grobem iedney Pánny modliłá ſię, y wielki kámień ſłábą ręką ruſzyłá, on ſię umknął, ták że goſpodyni dośięgłá kośći, y wźięłá, ile chćiáłá, onym kámieniem wielkim łáciuchno záłożyłá, gośćiowi dáłá.

Oboie SS. Pánnom podźiękowáwſzy, weſoło ſię rozſtáli. Lecz teraz, ták bráć dla ſłuſznego zákazánia nie godźi ſię, chybá z dozwoleniem Biſkupá: Bo ináczey, grzech ćięſzki śmiertelny świętokrádztwo.

Alec tych ktorzy ſobie lekceważą, Bog karze częſto. Wſpomina Swięty Grzegorz, y po nim Báronius. Iż ieden pogardzaiąc kluczem do ćiáłá Swiętego Piotrá, opętány był od ſzátáná, zábił ſię, y umárł.

Clodoweus, Krol Fráncuſki, nie bárzo uczćiwie dotykáiąc ábo ſpráwuiąc ſię z Reliquiámi świętemi ták był ſkarány, że y ſam od rozumu odſzedł, y w kośćiele ſię bárzo y ſtráſzno záćmiło: iż od ſtráchu ći wſzyſcy, ktorzy tám byli, poućiekáli, iáko ieſt *in Flor: Exemp:*

Támże ieſt, że w kámpániey ieſt ćiáło świętego Lupi Biſkupá. Tráfiło ſię, iż ſługá iednego Mauruſá, w czymśi niedogodźiwſzy Pánu, ućiekł do kośćiołá. Zá nim wpádnie Maurus Pan iego, ktory nie tylko, nie uczynił żadney uczćiwośći ćiáłu świętemu, ále ieſzcze pocznie głupie mowić, ták: A ty Lupe, maſz mi wydźieráć z mocy ſługę mego, y dla ćiebie nie mam go ſkaráć? Uiąwſzy tedy ręką ſługę, ćiągnął go mowiąc. Nie dobędźie ten Lupus ręki z grobu, żeby ćię wydárł z rąk moich. Gdy to on mowił, nátychmiaſt ięzyk, ktory bluźnił, poſzwánkował, ryczeć począł, iáko bydlę, á trzećiego dniá w wielkim bolu umárł.

Swowolnie też gwałćić, y łupić ozdoby przy nich, y grobách ich, iáko ſą *vota*, ábo tabliczki ſrebrne, ábo iákie upominki koſztowne od ludźi pobożnych ofiárowáne, y tám

dla uczćiwośći, y pámiątki dobrodźieyſtwa záwieſzone: ieſt grzech śmiertelny świętokráctwá. A do tego, nic nádárzyło ſię to nikomu.

Báronius w Mártyrologium 18. *Martij* wſpowina ieden cud przy grobie świętego Nárciſſá, ktory gdy żołnierze Krolewicy łupić y gwałćić chćieli; P. Bog dopuśćił wielki roy much wielkich niezwykłych ná woyſko, ktory mu ták dokuczał y kąſał, że ſię muśiało roſproſzyć y poućiekáć, á powietrze ludźi więcey niż 40. tyśięcy, koni więcey niż 24. tyśięcy, zá krotki czás zniosło: w rychle też y ſam Krol Fráncuſki Filip umárł, ktory był z ſwym żołnierſtwem, znáczne zwyćięſtwo otrzymał, nád Piotrem Krolem Arágońſkim. Byłoby tych przykłádow więcey, ále ſkraczam. Ieden tylko ieſzcze przytoczę, dla tych, ktorzy z niedbálſtwá tylko, ládáiáko chowáią te święte Reliquie z Ceſaryuſzá *lib: 8. Cap: 85.* W Turyngiey był w iednym Klaſztorze Opát, ktory miał wielkie nabożeńſtwo do świętych Reliquiy. Dla tego w widzeniu nocnym przez ſen zdáło mu ſię, iákoby przenieśiony był do Kolná, y Kośćiołá 11000. dźiewic, kędy mu obiáwiono, że przy niektorey murowey ścienie, leżą ćiáłá trzech Pánien, á imioná ich ſą, Theomátá, Kleomátá, y Kryſtáncya. Ocknąwſzy puśćił ſię do Kolná: o licencyą ná ſzukánie, á potym wźięćię prośi. Dopuſzczono: ſzuka, kopáiąc z Ulrykiem grubárzem, naydźie: uczćiwie w ſkrzynię włoży; wraca ſię do domu z onym ſkárbem, ktory z wielką uroczyſtośćią ieſt przyięty, y ná przyſtoynym mieyſcu położony. A poki Opát on żyw był, w wielkim poſzánowániu one Reliquie były. Po iego śmierći, gdy náſtąpiły woyny, dla żołnierſtwá, ktorego ſię bali Zakonnicy, pochowáli w ſklepiku táiemnym te święte ćiáłá z inſzymi Reliquiámi, y ochędoſtwem Kośćielnym. Kiedy ſię pokoy wroćił, wſzytkiego dobyto, y ná ſwym mieyſcu położo-

no: tylko ſkrzynie z Pánnámi zániedbano, y tám zoſtáwiono.
Nie miło to było Pánnom świętym, y dla tego dwá kroć ſtráſzno zátrząſnęły ſkrzynią, ták że wſzyſcy mogli ſłyſzeć. Dwá kroć też Zákryſtyanowi, we śnie pokazáły ſię, oznáymuiąc że chcą z támtąd odeyść, kędy lekce ich ważą, gárdzą, y o nie nic niedbáią. A iż to niepomogło nic, iedney nocy Swiętá wielkiego w iutrznią, pokazáły ſię w uczćiwych ſzátách przed Ołtarzem wielkim. Tam ukłoniwſzy ſię przed Ołtarzem, potym ná kſztałt w drogę ſię puſzczáiących, odchodzą od Ołtárzá, y kłániáią ſię Opátowi y wſzytkim, iákoby żegnáiąc ſię; y przez drzwi, ktore poſpolićie zámykáne bywáły, wyſzły.
Jeden Zakonnik po iutrzni, odwiodſzy Opátá ná ſtronę (bo ſię ſpodźiewał ſam tylko to widźieć) zwierzy mu ſię tego. Ale gdy Opát, iáko y wſzyſcy do tego ſię widzenia przyználi, y około tego bádánie czynili; ieden z nich domyślił ſię, że to były one Pánny zaniedbáne. Poydą do ſkrzynie, áżeć w niey nie máſz nic. Zląkſzy ſię, do Kolná poſłáli, áby ie názad przyprowádźili. Roſpowiedźiawſzy Xięniey y wſzytkim Mniſzkom rzecz, iáko byłá, á Zakonnice obaczywſzy ich ćiáłá ná onym mieyſcu, z ktorego były od nabożnego Opáta wźięte, wſzytkie odpowiedźiáły. *Benè veniant nobis dilectiſſimæ domicellæ noſtræ, bene veniant.* Chwałá Bogu, że ſię wroćiły do nas Pánienki náſze, witamy ich witamy. Ponieważ, że z wámi mieſzkáć nie chćiáły, my też ich nie odeślemy. Lecz dano temu Opátowi inſzey Pánny głowę, ále mu nie w ſmák poſzło, y ſmutno ſię do domu wroćił.
Przeto wſzyſcy, ktorzy ie przyimuią, z wielką uczćiwośćią y nabożeńſtwem máią ie przyimowáć (iáko Grzegorz S. upomina) y nad złoto y ſrebro, y wſzelákie kleynoty, niezmierne ſkárby y dáry ie przekłádáiac, máią ich ſzánowáć y

ważyć: gdyż y ten, ktory oddáie z wielką chęćią y miłośćią to czyni, ták wielkiego kleynotu użyczáiąc. Bogći to sam spráwił serce (iáko Gaudencyus Biskup Bryxyiski mowi) żesmy y dostáli, y wam użyczyli Reliquiy Swiętych.

Uczćiwie ie tedy przyiąwszy, y ná Ołtarzu położywszy (upomina S. Chryzostom) często ich náwiedzaymy, czćimy, z wielką wiárą do nich się ućiekaymy, cáłuymy: ieśli chcemy z tąd błogosłáwieństwo y dobrodźieystwo otrzymáć. Wszytkichći Męczennikow y Swiętych czćić trzebá, ále zwłaszczá tych, ktorych Reliquie mamy, (mowi Máxymus Biskup) A mamy tu y zacnych, y wiele bárzo, iáko się z Regestru káżdy spráwić może.

Zdarzże to Pánie Boże, áby moiá Oyczyzná miła, y ten skarb dobrze sobie uważáłá, y uważáiąc przystoynie czćiłá: czcząc w potrzebách swych do ćiebie się przez przyczynę tych Swiętych ućiekáłá: ućieksży się, áby otrzymáłá, y poćieszona byłá. Niechby te Reliquie SS. czásu postráchu Tátarskiego, miásto murow, strzelby y obrony były. Czásu powietrza, ápteką zdrowia: hámulcem, oczysczeniem, y zasłoną od zárazy: y ućieczką we wszytkim beśpieczną: ná wszelákie choroby lekárstwem, ná wszytkie potrzeby dogodą: ná popráwę żywotá przykłádem y pobudką! y uproszeniem pomocy ná to, u ćiebie Pánie łáskáwy: Aby z młodu (iáko *Seneca* choć Pogánin mowi) uczyli się dobrze żyć, á w stárośći dobrze y szczęśliwie umrzeć: potym też błogosłáwieństwa wiecznego w niebie záżywáć. Amen.

DRUGA NAUKA
KROTKA y PROSTA.
O ODPVSTACH.
O ktorych pięć rzeczy się powie.

1. Co się rozumie przez to słowo Odpust.
2. Ktory iest fundáment Odpustow.
3. Dla dostąpienia Odpustu czego trzebá.
4. Rożność Odpustow.
5. Kiedy umárłym może się użyczyć.

§. I.

PRzez Odpust rozumie się wyzwolenie od karánia doczesnego, (pozostáłego po zniesionym grzechu) przez łáskáwą y báczną szczodrobliwość Pásterzá Kościołá Bożego, ktory ma klucze ábo władzą do tego skárbu duchownego.

Trzeba tu wiedźiec: Naprzod, iż w grzechu są dwie rzeczy. Obrázá Bogá, y winá karánia, ktora zá tym idźie. Miánowićie też w grzechu śmiertelnym iest y znáczna krzywdá Boża, y karánie wieczne w piekle, w ktore wpada ten ktory grzeszy śmiertelnie.

Druga, przez Sákráment pokuty świętey ná spowiedźi, ábo przez skruchę doskonáłą (to iest, gdy żáłuiemy zá grzech, tylko dla miłośći Bożey, że uraża y krzywdę czyni Bogu nawyższemu, nieskończonemu dobru: nie odkłádáiąc się ná karánie) odpuszcza się obráżá Boża y wieczne karánie zá grzech: ále zostáie doczesne, w ktore się odmienia ono wiekuiste, y zá ktore ma człowiek ábo ná tym świećie dosyć czynić, (przez posty, pielgrzymowánie, iáłmużny,

żny, modlitwy, biczowanie ſię, niedoſpánie, włośienice noſzenie, twarde łożá, częſte używánie Sákrámentow, y inſze dobre uczynki) ábo po śmierći, w czyſcu wyćierpieć zá nie.

Lecz kiedyby ſkruchá ábo żal był ták bárzo gorący y potężny zá grzech, żeby wyrownał karániu, y ſpráwiedliwośći, wedle mądrego zámierzenia Bożego, mogłby nie tylko krzywdę Bożą ále y karánie znieść, bądź zupełne, bądź po częśći, wedle wagi y wielkośći onego żalu: iáko w świętey Mágdálenie był, y w inſzych niektorych grzeſznikách. Ale poſpolićie, my niedoſkonáli, nie dopinamy, áni dochodźimy ták wielkiey ſkruchy.

Trzećia. Nie nowiná to, iż Pan Bog dźieli te dwie rzeczy, y odpuśćiwſzy grzech, karánie dla ſłuſznych przyczyn zátrzymywa. Ták Adámowi odpuśćił grzech, á przećię karánie zátrzymał. Bo ná tym świećie muśiał robić z pracą, mordowániem y poceniem ſię, y ták pożywienia nábywáć. Ták Moyżeſzowi odpuśćił grzech, iż powątpił był o wodźie, ktorą miał wywieść z ſkáły, wedle obietnice Bożey, ále karánie zoſtáło. Bo dla tego, nie wſzedł do źiemie obiecáney. Tákże y Dawidowi, po odpuſzczał wiele grzechow, á przećię karánia mu nie odpuśćił, y owſzem go rozmáićie karał, to śmierćią dźiećięćiá iego, to woyną, y odſtępſtwem ſyná właſnego, to powietrzem, &c. A nie chodząc dáleko, nam odpuſzcza grzech pierworodny ná krzćie, á przećię ono karánie zádáne od Bogá trwa. Bo ćierpimy głod, prágnienie, gorąco, źimno, robotę pot, y inſze niewczáſy tego świátá.

Ponieważ tedy po odpuſzczeniu grzechow ná ſpowiedźi, y przez ſkruchę, zoſtáie doczeſne karánie, á my bárzo oziębli w wypłáceniu ſię z tego długu karánia, przez uczynki ćiáłu przykre: ábo też ták wiele ieſt grzechow, y ćię-

ſzkich, że im trudno wyrownáć przez doſyćuczynienie krotkiego wieku náſzego, ná tym świećie: przynamniey uday|my ſię do otrzymánia Odpuſtow, ktore nádſtáwią te niepo|rężnośći náſze, zniosą karanie, á od ſrogiego czyśću po śmierći ochronią.

§. II.

FUndáment Odpuſtow, ná ktorym one polegáią ſą zasługi, y doſyćuczynienie Páná Chryſtuſowe, przednieyſzym ſpoſobem: á potym też doſyćuczynienia inſzych Swiętych. Nie żeby nie było doſyć ná doſyćuczynieniu y zasługách Páná Chryſtuſowych, gdyż ſą nieſkończone, y nieprzebráne; ále że y te ſą pożyteczne: Słuſzność też ieſt, áby włożone były do ſkárbu kośćielnego, gdyż y Pan Chryſtus ſam, ták chćiał uczćić przyiaćioły ſwoie: y to zlewa ſię ná część y ná chwałę Páná Chryſtuſową, ktory ták wielką moc mogły dał Swiętym ſwoim, że zá iego pomocą mogli robić nie tylko ná ſię ále y ná inſze wierne. Przeto rzeczemy, iż zasługi Páná Chryſtuſowe koniecznie ſą potrzebne w ſkárbie kośćielnym: tak że bez nich, nie może ſię ſkarb ten obeyść y oſtać: ále doſyćuczynienie Swiętych nie ták: bo tylko ſą pożyteczne. Gdy tedy odpuſty ſię dáią, Paſterz Kośćielny ſzáfuie, y rozdawa ten ſkarb między wierne, áby nim wykupili ſię u Páná Bogá od karánia.

Rzekłby tu kto. Co tu máią czynić doſyćuczynienia świętych, ktore iuż doſtáteczną nagrodę y zapłátę wźięły?

Odpowiem krotko, iż dobre uczynki máią dwie kondycye. Bo ſą y záſługuiące człowiekowi zbáwienie, ile ſą uczćiwe, y pochodzące z łáſki Bożey. Druga, ſą też doſyćuczynieniem zá grzechy, y wypłáceniem z karánia, ile ſą przykre y trudne, człowiekowi ábo ćiáłu y śiłom iego. Atoż ile záſługuią niebo, y ták wielki ſtopień w błogosławieńſtwie

ſtwie, názbyt ſię nágrodźiły w niebie. Lecz ile ſą doſyć uczynieniem zá grzechy, nie wſzytkim ſą nágrodzone. Bo ábo nie mieli nic zá coby powinni byli doſyć czynić, iáko P. Márya, ktora żadnego grzechu nie máiąc, ták wiele ućierpiáłá dla Bogá: Abo też drudzy więcey czynili y ćierpieli niż było trzebá, iáko Iob, Abel, święty Ian Krzćićiel, &c. Atoż to co im zbywa, y niepotrzebá, chowa ſię w Kośćielnym ſkárbie ná pożytek poſpolity wiernych.

§. III.

DWuch rzeczy z ſtrony nas potrzebá, do tego, áby Odpuſty nádáne ſkutek ſwoy wźięły, y nam pożyteczne były.

Naprzod, ſpoſobnośći do przyięćia, to ieſt, żeby człowiek był w łáſce Bożey, á nie czuł ſię w grzechu śmiertelnym. Do tego, przyſtoynie wykonáć to, czego ſię po nas nápierá Páſterz te Odpuſty dáiący. Lub to iáłmużny, lub poſty, modlitwy, ábo przyimowánie Sákrámentow. Aczkolwiek, nawyżſzy Páſterz z ſzczodrobliwośći, zá ſłuſzną bárdzo przyczyną, może y tey drugiey kondycyi nie wyćiągáć.

§. IV.

DWoiáki bywa Odpuſt. ieden zupełny. Ten kiedy ſię dáie, znáczy, że wſzytko karánie pozoſtáłe odpuſzcza ſię: ták iż gdyby człowiek tedy umárł, pominąłby czyśćiec y proſtoby duſzá byłá záprowádzona do niebá. Byle do przyięćia odpuſtu byłá ſpoſobność, żeby ná ſumnieniu nie zoſtawáło co tákiego: á do tego kondycye przyſtoyne ſię odpráwiły. Drugie odpuſty bywáią, po częśći, iáko to ná kilká lat, dni, &c. ábo trzećiey częśći karánia odpuſzczenie.

Tu tedy trzebá wiedźieć, iż kiedy dáią Odpuſt ná kilká, kilkanaśćie, y kilkádźieśiąt dni ábo lat: niemaſz rozumieć, żeby ten czás dni y lat miał wyrownáć czáſowi w czyſzczu;

ná przykład. Będźie Odpust 10. lat: Za tym nie idźie, żebyś miał być wolen od czyſzczu dźieśięćletniego: (bo tám srożſza męką, niż dosyćuczynienie tego żywotá) ále ták. Cobyś miał przez 10. lat odpráwowáć dosyć uczynienie ná tym świećie, to otrzymywaſz przez táki Odpust, wolność od niego: á czyſzczowych mąk nie 10. lat się utrze áni podobno roku, ále iáko zrowna dosyćuczynienie tego świátá, támtym mękom czyſczcowym. O czáśie tedy kośćielney pokuty rozumie się to, nie o dniach czyſzczowych: chybá ták. Iáko wieleby się odpuśćiło dni mąk czyſzczowych, przez pokutę dźieśięćioletnią, ták wiele się odpuśći, przez Odpust dźieśięćioletni.

§. V.

VMárłym też pomagáią Odpusty, ále tedy tylko kiedy Pásterz Kośćiołá świętego ſzczodrobliwośćią swą przypuſzcza ich do tego, wyrażáiąc to w pozwoleniu. A do tego. Kiedy się wykonywáią kondycye, ktore náznacza tenże Pásterz.



INFIR-

JNFIRMARYA CHRZESCIANSKA

Sporządzona

Przez iednego Kápłáná od S. Troyce F. N. M. Ord: Prædicat:

Przydáłá się do tego wálna woyná duchowna.

Nád to.

Przybudowął się świeżo iákoby álkierzyk o ostrożnym życiu.

Zá dozwoleniem Przełożonych.

w DRUKARNI
Jásney-Gory Częstochowskiey.
Roku Pańskiego 1722.

PRZEMOWA DRUKARSKA.

Tá Infirmárya, mogłáby ſię ináczey ſporządźić, żeby ſię w przod położyłá.

Ars bene vivendi.
Fortiter pugnándi.
Feliciter moriendi.

To ieſt: Náuká oſtrożnego żyćia. Mężney potyczki. Y ßczęśliwey śmierći (iáko ſię wyráźiło w przemowie do Iey M. Páni Woynickiey, kędy ſię ten porządek uczynił) iednák żeby nie byłá odmiáná dawney kśiążki, wolałem tytułu dawnego nie opußczáć, á nowy przydatdk ná końcu położyć.

INFIRMARYI
Chrześćiáńſkiey.
ROZDZIAŁ I.
Co chory ma czynić w chorobie.

ACz chory ná ćiele ieſt nieſpoſobny, ále ná rozumie rozſądku ieſt wolny: y dla tego wiele głową może zrobić.

I.

Naprzod uważáć ſobie, iż káżda chorobá ieſt z woli y opátrznośći Bożey, á nie z tráfunku, ſam Pan Bog ie rozdáie: á rożnie, iednym ćięższe, drugim lekſze. Iednym długie, drugim krotkie: iednym częſto, drugim rzadko: iednym ná głowę, drugim ná zęby, trzećim ná ſerce, kámień, podágrę, &c.

A to wſzytko czyni ná dobre náſze. Wątpiſz? Słuchay, kiedyby ſię to ná pożytek náſz nie przydáło, ſtáłoby go ná to, żeby odwroćił chorobę. Bo umiałby w to potráfić, wiedząc doſtátecznie kondycyą chorob náſzych by nayſkrytſzych, y przyczyny ich, z ktorych pochodzą. Swiádom śił náſzych co znieść z śiebie możemy, y co zá rátunki ſam ma obmyślić, y dla tego áni ćię obćiąży nád to, co znieść niemożeſz, áni omyłką ná ćię włoży, co ſię miáło duższemu doſtáć: y wie kiedyć ma náſtręczyć ábo dogodźić obecnośćią lekárzá, y kiedy dla ſłuſznych przyczyn umknąć, ábo gotowemu lekárzowi nie wpuśćić domyślenia ſię.

Mogłby też záchowáć ćię od choroby, ábo dopuśćiwſzy ią ná ćię, nátychmiaſt uzdrowić, lub to ſłowem ſamym, lub to przez lekárſtwá, kroczey ábo dłużey, wedle ſwey święctey woli

tey woli. Bo iego wszechmocności niemász nic nie tylko niepodobnego, ále áni trudnego. Rzeczesz: Wiem że mogł by, y potráfiłby w to, ále niechce. Ták iest że niechce, ále to kwoli nam y nászemu dobremu czyni: gdyż nie tylko iest święty, ále y dobry, Oćiec łáskáwy, nas ták bárdzo miłuiący, że więcey nas miłuie, á niż káżdy sámego śiebie. Ponieważ tedy y nas miłuiący, y umieiący, y możny, znák iest iż to wszytko dla nászego dobrá duszneg y zbáwienia czyni.

Rzeczesz: By to wiedźieć przyczyny, dla ktorych to Pan nász, Oćiec y dobrodźiey pusczca ná nas choroby. Odpowiem: iest wiele przyczyn: kilká teraz powiem Naprzod áby nápomniał człowieká, á człowiek się poznał być z nátury swey nietrwáłym, nędzy podległym, żeby umiał szánowáć zdrowia, ochrániáć y ná swoy duszny pożytek obrácáć. Druga: Aby Pan Bog pokazał, że mu służyć możemy y mamy dwiema sposobámi, y robiąc ábo czyniąc, według ćiáłá, poszcząc, pielgrzymuiąc, biczuiąc się, chorym służąc, bliźnich rátuiąc, każąc, spowiedźi słucháiąc, &c. Y ćierpiąc, chętnie znosząc boleśći, dolegliwośći, &c. Tákże y rość w doskonałośći, y pobożnośći Chrześćiáńskiey możemy, nie tylko w zdrowiu, ále y w chorobie, iáko się niżey pokaże.

Lecz kto do tego przyidźie, ktory będźie umiał służyć mu, ták w zdrowiu dobrze czyniąc, iáko w chorobie chętnie ćierpiąc, ten bárzo doskonáły. Táki był Iob S. Gdy był zdrowy, powiádá Pismo S. że był uprzeymy, prosty, boiący się P. Bogá, y złego się chroniący, &c. Lekce to sobie ważył szátan, iáko Chryzostom S. mowi, dla tego, że go widźiał bogátym y zdrowym, chćiał go doświadczyć iákimby w chorobie pokazał się, kędy okazya do niećierpliwośći. Dopuśćił Pan Bog, szátan się go iął, y záráźił wrzodem ták szkárádnym, że od stopy nog áż do wierzchu gło-

wy, zdrowego ciáłá nie było. Tu ſię naprzod ſzátan przypátruie, iáko ſię ſtáwi Iob: Ażeć on doſtawſzy ſkorupy, ſkrobał nią ropę. Nie ſzuka báwełnianki, ábo chuſtki miękkiey, áby nie uráźił, ále udáie ſię do oſtrey ſkorupy, áby ſobie bolu przyczynił. Dźiwuie ſię tu iuż ſzátan. Ieſzcze czekay obaczyſz co więcey. Ażeć Job mowi kto mi to ſpráwi, áby ten ktory począł, ſtárł mię, áby roſpuśćił rękę ſwoię, á podćiął mię żebym to miał zá poćiechę, iż karząc mię boleśćią, nie przepuśćił mi, áni ſię będę przećiwił ſłowom świętego. Tu iuż ſzátan wytrwáć nie mogł, ále z zelżywośćią ućiekł. Trzećia przyczyná, dla ktorey Pan Bog przepuſzcza choroby: Ná uczynienie wſtrętu grzechom, á pobudkę do dobrego. Táka ábowiem ieſt nędzá, y ſkázá náſzá, że zdrowia ktore nam Pan Bog dał, ábyſmy mu ſłużyli, używamy ná walkę y inſtrument obrázy Bożey: á śiły ktorebyſmy mieli obracáć do nábyćia cnot, tráćimy y morduiemy w grzechách. Mogłoby ſię to pokazáć w Zydách z wielu mieyſc piſmá *S.* iáko oni począwſzy od wyprowádzenia z niewoli Egypſkiey, źle używáli zdrowia y śił ſwych, ſzemrząc, to o napoy, to o pokarm (áż ſię Moyżeſz przewodnik uląkł) to do báłwochwálſtwá y ſproſnośći ſię udáiąc: áże też Moyżeſz o nich rzekł: Náſycony lud utuczony wierzgnął. Ale gdy przypádnie chorobá, często y nagorſzego wzbudźi, że ſię obaczy, y czáſem pohámuie, y do dobrego ſię porwie. Ano Antyoch Krol, iáko mamy w kśięgách Máchábeyſkich, niezbożny był bárzo, pyſzny, wydźiercá, y gwałtownik kośćiołá Bożego, á przećię obaczył ſię, kiedy go Pan Bog wielką chorobą złożył, y rzekł, Słuſzna rzecz, áby człowiek nie rownał ſię Bogu, ále mu był poddánym. Lecz nie ſzczerze ſobie poſtąpił z Pánem Bogiem, bo mu więcey ſzło o karánie, niż co Bogá obráźił, dla tego Bog nie odpuśćił,

2. Mach: 9.

4. Reg: 20.

iáko Ezechiaszowi Krolowi. Owo iáko Tobiasz nie przeyrzał, áże námázány żołćią: ták rospustni nie obaczą śię, y swego niebespieczeństwá, áże tknieni żołćią przećiwnośći. Więc y hámuie chorobá skłonność y bieg do grzechu. Zdrowie záśię czasem rospuszcza, że człowiek puśći się zá żądzámi swemi. Iáko dobrze mowi Grzegorz S. *Caro doloribus non afflicta effrenis est in tentationibus.* Ciáło bolmi nie zdięte, śliskie, y prętkie iest w pokusach. Atoż chorobá pohámuie namiętnośći áby przećiwko duchowi nie przemogły, ktory im w zdrowiu wydołáć y sprzećiwić się nie mogł. A ktożby to obaczywszy, nie wolał znośić ogień, gorączki, á niż upalenie w pokusach y grzechách, sercá drzenie, á niż do złośći skłonienie, zębow bolenie, á niż mową Bogá y bliźniego obráżenie, podágry dręczenie, á niż po drogách niespráwiedliwych chodzenie, kámieniá ćierpienie, á niż ćielesne splugáwienie? To sobie uważywszy dobrze, iáko wielka tu będźie okázya do dobrego, y do rozmáitych cnot, powie się záraz.

Wracáiąc się tedy do rzeczy nászey: Poniewasz tedy iest to wola Boża, coż nam zá inszego czynić, iedno naprzod puśćić się zá wolą, y ná wolą iego, á w tym przystąpi oná piękna, y Bogu się podobáiąca wola nászá, zgadzáiąca się z wolą Bożą, rzeczona *Resignatio*, ktorą miał sam Chrystus Pan w Ogroycu, kiedy sobie stáwił ná myśl, one wszytkie utrapienia y bole, ktore miał ćierpieć czásu męki, gdy mowił: Oycze, ieśli można rzecz, niech odeydźie odemnie ten kielich (gorżkiey męki) iednákże nie iáko ia chcę, ále iáko ty chcesz, y nie możeli być ináczey, niech będźie wola twoiá. Zátym zdobędźie się chory ná ćierpliwość, y mowić będźie z Augustynem S. *Hic ure, hic seca, ut in æternum parcas.* Pánie, tu pal, tu rąbay y śiecz, byleś ná wieki pofolhował. Przybędźie y modlitwá, ktora inszy Swięty czy-

Mat. 26

ty czynił. *Domine, auge patientiam, & auge dolorem.* Pánie przyczyń ćierpliwośći, á przymnoż boleśći. Przypádnie do tego, y ofiárowánie ſię Bogu z wielką ochotą y weſelem, ná ſpełnienie tego kielichá w ktory ſię nálało wiele utrapienia, bolu głowy, roſpalenie gorączki, drżenie od źimná, prágnienie, ckliwośći, mdłośći ná ćiele, przykrośći lekarſtw. Co wſzytko dla miłośći Bożey chętnie wypiie, y znieśie chory: Zátym náſtąpi rátunek Boży. Bo ten Pan dźiwnie bywa zmiękczony łzámi człowieká utrapionego, ktory ſię do niego ućieka po lekárſtwo. Y mowi do ſiebie Bog: *Vadam ad montem mirrhæ, & ad collem thuris.* Poydę ná gorę tey to gorżkiey miry, ábo boleśći, y ná págorek kádźidłá: to ieſt, modlitwy ktore rozmnaża chory. Czyni Pan przyiáźni doſyć, iáko wierny przyiaćiel. Zwykli dobrzy przyiaćiele w chorobie przyiaćielá náwiedzáć, ćieſzyć, báwić ſię, y od łożká nieodſtępowáć, czáſem poduſzek popráwiáć, y karmić. Czyni to Pan Bog wſzytko *Dominus opem ferat illi ſuper lectum doloris eius, univerſum ſtratum eius verſaſti in infirmitate:* to ieſt, Pan go niech wſpomoże ná łożu niemocy iego, wſzytkę pośćiel iego ſprzewracałeś w chorobie iego.

Can: 4.

Pſal: 40

Nákoniec domyślić ſię ma chory, upátruiąc tákie pożytki z choroby, y ſkárby, áby dźięki czynił Pánu Bogu zá chorobę, iáko zá wielkie dobrodźieyſtwo. Dla tego on Opát, ktory ná káżdy rok ćiężko chorował, gdy go iednego roku chorobá pominęłá, fráſował ſię, płakał, y nárzekał, że tráćieł pożytki z choroby płynące.

vit: Patr S. Hier:

II.

Druga Co chory może ná umyśle czynić.

DOchodźić z ktorey przyczyny choroby wdárły ſię ná świát, y ludźi przenáſláduią.

S. Dorotheus mowi: że tákie przećiwnośći zacni y wielcy święs-

cy święći ćierpią, dla ſamey chwały Bożey, bo ſą niewinni, y ćiężkimi grzechámi nie obćiążeni (o czym niżey) ále ia nędzny grzeſznik, ſwym to grzechom przypiſuię y wyznawam, żem nimi záſłużył u Páná Bogá to karánie: Toż z nim chory ma mowić wedle Pſalmu. *Propter iniquitatem corripuiſti hominem.* Dla złośći ſkarałeś Pánie człowieká: ták zá to w ktorych ſię czuię, iáko y zá ſkryte, ktorych nie znam do śiebie, ále zna y widźi ie ſędźia, ktory mię zá nie karze. Y dla tego będę ponośił gniew Páńſki, bom mu zgrzeſzył. Słuſzna rzecz, ábym dla złego używánia zdrowia, utráćił ie, y wpadł w chorobę.

Pſal: 38.

Mach: 7

Spráwiedliwość Boża przybiłá mię ná ten krzyż, y nie náyduię co innego mowić, tylko co on dobry Łotr mowił: *Digna factis recipio.* To mię potyka com záſłużył.

Luc: 23.

Bá ieſzcze mię to niepotkáło com záſłużył, iáko mamy u Jobá S.

Iob 33.

Kiedyby człowiek rozważył ſobie co ná Bogu wyćiąga grzech śmiertelny, dla tego że zádáie krzywdę máieſtatowi nieſkończonemu: obraża ſwego Stworzyćielá, Zbáwićielá, y Dobrodźieiá nieſkończonego, ktoremu miał ſłużyć wſzytkimi śiłámi, zá niewyliczone dobrodźieyſtwá wźięte. To wſzytko człowiek podeptał, gdy śmiertelnie zgrzeſzył. Záprawdę kiedyby człowiek zá to mogł znośić y ćierpieć wſzytkie choroby, ktore do tego czáſu wſzyſcy ludźie ćierpieli, y potym ćierpieć będą, od grzechu Adámá, áż do ſkończenia świátá, ieſzczeby karanie rowne nie było grzechowi, y iáko nic względem iego: Atoli ieſt iákoby to plunienie tobie w twarz, dla záwſtydzenia żeby ſię obaczył. Iáko mamy w piſmie S. Gdy Mårya śioſtrá Moyżeſzowá ſzemráłá przećiwko brátu ſwemu, Pa. Bog ią záráźił wielkim trądem, á na przyczynę bráterſk. od śmierći wolną uczynił: lecz od karánia nie chćiał. B

Num: 12

mu tak odpowiedźiał Bog: kiedyby Oćiec plunął iey w twarz, ażaby śię nie miałá záwstydźić przez śiedm dni. Niechayże odłączona będźie przez śiedm dni, trąd y zelżywość od tey to práwie śliny ponoszącą. Ieſt to tedy tá chorobá śliną Bożą, Oycowską, to ieſt łáskáwe karánie, á nie okrutne, dálcko mnieyſze niż wyſtępki náſze.

III.

TRzećia rzecz ktorą śię ma chory zábawiáć, ieſt ſtoſowáć ſwoie bole ábo chorobę do mąk y bolow piekielnych, ktore zá grzechy ſwe záſłużył. A to ſtoſowánie żeby uważniey y gruntowniey ſzło, trzebá ſobie roztrząſnąć liczbę, wagę, y miárę onych mąk piekielnych, y przymierzyć do náſzey choroby, ponieważ P. Bog wſzytkie rzeczy z temi trzemá kondycyámi ſtworzył. *Sap: 11.*

Przyrownaymyż liczbę do liczby, ćiężar ábo wagę do ćiężaru, miárę piekielną do miáry choroby, obaczymy że nierowno przechodźi piekło chorobę z káżdey ſtrony. Bo co śię tycze liczby w piekle dwoiáka ieſt liczbá, ſtráſzna, y niezliczona. Pierwſza mąk ábo bolow, druga liczbá lat. Bole piekielne kto wyliczyć może? ſam tylko Pan Bog wie ich liczbę. A my trochę domyślić śię możemy, z pilnego uważenia chorob rożnych, y wſzytkich, ktore ludźie ćierpią we wſzytkich ſzpitalách, y indźie po wſzytkim świećie, y w kupę ich zebrawſzy pomyślimy. Toć pewnie tám śię wſzytkie náyduią. A nie omylimy śię, gdyż iáko wſzytkie rzeki y wody ſłodkie wpadáią do morzá, przykrey, gorżkiey, y ſłoney wody, á nie wzbierze, nie rozleie, przeto morze dla ſwey wielkośći ábo niezmiernośći; ták też choroby wſzytkie bole, męki, utrapienia, nędze ſchodzą śię y zbieráią do piekłá. Tám śię náyduie ćięſzki bol głowy, oczu, zębow, uſzu, bokow, ſercá, wnętrznośći, udow, nog, śledźiony, wątroby, kiſzek. Tám

kámień, podágrá, hiragrá, ſcyátyka, ſtrangurya. Tám głod, niezmierne prágnienie, zmordowánie, czuyności, y nie wyſpánie, potłuczenie kości, połomanie goleni, ćiáſne ſkrępowánie wſzytkiego ćiáłá. Tám źimno, gorąco, drżenie, płácz, zgrzytánie zębow. Tám ſmutek, żal, boiaźń, ckliwość, wzdychánie, mdłość fráſunek, konánie utrapienie ſerdeczne, meláncholia, deſperácya ábo roſpacz, nárzekánie, przeklinánie, bluźnienie. To nie więcey? więcey, y dáleko więcey, ále my tego wyliczyć, áni umiemy áni możemy. Kto może wyliczyć krople wielkiego morzá? żaden. Dáleko więcey bolow piekielnych, w ktore nieſzczęſny człowiek wpada dla ſwych grzechow. Niemáſz ták wiele niewcząſow ná świećie zebráwſzy wſzytkie, iáko w piekle. A co więkſza, nie rozumiey, żeby to rożne bole, rożne członki opánowáć miały, ále wſzytkie ſię w kupę zebrawſzy káżdy członek trápić będą. Głowá nie tylko bol ſwoy ćierpieć muśi, ále y wſzytkie inſze bole, ták inſze członki. Owo iáko kiedy palą wodki z rozmáitych źioł, iedná wodká będźie, ále moc onych wſzytkich źioł ktore wchodzą: ták też y w piekle, nie bol oſobny głowny głowę záráźi, ále zbiorą ſię wſzytkie bole, co ich być może ná świećie wiedno, ieden bol niezmierny wyćiſną y złożą, do káżdego z oſobna członká przybędą, y nieznośnie dręczyć będą. Tákże względem mąk piekielnych, náſze choroby poiedynkowe ſą, iáko wody ſłodkie w rzekách, ktore przypływąwſzy do morzá piekielnego, gorżkie ſię dla przyſądy z przymieſzánia do inſzych, y dyſtyllácyi ſtáną. Gdy tedy ſobie to uważę, będę miał w chorobie ućiechę, weſele, y okázyą Pánu Bogu dźiękowáć y iego chwalić, zá ták wielką łáſkę, że przez te lekkie choroby, mogę uyść onych nieprzeliczonych y wielkich chorob piekielnych.

Druga

Druga liczba lat, dni, y czásow, ktorych nieszczęśni potępieni będą trwáć w piekle. Lecz liczbá tá iest bez liczby, bo niepodobna rzecz iest zliczyć y policzyć. Ztey miáry że końca nie ma: ták bárzo, że y tam Pan Bog w liczbie, nie náyduie roku ostátniego. Co ták się pokaże. Wiećie co rok, co sto lat, co tyśiąc co dźieśięć tyśięcy, co sto tyśięcy, co pięć kroć sto tysięcy, co dźieśięć kroć sto tyśięcy, ábo tyśiąc tyśięcy. Co Million (á źle być rok w więźięniu, á nuż w piekle?) Do rzeczy tedy. Wpiekle po tysiąc tyśięcy millionow przeliczonych, ieszcze zostáie, tak że wiele do liczenia, y przebyćia tám: Doczekaisz ták długo tám, (á pewnie potępiony muśi czekáć) znowu poczniesz liczyć ták że wiele lat. Co gdy uczynisz, nie tylko ostátniego roku nie znaydźiesz, ále obaczysz, że káżdy rok czásu nadálszego iest początkiem czásu nieskończonego (o miły Boże, świat ten stoi około sześćiu tyśięcy lat, á dźiwnieby przykro ták długo y w czyscu być, á nuż w piekle, przez nieprzeliczone milliony) Kaim przemieszkawszy lat pięć tyśięcy y więcey w piekle, ták długo ma być w pickle ieszcze, iakoby dźiś się do niego dostał: y po ták wielu millionow lat, od dźiśieyszego dniá ráchuiąc, toż będźie iákoby ná ten czás do niego wszedł. Bo iáko się rzekło, przeliczywszy iako nawięcey lat, co się zda w liczbie koniec, to w piekle iest początkiem, niepoiętych y nieprzeliczonych nápotym czásow. Ták żebyś nadłużey tám był, nie utrzesz nic z wieczności lat, piekielnych, áni się przyuczysz ćierpieć. Iudasz iest w piekle, więcey niż pułtorá tysiącá lat, á ubyłoż mu co z mąk czásu, ábo utárło się z oney wieczności? bynamniey. Abowiem kiedybyśmy go spytáli: Judaszu, długo tu masz być? Rzekłby: ná wieki. A kiedyś tám przybył, długoś tám miał być? Odpowie, Ná wieki. A po tyśiąc tyśięcy, długo tám będźiesz

dźieſz? Rzecze, Ná wieki. Tym cos ćierpiał przez tak wiele lat, nieubyło nic czáſu? Nic. Bo wieczność záwſze ſię wlecze zá potępionym, ktora żadnego końcá nie ma. Owo ták długo trwa, iáko długo Bog Bogiem będźie: A Bog Bogiem ná wieki bez końcá.

Uważże to ſobie dobrze, á uważáiąc, rozpłácz ſię łzámi żáłuy weſela. Zalu, wſpomniawſzy ſobie ná grzechy, dla ktorych wdałeś ſię w ták wielką niebeſpieczność: Weſela, dla tego iż Pan Bog ćię wybáwił od ták wielkich, długich, y niezliczonych mąk piekielnych: przyimuiąc od ćiebie zá doſyć uczynienie te máłe, krotkie, choroby, ktore ćierpiſz chętnie, y dobrowolnie. Kiedyby Sędźia iáki złoczyncę winnego zdał ſpráwiedliwie ná okowy y robotę wiekuiſtą, abo ná żywo ſpalenie, ábo ná pal wbićie, ćwiertowánie, w koło wplećienie, kleſzczámi roſpalonemi tárgánie, á potym ulutowawſzy ſię, odmienił karánie, áby tydźień w ogrodźie kopał, drzewá okrzeſował, y co innego lekkiego robił, czy nie poczytałby ſobie tego zá wielkie ſzczęśćie? czy nie rádowałby ſię niezmiernie? Pewnie ták. Tymże ſpoſobem y chory rádowáć ſię ma z tey przemiány mąk piekielnych, w bole, w choroby, po ktorey ſię ſpodźiewáć ochłody, lub to ná tym świećie, zá przyſtąpieniem zdrowia, lub ná onym doſtawſzy nagrody. Ale w piekle bez przeſtánku, bez nádźieie żadney odpoczynku, od upalenia wielkiego, do nieznośnego źimná śnieżnego wracáiąc ſię to tám to ſam.

Iob 24.

Podźmyż do wagi y ćiężkośći. Męki piekielne niezmiernie ćiężſze ſą, niż wſzytkie tego świátá choroby w kupę zebráne y złożone, wymowić ſię nie może. A to z tąd ſię obaczyć może. Aniołowie dáleko większe śiły máią niż ludźie, á przećię nie mogą znieść przeklęctwá y ſrogiego ſądu ábo karánia Bożego, ktore ćierpią w piekle. Ci to ſą

2. Pet: 2

oni

oni Olbrzymowie, ktorzy ięczą pod wodámi, dla ich zbytniego ćiężaru. Y nie wytrwáliby, ále iáko lekcy wypłynęliby, kiedyby nie przywiązano do nich było wielkiego młynſkiego kámieniá, ſrogiego gniewu Bożego, y z nim tám wrzuceni nie byli do morzá wieczney nędze.

Iob 26.

Apoc: 18

Tu záś się cokolwiek ſię ćierpi, ieſt to kámień młyńſki ále málowány ná pápierze, ábo ogień nápiſany. Bol głowy, gorączká, ieſt to iákoby wyryſowánie bolu y gorącá, ktory ieſt w piekle. Dla tego iż w piekle káżdy bol ieſt ſam w ſobie, ſzczery y ná nawyżſzym ſtopniu, bez żadney poćiechy przymieſzánia. Tu wzdy ná świećie mieſza ſię z poćiechą. Bo ſpodźiewam ſię zdrowia, obiecuie medyk, przyiaćiel náwiedźi, idźie mi ná dośyć uczynienie zá grzechy. O kiedyby dopuſzczono potępionym z piekłá wyniść ná ten świát y to ćierpieć co my ćierpimy, zanicby ſobie tego bolu niemieli, á zá odmiánę bárzoby dźiękowáli. Czemuż też chory ma nárzekáć, á nie ráczey ſkromnie znośić, y Pánu Bogu dźiękowáć y chwalić go zá táką odmiánę? Ieśli go trapi gorączká, niechay wſpomni ná upalenie y płomienie wiekuiſte, w ktorych gorzeć ná wieki záſłużył ſobie z onym bogaczem roſkoſznym. Ieśli ćię dręczy zbytnie prágnienie, wſpomni ſobie ná prágnienie tegoż roſkoſzniká nieſzczęſnego, ktore ták wielkie było, że kontentowałby ſię był dotknieniem wody, y przyłożeniem zmaczánego tylko pálcá do ięzyká iego, á y tego mu nie dano, y prośi o toż iuż to więcey niż tyśiąc lat, á nie náláazł ſię żaden ktoryby podał, y choćiay ná wieki nie przeſtánie prośić, nigdy nie naydźie tákiego dobrodźieiá, ktoryby to dla niego uczynić miał. Kiedyć záś przykro przewracáć ſię, to ná ten, to ná ow bok, nie mogąc ſię ná ſen w chorobie zdobyć, zá czym noc zdáć ſię dłużſza, wſpomni ſobie ná onę noc wieczną, w ktorey ná wieki

Luc: 16.

niedoczekaſz ſię dniá. Ieślić ćiężko ták długo leżeć ná łożu dobrze uſłánym, z poduſzkámi, máteracámi, y pierzynámi, nie zápominay onego łożá piekielnego, kędy miáſto ſpodniey pierzynki, będźie mol, miáſto kołdry, robacy, ktorzy będą ćiebie y wnętrznośći twoie gryść: Ani mol uſtánie, áni robak zdechnie, á płomień miáſto poduſzki będźie głowę podnośił.

Iſaiæ 16.

Maſz ſię tedy weſelić, że lekkie bole ćierpiſz, większeś zaſłużył, ktorych przez te mnieyſze uchodźiſz. Bo iáko mowi Bog u Proroká. *Non ſurget duplex tribulatio.* Przeſtáie P. Bog ná zádániu iednego tylko utrapienia, nie będźie tego karał piekłem, ktory chętnie znośi karánie doczeſne, od P. Bogá włożone. Uważał ſobie to dobrze swięty Drychelmus, o ktorym Bedá świadczy, że gdy chorował, pokazał mu Pan Bog w widzeniu męki piekielne, á gdy kſobie przyſzedł, zdumiał ſię ták, że okrutne pokuty ſam dobrowolnie odpráwował, kiedy nayźimniey było wſtępował w przerąbl, ábo w rzękę zmárzłą, á lećie w nawiększe gorącá ná upáleniu ſłonecznym trwáiąc. Tym ktorzy odwodźili go od tego, odpowiádał: Zimnieyſze rzeczy ia widźiał, większe gorącá ia widźiał. Day to Pánie Boże, áby w chorobie oczymá wiáry záyźrzeliſmy, y zaſzli zraz do piekłá ná łożku leżąc, obaczylibyſmy, żeć to dáleko lżeyſze rzeczy, co tu ćierpiemy.

Nachũ 1.

Jeſzcze y mierze przypátrzmy ſię, wielka kwartá w piekle, wináć, ále mąk przykrych z tey miáry: Ze naprzod kielich ieſt zbyt wielki, pełny mąk, bolow, karánia, y ſpráwiedliwośći Bożey, zmieſzány z rozmáitemi okolicznośćiámi brzydkimi, plugáwemi, y ſtráſznemi: bo z drożdżámi *Calix in manu Domini vini meri, plenus mixto.* Tym to pełnią do śiebie potępieni, á muſzą, bo ſpráwiedliwość Boża przymuſza ich do tego, áby y do drożdży, y z drożdżá-

Pſ. 74.

mi pili,

mi pili, á przećię choćiaż go záwſze piią, y ná wieki pić będą, y z drożdzámi przećiwko ſwey náturze y woli, á przećię nigdy nieſkończą. Ten kielich chory miał pić zá grzechy ſwoie, miłośierdźie Boże záchowáło od tego brzydkiego kielichá, miáſto niego podáie, y mnieyſzy kieliſzek, y niepotężnego winá, ále roztworzonego, y bez drożdzy, to ieſt, chorobę przymieſzáną do wielu poćiech, między ktoremi ieſt nádźieiá, wiecznych piekielnych mąk uyść. O miły Pánie, iáko to trzebá tobie zá to bárzo dźiękowáć, á iáko ochotnie ten kielich zbáwienny mamy przyiąć, y z wielkim weſelem wypić, gdyż mię wybáwi od kielichá gniewu Bożego, ktory ná wieki pełnić muſzą potępieni.

IV.

MA chory wybádáć, czym ieſt chorobá, y co zá ſkutek iey y pożytek.

Chorobá ieſt czyśćieć, ktorym zá grzechy ſię doſyć czyni. Dwoiáki ábowiem czyśćiec ieſt.

Jeden w źiemi, á drugi ná ziemi, ábo ná tym świećie, ktory należy w chorobách, y inſzych przećiwnośćiách.

Ktory lepſzy wie ich Pán Bog. Atoli ieden ma nád drugi w iednym, á drugi nád pierwſzy w czym inſzym. Przechodźi czyśćiec przyſzłego wieku, y celuie ninieyſzy, tymże choćiaż ma w ſobie mękę, ále nie trzebá ſię bać wpáść w niećierpliwość, áni w żaden grzech, iáko tu ná tym świećie w chorobách. Co też zá wielką rzecz poczytáć może tę wolność od tych niebeſpieczeńſtw. Lecz náyduie ſię przy tey zacnośći nieiáka iey uymá. A ieſt tá: Ze tám przyſługá żadna być nie może, zá to że ćierpliwie znoſzę, áni przymnożenie łáſki, áni nádźieie doſtáć przez to więkſzey chwały, ábo do widzenia Boſkiego doſkonálſzego przyść. Wtym záś czyſcu tego świátá opák, náyduie ſię

ie się niebespieczność, y boiaźń w paść w niecierpliwość, rospacz, bluźnierstwo, y insze grzechy, ktore się przymieszáią do chorob, ácz też ná rátunkách Bożych nie schodźi, przez ktore uchodźimy tego złego. Ale ma też swoie wielkie zacne, y osobliwe kondycye, ábo przymioty ná zniesienie grzechow ábo karánia.

Naprzod że máły y krotki bol choroby, więcey winy y karania zá grzechy wytrąca, niż większy y dłuższy w czyscu przyszłym, y gorączká iednego dniá ćierpliwie znieśiona wyrownáć może, y przechodźić ćierpienie w czyscu mieśiąc ábo y rok. Przyczyná tego tá iest. Ze w przyszłym czyscu, dosyć ćierpiąc tylko, wypłacamy zá grzechy. A w chorobách, y ćierpiąc, y czyniąc dosyć, y zá służąc sprawámi mężnymi: gdy z musu zdobywamy się ná cnotę, że co muszę ćierpieć, á ia chętnie to będę przyimował, dla samey miłośći Bożey, y Bogu to ofiárowáć chcę y będę. Co iest ważnieysza á niż kiedy przyćiśniony nakazániem sędziego odpráwowałbym. Iáko gdy mi kto nárusza sławy, miley mi to, kiedy sam się obaczywszy, nágrodźi mi sławę, y dobrowolnie upokorzy mi się, á niż kiedyby nágradzał dekretem sędziego przymuszony.

Druga zacność: Ze w przyszłym czyscu dusza ćierpiąc, tylko wypłaca się zá się, á z swych bolow nie może nic nikomu udźidlić zá cudze winy. Ale ná tym świećie, większy tego iest pożytek, wagá, y dostátek. Abowiem kto co ćierpi, może ták być wiele, że y sam się wypłáći z swego długu, y ostátkiem może inszego wykupić y udźielić. Nie tylko żywym, ále y umárłym. Abowiem co sprawuią posty, dyscypliny, ábo biczowánie, pielgrzymowánie, y insze umartwienia ćiáłá w zdrowych: to bole w chorych bá y doskonálszym y bespiecznieyszym sposobem, gdyż tu prożna chwałá rozerwánia nie czyni. Atoż iáko tam te, y dosyć czynią, y udźieláią się, ták y te. Prze-

Przeto kiedyć się tráfi srogą gorączkę ćierpieć, będźiesz mogł twego dosyć uczynienia udźielić y użyczyć ktoreykolwiek duszy, w czyscu będącey, y może być ták szczęśliwa godźina, że tráfisz ná tákową duszę, ktora przez twoię gorączkę będźie wybáwiona z mąk czyscowych, y záraz się do niebá dostánie, kędy zá swego dobrodźieiá Páná Bogá prosząc, wieleć spráwi, y tę uczynność nágrodźi.

A máłaszto okazya do poćiechy tobie w chorobie, y do chwały Bożey, że y sobie y drugiemu dobrze uczynić możesz.

Spytasz. Co zá przysługi, y co zá okázye do niey, y do przymnożenia ábo nábyćia większey łáski Bożey, y wyższego stopniá błogosłáwieństwá w chorobie? Odpowiem.

Zasługi naprzod te są, iże się zgadzasz z wolą Bożą, żeś ćierpliwy w chorobie, żeś posłuszny medykom, y tych ktorzy ćię pilnuią, okázyi nie máło do rozmáitych cnot (o czym niżey) y do obfitszego y prędszego dostánia niebá. Co proszę wstręt czyni do niebá? Grzechy, ále gdy się oczyszczą przez chorobę ćierpliwie y wesoło znieśioną, ażeć przeszkodę znioszą. Dla tego on Łázarz dla długiey choroby ochotnie znoszoney po śmierći záraz był záprowádzony ná łono Abrahámowe. Tákże y nam się stánie. *Luc: 16.*

V.

ZA tym przystąpić ma przystosowánie choroby do zápłáty, ktorey sie spodźiewamy, dla znoszenia ćierpliwie wszytkich przećiwnośći, ktore by nadłuższe, y nay-większe były, są bárzo krotkie y máłe, względem wieczney w niebie zapłáty, ktorą kiedy sobie dobrze uważysz, y roztrząśniesz, zá nic sobie będźiesz poczytał tutecżne prace: ba y nie będźiesz ich czuł, ieśli Páná Bogá bárdźo miłowáć będźiesz. *Hel*

Mamy tego przykład w Iákobie PatryárszE ktory dla Rácheli ktorą miłował, á zá żonę wźiąć chćiał, służył śiedm lat, á tá praca miła mu byłá. Kto więcey ućierpiał nád Páwłá S. bo y niebespieczeństwá, prześládowánia, y choroby, y biczowánia znośił. Ták że sam mowił obficiey, więcey nád insze robiłem, ták bárzo że iuż go było teskno żyć ná świećie, ták był bárzo obćiążony. Pátrzże iego zdánie o swych dolegliwośćiách. *Id quod in præsenti est momentaneum & leve tribulationis nostræ supramodum, in sublimitate æternum gloriæ pondus operatur in nobis.* To iest, ábowiem ten ućisk tuteczny nász bárzo krotki y lekki będąc, spráwuie nam ná wysokośći wiekuistą wagę chwały w nas. Y dla tego dokłada: *Non sunt condignæ passiones hujus temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis..* Nie są godne utrapienia ninieyszego czásu do przyszłey chwały, ktora się w nas obiáwić ma. Bo tám miárą oddawáć będą dobrą, nátkáną, nátłoczoną, potrzęsoną spływáiącą.

2. Cor: 2
1. Cor:
1. Cor: 1
2. Cor: 4
Rom: 8.
Lucæ 6.

VI.

ZEydźie się też bole przyrownáć do bolow Páná Chrystusowych, ktore podeymował czásu męki swoiey będąc niewinny, zá grzechy násze. A iákie wielkie? ták wielkie, że wymowić się nie może. Bo z iedney strony do zádánia tego bolu przymieszáli się diabli z piekłá, y z swoim Xiążęćiem Lucyperem. Zydowie z Kápłány, z Doktorámi, żołnierstwo Herodowe y Piłatowe. A wszyscy się ná to usadzáli, áby w udręczeniu ieden drugiego przechodźił. Z drugiey strony pomyśl ná wielką, gorąiącą, y nieskończoną miłość iego, że chćiał, áby odkupienie násze, iáko naobfitsze było, ták wszelákie sposoby należące do poćiechy chćiał záhámowáć, y iákoby prosty człowiek był, chćiał ná duszy, báć się, tęsknić, y frásowáć się. A ná ćiele niewyliczone bole. Policz ieśli możesz, iáko wiele po-

liczkow,

liczkow, uplwania, bicia, przymowek, krzywd, y bluźnierſtw ućierpiał w domu Káiphaſzowym? Powiáda S. Hieronim że ſam Pan Bog wie, co y iáko wiele Pan Chryſtus ućierpiał. A przećię názáiutrz we dnie u Piłatá toż powtorzono: iáko wiele rázow biczmi záćięto. Nie rozumiey żeby wedle práwá 40. rázow. Są Doktorowie, ktorzy twierdzą, iż pięć tyśięcy. Podźmyż do ćierniowey korony 72. ćiernia, głowę iego świętą przekłoło. *Deut: 25*

Nuż ná gorze Kálwáryi, żadnego członká, żadnego zmyſłu, żadney koſteczki nie było, bez oſobliwego ſwego utrapienia. Ták to ćięſzkie bole były, że ſamo myſlenie o nich, wyćiſnęło Pánu Chryſtuſowi krwáwy pot w Ogroycu. Ták wielkie, że czáſu Przemienienia P. Chryſtuſowego męká iego názwána ieſt *exceſſus*, to ieſt zbytek ábo nádto.

Biczowánie ták ćiężkie, że Dawid S. w Pſalmie 128. w duchu, á w Perſonie Páná Chryſtuſá mowi. *Supra dorſum meum fabricaverunt peccatores.* Ná grzbiećie moim budowáli grzeſznicy, iákoby wieżę iáką puchliny wielkiey poſtáwili. Koroná ćierniowa ćiężſza byłá niż ołowiáná, ktora ták wiele krwie z głowy oney świętey wytoczyłá, krzyż ták nieznośny, że go dźwigáiąc, y unieść, y podołáć niemogąc, częſto pod nim muśiał upádáć, ták áże muśiano mu náleść y dáć pomocniká do dźwigánia. Więc y ćiáło nászemi grzechámi obćiążone, bolámi zemdlone, gdy ná krzyżu wiśiało, ćiężarem ſwym, ręce y nogi ná przebićiu gwoźdźiowym rozdźierało. Głowáć to náſzá byłá, ktora ták wiele ćierpiáłá, á my ná to pátrząc, iáko mowi Páweł S. do Zydow, nie mamy uſtáwáć ani oſłábiáć ná umyſłach náſzych. Bo co ćierpiemy choruiąc, ieſt to iáko nic względem tego co Chryſtus Pan zá cudze grzechy ućierpiał. Przeto, ábyś z tego przymierzenia, pożytek ſobie uczynił, y ulże- *Heb: 12.*

nie, obacz ieſli może być iakie przyrownanie między twoim łożem, ná ktorym ty choruieſz, á między krzyżem, ná ktorym Chryſtus Pan boleie: między twoiemi lekárſtwy, y ſyropámi ktorych używaſz, á między żołćią y octem Páná Chryſtuſá. Między twym krwie puſzczániem, bániek ſtáwiániem, y kautheryámi, á między ránámi, w rękách, nogách. Boleniem głowy twey, á między przyćiśnieniem ćierniowey korony do Głowy Páná Chryſtuſowey utrapieniem twoim ſerdecznym, ſtrwożeniem y drżeniem, z oną ćięſzkośćią Páná Chryſtuſá, z potem krwáwym złączoną, A gdy obaczyſz, że to co Chryſtus Pan ćierpiał, nie przyrownánym ſpoſobem przechodźi náſzę chorobę, złącz ty y zmieſzay bole ſwoie z bolem Páná Chryſtuſowym, prágnienie twoie z prágnieniem iego, tęſknosć twoię z ágonią ábo ćięſzkośćią iego ſerdeczną, &c. Y ofiáruy Pánu Bogu ná ofiárę zá grzechy twoie, y inſzych. A ćieſz ſię że Krolowi y Pánu twemu ſtałeś ſię podobny, y iákoby przy boku iego ukrzyżowány, pomagáiąc mu krzyżá. Ná ktorym ieśli ſię ochotno ſtáwiſz, potka ćię to, co onego dobrego Łotrá; ktory Pánu Chryſtuſowi pomagał kompániy krzyżowey. *Luca 23.* Dźiś zemną będźieſz w Ráiu: Záczym on poczuł wiecznego ráiu poćiechę, y z wielką rádośćią znioſł ono przetrącenie y łąmánie goleni, z ktorego duchá wypuśćił. Ták ſobie mękę Páńſką uważáiąc, y głębiey wedle dáru Bożego, niewypowiedźiánie, iáko ulżenie boleśći náſtąpi: Abowiem Krzyż Páńſki ieſt to ono drewno, ktore gdy Moyżeſz z pokazánia Bożego wrzućił w wody gorżkie, ſłodkie ſię ſtáły. *Exod: 15* A Grzegorz S. *Si paſſio Domini ad memoriam revocetur, nihil eſt adeò durum, quod non æquo omninò toleretur.* To ieſt, kiedyby ſię pámiętáło ná śmierć Páńſką, nie byłoby nic ták ćięſzkiego żeby ſię chętnie nie zniosło.

Czego

Czego y ſam Pan Chryſtus dopomaga, nawiedza, ćieſzy, y táką lutość ma, że zá ſwoie poczyta, y dla tego przynęcáiąc inſzych do náwiedzenia dla úćiechy chorego, czáſu ſądnego dniá mowić będźie: Byłem chory, á nawiedźieliśćie mię. O miły Pánie, náwiedzayże mię ty ſam w chorobie, bądź przy mnie, y mieſzkay ze mną. Bo bez ćiebie na nic mi ſię nie przyda ludzkie náwiedzenie. A przy tobie, wiele ſię ſpráwić może.

Mat: 25

VII.

WYnáleść ma chory cel y koniec, do ktorego Pan Bog zmierza, dopuſzczáiąc ná nas choroby. Abowiem nie tylko áby karał grzechy náſze, á karánie powinne znaſzał: ále też dla chwały ſwoiey, y ćwiczenia wybránych, ábo przyiaćioł ſwoich, o czym niżey. Dla obiáśnienia chwały Bożey, ślepo ſię národźił on, o ktorym u Ianá S. Dla wſławienia Syná Bożego, Łazarz umárł. Więc przyiaćiele pilnie zá chorego Páná Bogá proſzą, chwalą, do ofiáry S. iáłmużny, y inſzych dobrych uczynkow ućiekáią ſię. A gdy chory nád ſpodźiewánie wſzytkich, do zdrowia ſię wraca, ludźie dźiwuiąc ſię mocy Bożey, iemu dźiękuią, y iego chwalą ábo ſławią. Y z tey ſtrony wielka ſławá mnoży ſię Panu Bogu, kiedy choruieſz, á ćierpliwie to ponośiſz, że ma tákie ſtworzenie ſwoie, y ták podległe ſobie, ábo poſłuſzne, ktore przyimuie chętnie od P. Bogá, ták zdrowie iáko chorobę, ták żywot iáko śmierć, y iáko ich obroći Pan, gotowi ná wſzytko z ochotą y weſelem. Ná wielką to chwałę Bożą ſię obraca w ſługách iego to złączenie choroby ćieleſney, á ochoty duſzney. Podoba mi ſię (mowi Páweł S.) być w chorobách, chętnie ſię będę cheſpił w chorobách moich. *Superabundo gaudio in omni tribulatione noſtra: Et ſicut abundant paſſiones Chriſti in nobis; ita & per Chriſtum abundat conſolatio noſtra.* Nápełniony ieſtem po-

Ioan: 11.

2. Cor. 12

1. Cor: 7

 ćiechą,

ćiechą, obfituię rádośćią we wszelkim ućisku á frasunku naszym: á iáko opływáią męki Páná Chrystusowe w nas, ták też obfituie poćiechá nászá przez Páná Chrystusá.

Záprawdę y człowiecza niemáła sławá y zacność, iż iest iego ufność máteryą, okázyą, że chwałá Boża z tey przyczyny pomnaża się. Przeto gdy choruiesz, rozumiey że łożko twoie iest iakoby wárśztát Boży, ná ktorym poleruie ćiebie, oćiesuie, gładźi, rozmáitemi boleśćiámi y ućiskámi, iáko żywy kámień, nie tylko dla tego áby ćię położył ná zacnym mieyscu, w budowániu niebieskiego Ieruzalem, ále też áby ćię wypráwił ná część y chwałę swoię, gdy po sobie pokażesz w doświadczeniu Páńskim, wierność, miłość, nie ustępuiąc nic chorobie, áni odstępuiąc Bogá, przez niećierpliwość, szemránie ábo bluźnierstwo, ále wesoło ćierpiąc. A Bog ktory iest przy tobie, w tobie, około ćiebie, rátuie ćię łáską swoią, ábyś zwyćiężył: Ná pohámowánie szátáná nieprzyiaćielá twego, ktory blisko ćiebie iest, podstrzegáiąc iáko się stáwisz, y poćiągáiąc cię ná swoię stronę, áby przez twą niećierpliwość miał okázyą pośmiewáć się. Ná ućiechę Anioła Strożá, przyiaćielá, sługi, y dobrodźieiá twego, ktory sobie życzy po tobie doczekáć poćiechy z twoiey ćierpliwośći, záczym áby miał okázyą wielbić Páná Bogá.

VIII.

WZiąć sobie ná przykład Swięte Boże, ktorzy choćiay byli Pánu Bogu mili, á przećię ich P. Bog chorobámi rozmáitemi dotykał, áby mieli swoie w cnotách ćwiczenie, á drudzy ná to pátrząc, z nich się budowáli, y czegokolwiek náuczyli. Oni też sámi mieli drogę do pokory. Bo iáko Chryzostom S. mowi: Aby nie udawáli się do pychy, kiedy Pan Bog dźiwne rzeczy przez nie spráwował, zniąc z nátury swoiey ułomność. Mieli máteryą y

okázyą

okázyą do ćierpliwośći, do przykładu dobrego y pokazánia, iáko szczerze Pánu Bogu służą, że nie dla pożytku, nie dla roskoszy (gdyż wiernie iemu służąc, zá nagrodę máią ná świećie choroby y przećiwnośći) ále z miłośći, dla tego, że tego Pan Bog godźien, choćiay człowieka trapi. Y drudzy też w nich się czego náuczyli. Naprzod widząc ich podległych chorobom, iáko y śiebie, Bogu samemu przypisowáli one spráwy dźiwne y cudá, y iemu samemu dźiękowáli y iego chwalili: z ktorego potężney y skuteczney łáski pochodźiło to, że przez ták słábe naczynie, wielkie rzeczy się robiły, y przedźiwne, nádstáwiáiąc rátunkiem swoim, czego ułomnemu człowiekowi niedostawáło. Do tego, áby insi ludźie otworzyli oczy ná wielkie zapłáty niebieskie. Bo ponieważ iż tu Pan Bog swym wiernym nie záwsze płáći szczęśćiem, ále częśćią ućiskámi: Znák iest wielki, iż swą zapłatę odkłada po śmierći. Dobry gospodarz niewypuśći robotniká z domu, áż mu zápłáći, á naywyższy y nalepszy Pan, tu nie zápłáćiwszy, nie miałby obfićie nágrodźić po śmierći? Trzećia pokrzepić y poćieszyć się z tąd możesz (mowi tenże Chryzostom S.) gdy widźisz że kochánkowie Boży toż ćierpieli: y pobudźić się możesz do tákieyże ćierpliwośći y nádźieie, zapłatę odnieść, po końcu tego żywotá. A łacnie z tąd do nasládowánia we wszytkim porwáć się możesz, gdy obaczysz, że ći Swięći nie Aniołowie byli, ále ludźie tegoż przyrodzenia iáko y ty. Ták Jakob S. chcąc nas poćiągnąć do modlitwy gorącey y ufáłey, przywodźi nam ná przykład Eliaszá Proroká, mowiąc, że Eliasz był też to człowiek nam podobny, tymże wszytkim niedostátkom podległy, á przećię modlitwą zámknął niebo, że dżdżá nie spuśćiło, y znowu modlitwą otworzył. Ták y Sálomon o sobie. Iestem y ia człowiek śmiertelny wszytkim

Iac: 5.

Sap: 7.

podobny. A przecię prosiłem, á dana mi iest mądrość. Tákże też y w chorobách, y ćierpliwośćiách mamy z nich wzor bráć. Toć to iest, co u Tobiaszá wyráźiło Pismo S. że dopuśćił Pan Bog ślepotę ná S. Tobiaszá, áby dány był potomkom przykład ćierpliwośći, (iáko y z Swiętego Jobá) Bo áni się záfrásował, dla ślepoty, ále nie odmiènny był w boiáźni Bożey áż do śmierći.

Tob: 2.

Nákoniec náuczymy się szczęśćia, y błogosłáwieństwá, y łáski Bożey, nie upátrowáć tu ná tym świećie z dobrego mienia, zdrowia, bogactw, godnośći, roskoszy, ále w sámych prawdźiwych cnotách. Ani nieszczęśćia: w chorobách, ubostwie, obelżeniu, podłośći, ále w złośćiách y grzechách, Ieśli będźie bogáty grzeszny, prawdźiwie iest nieszczęsny. Chory y ubogi, ieśli iest święty, prawdźiwie szczęśliwy y błogosłáwiony, y nim utrapieńszy, tym chwalebnieyszy y błogosłáwieńszy. Więc do tego, nie tylko to pożyteczno iest wybránym Bożym chorobá ich, nie tylko nam náuká, ále y bárzo to záleca moc Bożą, że pod czás ćiż chorzy, robią wiele, ták że máią kondycyą y chorych, że ćierpią, y zdrowych, że potężnie robią, zá posiłkowániem potężnego rátunku Bożego. Iáko Páweł S. powiedźiał: *Cum infirmor tunc potens sum.* Kiedy słábieię, ná tenże czás potężny iestem. Abowiem łáská Boża pośila y pokłada ćiáłu czego mu nie dostáie, y ná czym mu schodźi: S. Tymotheuszá uczniá S. Páwłá przykład uważa sobie S. Chryzostom, mowiąc: często chorował, á przećię záwsze zábáwiony w pracách káznodźieyskich przepowiedánia Ewángeliy świętey: A nie prośił Mistrzá inszych uzdrawiáiącego o zdrowie áni mistrz się do tego udał, ale obá puśćili się ná wolą Bożą, ktorą z rádośćią wykonywáli. S. Grzegorz Doktor y Papież, iáko wiele porobił ucząc, pisząc, ćiáło dręcząc postámi, á był bárzo chory:

2. Cor: 1

Ta-

Także S. Bernard, Fráńćiszek, S. S. Klará, S. Kátárzyná Seneńska, y inszych wiele, ktorych Pan Bog dźiwnie prowádźił, złączáiąc w nich pożytki, y zdrowia, y choroby. Bo robili iáko zdrowi, choćiay wiele ćierpieli iáko chorzy. A komuż to innemu przypisáć, krom wszechmocney łásce y rátunkowi Bożemu?

IX.

MA chory stáránie mieć o swym zbáwieniu, á wczás ućiec się do Páná Bogá, y do Sákrámentow świętych, poki iest przy baczeniu. Iáko to nie iednego oszukáło, odkłádáiącego spowiedź y insze Sákrámentá. A kiedy tym czásem od rozumu odeydźiesz, ábo szátán nástąpi z pokusą wielką, do rospaczy prowádząc, ábo nádeydą zabáwy świeckie zdrády szátáńskiey; ábo niespodźiewánie zemrzesz, co z tobą będźie? Wiele iest o tym przykłádow. Y to przytomny, ktory czytamy w zwierćiedle o iednym lichwiarzu, ktorego gdy często Kápłan wiodł do pokuty, záwsze go ták odpráwował. Będźie dosyć czásu, uczynię. Także gdy wpadł w chorobę, nápomniony, tymże obyczáiem odpowiedźiał: Będźie dość ieszcze czásu. Oba czywszy niebespieczność, przynaglał go Kápłan, w tym odszedł od siebie w prętce, gdy przyszedł ku sobie, przykrzy mu się Kápłan áby pokutował. Záwołał nieszczęsny chory. O pokuto kędyżeś? iuż więcey pokutowáć nie mogę. Takie iest zdánie Sędźiego spráwiedliwego. Abowiem gdym mogł czynić pokutę, niechćiałem, zátym umárł. Iest wiele tákich przykłádow, y często tego nápátrzymy się sami.

X.

MIeć przy sobie Obrázy Pánny Máryi, y inszych Swiętych wzywáiąc o przyczynę, wodę święconą ná odpędzánie pokus: á zwłaszcza Krucyfix, ná ktory pátrząc,

wiele ſpráwowáć możeſz. Naprzod, iákoby ſię umáwiáiąc z Panem Chryſtuſem: Bo pátrząc ná iego wyrażenie, możeſz ſobie roztrząſnąć co dla ćiebie z wielkiey miłośći Pan Chryſtus uczynił, y co ućierpiał, uczynił iáko Bog, á iáko człowiek, y ućierpiał, y wiele dla zbáwienia náſzego prácował. Iáko záś my wielką niewdźięczność zá ták wielkie y obfite dobrodźieyſtwá pokazáli, ták obrażáiąc go, iáko y umykáiąc ſię od chwały y ſłużby iego. Druga mamy pomyślić, że nie tylko to ludźie prośći y ſzczerzy, ále też y Syn Boży boleie ná krzyżu dla nas, á my trzebá żebyśmy mu pomagáli, iáko on *propoſito gaudio ſuſtinuit crucem*. to ieſt, wźiąwſzy przed ſię radość podiął krzyż wzgárdźiwſzy zeſromocenie. Y dla tego on iákoby wabi nas do śiebie w towárzyſtwo ćierpienia, y do obłápienia, y do rátowánia, wyćiągnąwſzy rozbite ręce. Trzećia, iáko on męką ſwoią záſłużył nam y grzechow odpuſzczenie, y w dolegliwośćiách ulżenie, y w ćięſzkośćiach porátowánie, y niebá otworzenie, &c. Czwarta, ućiekáć ſię pod obronę iego we wſzytkim, áby od grzechow przeſzłych, krwią ſwoią ſpłokáć raczył, á one utopił w morzu czerwonym, y záſłonił od gniewu Páńſkiego, od nieprzyiaćielá narodu ludzkiego, áby oſtátniego kreſu zwyćiężony y pohánbiony był. Piąta, áby on raczył być miłośćiwym ſędźią, ábo ráczey Oycem y Opiekunem po śmierći, doſyć uczynieniem zá karánie powinne, y zapłátą w niebie.

Hebr: 12

Zámknienie tego Rozdźiału.

4. Dialog: 4.

Możemy ſobie wźiąć ná wizerunk iednego chorego, o ktorym Grzegorz S. wzmiankę czyni, imieniem Serwulus, ten áże do ſamey śmierći będąc paraliżem zárażony, leżał ná łożu, ſtać nie mogąc, áni z łożká wſtáć, áni ná nim uśiesć, áni rąk do uſt podnieść, áni ná drugi bok ſię przewroćić,

wroćić, á przećię tak schorzáły nigdy nie prożnował. A náuki nie máiąc, prędko się náuczył: tym sposobem. Z iałmużny nákupił sobie ksiąg w piśmie S. A gdy mu się Zakonnicy trafili ná nocleg przyimował ich, y prośił áby przed nim czytáli, ktorych pilno słucháiąc, wedle swey potrzeby, y sposobu náuczył się Pismá S. tyle, ile mu było dosyć do medytowánia, uważánia, y rozbieránia sobie rzeczy niebieskich. Więc o to się stárał, áby w onych bolách, Pánu Bogu dźiękował, chwalił, we dnie y w nocy, nabożeństwem się zábawiał. Przetoż zásłużył sobie, áby czásu śmierći słyszał głosy, y śpiewánia Anielskie, ktorych pilnie słucháiąc, święta oná duszá z ćiáłá wyszłá, á potym záraz z ćiáłá (onego zchorzałego) ták wielka wonność rozeszłá się, że wszytkich ktorzy tám byli, nieoszácowáną wdźięcznośćią nápełniłá. A trwáłá, poki ćiáło nie było pochowáne do grobu, ná znák chwały, ktorey duszá iego w niebie záżywáłá, dla bolow y chorob poćierpionych ná źiemi. Atoż mamy wyrażenie chorego, co ma czynić w chorobie. Naydźie dobry y pobożny, z kąd iáłmużny czynić, á nieumieiąc, wiele się może náuczyć, y zabáwy swe zbáwienne mieć: y niewładáiąc rękomá y nogámi, serce y ięzyk wolny ma ná chwałę Bożą, y ná dźiękowánie w onych bolách, y mieć stáránie o swym zbáwieniu.

ROZDZIAŁ II.

Kędy skrupuły ábo trwogi pobożnego chorego znaszáią się.

NIektorzy chorzy náuczywszy się Pánu Bogu zá zdrowia służyć gorąco, utyskuią sobie, gdy w chorobę wpádną, z tey miáry. Ze nie mogą to czynić zo we zdrowiu czynili, boiąc się, áby z pobożnośći, doskonáłośći, y

cnot

cnot Chrześćiáńſkich nie uſtąpili. Więc też y powinnośći Chrześćiáńſkiey zda ſię im, iż doſyć nie czynią, ták ku ſobie, iáko ku bliźniemu y P. Bogu. Gdyż zwykłych pokut, umartwienia, ábo oſtrośći czynić nie mogą. Y owſzem gdy drudzy poſczą, oni mięſo ieść muſzą, inśi czuią, ná iutrznią wſtáią, y robią, á oni muſzą ná łożu leżeć, ſpiąc y prożnuiąc. Do tego bliźnim ná nic ſię nie przydádzą: bo áni rządźić, áni kazáć, ſpowiedźi ſłucháć, lekcyi odpráwowáć, chorym y ubogim ſłużyć nie mogą. Do chwały Bożey (wedle ich mniemánia) nieſpoſobni, áni ná Mſzą, áni ná iutrznią, y nieſzpor, ábo godźiny kośćielne przybyć nie mogą. Y dla tego fráſuią ſię, y wątpią o przyiemnośći ſwey Pánu Bogu, rozumieiąc, że nie ſą w tákiey łáſce Bożey, y ná tákiey drodze zbáwienney iáko inśi.

Tych potrzebá poćieſzyć y pokazáć, żeć ſię im to ták widźi iákoby ſię ná nic nie przydáli, okázyi do dobrego nie mieli, áleć oni mogą wiele robić, y nárobić nie ćiáłem, bo chorzy, ále głową, umyſłem, záczym y w świątobliwośći mogą urość.

4. Reg. 10. y Iſa. 33.

Zdáło ſię niegdy wſzytkim, gdy chorował Ezechiaſz Krol, że słońce, ktore przez kilká godźin od wſchodu onego dnia, odpráwiło bieg ſwoy miało w rychle zápáść, y noc przynieść, ażeć z woli Bożey nie záſzło, ále cofnęło ſię názád, znowu poránek uczyniło, y dniá dźieśiącią godźin przyczyniło, y przedłużyło, nád ſwoie przyrodzenie. Trzebá tego było ná znák, że Bog modlitwę Ezechiaſzowę wyſłuchał, y przyczynił mu piętnaśćie lat wieku.

Tákże też ſpráwiedliwemu człowiekowi zda ſię, że w chorobie tráći wſzytko y náſtępuie noc defektu doſkonáłośći, á ono gotuie ſię ná prędſzy bieg, ná święcenie iáśniey, ná robotę dłuższą. Bo ieśli w pobożnośći trochę

ſtępiał,

ſtępiał, poruſzony będźie do wrocenia ſię pierwſzey gorącośći. A ieźli gorący ieſt, áby ieſzcze doſkonálſzy był w dobrych ſpráwách.

A nie tylko ſię gotuie ná przyſzły bieg po drodze pobożnośći, ále y pod ten czás, nie ieſt obnáżony z przysług y zapłáty, ktorychby doſtał, kiedyby ich należyćie y ſkutecznie odpráwował: Byle miał pewny umyſł, wolą ábo przedśięwźięćie żeby czynił pewnie, kiedyby mogł, á nie dla inſzey przyczyny opuſzczá, tylko dla tego, że nie może. Bo ná trybunale ábo ſądźie Bożym, dobra wola ſtoi zá uczynek. Mamy o tym coś podobnego w Księgách Krolewſkich. Ruſzył Dawid ſześć ſet żołnierzá przećiwko zboycom, ábo łotrzykom, y puśćiwſzy ſię zá niemi, uſtáło ich ktorzy ſię byli pomordowáli: dwieśćie. Poſzczęśćił Pan Bog Dawidowi: Po zwyćięſtwie nálezli ſię, ktorzy niechćieli przypuśćić do dźiału zdobyczy, owych zemdlonych. Dawid rzekł, iż rowny podźiał máią być y oni przypuſzczeni. Tákże y chory leżący ná łożku zmordowány, nie ieſt złupiony z ſwey zapłáty, gdy ma chęć ſzczerą przed Pánem Bogiem robić, kiedyby mogł. A może mieć wyborną okázyą do tákiey woli. Bo iáko leżąc ná łożku, może ná umyſle przebieżeć, y umyślić, o Kośćiele, o ſzpitalách, y o inſzych mieyſcách świętych, y przypátrowáć ſię, iáko tám Mſze ſię odpráwuią, poſługi ubogim ſię czynią, ták też może prágnąć z ſercá, y uśilnie, támże ſłucháć Mſzey, kazánia, modlić ſię z drugimi, ubogich náwiedzáć, y im ſłużyć, iáko y drudzy. Zwłaſzczá że miał zwyczay to czynić, gdy był zdrowy: Iednák co możeſz y w chorobie czynić, by namniey nie opuſzczáć. O czym mamy przykład piękny, o świętey Pánnie Giertrudźie. Tá byłá nabożna do Naświętſzey Pánnyy zwykłá byłá Rożániec odpráwowáć záwſze, gdy przypadł icy

1. Reg: 30

wielki bol głowy, nieopuśćiłá swego zwyczáiu, lecz dla ciężkiego bolu zupełnego pozdrowienia domowić nie mogłá: iedno ná káżdym paćiorku tylko te dwie słowie mowiłá: *Ave Maria.* Potym pokazáłá się iey Pánná Márya, z Koroną Różáną bárzo piękną, á chcąc onę pracą iey nágrodźić rzecze: Podobał mi się ten krotki sposob modlitwy Rożáńcowey, ták iákobyś zupełny odpráwiłá, ponieważ że tę trochę coś mogłá uczyniłáś, prágnąc cáły odmowić, kiedybyś byłá mogłá.

Nieschodźi choremu ná żádney okázyi do postępku duchownego, do świątobliwośći y doskonáłośći. Doskonáłość y zasługá dobrego Chrześćiániná, nie ták dálece należy (iáko S. Thomasz mowi) w czynieniu: byś też wszytkę máiętność wydał ná ubogie: bá áni w ćierpieniu, byś też wylał krew w męczeństwie: ále należy ná tym, áby zgadzáć się z wolą Bożą y iey posłuszny być. Atoż czásu choroby, choćiaż nie czynisz tego, co czynią zdrowi, ále czynisz co Bog chce po tobie, ábyś pod ten czás czynił. A poniewasz Pan Bog, pod ten czás nie chce ábyś czynił spráwy człowieká zdrowego, ále znośił niewczásy człowieká chorego, twoie zasługi, y postępek duchowny, nie w czynieniu, ále w ćierpieniu záwisnął: á tym zacnieyszy, im trudnieyszy. Pięknie mowi o tym S Bonáwenturá: *Maius meritum est patienter adversa perferre, quàm in bonis temporalibus praestandis laborando insudare.* Większa (powiáda) zasługá iest przećiwne rzeczy ćierpliwie znośić, niż usilnie robić około wykonánia dobrych rzeczy doczesnych.

Tákże też y w posłuszeństwie wzrost duchowny, y doskonáłość należy. A tu nie iednego trzebá słucháć. Bogá iáko Páná żywotá y śmierći, Mistrzyni iest *Patientia*, to iest Cierpliwość. Tá wiele może. Roskázuie ábyś iáko Báká rzá, Medyká słuchał, chćiałbyś wstáć, nie każe się poru-

ſzáć, Radbyś ſię przechodźił, zákázuie ſię wietrzyć, y káże iáko w kárceres iákim trwáć, y żadney ućiechy nie mieć ktorey zdrowi záżywáią. Boli, groźi ábyś ſię nie obruſzał. Przykre lekárſtwá, każeć ich bráć. Niechćiałbyś ieść, roſkázuieć náturá dla záchowánia żywotá, ábyś iadł, choćiay z ćięſzkośćią y utrapieniem. Uprágnąłeś, nie dopuśći Doktor pić áby nie záſzkodźiło. Nákoniec y tego ktoryć poſługuie, muśiſz być posłuſzen, iáko Kuſtoſzá, y iakoby ſię go bać: Bo on tego przeſtrzega, iáko Medyk poſtánowi: á Pan Bog każe medyká ſłucháć. *Da locum medico.* Day, powieda, mieyſce lekárzowi. Nie dla śiedzenia, ále dla poſłuſzeńſtwá, áby nic z iego ſporządzenia nie uſtępowáć, á co każe, bądź ſam przez śię, bądź przez kogo inſzego czynić. A nie trzebá lekce ſobie ważyć tego posłuſzeńſtwá. Ták wielkie y ćiężkie záprawdę ieſt, że też nim groźi Bog grzeſznemu człowiekowi, támże mamy: *Qui delinquit in conſpectu eius qui fecit eum, incidet in manus medici.* To ieſt, Zá grzech będźie ćię karał Pan Bog chorobą, w tym przyzwieſz medyká, ktory náukę ſwą nád tobą wypráwuiąc, záraz będźie wykonywáczem Boſkiey ſpráwiedliwośći, gdyć będźie opiſował rzeczy przykre, brzydkie, á czáſem boleść zádáiące w używániu y znoſzeniu.

Eccl: 38

Jeſzcze doſkonáłość y w ćierpieniu należy Iákob S. mowi. *Patientia opus perfectum habet.* Cierpliwość ſpráwę doſkonáłą ma. Cierpliwość ieſt iáko *Lydius lapis,* kámień ná ktorym doświadczáią dobrego złotá: á przez tę, świątobliwośći człowieká. Przy kánonizácyi nawięcey ſię dowiáduią, iákiey ćierpliwośći był ten w utrapieniu, &c. Cierpliwość ieſt pewny znák miłośći, ktorą mamy ku Pánu Bogu. Gdy dla tego ábyśmy go nie obrażáli, ſkromnie ćierpimy, co ná nas Pan Bog dopuśći: y dla tego názywa ſię pierworodną corką miłośći. *Charitas patiens eſt.* Cierpliwość

Iac: 1.

1. Cor: 10

bárzo podobnych nas czyni do Chryſtuſa Pana, ktorego żywot wſzytek był ćwiczeniem y wárſztátem ćierpliwośći. O iáko chwalebna rzecz ieſt, być podobny ſwemu Pánu, Hetmánowi, Miſtrzowi, Krolowi.

Cierpliwość nas przyrownywa do Męczennikow, Chryzoſtom S. mowi. Nie máłe to Męczeńſtwo, gdy kto w wielkich y ćięſzkich bolách ktore do gniewu, niećierpliwośći, głupich do bluźnierſtwá przywodzą, ták ſię hámuie, że nic nie czyni, áni mowi, coby nie przyſtało Chrześćiáninowi.

Cierpliwość nád wielkiemi nieprzyiaćioły zwyćięſtwo otrzymywa. Bo nie tylko ludźi zwyćięża (iako męczennicy tyránow y ich káty) ále y ſamego śiebie, ſwoic áffekty, namiętnośći, ſkłonnośći, trwogi, bole, turbácye. O ćierpliwośći (mowi Auguſtyn S.) te wſzytkie przećiwnośći zwyćiężaſz, nie ſpolnie ſię mccuiąc, ále znoſząc, nie ſzemrząc, ále dźiękuiąc.

Cierpliwość, prace, boleśći, y choroby ulżywa, y znośne czyni, iáko niećierpliwość dodáie bolu, iż ćiężſzy ſię zda. Bo iáko Auguſtyn S mowi: *Dum pati repugnat, non ſe liberat a malis, ſed ea ſibi facit graviora.* Nim ſię więcey odeymuie złemu, tym nieznośnieyſze mu ieſt: ábowiem im więcey przećiwko ſwey woli ćierpi, tym więcey ſię trapi, gryźie, y bolu przybywa. A kto záś ćierpliwy, ſpokoyny ieſt na umyśle, bo woli znośić bol, á niż grzech, w ktoryby łácno w padł przez niećierpliwość.

Cierpliwość (powiáda Auguſtyn S.) piekielne drzwi zámyka, niebieſkie otwiera, tym ktorzy ſię w niey kocháią. Tąć to ćierpliwośćią gwałt ſię czyni niebu (mowi S. Hieronym) wielki gwałt ábowiem ſobie czyni ten ktory boleie, á ochotnie ćierpi y iákoby przez gwałt doſtáie niebá.

Náoſta-

Naoſtátek ćierpliwość dla potęgi y ſkuteczności ſwey, ſamemu Bogu czyni człowieká podobnego w tym, że iáko Bog ze złego wywiedźie co dobrego, ták też y oná złe rzeczy obroći w dobre, gdy ie bierze zá máteryą, okázyą, y rozmnożenie rozmáitych cnot, ktore w nas rodźi iáko mátká, chowa iáko mámká, broni iáko mur, poleruie y wypráwia iáko miſtrzyni, á ſpiknąwſzy ſię z ſtátecznośćią y trwáłośćią, dáie koronę. Atoż w chorobie, by nie było inſzey zabáwy, iedno ſamo ćierpienie, byłáby okázya nabyć świątobliwości, á nie zbyć doſkonáłośći, áni uſtąpić z drogi pobożnośći.

Lecz y od wykonánia powinnośći Chrześćiáńſkiey, iáko nie ſą wolni, ták y doſyć iey czynić mogą z tákim pożytkiem iáko y zdrowi. Y do nich należy oná porádá Micheáſzá Proroká: Pokażę ia tobie człowiecze coby było dobrego, y czego ſię nápiera Pan od ćiebie, czynić ſąd, kocháć ſię w miłośierdźiu, á z pilnośćią chodźić z Bogiem twoim. *Mich: 6.* Ma chory wielką okázyą do ſądu ku ſobie, do miłosierdźia ku bliźniemu, do ſtaránia ſię, áby we wſzytkim rowno chodźił, y zgadzał ſię z Bogiem. Naprzod o ſądźie, że Pan Bog ſpráwiedliwie złożył człowieká chorobą, y karze go nią zá grzechy. Potym ſamego śiebie, rozmyſláiąc ſobie grzechy z żalem, y mocnym umyſłem więcey nie grzeſzyć, á przyzwawſzy Spowiedniká, záraz ná początku dáć ſię winnym, nie czekáiąc roſkazánia ábo porády Medyká. Záczym ſzczęśliwiey lekárſtwá poydą, kiedy przyczyná choroby znieśiona będźie, nie przećiwić ſię, żeś nie dawno y częſto ſię ſpowiádał, bo potrzebáć ſię zdobyć ná rátunek Boży, przez ktorybyś uſzedł w chorobie grzechu, á ćierpliwośći doſtał. Do tego ſądźić ſpráwy ſwoie, przyrownywáiąc ie do ſpraw zdrowego człowieká. Ty nie możeſz pośćić, ále twoie ſkromne y nędzne iedzenie ſtoi

zá poſt. Nie możeſz ſłużyć, álebyś wolał, niż zażywáć brzydkiego lekárſtwá, y pić przykre ſyropy. Nie możeſz wſtáć ná iutrznią, ále to nieſpánie, przewracáiąc ſię ná łożu, więcey ćię nálega, niż wſtánia ná iutrznią. Nie biczuieſz ſię, lecz te bole ſtoiąc zá dyſcyplinę. Nie możeſz wiele paćierzy mowić, ále więcey ćię trapi, ćięſzki bol głowy niż mowá paćierzy. Náwet trzebá ſąd czynić, y tedy kiedy ćię drudzy náwiedzáią, y rozmawiáią. Bo chorobá nie dáie licencyi, áni tobie do ſłuchánia ládá czego, áni tym co ćię náwiedzáią do mowienia złego, ábo do obmowiſkow, y ſzemránia nieprzyſtoynego. Ani oni mogą ćiebie ládá mowámi ćieſzyć y zábawiáć, áni ty możeſz tego dopuſzczáć, y ſłucháć.

Miłośierdźie chory może wielkie pokazáć, ták żywym ubogim iáko zmárłym, y ſobie ſłużącym w chorobie. Ubogie, wedle przemożenia iáłmużnámi obſyłáiąc, mogą oni modlitwámi uprośić zdrowie, iáko one wdowy płácząc, uprośiły zmartychwſtánie Tábićie ſwey dobrodźice, ktora ich opátrowáłá ſzátámi. Umárłym kiedy ſwych bolow użyczyſz w czyſcu będącym, ábo iedney duſzy wedle upodobánia, ktorey pomogą twe bole, y doſyć uczynienia zá nie, iáko ſię wyżey powiedźiáło.

Actor: 9

Miłośierdźie y lutość nád temi, co poſługuią, y w chorobie dogadzáią, żeby ich nie obćiążáć názbyt y bez potrzeby, áni wyćiągáiąc po nich uſtáwiczności, ábo uſtáwiczney obecnośći y ućiechy, z wielkim ich niewczáſem. A ieśli ieſteś przełożonym, ábo przełożoną, náucz ſię lutośći ku drugim z ſámego śiebie. A miło tobie kiedy ćię náwiedzáią drudzy, ćiebie ćieſzą, ſłużą. Rozumieyże, iż też tego potrzebá inſzym czynić, dogadzáć, opátrowáć. Iednák, w Zakoniech trzebá przeſtrzegáć, aby zátym iáka roſpuſta ábo osłábienie nie było w zakonnośći, iáko w *ſilentium*,

num, &c. (choćiay chory nie w celi, ale w infirmáryey) leży, ták dla porządku Zakonnego, iáko y dla lepszey do-gody w potrzebách.

A nád to ostrożnie y pilnie z Pánem Bogiem się obcho-dźić, stáráiąc się z pilnośćią áby go w niwczym nieobráźić, sprzećiwiáiąc się wszytkim pokusom, ktoreby ćię do nie-ćierpliwośći przywodźiły, bądź to z dopuszczenia szátáń-skiego, bądź z krewkośći ćiáłá, bądź z bliźniego, ábo po-winnego. Dla niego wszytkim być posłusznym, modli-twy krotkie czynić, serce do niego często podnośić, tym częśćiey kommunikowáć nim większa potrzebá iest. A gdy dla iákich przypadkow nie możesz, przynamniey prá-gni. Puść ná opátrzność Bożą swoie zdrowie, żywot, le-kárstwá, y skutek ich, pokarm, napoy, máiętność, dźia-tki, żonę, czeladź, godnośći, urzędy, wiedząc, wierząc, y ufáiąc że Pan Bog o twych rzeczách ma stáránie.

Pan Chrystus gdy wiśiał ná krzyżu, choćiay strapiony bárzo, przećię nie proznował, áni tych trzech powinno-śći opuśćił. Bo się modlił zá się, y zá ludźie z płáczem y głosem wielkim. Prośił zá nieprzyiaćioły swoie, áby im Bog odpuśćił. Odpuśćił łotrowi grzechy, y obiecał mu Ray. Miał pieczą o Mátce, ktorą polećił Uczniowi, y o U-czniu ktorego Mátce zá syná dał. Nas tym uczy, ábyśmy w chorobie powinnośći swey dosyć czynili. Atoż nie ma przyczyny chory dobry, lámentowáć się ná okazyą, iako-by go odbiegłá ná záchowánie y prowádzenie záczętey zá zdrowia pobożnośći.

ROZDZIAŁ III.

O defektách ábo niedoskonáłośćiách chorych y iá-ko ie zleczyć.

CZęsto w chorobie ćiáło poćiąga duszę, iáko miłą śio-strę

ſtrę ſwą do uczeſtnictwá choroby, áby iáko ono ćierpi bole w chorobie, ták też duſzá áby byłá zárážona chorobą duchowną wpádſzy wgrzechy, y niedoſkonáłośći, niećierpliwośći, gniewu, turbácyi, ſzemránia (iáko Hugo *de S. Victore* mowi) y utyſkowániem ná ćięſzkość choroby y bolu, ná przykrość lekárſtw, ná nieſmák w potráwách, ná wielkie prágnienie, ná tęſkność leżenia ná łożku, ná bolenie bokow, ná niepilność Doktorow, ná niedbálſtwo, zabáwy, y nierychłe ſię wracánia ſerwitorow, to ieſt tych co poſługuią. Záczym werwą ſię ſuſpicye, ábo podeyrzenia, poſądzánia, bez fundámentu, y zmyślenia ná tych ktorzy poſługuią, choćiay nie prawdźiwe, áni to iáko żywo nie było: iáko potkáło było S. Kátárzynę Seneńſką od iedney, ktorey imię było Andrea, że ią ſłáwiłá przećiwko uczćiwemu, y do śioſtr inſzych zá táką udáłá, y drugie iey to wymawiáły. Więc z niećierpliwośći ſwey, y turbácyi ábo meláncholyi pochodzi, że iesli w tych co przy nim ſą ieſt iáki defekt z ułomnośći człowieczey, oni przyczyniáią, obćiążáią, iáko y chorobę ſwoię zá więkſzą niż ieſt udawáią. A żeby pokryli ſwą niećierpliwość, ná ćiężkość choroby, niedozor Doktorow, y poſługuiących to ſkłádáią, mowiąc: Nie trzebá ſię dźiwowáć, bo wielki bol, á niepilność tych wyćiągáią ná człowieku táką mowę. A ono nie chorobá to ćieleſna winná, ále chorobá duſzna. Co wſzytko pochodźi przodkiem z zepſowánia nátury przez grzech, że człowiek w chorobie nie umie ſię záchowáć, y zdobywáć ná rátunki, y zbroie duchowne, zápomina ſię do Páná Bogá uciekáć, niewie co z tym rzec, y iáko z choroby pożytek ſobie uczynić, nie myśląc nioczym, tylko żeby do zdrowia cieleſnego przyść, iáko ten ktorego duch w ciele utonął. Y dla tego wſzytkę ufność ſwoię pokłádą w lekárſtwách doktorſkich zápomniawſzy

przednie-

przedniego lekarza Páná Bogá, y zdrowia duſznego, iáko uczniowie Hyppokráteſowi, y Gálenuſowi, ktorzy mieli byc (wedle náuki S. Bernardá) uczniámi Páná Chryſtuſowemi, y przekładáć ſtáránie około zbáwienia duſze ſwey nád żywot y zdrowie ćieleſne, Iáko niegdy on Krol Azá, gdy záchorzał ćięſzko ná nogi, w chorobie ſwey nie ſzukał Páná, ále więcey polegał, y ufał náuce lekárzow y umárł. Zátym też idźie, że ſą ſwawolni y ſkrzętni w chorobie, chcąc áby ich leczono wedle ich fantázyi, iáko on Náámán Syrus, ktory niechćiał ſię puśćić zá rádą, náuką, y ſpoſobem leczenia Elizeuſzá Proroká, ále iáko on ſobie uknował w głowie ſwey.

2. Paral: 16.

4. Reg: 5

Záprawdę te ułomnośći chorych większe ſą, niż bole ćieleſne, y niebeſpiecznieyſze. Przeto trzebá ich zá pomocą Bożą leczyć z wielką pilnośćią, tylko trzebá im ſámym mieć ſię do tego przez uważenie ſobie wielu rzeczy.

Naprzod, náuki Páná Chryſtuſowey záżyć u S. Máteuſzá, ktoby chćiał duſzę ſwą ochronić, ſtráći ią, á ktoby ią chćiał ſtráćić dla mnie, naydźie ią, y do żywotá wiecznego chowa ią. Wykłada Bernad S. iáko to rozumieć zgubę duſze ſwey. Ták czynić, żeby żywot ſwoy wydáć ná śmierć, iáko uczynili Męczennicy, ábo ná umartwienie y utrapienie, iáko czynią pokutuiący (y toć ieſt nieiákie męczeńſtwo) átoż nie może być żaden doſkonáłym uczniem Páná Chryſtuſowym, ieśliby ſię nie podiął iednego z tego męczeńſtwá, ábo oboygá. Trzebá ábo dáć gárdło dla Bogá, ábo znośić męczeńſtwo bolow y chorob, ktore Pan Bog ná ćię dopuśći, ábo ieśliś zdrowy ná ćiele, potrzebáć ſię udáć ná pokuty, umartwienia y utrapienia. Iedno podobnobyś ſobie folgował zá zdrowia, dla tego wiedząc to Pan Bog do ćiebie, puſzcza ná ćię ſchorobę. Ale iesli ty żadnego męczeńſtwá niechceſz ſię podiąć, toś

Mat: 16
Ioan. 12.

ty nie Páná Chryſtuſow, ale Epikuruſow uczeń będźieſz, chodząc do ſzkoły wczáſowey, przeſtáiąc ná roſkoſzách swieckich, á z niebieſkich ſię wyrzekáiąc.

Nie trzebá iednák ſzukáć choroby, áni do niey ſobie przyczynę dawáć, ále męczennikow náśláduiąc, uchodźić poki może, ále gdy przypádnie, weſoło ią przyimowáć.

Pſal: 20 Druga, wſpomnieć co o bogoboynym człowieku nápiſał Dawid: Bo między inſzemi rzeczámi przyrownał go do drzewá wſczepionego, przy brzegu wod ciekących, wod ućiſkow, utrapienia, bolow, ále ſpadáią wſzytkie te niewczáſy, á náſtępuie pogodá zapłáty wielkiey, iednák tym czáſem to drzewo czyni pożytek rozmáitych cnot wedle czáſu. W chorobie, ćierpliwośći: w zdrowiu, rożnego nabożeńſtwá y umartwienia. Ieſzcze trzebá wiedźieć, że człowiek dobry, ieſt drzewem wſzczepionym ná gorze mirrhy, wedle Páná Chryſtuſa Zbáwićielá ſwego, ktory przez wſzytek wiek tám przemieſzkał. Ieſt ten obyczay kiedy te drzewá nie wiele mirrhy z śiebie wypuſzczáią, tedy mieyſcem złupią ſkorę y tu y owdźie, y ná tychże mieyſcách pokolą, áby więcey mirrhy z śiebie puśćiły. Także Bog wſzechmogący, widząc ćiebie zdrowego; á ono ſobie folguieſz, dogadzaſz, á máło co umartwienia z ſwey chęći czyniſz, chorobą ćię ſkłada, y boleśćiámi bodźie, brzydkośćią lekarſtw, ckliwośćią, prágnieniem, ſług niedbálſtwem, (iáko ſię wyżey námieniło) ćię trapi, żebyć dodał okázyi do hoynieyſzego umartwienia, ábyś był obfitą mirrhą w ćierpliwośći, á nie ćierniem niećierpliwośći, koląc nárzekániem ſwoim, y złym przykłádem ich ſumnienie obrażáiąc.

Trzećia, obaczyć ſię, co z tobą P. Bog czyni. A to ofiáruieć teraz zacną koronę wieczney chwały, ále nie ládá iáko chce dárowáć. Chce ábowiem, ábyć tu włożył pier-

wcy

wey ná ćię koronę ćierniową, przez ktorąbyś doſtał niebieſkiey rádośći y iáſnośći, gdyż tá nie dáie ſię, iedno po noſzeniu ćierniowey, utrapienia y bolow. Tákći Syn Boży pokazawſzy ſię Swiętey Kátárzynie Seneńſkiey ze dwiemá koronámi, ćierniową w iedney ręce trzymaiąc, á rożáną w drugiey, kazał iey ſobie obieráć wedle upodobánia, ále ták, że ktorą teraz pominie ábo zániecha, po śmierći ią potym weźmie. Oná z nátchnienia Páńſkiego, nátychmiaſt obráłá ſobie ćierniową, y ná głowę włożyłá y wtłoczyłá, áby ſwemu Oblubieńcowi podobnieyſza byłá, ktory tákąż był ukoronowány: á rożáną ábo złotą záchowáłá ſobie ná po śmierći.

Czwarta, nie rozumiey o Pánu Bogu iákoby miał być niebácznym: doznaſz, tylko ufay, iż iego miłość ku nam ták wielka ieſt, iż częſto gęſto zwykł to ſwoim czynić, że kiedy ćierniową koroną ćiáło zábodźie, záraz rożą w duſzę wſzczepi, y ćiernie w rożą obraca, áby chorym ulżył, y poćiechy więkſzey dodał w bolu, niż drudzy máią w zdrowiu. Tego my nie rozumiemy, bo w chorobách ieſteſmy niećierpliwemi. Dobrze Mędrzec powiedźiał. *Qui impatiens eſt ſvſtinebit damnum.* Kto niećierpliwy ieſt muśi ſzkodowáć. *Prov: 19*

A oczywiśćie widźimy w niećierpliwych ſzkodę, nie tylko od Bogá, od ktorego poćiechy nie czuią, nie tylko od Aniołow, ktorzy nie rátuią, bo tákim ſię brzydzą, ále y od ludźi: bo y naywiękſzy przyiaćiel chroni ſię chorego niećierpliwego, y ieśli raz przybędźie, á obaczy niećierpliwość y dźiwáctwo, drugi raz nie nátrze. Przećiwnym ſpoſobem, kiedy chory ieſt ćierpliwy, poruſzy do lutośći y ſercá twárde, ták że y uſługowáć będą. Ono czytamy o Łázárzu, ktory że był ćierpliwym, á ſchodźiło mu ná lekarſtwách, y ná potrzebnych chuſtkách do ućie- *Luca 19.*

 ránia y

rania y chędożenia ran, opatrzył Pan Bog iż psi, nieme bestye, przychodźili, á liżąc ięzykiem, wszytkę powinność y dogodę czynili, oćierali, chędożyli, leczyli, y bolu uymowali.

A żebyć nie było przykro słucháć Medykow, kiedy niesmáczne, y brzydkie lekárstwá dáią, ty podnieś wzgorę intencyą twoię ku Pánu Bogu. Bo nie tylko masz go słucháć dla zdrowia, ále że to Pánu Bogu się podoba, y wdźięczno iest, kiedy ty go słuchasz, iáko to możemy rozumieć z Mędrcá. *Eccl: 37* Bernat S. gdy chorował, Opát iego kazał mu posłusznym być iednego wieśniaká nieumieiętnego, ktory się podeymował leczyć go. On iáko nieuk nieprzynależące lekárstwá dawał, co do rzeczy nic nie miały. Jednák S. Bernat we wszytkim go słuchał, ustępuiąc swego rozsądku, nie ináczey iedno iákoby sam Pan Bog roskázował.

To posłuszeństwo wykonywáiąc, przećię nie trzebá polegáć, áni ufnośći pokładáć w medyku, áni w lekárstwách iego, ále w opátrznośći Bożey. Bo naprzod od niego wszelákie zleczenie. Do tego, iego to sprawá, że medyk nátráfi, ná przytomną rádę, y słuszne lekárstwo, iego łáská, że lekárstwo uczyni swoy skutek. Kiedy przystąpi wola Boża, czásem nie do rzeczy lekárstwo, uczyni wielki pożytek, y zdrowie przynieśie. *Isai 38.* Iáko mamy u Izáiaszá, że zgniećione figi (ktore są gorące) przyłożone ná ránę (ták też że gorącą) uzdrowiły. *Ioan: 8* Tákże też błoto ze śliny y ziemie, wzrok slepemu przyniosły. *Tob: 6.* Zołć rybia bielmo z oká zdięłá. Dla tego y medycy sami, krom nauki swey máią się też do Páná Bogá ućiekáć, prosząc, áby Pan Bog prowádźił, y kierował dobrze ich náukę, y sprawę bo robotkę.

ROZ-

ROZDZIAŁ IV.

O nieostrożnośći chorych ozdrawiáiących.

GDy chorym się popráwia, y ná zdrowie się ma, nie do końcá ozdrowiawszy, áżeć oni częśćią ubespieczywszy się, częśćią nie postrzekszy się wpadáią w żárłoctwo, śiłá iedząc, w prożnowánie, w rekreácye, przechadzki, bieśiadki, zabawki, y wesela świeckie: w niestáteczność y odstąpienie zamysłow swoich dobrych w chorobie postáwionych, w zápomnienie dobrodźieystw od Paná Bogá wźiętych, á zátym w niewdźięczność.

Zbytnie iedzenie wkrádnie się ćicho pod płaszczykiem potrzeby, żeby się pośilić, y wrocić się do pierwszey mocy, przez chorobę utráconey, ábo zwątloney. Záczym wdáią się w zbytek: więcey y kosztownicy iedząc, nie tylko przećiwko cnoćie skromnośći, ále też podczás z nárusżeniem zdrowia y recydywą. Zá żárłoctwem idźie prożnowánie, pod zasłoną mdłośći y niedużośći. Záczym udáią się ná odpoczywánie y spánie długie, z kąd lenistwo, y ckliwość ná modlitwie w kośćiele, y w inszych ćwiczeniách pobożnych. A szátan nie śpi, ále prętko przypádnie do prożnuiących pobudzáiąc y podusżczáiąc do złych myśli, y żądz nierządnych, więc do rekreácyi czásem nie Chrześćiáńskich, iákoby chorobá miáłá dáć wolność ná wszytkie niesłusznośći, czynić, mowić, co chćieć, pátrząć, y zbytkowáć iáko chćieć, czegoby się innego czásu nie godźiło. Przydáło się to y onemu świętemu Krolowi Ezechiaszowi: Bo ten będąc uzdrowiony cudownie, dobrodźieystwo źle oddał, ábowiem podniosł się w pychę, iáko masz w Księgách Królewskich, y Bog się nań był rozgniewał bárzo. Przeto potrzebá się tego gniewu Bożego bać, y niebespieczeństwá co zá tym idźie. A idźie to co

4. Reg: 20.

 pogroźił

pogroził P. Chrystus Paralitykowi. Iuż więcey nie grzeſz, aby ćię co gorſzego nie potkało.

ROZDZIAŁ V.

O śmiertelney chorobie y ſtráſznych pokuſach iey.

ZAwſze ſzátan dybie ná náſze złe, y zgubę, nigdy nie ieſteſmy wolni od iego ćięſzkich pokus, ták w zdrowiu iáko w chorobie, ále w oſtátniey chorobie iádowitą ſwą furyą ná nas wypuſcza, wiedząc iż nie wielki czás ma do walki znami, y iákoby mu ſię teraz nie powiodło, ná wieki w ſromoćie zoſtánie, iáko zwyćiężony od nas. Swoie tedy pokuſy wielkie ná trzy hufce ábo roty rozdźielił. U iedney roty, rotmiſtrzem ieſt chorobá. U drugiey pámięć śmierći. U trzećiey boiaźń piekłá. Małoć nie to wypiſał Ian S. Atom powiáda widźiał koniá bladego: á ten ktory ná nim śiedźiał, imię miał śmierć, á piekło zá nim ſię włokło. Záprawdę ćiáło od choroby zbolałe, zemdlałe y zbládłe ieſt, iáko porázone od tego rotmiſtrzá choroby. Smierć przyſpieſzáiąc ſtráſzy. Piekło ktore wiśi nád chorym dręczy iego umysł.

Apoc: 6.

Co rozumieſz iáko ten pierwſzy rotmiſtrz ieſt choremu śmiertelnemu bárzo ćiężki: Bo chorobá uſtáwicznośćią ſwą bez odpoczynku ſzturmuie uśilnie, utráceniem ſmáku, prágnieniem wielkim, roſpaleniem gorączki, nieſpániem, ſny ſtráſznymi, lekárſtwy przykremi á rozmáitemi, iákoby iákim żołnierſtwem práwie dobywa duchá, áby go z ćiáłá wypłoſzył, y wygnał. Więc niż do tego przyidźie ſamey duſzy, ták te rzeczy dokuczą, y do tákiego ſmutku przywiodą: Ze ieśli ſię rozum nie obaczy, y nie weſprze ná rátunku Bożym, prętko wpadnie w gniew, niećierpliwość, ſzemránie, ſtyſkowánie, ná tych ktorzy mu chcą dogodźić, á podczas, y ná ſamego Bogá. A im więkſze zdrowia prágnienie, tym tá pokuſą choroby, ćiężſzą

y niebe-

y niebeſpiecznieyſza, ćiągnąca człowieká do ſzukánia zdrowia przez śrzodki zákazáne, iáko czáry, y rátunki ſzátáńſkie, z pogárdą Bożą, y przykazánia iego. Iáko uczynił on zły Krol Ochoziaſz, ktory gdy chorował, áby zbył, ábo ulżył bolu ćielesnego, obrał ſobie śmierć ná duſzy. Bo posłał do Beelzebubá diábłá, rzekomo Bogá Akárońſkiego, ná porádę y pomoc. Dla czego w grzechu umárł.

4. Reg. 1.

Drugi rotmiſtrz, ktorego ſzátan ſpuſzcza z rotą ſwą, ieſt boiaźń śmierći. Srożſza to pokuſa, niż pierwſza, powiedźiał ábowiem mędrzec. O śmierći iáko gorżkie ieſt ſamo wſpomnienie o tobie człowiekowi, ktory ma pokoy w doſtátkách ſwoich, ábo kocháiącemu ſię w świećie. Ieśli ſtráſzna ſámá pámiątká: á coż obecność, kiedy ią práwie widźieć będziemy przed ſobą? Powieda S. Auguſtyn, iże ták przykra y gorżka, iáko áni słowy ſię wyráźić może, áni żadnym fortelem uchronić. Abowiem naſtępuie trzemá potężnymi ſpoſobámi, to ieſt, żalem, że opuśćić muśi y odeyść od miłych dźiatek, od żony, od męża, od powinnych, od przyiaćioł, w ktorych ſię bárdzo kochał: dla tego poſpolićie, dla rozerwánia, nie każą ſię pokázowáć choremu perſonom, do ktorych ſerce przyłożył. Zalem, że zoſtawia bogáctwá, ſkárby, máiętnośći, ktore názbierał y nákupił. Zalem, że opuſzcza godnośći, czći, urzędy, ktorych był doſtał (zły to znak kocháć ſię w rzeczách ziemſkich) ſroga to mowię pokuſa y z tey miáry, że człowiek te trzy rzeczy máiący, y ieſt iákoby nimi przybrány y obleczony: á ſzátan nic tákiego niemáiący, ieſt iáko nági. A toż woyna ieſt nágiego z odźianym. A łácniey nági obáli odźianego, y powáli ná źiemię. Bo iáko Grzegorz S. mowi, ma ſię czego uiąć, y przyczynę do ſłużenia. A powáli ſię w niecierpliwość, y w táką Melancholią, ábo ſmutek, że podczás przyidźie do bluźnierſtwá przećiwko P. Bogu, názywáiąc go okrutnym, nieſprawiedliwym, y niewiedzącym. Ale

Eccl. 41

Ale ieſzcze ſtráſznieyſze ſą pokuſy, ktore pochodzą z wſpomnienia y boiáźni tych rzeczy, ktore máią przyść, zwłaſzczá piekłá y Sądu Bożego. A żeby ſzátan przez tego Rotmiſtrzá potężniey nátárł, rozmáitych fortelow záżywa, przywodźi ná pámięć przeſzłe grzechy, y obćiąża ich, á ſtáránie ktore człowiek czynił około nábyćia, opuſzczenia ich pokázuie ſłábe, y niedoſkonáłe: przekłada ſrogość ſpráwiedliwośći Bożey, ták w ráchunku, iáko y karániu ſtráſzne męki piekielne ſtáwiáiąc przed oczy y grożąc. A czáſem kiedy mu ſię dopuśći, myſli brzydkie, y wyráženia ſtráſzne w fántázyi ſtroi, ktoremi trapi człowieká, ábo do wiele o ſobie rozumienia poćiąga, dobre uczynki udáiąc, áby ná nich chory polegał. Często też wątpliwośćiámi w wierze głowę kręcąc, więc y złe rozumienie o Boſkim miłośierdźiu nátrąca, byle ſtrwożyć y ukazáć pewne zátrácenie, y przywieść do roſpaczy. A toż ieśli duſzá przed tym nie byłá ugruntowána w dobrym żyćiu, ále roſpuſtnie ábo niedbále żyłá, w złey toni będźie, y wpáść łácno może w śidłá y ręce ſzátáńſkie. Ale ieśli żyłá dobrze oſtrożnie, gorąco w dobrym ſzłá, pilno zbáwienie ſwoie ſpráwowáłá, zá pomocą Bożą, nie upádnie dla tych pokus, ále zwyćięſtwo otrzyma, y gorę nád ſzátánem.

A wſzytkim trzebá ſię oto ſtáráć, áby poćiechy diabłu niedáć y krokiem nie uſtąpić, ále zwyćięſtwá nád nim doſtáć. Pomnieć potrzebá, że iáko ſzátan czáſu śmierći, ſtára ſię o náſzę zgubę, y zátrácenie: ták też Aniołowie ſtroże náśi pilnie záchodzą około náſzego zbáwienia, wiedząc też że nie wiele máią czáſu do porátowánia nas, y ieśliby nas ten raz utráćili, ná wiekiby nas iuż nie powetowáli. A mamy otuchę mieć dobrą do zwyćięſtwá, zá pośiłkowániem Anielſkim (trzebá im ſłużyć zá żywotá, czćić, y ſzánowáć) bo iuż świádomi tey woyny, y śił, ábo ſłábośći nieprzyia-

ćielſkich,

ćielſkich, y iuż ſię im dali znac, y zwyćięſtwo nad niemi otrzymáli, ná ten czás kiedy woyná ſtoczyłá ſię byłá w niebie między Michałem S. z Aniołámi iego, y ſmokiem ſtráſznym, przy ktorym też byli źli Aniołowie. Tylko ſię mamy o to ſtáráć, áby ná nas ſamych nic nie ſchodźiło. Ná co ſię zdobywáć trzebá zá zdrowia, przez dobrą robotę, to ieſt, ſpráwy pobożne: y zá choroby przez ćierpliwość, iáko ſię przydáło onemu żebrakowi Łazárzowi, do ktorego śmierći, przybyli Aniołowie święći, ktorzy po śmierći duſzę záprowádźili ná łono Abráhámowe. Iednák trzebá oſobno rády, áby lekárſtwá dodáć, ná káżdą z tych trzech pokuſę.

Apoc: 12

Przećiwko rotmiſtrzowi pierwſzemu, to ieſt, bolom ábo chorobie, pośiłkuie nas ſam Pan Chryſtus przykłádem ſwoim. Miał on iákoby pokuſę od Piotrá S. czáſu śmierći, ktory chćiał przeſzkodźić iego śmierći, áżeć mu on odpowiedźiał: *Calicem, quem dedit mihi Pater, non vis ut bibam illum?* Pietrze, to ty niechceſz, ábym pił y ſpełnił kielich, ktory mi Oćiec dał? Náſtępowałći y ſzátan czáſu śmierći nań, y kuśił przez Pháryzeuſze, Doktory, żołnierze, káty, áby go do niećierpliwośći, ábo grzechu przywiodł. Nie wygrał, Pan Chryſtus záwſze zwyćiężył. Tákże kiedy czáſu śmierći twoiey ſzátan pokuſámi ſwemi będźie náćierał ná ćię, miánowićie przez ćiężkie bole: mow z Chryſtuſem Pánem: Kielich ktory mam z ſamey opátrznośći Bożey pić, nie rádźiſz mi pełnić? Chceſz żebym ſię zbraniał od Oycá mego wdźięcznie przyimowáć, to co mi on ſam zgotował, ná moy pożytek, iáko Oćiec miłuiący, á ináczey nie życzyłby mi go? Piię brzydkie ſyropy, połykam brzydkie piguły, biorę inſze lekárſtwá od Doktorá opiſane, czáſem z wielkim bolem dla zdrowia ćieleſnego, á nie mam przyimowáć tych lekárſtw

Ioan: 18.
Mat: 28

duszych dla zbáwienia mego, ktore mi zgotował mądry lekarz, y Oćiec moy niebieski? A między inszemi pożytkámi, iest też ten, że wiedząc Pan Bog, żeśmy się ná tym świećie niedostátecznie z grzechow oczyśćili, á po śmierći duszá miáłaby iść do srogiego ogniá czyscowego, ná wypłácenie się doskonále, gdyż ináczey nie pusczonoby do niebá, átoż nie iáko okrutnik, ále iáko oćiec miły podáieć gorżki kubek choroby, y bolow przy śmierći, żebyć były czyscem tu ná tym świećie: A tu odprawiwszy czyśćiec, záraz ábo w prętce po śmierći dostałeś się do niebieskiego błogosłáwieństwá. Atoż iest przyczyná, tu prágnąć tákich bolow, ktoreby wyrownáły winie grzechowey. Bo iáko S. Grzegorz mowi. Szczęśliwiey iest wolnym od nich z tąd wyniść, á niż rozwiązawszy się z świátem, dopiero szukáć wolnośći, ábo ią opłacáć większemi mękámi.

Ná porátowánie się w tey woynie z chorobą y z bolem: udáć się z myślą ná gorę Kalwáryą, kędy Pan Chrystus był ukrzyżowány, á tám iáko mowi S. Bernard: Naydźiemy trzy krzyże á rożne. Łotrá upornego, Łotrá pokutuiącego, y Páná Chrystusá niewinnego. Coż zá koniec był tych krzyżow? złego łotrá, ktory niećierpliwie zniosł karánie bole były początkiem piekłá, y ták on sam po śmierći z krzyżá doczesnego zstąpił do ogniá wiecznego. Lecz boleść onego Łotrá, ktory się obączył y ćierpliwie karánie znośił, stánęło mu zá czyśćiec, y ták záraz po śmierći wszedł do Ráiu. Męká záśię Zbáwićielá nászego, ktory niewinnie y z wielką ćierpliwośćią, y chęćią znośił, byłá mu ná rozmnożenie zasług, y korony większe roziáśnienie. Záczym záslużył sobie po zmartwychwstániu záraz chwałę y uwielbienie ćiáłá swego, do tego wywyższenie y rozsłáwienie imienia swego. Gdy tedy iesteś ná łożu chory, iáko ná krzyżu, ćierpiąc wielkie á nieznośne bole, nie bądź

ták głupi, ábyś dla niećierpliwośći (ktorą iednák nie ulżyſz ſobie bolow, ále przyczyniſz) miał z krzyżá z ſtępowáć do piekłá, á z mnieyſzego bolu do większego. Bo y kuśićiel tego po tobie chce, áby ćię po śmierći z ſobą porwał, y z ciebie ſię potym nátrząſał, kiedy ćię obaczy á ty będźieſz ſię iádowićie furyował, o to żeś niechćiał krotkich y máłych bolow znośić, ábyś ſię był przez nie tych nieznośnych uchronił. Ale chćiey náſládowáć Łotrá dobrego, ktory bácznie, z muſu cnotę uczynił ſobie. Bo ták z ſobą mowił. Bym ſię nawięcey odeymował, y niechćiał ieſtem przybity, ſentencya ſię iuż nie odmieni, nie może być ináczey iedno ćierpieć. Atoż ia chcę dobrowolnie y chętnie znośić to karánie zá grzechy moie. Tákże y ty czyń, może zdárzyć Pan Bog, że do tákiey doſkonáłośći, y gorącośći duchá w tym przyidźieſz, żeć też Zbáwićiel twoy do ucha poſzepce, iáko w głos rzekł Łotrowi ćierpliwemu. Dźiś będźieſz ze mną w Ráiu. A ieślibyś záś cierpiał więcey nád karánie powinne, to z Pánem Chryſtuſem niewinnie ćierpiſz. O iáko ſzczęśliwa cząſtkáby to byłá? Przeto upátrzywſzy ná tey Kálwáryi, iáko ſię dobrze płáći ćierpliwość, nie ma być ćięſzko, dla miłośći Bożey, y ſwego pożytku znośić by naywiększą chorobę. A co tobie zá krzywdá, kiedy ćiebie Bog ták prowádźi, iáko Syná ſwego. Nie krzywdá ále chwałá ráczey y łáſká. A Syná wieſz iáko prowádźił? Tenże był urodzonym właśnie ſynem Bożym, á ná duſzy záraz od poczęćia Błogoſłáwiony, miał práwo do uwielbienia ſwego ćiáłá y mogł w oczemgnieniu w niebo wſtąpić, lub to ná ogniſtym woźie, iáko Eliaſz: lub też ináczey, á przećię niechćiał, ále wolał to ſobie zárobić, y záſłużyć, przez nawáłność utrapienia. Atoż y ty ieśli chceſz do chwały wieczney wniść, nie máiąc inſzego práwá, tylko łáſkę Bożą, ſłuſzna ieſt, żebyś ſię

nie schrániał ćierpienia, bo ináczey nie będźiesz spolnie krolował.

Możesz się też porátowáć dźielnośćią, tłumiąc y dusząc bol ninieyszy, bolem większym gdy się o nim zámyślisz: iáko bolenie głowy, ábo zębow nie czuie się, kiedyby co nástąpiło większego, iáko podágra ábo rzezánie mięsá, pálenie nogi, y wiercenie kolaná, &c. Ták też kiedy w chorobie boleiesz, zdobądź się ná wielki bol y żal zá grzechy twoie. Ma to boleć bárźiey. Bo przezeń do wielkiey u-tráty przyszedłeś y niebespieczności, y zárobiłes ná nieznośne udręczenie, y męki, kiedy będźiesz to pilnie roztrząsał, y uważał, ten bol zágási ćielesny. A do tego pożyteczny będźie: bo frásowáć się o bole ćielesne ná co się to przyda? przećię ćię nie puszczą, ále o grzech frásowáć się y żałowáć pożyteczne będźie: bo ták zgłádzą się grzechy. W lekárstwie ćielesnym ták się záchowuie, że ná to pomąga, ná co używáią, iáko syropu nie leią ná ránę, áni plastru nie iedzą. *Collirium*, to iest lekárstwo ná oczy im pomaga, ále nie żołądkowi. Ták też smutek nie znośi áni uleczy choroby (przyda ráczey) áni pomoże ná powetowánie szkody, byś też nábárdźiey się frásował: bo on iest lekárstwo tylko ná grzech, y ná karánie, co zá nim idźie: y przez ten frásunek, to się tylko znieść może. Obroćże frásunek twoy ná grzechy, trapiąc się zá nie, y ták lekszyć się będźie zdał bol ćielesny, y ćierpliwość snádniey przystąpi.

Woyná z drugim Rotmistrzem.

POtykáiąc się z tym Rotmistrzem, kędy szátan nie tylko przynośi do fantázyi śmierć bliską, ále ták ią strászną udá, że człowiek iey czekáiący, zbytnie będźie się iey lękał, dla onych przyczyn, y rot nástępuiących, ktore wyżey się wypisały. Nic po tey ták wielkiey boiáźni: Bo naprzod

trzebá

trzebá ſię ná to zdobywáć, áby náſzę wolą pokładáć pod wolą Bożą, iżeby ſię znią zgadzáłá, y zá nią ſię puśćiłá, trzebá ſię ſtáráć. By tego inſza przyczyná nie byłá iedno że Pan chce, ábyś tego czáſu z tákiey okázyi umárł, doſyć ná tym. Boć żadney krzywdy nie czyni. Użyczył ći iuż do czáſu pewnego żywotá, teraz go iuż odeymuie: wolno mu to: Bo ieſt Pánem żywotá y śmierći. Atoż nie lámentowáć ſię ná to mamy że bierze, ále dźiękowáć, że do tego czáſu pożyczył, y chętnie oddáć co ieſt iego, kiedy ſię iemu to podoba odiąć. Mamy pamiętáć co Cyprian S. mowi, żeśmy powinni, nie náſzę ále Bożą wolą pełnić, iáko nas náuczył ſam w modlitwie. Bárzo to opáczna rzecz ieſt, prośić Páná Bogá o wykonánie woli iego, á potym kiedy on nas wedle woli ſwey wzywa, y do śiebie woła, oćiągamy ſię iáko źli ſłudzy, ktorzy dobrowolnie do Páná nie poydą, áż ich poniewoli przywiodą. A iákoż my ſpodźiewáć ſię mamy zapłáty niebieſkiey od niego? ponieważ że nieochotnie, ále wydźieráiąc ſię idźiemy do niego? Nie ták nas Pan Chryſtus náuczył. Mamy być podobni ſługom czekáiącym Páná ſwego, áby ſkoroby ſię wroćił, y przyſzedł, nátychmiaſt otworzyli mu. Atoż (iako S. Grzegorz mowi) kiedy puſzcza chorobę, kołáce, á my záraz otwieramy, kiedy chętnie śmierć przyimuiemy. Wprawdźie przyrodzona ieſt rzecz, bać ſię śmierći, y z tey miáry, nie może ſię mieć nikomu zá złe, iednák ſłuſzność wyćiąga ná nas, áby tę boiaźń pomiárkowáć, á zbytek od niey odćiąć. Táki przykład dał nam Pan Chryſtus, gdy mowił: Oycze ieźli chceſz, przenieś kielich ten odemnie: Iednák niech nie moiá, ále twoiá wola będźie. To też ſię powie o inſzych Swiętych ktorzy bali ſię śmierći (bo ieſt czego, iáko ſię czáſu ſwego powie) ále z baczeniem, y miárą, poddáiąc ſię pod wolą

Luc. 26.

Bożą. Ono S. Hiláryon, choćiay śię bał umieráiąc, przećię nie tylko śię tedy ćieſzył, ále też y przedtym gdy go zboycy chćieli zábić, á on nic śię nie przeląkł: zdumiawſzy śię oni, pytáią czemuby śię śmierći nie bał. Odpowiedźiał: bom ná nię gotow.

A żebyś śię nie ták bárzo bał, trzebá wiedźieć, że tá wola Boża ábyś umárł, nie nowa ieſt, ále dawny dekret Boży od ſześćiu tyśięcy lat, dány ná wſzytkie potomki Adámowe dla grzechu pierworodnego. A czemuż śię zbraniaſz dekretu, kiedy go ſpráwiedliwy ſędźia wykonywa ná tobie, ponieważeś ieſt uczeſtnikiem grzechu? zwłaſzczá że ſam Sędźiá, nie máiąc żadnego grzechu, y nie pádłá nań tá ſentencya, á przećię chćiał ią podiąć, nie tylko nie winnie, ále y okrutnie w młodym wieku ſwoim. Od ktorey ſentencyi y Mátkę miłą ſwoię nie uczynił wolną, choćiaż od wſzelákiey zmázy wolna byłá. Od tey ſentencyi áni bogáty, áni Pan, áni mądry, áni żebrak, áni kmieć, wolen nie ieſt. *Statutum eſt omnibus hominibus ſemel mori.* Poſtánowiono ieſt áby wſzyſcy ludźie raz umierali.

Wiedz y o tym, żeć należy wiele ná tym, ábyś z muſu y potrzeby, cnotę ſobie zbudował, dla ubłagánia gniewu ſędźiego, ktory widząc w tobie ochotę, że ſkoro ćię pozwano y záwołano, á ty będąc roſkazániu powolny, záraz śię ſtáwiſz, á nic śię nie wymawiaſz, ná ſentencyą dáną ná ćiáło: łáſkáwie śię z tobą obeydźie w dekrećie, ktory da ná duſzę: y ták śmierć nie tylkoć mniey przykra będźie, ále y bárzo pożyteczna. Bo będźieſz ofiárował Pánu Bogu z ſercá y chęći rzecz koſztowną, to ieſt żywot twoy. A coś powinien go był ofiárowáć, ná okrutne męczeńſtwo, dla oświadczenia wiáry Chrześćiáńſkiey (iáko męczennicy uczynili) ofiárowáć będźieſz teraz przez

śmierć

śmierć przyrodzoną, ná oświadczenie posłuszeństwá Chrześćiáńskiego, iáko uczynili Swięći Wyznawcy.

Do tego: Tá boiaźń zwłaszcá zbytnia ná nic nie pomaga, y ná nic się nie przyda: Bo choćiay się boisz, choćiay nie, przećię przyidźie umrzeć, bądź w prętce, bądź nierychło. Kiedyby to boiaź . mogłá sprawić, żeby minęłá śmierć: Toby iáko táko: ále kiedyż tedyż przyidźie Y dla tego dobrze odpowiedźiał ieden święty Biskup, (gdy go S. Augustyn w chorobie nawiedzał, powiedáiąc, że iego żyćie było potrzebne kośćiołowi) Ieśli nigdy nie umrzeć: dobrze. Ieśli kiedykolwiek, á czemu nie teraz? Lepiey umrzeć kiedy Pan Bog chce, á niż kiedy ty prágniesz. Ty rozumiesz że teraz nie masz pogody umrzeć, ieszcześ trzebá pokutowáć, przygotowáć się, y polepszyć. A kto może lepiey wiedźieć czás y pogodę do śmierći kiedy lepiey umrzeć, ty, czy Pan Bog? Ty sobie kłádźiesz, że potym będźiesz gotowszy: á P. Bog wie, żeby nie ták było. Ty się możesz omylić, P. Bog nigdy. Dla tego S. Chryzostom mowi, że dobrzy umieráią, tedy kiedy są lepśi, á źli kiedy mniey źli są, niżby potym byli. Przyimuyże teraz śmierć, kiedyć ią Pan Bog posyła, á ty sobie czásu nie obieray, bo się oszukasz. Ieślić o polepszenie idźie, o pokutę, y czynienie co dobrego, zá to wszytko przestánie Pan ná tym, żebyś zgadzał wolą swę z wolą iego, stoi to zá wszytko co obiecuiesz ku chwale Bożey, y postępku w doskonáłośći, kiedy ten schyłek żywotá, będźiesz ofiárował mu iáko ofiárę, z umysłem wykonáć wolą iego S. we wszytkim. A czym więcey może człowiek záchowáć się P. Bogu, iáko ofiárowániem chętnym żywotá swego? á tym czásem nie opuszczáć iáłmużn pokiś żyw, ieśli możesz, iáko napilniey y hoyniey, Sákrámentá przyimowáć, y testáment czynić.

Niebaczny człowiek boi się umrzeć, podobno rozumieiąc (iáko S. Ambroży mowi) żeby śmierć miáłá náturę zniszczyć, á szkodę wielką przynieść. Nie ták iest: ale ták. Smierć koniec czyni grzechowi, nędzom tego świátá, pokusom niebespiecznym, chorobom, bolom, żalom, frásunkom, tęsknośćiom, namiętnośćiom, y áffektom turbuiącym, potwarzom, obmowiskom, zazdrośćiom, ućiskom, przenásládowániu, ktore rzeczy wiele niebespieczeństwá y grzechow ná duszę záciągáią. A im człowiek dłużey żyie, tym więcey przybywa grzechow, á zátym większe keránie rośćie: á gdy umiera zły człowiek, ćięższego piekłá uchodźi. Y lepiey ták, y iemu y inszym, ktorych gorszy, iáko S. Ambroży mowi: *Gravius est ad peccatum vivere, quam in peccato mori.* Gorzey y ćiężey iest żyć ku grzechowi, to iest, áby przyczyniáć grzechow á niż w grzechu umrzeć. Dobry, kończy máłe grzechy, y boiáźni z niebespiecznośćią, áby w wielkie iáko człowiek nie wpadł, ábo y lekkiemi inszych nie zgorszył. Ná to y ná wyżey powiedźiáne rzeczy, oglądáiąc się Bernat S. mowi: Wstyd mię żyć ná tym świećie, bo się nie polepszam. Boię się umrzeć bom nie gotow, iednák wolę umrzeć, y puśćić się y polećić miłośierdźiu Bożemu, bo on łáskáwy y miłośierny iest, niżbym moiemi postępkámi miał inszych gorszyć. Swięta Práxedis prośiłá Páná Bogá żeby umárłá, áby ná to złe świátá tego nie pátrzáłá, y wysłuchána iest.

Y tać boiáźń mogłáby być plastrem, ále ná inszą chorobę, nie ná śmierć, bo iáko się wyżey námieniło, nic pomoże nic ná śmierć, przećię oná przybędźie. Lecz bać się tego, co dla boiáźni nic potka, to mądrego człowieká. A chcesz wiedźieć co to tákiego? Powiem iest grzech. Boy się grzechu, á on nie przybędźie, záczym dobra śmierć

náſtąpi. A kiedy dobra śmierć będźie, tobie dobrze będźie, y nie będźieſz miał przyczyny iey ſię bać, ále ráczey prágnąć, dla wielá dobrego, ktorego po niey doſtánieſz, á wielá złego y niebeſpieczeńſtwá, ktorego zbędźieſz, iáko ſię przedtym rzekło.

A nawięcey z tey miáry, tá nieporządna boiaźń znieść ſię może, kiedy ſobie wſpomniſz, żeś ieſt Chrześćiáninem: o czym S. Cypryan oſobliwie ſię rozwodźi. Powiem ia ſummę iego mowy. Ieśli ieſteś Chrześćiáninem, to niemaſz łáſki u świátá, ále nienawiść: á nie dźiw, bo to obiecał nam Pan Chryſtus. *In mundo preſſuram habebitis.* Ná świećie ućiſk mieć będźiećie, y was będźie miał w nienawiśći, iáko y mnie. A chceſz że ty mieſzkáć u tego wdomu, ktory ćię nienáwidźi, y zbywa? Nie rozumiey żeby ten świát był twoy dom, cudzy ieſt, á ty pielgrzymem ná nim y gośćiem. A iáko ćię częſtuie ten świát? wſzelákiemi ućiſkámi, á płáczem ćię nápawa. Ma ſzczery Chrześćiánin, nie kocháć ſię w świećie ſwoim nieprzyiaćielu, ponieważ iż przez Chrzeſt puśćił ſię zá Chryſtuſem Pánem, ktory go odkupił. Wiele po śmierći obiecuie, á iż ieſt słowny, y prawdźiwy, zyiśći. Poniewaſz tedy iáko Chrześćiáninowi obiecuie nieśmiertelność, rádośći, y weſela niebieſkie, y żywot wieczny: co potkáć nie może, áż po śmierći, a czemuż nie kwápić ſię do tego, śmierć ochotnie przyiąwſzy? Bá kwápić ſię z drogi tey pokuty, wygnánia, z pádołu łez, y wielkiey nędze (á ktoby wyliczył nędze tego świátá od národzenia począwſzy?) z woyny uſtawiczney, do Oyczyzny y pokoiu. Kto dáleko bądąc od ſwego przyrodzonego mieyſcá, pokoiu ábo Oyczyzny, śpieſzy ſię do niey, y miło mu ſię do niey wracáć. Náſzá Oyczyzná ieſt niebo, tám náſi przodkowie, y przyiaćiele. Tám Pátryárchowie Oycowie náſi, tám

Prorocy przewodnicy nasi, Apostołowie nauczyciele náśi, Męczennicy pieczętarze wiáry náſzey: tám Wyznawcy wizerunki náſze: tám Pánny otuchę do boiu, y zwyćięſtwá nam dáiące: tám nieprzeliczona liczbá Aniołow, dobrodźieiow náſzych, y duſz przyczyniáiących ſię zá námi, ktorzy wſzyſcy czekáią nas z rádośćią, y ſzczerze życzą, y o to ſię ſtaráią, áby nas w ſwym poczćie widźieli y mieli, á my z niemi beſpiecznego, y wiecznego weſela ná wieki záżywáli. A więc to oćiągáć ſię umrzeć? Tám widzenie Páná Chryſtuſa, ktorego widźieć, ieſt rádośćią wielką. Pánnę Naświętſzą nád Chory Anielſkie wywyżſzoną, ieſt wielką poćiechą. Tám obaczyć Táiemnicę nam teraz zákrytą Troyce S. w czym należy przednie błogosłáwieńſtwo. Niechay ſię oćiąga, ktory ſię w świećie zákochał, ále go on zdrádźi. Niechay ſię opiera, ktory nie ieſt z wody, y Duchá S. odrodzony, y dla tego do wiecznego ogniá náznáczony. Niechay ſię boi ten, ktory nie czuie tego, áby był krzyżem y śmierćią Páná Chryſtuſa odkupiony: Niech ſię boi y zły Chrześćiánin niepokutuiący, ktory umárſzy tu, ná drugą y ćiężſzą piekielną śmierć ſię doſtánie. A zoſtawſzy ieſzcze tu trochę ſię mu przewlecze onych mąk wiekuiſtych nieznośnych. Ale dobry Chrześćiánin, niech ſię ráduie ktorogo codzienna paćierzowa modlitwá bywá wyſłuchána, ktorą prośi: *Adveniat regnum tuum.* Przydź kroleſtwo twoie. A przyidźie: iedno trzebá pierwey umrzeć, ktora śmierć ieſt bromá y wrotá do wiecznego żywotá y rádośći, y roſkoſzy niewypowiedźiánych. Dobrze Tobiaſz S. *Filij Sanctorum ſumus, &c.* Dźiećmi ieſteſmy wiernych y Swiętych, á żywota onego czekamy, ktory Bog ma dáć tym co mu wiáry dotrzymuią. Trzebá pomnieć ná ono co S. Grzegorz Nisſeńſki mowi: *Non niſi opinionis errore homines ſolitos eſſe turba-*

ri pro-

ri propter mortem. Ktoby ſię trwożył dla śmierći, boię ſię żeby iáki błąd nie záwadzał ſię w głowie, ábo o Bożym miłośierdźiu, ábo o przyſzłym wieku. Toż ma Cypryan S. *de mortálitate. Quis anxius eſt de egreſſu ab hac vita, niſi qui in fide dubius eſt, & ſpe vacuus? illius eſt mortem timere, qui non vult Chriſti ſocietatem: & eius eſt talem recuſare ſocietatem, qui non credit quod debeat regnare cum Chriſto.* A komu ieſt przykro wyniść z tego żywotá, temu co ieſt w wierze wątpliwy, y nie ma nádźieie: temu przyzwoita ieſt bać ſię śmierći, ktory niechce mieć z Chryſtuſem Pánem towárzyſtwá. A tákowego towárzyſtwá zbrania ſię, ktory nie wierzy, iż ma krolowáć z Chryſtuſem.

Z tego co ſię powiedźiáło, możemy obaczyć dwie rzeczy. Naprzod, że ći ktorzy nie chętnie umieráią, wiele złemu podpadáią. Bo im wola do śmierći przećiwnieyſza, tym wſpomnienie iey więcey trapi. Do tego utracáią oſobliwe zasługi, ktore idą zá zgadzániem ſię z wolą Bożą, y chętnym umierániem: Bá y Bogá obrażáią, ieśli rozmyślnie uporem idą ku woli Bożey. Nád to, gdy ſię tym czáſem boią umrzeć, opuſzczáią gotowáć ſię dobrze do przyſzłego żywotá. Druga, źle czynią, ktorzy nie dádzą przeſtrzec chorego, o bliſkiey śmierći, áby go nie záſmućili, iáko y owi ktorzy ćieſzą, czyniąc otuchę dłuższego żywotá. A to dla tego źle, bo niebeſpieczno dla chorego, duſze, y zbáwienia, áby ſię przyſtoyno przygotował. A ſzkodno záśię dla żony, dźiatek, czeládźi, ktorym ſię nie dogodźi teſtámentu zániechániem, ábo odkłádániem. Lepiey obyczáynie y łágodnie przeſtrzec, że ieſt niebeſpieczeńſtwo, y pośiláć y umacniáć, áby chory rozumem ſię rządźił, á ná śmierć ſię gotował, przydaiąc, że mu to nie záſzkodzi, ále pomoże bárzo, ieśli mu Pan Bog przedłuży

żywotá, więc go modlitwámi rátowáć, iáłmużnámi, y inszemi sposobámi.

Pokrywáią drudzy boiaźń śmierći stárániem się o dźieći, o żonę, &c. A coż tym pomożesz? przećię umrzeć: á sobie przeszkodę tym fráśunkiem czynisz, do pilnieyszego przygotowánia się ná śmierć, y do onych dobr wielkich, á prawdźiwych, ktore P. Bog zgotował dobrze umieráiącym. A ty ieśli też dobrze umrzesz, więcey u Bogá uprosisz ná nich, niżbyś tu sam mogł uczynić. Pánu Bogu ich ráczey poruczáć, á śiebie nie rozrywáć. On iest więcey Oycem ich niż ty, y ieśli będźie szwánk ná opiece, sam ich weźmie ná opiekę: ábo też dla skrytych sądow swych w nędzy ie chowáć będźie. Ná dáleką drogę idźiesz áż do Bogá, przed ktorego Trybunał y sąd prędko się stáwisz, ulolguy sobie, żebyś nie brał ná się ćiężaru wielkiego. Zbytnie stáránie, to iest ćiężar nieznośny, ulży, y zrzuć go z śiebie.

Weyná z trzećim Rotmistrzem.

CI ktorzy dobrze umieráią dwoiácy są. Iedni wesoło prágnąc y czekáiąc śmierći. Drudzy smutno, obawiáiąc się swego niebespieczeństwá. A iże prędzey y pospolićie y ná ten czás udáie się boiaźń, dla tego szátan dybie ná to, áby tąż drogą ułowił: ácz y pierwszych nie zániechywa. Bo ich do wielkiego o sobie rozumienia przywodźi do ufnośći w swych uczynkách dobrych. Trzebá się im mieć ná wielkiey ostrożnośći. Trzebá, żeby wszytkę sprawę zbáwienia swego łásce Bożey przypisowáli, á zupełną nádźieię w Pánu Bogu tylko pokłádáli: poniewaź wszytko od niego: Co masz czegobyś nie wźiął? á ieśliś wźiął, czemuż się chlubisz, iákobyś nie wźiął? mowi Swięty Páweł. Dla tego y Izáiasz 26. mowi. Wszytkie spráwy násze spráwiłeś Pánie w nas. Złeby o nas, kiedyby násze u-

1. *Cor.* 4.
Isaiæ 64.

czynki

czynki nie wspieráły śię na łásce Bożey, byłyby niedosko-náłe, iáko płát poszpecony: Byłyby nieskuteczne ná kupienie y dostátnie przyszłey chwały, ktoreby nie wyrowná-ły z żadney miáry. A kiedybyśmy ie przymierzyli do te-go, co y iák wiele powinniśmy Pánu Bogu, częśćią dla wźiętych dobrodźieystw, częśćią dla dosyć uczynienia zá obrázy, częśćią dla zacnośći tego Pána, ktoremuśmy wszy-tkiemi śiłámi winni służyć, iąkoby tu wiele ułomnośći po-kazáło śię, y iákoby wiele niedostawáło do przysługi. Wszy-tkie spráwiedliwośći nasze cenę y wagę máią z złáski Bo-żey: y dla tego iemu samemu część y chwałá, á nam wstyd dla grzechow nászych, ktore násze właśnie są. Y biádá nam, kiedybyśmy byli sądzeni bez miłośierdźia. Naszymi zasługámi nie tylko krolestwo niebieskie, ále áni źiemskie nie kupielibyśmy. Co mowię krolestwo, ále áni domku, y chátki zagrodniczey niedostálibyśmy.

2. Cor. 3

Lecz nie káżda śmierć wesoła, záćiąga zá sobą táką nie-bespieczność: Wczym podczás nie postrzegą śię uczeni, y święći. Czytamy w Chronice Cistercienśow. Ze był ieden Konwers, ábo láik w Klárewálli, żywotá niewin-nego, y uczćiwego záchowánia. Gdy wpadł w chorobę ćięszką, y iuż ná śmiertelney pośćieli był, wnidźie do nie-go S. Bernard, áby go náwiedźił, poćieszył y umocnił: y rzecze, ufay synu, ábowiem masz śię przenieść z tąd od śmierci do żywotá, z prace doczesney, ná pokoy wiekui-sty. A on z wielką ufnośćią odpowiedźiał. Co niemam iść do Páná y Stworce mego, záprawdę ufam, á ile mo-gę sobie po miłośierdźiu Bogá mego y Chrystusá Páná o-biecowáć, pewien iestem, iż rychło oglądam dobrá Páń-skie, w źiemi żyiących. S. Bernard iáko był dźielny w roz-sądku medyk, á pilny Pásterz, boiąc śię áby onego prosta-ká mowá, ták poufáła, nie pochodźiłá ráczey z prezum

pcyi, ábo wiele o ſobie trzymánia, niż dobrego y czyſtego ſumnienia, rzecze mu. Przeżegnay ſię bráćie, á coż to mowiſz? Abo nie pomniſz, żeś ty ieſt on nędzarz ubożuchny, ktory nie máiąc nic ná świećie, ábo máło co, z niedoſtátku więcey, niż dla bogoboyności do nas ſię udał, á długo proſząc, ledwieś otrzymał przyſtęp do nas? A myſmy tylko dla Páná Bogá ćiebie przyięli, ták ubogiego, y porownáliśmy ćię w iedzeniu, w odźieniu, y wſzytkich potrzebách uczonym y zacnym. Czymżeś to Pánu Bogu nágrodźił? widzę że nie wdźięcznośćią: gdyż wſpinaſz ſię wyżey: á kroleſtwo niebieſkie przywłaſzczaſz ſobie, iáko byś miał ná nie dźiedźiczne práwo. On z pokorą odpowie Moy Oycze, bárzo mądrze mowiſz, y prawdźiwie wſzytko: Iednák proſzę ćię o dozwolenie Oycá y Páná mego, ábym ſię ſpráwił, zkądby mi tá beſpieczność, y iáko rozumiem nabożeńſtwo. Od ćiebie ſámego náuczyłem ſię, że niebo doſtáie ſię, nie ſzláchectwem, nie bogáctwy, ále ſámym poſłuſzeńſtwem. Tę náukę krotką záwſzem ruminował, y uważał, y dla tego pilnie robiłem co mi kazano: Spytay moich miſtrzow wſzytkich, y towárzyſzow, ktorymeś mi poſługowáć kazał, ieślim ktoremu był nieposłuſzny, ieślim ktorego brátá záſmućił, ábo ſturbował, lub słowem, lub znàkiem, lub ktorymkolwiek ſpoſobem. Atoż ieślim ſię ſtárał wſzytkich ſłucháć, wſzytkim ſłużyć, wſzytkich zá rátunkiem Bożym miłowáć, á czemuż ia nie mam ufáć iego miłośierdźiu? Co uſłyſzawſzy S. Bernard urádował ſię bárzo, y rzekł: Záprawdę ſzczęśliwy y błogosłáwiony ieſteś namilſzy ſynu, boć tákiey mądrośći nie obiáwiło ćiáło y krew, ále Oćiec niebieſki ćię náuczył. Bądźże tedy weſoł, boć ſię iuż otworzyły drzwi do żywotá wiecznego. Po iego pogrzebie uczynił S. Bernard rzecz w Kápitule, o záchowániu y dobrey śmierći iego, wiodąc

wſzytkich

wszytkich do zachowánia się w posłuszeństwie (iakoż y zápaleni byli wszyscy) więcey sobie smákuiąc iego prostą odpowiedź, czystość serdeczną, y cnotę posłuszeństwá, niż kiedyby był widźiał po niem iákie cudá.

Tu iuż przestrogámi wesołemi poćieszmy boiáźliwe.

Cieszy nas obietnicá Páńska, ćieszy łáskáwe wezwánie, srogie przykazánie, y świętych przykłády. Naprzod u Ezechielá Bog ktory w obietnicy iśći się, á nigdy nie omyli, ták mowi: Ktoregokolwiek dniá zły niezbożnośći swoiey odstąpi, złość nie záwádźi mu, nie umrze, ále będźie żyć. Dla tego wabi do śiebie, y wzywa káżdey godźiny y ostáteczney, ktora iest czásu śmierći, áby się náwroćić, y Pánu Bogu stáwić. A trzebá wiedźieć, kiedy powoływa do śiebie, záraz y rátunki ofiáruie, żeby wezwány posłuchał.

Ezech. 33.

Mat. 20

Srogie záśię przykazánie Boże broni nam rospaczáć w miłośierdźiu Bożym, y nádźieie tráćić o grzechow odpuszczeniu, poki tu żyiemy, tego przykazánia nigdy się nie godźi przestąpić, ná pogotowiu y czásu skonánia. Toć tedy mamy się spodźiewáć grzechow odpuszczenia y zbáwienia, áni może być żadne niepodobieństwo do otrzymánia. Ieśli kiedy, nawięcey czásu śmierći, obowięzuie przykazánie do spowiedźi by nagorszego człowieká, y nie iest Sákrament pokuty ná ten czás mniey ważny, niżli inedy, y iednákowa skuteczność iest przy nim záwsze, ná odpuszczenie grzechow. A ieślibyś sobie niedowierzał wątpiąc o prawdźiwey pokućie, y o żalu za grzechy, y gruntownym umyśle, szczerze się polepszyć ná potym: dla tego, że nie ty się zdasz opuśćić grzechy, ále one ćię opuszczáią: dobre to iest twoie uważenie, y przydáć się może ná to, ábyś wcześnie polepszył się, nie odkłádáiąc pokuty do

śmiertel-

śmiertelney godźiny. Iednák zá tym nie idźie, żeby nádźieię tráćić, wątpić, y rozpaczáć, choćiaybyś był przez wszytek przeszły czás niedbáły. Boć y on dobry Łotr iuż umierał, kiedy y łotrostwá zániechał, y odpuszczenie iego otrzymał. A Pan Chrystus dla tego mu łáski swey użyczył, áby żáden grzeszny w tákim niebespieczeństwie położony, nie wątpił, byle szczerze się do Páná Bogá náwroćił. Toż możemy rozumieć, y z przykázania drugiego, ábyśmy kommunikowáli ná drogę, z chodząc z tego świátá. A ná coż tedy każe Bog przyimowáć naswiętszy Sákráment, ktory iest zadatek wiecznego żywotá y znákiem pewnym, że go chce Pan dáć, kiedyby go człowiek nie mogł dostáć? Więc y kłáść Oley ná chore, żeby ich przygotowáć ná dobrą śmierć, ktoraby byłá drzwiámi do wieczney chwały. Toć znáć, że mogą iey dostąpić, y tedy. Mamy o tym krom Pismá S. piękny przykład, gdy goniono iednego łotrá, widząc on że musiał wpáść w ręce nieprzyiaćielskie, padł krzyżem ná źiemię, mowiąc: że zásłużył słusznie śmierć, y z płáczem wyznawał się być grzesznym, prosząc nieprzyiaćioł bárzo, áby się zemśćili krzywdy Bożey nád nim, wszytkie swe członki ná męczeństwo podáiąc. Po blisku był ieden Pustelnik, ktory wiele lat w wielkich postách żył y pokućie. Ten miał obiáwienie, że po śmierći Aniołowie duszę onego łotrá z weselem prowadźili do niebá. Dźiwnieć to Pan Bog dobry, ktorego własna náturá iest, zmiłowáć się y odpuszczáć, Oćiec ćierpliwy. Iáko często w stárym Zakonie żydowie tego doznawáli, Bog ich z niewoli wywiodł, á oni grzeszą: skarał, á on zás o nic się stára. Do báłwochwalstwá, á on ich w niewolą dáie. Proszą go, á on ich wybawia, znowu do báłwochwalstwá się udáią: Pán Bog ich rozmáićie karze, y znowu odpuszcza. Czytay sobie

Spec: Exempl: 10.

o tym

o tym w żywotách świętych, o onych Hetmanach y wodzách Zydowſkich. Doznał tego Dawid ták mowiąc. Rzekłem, będę ia wyznawał Pánu Bogu grzech moy, á tyś odpuśćił niepráwość grzechu mego: nie odwłocząc nic. Dáleko więcey teraz, kiedy nieſkończone zaſługi Páná Chryſtuſowe záſtąpić mogą złośći náſze. A ſam Pan Chryſtus ták ſkłonny do tego, y dobrze czynienia, że Malchuſa, ktory ná poimánie iego przyſzedł, á przećię uzdrowił mu ucho ućięte od Piotrá S. A będąc ná krzyżu w bolách ćięſzkich pierwſze iego ſtáránie było o nieprzyiaćioły, gdy naprzod rzekł: Oycze odpuść im, bo niewiedzą co czynią. Wiedz o tym że więcey Pan Chryſtus ſtoi o twoie zbáwienie, niż ty ſam. Co rozumieſz ieźli po ludźiách pokazało ſię tákie miłośierdźie y ſkłonność do odpuſzczenia, iáko w Dáwidźie ku Saulowi Krolowi, ktory mu ſtał ná gárło. Ku Nabálowi nieludzkiemu, ku Semei złey gęby, coż mamy ſobie obiecowáć, o ſamym zdrźodle dobroći, y miłośierdźia nieprzebránym, od ktorego ludźie uczeſtnikámi ſą tákiey dobroći po troſze: A zwłaſzczá, że to ná więkſzą chwałę Páńſką ſię obraca, im więkſi grzeſznicy ſą ći, ktorych do łáſki przyimuie Hetman, tym więkſzy ſławy doſtaie, im obronnieyſzych zamkow dobędźie, y potężnieyſze nieprzyiaćioły zwyćięży. Tákże też udáie ſię zacniey nieoſzácowána Krew P. Chryſtuſa, gdy więcey, y ćiężſze grzechy bywáią z nią ſpłokáne, y zmyte. Alec to nie nowiná, ſłyſzeć odpuſzczenia te gęſte, nie tylko w Ewángelyi, ále y od początku świátá. Więc y Aniołowie Boży, y Swięći nie prożnuią: rátuią, proſzą zá tobą, Kośćioł Boży pomaga, á ty ieſteś uczeſtnikiem uczynkow dobrych wſzytkich ludźi pobożnych. Tylko tobie ſię między inſzemi ſtáráć trzebá, áby ſię w tobie żadnego affektu ábo zákochánia ſię w iákim grzechu nienáydowáło, ktore-

 gobyć

gobyć się niechćiało puśćić, y opuśćić, iáko nienawiśći, nieprzyiáźni, lichwy cudze zátrzymáć, á nie wroćić áni nágrodźić coś powinien.

Niepomáłu też szátan turbuie, kiedy wtrąca rozmáite wątpliwośći w wierze, w ktorych nalepiey się spuśćić ná kośćioł, z onym prostakiem, ktory wierzył ták iáko kośćioł. A wszyscy smy prostacy czásu śmierći: Zwłaszcá z chytrym szátánem, kiedyby nie rátunek Boży, źleby o nas było. Ná to tedy pomnieć, że to prawda nieomylna ták podáłá. Męczennicy krwią swą zápieczętowáli: Swięći cudami potwierdźili: Kośćioł Boży, ktory błądźić nie może, ták uczy. Niechayże Kośćioł Boży mądrośći pełen, odpowie szátáńskiey pokuśie, ktory podoła, y zwyćięży wszytkie bramy piekielne. Niechayże z nimi szátan dysputuie o wiárę, á prostakom da pokoy, Rzeczesz, ale ią poiąć nie mogę, dla tego wątpię. Odpowiádam ći, że zá tym iż nie rozumiemi, nie ma iść wątpliwość, ále podźiwowánie, y w ćichośći dáć część y chwałę Bogu, dziękuiąc mu zá tákie náuki do zbáwienia potrzebne, ktorych poiąć nie może rozum ludzki: á z tego dochodźić, iáko to niepoięte będą zapłáty w niebie. Lecz nie nowiná nam nierozumieć y rzeczy przyrodzone, ktorych mędrcy tego świátá dochodźili dźielnośćią, dowćipem, y umieiętnośćią swoią. A przećię y oni nie wszytkiego doszli: Osobliwie nápisał Mędrzec: *Difficile æstimamus quæ in terra sunt: & quæ in prospectu sunt invenimus cum labore. Quæ autem in cælis sunt, quis investigabit?* Ztrudnośćią się domysliwamy tych rzeczy, ktore są ná źiemi: á ktore rzeczy ná poyźrzeniu są z pracą ie náyduiemy. A nuż tych rzeczy, ktore są w niebie, kto ich doydźie?

Sap: 9.

A głupiaćby to byłá rzecz, kiedyby wieśniak ábo prostak twierdźił, co fałszem być, ábo wątpił, z tey miáry tyl-

ko, że nie rozumie czego uczony człowiek uczy. Y Filozof pośmiewiſkáby godźien był, kiedyby wątpił w tym, co mu Anioł podáie, tylko dla tego, że poiąć nie może. Dáleko głupia rzecz ieſt, mieć zá podeyźrzáną naukę, ktorey nawyżſza prawda uczy, że iey rozumem náſzym nie poymuiemy, iż przyrodzenie y poięćię náſze przechodźi, wyrozumieć doſkonále nie możemy. Dla tego, każą nam wierzyć, á nie rozumem przenikáć.

ROZDZIAŁ VI.

O Sákrámenćie Oleiu S.

NA ták wielkie ſzturmy ſzátáńſkie, pokuſy, y niebeſpieczeńſtwá czáſu śmierći, opátrzył nas Chryſtus Pan Sákrámentem oſtátniego máſzczenia, ábo námázánia (ktore iż Chrześćiánom ná końcu żyćia dáią, ták ſię zowie, á nie dla tego żeby po nim nie miał, ábo nie mogł kto, inſzych Sákrámentow záżyć) Iáko ábowiem Sákrament Bierzmowánia, pośiłkowánia, ábo utwierdzenia poſtánowił, áby dodał rátunku wiernym, ná beſpieczne wyznánie wiáry, ná potężne y nieuſtráſzone opieránie ſię przećiwko Tyránom, kátom, y okrućieńſtwu ich, ták też ten Sákrament ná to dał, áby wierni mocnie ſtali w wierze, miłośći, y przy nádźiei byli, ſrogim á ſtráſznym pokuſom ſię opierali, ktore máią częśćią z bolow, częśćią z opuſzczenia doczeſnych rzeczy, częśćią z przyſzłego niebeſpieczeńſtwá, ktore wiśi nád nimi. A oni nie mogą ſobie tak dobrze dáć rády, y ledwie ſię mogą podźwignąć do rzeczy zbáwiennych, gdyż śiły ćieleſne zemdlone, y duſzne nádwątlone, ábo záćmione ſą. Atoż Zbáwićiel náſz, nádſtáwić chćiał rátunkámi niebieſkimi, przechodzącemi náturę, czego nie doſtáie przyrodzeniu w ſchorzáłych.

Ale nie báwiąc ſię długo, pocznimy wyliczáć po proſtu

pożytki tego Sákrámentu, ieśli chcemy ich, ná liczbę włożyć, będźie ich 8. (Theologowie ináczeyby tu sobie postąpili) od mnieyszych poczynam. Pierwszy tedy pożytek, ktory z przyięćia tego Sákrámentu idźie, iest przywrocenie zdrowia ćielesnego, nie záwszeć, ále tedy kiedy Pan Bog rozumie, że to będźie z dobrym y dusznym zbáwieniem chorego, ábo z rozmnożeniem chwały Bożey.

Drugi iest: Rátunek y potęgá, y pomoc ná znoszenie chorob, bolow, y niewczásow ćierpliwie, y z weselem duchownym, áby słábość ná ćiele y duszy nie szkodźiłá, poćiągáiąc ią do niećierpliwośći, wrodzonego żalu, ckliwośći, gnusnośći do rzeczy zbáwiennych, fráfunku, utrapienia, nie kontentowániem się, gryźieniem się, meláncholyi, co wszytko ná człowieká bliskiego śmierći przychodźi, á zowią się *Reliquiæ peccati*: to iest, ostátki grzechu pierworodnego, y uczynkowego. Dla tego, ácz-ten Sákráment nie może się dáć, iedno tedy, kiedy człowiek iuż bliski iest śmierći, wedle rozsądku ludźi świádomych, y biegłych, ále przećię nie ma się odkłádáć, áż do tego czásu, kiedy iuż práwie kona (choćiay y tedy ważny iest y pomocny) á to dla tych dwu pożytkow, áby ich mogł záżyć, poki iest przy baczeniu y śiłách.

Trzeći, Grzechy śmiertelne, ktorychby się człowiek zápomniał spowiádáć, ábo nie wiedźiał, ábo nie postrzegł, y nie obaczył się, ten Sákráment zgłádza. Lecz ia tego nie ráchuie: Bo te odpuśćiły się ná teyże spowiedźi, ná ktorey się nie postrzegło powiedźieć (*indirectè*, iáko Theologowie mowią) Ale to podkłádam. Ze może to być, iż człowiek po ostátniey spowiedźi w padłby w grzech śmiertelny, á nie mogłby się go spowiádáć, dla tego, że ábo nie przyszedł mu ná pámięć, ábo że utráćił mowę, y zmysły ma nárufzone, ábo dla iákiey inszey przyczyny

słuszney

ſłuſzey: tákowy kiedyby bądź przedtym, bądź ná ten czás, kiedy mu dáią Sákráment, zdobyłby ſię ná żal zá grzech, choćiayby nie doſzedł do ſkruchy doſkonáłey, (ktory ieſt żáłowáć zá grzechy ſzczerze dla miłośći Bożey tylko że ieſt obrázą nawyżſzego dobrá) ále choćiayby y niedoſkonáłą ſkruchę miał, (iáko kiedyby żáłował dla ſproſnośći grzechu, ábo dla karánia) tedy będźie mu odpuſzczony, y on będźie uſpráwiedliwiony, y zbáwiony przez ten Sákráment, bez ktorego byłby potępiony: chybáby ſię zdobył ná ſkruchę doſkonáłą, o ktorą trudniey, niż o owę pośledniey ſzą, z Sákrámentem tylko zbawiáiącą, á bez niego nie: O iáko wiele chorych ktorzy przez ten Sákráment zbawieni bywáią, á bez niego byliby potępieni.

Czwarty, grzechy powſzednie odpuſzcza, byle ſerce do nich nie przyległo, ták żeby umyſł był trwáć w nich. Co też trzebá wiedźieć y o inſzych Sákrámentách: Bo y ná ſpowiedźi grzechy powſzednie nie odpuſzczáią ſię, tylko te, ktoremi ſię brzydźi, y ktore ma wolą opuśćić. O czym w inſzych księgách, ieśli będźie wola Boża.

Piąty, karánie po odpuſzczonych grzechách pozoſtałe znaſza, nie záwſze wſzytko, ale wedle gotowośći, y gorącośći chorego, y wielkośći ſkruchy, y nabożeńſtwá iego, ktore kiedyby przyſzło do ſwey doſkonáłośći mogłáby duſzá proſto do niebá iść po śmierći, pominąwſzy ogień czyſcowy.

Szoſty: Chorego ná woynę duchowną z ſzátánem w mocną zbroię ubiera, rátunek dáiąc, áby w nowe grzechy nie wpadł, ále w dobrym trwał, nowych zaſług nábywał, w boiu nie uſtał, ále zwyćięſtwo nád ſzátánem otrzymał.

Siodmy: Duſzy ulżenie przynośi, wykrzeſuiąc w niey ufność, w miłośierdźiu Bożym, ktorą chory pośilony,

łżey y miley znośi niewczáśy, y prace, y mocniey śię szátánowi sprzećiwia, iáko mowi *Conc: Trident:*

Náostátek, (á zátym to idźie) ten Sákráment rátuie chorego, áby był nieodmienny w dobrym, y miał dobrą śmierć, bespiecznie z szedł z tego świátá, y przyprawia ábo gotuie duszę, ile z śiebie iest, do bliskiego y prędszego wesćia do chwały wieczney.

ROZDZIAŁ VII.

W czym należy dobra y zła śmierć, y ktore iey pożytki.

DObra śmierć należy ná tym, gdy człowiek iest w łásce Bożey, kiedy umiera: Bo ná ten czás chwalebnie z chodźi z plácu tego świátá, otrzymawszy zwyćięstwo nád szátánem, z porátowánia łáski Bożey, y pomocą Sákrámentow Kośćielnych.

Zła záśię, gdy kto w grzechu śmiertelnym, ktorego przez pokutę nie pozbył, umiera: Bo ten w potyczce z szátánem przegrał, upadł zwyćiężony od niego, y poddał mu śię ná wieki.

A może (iáko Bernard S. uczy) śmierć dobra być, ábo z sámey przyczyny. Iáko kiedy grzesznicy wielcy prędko porwáni ná męczeństwo byli: Tám była dobra śmierć, bo dla wyznánia, y obrony Wiáry S. Chrześćiáńskiey umárli, oświadczáiąc miłość swoię ku Pánu Chrystusowi, dla ktorego rádźi gárdło dáli.

Moze też być dobra śmierć, z sámego dobrego żyćia, iáko Wyznawcy święći, ktorzy dobrze y bogoboynie żyiąc, y w tym áże do śmierći trwáiąc świątobliwie swą śmierćią z tego świátá zeszli. Może też być śmierć dobra z obudwu stron: tych ktorzy świątobliwie żyią, y mężnie dla Páná Chrystusá, y wiáry iego męczeństwo podeymu-

ią, iáki był S. Stanisław nasz. S. Woyćiech, á przed nie-mi Apostołowie, y większa część Męczennikow.

Ztąd możesz obaczyć, że śmierći dobrey nie trzebá szácowáć oczymá, ábo rozsądkiem ludzkim, że kto umie-ra powoli, łágodnie, z dogodą wszeláką, swą śmiercią, máiąc piękny wedle świátá pogrzeb. Głębieyby w to po-trzebá weyźrzeć, y upátrzyć, iáka iest śmierć przed o-blicznośćią Páńską. Ná przykład śmierć Męczennikow, przed ludźmi y świátem zdáłá się nieszczęśliwa y głupia, ále przed oblicznośćią Páńską byłá kosztowna, choćiay wielkiemi y sromotnemi mękámi z chodźili z tego świátá. Łazarz tákże, zdał się ládáiáko umrzeć, od ludźi opuszczo-ny, ze psy przebywáiący, nie wdomu, w niedostátku: á po śmierći Aniołowie prowádzą duszę iego ná łono Abrá-hámowe. Bogacz záśię chwalebnie się zdał ludźiom um-rzeć, y pięknie był pochowan. O nieszczęsny bogaczu, cożći pomogł grob mármurowy, záprowádzenie do nie-go bárzo świętne, kiedy duszá twoiá przyszłá do utrapie-nia wielkiego, do płomieniá, y do prágnienia ćięszkiego. O Łázarzu żebraku szczęśliwy, coć záwádźiły do zbawie-nia niedostátki, przed domem leżenie, pśie náwiedzenie, ládáiáki pogrzeb? Nie tylko nie zászkodźiło, ále y bárzo pomogło. Dayże Boże zá grzechy w gnoiu, ábo pod pło-tem zgnić, byle pośćiel S. Łázárzá, ćierpliwośći wielkiey podesłána byłá, á zátym dobrey śmierći uczestnictwo przy-było.

Między spráwiedliwemi dobrze umieráiącemi iest nieiá-ka rożność, wedle náuki S. Bernardá: Bo iedni umieráią iá-ko pielgrzymi, drudzy iáko umárli iuż dawno, trzeći iá-ko ukrzyżowáni.

Pierwsi są ták w pobożnośći gorąći, że choćiay żyią ná świećie w dostátku, wedle swego stanu, w godnośćiách,

iednák ferce ich do tego nie przylgnęło, używáiąc tego ná chwałę Bożą, bez krzywdy bliźniego, ráczey ná poráto wánie iego. Ták o fobie trzymał Dawid. Boć y ia u ćiebie Pánie przychodźień ieftem. Ták uczy S. Piotr. Namilśi profzę was iáko przychodniow y pielgrzymow, &c. To pielgrzymftwo należy w tym (mowi Bernard S.) ábyś po drodze przykazánia Bożego chodził, nie uftępuiąc áni wprá-wą, áni w lewą, nie wdáiąc fię w rzeczy źiemfkie do ktorychći nic, pogardzał márnośći, poćiechy, wczáfy, y dostátki świeckie, nie udawał fię zá żądzámi ćiáłá fwego, nie miał zbytecznych y niepotrzebnych rzeczy, przeftáiąc ná odźieniu y żywnośći. Zgołá iáko máło z fobą bierze w drogę pielgrzym, to czyń y ty, ábyć ten świát był iáko wygnánie y gofpodá do przenocowánia, y do wftąpienia, á záwfześ o tym myślił, żeby fię Pánu Bogu podobáć przez wfzytek żywot áż do śmierći.

Psal. 38
1. Pet. 2

Drudzy fą gorętśi, dáley poftępuiący, iáko Zakonnicy, ktorzy wyrzekáią fię wfzytkich rzeczy tego świátá, áby ubogiego y nágiego Páná Chryftufá náśládowáli, y dla tego fą ná tym świećie, nie tylko iáko pielgrzymi, ále też iáko umárli. Boć pielgrzymi choćiay nieomiefzkiwáią fię w gośćinie, przećię czáfem zábáwią fię, y ućiefzą tym co słucháią, widzą, y wczáfem ktorego dopádną w gofpodźie: dla czego, pod czás przepomnią Oyczyzny, y w gośćincu dłużey zmiefzkáią, nie pofpiefzáiąc fię do domu. Ale ći ktorzy rozumieią o fobie, że pomárli świátu, prędzey fię porwą, nie zátrzyma ich żadna poćiechá świecka, bo wfzytkich odftąpili, y wyrzekli fię, wfzytká myśl o tym, iákoby co rychley do Oyczyzny fię wroćić, do ktorey záwfze wzdycháią, y dla tego opuśćiwfzy wolność, we wfzytkim fię podáią przełożonemu, fami iáko umárli w niczym nie przeczą.

Trzeći ieszcze wyżey się wspináią, á są nie tylko iáko umárli, ále iáko ukrzyżowáni, dla tego, że nie tylko świątobliwośći y doskonáłośći pilnuią, iákoby w pokoiu, ále też y przećiwnośći, prześládowánia ćierpią, iákoby záwsze przybići ná krzyżu, ktory boleśći wielkie y obelżenie záćiąga zá sobą: nie tylko sámi się umartwiáią postámi, biczowániem, nic bez woli przełożonego nie czyniąc, ále inśi ich przepásuią (iáko Pan Chrystus obiecował świętemu Piotrowi) śćiskáią, trapią, mową, uczynkiem, pogárdą, despektámi, &c. Od ktorych Dawid rzecz ma do Páná: Dla ćiebie umártwieni bywamy cáły dźień, y stálismy się iáko owce do zábićia. Tácy bárzo dobrze umieráią: bo z krzyża prośćiuchna drogá do niebá. Iednák nie trzebá się frásowáć, ieźlibyś nie czuł tego krzyżá, obmowisk, potwarzy, prześládowánia, możesz sobie sam náleść krzyż, to iest, dobrowolne umartwienie. Lecz wątpię áby kto był chcąc dobrze żyć, coby przenáśládowánia iákiego, od złych ludźi nie ćierpiał.

Psal: 43

Tim: 3.

Wszytkich tych dobra iest śmierć, á dobra przed oblicznośćią Bożą. Dotknąćby nam zacnośći pożytkow dobrey śmierći: krotko wyliczę śiedm. 1. Dobra śmierć koniec czyni wszytkim grzechom, wielkim, máłym, y niebespiecznośćiom wracáć się y wpadáć w nie. 2. Przez nie ustáie rebellia, ábo sprzećiwiánie się ćiáłá; woyny, námiętnośći, złe towárzystwo, y szkody, ktore zá tym idą 3. Tryumf ábo zwyćięstwo otrzymywa nád szátánem, y pokusámi iego. 4 Iuż upewnionych w łásce Bożey, utwierdzony w świątobliwośći, y we wszytkich cnotách, bez wątpliwośći ábo boiáźni utráty ich. Dla tego iákoby koronę dáią mu *perseverantiam in bono*, to iest, trwáłość w dobrym. 5. Wygra człowiek dobrze umieráiący sprawę, ktorą cáły wiek toczył, o dźiedźictwo: y pádłá szczęśliwie ná

wie ná deſpekt nieprzyiaćielowi, záczym wolni ſą od mąk piekielnych. A choćiay ćiáło tym czáſem w źięmi będźie, przećię nádźieiá pewna ieſt, iż czáſu ſwego przywroći ſię do duſze. 6 Dobrey śmierći tá tęż zacność ieſt, że święći Aniołowie niewymownie weſelą ſię z niey, y one duſze błogosłáwione: Ieślić ſię ráduią, kiedy grzeſzny ſię obaczy, y pokutuie, á nuż kiedy obaczą człowieká ná zbáwienney drodze: wychodzą przećiwko niemu z wielkim weſelem, prowádzą z śpiewániem. A co więcey ſám Anielſki Pan wychodźi, áby go uczćił, y przyiął do nieba, przeto że mu gotował tu przybytek w ſercu ſwoim: Wſzák też ták obiecował u Iáná S. *Iterum veniam & aſſumam vos ad me ipſum.* Powtore przyidę y wezmę was do ſiebie.

ROZDZIAŁ VIII.

O przygotowániu ſię ná dobrą śmierć

GOtowáć ſię ná dobrą śmierć, nie tylko tedy trzebá, kiedy iuż náſtępuie, á chorobá przyćiſka: głupiaby to rzecz byłá, odkłádáć tę ſpráwę ná czás niepewny, y trudny. Nie pewny z tey miáry, że nie wiemy czáſu, ieśli w młodym wieku, śrzednim, czy w ſtárośći. Trudny záśię: bo tedy naywięcey przeſzkod, ćiáło ſtyſkuie, y ſárka ná chorobę, bol dokuczáiąc, wſzytkę myśl ćięgnie do śiebie, iáko S. Auguſtyn mowi. *Illuc rapitur tota intentio mentis, ubi eſt vis doloris.*

Więc śmierć zaźiera, dźieći płáczą, żoná ſię fráſuie, przyiaćiele y świát otuchę zdrowia czynią: ſzátan áby od pokuty y gotowánia ſię odwiodł, ſercá dodáie, ſam też chory tuſzy ſobie dobrze, ſpodźiewáiąc ſię że mu ieſzcze ná śiłách nie ſchodźi. Medykowie dla zyſku podczás obiecuią, powinni chętnie to przyimuią y upewniáią, Kápłani tegoż poświadczáią. Owo wſzyſcy ſię ſtáraią około

zdro-

zdrowia ćielesnego, iákoby mogło się uść śmierći. A iákoby dobrze umrzeć, áni chory, áni ći co przy nim są nie myślą: átoż ponieważ do przygotowania się tám, ten czás nie iest bárzo sposobny, trzebá go zdálá zácząć. Możemy tedy pokazáć trzy czásy, ktorych się gotowáć ná śmierć dobrą ma Chrześćiánin, y dla tego to przygotowánie troiákie iest. Generálne, to iest powszechne, przez cáły wiek żywotá swego. Drugie specyálne pewnych czásow. Trzećie ostáteczne y usilnieysze, ábo pilnieysze, kiedy się iuż śmierć przybliża.

Pierwsze iest, żyć záwsze ták iákoby iuż śmierć nástępowáłá. A nie oszukasz się, ále ráczey śmierć oszukasz, á ináczey oná ćię oszuka. Drugie ná káżdy rok, ná końcu roku przez kilká dni, z chrániáiąc się ludźi, ták sobie postąpić y gotowáć się, iákoby śmierć ná ćię dybáłá, y nád tobą wisiáłá. Trzećie skoro poczniesz chorowáć, wczás czynić co przystoi dobremu Chrześćiáninowi, á iak naypilniey wedle náuki S. Grzegorzá: *Quantò morti vicinior, tantò solicitior.* Im bliższa śmierć, tym usilnieysze stáránie. To ostátnie przygotowánie w prawdźie napotrzebnieysze, ále też rozerwáne y niepewne. A kto wie ieśli choruiąc czy nagle umrze: tedy trzebá poprzedźić, do pierwszych gotowośći się udáć, o ktorych trochę szerzey mowić będźiemy.

To gotowánie się Generálne należy we trzech rzeczách, ktore wyráźił Pan Chrystus u Łukaszá S. Przepásowáć biodrá, pochodnie mieć w rękach, á czuć czekáiąc Páná áż by się powroćił. Coż to iest? To naprzod, nie rospásowáć się ná rospustę, ále żyć porządnie, ostrożnie y śćisło, w ustáwicznym umartwieniu, nieprzypuszczeniu złośći, w tłumieniu affektow, pássyi, y namiętnośći, w zátłumieniu namnieyszey złey myśli, y pożądliwośći, á przyimu-

Luc: 12.

iąc rad káżdy krzyż y przećiwność, ktorykolwiek P. Bog dopuśći. Ale iż nie doſyć umorzyć y zbyć złego, ále trzebá ſię ná co dobrego zdobyć, dla tego przydáie Pan Chryſtus drugą kondycyą, żeby świece goráiące w obu rękách mieć, to ieſt, dobre uczynki, ták czáſu ſzczęśćia, iáko y nieſzczęśćia, poćiechy y utrapienia. Te záśię uczynki chwalebne, ſą ták prácowitego żywotá (iáko ieſt wykonánie przykazánia Bożego, y porad Páná Chryſtuſowych komu ſię zeydźie) iáko y bogomyślnośći, pokory, modlitwy, zámyślánia ſię o zbáwiennych rzeczách, uczęſczánia do Sákrámentow świętych, &c. A máią być w ſwoich rękách, nie w cudzych, nie ſpuſzczáć ſię ná exekutory teſtámentu, ktorzyby po śmierći nágradzáć mieli, ábo iáłmużny dawáć, kiedy ſam możeſz temu doſyć uczynić. Trzećia: czuć trzebá, y czekáć Páná wracáiącego ſię do nas, ábyśmy záwſze mieli ná pámięći śmierć y przyśćie iego y z ochotą tego náwiedzenia czekáli, á wymowek niewynáydowáli. Ták ſobie wczás pánowie świátá tego buduią pałáce, żeby ich záżyli, ták poki żyią gotuią káplice, y koſztowne groby, żeby ich ſię nápátrzali, tákże też my tym ſpoſobem tu buduymy przybytek niebieſki, do ktoregoby duſze náſze po śmierći ná odpoczynek Aniołowie wprowádźili.

Z ſtrony zás co rocznego gotowánia ſię przez ośm, dźieśięć, ábo pietnáśćie dni, wedle nabożeńſtwá káżdego: Ták ſobie poſtąpić: udáć to do myśli ſwey, że umrzeſz, zá kilká ábo ták wiele dni, y ták ſię gotowáć, iáko do pewney śmierći.

Nal'eży tedy to gotowánie ſię w trzech rzeczách. Naprzod w ſpowiedźi grzechow cáłego onego roku. Lecz lękliwego ſumnienia ludźiom, trzebá ſię iey chronić, raz odpráwiwſzy ſtátecznie, y zupełnie, zdobywſzy ſię ná żal

zá grzechy, y gruntowny umyśl polepszyć śię. Ale miásto tego może być insze poráchowánie sumnienia, iáko ubyło grzechow, y skłonnośći do nich, iáka gorącość y profekt ábo postępek w cnotách był tego roku, iáko śię obchodźił z Bogiem, ieśli ták iáko syn: iáko z bliźnim, ieśli iáko mátká miłuiąca: iáko z sobą, ieśli z pobłażániem, czyli srogośćią, iáko sędźia rostropny: iáko z nieprzyiaćielem, ieśli zwierzchnie, wesoło śię stáwił, á wnętrznie niechęći nie zátrzymywał. Z powinnymi, ieśli dla nich sumnienia nie nárușzył: y ták będźiesz náśládował rostropnośći wężá: ktory co rok zbywa skory stárey, przedźieráiąc śię przez ćiásną dźiurę, á śmierć ćię zdybie w nowey skorze, á nie w stárey, ktoraby śię muśiáłá spalić, w ogniu czyscowym, lepiey ią tu sámemu spalić iáko S. Grzegorz uczy, ogniem gorącey modlitwy, y medytácyi, ábo utopić w morzu łez. Tu będzie okázya záżyć ksiąg duchownych, kiedy śię pisze o żywoćie y męce P. Chrystusowey, o dobrodźieystwách Boskich, doskonáłośćiách, y zacnośćiách: Więc też książek o rzeczách ostátecznych, y inszych. Druga skuteczniechćieć śię stáráć o dálszy postępek w pobożnośći, ostrożnieyszym żyćiu, uplenieniu grzechow, w nábyćiu cnot ku Bogu, y bliźniemu, &c. Naostátek zámknąć to przez używánie Sákrámentu. Przykroć to ćiáłu y zmysłom, lecz duszy zdrowo y pożyteczno bardzo.

Ostatnie przygotowánie w chorobie śmiertelney: Tu trzebá przypilnowáć, trzebá tu sobie wspomnieć, że w stárym zakonie wzmianká iest dwoygá wáżnego obrzezánia. Naprzod kiedy Abráhám wychodźił z źiemie swey, y z domu Oycá swego. *Gen. 17.* Druga, kiedy Iozue po pielgrzymowániu przez 40. lat, miał wprowádźić Zydy do źiemie obiecáney. *Iosue 5.* Ták też w nowym Zakonie: dwoiakie duchowne [o]brzezánie od grzechow, od námiętnośći nieporządnych,

podáie śię nam. Naprzod ná początku nawrocenia śię náſzego ku Pánu Bogu, gdy śię obaczywáć poczynamy za wzywániem Páńſkim, ktory nas wyćiąga y odrywa od świátá, ábyśmy pobożnie żyli áż do śmierći, á co rok toż ponowiáli. Boć też y z drzewem pożytki noſzącym ták ſobie poſtępuiemy, że ná káżdy rok wilki ábo roſzcki niepotrzebne obćinamy: tymże ſpoſobem, choćiayby my záwſze pobożnie żyli, iednák naydźie śię co obćináć, obrzynáć, y pozbywáć, z rzeczy niepotrzebnych, bez ktorych śię człowiek obeyść może, że ſą zbytnie, márne, do roſkoſzy należące, á do doſkonáłośći przeſzkody, ábo przynamniey omieſzkánie czyniące. Drugie wálne, uwáżne y pilne obrzezánie duchowne ma być, przy końcu żywotá, kończąc pielgrzymowánie, á przybliżáiąc śię do źiemie niebieſkiey obiecáney, ktorymby wſzytkie przeſzkody do zbáwienia znośiły śię, á przygotowánie pilne á ſkuteczne do otrzymánia kroleſtwá wiecznego uczyniło śię: widząc krotki czás dla doſyć uczynienia zá grzechy y nábyćia zasługi do błogosłáwieńſtwá niebieſkiego: wiedząc też że w tym máluchnym czáśie, wiele ſobie ieſzcze záſłużyć y zárobić może.

To tedy oſtátnie przygotowánie w czterech rzeczách záwiſło. Naprzod, w dźiękowániu Pánu Bogu zá dobrodźieyſtwá, że ſtworzył, odkupił: ále też że użyczył tákiego czáſu nam ná náſz duſzny pożytek, y doſtąpienia zbáwienia: że w grzechu śmiertelnym nie umorzył, ále miłośiernie czekał, ábyſmy śię obaczyli, y pokutowáli. Druga: To może przeſzkodę czynić w ſpráwie zbáwienney iák narychley uprzątnąć y odpráwić. Iáko teſtámentu czynienie, ieśli śię nie poprzedźiło, á lepieyby gotowy záwſze, y przed tym uczyniony mieć. Bo teraz nie potemu czás, y krotki, y ieſt o czym pilnieyſzym y potrzebnieyſzym

myślić

myślić y ſtáráć ſię. A ma być teſtáment, y ſpráwiedliwy, nikogo nie ukrzywdzáiący, y rzetelny, áby nie było oká-zyi do kłopotow, długi ukazáć, nagrody náznáczyć, ábo ráczey ſamemu to záraz odpráwić, czeladce popłáćić, z nieprzyiaćielmi ieśliby byli pogodźić ſię ſzczerze, y z ſer-cá, bo ná nie Pan Bog pátrza. Przy tym punkćie dam ći dwie Regule. Iedná: Co możeſz zá zdrowia odpráwić, nie odwłaczay do tego czáſu śćiſłego: á ieślić to ćięſzko czy-nić za zdrowia, iákoć może lekko przyść w chorobie. Dru-ga Reguła: Co możeſz ſam przez śię uczynić nie zlecay te-go po śmierći inſzym, bo to niepewna, oddádzą ábo nie oddadzą. A ieśli ty ſam ieſteś w ſwey ſpráwie niedbáły, iá-ko kto inſzy w cudzey, ma być pilny? Trzećia uprzątną-wſzy te rzeczy, do śiebie ſię udáć y Sákrámentámi ſię święte-mi opatrzyć. Rozmyśliwſzy ſię dobrze, uczynić ſpo-wiedź, bądź dożywotną, bądź roczną, bądź od oſtátniey ſpowiedźi generálney, kędy ieśliby ſię záwadzał iáki niepo-rządny affekt do iákiey oſoby ábo rzeczy tego świátá, wy-korzenić go dla przeſzkody do zbáwienia. Potym wczás przyiąć Naświętſzy Sákráment: by záś nie przypádły, ábo womity, ábo iáka inſza nieſpoſobność przyięćia y połknie-nia, á żebyś utráćił oſobliwy rátunek przećiwko náiázdom nieprzyiaćielſkim, y pośiłek duſze ſwoiey. Tákże też Oley S. A tych rzeczy nie odwłaczáć, pomniąc ná ono co Mę-drzec powiedźiał: *Repromiſſio nequiſſima multos perdidit.* Slubo-wánie ábo otuchá zła wielu záwiodłá. *Eccli. 29*

Y ono Márciális: *Qui non eſt hodie, cras minùs aptus erit.* Iu-tro nie náſze. Wiec y iáłmużny tu nie opuſzczáć, proſze-nia rátunkow duchownych, Mſzy świętych, modlitw, Li-tániy. Czwarta, P. Chryſtuſá náſládowáć, co on czynił gdy iuż odpráwił powinność, ku mátce miłey, ku ucznio-wi, nieprzyiaćiołom, y łotrowi, á ćiemnośći pádły. Przez

te ábo-

te ábowiem trzy godźiny ktorych ciemnośći trwały (powiedáią Doktorowie) że modlitwą bawił śię P. Chrystus, iákoby ten ktory śię ná oddánie duchá gotuie. Nam to ná przykład, áby y my odpráwiwszy powinnośći, czás sobie wźięli, y pokoy uczynili ná myślenie o Bogu y zbáwieniu swym. Coż tám czynić? Naprzod: Puść śię ná wolą Bożą w przedłużeniu, y w ukroceniu żywotá. Druga: Oświadczenie generálne mowić, ábo ieśli nie poprzedźiło uczynić, choćiay krotkie, protestuiąc śię że wszytko wierzę, co Kośćioł S. Rzymski (mogłby Credo mowić, będźieli czás) Do tego oświadczyć, że swym sprawom nie ufam, tylko zasługom P. Chrystustowym, á miłośierdźiu Bożemu: dla czego nie wątpię nic o odpuszczeniu grzechow, y dostąpieniu zbáwienia. Trzećia: serdecznie prośić (bo wiele ieszcze tu może śię uprośić) o odpuszczenie ostátká pozostáłego karánia zá grzechy, áby P. Bog z dobroći swoiey przez mękę gorżką P. Chrystusá od mąk czyscowych wolnym uczynił. Przydáiąc iák nabárdźiey może obrzydliwość grzechow, y żal zá nie: Czwarta, wzbudźić w sobie prágnienie wiecznego błogosłáwieństwá, y nádźieię otrzymánia iego. Piąta: krotkie modlitwy, ktore postrzáłámi zowią, y tedy y owedy do Bogá puśćić. Czásem Psálm 121. *Laetatus sum in his quae dicta sunt mihi, in domum domini ibo.* Uweseliłem śię w tym co mi rzeczono, do domu Páńskiego poydę: ále z wielką pokorą y nabożeństwem. Czásem Psálm 119. *Heu mihi quia incolatus meus prolongatus est.* Biedáż mnie że przemieszkiwánie moie przedłużyło śię. Czásem Psálm 41. *Quemadmodum desiderat cervus, &c.* Iáko prágnie ieleń, &c. Czásem Psálm 141 *Educ Domine de custodia animam meam, ut confiteatur nomini tuo.* Y cokolwiek Pan Bog do sercá puśći. Szosta: Często w uśćiech, ábo w sercu mieć y wspominác nayświętsze Imię

IEZUS

IEZUS, Marya, iákoby ná ratunek wzywaiąc, y ná wźięcie odpuſzczenia zupełnego, czáſu śmierći z Zakonu, z Bráctwá, z Obrázu, paćiorkow, y tabliczki odpuſtney. Siodma poruczáć: y ućiekáć ſię do ſkuteczney przyczyny Pánny Máryi, Aniołow Bożych, Anioła Stroża ſwego, Patroná, y Patronow, potym wſzytkich Swiętych, áby ochronili w pokuſách, dopomagáli ná potyczce oſtátniey, pomogli y pośiłkowáli do zwyćięſtwá. Oſma: Iesli czáſu ſtánie, może kazáć czytáć Paſſyą, ábo w czym naywiękſzy ma ſmák duchowny. Dźiewiąta: A przybliżáiąc ſię iuż do oſtátniego kreſu, ſerdecznie weſtchnąwſzy, podniozſzy umyſł ku Pánu Bogu, z wielką ufnośćią rzec: *In manus tuas commendo ſpiritum meum.* Pánie teraz duſzá moiá ieſt w rękách moich, w krotce umknie ſię odemnie, áby nie wpádłá w ręce nieprzyiaćielſkie: Do czyich rąk beſpieczniey oddáć, powierzyć, y poruczyć mam, tylko do twoich, ktore mię ſtworzyły y ſpráwiły. Ná nich wypiſani ieſteśmy: w rękách twoich cząſtká moiá. Beſpiecznie ſię tám duſzá moiá ośiedźi: bo z rąk twoich ktoby miał wydrzeć, nie máſz tákiego mocarzá. Przeto w ręce twoie oddáię duchá mego.

Iob.
Iſai 49.
Pſal: 30

WALNA WOYNA
DVCHOWNA
ROZDZIAŁ I.
Z kąd pokuſy ćieleſne pochodzą.

fol: 732.

PAchon on wielki Puſtelnik, o ktorym (S. Hieronim w żywotách Oycow ſtárych) trzy przyczyny dáie, z ktorych żądze ćieleſne ſię rodzą: Bo niegdy z doſtátku pokármu y napoiu: podczás z zámyślenia ſię o ćieleſności, á często z ſzatáná. My możemy wyliczyć ſześć przyczyn.

Pierwſza, z zepſowánia nátury przez pierworodny grzech, ktory nawięcey ſię ludźiom dáie znáć w pobudce do ćieleſnośći, y rozmáitey komplexyi, to ieſt. gorącey ábo źimney, &c. dla czego iedni więcey, drudzy mniey ſą do tego porywczy. Tu ſię może przyłożyć nałog zły y wychowánie niedbáłe.

2. Z przepełnienia ćiáłá pokármem y napoiem, co ieſt iáko podpał do ſuchych drew iáko iſkrá do ſłomy, iáko pobudká do przyrodzoney ſkłonnośći.

3. Z wzroku nieoſtrożnego ná rożną płeć, á zwłaſzczá kiedy ſię áffekt przyłoży.

4. Z ſwawolney fantázyi, ktora niepoſłuſzna będąc rozumowi, tuła ſię po swiećie, y tknie ſię ládaczego, porwie y porzući y to y owo, y wroći ſię ládá z czym, ofiáruiąc rozumowi one plugáſtwá, ktoremi ſię báwiłá, y pociągáiąc do zezwolenia, á wolą do ulubienia ſobie.

5. Z dopuſzczenia ſzátáńſkiego, ktorey nawięcey ſię otoſtára, áby w ćieleſnośći uwikłał ludźie, ſpodźiewáiąc ſię

mieć

miec większy wstęp do inszych grzechow. A nawięcey mu idzie o te, ktorzy się od świátá naypotężniey wydźieráią y umykáią: z szátánem walczą, iemu się sprzećiwiáiąc: do doskonáłośći się wspináią, o czyste sumnienie się stáráią, á do Páná Bogá mocno się ćisną. Tu on wielki pień stawia pokus ćielesnych, ktoremi przeszkadza y przerywa tákie dobre uśiłowánie. S. Antoni on wielki żołnierz duchowny y biegły, powiedźiał: iż z żadnym stanem większy nieprzyiáźni szátan nie ma, iáko z Zakonnikámi y Zakonnicámi. Ná nie nachytrzey záchodzi, y násubtelnieysze sieći zárzuca, y naprzykrzey náćiera: á czemu nie podoła sam, iádowitszego y chytrzeyszego záżyie. Lecz ktorzy są pilni modlitwy y powołánia swego, te powiáda pokusy iednym znákiem Krzyżá S. zbyć mogą. Czytamy w żywotách Oycow o iednym Stárcu, ktory poszedł do Scytyi, y miał synaczká, ktory ieszcze mleká pożywał. Ten niewiedźiał áni znał białychgłow, dla tego że się w klasztorze schował. Potym gdy dorosł, w nocy szátáni pokázowáli mu białegłowy y odźienia ich. On Oycu oznáymił, á Oćiec się dźiwował. Raz szedł z Oycem do Ægyptu, y uyrzawszy białegłowy, rzecze: Oycze, owo są te, ktore przychodźiły do mnie w nocy ná puszczy: á Oćiec mu odpowiedźiał: o miły synu, Mniszyć to są tego świátá, y i[...] nákszego odźienia używáią, niż my Pustelnicy. A przećie stárzec zdźiwił się, iáko mu to dyabli ná puszczy pokázowáli postáwy niewiast: y nátychmiast wroćili się do Cell swych.

Vit: Pat

6. Z dopuszczenia Bożego: lub to dla ćwiczenia (ále to Pan Bog czyni doskonałym, ábo tym o ktorych rozumie że podołáią pokusom, á on sam dodáie rátunku) lub to ná karánie iákiego grzechu, miánowićie pychy, pogardy bliźniego, á o sobie wiele trzymánia, Co się niżey powie

ROZDZIAŁ II.

Iáko bez pokuſy trudnoby ſię nálazł człowiek ná świećie.

BEz pokuſy żyć, ieſt rzecz iákoby niepodobna, bá y niebeſpieczna, á do tego niepożyteczna. Co nápiſano u S. Iobá. *Militia eſt vita hominis ſuper terrã*: to *Septuaginta interpretes* ták przetłumáczyli. *Nunquid non tẽtatio eſt vita hominis ſuper terrã?* Ażali nie pokuſa ieſt żywot człowieczy ná źiemi? iákoby rzekł: żywot człowieczy pełen pokus. Wyżey pomieniony Páchon, gdy miał lat 70. przyſzedł do niego Pálládius ſtrapiony pokuſámi, proſząc o porádę. Odpowie ſtárzec. Ato mię widźiſz człowieká ſtárego, mieſzkam lat 40. na puſzczy, pilnie ſię o zbáwienie ſtáraiąc, á przećię do tego czáſu uſtáwicznie ieſtem kuſzony we dnie y w nocy. Przeto dobrze ieden Opát poſtąpił ſobie z niektorym brátem, co ſię przed nim uſkarżał ná ſwe myśli plugáwe, bárzo go turbuiące: kazał mu z ſobą wyniść z domu, á gdy byli obá na dworze y wietrze, rzekł onemu brátu, áby zánádrzá nágotował, á potym żeby nábrał wiátru w nie y záwárł. Brát rzekł, iż to rzecz niepodobna, przydał Opát: Ták też nie możeſz myśli uwiązáć, żeby ſię nie miáły wracáć, ále gdy przypádną, maſz ſię im ſprzećiwiáć. Umawiał ſię niegdy S. Páchonius z ſzátánem, y wiele z niego wyczerpnął. Między inſzemi iáko pobożni y przykłádni ludźie, bá y iego ſámego kuśi, á iż go ſkuśić nie mogł, nátrząſáli ſię z niego drudzy ſzatáni y u rągáli mu: dołożył ſzátan, że nigdy odpoczynku nie mamy, ále záwſze z narodem wáſzym walczymy, pośiewáiąc umyſły ich ćieleſnośćiámi. A gdy ná náſze łechtanie, iſkierkę zezwolenia poznamy, tym więcey im lubośći ćieleſne ſmákuiemy, cukruiemy, y do nich zápalamy. Lecz gdy upátruiemy, á oni ſię tym brzydzą, á do

Vit: Pat:

ſwego

swego Chrystusá się ućiekáią, rozpierzchamy się. O kiedyby nam dopuszczano ták wiele, iáko chcemy y możemy, dáleko więceybyśmy ich do śiebie przygárnęli. Foremny przykład czytamy támże, o iednym bráćie, pilnym w dobrych postępkách. Ten máiąc pokusy szátáńskie plugáwe, przyszedł do iednego stárcá (lecz w tym nie biegłego) y zwierzył się mu swych myśli, On miásto tego coby go miał poćieszyć, ztrwożył go więcey y zgorszył, powiedáiąc że niegodźien zakonnego odźienia. Co usłyszawszy mnich, wpadł w rospacz, á opuśćiwszy cellę y puszczą, wracał się ná świát. Z opátrzności Bożey nátráfił ná Opátá imieniem Apollo, ktoremu sturbowany będąc, ledwie się zwierzył tego wszytkiego Ale mądry stárzec y lekarz, duchowny, poćieszył go mowiąc: Nie dźiwuy się synu miły, áto ia stáry á ná puszczy dawno bárzo, utrapiony iestem tákiemi plugáwemi myślámi. Y námowił go, że się wroćił ná swe mieysce. Iednák chćiał ten Apollo ná przestrogę onego stárcá niebácznego pokazáć mu nieostrożność iego, y uprośił u Páná Bogá odmiánę, przenieśięnie się oney pokusy, ktora kiedy się onego stárcá ięłá, tákże też iáko y on młody tułał się po puszczy by szalony. Apollo S. zábieżał mu, á gdy się ná nim niemogł dopytáć nic, dla tego, że on stáry wstydźił się tego bárzo, iż o iego plugáwych mysłách dowiedźiał się Apollo, rzekł mu: Wroć się do cele swey, á nápotym znay ułomność swoię, y wiedz o tym że po te czásy, ábo o tobie nie wiedźiał szátan, ábo ćię lekce ważył, y dla tego brzydźił się ćiebie iąć.

Vit: Pat de Fornić § 4.

Trzebá to wiedźieć, że tey pokusy nie káżdy poczuie y postrzeże. Bo niedbáły w spráwowániu swego zbáwienia, nie zna iey do śiebie: áni ten ktory skutkiem często grzeszy, áni ten ktory záwsze szátánowi ustępuie, y w myśli plugáwey sobie smákuie: ále kiedy się obaczy y chce ostro-

żnie żyć, chroniąc śię okázyi, y zdobywáiąc śię ná odpor przećiwko tákowym nikczemnośćiom, dopiero pocznie śidła szátáńskie, w ktorych przedtym náydował śię, y trudność śię pokaże. Iáko y ptak, poki w śieći ábo w klatce spokoyno trwa nic nie upátruie, ále kiedy wzlećieć chce, dopiero widźi trudność.

Więc zda śię tez niebespieczna rzecz nie mieć pokusy: bo trzebá śię bać, żeby co gorszego nie było. Opát Syrus Alexándryiski, iednemu ták odpowiedźiał. Ieśli myśli nie masz, toć znać że skutkiem grzeszysz, y dla tego myślić śię nie przykrzą. A S. Arsenius powiedźiał, iż drugich czárt nie kusząc w niczym, udáie im, że wolni są od grzechow, áby ich do pychy y wysokiego rozumienia o sobie, y do niedbálstwá około śiebie przywiodł: á tedy nástąpi pokusámi y łacno skuśi.

Wżywotách SS. Skárgá 19. Iulij

A chcemyż wiedźieć, co zá pożytek przynoszą tákie pokusy? Rozmnożenie cnot, á potym zacną koronę. Iednego stárcá uczeń, wielkie pokusy ćielesne ćierpiał, lecz zá pomocą Bożą záwsze śię sprzećiwiał. Chćiał go mistrz z tego wybáwić swą modlitwą: Rzecze uczeń Nie Oycze znam ći ia że mam wielkie utrapienie, ále też czuię w sobie wielki pożytek: bo dla tego poszczę więcey, czuyność większą chowam, nabożniey śię modlę, pilniey robię, y ná insze dobre uczynki śię zdobywam. Raczey proś zá mną P. Bogá, áby mi z miłośierdźia swego dodał śił y rátunku, żebym ná tey woynie nie ustał.

Vit: Pat fol: 675 §. 20.

Nuż zá tym koroná wielka idźie, iáko niegdy powiedźiał Pan Chrystus Swiętey Brygidźie, gdy śię o toż frásowáłá. Wiedz o tym, że myśli złe ktorym śię sprzećiwiasz, są czyścem duszným y koroną. Stárzec ieden powiedźiał o niektorym bráćie utrapionym myślami plugáwemi przez dźiewięć lat: y gdy iuż rozpaczał, rozumieiąc, iákoby iuż

Flor: exemplor c. § 1. 129 § 2. Vit Pat: fol: 590 ex fol:

strácił

trácił duszę swoię, y wracał się ná świát: stał się głos do niego. Te długie pokusy koroną twoią są, wroć się, á ia z ciebie wypędzę myśli złe. Toż też o iednym Zakonniku Cysterceńskim czytamy, iż zá to, że iedney nocy ćięszko był kuszony cieleśnie, á przećię mężnie się sprzećiwił y zwyćiężył, posłał mu Bog piękną koronę, iákoby Cesárską, ná znák korony niebieskiey.

516. §. 104.

Spec exempl: verb tentatio. ex 11.

Z tąd tedy obaczyć możemy, iáko nikomu nie trzebá się ubespieczáć, áni się spodźiewáć wolnośći od pokus, ále áże do śmierći potężnie się znimi potykáć. Powiedźiał Opát Antoni Opátowi Pástorowi. Tá iest spráwá człowiecza wielka, áby się znał do grzechow przed Pánem Bogiem, á czekał pokusy áż do końcá żywotá swego. Do tego trzebá wiedźieć, iáko nápomina ieden pobożny Káznodźieiá: Nie dufay sobie byś był naydoskonálszy, y naystárszy w służbie Bożey y w lećiech, y doświadczoney czystośći, y ostrego utrapienia ćiáłá. Cielesność naypotężnieyszych poráźiłá *Proverb:* 7. Osunie się ná mądrego, uymie się mocnego, ośmieli śię ná świętego. Mowi S. Hieronim: Kto mędrszy nád Sálomoná, mocnieyszy nád Sámsoná, świątobliwszy swego czásu nád Dawida: á przećię ich ćielesność obáliłá: Cedry Libáńskie drzewá wysokie oná wywraca. A ieśli oczywiśćie to uczyniłá y czyni, coż rozumiesz, kiedy chytro zaydźie ná kogo w mászkárze, to iest, pod iáką zasłoną ábo płaszczykiem: Podczás w lárwie nabożeństwá udáiąc miłość duchowną, á tego táiąc, że duchowna miłość prętko się przewierzgnie w ćielesną. Doznał tego ieden Biskup Andreas, ktory miał w domu iednę dewotkę y prawdźiwie sługę Bożą spuśćiwszy się ná dawną y bárdzo doświadczoną oboygu czystość: lecz skoro pokusę poczuł, zbył ią z domu.

Vit Pat.

Skárga 14. Dec: & 4. Septemb: w Obroku.

Gregor: 3. Dial: cap: 7.

Druga lárwá, iest potrzebá, kiedy szátan podáie do ser-

cá czło-

cá człowiekowi, że powinnośc ná tobie wyciąga, ábo dla pozyskánia bliźniego, ábo dla pożytku duchownego swego, wdáć się w rozmowy y w spráwy z niektoremi personámi, á ono pod zasłoną potrzeby często się tái żądło cielesności, á czásem przytrąci szátan. Byłá S. Márya z Egnes: y z człowiekiem duchownym rozmawiáłá o rzeczách nabożnych: on mąż dotknął się iey ręki, ále iáko w zamowie oná tego nie postrzegłá: lecz Pan Bog ostrzegł, bo słyszány był głos z niebá po łácinie. *Noli me tangere.* Nie dotykay się mnie. Oná nie rozumieiąc po łácinie, spytáłá coby to znáczyło, on mąż obaczywszy się, umknął ręki: y ná potym ták był ostrożny, że nigdy się nie dotknął biáłeygłowy. A on dobry Kápłan Konon, áby się przy Chrzćie nie dotknął pánienki, choćiay stáry był, ućiekł, aże cudownie wroćił go S. Ian Chrzćićiel, pokazawszy mu się.

Ludov: de Ponte t. 3.

Flor exē pl: 2. 1. 29.

Trzećia mászkárá iest, tytuł powinowáctwá y krwie, rozumieiąc że tám niemász niebespieczeństwá, kędy sámá náturá zágrodźiłá. Niechby o tym powiedźiał Amon syn Dawidow, ktory gwałt uczynił śiestrze. A corki lotowe co uczyniły Oycu?

2. Reg: 13 Gen. 19.

Czwarta lárwá zacność rodu swego ábo powagá urzędu: á z drugiey strony podły urodzay y ubostwo. One biáłegłowy, ktore strzegły przybytku Bożego, krom tego że dewotkámi były nie zacne ále ubogie były, á co z nimi broili Synowie Heli? nie pátrza záślepiona pożądliwość ná podłość rodu czyiego, áni ná urodę.

Piąta zasłoná, stárość, długie sprobowánie czystośći, y chorobá. Powiáda Grzegorz S. o wielkim Mężu Ursynie, ktory z wielką pilnośćią ochraniał, áby nigdy nie był dotkniony od biáłeygłowy, y gdy iuż konał, niewiástá ktora mu posługowáłá w chorobie, ucho swoie przytknęłá do nosá iego, áby poczuć mogłá, ieśli párá ieszcze idźie:

Swię-

Swięty mąż choćiay iuż mdły, z gorącośći duchá, zdobył śię ná śiły, y záwołał: Odeydź odemnie niewiásto, ieszcze iskierká ogniá trwa, odeymi słomę.

ROZDZIAŁ III.

Iáko sobie pobożni ludźie postępowáli w pokusach

NAleży nam ná tym wiele, przypátrzyć śię Swiętym ludźiom, co też oni czynili, kiedy ich pokusá nápádłá. Ná wielkiego onego S. Antoniego nástąpił był szátan śilnie, podniecáiąc w nim nieznośne żądze ćielesne, ták we śnie, iáko y ná iáwie. On postámi, niespániem, wiárą, uważeniem sobie srogich mąk piekielnych śmierći, y rozsypániem w proch ćiáłá swego, mocnie tákie myśli odganiał. Mácháryuszá S. niegdy nápádłá przykra ćielesna pokusá, on śię porwał y szedł do puszcy bágnistey, y błotney bárdzo, kędy komorowie są wielcy, że śię osom rownáią, á ták iádowite żądłá máią, że skorę na wieprzu przebodą, tám śię położył ná pułroká, y był ták bárzo od nich skąsany, że śię zdał trędowáty.

Vit. Pat fol: 37. Skárgá 17. Inn: 7. Febr:

S. Jákub Pustelnik przed upadkiem swym, rękę lewą w ogień włożył, áże mu pálce ugorywáć poczęły. *17. Febr:*

S. Mártynian w tákim rázie, chrostu suchego názbierał, y zápaliwszy, chodźił po onym ogniu, do tąd áże nogi swe y śiebie okrutnie popalił. *25. Febr*

S. Benedykt nágo śię po ostrym ćierniu, y párzących pokrzywách taczał áż do krwie. *21 Mart*

S Bernat biegł do źimnego ieźiorá, y w wodę skoczywszy, trwał. *20 Aug:*

S. Fráńćiszek gdy uczuł pobudki w ćiele do nieczystośći, záraz śię zwlokł, y powrozem śię śiekł, á wyszedszy ná źimno w śniegu śię czołgał. *4. Oct:*

Niewinna Pánienká S. Kátárzyná Seneńska, czásu wiel- *30. Apr:*

kiego utrapienia ćielesnego, udała się do znácznego utrudzenia, przez posty, dyscypliny, y do modlitw, &c.

Tákże też S. Iustyná,

Vit: Pat fol: 76. Skárga 21. Oct: 10. Dec: S. Hiláryon ręczną robotą, gorącą modlitwą, wielkim postem, rátował się.

S. Kolumbánus ućiekániem z domu od białychgłow.

Coś misternego uczynił Opát Heliasz. Ten máiąc máiętność, zbudował Klasztor Pánieński, opátrował, potrzeb dodáiąc, á kiedy się rozrożniły iednał ich: y z tey częstey okázyi, przyszłá nań pokusá: áleć on nie iedząc uszedł y tułał się po pusczy, niechcąc się názad wroćić. Ażeć go Aniołowie trzey z opátrznośći Bożey, z pokusy wybáwili.

30. Sept: S. Hieronym, choćiay zábawiał się náukámi, czytániem pisániem, modlitwámi, zbytnim umartwieniem, że tylko skorá á kośći były od wielkich postow, z nikim nie gadáiąc, y z nikąd poćiechy nie máiąc, á przećię niewiedźiał co rzec z temi pokusámi: ták że y komorki się swoiey wstydźił, iákoby y myśl iego wiedźiáłá, rozumieiąc: sam się ná śiebie gniewał, po puszczy biegał: áże świątobliwym uporem ták długo z płáczem do Bogá wołáiąc we dnie y w nocy, y do tego kámieniem pierśi tłukąc, wyćiągnął ná Bogu uspokoienie, ták wielkie iż mu się zdáło podczás iákoby między chory Anielskiemi był, y weseło z nimi śpiewał.

28. Nov: Vit: Pat fol: 726 S. Moyzesz Murzyn, sześć lat z swoią pokusą się biedźił, rádźił się Izydorá zacnego Pustelniká y Kápłáná, y potym się zámknął w celi, trudźił się bárzo, nic iedząc nic, tylko trochę chlebá, cáły dźień robiąc, y pięćdźieśiąt modlitw ná káżdy dźień odpráwuiąc, á przećię nierządne zápalenie ćierpiał, zwłaszczá we śnie, y gdy się rádźił inszego Oycá, wźiął náukę żeby iáko namniey spáć. Nie sypiałże on cáłą noc stoiąc w puł cele, y modląc się: Y gdy ták bárzo y długo w tym ćwiczeniu był, nie mogąc zbyć tych pokus

nálazł sobie inszy trud. Usługował stárszym Mnichom, do-dáiąc im wody, po ktorą bárzo dáleko chodźił. Lecz gdy raz schylił się nád studnią, szátan go kiiem pobił, y w studnią wrzućił. Cáły rok choruiąc ledwo do śiebie przyszedł. á Izydorus, imieniem Bożym, odiął mu myśli plugáwe, modlitwą swoią y rádą używánia Sakrámentu S.

S. Ewágryuszá iedná białagłowa poćiągáłá do sprosnośći, on Bogá śię boiąc, grzechem się brzydząc, y ná insze wiele rzeczy śię oglądáiąc, niechćiał: iednak ná przykrość iey, że był myslámi zrániony, prośił Páná Bogá, aby sam prze-szkodę uczynił. Bog cudownie przez Aniołá zátrwożył go okowámi ná szyię, y ręce, y śiedzeniem w studni cáłą noc, y sądem ostrym, á ták pokusy oney zbył.

Swiadczy S. Antonin nászego Zakonu, o iednym, ktoremu było imię *Ioannes Bonus* z Mántuey, wielkiey świątobliwośći. Ten ná puszczy będąc, był kuszony tákiemi plugástwy, a on porwawszy trzćinę, y rozerżnąwszy ią ná wiele częśći, y záostrzywszy, powkładał do pálcow zá pázno-kćie, á podniozszy ręce, przytrąćił do kámieniá, ták że szpilki trzćinne głęboko w pálce weszły, on od wielkiego bolu padł ná ziemię, y trzy dni ná poły umárły leżał. Ale Pan Bog nie opuśćił go: bo iedney nocy we śnie pokazawszy się mu, zleczył go, y upewnił, że więcey nie miał być kuszony.

Wyżey pomieniony Páchon, ná to był wyćiągniony od pokus, że porwawszy wężá máłego przyłożył go ná miey-sce ćiáłá swego, kędy się nawięcey przykrzy ćielesność, áby zákąszony umárł, y w nocy bestyom ná puszczy się położył, aby był pożárty od nich. Lecz P. Bog go záchował.

Tu trzebá przestrogi káżdemu, że dla pokus nie go-dźi się w tákowe niebespieczeństwá wdawáć, áni żadnego okrucieństwá ná skrytych mieyscách czynić. Są insze śrzo-

14 *Dec.*

3. *Hist.* 24 *c.* 13

Vit: Pat

ſki, przez ktore może człowiek uſpokoić te burze ſzátáńſkie; ktore ſię przed tym przypomniáły, y potym przytoczą.

Vit: Pat: fol: 574.

Wſpomina S. Hieronym w żywotách Oycow: iż ieden brát kuſzony przez czternaśćie lat, mocno ſię ſprzećiwiał, poſtow przyczyniał, y wſzedſzy do kośćiołá, to co ćierpiał obiáwił wſzytkim w obec. Zátym roſkazono wſzytkim cáły tydźień zań pośćić, y P. Bogá uſtáwicznie prośić: y ták uſtáłá oná pobudká.

Vit: Pat: fol: 574.

Jedná Kśieni imieniem Sará, 13. lat z ſzátánem walczyłá dla myśli ćielesnych, y nigdy nie prośiłá áby pokuſá tá byłá odięta, ále to tylko mowiłá: Pánie day mi śiły. A gdy iednego czáſu bárzo oſtro náſtąpiły, udáłá ſię do poſtow, y wołáłá do Páná Iezuſá, y ták zwyćiężyłá ſzátáná: á gdy ná modlitwie byłá, pokazał ſię iey pokuśnik widomie, mowiąc: zwyćiężyłáś mię Sará, zwyćiężyłá: á oná odpowiedźiáłá: Nie ia, ále Pan moy Iezus.

S. Jozáphát Krolewicz ućiekł ſię do gorącey modlitwy, y nátychmiaſt poćieſzony był. Możemy z tych poſtępkow Swiętych Bożych obaczyć, iáko ogień ćieleſnośći zwyćiężyć, ieſt to iedno męczeńſtwo: bá y więcey, iáko ſię wyrozumieć może z odpowiedźi S. Tyburcego 30. *Ianuarij* Skárgá.

Skárgá 4. Nov:

ROZDZIAŁ IV.

Iákiey oſtrożnośći záżywáli bogoboyni, żeby po kuſa ná nich nie przychodźiłá.

SWięty Mártynian Puſtelnik dla bogoboynośći, mieſzkał ná ſkale ná morzu, ſzátan áby go ſkuśił, tey ſztuki záżył. Zdopuſzczenia Bożego rozbił ſię okręt, potonęli ludźie, tylko iedná pánná przypłynęłá ná deſce pod

oną ſká-

onę ſkáłę: On uczyniwſzy modlitwę y porátowawſzy ią, rzekł. Słomá z ogniem trudno ſię zgodźić ma, y obſtálowawſzy iey potrzeby, udał ſię do Bogá mowiąc: Pánie, y morze tobie ſłużi, zmiłuy ſię, á nie day mi w tym morzu utonąć, tobie ufaiąc, w imię twoie, wolę ſię udáć ná tę wielką wodę, niż zgrzeſzyć, to mowiąc wſkoczył w morze: a Delfinowie dwá z rządzenia Bożego, wźięli go ná grzbiety ſwoie, y ná brzeg wynieśli.

Nie godźić ſię w niebeſpieczeńſtwá tákie wdawáć, bez oſobliwego nátchnienia Páńſkiego, ále poſpolitym ſpoſobem trzebá ſię ná wielką ſtáteczność zdobywáć, á do Páná Bogá ſię udawáć, y ſtráż pilną nád zmyſłámi ſwemi mieć.

Dobry ſtrażnik nád ſobą był on brát, ktory idąc w drogę z mátką ſwoią ſtárą, nátráfił ná rzekę, przez ktorą oná bábká, á iego mátká przeyść nie mogłá, muśiał ią przenieść ſyn iey. On tedy obwinąwſzy ſobie ręce ſwoim płaſzczem, przeniosł mátkę: Przybywſzy do brzegu, ſpyta mátká: ſynu czemużeś obwinął ręce ſobie płaſzczem? On odpowiedźiał: bo ćiáło białogłowſkie ieſt ogień, áto y teraz niosąc ćię y przez płaſzcz dotykáiąc, przychodźiły mi ná myśl inſze niewiaſty.

S. Nicetus Biſkup Lugduńſki, będąc iuż w lećiech podeſzły, á do tego chory, kazał nieiákiemu Florencyuſzowi ktory go náwiedzał iáko przyiaćiel, przyprowádźić do śiebie ſyná małego, ktory potym był świętym y Biſkupem Turońſkim imieniem Grzegorzá, á znáiąc go ſwego przyſzłego towárzyſzá w niebie, obłápiał go y błogosłáwił, iednák gołą ręką nie dotykał ſię go, iedno w chuſtkę uwinioną. Gdy doroſło dźięćię to powiedáło, buduiąc ſię przykłádem czyſtośći iego, y dáiąc znáć, iáko on człowiek doſkonáły, wielką ſtraż nád ſobą miał.

S. Edmundus przedtym niż był Biſkupem Kántuaryeńſkim

14. *Nov.*

Surius 20. *Maij* c. 23.

ſkim ſtucznie poſtąpił ſobie, bo y ſam uszedł pokusy, y z kogo inſzego wygnał ią. Gdy w młodych lećiech dla náuk w goſpodźie mieſzkał z poduſzczenia ſzátáńſkiego corká goſpodárſka rozmiłowáła ſię go. On ſię tym brzydźił, bo w cnotach bárzo ſię kochał, á zwłaſzczá w czyſtośći, pánnę gromił. A gdy iey zbyć nie mogł náznáczył iey czás przyśćia do śiebie. Młodźieniec święty nágotował ſobie wirgi ábo rozgi: ſtáwi ſię oná iák nápewną. S. Edmundus każe iey ſzáty zdiąć. Co gdy rádá uczyniłá, on porwawſzy rozgi wyśiekł ią z tyłu, y dobrze do żywego bá y do krwie doiął. Ućiekłá od niego Pánná, á potym zeznawáłá iż więcey pokuſy nie miáłá. Lecz ſzátan nie kontentował ſię tym, ále náprawił náń iednę mężátkę, wrzeczy dobrey ſławy y uczćiwośći, ktora mu z ludzkośći rzekomo, iákieś upominki przynioſłá, á ono to było dla wſtępu do ćieleſności. On iey ſpytał, ieśliby o tym wiedźiał mąż, odpowie. Nie: bá y niechcę żeby o mey chęći wiedział. On rzekł, á ia bez wiedzenia mężá twego nic nie przyimę.

Surius 2. Maij, c. 23.

Podobną rzecz czytamy o S. Bernárdynie wielkim miłośniku czyſtośći. Było iedno ſtadło doſyć uczćiwe w mieśćie Senie, ktorego bárzo poważało y miłowáło, lecz ſzátan záráził ſamę nieporządną miłośćią ku niemu. Y tráfiło ſię iednego czáſu gdy S. Bernárdyn chodźił upraſzáiąc chlebá dla Bráciey, tá dobrodźieyká záwołáłá go, á gdy wſzedł zámknąwſzy z nim rzekłá: Ieśli kwoli mnie nie będźieſz, obelżę ćię, y powiem żeś mi gwałt uczynić chćiał. On podnioſzſzy oczy ku P. Bogu, prośił go o rádę, dufáiąc mocno iż P. Bog potráfi w to że do grzechu nie przydźie. Kazał ſię tedy iey zwlec, niewiáſtá nieomieſzkáłá uczynić: á on porwawſzy powrozki ábo bicz ktory miał przy ſobie, y trzymáiąc ią mocno śiekł ták długo áże po-

żądliwość cielesna zgásła. Przydáie tenże S. iż niemász ná świećie żadnego by też był nayświątobliwszy y naydoskonalszy, ktoremuby ćielesnośći ná myśli nie przykrzeły się: ále ná nas należy lub to zezwolić, lub tez to się sprzećiwić.

Jeszcze przytoczę to co czytamy w żywotách Oycow stárych. Szedł ieden brát do stárcá rádząc się go o te myśli plugáwe. Odpowie mu stáry: Iać nie rozumiem co to iest bom nigdy niemiał áni záznał tákiey pobutki. Tu wzgorszywszy się brát udał się do inszego stárcá, dokłádáiąc że się też wzgorszył z pierwszego, z tey miáry że przećiwko przyrodzeniu człowieczemu ták mowił. Rzecze mu on drugi stárzec: Bráćie, nie dármo to on ták mowił, iest tu coś skrytego, á ták wroć się do niego pokutuy, przeproś go, á on tobie obiáśni mowę swoię. Posłuchał y znowu szedł do niego, y ták iáko go náuczono uczynił. A on stárzec powiedźiał przyczynę dla ktorey go ćielesnośći niegábáły. Iákom powieda został Mnichem nienáiadłem się chlebá, ále záwsze głodny byłem, nie nápiłem się wody do woley, nigdy nie dospałem, w utrapieniu żyłem.

Vit: Pat: fol: 577.

S. Wincentego nászego Zakonu szátan (pokazawszy się mu iákoby uczćiwy stárzec) námawiał go do wszelákiey roskoszy, a odwłokę pokuty áż do stárośći, udáiąc mu miłośierdźie Boże. Ná co S. Wincenty uląkszy się, potym upátrzywszy iad zdrády szátáńskiey Bogu się y Pánnie Máryey poruczył. A diabłu nic ná to nie odpowiedźiawszy, krzyżem S. przeżegnał się, y ták zgromił y odegnał go.

ROZDZIAŁ V.

O rátunku Bożym w pokusách.

ANtoni S. po wielkiey woynie z szátánem, obaczywszy P. Iezusá przytomnego, y głęboko westchnąwszy, rzekł: Gdźieżeś był miły Iezu, gdźieżeś był? Y usłyszał

głos:

głos: Byłem ći ia tu Antoni, przypatruiąc śię potyczce y męstwu twemu. Nie boy śię, pomocniká záwſze ze mnie mieć będźieſz. Bá y ná pierwſzey potyczce, Historya mowi, dopomagał słudze swemu Pan, y zwyćięstwo dał.

S. Kátharzyná Seneńſka, náćierpiawſzy śię w umyśle onego plugástwá długo, y ták bárzo śię iey zdało iákoby ią Pan Iezus opuśćił: ážeć Pan Chrystus świátłośćią swą przedźiwną ogárnął ią, do ktorego rzecze: Gdźieżeś był przez ten czás Pánie Iezu moy? Odpowiedźiał: w sercu twoim, y moiá to spráwá byłá, że one myśli sprośne utrapienieć przynośiły á nie ukochánie. Przeto Dawid Prorok przyznawa że Bog iest pomocnikiem czásu potrzeby. *Psal: 9.*

S. Páweł chćiał zbyć pokuśy, y prośił o to, ážeć mu odpowiedźiano: Dosyć masz ná łásce moiey. Bo tá wspiera y pośiłkuie, żeby zezwolenia nie było. Ugruntowány był w tym S. Marćin, ktory kiedy poimány był od zboycow, y pytány ieźli śię ich boi, odpowiedźiał: Nie, bo wiem iż miłośierdźie Boże naywięcey w pokuśach przytomne iest. *2. Cor: 12*

ROZDZIAŁ VI.

O náukách Swiętych ludźi w pokuśach.

PIerwſza iest Mocno śię opieráć, á żadną miárą nie zezwaláć, áni śię w rzecz z nią wdawáć, áni ozywáć, y owszem záraz ná początku wygnáć y zbyć. Y to iest co uczą Doktorowie Swięći, żeby nie dostawáć iey plácu, áni zápáśy z nią chodźić spodźiewáiąc śię wygráć, (oszukaſz śię) ále odbieżeć y ućiec od niey, porzućiwſzy myśli złe, á udawſzy śię do inſzych uczćiwych. W żywotách Oycow Swiętych czytamy, że ieden Brát spytał Oycá stárego. Co mam czynić, ustáwiczna we mnie myśl o ćieleśności, á nie opuszcza mię, ále trapi duszę moię bez przestánku Od- *Vit: Pat fol: 578 32.*

powie-

powiedźiał mu: kiedy szátan wpuszcza do ciebie myśli plugáwe, á ty czuiesz, nie odzywayże się, áni się wday wrzecz z myslámi twemi: szátan podpala, ále zezwolenia nie wyćiśnie, ná twey to woli iest, zákocháć się w nich y zbrzydźić się niemi. Uczćiwa żoná ná mowę niewstydliwego człowieká zmarszczy się y odwroći, á nic nie odpowie. Bo gdyby odpowiedźiałá, że to grzech, iużby dał się wstęp do niego. Bo od słowá do słowá po lekku cudzołożnik wkradáćby się mogł do sercá y zwieść.

Opát Hibistyon, náuczył iednego brátá utrapionego od myśli złych, áby nie długo im dopuszczał mieszkáć u śiebie, y żeby nie się niemi nie zábawiał. Powiedźiał też ieden stárzec: Plugáwa myśl iest słába iáko pápier, á kiedy ią odrzućimy od śiebie, prędko się zedrze y ustánie. *Vit: Pat: fol: 578.*

S. Apollonius, uczył dyscypułow swych, áby chytrośći dyabelskie przez myśli złe záraz ná początku stępili y odtrąćili, niedopuszczáiąc się im dáley krzewić. Bo kiedy głowę zetrzesz wężową, wszytko ćiáło zdechnie. *Vit: Pat: fol: 460*

Niektorzy Bráćia pytáli Sylwáná Opátá, iákoby dostał tákowey dźielnośći ná pokusy? On rzekł. Nigdym nie dopuśćił myslom swoim báwić się w sercu moim, ktoreby mogły pobudźić Bogá do gniewu. *Vit: Pat fol: 526. §. 175.*

Jákoby te pokusy szerzeły się kiedy ich ná początku nie zraża, pokazáć się może z iednego przykłádu, choćiayże w rożney máteryi. Prośił raz Láiczek o licencyą S. Fráncisžká, ná trzymánie przy sobie Psałterzá (czego pospolićię w Zakonách Konwersom ábo Láikom nie dopuszczáią, áby omieszkánia nie mieli do robot ná ktore są przyięći.) S. Fránćiszek odpowiedźiał mu: Bráćie, kiedybyś ty miał dozwolenie ná Psałterz, záchćiáłoćby się potym Brewiarzá y inszych ksiąg do náuki, á skorobyś trochę przewykł, chćiałbyś wstąpić ná káthedrę, iáko wielki Doktor ábo Prze-

[ł]ożony, y kazałbyś zá sobą księgi nośić brátu. Posypał go [k]tedy z wielkim nabożeństwem popiołem.

Poráchuymyż się też y my iéśli ták czynimy, ieśli záraz [n]á początku myśli wypędzamy, czyli z nimi się báwimy, [á]bo też igramy, tusząc sobie dobrze, że ábo to nie iest u[m]ochánie, ábo że zezwolenia nie spuszczamy. A ono kie[d]ybyśmy sobie przetárli oczy, muśielibyśmy przyznáć, że[ś]ch dla tego zátrzymywamy, ábyśmy záżyli oney lubośći [z]wnętrzney, ktora sie nam rodźi w ćiele, w rozbieraniu so[b]ie ćielesnośći fantázyą. Zowią to Theologowie, *Delectatio morosa*, to iest, niechce skutkiem grzeszyć, kontentuie się onym smákiem ćielesnym, ktory czuie ná umyśle (á przećię grzech śmiertelny) Iako: Niechcę ia pić ábo táńcowáć w kárczmie, ale miło mi tám być y ná to pátrzáć.

Vit: Pat fol: 575 §. 19.

Czytamy o tym w żywotách Oycow, że szedł ieden brát do zacnego ktoregoś stárcá, mowiąc: Oycze, pokaż mi miłość, á modl się zá mną, bom iest bárdzo kuszony ćielesnośćią. Uczynił stárzec, modlił się zań, ále nic nie pomogło. Wroćił się znowu on brát otoż prosząc. Mądry stárzec prośi Bogá ták: Pánie, obiaw mi, skąd mu tá pokusa szátáńska. Y było obiáwienie tákie, widźiał go on stárzec śiedzącego, á przed nim duchy nieczystośći w rozmáitych postáwách niewiast gráiących z sobą, á on Mnich z nimi się delektował, to iest miło mu to było: iednak był y Anioł posłány mu ná rátunek, stoiąc blisko y gniewáiąc się ná mnichá, że nie ućiekał się do Páná Bogá, ále iáko y kochał się w onych myślách swoich. Z tákiego obiáwienia domyślił się stárzec coby to było. Y rzekł mu: Ty zezwalasz ná myśli twoie: y náuczył go iáko się im ma záraz ná początku sprzećiwiáć.

Flor: Exemplor:

Tákby to mocno opieráć się potrzebá tym złym zmysłom, iáko uczynił S. Fráncisżek Xáweryus Indyáński A-

postoł

postoł á czystości miłośnik. Gdy w Olyssyponie nocował, w iednym mieszkániu z swym towárzyszem Symonem Roderykiem, idąc do Indyi: w pierwospy się ocknął ták bárzo poruszony, że krew mu z nosa hoyno płynęłá. Pytał Symon przyczyny, ále on tedy niechćiał powiedźieć. Lecz kiedy umierał zwierzył się mu, że tá obfitość krwie z tey okázyi mu byłá, że miał plugáwy sen, z ktorym się uśilnie biedźił, á iże wielkim gwałtem sprzećiwiał się plugástwu, chcąc go koniecznie wyprzeć, rzućiłá mu się krew. Nie ládáiáko, áni oziębło, áni niedbale trzebá odpor dawáć tákim pokusom, ále potężnie że wszytkich sił, máiąc przed oczymá boiaźń Bożą, y zbáwienie swoie, iáko się niżey powie.

Druga náuká. Pokusę swoię bez omieszkánia Przełożonemu, ábo Spowiednikowi, ábo Oycu duchownemu biegłemu oznáymić. Bo szátan ktory iest Aniołem ćiemnośći, wstydźi się bárdzo kiedy iego zdrády odkrywáią się Był to pospolity tryb y náuká onych wszytkich dawnych Oycow, Mnichow, y Pustelnikow, ták ná wschodźie słońcá zá S. Bázylego, iáko ná zachodźie zá Sw. Benedyktá, Swiadczy Kássyanus, że u Mnichow Egypskich, iáko fundáment duchownego żyćia byłá. S. Ian Klimákus twierdźi, że w támtym Anielskim Klasztorze, w ktorym kilká dni mieszkał, Mnisży z porády Opátá, przy pásie tabliczki białe wiszące nośili, áby swe myśli pisili, á czásu swego oznáymili. S. Benedykt w Regule, obiáśniáiąc instrumentá zakonney doskonałośći, dwie rzeczy łączy. Pierwsza, myśli złe záraz zátłumić. Druga, Stárszemu Przełożonemu ie oznáymić. Pisze Hieronim S. w żywoćie S Euphrázyi, że ten był zwyczay w támtym klasztorze, iż kiedy ktorą szátan przez sen kuśił, nátychmiast Kśięni swey ábo Stárszey doniosłá. A stársza z płaczem Bogá prośiłá, áby szá-

Vit Pat: fol: 355.

 tan od

tan od niey odstąpił, á kusżoney ręczną robotę y insze u martwienia zádawáłá. Moyżesz Opát uczył, iż to iest rzecz pożyteczna nie táić myśli, ále ich stárcom duchownym y rozsądnym powiádáć. Lecz nie ládákomu, bo naydźie między stáremi nie biegłego, ktory miásto poćiechy do rospaczy przywiedźie, iáko się wyżey w wtorym rozdźiale pokazáło. Tym torem wszytkie Zakony idą, y káżde zgromádzenia duchowne tego się trzymáią. Ták uczynił S. Ignácy ieszcze przed postánowieniem Zakonu, ták przed nim doznał ná sobie S. Serápio Opát. Iáko prędko leczą się pokusy stárszemu oznáymione, masz w żywoćie S. Eufrozyny, wtorego dniá Styczniá, y S. Nicetá Opátá, piątego dniá Kwietniá Skárgá. Táić záśię te pokusy y skryte pożądliwośći, bárdzo szkodźi. On stáry Opát Páemen ták mawiał: Nie ma nász nieprzyiaćiel z żadney rzeczy większey ućiechy, iáko kiedy kto myśli swych niechce obiáwić. Iáko nie iednemu dáło się to znáć.

Vit: Pat fol: 553. & Cas: col: 2. c. 11. Vit Pat: fol: 526.

Trzećia náuká. Pychy się chronić iako naybárdźiey. Bo tę Pan Bog zwykł karáć dopusczeniem upadku ćielesnego. On S. Iákub Pustelnik żył trzydźieśći lat w ćiele iáko Anioł czym się podobno uwiodł w pychę, y wielkie rozumienie o sobie: przeto był skusżony od szátáná do ćielesnośći y zámordowánia.

Skárga 17. Febr:

Do Opátá Pimeniusza przyszedł brát ieden pytáiąc go: Co mam czynić, bo myśli moie turbuią mię w celi śiedzącego. Odpowie: Zadnego nie pogardzay, żadnego nie posądzay, o żadnym źle nie mow.

Vit: Pat fol;682.

Czytamy w żywoćie Páchomiuszá, iż będąc z Pálemonem, przyszedł brát wyzywáiąc ich ná chodzenie bose po ogniu. A gdy S. Pálemon postrzegszy pychę iego, upominał áby tego zániechał, on ná tym przestáć niechćiał, le nád one stárce przenosząc się chodźił bosymi nogámi

Vit: Pat fol: 115.

po ogniu. Dopomogł pyszny szátan pysznemu Mnichowi że to odpráwił bez upálenia y szkody swoiey, ále mu potym sowićie nágrodźił. Bo w postáwie białeygłowy do niego przyszedł, y skuśił go do ćielesności. A gdy się porwał do niey, rozumieiąc że byłá białągłową, szátan go odepchnąwszy, uderzył o źiemię y opętał, á on tułáiąc się iáko szalony, w padł w piec iedney łáźni y zgorzał.

Pokorá záśię uchodźi tego: y drugiego od pokusy uwolni. Był ieden brát bárdzo kuszony ćieleśnie, ktory udał się w nocy do stárcá nieiákiego, powiedáiąc mu swą mysl złą. Poćieszył go stáry, odszedł brát: ále znowu się wroćił, nie raz ále iedenaśćie rázy. Náostátek kiedy mu też iuż bárzo dokuczyłá, pokusá rzecze: Zmiłuy się Oycze, pokaż mi miłość, powiedz mi co. Rzecze Stárzec, wierzże mi synu, że kiedyby Pan Bog dopuśćił, áby moie mysli, ktoremi iestem utrapiony do ćiebie się przeniosły, nie wytrwałbyś, álebyś upadł. Y ták dla tey szczerośći y pokory, ustáłá oná pobudká w bráćie.

Vit: Pat: fol: 574 §. 1.

Czwarta náuká. Nie prożnowáć nigdy. Czytamy o S. Eufrázyi Pánnie, gdy ią raz diabał zdybał prożnuiącą, pokusę wpuśćił w serce iey, iákoby on Senator, ktoremu byłá poślubiona, po nię miał z orszákiem wielkim przyiácháć, y z Klasztorá uwieść. Lecz oná sobie ostrożnie postąpiłá, tym samym że Stárszey obiáwiłá. Przeto dobrze ieden stárzec ná prożnowánie gniewáiąc się do tych ktorzy się náyduią w tákowych pokusach, mowi: Zakonniku ospáły, chcesz bydź zbáwiony? Wstań, podź, rob, dręcz się, podź szukay, á znaydźiesz: czuy, kołác, á otworzą.

Vit: Pat fol: 355.

Piąta náuká. Wszelákiey okázyi chronić się. Nie pátrzáć, nie słucháć, nie gádáć, nie dotykáć się, nie náwiedzáć, upominkow żadnych nie dawáć áni bráć, towárzystwá y przyiáźni nie mieć, sercá nidokogo nie przykłádáć, y wszeláką

Skárgá 19. Iulij

łáką straż ábo ostrożnosc około siebie czynic. Przestrzegał S. Arsenius, iż szátan drugim rádźi stáránie czynić o duszach bliźnich, y zá tą okázyą rozmowy mieć z niewiástámi nabożnemi, á w zwyczay wźiąwszy rozmowy z niemi, polekku wkrada się lubość z oney ustáwiczności, á zátym prędkie skuszenie. Przeto S. Augustyn nápominá, żeby zarowno chronić się towárzystwá pobożnych białychgłow, iáko y inszych. Bo pod płászczykiem nabożeństwa, podłoży się y zátái lubość ćielesna, á czásem się człowiek nie postrzeże w niey. Y S. Páweł Tymotheuszá nápominał, áby się tákowych chronił.

Vit: Pat: fol: 504 §3. & f. 72. §. 61 Spec: Ex. Femin:

Mądrze uczyniłá iedná Mniszká ábo sługá Boża, ktorą gdy brát iey włásny chćiał náwiedźić iáko chorą, posłáłá do niego, mowiąc: Niechcę żeby z mey okázyi miał wniść do klasztorá, y błysnąć obecnośćią swą między Mniszkámi. Niech się wroći, á Páná Bogá zá mnie prośi. Po śmierći dáli Bog w niebie się obaczymy. A druga y S. Marćiná do náwiedzenia śiebie niechćiáłá przypuśćić: czym się on nie obráźił, ále ućieszył.

Zle się nádáłá stárcowi iednemu nieostrożność. Powinna przyszłá go náwiedźić, on ią puśćił do cele, y dopuśćił się grzechu, y chćiał się potym wroćić ná świát, áże go młodszy pośilił, kazawszy wygnáć niewiástę. Zá co potym czynił wielką pokutę. Y on ći przykład strászny, o iednym Kápłanie, ktory z młodośći był niewinny y czysty, y náuczywszy się Theologiey, został Kánonikiem, á dla miłośći dusz ludzkich, puśćił dochody te, á przyiął Plebánią, ná ktorey przez śiedm lat z wielkim pożytkiem dusz ludzkich wiernie pracował ták náuką iáko y przykłádem. Tráfiło się raz, iż iedna Panná máiąca sześćdźieśiąt lat, ktora mu byłá zwykłá práć włośiennicę, samá weszłá do mieszkánia, záczym przyszło do grzechu nieczystego, po ták długim chowániu czystośći y pánieństwá.

Szosta náuká. Pámięć śmierći y męki piekielney. Spytał brát iednego Stárcá, co mam czynić, boć mię morzy plugáwa myśl. Odpowiedźiał: To czyń co niewiástá czyni kiedy chce odsadźić od pierśi dźiećię. Námáże ie czym gorżkim. Tákże y ty ná te łechcące myśli wpuść co gorżkiego. A coż tákiego? Pámiętánie ná śmierć y ná męki wieczne, ktore się gotuią grzesznym po śmierći. Tákże dwáy bráćia skuszeni ćielesnośćią, wroćili się ná świát, y pożenili się. Potym obaczywszy się, rzekli do śiebie: Cożeśmy wygráli żeśmy opuśćili stan Anielski, á do plugástwá dáliśmy się uwieść. Atośmy wygráli że się mamy dostáć do ogniá y mąk nieznośnych: wroćmy się lepiey ná puszczą, á pokutuymy.

Vit: Pat fol: 577. §. 30.

Tym zbiiał pokusę ieden Egypski Pustelnik sławny. Gdy zwiedźiony był zdrádliwie od wszetecznice, iż muśiał ią do cele przyiąć: począł się zápaláć żądzą nierządną: A on do ogniá się porwał y palił swoie palce mowiąc: ktorzy tákie rzeczy czynią, do ogniá piekielnego się dostáią. Sprobuyże się ieśli będźiesz mogł wytrwáć ogień wiekuisty. A tak był bárdzo pożądliwośćią ćielesną rozpalony, że onego ćielesnego upalenia nieczuł, choćiay mu ugorzáły pálce wszytkie. Skarał potym Pan Bog onę niewiástę, ktora záłożywszy się z inszemi że go miáłá zwieść, pociągáłá go do grzechu, że umárłá nagle. Lecz on nie oddáiąc złym zá złe, uczyniwszy modlitwę wskrześił ią.

Siodma náuká. Gorąca modlitwá. Spytał ieden brát Moyżeszá stárcá, co ma czynić człowiek czásu pokusy? Odpowiedźiał, ma płákáć przed oblicznośćią dobroći Páńskiey, prosząc áby go rátował, y uprośi. Ian Opát uczył: Mnich ma być podobny człowiekowi pod drzewem śiedzącemu, ktory kiedy z oczy zwierzá przychodzącego do śiebie, á nie może mu zdołáć, wleźie ná drzewo, áby tego nie-

Vit: Pat: 657.

go niebeſpieczeńſtwá uſzedł. A Mnich niech śiedźi w celi ſwoiey, á kiedy náſtępuią nań myśli złe, ták że im odporu nie może dáć, niech ſię uda przez modlitwę do Páná Bogá, y będźie zbáwiony. Tenże mowił: Mnich podobny ieſt temu, ktory ma po lewey ſtronie ogień, á po práwey ręce wodę. Iáko ogień bárzo ſię rozżarzy, udáie ſię do wody ná uśmierzenie ogniá: ták y Mnich káżdey godźiny ma czynić, kiedy ſię zápali myślámi plugawemi z przyczyny ſzátáńſkiey, niech ſię ućiecze do wody modlitwy, á używáiąc iey, zágáśi ogień pożądliwośći.

Vit: Pat: fol: 574

Oſma náuka. Státecznie trwáć, y mocno ſię trzymáć w pokuśie. Gorzáło zápalenie wnętrzne ku ćieleſnośći w iednym bráćie we dnie y w nocy: ále on potężnie ſię ſprzećiwiał, nic nie uſtępuiąc ſzátánowi, áni zezwaláiąc ná lubośći. Muśiáłáć uſtępowáć oná pokuſá, dla oney trwáłośći á ſtáteczności, y náſtąpiłá poćiechá choćiaż nie rychło. Sztuká to wielka ná pokuſy nie zezwaláć, á ták nic nie záſzkodzi. Bo iáko S. Lucya rzekłá: Ciáło nigdy ſię nie mázże, iedno gdy ſerce przyzwoli. Brátu iednemu pokazał ſię ſzátan w oſobie niewiaſt przez czterdźieśći dni, á on też mocno ſię opierał záwſze, y nie zezwalał. Co widząc Pan Bog dał mu ten dar, że więcey pokus nie miał.

Skárgá 23 Mart

Dźiewiąta náuká. Poſłuſzenſtwo oſobliwe ieſt lekárſtwo ná wſzelákie pokuſy, kiedy kto zupełnie ſłucháiąc wykonywa S. Káthárzyná Szwedka tym poſłuſzeńſtwem zbiłá y zbyłá ſwey pokuſy. Mamy w żywotách Oycow, że w Scythii ieden człowiek zoſtał mnichem, y ſynaczká máłego z ſobą wźiął, ktory gdy doroſł uczuł pokuſy ćieleſne, y rzecze Oycu ſwemu: Oycze wrocę ſię ia ná świát, nie wytrwam tu, bo nie mogę znieść pożądliwośći ćieleſnych. Oćiec go ćieſzył, ále kiedy mu ſię przykrzyły znowu proſi Oycá, áby odſzedł, powiádáiąc że wytrwáć nie może,

Vit: Pat fol: 576

Oćiec mu rzekł, uczynże iedno pierwey coć każę, wźiąwszy z sobą czterdźieśći chlebá, idź w głębokość pustynie, trwayże tám czterdźieśći dni, á potym niech będźie wola Boża. Ktory będąc posłuszny Oycu szedł, y mieszkał tám robiąc, poszcząc, y modląc się. A we dwádźieśćiá dni, stánął przed nim szátan w postáwie Murzynki sprosney y śmierdzącey, ták że odwracáć się muśiał, nie mogąc smrodu iey wytrwáć, y mowiłá mu: Iam ći to iest, ktora w myśli ludzkiey zdam się przyięmną, á to mi kazał Bog oznáymić sprosność moię, á nie dopuśćił mi ćię zwieść dla posłuszeństwá y prace twoiey. On podźiękowawszy Panu Bogu, wroćił się do Oycá mowiąc: Iuż się nie wrocę ná świát. Rzecze Oćiec: O byś był do końcá wykonał posłuszeństwo, większebyś był rzeczy widźiał.

Ale nieposłuszeństwo dáło się znáć Stárcowi iednemu w Scythyey, ktory gdy wpadł w chorobę, á bráćia mu służyli, rzekł: Idę do Egyptu, niechcąc się przykrzyć bráći. Rzecze mu Moyżesz Opát: Nie chodź, bo wpádniesz w grzech ćielesny. Nie miło to było staremu y rzecze: Moie ćiáło obumárłe, á ty mi obiecuiesz upadek. Odpowie Moyżesz: Twoieć ćiáło obumárłe, ále dyabeł kuśićiel żyw. Poszedłći on miły stárzec do miástá: o ktorym gdy się dowiedźieli ludźie okoliczni, nánośili mu potrzeb: á iedná Pánná nabożna podięłá mu się służyć w chorobie. Potym gdy mu się popráwiáło ná zdrowiu, upadł z nią y potomstwá dostał. Czemu gdy ludźie nie wierzyli, on sam wyznawał, y wroćiwszy się ná puszczą z onym synem, mowił do żáłosney y płáczącey bráći: Widźićie to dźięćię? iest to syn nieposłuszeństwá. Wy młodsi z pilnośćią się strzeżćie, gdyż ia tego w stárośći się dopuśćił, á zá mnie Páná Bogá prośćie. Czynił záś wielką pokutę zá swoy grzech.

Vit. Pat. fol. 528.

ROZDZIAŁ VII.

Ktory ieſt iáko ſummaryuß ábo krotkie zebránie rátunkow y lekarſtw ná pokuſy.

NAprzod poznáć ułomność ſwoię, nędzę, niedołężność, y niedoſtátek w śiłách, że káżdy człowiek ſam z śiebie podległ wſzelákiemu upadkowi. Sámá łáſká Boża dźwiga nas y rátuie do dobrego.

2. Wyznawáć to przed P. Bogiem, wielce ſię uniżaiąc, y ſamego ſiebie zá nic nie máiąc, á ſobie nie dowierzáć.

3. Ućiekáć ſię do rátunku Bożego z wielką ufnośćią y nabożeńſtwem, często á gęſto y uſtáwicznie proſząc o dar czyſtośći, iáko do tego ktory ieſt ſprawcą wſzelákiey czyſtośći y dawce powśćiągliwośći. Dla tego ták Mędrzec mowi: Skorom ſię dowiedźiał, że nie mogę być powśćiągliwy, udałem ſię do Páná, y prośiłem go. Boć tę cnotę czyſtość nie wſzyſcy poymuią, á mniey coby doſkonále wykonywáli, przeto wielkiego rátunku niebieſkiego potrzebá: gdyż y náukę o niey Pan Chryſtus z niebá przynioſł. A ták Pan Bog iáko Oćiec niebieſki, á nas miłuiący, ábo zniesie pokuſę, ábo śiły doda ku ſprzećiwieniu ſię iey, gdyż mu to nie trudno, á nigdy nie dopuśći iey nád śiły nasze. Ták Dawid poznawſzy niedołęſtwo ſwoie, záraz ućiekł ſię z wielką ufnośćią do P. Bogá, mowiąc: Acz ia niedoſtáteczny y ubogi ieſtem, Boże wſpomoż mię. (y dáley) Pan pomocnik moy y wybawcá moy, Pánie nie omieſzkiwayże.

Sap: 8.

Mat: 18

Pſal: 69

4. Ciáłá nie ochrániáć, ále y owſzem udręczenie wypráwowáć nád nim, pośćić, dyſcyplinowáć, niedoſpáć, zábawiáć ſię czym uczćiwym, włośięnicę wdźiać, podczás wielkiey pokuſy ſzpilką kłoć ćiało, y nád zápalonym pápierem trzymáć, ále z baczeniem. Bárzo pożyteczna ieſt rzecz,

áby

áby kto inſzy bądź Przełożony bądź towárzyż zá uproſzenie dyſcyplinę dał, á nie folgował, iáko ſię wyżey powiedźiáło.
5. Straż pilną około siebie mieć, iáko około myśli y fantázyey: nie przypuſzczáiąc tám nic złego, więc około zmysłow zwłaſzczá oczu, rozmow, y ſłuchánia, bá y chęći nie dopuſzczáiąc ſię im do ládáczego przypiąć. Oko ma ten obyczay, że co obaczy do ſercá y fantázyey pośle, nie tylko iáko rzeczy przyięmne ná weyźrzenie, ále też iáko lubieżne ná dotknienie. Záczym powſtáią pobudki do ćieleſnośći. S. Bázyli mowi, że twarz y głos białogłowſki, ieſt iáko kámień Magnes, co do śiebie żelázo ćiągnie. A S. Hieronim powiáda, że ćieleſność żelázne umyſły zmiękczy, y do siebie porwie. Atoż trzeba temu ktory woiuie od wſzytkiego ſię wſtrzymywáć, iáko mowi Paweł S.
6. Mianowićie rozmow plugáwych bárzo ſię wyſtrzegáć, ktore prędko náruſzą dobre obyczáie, á długo w pámięći trwáią, ták że co z młodu ſię ſłyſzáło, w ſtárośći kręći ſię ná myśli.
7. W teyże ryźie ſą pioſnki ćieleſne, księgi plugáwe, ſkoki ábo tańce nieuczćiwe ábo niebeſpieczne: bo tákowe rzeczy używáne, prędko ſię imą ſercá, y zwiodą go.
8. Wſzelákiey okázyi niebeſpieczney, by też byłá uczćiwa, chronić ſię, iáko mieyſc, oſob, towárzyſtwá, przyiáźni, żártow, upominkow, podárunkow, (choćiay do nabożeńſtwá należących) przeſyłánia, poſelſtwá, y inſzych rzeczy, z ktorychby człowiek mogł záráźić ſobie fantázyą, y do złego poćiągnienia nábyć, upátruiąc krewkośći ſwoie.
9. A iże ſię wyżey tknęło myſli plugawych, trzebá wiedźieć, iáko ſię z nimi obchodźić kiedy człowieká nápadną. Bo nie tylko ich nie trzebá zátrzymywáć, ále ich trzebá koniecznie nie przypuſzczáć, y bez odwłoki mężnie pozbywáć, prędzey niż ognią ábo iſkry z ręku, y węża z zána-

drzá. Ináczey prętko przylgną do duszę prędzey niżli smołá. Przeto trzebá tu státecznie y gruntownie resolwowáć się y usádźić, á iákoby się oprzeć y uprzeć ná tákie myśli, żeby im ná początku namniey mieyscá u śiebie nie pozwaláć, ieśli chcemy grzechu uyść, Bogá nie obrażáć, niebá nie utraćáć, piekłá nie nábywáć, krotką márną á plugáwą lubość obrawszy ią sobie nád Bogá nie przekłádáć, iego poniżáiąc tym y despektuiąc, á w sumnieniu trwogę y niepokoy táki uczynić, że do śmierći tego nie wyżiłował by człowiek. A iże te myśli przypuszczone są gruntem grzechu, á kiedy są záraz zátłumione, są strożem y pomocą czystośći: przeto tu trzebá pilnie się poczuwáć, y sercá iáko naybárdźiey ochrániáć, usádźiwszy się potężnie, iákoby we drzwiách wypycháć tákowe myśli, y sprzećiwiáć się im, nie spuszczáiąc się ná swą potęgę, áni sobie tusząc, żebyś miał onę lubość y łechtánie z myślenia pochodzące snádno zágáśić, wpuśćiwszy ie iuż do sercá. Rychley oná ćiebie zwyćięży, niżbyś ty ią miał wyrzućić kiedy się wkrádnie y wkorzeni. Y toć iest ono ućiekánie przed nią potrzebne do tego áby byłá zwyćiężona, nie trzebá dostáć plácu, przegrasz ieśli się uymiesz z myślą plugáwą, lepiey nátychmiast otrząsnąć się, y z trząsnąć ią z śiebie iáko ogień: y tákim ućiekániem ábo odbieżeniem ie zwyćiężysz. Czego żebyś snadnie dopiął, myśl swą do czego uczćiwego obroć.

10. Nie przykłádáć áffektu ábo chęći y przyiáźni do żadney persony, z ktoreyby iáka pobudká urość mogłá, z żadney przyczyny y okázyey, áni dla náuki y dźielnośći, áni dla nabożeństwá y doskonáłośći, á dáleko mniey dla zwierzchney przyięmnośći: bo choćiay ná przodku máło się co poczuie ábo nic miłość ćielesna (bá czásem się nie postrzeże człowiek) y owszem będźie się zdáłá miłość uczćiwa ábo duchowna, przećię dowierzáć sobie nie trzebá, dla te-

go że

go że potráfi w to szátan chytry, áby tę duchowną przyiaźń, á dálko więcey świecką odmienił w ćielesną, ná co prędko przypádnie krewkość ludzka, y skłonność do ćielesności od národzenia. Iáko wiele ludźi pobożnych y letnych, iedno że nieostrożnych tego doznáło, ktorzy ubespieczywszy się, odrzucáli straż około śiebie, á zátym wpádli w grzechy ćielesne. Czego dotknął w swych księgách S. Bonáwenturá. Przeto gdyć się tráfi z iáką osobą gádáć, álbo ią widźieć, nie bierz ią sobie w fantázyą, y owszem stáray się ábyć się nie chwyćiełá sercá, áni przylgłá do niego, ále widz nie widząc, to iest namniey nie przypátruy się iey.

De púrit. consc. c. 14.

11. Prożnowánia wystrzegáć się, ktore wielá złego przyczyną y pobudką iest. Y to upadkiem było Sodomie. A toż záwsze czym uczćiwym się zábawiáć, y ták że kiedy ręką ábo ćiáłem robisz, umysł niech nie stoi prozno, ále niech co zbáwiennego sobie rozmysla.

Eccl: 25 Ezech: 16.

12. Pychy iak naybárdźiey się chronić, dla ktorey pokaránia Pan Bog dopuszcza pod czás ná ludźi upadek ćielesny. Tákże y sąśiádki tey pychy, ktora iest prożna chwałá, wárowáć się, nikomu swych spraw dobrych nie oznáymuiąc, krom Oycá duchownego dla porády. Więc y inszych grzechow, iáko obżárstwá, to iest zbytniego iedzenia y pićia: bo brzuch utuczony y násycony, prędko się do nierządu zápali. A ná przećiwne tym grzechom cnoty zdobywáć się: ná trzeźwość, skromność, powściągliwość, pokorę, nisko o sobie trzymáiąc, á káżdego nád się przekłádáiąc. Osobliwie w cnoćie posłuszeństwá záprawowáć się, ktorey Augustyn S. przypisuie odpor y potęgę przećiwko ćielesnosci.

In Psal. 145.

13. Zábáwić się medytácyą, to iest rozmyslániem dobrodzieystw Bożych, miłośierdźia, y spráwiedliwośći iego

14. Przyſtąpić do uczynkow miłośiernych, ták ćielesnych przez iáłmużnę, iáko y duchownych przez naukę, porádę, usługowanie bliźniemu.

15. Uczęſzczáć do Sakrámentow Spowiedźi y kommuniey: bo ten pokarm rodźi Pánny, á zátym y ćielesność tłumi.

16. Upátrowáć obecność Bożą, y ſrogość ſądow iego. Ieſt Bog przy mnie, ieſt we mnie, w około mnie, widźi, ſłyſzy, wie co myſlę, obraża ſię tym, gotuie ſię karać, á co wiedźieć ieśli nie záraz nagłą śmierćią.

17. Obeyrzeć też potrzebá okoliczność pokuſy, od kogo ieſt, czego ſzuka, do czego wiedźie, ktory ieſt koniec. Diabał ábo ſługá iego ieſt ten ktory kuśi. Szuka upadku, ſzwánku, y zguby náſzey, áby do piekłá záprowádźił y wtrąćił. Koniec ieſt obráźić Bogá dobrodźieiá ſwego, gryźienie mieć ná ſumnieniu, zá to być winien potępienia wiecznego.

18. Pomyślić iáka ieſt márność, krotkość, ſproſność, niesławá, y iádowitość tey nikczemney, ćielesney, y bydlęcey roſkoſzy.

1. Cor. 3

19. Pomnieć y ná to, że káżdy Chrześćiánin ieſt Kośćiołem, przybytkiem, y relikwiarzem Duchá S. ktory ſplugáwić myślámi ćielesnemi, ieſt go zgwałćić, á Duchá S. z obelżeniem wygnáć. A tákiego ktory to czyni, zátráći Bog, iáko Páweł S. mowi.

20. Iáko ten grzech Pan Bog ſrogo karze, ieſt doſyć przykłádow w piśmie S. y w Hiſtoryách: o Zydách ná wielu mieyſcách, o Sodomczykách, y inſzych, nie tylko po śmierći, ále częſto y na tym świećie.

21. Więc tákowi y ſámi ſobie przyczyną ſą do wielá złego, do chorob y bolow, do niesławy, y ohydzenia ſię ludźiom, do niebeſpieczeńſtwá w ktore ſię częſto tákowi

wdáią.

wdaią. Nie przydadzą ſię ná nic iáko nikczemnicy, urzędow nie ſą godni: bo ten grzech ſerce odeymuie człowiekowi, y często záślepia. Nie ſą ſpoſobni do poćiech duchownych, niedbáią o niebieſkie rzeczy, opuſzczáią ręce do zbáwienia Owo zgołá ták ieſt ſzkodliwy ten grzech, że ná duſzę záćiąga utrátę łáſki Bożey, y winę wiecznego potępienia, ktorego y ćiáłu nážycza, z oſobnośći ná ćiáło że siły tráći, zdrowia nárufza, żywotá ſkraca, urodę niſzczy, człowieká beſtyą czyni y gorzey, dobrá doczeſne rozpraſza, ſławę dobrą odeymuie, á złą przynośi.

22. Wziąć ſobie ná przykład Swiętych y pobożnych ludźi, ktorzy czyſtość záchowáli, wſzelákim lubieżnośćiom ſprzećiwiáiąc ſię dla tego gárdłá dawáli, á chwałę wiekuiſtą zá to wźięli.

23. Wiedźieć y to, że ſam Pan Bog ze wſzytkiemi Aniołámi ſwemi przypátruie ſię twoiey woynie, ktorą maſz z ſzátánem, y chętnie czeka iey końcá, będąc gotowy rátowáć. A gdy zwyćiężyſz, ćieſzą ſię bárzo y ráduią. Bo ieśli Aniołowie weſelą ſię gdy ieden grzeſzny pokutę czyni, bez wątpliwośći też y z tąd ſię raduią, kiedy ſpráwiedliwy uchodźi pokuty, dla tego że poprzedźił grzech zwyćięſtwo nád nim otrzymawſzy. Oſee 4

24. Szátan záś ćieſzy ſię z upadku, á upádłego draźni, y z niego ſię náigrawa, ták abowiem mowi Dawid S. Ktorzy mię trapią, będą rádźi ieśli ſię záchwieię. Psal. 12.

25. Obeyźrzeć ſię też trzebá ná ſwego ſtrożá przyiaćielá y dobrodźieia, żeby mu krzywdy y zelżywośći nie czynić, Anioł to Boży przy nas ieſt, muſielibyśmy ſię wſtydźić przy iego y Bożey obecnośći czynić abo myślić, czegobyśmy dla wſtydu niechćieli ſię zwierzyć człowiekowi by naywiękſzemu przyiaćielowi. O miły Boże podczás ná Spowiedźi z wielkim wſtydem przychodźi nam wyznáć ſię

przed

przed iednym człowiekiem, iáko śię to możemy ośmielić przy obecnośći Bożey y Anielskiey tákie plugástwá ná myśli zátrzymywáć?

Matt. 5. 26. Roztrząsnąć sobie iáko wielka zápłátá w niebie tym ktorzy są czystego sercá. Większa być nie może iáko Bogá widzieć.

27. Zá tym iáko wielkie są roskoszy niebieskie, ktore człowiek utraca dla tych márnych ćielesnych. Popiiąć śię to wszyscy dla obfitośći domu iego, bo nápawáć ich będźie Bog rzekámi roskoszy. Nie trzebá to rozumieć powśćiągliwym, żeby te roskoszy świeckie utráćić ich mieli ná wieki, nigdy ich nie záżywszy áni skosztowawszy. Záżyią y większych. Bo te nikczemne odmienią śię w niebie w zacne, uczćiwe y w wieczne. Co tu przez powśćiągliwość, post, y odięćię sobie pokármu roskosznego, smaki opuszczasz: Opuszczasz, ále tylko do czásu, á raczey fryrmárczysz ná one wiekuiste, kędy y ustá osobliwym smákiem, y oczy zacnych rzeczy widzeniem, y káżdy członek niewypowiedźiáną ućiechą y roskoszą uczćiwą nápełniony będźie.

28. Y w tym śię obaczyć, że choćiayby niewiedźieć iák wielki ná nas głod przypadł, przećię niechćielibyśmy ieść pokármu by nayroskoszniey szego, w ktorymby trućizná byłá.

29. Potrzeba też w takim przypadku, barzo śię zdobywać na boiaźń Bożą, abyśmy nie puśćili zezwolenia na myśli, boiąc śię o obrazę Bożą. Ze on zakazał a my powinnismy słuchać.

30. Zpilnośćią roztrząsáć sobie one ostateczne rzeczy, śmierć, sąd, sentencyą nieodmienną, niebo, kędy niewypowiedźiane roskoszy, iáko śię wyżey wspomniało, y piekło, kędy są nieznośne męki, gęste ćiemnośći, strászne to-

wárzy-

wárzyſtwo, okrutni káci, wiecznośc w ták ćiężkiey nędzy, y ſzkodá niepowetowána.

31. Wiedźieć, iż tá burza y nawáłność pokuſy nie ieſt długo trwáłá, choć ſię ták zda, uſtánie kiedyżkolwiek iákoby nigdy nie byłá, y pokoy ſię wroći. Bá y ſam człowiek ſię zdumieie, iáko to máłá rzecz rozerwánie wielkie uczyniłá y ſerce zwiodłá. Tákći te áffekty ábo namiętnośći ná czás przychodzą, odchodzą, giną, y niewiedźieć kędy ſię podźieią: á kiedy przyſtąpi gruntowna y ſtáteczna reſolucya ſprzećiwić ſię im potężnie, prędzey odbieżą.

32. Oglądáć ſię też ná to, iż zezwoliwſzy ná myśli, y zrániwſzy ſumnienie co wiedźieć ieśli mi przyidźie do doſtąpienia odpuſzczenia iego. Co wiedźieć ieśliże ſię zdobędę ná żal ſkuteczny, ktory wyćiąga prawdźiwa pokutá. Co wiedźieć, ieśli nie rychley mię zdybie śmierć, niż ſię ia porwę do pokuty.

33. Nádewſzytko pámiętáć ná zwyczay poſpolity ludźi bogoboynych, y náukę Oycow Swiętych, áby co rychley z tymi myślámi udáć ſię do Przełożonego ábo Oycá duchownego, y wypowiedźieć ich.

34. Pomnieć że te pokuſy nie nowiná ná świećie, ktore przypadáły y ná święte Boże: lecz oni ſprzećiwiáiąc ſię, ná tey woynie nie byli porażeni, álé wygrawſzy, koronę otrzymáli. Przeto y nam nie trzebá tráćić ſercá, ále ich torem iść, czekáiąc od Páná Bogá pomocy, y zá zwyćięſtwo zapłáty.

35. Pomoże częſto ſię z wielkim nabożeńſtwem żegnáć. Mowić (iáko ieden Swiety czynił, Pánie nie zezwalam. Ná kolána przypadáć, krzyżem ná źiemi leżeć, wodą święconą ſię kropić, &c.

36. Serce do Páná Bogá podnośić, do przyczyny ſię nayświętſzey Pánny Máryi ućiekáć, do Pátronow, y wſzytkich Swiętych, miánowićie Aniołá Stróżá ſwego.

Zámknienie.

O Iáko ſzczęśliwy Zakon, ná zbyćie tákich pokus, kędy ſtrożow czyſtośći y uczćiwośći doſtátek: Przełożeni, Miſtrzowie duchá, Stárśi, ktorych inśi czczą y ſłucháią. Więc y ieden ná drugiego pilne oko ma, wedle Reguły S. Auguſtyná: y prędki inſzych domyſł z namnieyſzey okázyi: y boiaźń, oglądánie ſię, áby go drugi nie obaczył, á czuiąc ſię w pokuśie záwſze ſuſpikuie, żeby go drugi nie podſtrzegał. Kto w domu chowa Medyká biegłego, rychley o zdrowie, niż inſzy, do ktorego kiedyś nie kiedyś Medyk przyidźie. A nuż kiedy wiele medykow iáko w Zakonie. Y ſzátan trudniey ná kupę nátrze, kiedy to nie z iednym potykáć ſię, y ſkuſzonym, y rátuiącymi go ná poiedynek rádniey wyzywa. Do tego ták wiele rátunkow duchownych umartwienia ćieleſnego, milczenia, oſobnośći y zámykániá w klaſztorze, wſzytko to do czyſtośći záchowánia pomoże.



O OSTRO-

O OSTROZNOSCI w Zyćiu.

ROZDZIAŁ I.

Wstęp do rzeczy.

Wszytkie Wierne w Kośćiele Bożym rozdźieleſbym ná czt ery rzędy.

Ná swawolne, ábo rospuſtne.

Ná trwożliwe w sumnieniu.

Na mierno dobre.

Ná oſtrożne, y pilne.

SWawolni, ſą ktorzy nie z krewkośći, nie z przypadku, ále umyślnie událi ſię ná zły y przeſtrony żywot, ktorzy ſą w ſobie upárći we złym, Przełożonym zgryźigłową, drugim wzgorſzeniem, y do piekłá przewodnikámi: Aniołowi Stróżowi ſromotą, Bogu brzydliwośćią, á ſzátánowi poćiechą: Tych zániechaymy.

Trwożliwi záśię (ktore zowią *Scrupuloſi*, to ieſt, boiáźliwe niebácznie, nierozſądnie, nieumieiętnie, biorąc ſobie zá grzech, zá niebeſpieczność, kędy nie máſz nic niebeſpiecznego) ći nieborętá godni ſą pożáłowánia, bo tylko ſobie ſą źli, á Spowiednikom przeſzkodą y wielkim uprzykrzeniem: lecz czáſem y inſzym pomocy umykáią. Tych trzebá leczyć do poſłuſzeńſtwá nawięcey ku rozſądnym, ich przywodząc (o czym indźiey było.) Trzeći ſą ſkąpi ku Pánu Bogu (iáko ſię niżey powie) wolnić ſą od wielkich grzechow, ktorych

śię chroniąc pełnią przykazánie Boże, ále też więcey nie myślą, tylko to, ná co są powinni pod utrátą łáski Bożey. Ci ieśli śię nie wspináią dáley, áby śię chronili y grzechow powszednich, ábo ich upleniáli co dáley to więcey, w niebespieczności są, áby y w powinnośćiách nie poszwánkowáli, y sobie do czego większego ábo lepszego przeszkody nie uczynili: Więc y zgrzeszeliby, kiedyby postánowieli sobie dáley niechćieć postąpić, bo byłoby to czynić przeszkodę sprawie Duchá Swiętego w nas. A Doktorowie mowią: Ze postánowienie ná umyśle, dopuszczáć śię wszytkich grzechow powszednich wedle okázyi, ábo niechćieć śię żadnego wystrzegáć, tylko samych śmiertelnych, tym samym iest grzech śmiertelny: Chcesz wiedźieć dla czego? Dla tego, iż tákie przedśięwźięćię iest, z pewnym y iáwnym niebespieczeństwem wpáść wgrzech śmiertelny: Bo ieśli grzechy powszednie śćielą drogę, y przyspasabiáią do śmiertelnego (iáko uczy S Thomasz nász) coż rozumiesz kiedy ták wielki áffekt weźmie śię do wszytkich, że też przyidźie do ták mocnego postánowienia? *Sanch: precept: lib: 1. c. 5. n. 4.* Coby to zá syn był (pisze ieden Generał dla swych) y coby to zá miłość iego byłá ku Oycu, ktoryby ták mowił. Zaprawdę miłuię Oycá, ále wszeláką krzywdę będę mu wyrządzał: byle nie byłá ráná śmiertelna, y by namniey niedbam żeby mię więcey ábo mniey miłował, byle mię nie wydźiedźiczył, ani ná gárdle karał. A Swięty Bázyli mowi: ktory táki syn iest, coby Oycu miłemu w wielkich rzeczách posłuszny był, á w mnieyszych rzeczách dobrowolnie chćiał go obrażáć: wierę nie wielka miłość, á łátwoby śię mogłá utráćić, y do czego gorszego przyść.

Czwárći są ostrożni y pilni, ktorzy y drobnych defektow chronią śię, y máłych dobrych uczynkow nie opuszczáią, áby powinne wcále śię zostáły, y iáko zá murem iákim, ábo

párkánem bespiecznieysze, pewnieysze, y trwálsze były, iáko się niżey powie. Tákowych nie właśnie przezywáią śćisłemi, á dáleko nie właśniey skrupulozámi, dla tego iż máłych rzeczy przestrzegáią. Lepiey się názwáć mogą ostrożni, pilni, rostropni, do doskonáłośći się ćiągnący, áby nie tylko uszli piekłá iák trzeći, ále też y czyśćcu. Gdyż iáko się dotknęło, skrupuł báwi się około niepewnośći, á iest lekkie podeyźrzenie y boiaźń głupia, z nieumieiętnośći pochodząca. Daleko to insza rzecz iest, niż ostrożne żyćie, ktore się tu chwali.

Przeto z tych czterech rzędow, pogárdźiwszy pierwsze dwá, trzeći sobie obráć: lecz wnim się nie záſtánawiáć, ále y czwartego záśiągáć, to iest, ták wielkie przykazánia pełnić, y wielkich się grzechow chronić, żeby y máluchnych rzeczy (ieśli dobre są) nie opuszczáć ále czynić: ieśli złe, wystrzegáć się, by też namnieyszy grzeszek był.

Ostrożność tedy żyćia (iako się pomieniło) należy w tym, áby pilne oko mieć ná drobne y máłe rzeczy (po łáćinie zowią *Cura minimorum*) áby ieśli dobre są nie opuszczáć ich, ále wykonywáć: bo pomagáią do doskonáłośći, ieśli złe, áby się ich schraniáć, á żadney, by naymnieyszey ták dobrey iáko y złey nie lekce sobie ważyć, bo przeszkadzáią do doskonáłośći. Pięknie o tym powiedźiał on S. *Laurentius* Pátryárchá Wenecki, *ex Canonico Regulari. Servi Dei non est, à magnis peccatis cavere (id enim est secularis hominis) sed parva vitare, ne charitas refrigescat.* Nie iest to właſność sługi Bożego, wystrzegáć się wielkich grzechow (należy to y świeckim dla zbawienia) ále chronić się máłych żeby miłość nie oźiębłá: bo tego trzebá do Zakonney doskonáłośći.

ROZDZIAŁ II.

Ze potrzebna ieſt rzecz náukę dáć o przeſtrzegániu drobiazgow.

1. DAwny to błąd ieſt, ktory wiele Zakonow záráźił, z niektorych mow nieoſtrożnych pochodząc, iákoby przeſtrzegánie máłych rzeczy, nic nie należáło do doſkonáłośći: dla tego tych ktorzy ich pilnowáli, názywano *ſuperſtitioſos, ſcrupuloſos*, śćiſłe, y iáko nieſpoſobne od rządow odſadzano, twierdząc że Zakonna doſkonáłość záſadźiłá ſię ná wykonániu iſtotnych ſlubow y gruntownych cnot, á w tych máłych rzeczách prożno ſię czás trawi. Omyłká y zdrádá to (mowi *Nicolaus Orlandinus*) wſzytkich práwie ludźi, á zwłaſzczá tych ktorzy ućiekáią y ſchrániáią ſię prace: á S. Bázyli wyráźił, że to ſztuká diabelſka ktory ſię ze wſzytkiey mocy ſtára, áby nas od doſkonáłośći odćiągnął, kiedy od Zakonu nie może, gdy poduſzcza ábyśmy máłe rzeczy lekce ważyli, w czym nas oſzukiwa ſłábą otuchą, iákobyśmy tym nie mieli utráćić Bogá, áni łáſki iego.

2. Z tey złey náuki, po lekku gorącość w Zakonnikách ſtydłá, zákonność ſłábiáłá, kárność ſię nie krzewiłá, roſpuſtá ſię wkradáłá, umartwienie wnętrzne y zwierzchowne ſię opuſzczáło y uſtawáło, obyczáie świeckie ſię wracáły, á zátym y one cnoty gruntowne y śluby iſtotne uczynione ſzwánkowáły, ktore iáko zá murem wcále były, gdy ſię drobne rzeczy przeſtrzegáły. Y dla tego przychodźiły Zakony ná to, áby były ábo reformowáne, ábo od Papieżow znieśione.

3. Tráfiło ſię to w iednym zacnym Zakonie, ále iáko mądrzy y oſtrożni ludźie prędko temu zábieżeli. Był nieiáki Mikołay Bobádillá, ieden z pierwſzych onych Oycow Zakonu, ten był dány w ſpráwowániu niektorego nowego

Collegium

Collegium Superintendentem, nád Rektorem Andrzeiem *Oviedo*, ále rożność między niemi byłá. Bo co Andrzey śćiskał, to Mikołay rozprzestrzeniał, powiedáiąc że to przykro y brzydko, Zakon do tákich drobiazgow przywięzowáć. Zátym zakonność się rozgłabiáłá, czego dowiedźiawszy się S. Ignácy ná pohámowánie złego, kazał przestrzegáć drobiázgow, Andrzeiowi kazał wolno we wszytkim rządźić, á Mikołáiowi w rządy się nie wdawáć.

4. Wiedźiał y doznał tego dobrze przedtym Anselmus, ktory pisząc do Zakonnikow mowi: Iż to názbyt pewna y w wielu kośćiołach doznałem, że w Klasztorze, w ktorym máluchne rzeczy śćiśle się chowáią, tám zakonność nie nie nárußzono trwa, tám pokoy między Bráćią, y w Kápitule ustáią proklámácye, to iest oskárżenia, bo nie mász co komu zárzućić: A kędy naydrobnieysze występki zániedbywáią się, tám wszytek porządek po trosze rozpraiza się, y psuie. Dáie potym tenże Doktor podobieństwo, kiedy po trosze uchodźi wodá z sadzáwki ábo sadzu, á temu się nie zábieży, zá czásem zćiecze wszytká wodá, y ryby pozdycháią: Ták rząd zakonny zginie prędko, kiedy się máłe rzeczy, ceremoniyki, obyczáyki, zániedbáią, ábo nie popráwią. Ná toż przypada Swięty Antonin naszego Zakonu, *p. 2. Hist: tit: 15. cap: vlt.* Tám wspomniawszy wiele Zakonow, ktore zá iego czásu były, przydáie. Te wspomnione Zakony, ktore z wielką gorącośćią y żywotá świątobliwośćią początek miáły, że máłinkie rzeczy od Oycow podáne zániedbáli, zá czásem po lekku ustáły, y zniszczone są, áże do swych fundámentow, ktore są śluby istotne.

5. Dla tego oni Swięći Oycowie, y Mistrzowie duchownego żywotá, uczyli Zakonnikow, áby te máłe rzeczy przestrzegáli: S. Bázyli w Regule ktorą dla nich nápisał, naumyslnie osobny Rozdźiał ośminasty nápisał. *De minimis non*

contemnendis, sed corrigendis, że drobnych rzeczy nie trzebá pogardzáć, ále popráwiáć Swięty Grzegorz Názyánzenus, S. Chryzoſtom, S. Dorotheus, S. Ambroży, S Auguſtyn, S. Grzegorz Papież, S. Iſydorus Hiſpáleńſki, S. Cæſaryus Arelátenſki Biſkup, S. Piotr Dámian, S. Bernad, S. Bonawenturá *in ſpeculo diſciplinæ*, B. Dawid Fránćiſzkan, *in formulæ Novitiorum. Caſſianus, Hugo, Victorinus Canonicus Regularis, in Clauſtro animæ Granat:* ći wſzyſcy źálecáią, rádzą, y pokázuią tego potrzebę. Nákoniec, y náſzego Zakonu *Humbertus in inſtructione officialium*, uczy y máłych obyczáiow: *Ludovicus Beltrand*, wykonywał to pilno, ále o tym niżey będźie ſzerzey.

ROZDZIAŁ III.

Ktore to ſą málińkie rzeczy.

1. MAłe rzeczy ſą, ktore dla drobnośći ſwey nie mogą ſię prędko upátrzyć, ieśli potrzebne ſą ábo nie, chybáby dozorcá pilny był: ábo też ták máłe rzeczy ſą, ktore może człowiek bez grzechu ábo opuśćić, ábo ich ſię dopuśćić, iáko uſtáwy w Zakonie kędy práwá ná żaden grzech nie obowięzuią, chybáby niedbálſtwo przyſtąpiło. Y te też zá wielkie ſię poczytáią, ktore lub to uczyniſz, lub nie uczyniſz, nie wpádnieſz w grzech śmiertelny, ále lekki ábo powſzedni. Lecz y między temi ſą máłe y mnieyſze, nie wychodząc z zrzędu grzechow lekkich, iáko ukráść ſzeląg mnieyſzy ieſt, niż dwá ſzelągi, tákże nieoſtrożnie ſkłámáć lżeyſzy ieſt niż umyślnie, &c. Swięty *Cæſarius Arelaten*, wylicza kilká grzeſzkow máłych, w pokármie y w pićiu, więcey bráć nie trzebá, więcey mowić niż potrzebá, więcey milczeć niż ſię zeydźie. Przydáie Auguſtyn Swięty przy ſkromniey ſię śmiać, chćiwiey tego żądáć, ábo ieść więcey, ná modlitwie obłąkáć ſię.

2. Máłe rzeczy w ktorych oſtrożnośći potrzebá, mogą ſię

ná ſześć rzędow zebráć: ná máłe pokuſy, máłe niebeſpiecznośći máłą namiętność ábo áffekt, máły grzeſzek to ieſt powſzedni, máłego poſtánowienia to ieſt w práwách Zakonnych przeſtąpienie, y obyczáyki nie bárzo złe.

3. Máła pokuſa ieſt weyźrzeć ná urodę zświerzbiących oczu, (co zowią *curioſitas*) nie myśląc o czym grubſzym. A tey nie ſprzećiwić ſię, wpráwi w co gorſzego. S. Dorotheus wyliczył wiele tych máłych pokus: iáko tráfić ná kupę, ktorzy powiedáią ſobie nowiny, ozwáć ſię też: iść do kuchárzá, ſpytáć co będźie ná obiad? zkąd to przynieśiono?

4. Máłe niebeſpieczeńſtwo ieſt wniść do cele drugiego, á czáſem źle uydźie: Bo tám ieśli záſtánieſz tego ktory tám mieſzka, náſtąpi okázya *ſilentium* łamáć, by nie co gorſzego: ieśli nie záſtánieſz, ážeć náſtąpi ruſzánie iego piſmá, czytánie, wźięćię książki z ſobą, co iemu będźie gniewno. Ták że máła niebeſpieczność zda ſię rozmawiáć z oſobą rożney płći, ná mieyſcu iáwnym, y z towárzyſzem, tylko że bez potrzeby, áż z tąd poydźie zárázá chęćią ku ſobie, potym upodobánie dárow Bożych w niey, nákoniec z wſpominánia iey pożądliwość.

5 Máłá páſſya, máły uraz wźięty z rozmowy, z dyſputácyi, przychodźi więc do wielkich gniewow, y rozrożnienia. Dla tego Seneká káże ſię tych drobnych urázow chronić w pośiedzeniu, ábo w ſchadzkách, bo ſię náyduią ná umyśle foremni, ktorych obráźi pozdrowienie, pytánie, odpowiádánie, liſt: ktorzy ſą iáko nie dotykáne ćiáłá, lekkie grzechy wiele złego uczynią, o czym ná ſwym mieyſcu.

6. Namnieyſze nieposłuſzeńſtwo przyidzie do czego więkſzego, bo ośmieli ſię człowiek w máłych rzeczách nie ſłucháć, poważy ſię y w więkſzych záczáſem.

7. Złe obyczáyki, y zwyczáyki, ktore w Zakonách roſpuſzczonych zá nic ſię nie máią, ále ſzpecą nie pomáłu po-

rządek, ſą te, nieludzkość iákoby przyrodzona, nie po- drowić, nie odpowiedźieć, znácznie á niepotrzebnie ſtro- nić, poſzárgáno, ábo pobłocono chodźić, trzewikow nie wy- trzeć, iedząc zębámi kląſkáć, ábo uſty mląſkáć, mowiąc á po śmieiąc ſię śliną parſkáć. Te rzeczy choćiay ſą bez grze- chu, przykre ſą y ſzpecą, y przyiaćielá odtrącáią: To Ni- gronus.

8. Máłe rzeczy ktore potrzebá nieopuſzczáć, ſą tym prze- ćiwne. Przećiwko máłym pokuſom, uſtáwiczna woyná. Przećiwko máłemu niebeſpieczeńſtwu, oſtrożność y dźiel- ność w wynáleźieniu ſpoſobu, iákoby go uyść. Przećiwko namiętnośćiom umartwienie. Przećiwko grzechom lekkim, kłádźie ſię tu pokutá. Przećiwko niedbálſtwu około praw máłey wagi, ſtáwi ſię pilność ták w wielkich iáko y máłych rzeczách. Przećiwko niezgrábnym obyczáykom, ieſt ćwi- czenie ſię, ábo záprawowánie w piękne obyczáyki tym prze- ćiwne.

ROZDZIAŁ IV.

Co zá przyczyná tego, że tych drobiazgow prze- ſtrzegáć trzebá.

TRoiáka ieſt tego przyczyná. Iedná z ſtrony Páná Bogá. Druga z ſtrony ludźi. Trzećia z ſtrony ſzátáná.

1. Z ſtrony Páná Bogá, że tá ieſt iego wola y iemu ſię to bárzo podoba, gdy kto wykonywa wolą Bożą, y w rzeczách namnieyſzych, co upátrzył iednego Zakonu Generał pobo- żny. Lecz bez wywodow wielkich ſámá to rzecz pokázuie: iż namilſzy to ſługá y przyiaćiel, ktory we wſzytkim ták má- łym iáko y wielkim pełni wolą czyię. Oświadcza ſię tym Pan Chryſtus *Matt:* 5. gdy mowi: Nie mniemayćie ábym przyſzedł rozwiązowáć Zakon, &c. Zápráwdę powiádam wam. Aż przeminie niebo y źiemiá, iedna iotá, ábo iedn-

kryſká

kryſka nie odmieni ſię w Zakonie, aż ſię wſzytko ſtánie. Ná zálecenie drobnych rzeczy, ſam Bog uczy máluchnych rzeczy. *Deut:* 23. Uczy żydy, iáko potrzebę przyrodzoną uczćiwie odpráwowáć. *Num:* 6. Odrobiny każe zebráć, áby nie zginęły. Drobne rzeczy płáći. *Mat:* 10. Kto da kubek wody, w imię uczniá, záprawdę nie utráći zapłáty ſwey. U Mátheuſzá Swiętego w 25. y S. Łukaſzá 19. Zá wierność w máluczkich rzeczach, wielką y obfitą zapłátę náznácza, y piękną iákoby przyczynę dáie u Łukaſzá Swiętego 16 *Qui fidelis eſt in minimo, & in majori fidelis eſt: & qui in modico iniqvus eſt, & in majori iniqvus eſt.* Kto wiernym ieſt w máluczkich, y w więkſzych wierny ieſt: á kto w máłe nieſpráwiedliwy ieſt, y w wielu nieſpráwiedliwy ieſt. Y dla tego ná wielu mieyſcách Pan Chryſtus uczy máłych rzeczy przeſtrzegáć. Iáko záś y ná tym świećie płáći máłe rzeczy, powiem dwá przykłády. Hellen Opát (iáko piſze Pálládius) gdy mu ſię záchćiáło miodu, y ná to ſzczęśćie nálazł go pod kámieniem ábo opoką, zátrzymał ſię mowiąc. Odſtąp odemnie żądzo nie powśćiągliwa: Drugi raz gdy odpráwił poſt trzyniedźielny, tráfił ná owoce rozrzucone, á w tey máły rzeczy zwyćiężywſzy ſię, záſnął, ále gdy był obudzony od Aniołá, obaczył ſię bydź przy źrzodle pięknym, około ktorego były źiołá młode y ſmáczne, náiadſzy ſię y nápiwſzy wyznał, że iáko żywo roſkoſzy więkſzey nie záżywał. Drugi przykład o S. Odonie, ále ſię ten niżey powie záraz.

2. Jáko też ſądźi y karze o máłe rzeczy. Sądźi z káżdego ſłowká prożnego. *Mat:* 12. Z ſtrony karánia weśmy ná przykład Moyżeſzá, ktorego przywodźi Anaſtáſius Nicænus, ten dla máłego grzeſzku, nie był przypuſzczony do źiemie obiecáney. Podpiera tego S. Athánázego náuką, S. Bázylego. Kaſſianus twierdźi, iáko Opát Moyżeſz Zakonnik oſobliwy y bárdzo dobry, dla tego że ſłowo przyprzykrzey-

ſzym rzekł przećiwko Mákáryuſzowi, ták ćięſzko dyabłu był podány, że gnoy człowieczy do uſt ſwych kładł: áże ná modlitwę Mákáryuſzá P. Bog ſię zmiłował. S. Odo piſząc żywot S. Geráłdá Komeſá, powiáda o nim: iż go Bog záráźił do czáſu ślepotą, dla tego iż ná iednę Pánienkę weyrzał o kiem nieczyſtym. Gerardus Mnich, ták ſchorzáłe ręce máiąc, że ich do uſt donieść nie mogł, był uzdrowiony cudownie przez Swiętego Wilhelmá Opátá. Ciesżyli ſię z tego przyiaćiele, á gdy z rádośći białagłowá uczćiwá, żoná brátá iego przyſtąpiłá, y práwą rękę pocáłowáłá, á on dopuśćił, záraz chorobá ſię wroćiłá. Poznał to S. Wilchelm, że on dla iákieyśi márney chluby podał rękę do pocáłowánia, y zgromiwſzy go, znowu zleczył. *Ioannes Tritemius*, dáie też przykład o dwoch. Był Puſtelnik, ktory idąc po drodze ználazł wiele złotá, ále pogárdźiwſzy niem, przeſtąpił. Drugi Mnich Edeźeńſki idąc, pomyślił że to proſtak, będę ia mędrſzy, y podniożſzy ono złoto z źiemie, obroćił ie ná ubogie, ná ſzpitale, niemocne, y Klaſztoru budowánie, nic ſobie nie zoſtáwiwſzy, zábieżał mu Anioł, y wymowił mu pychę, że ſię nád brátá podnioſł: powiedáiąc że go więcey nie obaczy, y rozkazał mu wleść ná ſłup, y tám ſtać, walczyć z niewczáſami y dyabłem, áżby on grzech zgłádźił Ná oney pokućie trwał ćierpliwie lat 49. Długa y ćięſzka wprawdźie pokutá, zá máły grzeſzek, w myśli, ktory Theologowie oſądźiliby lekki bárdzo. Przydam Czytamy w żywoćie Blogoſłáwionego Elzeáryuſzá Komeſſá: zachorzał w Rzymie, po zwyćięſtwie, Krol Neápolitáńſki ktore otrzymał nád Ceſarzem: á on był ná woynę iechał práwie przymuſzony od Krolá Páná ſwego. Poczał żáłowáć, iż był ná woynie, y o to ſię zámyśliwſzy uſłyſzał uſzyma ćieleſnemi Pana Chryſtuſa mowiącego do śiebie. Wiedz o tym, że będąc ná tey woynie w zbroi, wdałeś ſię w niebeſpieczność utra

ćić ła-

ćić łáſkę moię: ale iż żáłuiеſz, chcę ćię oſiec. A on ſchylił ſię y począł mowić Pſalm 50. *Miſerere*, Pan Chryſtus zá ná káżdy wierſz trzy kroć go mocno zaćinał, lecz gdy w tym záſnął, gorączká odſtąpiłá, y doſkonále był uzdrowiony, y niewymownie poćieſzony.

3. Podźmyż do karánia o małe rzeczy, po śmierći w czyſcu. Męká czyſcowa namnieyſza, przechodźi (powiáda naſz S. Thomaſz) naywiękſzą mękę tego świátá. Też święty Anzelm, y święty Bernard, ktory dokłada: wiem ia iż ro ſpuſtnikowi ćięſzko ieſt dyſcyplinowáć ſię, mownemu *ſilentium* trzymáć, w celi śiedźieć temu, ktory ſię náuczył biegáć, ále dáleko y ſtokroć ćiężey będźie, támte niewczáſy czyſcowe ćierpieć, (o czym w Elementarzyku) tylko przyczynię tu, że z obiáwienia wielu Swiętych táż ieſt ćiężkość mąk czyſcowych, ktora y piekielnych. Czytamy tedy w Hiſtoryách Kośćielnych o ludźiách dobrych y prawdźiwie Swiętych, ktorzy dla máluczkich grzeſzkow ná świećie nie oczyſzczonych ábo zbytych, byli zátrzymáni w czyſcu, y ſrodze karáni. Hugo *de S. Victore*, był to Zakonnik (*Canonicus Regularis*) uczony, dla znáczney pobożnośći ſławny, názwány drugim Auguſtynem. Ten (iáko piſze náſz *Thomas Cantipratanus*) miał brodaweczkę, ktorey nie zbył aże w czyſcu. Dyſcypliny nie brał áni w Kápitule z drugimi zá poſpolite defekty (podobno reſpektowáno nań) áni też woſobnośći. Miał ábowiem ſubtelne y pieſczone ćiáło, á ćwiczeniem częſtym nátury nie zwyćiężył. Gdy miał umrzeć poprzysiężony był od ſwego towárzyſzá, áby mu po śmierći oznáymił o ſobie: obiecał on ieśli Pan Bog dopuśći. Zyśćieł, y rzecze aby go pytał o co chce. A towárzyſz, naymilſzy Oycze, iakoſz ſię maſz? odpowiedźiał, terazći dobrze, ále iż będąc żywy, niechćiałem bráć dyſcypliny, lebwie ktory dyabeł nalazł ſie w piekle, ktoryby mię nie miał

okrutnie zacząc, gdym izedł do czyścu. Temu coś podobnego piſze Cæſaryus, o iednym Opáćie, ktory Zakonnośći tak w ſobie, iáko w inſzych doſkonále przeſtrzegał, krom tego, że práwie nigdy z bráćią nie chćiał iść na robotę: tákże proſzony od przyiaćielá pokazał ſię po śmierći, z goleniami wrzodowátemi, y iáko wągiel czarnymi, á bárdzo okrutny bol w nich czuł: we wſzytkim inſzym záś chędogi był, y to wſzytko wyznał ná ſię. Stráſznieyſza byłá oná Hiſtorya, ktorą napiſał *Petrus Damianus*, o Swiętym Sewerynie (ále nie o onym Arcybiſkupie Koleńſkim, inſzy to był.) Ten pokazał ſię iednemu duchownemu przez rzekę przebywaiącemu, á gdy mu ſię ten dźiwował, Seweryn Swięty wźiął mu rękę, y w rzece zánurzył, co uczynił dla tego, áby dotknieniem pokazał bol, ktory ćierpiał: nieznośne zátym gorąco obeſzło rękę, ták, że ćiáło odpadáło. Powiedźiał tey męki ćięſzkiey przyczynę ſam, że gdy był przy dworze, barzom ſię wdawał w rády Ceſarſkie, á Paćierze nie ſwego czáſu odpráwowałem, ále ráno wſzytkie oraz, ábym wolnieyſzy y beſpiecznieyſzy był w ſpráwách cáły dźień, prośił potym o modlitwy y ofiáry, ktore gdy ſię odpráwiły, on był wybáwiony. Więkſzego coś Swięty Grzegorz Turońſki powiáda, iż S. Marćin niegdy będąc u grobu S. Wituliny świętey Dźiewice, ſpytał ią iesliby Bogá widźiáłá? oná odpowiedźiáłá: Przeſzkodźiłá mi iedná rzecz, ktora ſię ná świećie máła zda: w Piątek, ktorego dniá Odkupićiel świátá ućierpiał, ia myłam głowę. Co usłyſzawſzy Swięty, rzekł: Biádá nam, ktorzy ná tym świećie ieſteśmy &c. Potym uprośił u Páná Bogá wybáwienie Pánny zá trzy dni. Ieſzcze dáley piſze *Vincentius Belvacen*: iż Opat S. *Hugo* częſto upominał iednego Mnichá Duranná, ktory był potym Biſkupem Toloſáńſkim, áby ſię od śmiechow, ktorym ſię przyzwyczáił, wſtrzymywał, opowiádáiąc, że iesliby ſię nie polepſzył ná tym świećie, po śmierći

pokaże

pokaże się z usty opuchłemi y pienistymi. Nie poprawiwszy się umarł, á pokazał się Kápłanowi Segwino z wrzodowátemi usty prosząc o pomoc, áby był wybáwiony z czyscu. S. Hugo zlećił śiedmiom Mnichom, áby przez śiedm dni bárdzo pilnie y śćiśle *silentium* záchowali, y ták był wyzwolony. Y toć zda się máła rzecz, ktora się pisze w żywoćie S. Hugoná. Ieden Mnich umárł, y ieszcze nie pogrzebiony pokazał się dwiemá Mnichom zakonnieyszym, y rzecze: Wydałem dwá szelągi wedle swego upodobánia bez licencyi Zákrystyaná (ktory był iego dozorcą) donieśiono to Opátowi, w Kápitule powtorzono, y roztrząsano ieśli iest grzech ćięszki; żeby zá potępionego nie modlono się prożnie: po uważeniu doszli iż był grzech powszedni, y dla tego porátowano go modlitwámi gorącymi, y chętnymi iáłmużnámi. Ieszcze dołożę to co nápisał *Cæsarius lib:* 12. *mirac: c.* 25. & *cap:* 57. Był ieden Przeor Klarewáleńskiego Klasztoru, ktory że nazbyt uśilnie przyczyniał folwárkow Klasztornych, tákże też drugi Kápłan, ktory dźieckiem będąc, wźiął był brátu swemu pieniążek ieden, y dla tego obá w czyszcu byli. Zákończę S. Antoninem *p.* 1. *tit.* 5. ktory mowi: Czytamy w żywotách SS. iż niektorzy dobrzy ludźie, zá lekkie grzeszki byli do czyszcá posłáni. Niektorzy zá to, że się kocháli w śpiewániu, y wtym lubość mieli: drudzy dla zbytniego stáránia około budowánia choćiay Kośćielnego: trzeći dla pilney náuki, około świeckich rzeczy.

ROZDZIAŁ V.

Przyczyny z strony człowieká.

1. PRzestrzegáć máłych rzeczy ná wiele się człowiekowi przyda, ieśli są dobre: á ieśli złe, wiele szkody, niebespieczeństwá, przeszkody, y złego uydźie. Co się tu wszytko obiáśni.

2. S. Chryzoſtom swiadczy *in Pſal.* 43. iż Pan Bog to ſpráwił ná potłumienie pyſznych ludźi wyniosłości, że często wielkie rzeczy potrzebuią máłych, iáko tych bez ktorych obeyść ſię nie mogą. *Magna ſæpe parvis egent, ut neceſſariis.* Wywodźi to ták, Ceſarze, Krolowie, Pánowie wielcy, y bogacze potrzebuią żołnierzow, ſług y do naylichſzych prac: upadáiący filar, czáſem cegiełká ábo kámyk zátrzymywa y umocni: łodź ábo okręt ſternik máłym ſterem kieruie. Drobiazgi te do doſkonáłośći ſą potrzebne, uczy S. Chryzoſtom y inśi: á iáko wiele tych niedoſtáie człowiekowi, ták wiele ubywa z doſkonáłośći: Bo ſą iáko naśieniem więkſzych rzeczy korzeniem, początkiem y źrzodłem. *Vmbertus* náſz powiáda, iż ieden Arcybiſkup doſkonáłośći ſzukał, z máłych rzeczy zániechał ieść fig, dla tego że przed benedykcyą pośiągnął ſię był do nich: Te máłe rzeczy ſą człowiekowi iák párkánem ábo murem, ábo tarczą, ktore ochrániáią powinnośći, ábo tych rzeczy, ktore człowiek powinien dla zbáwienia koniecznie czynić. Iáko ten co komu wydrze, ktory o ſwoie niedba, y odbiega ábo opuſzcza? Iáko rzući ſię z gniewu ná kogo, ten ktory wedle Zakonnego zwyczáiu, y w dobry ſpoſob nie dotknie ſię nikogo.

3. *Nigronus* wypiſał trzy pożytki przeſtrzegánia máłych rzeczy, mogę więcey wyliczyć. Bo do doſkonáłośći pomaga, od złego więkſzego ochránia, zyſk duchowny dwoiáki przymnaża, to ieſt, doſyć uczynienie zá grzechy, y przyſługi do niebá gęſtſze czyni. Zbudowánie też wielkie względem bliźniego ſpráwuie: ábowiem S. Bázyli y S. Chryzoſtom świadczy (choćiay tego nie chwali) że świetcy choćiayby naygorzey żyli, przećię oni obrażáią ſię gdy widzą w Zakonniku y máluczki defekt. Do tego, y to pożytek nie máły pokoy ſumnienia. Táki to pokoy ná ſumnieniu ma, kto máłych rzeczy y złych uchodźi, iáko gdy kto proch z

oczu

oczu wyrzući, ktory śię tám kręći, ábo pchły dostánie, ktora mu pokoiu nie dáłá, S. Dorotheus obiecuie błogosłáwiony pokóy umysłu, tym ktorzy przełęmuią swoię wolą, zwłaszczá w máłych rzeczách: á ten pokoy zleie śię ná pospolitość, ábo Klasztor: iáko S. Anzelm wyżey powiedźiał, bo sam uspokoiony będąc, żadnemu okázyi nie da do turbácyi. Nád to, kto drobnych rzeczy przestrzega, skrupuły, ktore około máłych rzeczy bywaią, nic mu nie uczynią: bo iest pilny we wszytkim y ostrożny, y rády cudzey słucha, odstąpiwszy swey. A co więcey, ustáwicznie kontent, poćiechę y wesele w Pánu Bogu ma, dla tego iż śię spodźiewa uść mak czyscowych. A co będźie miał wypaláć ten iego ogień, kiedy on grubych drew przez pokutę zbył, y nie zdobywa śię ná słomę máłych grzechow?

4. Uydźie tedy człowiek ták ostrożny, nie tylko po śmierći, ále y ná tym świećie wielkiego złego. Nie trzebá to rozumieć o tych máłych grzechách, iáko śię z rázu zdádzą: ále obeyźrzeć śię ná poslednie koła, co zá sobą ćiągną, wiozą, y iáko wiele człowiekowi złego przynoszą. Wyráźiło to Pismo święte, *Ecclesiast:* 19. *Qui minima negligit, paulatim defluit.* Kto máluchne rzeczy pogardza, po lekku spada, ábo upada. A *Richardus. Puto quia nemo repente fit turpissimus.* Rozumiem iż żaden z nagłá nie bywa nayszprośnieyszym (w obyczáiách) ále (iáko dołożył S. Isidorus Hispaleński) zlekká człowiek od máluczkich złośći do większych wpada, iáko od máłych cnot do wielkich przychodźi. Tę sentencyą S. Chrzyzostom powtarzáiąc, dáie te podobieństwá: w sukni z máłey dźiurki zániedbáney, wielka śię uczyni: á w budowániu dla iednego gontá ábo dáchowki, bá y dla máluchney dziurki, ieźli śię w czás nie opátrzy, po troszę drzewo gnić będźie, áże zá czásem dách upádnie, y wszytko budowánie śię zepsuie: Máłą dźiurkę w grobli iáko igłą pchnął, rozprzestrze-

 ni wodá

ni wodá, ktora liżąc wſzytkę groblą zerwie. B. *Petrus Damianus*, nárzeka ná te Zakonniki, ktorzy trochę pięniędzy przy ſobie chowáli mowiąc: że to máła rzecz dáie też podobieńſtwo. Gdyby trochę trućizny wpádło do potráwy ázaby nie wſzytká potráwá obrzydłá? bá y człowiekáby umorzyłá: Máłá iſkierká ieśli iey nie zgáśiſz, dom ſpalić może y wielką ſzkodę uczynić.

5. Wżywotách Swiętych Oycow, u S. Hieronymá, czytamy, iż pytano ſzátáná w opętánym, iákichby ludźi było więcey w piekle, odpowiedźiał: iż tákich ktorzy od máluczkich rzeczy poczynáią, ponieważ iż człowiek nie záraz poczyna grzeſzyć grubo. Tákże też powiedźiał S. Dominikowi (co maſz y w zwierćiedle przykłádow, pod tytułem Rożánice) że w piekle do tego czáſu, niemáſz żadnego Dominikaná, áni Fránćiſzkaná, ále doſyć czáſu. Bo kiedy ſurowość ábo śćiſłość praw, pilnowánie ceremoniy (co ſię máła rzecz zda) y nabożeńſtwo umnieyſzy ſię, oźiębnie, y uſtánie, ná ten czás niezliczona liczbá do piekłá ſię ich nágárnie. Atoż do czego przychodźi oná mowá Zakonnikow. To máła rzecz, w tym nie należy doſkonáłość: á coż to ieſt, ábo owo: O wielka rzecz! Coż ná tym? máła to rzecz, fráſzki to ſą, zbáwienie ná tym nie záwiſło, nie ſtráći ſię przez to łáſká Boża, zá to do piekłá nie poydźie nikt: Dźiećinna to rzecz y białych głow, tego ſię báć. Nárzeka ná tákich S. Dorotheus, ktorzy mowią: A coż ná tym choćiay to rzekę, tę trochę ziem? Coż to ieſt, co owo ieſt? Záwſze o to (powieda) upominam. Bo z tąd zły zwyczay ſię záymuie, y umacnia, á potym do wielkiego złego przywodźi. Rodźice náśi lekce ſobie ważyli przykazánie Boże, dla tego, że iábłko máła ſię rzecz zdáłá, nie pátrząc ná inſze okoliczności, ále iáko ſię tym iabłuſzkiem udawili, y my ſię wykáſláć nie możemy, czuiemy to wſzyſcy. Małe ſię to zdáło przykazá-

nie, dane Lotowi, gdy z Sodomy wychodźił, áby śię żaden názad nie oglądał: przestąpiłá go żoná iego, áżeć śię w słup soli obroćiłá.

ROZDZIAŁ VI.

Przyczyny z strony szátáná.

1. TEmu przećiwnikowi Bożemu, y nieprzyiaćielowi ludzkiemu, bárzo niepodobáią śię te máluczkie dobrá, umartwienia w rzeczách máłych, y wykonánia Reguły ábo praw Zakonnych w rzeczách drobniuchnych, y dla tego kiedy co dobrego iest, przeszkodę czyni: á co złego podrzuca, áby śię potym nászydźił z człowieká ieźliby upadł, a on plac y zwyćięstwo otrzymał: á ieszcze śię tym nie kontentuie, ále rozmáitemi zdrádámi, od tych máłych przywodźi do upadku w ćięższe, y do zguby dusz, wczym S Ephrem przestrzega swych Mnichow, y nas w nich.

2. Jeszcze ná tym ten nic dobrego nie stánie, ále ieszcze przed naywyższym Sędzią oskarża. Ná to wszytko dam przykłády. Suryus o iednym Opáćie Gimesyeńskim Swiętym, imieniem Aychadrus: ten w iednę Sobotę będąc wielą spraw zátrudniony, niepomniał o przyszłey Niedźieli, y dla tego w wieczor, kazał sobie bálwierzowi obrownáć włosy ná głowie. Ażeć nátychmiast stáwił śię szátan, w człowieczey osobie zbieráiąc one włosy, licząc y wpisuiąc w swoy regestr ich liczbę. Spytano go coby tám miał czynić? Odpowiedźiał: iż urzędowi swemu czynię dosyć, sług Bożych mieszkánia náwiedzam, káżdego grzechy w swym Brewiarzu notuię, ábym śię prożno nie wroćił do swego Páná, y ták żebym uszedł bardzo wielkiego karánia, ná ktoreby mię podał, kiedybym śię z niszczym stáwił: á teraz odniosę pálmę, to iest pochwałę z zwyćiestwá, kiedy oznáymię że Aychádrus Opát w nocy Niedźielney świętey, tákiey roboty dopuśćił,

ktory miał śię pokazáć wizerunkiem Zakonnośći inszym: Wtym S. Opát zániechał, strzyżenia nie skończywszy, á szátánowi odpowiedźiał iż to iest powszedni grzech, gdyż to dobrym umysłem nie postrzegszy śię uczynił, y odpuszcze nie uprośi u łáskáwego Páná, ponieważ żem dla spraw Klasztornych sámego śiebie zápomniał, wymowiwszy to, onę bestyą kijem y S. Krzyżem z cele wygnał: lecz wychodząc plugáwe znáki zostáwił. Szedł do Bráciey Opát S. y to wszytko powie, wyznawa winę swoię, odpusczenia prośi, Bráćia modlą śię zá Opátem, y (dźiwna rzecz) po modlitwie, onego poczętego strzyżenia znáki nie pokázowáły śię, zkąd dorozumieli śię, iż grzeszek iuż był zgłádzony. Drugi temuż podobny iest u Suryusá 28. *Nov:* W Burgundyey był Klasztor Gigniáceński, kędy było wiele zwyczáiow w máłych rzeczách, ále przećię chowánych, iáko to było, odrobinki z kráiánia chlebá wypadáiące zpilnośćią zebráć, y przed skończeniem czytánia przeżegnawszy zieść. S. Odo słucháiąc pilno czytánia, nie postrzegł śię, á w tym Opát Berno, skończył czytánie. On nie wiedząc co z tym czynić: Bo nie godźiło śię ich áni zostáwić, áni po czytániu ieść, wźiął ię wrękę: á wyszedszy po *Gratias* z kośćiołá, upadł do nog Opácich prosząc o odpusczenie, y gdy był spytány o co, on otworzył ábo rozćiągnął dłoń, chcąc one odrobiny pokazáć: lecz one śię odmieniły w perły, ktore potym dano dla áppáratu ozdobienia, do iednego kośćiołá (iáko Pan Bog y ná tym świećie odpłaca te drobiazgi wykonáne) Ale do rzeczy. Był ieden Mnich, ktory wedle zwyczáiu tego nie czynił, ále niedbał, choćiay odrobiny spadáły z stołu. Temu gdy miał umieráć, pokazał śię szátan wor máiąc onych odrobin y strasząc go: wołał on niedbáły Mnich, y Krzyżem Swiętym śię żegnał. Dam trzeći przykład z Swiętego Odoná, ktory twierdźi, iż szátan pokazał śię niektorey Mniszce chorey y

konáią-

konáiącey, á gdy ſię bárzo zlękłá, wſpomniáłá ſobie iż miáłá iednę igłę bez dozwolenia Przełożoney: oddáłá do poſpolitośći, ále ſzátan przećię nie odſtąpił, zámyśliwſzy ſię znowu wſpomniáłá, że miáłá przy ſtronie łożká iedwabną nitkę: tę gdy náleziono, do poſpolitośći oddano, zniknęło złe: á oná iákoby uśmiechnąwſzy ſię duchá ſpuśćiłá. Czwarty: z Zywotá S. Romuáldá. Był ieden bárzo młody Mniſzek zacnego rodu, przy ktorego grobie po śmierći ślepi byli oświeceni, chorzy uzdrowieni, y inſze cudá były, ten w młodźiuchnym wieku umieráiąc, widźiał naprzod dwuch ſzátanow, iákoby czarnych ſępow poglądáiących nań ſtráſzno, potym ták wiele murzynow, że iego celę nápełnili. Gdy to Swiętemu Romuáldowi powiedźiano, kazał mu wyznáć ieśli wczym wykroczył: á on záraz z wielkim ſtrachem wyznał, iż ieſzcze był nie wypełnił co mu był kazał Przeor (á kazał mu był kilká mioteł wźiąć) zápomniáło, ábo ſię nie obaczyło iáko młode. Y to nie wielka rzecz byłá, á przećię ſzátan to dźięćię niewinne do roſpaczy tą máłą rzeczą przywieść chćiał. Ieſzcze z ieden, S. Grzegorz 4. *Dialog: c.* 13. Był ieden świecki, ále pobożnego żywotá, brát Walentyniana Mnichá w Klaſztorze S. Benedyktá, ten ná káżdy rok zwygł był ná czczo przychodźić naprzod dla modlitwy do S. Benedyktá, potym też náwiedźić Brátá: Iednego czáſu przyłączył ſię do niego gość iákiś nioſący pokármy, (á on był ſzátan) kilká rázy zápraſzał go ná ieść, powiádáiąc, że pośiliwſzy ſię rzeźwiey poydźie, ten odmawiał záſtawiáiąc ſię dobrym zwyczáiem. Potym kiedy ſię ſkłániáło do zachodu ſłońcá, tráfiwſzy ná weſołe mieyſce, łąkę, y źrzodło, podchodźiwſzy ſobie y podmordowawſzy, trzeći kroć wezwány, zezwolił, y on święty umyśł pielgrzymowánia przy pośćie, zwyczáiu pobożnego, złamał, y záſługę utráćił. Poznał S. Benedykt, gdy do niego przyſzedł, wymowił mu ſtrofuiąc, że ſię dał

ſzátánowi zwieść: upadł potym do iego nog ten świecki, y wſtydźił ſię tego. Atoż nie trzeba ſobie nic zá máłą rzecz ważyć, co od tego nieprzyiaćielá pochodźi: powiedział to y on Alexánder wielki Krol *Nihil tuto in hoſte deſpicitur.* W nieprzyiaćielu niemáſz nic coby ſię miáło beſpiecznie pogárdźić: Bo gdy przyſtąpi niedbáłſtwo, náſtąpi y urośćie w nieprzyiaćielu śiłá więkſza, ábo dużſza.

3. A ieſzcze ſzátan ma ten záſtárzáły zwyczay, iáko Błogoſłáwiony Márek Puſtelnik mowi, że grzechy máłe ieſzcze zá mnieyſze udáie, áby rychley człowieká zwiodł. Nawet y wielkie udáie zá lekkie. S Ephrem świadczy, że dyabał rádźił iednemu Mnichowi, áby ná uśmierzenie ćieleſney pokuſy raz zgrzeſzył (wſzák to nie wielka) á záraz do pokuty przyſtąpił. To on czyni, áby wpráwił do grzechu, ále potym obćiąża, żeby do roſpaczy przywiodł. Nie od rzeczy oná przypowieść o ſzátánie, iż on prześiedźi w hućie, ná tym wárſztáćie uſtáwicznie robiąc okuláry, ktoreby ludźiom pokázowáły rzeczy inákſze niż ſą: przed grzechem mnieyſze, po grzechu więkſze: Przeto Miſtrzowie duchá uczą, ábyśmy przed grzechem używáli ſtárych okularow ráczey, ktore groſſuią y rzeczy ſię więkſze zdádzą, áby máłe zá wielkie rozumieiąc, rychley ſię grzechow grubſzych uchronili.

ROZDZIAŁ VII.

Rozmáite ſentencye Doktorow, o tych máłych rzeczách przywodzą.

ROzmáići Doktorowie o tym mowią y uczą rożnymi ſłowy, ále do iednego zmierzáią: A iż temi ſentencyámi ieſzcze lepiey ſię obiaśnia y otwiera tá materya, dla tego przytoczę ie tu. Ieſt tedy pięć ſentencyi.

Pierwſza ieſt Swiętego Doroteuſzá. *A minimis eſt inchoandum.* Od máluczkich trzebá poczynáć: A ieſzcze dołożył. *Recte agere,*

gere, & peccare, à minimis ortum habent, & ad magna vel bona vel mala paulatim perducunt. Ták dobrze czynić, iáko y grzeszyć, od máluczkich rzeczy początek máią, á do wielkich lub dobrych, lub złych po lekku przywodzą. Ieden stárzec Pustelnik (w żywotách Swiętych) záchowáł tę przestrogę: Bo gdy go chłopiętá ktore bydło pásły, opádli, obelżywemi słowy go turbowáli: lecz on się nie sturbowáł, ále skromnie ćierpiał. Spytány, czemuby ich nie zgromił: Odpowiedźiał, ieśli to máło nie zniosę, iákożbym zniosł kiedyby przystąpiłá większa pokusá? Y dla tego nie odzywam się im, áni mowię ábym zwyczay wźiął ćierpliwie znośić.

Pástor Opát spytány od Iozephá, iákoby nábyć cnoty pomiárkowánia, ábo skromnośći wżyćiu: odpowiedźiał, iedząc ná káżdy dźień, ále ták żeby cokolwiek sobie umknąć záwsze, żeby się nie náieść. A sam S. Dorotheus używał tey náuki w ćwiczeniu Dositheuszá Nowicyuszá. Był to młodźieniec wczásowy, ná świećie się do woli náiadał, chlebá ná iednym pokármie ziadał sześć funtow, świeżo z świátá náwroconego, ták Swięty Dorotheus przywiodł go do zwyczáyney Klasztorney skromnośći, po trosze mu umykáiąc chlebá: Naprzod sunt przez kilká dni, dopuszczáiąc mu ieść pięć funtow chlebá, ktory ná początku czuł trochę, że mu się ieść chćiáło, gdy się przyuczył do pięći funtow, á nie czuł żeby mu się ieść chćiało, znowu mu uiął puł funtá, potym po kilku uncyách, y ták z lekká zá Bożą pomocą od onych sześći funtow, przyszedł do ośmi uncyi tylko. Toż rozumiey (iáko Symplicyus Philosof uczy) kto się náuczył cztery rázy ná dźień iadáć, powoli niech się oducza: naprzod tylko trzy rázy iedząc, potym dwá, áż do rázu y postu przy dźie. Ták też S. Wincenty nász y w pićiu uczy, po trosze, ná káżdy dźień uymuiąc sobie, iednák żeby nie było zbytniego prágnienie we dnie y w nocy. A S. Boromeus, obudwoch

tych przykładow ábo náuk zażył: Bo po trosze przylewáiąc wody do winá, á co dáley to więcey, potym przestawał ná samey wodźie. Tákże poszcząc, naprzod opuśćił mięso, po trosze záś y iáycá, ábo máślne rzeczy, kontentował się potym samym chlebem y wodą. Dobrze S Bernard powiedźiał: Niechcę zrázu być naywyższy, zlekká postępowáć chcę. S. Márek Pustelnik, skoro powiedźiał, że nawięcey bywáią w pokusach zwyciężeni ći, ktorzy w máłych ustępuią y przekonáć się dádzą, dołożył: A kto máłe zwycięży, serce weźmie y ná więksże, áby się im zá pomocą Bożą sprzećiwił. Dla tego Swięty Waleryan, Biskup Cimelieński, kazał swym przez umartwienie namiętnośći y złośći, przygotowywáć się do męczeństwá: Bo gdy się przyuczymy ninieysze rzeczy zwyciężáć, łatwiey większe zniesiemy. A S. Ambroży powiedá, ćwiczenie duchowne podobne iest drabinie, ktorą widźiał Iákob, ábyśmy poczynáli od niższych y mnieyszych rzeczy, y przychodźili do wysokich cnot.

Jest ná to ieden piękny przykład, choćiay świecki: Milo Krotoniata w Atenách, gdy byli ludźie ná widokách, on też przyniosł ná rámionách ćielcá czteroletnego, z ućiechą y podźiwieniem wszytkich. Ten do śiły ták wielkiey tym sposobem przyszedł, począł go zmłodu nośić, gdy ieszcze ćielęćiem było, y ták ná káżdy dźień go nosząc, choćiay ćielęćiá przyrastało po trosze, przyszedł do zwyczáiu, że kiedy urosło y wielkim się stáło, ták mu snádno się zdáło, iáko kiedy było ćielęćiem: Y tak się zyśći co S. Wáleryan powiedźiał, iż moc wielka wmnieyszych rzeczách záwsze doświadczenie bierze. Iest to wielka zdrádá szátáńska, kiedy czásem dla większego rzekomo dobrego, poduszcza kogo á zwłaszczá Zakonniká, áby bez porády stárszych, ná początku swego náwrocenia podeymował się prąc nád śiły swoie, y cnot trudnieyszych niż podołáć może: áby ták zmordowany ustał,

y po-

y powątpił o dálszych postępkách, przychodźi to więc do tego, że przedśięwźięćie do dobrego żyćia y pospolitego opuszcza. Wprawdźieć oni Swięći w wielkich pokuśach, udawáli śię do wielkich surowośći, y pastwienia śię nad ćiáłem, nam ráczey do podźiwienia niż násłádowánia służącym, bo to było z nátchnienia Duchá S. osobliwego.

ROZDZIAŁ VIII.

Druga Sentencya.

N*Ihil parvum aut leve æstimandum* (*S. Basilius.*) *Sed etiam minima pro maximis cavenda* (*S. Hieronymus*) Nie trzebá nic sobie lekce ważyć, ále y máłych rzeczy iákoby wielkich trzebá śię chronić. A Bernard S. toż temi słowy wyraża. *Mens Deo dicata, sic caveat minora vitia, ut majora.* Duszá Bogu oddána, niech śię ták chroni máłych iáko wielkich występkow.

Umbertus nász pisząc ná Regułę Swiętego Augustyná, przymawia tym ktorzy krom pospolitego stołu iedzą owoce y insze rzeczy, nie z potrzeby ále z niepowśćiągliwośći, y dla smáku, y przydáie trzebá śię tego bárzo chronić ludźiom Swiętym (to iest Zakonnikom, ktorzy máią świeckie świątobliwośćią przechodźić) á nie rozumieć tego, żeby to máła rzecz byłá.

S. Dominik umieráiąc, nápominał swe towárzysze przykłádem swym do czystośći: wtym strwożył śię ná sumnieniu, że swoię cnotę wypowiedźiał, czego śię też záraz spowiádał, iákoby był ćięszki grzech. Rzeczesz, był to skrupuł. A wież go Pan Bog: Wiedźiałći Swięty Dominik co skrupuł, á co sumnienie, y ostrożność wmáłych rzeczách. Bo iáko S. Tomasz mowi, 4 *sent.* Dobre spráwy będą *quantum ad substantiam operis:* lecz *quoad conditionem* mogą poszwánkowáć. To iest sáme w sobie dobre, ále z strony iákiey przymieszáney kondycyi ludźie dobrzy czásem powątpiáią: bo

ludźie ułomni ſą. A o S. Pauli co rzeczemy, o ktorey swiadczy Swięty Hieronym, iż opłákiwáłá z wielkim wylaniem łez, máluczkie grzeſzki ſwoie: że rozumiałby kto być ią winną bárzo ćięſzkich. S. Agnieſzká Ceſarzowa, białagłowá pobożna. Tákże S. Márya Oegniácenſka przedziwna święćicá, ktora z dźiećinnych słow ſpowiádáłá ſię. Swięty Augustyn dźiećinne kradźieſtwá máluchne iáko iábłek bárzo opłákiwał, y że kłámſtwy oſzukiwał Pedágogá, dla igránia zdźiećmi, że potáiemnie brał z ſtołu Rodźicow, to coby dáć miał towárzyſzom, że w igrzyſkách inſze dźieći oſzukiwał dla zwyćięſtwá &c. Tákże też Swięty Ignácy rzewno płákał máłego dźiećinnego krádnienia iábłek, &c. A ktoby to wyliczył? ieſt wiele Doktorow o tym piſzących, y świętych ludźi, ktorzy te máłe y mnieyſze niż ſię wyliczyły, zá wielkie rzeczy ſobie poczytáli: Bo trzebá tu z chrániáć dwu błędow, ieden ieſt *Stoicorum philoſophorum*, ktorzy trzymáli: iż wſzytkie grzechy ſą rowne w ćięſzkośći: drugi ieſt *ſcrupuloſorum*, rozumieiąc grzechy lekkie zá wielkie, lecz ći Swięći y pobożni grzechy powſzednie, nie wychodząc z roty grzechow powſzednich, obćiążáli ie ſobie, to ieſt ćiężſze rozumieli y niebeſpiecznieyſze niż ludźie niedbáli poſpolićie ie ſobie ważą: á to zwielu miar: Naprzod, iż ſię niepodobáią Bogu, y owſzem ſprzećiwiáią ſię woli Bożey, y ták uważáiąc ſobie iego máieſtat y zacność wſzelákiey czći, miłośći y poſzánowánia godną, nie ták pátrzą ná to co ſię roſkazało, iáko ná godność tego ktory rozkazał, mowi S. Hieronim. A S. Auguſtyn uczy iż ráczey obráć ſobie śmierć, niż grzeſzyć powſzednie, iáko kłámſtwem choć nieſzkodliwym nikomu. Gerſon, *de vita ſpirituali*, więcey coś poſtępuie, mowiąc: Ráczeyby wyćierpieć wſzeláką śmierć, y wniwecz ſię obrocenie: á niż dopuśćić ſię iák namnieyſzego grzeſzku przećiwko Pánu Bogu. Coby to byłá zá uczćiwość ſtánąwſzy

przed

Biskupem, Krolem, Papieżem, wyrywáć im z brody po wło ſku, ázaby ſobie zá krzywdę nie mieli? nie wielkieby to było poſzánowánie záprawdę, choćiay to máła ſię rzecz zda włoſek. Druga, względem perſony ktora grzeſzy, nim bielſza ſuknia, tym zmázá znácznieyſza ieſt, y nim pięknieyſza ręká tym brodawká więcey ſzpeći: mowi S. Bernard: ták też dwá rowne grzechy, ćiężſze ſą w Zakonniku niż w świeckim: uczy Swięty Thomaſz 22. *q.* 186. á 10. lub to dla więkſzey niewdźięczności, że wiele od Bogá dobrodźieyſtwá wźiął; lub dla wzgorſzenia, gdyż wiele ludźi pátrza ná iego żywot; lub też dla ſlubow, kiedy ſię tráfi grzech przećiwko ślubowi, ktorego świetcy nie máią; możemy wźiąć ná przykład *ſilentium*, ktore kiedy ſię nie chowa, ále łąmie z niedbálſtwá ieſt tylko powſzedni: lecz w ſtárſzych Zakon nikách znácznieyſzych y ná urzędźie będących, ná ktorych drudzy pátrzą, iáko ná przykłády y wizerunki Zakonnośći, dla wzgorſzenia może być śmiertelny, iáko mowi Gerſon *tit:* 3. *l. de vita ſpirituali:* Bo tym ſię rozgłabia Zakon, y młodśi biorą pochop z ich y śmiáłość ná łąmánie *ſilentium.* Trzećia, iże w tych máłych rzeczách iákoby ſkryćie záwiera ſię iákaś moc, ktora do więkſzych rzeczy poćiąga. Nie bądź ieno oſtrożny kiedyć wpádnie zła myſl y máłá pokuſa, obaczyſz do czego ćię przywiedźie, ieśli iey záraz nie wyrzućiſz. Náprzykład: Weyźrzy ná cudzą urodę z byſtrośći, y chćiwośći żeby ſię dowiedźieć, to ieśli ieſt bez poruſzenia y pożądánia, tylko powſzedni grzech ieſt: O iáko ono częſto będźie wracało ſię y kręćiło ná myſli, y w fantázyey ſtáwiáło urodę, á ſtáwiáiąc pobudzáło pożądliwość ćieleſną, áby ſię w niey zákocháć, &c. Swięty Hieronim mowi, że ledwie z wielkim uśiłowániem tego zbędźieſz. Bo z widźiáney urody pożądliwość iáko ogień roſpala ſię, dla czego wiele ich zginęło, świadczy Mędrzec *Eccl:* 9. Bárdzo piękne podo-

bieństwo ná to dáie Swięty Bázyli, kiedy kto wrzući do studnie ábo do wody máły kámyk, iáko wszytkę wodę poruszy, y ták wiele okrągow áż do sámego dná po wszytkich stronách poczyni. Dokłádáią drudzy Doktorowie syrzyská trochę do mlęká, kwásu do dźieże włożyć wszytko odmieni. Eliasz Opát, letni y dobry Zakonnik doświadczył tego ná sobie, że weyźrzenie y bez grzechu było mu niebespieczne: bo wspominánie sobie oney urody ná umyśle zostáwioney, ćielesność pobudzoną rospaláło. Przeto nie dźiwuy się że w wielu zakonách, tych maluczkich rzeczy srogo zákázuią. S. Páchomiusz nie kazał ręki drugiego trzymáć. S. Eliasz Opát swych Mnichow uczył, nikogo się nie dotykáć, wchodźić do cele. W Zakonie Cystercyensow ták bárdzo zákazano, żeby od tego nie był nikt bez licencyi Przełożonego rozgrzeszony, świadczy to Liámás. Toż postánowiono w Klasztorze białych głow S. Fránćiszki Rzymiánki: Przyczynę tego dáią, że Zakon przez długi czás doznał, iż tym Zakon może bárzo poszwánkowáć, á nie tylko czystość y insze śluby uroczyste tym się nárusząią: Dołożę czwartey przyczyny, dla czego pobożni bárdzo sobie máłe defekty ważą, chroniąc się ich y żáłuiąc: Bo wiedzą iż niebo iest bárdzo piękne y czyste, do ktorego szpetność namnieyszą máiący nie wnidźie, trzebá zbyć, ábo ná świećie przez wielki żal zmyć y zpłokáć, ábo po śmierći oczyśćić w srogim ogniu czyscowym, ktory tenże iest co w piekle. A chcąc się uchronić ogniá, łżeysza iest wodá łez skropić, á bespiecznieysza ostrożnie żyć, przestrzegáiąc drobnych rzeczy, y nie lekce ie ważyć. Y ták pokázuią się nam dwie drodze ná uyśćie czyscu. Niewinność (ieśli uydźiemy tych máłych grzeszkow) á łaźnia z wody łez bárdzo wielkiey skruchy, y dosyć uczynienia przez utrapienie ćiáłá, y umartwienia affektow, &c.

ROZ-

ROZDZIAŁ IX.

Trzecia Sentencya.

A *Minimis neglectis, periculum est in maxima prolabendi.* Tá Propozycya iest Swiętego Pachomiuszá, ktory dowiedźiawszy się od Theodorá, że ieden Brát nie chował *silentium*, według dawnego zwyczáiu, żárliwością pobudzony rzekł. Rozumieią to Bráćia, żeby to wynálazki y podánia człowiecze były (á ono podánie Boskie było przez Aniołá) nie wiedząc iż zániedbawszy te máluchne rzeczy, wiśi nie máła niebespieczność, to iest wpáść bárzo w wielkie złe. Toż trochę rozszerzywszy przytoczył Swięty Amon Opát, wielu Mnichow Mistrz w Nitryi, wszeláką powiáda żądzą sprosną, y roskoszą ćielesną by namnieyszą brzydź się, y strzez się widzenia ludźi; chybáby potrzebá tego byłá: áby prawdźiwie sámego siebie przestrzegáiąc, y namnieyszych rzeczy się wáruiąc, nie wpadłeś w ćięższe niewczásy y pokusy. A Chryzostom S. pięknie mowi: To sámo iest wszytkiego złego przyczyną, że się o máluczkie rzeczy nie frásuiemy: bo dla tego większe złośći nástąpiły, że się mnieyszym słuszne karánie nie zádáie. S. Dorotheus záś kędy się (mowi) w pospolitośći wszczyna mowić. Coż ná tym choćiay to słowo rzekę: Coż to iest, choćiay tę trochę ziem: Coż wádźi, choćiay tym się bawić będę. Ztąd ábowiem á coż to coż owo, coż ná tym, coż to wádźi, á co owo, zły przykrzy, y przewrotny zwyczay záymuie się, y dáie się wstęp, ábysmy większe y ważnieysze rzeczy pogárdzáli. Swięty Izáiasz Opát używa tey sentencyi, áby swych odstrászył od niewcześnego iedzenia bynamnieyszego pokármu. S. Márek Pustelnik upomina żeby nie zániecháć zgłádźić y namnieyszego grzeszku, by do czego większego nie poćiągnął. S. Ian Damáscen, każe żeby namnieyszą myśl złą ugáśić: bo ztąd Zakonnikowi wiel-

kie niebeſpieczeńſtwo płynie. S Ægidius Franćiſzkan dáiąc przyczynę, dla czegoby ſtronił od towárzyſzenia ſię z ludźmi, zwykł był mowić: Máłym niedbálſtwem y máłym grzeſzkiem, może ſię utráćić wielka łáſká Boża, ktora ledwie potym będźie ſię mogłá powetowáć, ábo znowu doſtáć. Zámknimyſz to z Swiętym Izydorem Hiſpáńſkim. *Minora itaque devita, & ad majora non devenies.* Przeto máluczkich rzeczy wyſtrzegay ſię, á do więkſzych nie przyidźieſz.

ROZDZIAŁ X.

Czwarta Sentencya.

MAla magna ferè omnia ex minimis principijs paulatim proveniunt. Swięty Ephrem nápominájąc ſwych Mnichow do pilnośći, y w máłych rzeczách tę ſentencyą wniosł: Częſto, rzecz ktora nizacz nie ſtoi, wielkiego złego przyczyną ſtawa ſię, y z máłego niedbálſtwá wielkie y nieuleczone z lekká bywáią rány. Ták też grzech powſzedni, bądź kiedy ſię w myśl wkrada ábo też zweyźrzenia nábywa, bądź kiedy lubość ſię około niego zdobywa: ieśli z pilnośćią ſię temu nie zábieży, po lekku zmocnią ſię, ugłaſzcze, uleguie, y uſpoſobi umyſł, áby zezwolił ná śmiertelny. S. Chryzoſtom pięknie mowi, kto ſię náuczył przy káżdym grzechu mowić, nie wtym záwiſło zbáwienie, ten prętko wſzyſtko wniwecz obroći: Bo tym ſamym zárážony ieſt złośćią, tym drzwi otworzył zboycy to ma mury mieyſkie rozrzućić. Przydał podobieńſtwo o chorobie zániedbáney. Ták też y Swięty Dorotheus nárzekáiąc ná te, ktorzy mowią, á coż to ieſt, ábo owo, nie bárdzo záwádźi to: iuż tu (powieda) rodźi ſię ná duſzy náſzey nałog, y poczyna ſkłániáć nas do pogárdy więkſzych, y ważnieyſzych rzeczy. A Swięty Bernard: Dla tego że poczynáią od namnieyſzych w naywiękſze wpadáią. Dáie tego przyczynę Swięty Chryzoſtom: Tą po-

wiáda

wiáda drogą przychodzą złośći. Zaden ták z prędká nie wstąpił ná nawyższy stopień: ma ábowiem duszá nászá wpoiony y wrodzony wstyd, ktorego ták prędko odrzućić nie może, ále go po lekku, y po troszę przez niedbálstwo zbywa; Y dálie przykład. Smieie się kto bárzo, y nie wedle czásu, drugi go nápomina, trzeći go broni mowiąc: niemász tu nic, ażeć potym dla podweselenia sobie przyidźie z lekká do plugáwey mowy, áże y dáley, &c. Y ták od namnieyszych do nawiększych po stopniách diabał prowádźi. Y Iudaszá sámego zdraycę, miłośćią pięniędzy w máłych rzeczách uwikłánego, do wydánia swęgo Mistrzá y Páná przywiodł. Pilny iest szátan w podstrzegániu nászego niedbálstwá, y poćiąga do większego, zwłaszczá wiedząc o náturze nászey zepsowáney grzechem.

Foremną Historyą powieda S. Augustyn o iednym, ktory od máłey niećierpliwośći, do wielkiego Heretyckiego błędu przyszedł. Mánicheus dyabelski uczeń, zdybał iednego Kátholiká strapionego muchámi, ktorych kąsania znieść nie mogąc, áni się im odegnáć, bárzo ich nienáwidźiał: Záczym Mánicheusz pytáć go począł, y iákoby po stopniách dosyć chytro przywiodł go do swego Heretyctwá: Spytał go naprzod, kto stworzył muchy? A on że ich stęskniwszy sobie nienáwidźiał, nie śmiał rzecz żeby ich Bog miał stworzyć. Postrzegł tego Mánicheus, y rzekł: Ieśli ich Bog nie stworzył á ktoż? A on, wierzę że dyabał ie spráwił. Przydał Mánicheus: A pszczoły kto, ktore większe są niż muchy? Zámilkł on, nieśmieiąc powiedźieć iż Bog ie stworzył, poniewaz iż nie dálcko śiebie muchy y pszczoły chodzą. Domyślił się Mánicheus, y ták od pszczoły przywiodł go do szárańcy, od szárańcy do iászczurki, od tąd do ptaká, potym do bydłá, wołu, słoniá áże też y do człowieká, y ták námowił go że człowieká nie Bog stworzył. S. Dorotheus dáie

przykład

przykład o ſuſpicyi, to ieſt podeyźrzeniu, ábo złym mniemániu o kim (á mogłáby ſię tu przyłożyć *curioſitas*, to ieſt chćiwe ſzpiegowánie ſpraw cudzych) z tąd iż rzekę, Coż to wádźi, gdy ia ſłucháć będę co ten brát mowi? Coż ſzkodźi kiedy to powiem? Coż ná tym ieśli pátrząć będę, kędy ten brát poydźie ábo wnidźie, ábo co ten y ow czynić będźie? Ażeć człowiek zániecha ſamego śiebie, nie będźie pámiętał na ſwe grzechy, defekty, y błędy, á wźiąwſzy ná brátá ſuſpicyą, pocznie przećiwko niemu mowić, y lekką mową ſzydźić: zkąd urośćie pośądzánie, &c. Aże (iáko Swięty Grzegorz mowi) od prożnośći ćiągniemy ſię do złośći: Iſkierká nie zgáſzona, iáko wielki ogień uczynić może? Swięty Borromeuſz widząc ſwego Kápłáná, á on pił nie ſwego czáſu, nápominał go: á gdy ſię wymawiał że uſtá płokał, rzekł Swięty, zmyſły náſze nie powśćiągliwe, ſtawáią ſię ſwawolnieyſze, od płokánia, przyidźie do pićia wody, od wody do winá: ażeć y do piáńſtwá. Nie iedenże z Doktorow y Miſtrzow duchá, gáni owe mowy: Fráſzki to, ſkrupuł to. A ono máła rzecz, ieſt to iáko naśienie, z ktorego bywa drzewo. Fráſzká ſię zda wbeczce winney dźiurká iáko igłą pchnął, ále wielką ſzkodę uczynić może, bo nie opátrzona ſpráwi że przez noc wſzytko wino cz ſem wyćiecze. W chorobách pierwey ſię człowiek trochę nieſpoſobnym czuie, potym co dáley to gorzey, áż przyidźie do śmierći. Z kropli drobnych często pádáiących, bywa powodź: z krzemieniá iſkierki pádáiące máluchne ſą, á gdy pádną ná prochno, większy ogień uczynią: z pruchna do śiárki, potym do świece, ktorą wpiecu zápaliſz, z piecá wyda ſię płomień do kominá, ſpali dom y kilká, á czáſem wſzytko miáſto: doydźie do prochow, wyrzući wieżą y wſzytek zamek zniesie.

Ták też upadki duchowne Zakonnikow (mowi Káſſyánus z Swiętym Bernárdem) nie zwykły z nagłá bywáć, áni ſię tedy po-

dy poczynáć, gdy się iuż pokazuią y widzą: Bo poprzedzáią kropki y iskierki máluchne zániedbánych defekćikow, y máłych pokus. Suknia po trosze nieznáczno wyćiera się, áż potym zdárta się pokaże: ták y sumnienie temi máłymi defekćikámi nie znáczno się wyćiera y ośmiela: áże nákoniec stráćiwszy boiáźń ku wielkim grzechom ná nie się ośunie. Powiádáią iż ná wyspie Philippińskiey mnożą się mole wielkim dostatkiem, y w niezliczoney liczbie, ktore są niemal rowne mrowkom, te skupiwszy się, do gory skryćie się ćiągną, tám doszedszy belki, trámy, krokwi ćichuchno pożyráiąc psuią, ták że pierwey krokwie upádną, niż się obáczy gospodarz. A ieśliby podstrzeżono drogi oney, y we dnie ią záprawiono, odwálą sobie znowu one mole, w nocy z wielką prędkośćią. Ták się właśnie z Zakony y Zakonnikámi dźieie Y máłą dźiureczką w okręćie (dokłada Swięty Augustyn) názbiera się ták wiele wody, że go zátopi. A Swięty Anzelm że y máłą dźiureczką wyćiec może wodá z sadzáwki: że ryby pozdycháią, á tu Zakonność wyschnie y zginie, á Zakonnicy swiátowemi się stáną. Składáią się ná przyczynę tey sentencyi Doktorowie: Swięty Cypryan, Swięty Chryzostom, y Swięty Grzegorz. Bo kiedy się co zda komu rzecz máła, idźie zá tym że się nie boi, ubespieczy, nie dbá, nie zábiega, nie chroni się, y pogardza: Záczym nástąpi slepy y skryty upadek, iákiego niebespieczeństwá niemász, w wielkich y znácznych grzechách, bo sámá náturá iego, y pozor odtrąca znácznie od śiebie człowieká pobożnego. Y dla tego (świadczy Swięta Kátharzyná Seneńska) trudniey czálem niedbáłe Zakonniki do nápráwy przywieść, á niż bárdzo rozpustne: Bo bárdzo źli prędzey ćięszkość grzechow obaczą, gdy im Pan Bog oczy otworzy, y do polepszenia się udádzą: A niedbáli y letni, ktorzy w sobie nie czuią ćiężkich grzechow, tylko uwikłáni w powszednich, ktore zá nic sobie

nie máią, y przyuczyli się im, iáko záſtárzáli nie myślą o polepszeniu y doskonáłośći. Druga tego przyczyná dáć się może, iż kiedy bárdzo się przykłada serce do tych drobnych rzeczy, y zákocha się kto wnich, zápalony co dáley to więcey, skłonnieyszy iest do pożądánia czego większego. Trzećia, iż to Pan Bog czásem dopuszcza ná ukaránie nászego niedbálstwá, w chronieniu się y zleczeniu máłych grzeszkow, że wpadamy w większe. Lecz y same te máłe z śiebie sáme usposabiáią do większych, zwłászczá w nászey krewkiey náturze, y zepsowáney grzechem.

ROZDZIAŁ XI.

Piąta Sentencya iest.

Res minimæ, negligentibus eas inferunt multa & magna damna. S. Ephrem to powiedźiał, że te máłe grzeszki wiele y wielkie szkody wnoszą y przynoszą tym, ktorzy niedbáli są w przestrzegániu ich. Swięty Grzegorz, y S. Dorotheus obiáśniáią to, podobieństwem miodu y piołunu: włoż trochę piołunu do miodu, zgorżnieie miod, tak też máłe złe, wielkie dobro psuie. Błogosłáwiony *Petrus Damianus* dokłada, że troszká pięniędzy też okrutnie obraża duszę Zakonniká, przydáie dwoie podobieństwá. Iedná máła mysz abo żabká, abo co się czołga, gdy wpádnie w naczynie iákie pełne, ono wszytko co tam iest obrzydźi, iáko y kroplá trućizny do kubká kiedyby wpádłá.

ROZDZIAŁ XII.

Zakony wszytkie iáko te máłe rzeczy obwárowali

Widząc oni przodkowie Zakonow wszytkich te pożytki, (względem dobrych rzeczy) niebespieczeństwá y szkody, (względem złych) w tych drobiazgách, z wielką pilnośćią stánowili, opisáli, y rozkazáli máłe rzeczy chowáć

Poczną

Pocznę od Pana Chrystusa, ktory Apostołom gdy ich posyłał ná Kazánie, y namnieyszey rzeczy, iáko iesc, rozgi ábo laski nośić nie kazał. *Matth:* 10 *Luc:* 9. áby wolnieysi byli. A tym dáie znáć, żeby ći ktorzy się ćiągną do doskonáłośći, y máłych rzeczy się chronili, ktoreby przećiwne były doskonáłośći. S. Ian, ktory iáko dawni Oycowie twierdzą był przodkiem, wodzem, y wizerunkiem wszytkich Pustelnikow y Mnichow: z młodu ná puszczą się udał. Dla czego? Aby się uchronił máluczkich y w mowie grzechow, ktory był od żywotá Mátki swey wolen od śmiertelnych, tám opuśćiwszy dom Oycowski, ćiásny y srogi żywot wiodł Poszli zá nim oni stárzy Mniszy w Syrycy, w Pálestynie, w Ægipćie, w Grecyey; ktorzy doskonáłośći pilnowáli. Pátrzże iáko máłych rzeczy przestrzegáli. Namnieysza rzecz iest nápić się wody: á o tey Swięty Antoni powiedźiał, iż Mnichowi trzebá się chronić wodą się násyćić. Tego się ięli drudzy, Swięty Ephrem, Kássyánus, Nilus, Swięty Bernard, y insi stárzy: Náwet krom stołu, y wody pić zákázowali, bez dozwoleniá stárszego, co też insze Zakony máią, Swiętego Dominiká, y Swiętego Fráncészká.

Swięty Páchomius w Regule opisał, áby ten ktory ná bráćią dzwoni dla obiádu, dzwoniąc medytował. Y iednego iá błka nie dopuśćił wnieść do cele: ieżliby kto nátráfił ná iábłká upádłe z drzewá, kazał kłáść przy drzewie. Zeby śiedząc, stoiąc, chodząc, ná łokieć ieden od drugiego był. Aby ná ośiełku dwá wespoł nie śiedźieli, ábo ná dyszlu u wozu. Pátrz iáko máluchne rzeczy roskázuie, á więcey tám tego iest.

Swięty Bázyli tákże máluchne rzeczy przykázuie. Aby Zakonnik śiedząc przy drugich, nie kładł kolána ná kolenie, y Swięty Bonáwenturá tego uczy, Błogosłáwiony Dawid, y Umbertus nászego Zakonu. Y to się zda máła, co Swięty Bá-

zyli podał, á ięły śię tego wszytkie Zakony, y w Regule S. Augustyn wyráźił, áby żaden w mowieniu názywał nic swego, mowiąc moiá to kśiążká, suknia, &c. ále nasza. *Ioannes Tritemius* świadczy, że Swięty Kolumbanus mowiącemu moie, twoie, postánowił karánie sześć plag. Smárágdys kazał padszy ná źiemię odpuszczenia prośić. Swięty Hieronym w Regule Mniszek, y trzewik nie potrzebnego nie dopuszczáiąc w celi, zákázuie przywłaszczáć go sobie.

Kássyánus opisuiąc zwyczáie niektorych Mnichow, ktorzy trzymáli to że mieli y zá małe rzeczy ráchunek dać Pánu Bogu, iáko zá oddáne dáry iesliby ie zániedbáli, y zapłátę odnieść, iesliby ie dobrze używali, między inszymi ták mowi. Brát ieden kwápiąc śię, trzy źiárná upuśćił ná źiemię, gdy płokał krupy do wárzenia, gospodarz Opátowi powiedźiał: Opát zá te trzy źiarnká krup z niechcenia wypádłe odsadźieł y odłączył go od modlitwy: co on bez szemrániá przyiął. S. Dorotheus choremu młodźieńcowi zákazał do niemocnice, dla tego iż przyłożył był serca do nożyká, á mistrz iego zwykł był przełamywáć w máłych rzeczách iego wolą.

Izáiász Opát ták uczył swych Mnichow, gdy masz spáć, płászczem iednym nie nákryway śię y drugiego, przy stole płászczem okryi nogi, koláná niech będą stulone, gdy piiesz gárdłem nie czyń dźwięku ábo nie ozyway śię: iesli śię smieiesz zębow nie pokázuy, kiedy chodzisz ręce przy pásie wespoł miey, á niemi nie kląskay: dosyć máłych rzeczy uczy.

Swiętemu Ianowi Dámásćenowi Mistrz zádał to, áby wszytkie plugástwá zebrawszy, z cel Mnichow wyniosł: dla tego, że w celi prześpiewał Hymn nabożny, złożony od śiebie: Toż w Regule S. Benedyktá śię widźi, y inszych Zákonach.

Swięty Odo Kluniáceński Opát, iáko w swym Klasztorze chował te máluczkie rzeczy, powie śię. Ták ściśle chowano tám *silentium*, że y prośić czego potrzebnego nie godźiło

śię iedno

śię iedno przez znaki: niegodźiło śię y Mistrzowi szkolnemu z samym chłopięćiem táiemnie gadáć, zákazano bez świátłá z dormitarzá wychodźić, przy stole każe Swięty Bernard ostatki nożem ná kupę zgromádźić, áby ná końcu miotełką w miskę śię zebráły, y ná iáłmużnę oddáły. Z zakonu Swiętego Benedyktá nápisáli niektorzy y to práwo (świadczy Ian Trythemius) áby śię niegodziło żadnemu brátu mieć áni iábłká, áni żadnego przysmáku do swego używánia osobnego, żeby śię dyabłu okázya nie podáłá do kuszenia: tákże też drudzy dáwni, y iednego iábłká w celi mieć zákázowáli. U Kámeldulenśow bá y u inszych zákázuią, y zamiány czynić między sobą w rzeczach sobie pozwolonych, bez dozwolenia Przełożonego. Indźie, żeby ná pápierze nie kłáść rąk, by śię kśiążki nie pomázáły. Ztegoby śię pośmiewáli światowi: Co w iednym też Klasztorze mieli Bráćia wáżki w celi, żeby ważyli chleb, ktory mieli ieść; choćiay im to było tylko porádzono, żeby więcey nie iedli chlebá nád wagę trzech iaiec gęsich, przy wieczerzy.

Zá żywotá Swiętego Bernardá, ták te drobiazgi pilno záchowáli, że (iáko on mowi) y iednego słowá, nie godźiło śię wyrzec bez dozwolenia. A młodszy nie słowy prośił stárszego o benedykcyą, ále tylko náchyleniem śię: A ktożby to wyliczył?

Podźmy do násze go Zakonu, záraz w Prologu wzmianká o máłych rzeczach, áby ich przestrzegáć: á tak ich obostrza, że kiedy z zániedbánia śię opuszczáią, by namnieysze były, y tylko do ozdoby należące, tedy przećię nie są bez grzechu powszedniego, ktory przysposabia do śmiertelnego. Na co śię przywodźi támże świadectwo Hieronymá Swiętego, Izydorá, y Swiętego Bernatá, bá y Swiętego Thomaszá nászego. Więc y stánowią śię w Konstytucyach máłe rzeczy: Nie pić bez licencyi y socyuszá: nuż, iáko pilnie uczy we-

nią czynić, żeby nie bie było nic przećiwko uczćiwośći Zakonney. Unbertus piąty Generał, iáko z pilnośćią opisuie te drobiazgi, w księgach *de instructione officiorum*, w książkách też ćwiczenia żywotá duchownego strofuie tych, ktorzy potłuśćiwszy ábo pomazawszy ręce, o suknią oćieráią: tákże y tych ktorzy samemi palcámi miásto łyszki gmerzą po miśie biorąc co: bá y tych co nápoły ogryższy sztuczki, znowu do potráwy kłádą &c. Ná Regułę pisząc gáni tych, ktorzy bądź to dla dawnośći w Zakonie, bądź dla iákiey godnośći y urzędu, biorą sobie zá wstyd y niesłuszność ustáwicznie opowiedáć się Przełożonemu y bráć licencyą dla przyimowánia od obcych, lub to, co wielkiego; lub y namnieyszego. *Thomas Cantipratanus* tegoż wieku zákázuie towárzyszá, y ná iedno mrugnienie odchodźić, y z oczu spuszczáć. Mała to rzecz, ále znáć że tego odłączenia niebespieczności doznał. Swięty Wincenty nász też *de vita spirituali*, uczy máluczkich rzeczy, káże przylewáć wody do winá, ták wiele, áżeby utráćiło moc, by też więcey niż połowicę: chleb kiedy dádzą rożny biały ábo rżány, świeży ábo twárdy, ieść ten do ktorego mnieyszą chęć masz: Ná stole zákázuie trzymáć łokćie, ále tylko same ręce po owe kosteczki przy dłoni, nog nierozkráczáć áni nogę ná nogę zakłádáć. Gránátensis nász *in Duce peccatorum* trzyma tę propozycyą, że przestrzegánie drobnych rzeczy, iest potrzebne do doskonáłośći, przywodząc to podobieństwo, iż często się tráfić może, gdy odpádnie ieden ufnal ábo goźdźik od podkowy koniowi, koń poszwánkuie: zátym ieźdźiec y woysko, kiedyby to się przydáło Hetmánowi. Kaietan y S. Katárzyná Seneńska bárdzo sobie ważą te drobne rzeczy. Swięty Ludwik Beltrand, gdy bywał Przeorem, y Mistrzem, ták się srogim y śćisłym stáwił, że namnieysze wykroczenia, defekty, y błędy strofował y karał: w Piątkowych Kápitułach, ták ostro y surowo

gromił

gromił y karał łámánie *ſilentium*, ſpánie przy dłużſzym, omyłki wchorze, y inſze máluchne rzeczy, że ſię zdáło iákoby ſądny dźień był.

10. W Zakonie S. Fráncíſzká, zákázuie tenże Swięty y dotykáć ſię pięniędzy, áni ich bráć nie tylko ſamemu, ále áni bránia inſzemu zlećić: Imioná święte náleźione ná mieyſcách nieprzyſtoynych każe zbieráć, y ná uczćiwych mieyſcách kłáść. Swięty Bonáwenturá ieſzcze drobnieyſzych rzeczy uczy niż Umbertus, *in ſpeculo diſciplinæ*, co w kośćiele, w Refektarzu, w drodze, przy ſtole świeckich, w używániu kśiąg: w drodze nie śpiewáć, w domách świeckich we dnie przeſypiáiąc ſię ná hábit kołdrę kłáść: żeby ſię nie wſtydźić u świeckich przy ſtole prośić o wodę dla roztworzenia winá, w Konwenćie nie chowáć ptakow, kotek, (á dáleko więcey prywatnych pſow) od ſtołu odſzedſzy nie tykáć kśiąg dla poſmolenia: zamki otwieráć y zámykáć bez kołátánia y grzmotu, w chorze śiedzenia nie podnośić nogámi, ále rękámi: *In formula Novitiorum*, każe áby brát áni wiedźiał, kto przy ſtole podle niego śiedzi: nie gniewáć ſię kiedy ſię nie dogodźi w wárzeniu, nie doſoli ſię ábo przeſoli &c. W chodzeniu, nie każe głowę y ſzyię bárzo wynośić, á twarz żeby ráczey weſoła byłá nie ſmutna. Rzeczeſz, że to Nowicyuſze tego uczy. Dobrze: Ale dla tego nowotne uczy, áby ſię náuczywſzy zawſze ták czynili: Abo to po profeſſyey, máią ſię tego oduczáć?

W Konſtytucyách Kápucynow, bárdzo drobne rzeczy ſię opiſuią między inſzemi, iako podły ma być Hábit (ácz to y w inſzych Zakonách każą, kiedyby chowano) áby Brewiarze, kśiążki do modlitw po proſtu opráwiano, bez żadney ozdoby (á w inſzych Zakonách zákázuią złota kłáść ná kśięgách: Lecz też to wſzytko było przed pułtrzećią ſet lat w Konſtytucyách Gulielmi Farynery.

Hugo

Hugo *de S. Victore*, człowiek wielki w pobożności y náuce, ćwicząc Nowicyuszc, gáni tych ktorzy száty zmarszczą, gdy iáki iest, to iest postáwę ábo spráwy świeckie wyrażáią ná sobie: y tych ktorzy słucháią uśći otworzywszy, ktorzy pálec wyćiągáią gdy co mowią.

Canónici S. Salvatoris, zá winę máią, kiedyby kto będąc u świeckich do nich mowił bez dozwolenia Przełożonego, ábo Socyuszá stárszego. U Teátynow áby ná kśiążkách złotá nie było, áni iedwabnego co: Przy końcu stołu obiádu, imioná Dobrodźieiowwyliczone były (co u nas ná początku Kápituły bywa) żeby po obiedźie ábo wieczerzy z zāchowániem *silentium* ręce umywáli. Ná przykład dosyć tego: Zkąd obaczymy iáko wszytkie Zakony y namnieysze ceremonie sobie ważą, á tych ktorzy wykraczáią, Przełożeni ná tymże mieyscu, kędy zdrożnego co uczynią karzą, czásem y w cudzych domách, y ogrodách.

Wspomnię trochę nowe Zakony, w ktorych zákázuią ná księgách co pisáć, y znáku żadnego nie kłáść, żeby żaden nie spał w celi okien nie zámknąwszy: żaden nie wychodźił z celi áżeby się przystoynie ubrał: áby káżdy wstawszy łoże nákrył, po kommunii nie záraz obiádował: krom obiádu y wieczerzy nic nie pożywáć by też nabardźiey się chćiáło: W obierániu tego co się ma czynić niech nie upátruie, iesli to iest z grzechem śmiertelnym ábo nie; ále niech się nałoży uważáć, ieśli to z większą doskonáłośćią będźie, y ieśli się więcey Pánu Bogu podoba, ieśli nie urázi kogo co, by y trochę: Aby się nie stáráli o generálne pofolgowánie w práwách Zakonnych, bez wielkiey potrzeby, ále niech co raz proszą: Nie dotykáć się nikogo, áni żártem: nie odsyłáć płaszczá do cele przez inszego: opasáć się przestrono iest znák ábo nieobyczáynego niedbálce, ábo nie státecznego umysłu: zębow nie pokázowáć śmieiąc się, áni ich iáwnie wyćieráć ták ręką

iáko

iáko y chustką: Nie ozywac się ani gębą áni nosem gdy się kto umywa: zákázuią źiewánia záwártymi usty, y záhámowawszy dech: kiedy co każą, bez odwłoki uczynić záraz. Cudze defekty y máłe nie powiedáć inszym y żártem: obaczywszy ktorych rozmawiáiących z sobą ábo przypátruiących się czemu, nie zátrzymáć się, áni upátrowáć co się dźieie: po domu z spuszczonemi oczymá chodźić, weyźrzáwszy przećię tylko ná poznánie człowieká, dla wyrządzenia podćiwośći; dáley nic. Przy stole áni ná miskę weyźrzeć chybaby ią biorąc: Cokolwiek y iákokolwiek dádzą ieść: żadnego przysmáku soli, octu, oleiu, másłá, nieprzyczyniáiąc: kiedy się zeydźie podleysze mieysce sobie obráć dla umartwienia: w posłuszeństwie pilnym być, y litery poczętey niekończywszy: listká w ogrodźie nie dotknąć się, dáleko więcey owocu: iedney nići bez dozwolenia ani dáć áni przyiąć: umiátáć celę dwá kroć w tydźień. Nim zámknę to, przydam: Zeć y oni mędrcy świetcy bárdzo tych rzeczy máluczkich przestrzegáli. *Plato*, Simplicius, Arystoteles, Seneká, Plutárchus, Galenus: á dáleko więcey Chrześćiánie pobożni, y duchowni, choćiay nie Zakonnicy, iako był Gerson Kánonik, y insi Kápłáni y Biskupi, ktorych náuki przywodźić, wdługąby poszło. Umartwienie y w máluczkich rzeczách iest bárdzo ważne, y zdobiące człowieká.

Zámykáiąc tedy ten rozdźiał (bo trudno wyliczyć te máłe rzeczy, ktore ábo duchowni Mistrzowie roskázuią pełnić, ábo rádzą, ábo w zwyczáiu máią) to przykładam, co ieden nápisał. Perły drogie, nie przeto lekce się ważą iż máłe są, ále tym są kosztownieysze, nim większą ozdobę przynoszą. Ták też y te drobiazgi dźiwnie piękne udáią Zakonniká przed Bogiem (ktoremu y w máłych rzeczách podobáć się stáráią) y przed ludźmi ktorych tym więcey buduią, nim ukłádnieysi się pokázuią: y ostrożniey żyią: záczym y o

sobie, ná duszy y ná ciele, ná tym świećie y po śmierći bárdzo dogadzáią.

ROZDZIAŁ XIII.

O grzechách powßednich z osobná.

ABy ći ktorzy niedbáiąc o doskonáłość, ábo y pogardzáiąc y nienáwidząc, mowią: nie trzebá ták bárdzo uśiłowáć w wystrzegániu się grzechu powszedniego, gdyż łáski Bożey nie znasza ábo nie odeymuie, áni do piekłá przywodźi, y nie trzebá się ták bárdzo frásowáć kiedy w nim się człowiek potknie, y tylko to názbyt boiáźliwi ábo *scrupulosi* ták czynią, áby się, mowię, tácy obączyli y o tym lepiey trzymáli, y rozlądniey mowili, pokażą się tu cztery rzeczy ná grzech powszedni: Ciężkość, sprosność, szkody y niebespieczność w ktore on wpádnie.

2. Prawdá to iest, iż ten grzech powszedni nie wygánia z dusze miłośći Bożey áni łáski iego, áni przyiáźni rozrywa, kiedy się tráfi bez śmiertelnego: ále gorącą miłość studźi, y serce człowiecze oźiębi po częśći ku Pánu Pogu, y iemu się nie podoba: á choćiay nie obracáią człowieká do końcá Bogu przećiwnego przećię poniekąd odwraca od Bogá, y choćiay nie iest przećiwko práwu zupełnie (bo nie odeymuie końcá ábo zbáwienia człowiekowi) iednák iest przećiwko práwu nieiákim sposobem, bo iest przećiwko rozumowi, y iest ustąpienie práwá Bożego wiecznego, iáko y Káietan nász obiáśnia y dokłada, iż Bogá obraża lecz nie ták grubo, żeby się przyiaźń miáłá rozerwáć: ále iednák obraża się ták, że iego máiestatowi dwie rzeczy się niepodobáią, obrázá samá, y oná iákokolwiek iest zmázá ná duszy, dla czego porywa się do pomsty, y karánia doczesnego (nienáruszáiąc przyiáźni gruntowney) bądź to ná tym świećie, bądź wczyscu. Przeto dobrze upomina S. Anselmus, niektorych Mni-

chow:

chow: Iesli chcećie duchowne pomnożenie y postępowánie mieć, záwsze boyćie się w káżdych y namnieyszych rzeczách Bogá obráżić. Nie maćie pátrzáć ná to, iák máła rzecz iest ktorą czynićie przećiwko zákazániu, ále iák wielkie złe iest niepołłuszeństwo, w ktore dla máłey rzeczy wpádnie: A drudzy Doktorowie dokłádáią, áby się nie pátrzáło ná rzecz przykazáną, ále ná Bogá przykazuiącego, ktorego máiestat, y powszednim grzechem się obraża, nie szánuie, y iákążkolwiek krzywdę ćierpi. Ztąd trochę porozumiemy ćięszkość grzechu powszedniego, ktory tym ćięższy się pokázuie, nim większey czći godźien ten ktorego obrażáią: á ieszcze lepiey się doydźie ták ćiężkość, kiedy się wyliczą szkody ktore przynośi grzech powszedni.

3. Sprosność też nieśie z sobą, gdyż máże y szpeći duszę, nie ták iáko śmiertelny ktory wszytkę ozdobę dusze znośi odeymuiąc łáskę, ále zwierzchni gláns, łyskánie, ábo świecenie się trácąc, gorącość studząc, zdrowia dusznego náruszáiąc, á ták ozdoby cáłość y doskonáłość uszczerbiáiąc: iednák dusze nie zábiiáiąc: o tym Swięty Augustyn. Rzecz: Grzech to test w prawdźie, ále iednák máły iest. Y my tego niemowimy żeby wielki, á przećię ieśli będźie częsty, á posty y iáłmużnámi się nie odkupi, bárdzo zámuli duszę, y nieczystą uczyni. Dáią Doktorowie podobieństwá. S. Augustyn mowi: Grzechy powszednie, ácz rány śmiertelney nie zádáią, iáko mężoboystwo, y wszeteczeństwo, iednák gdy się wszytkie zbiorą, iáko świerzb umorzą: to iest do śmierći uspo sobią. *S. Cæsarius Arelatensis*, przyrowna ich do krost y świerzbu brzydkiego, ktory szpeći. S. Bernard do brodawki, ktora ácz urody do końcá nie tráći, szpeći iednák: ták też powszedni szpeći doskonáłość. Swięty Bázyli do plugástwá ktore zmyć potrzebá: także y Swięty Grzegorz Papież. A żeby kto nie rozumiał że te plugástwá są grube iá-

 ko bło-

ko błoto, y co smrodliwego (przez ktore smiertelne się znáczą) obiáśnia Swięty Leo, że to plugástwo iest proch máłych grzechow: Ale iednák to wszytko urody nárusza y szpeći. Swięty Thomasz nász tę zmázę wydrukowáną ná duszy przez grzech powszedni, dokłada że też iest skłonność, y przystánie nieporządne affektu ábo woli do rzeczy doczesney, ktora umiłowána iest, gdy się kto dopuszcza tákiego grzechu.

4. Szkody iáko wiele poczyni grzech powszedni, wyliczáią niektorzy Doktorowie. Umbertus. Grzechy powszednie przyuczáią nas do złego, umnieyszáią gorącośći w miłośći, duszę máżą, ná karánie obwięzuią, śiły dusze nászey do spraw mdlą, od chwały wieczney nas zátrzymywáią ábo záwśćiągáią, wesela niębieskiego uymuią, ábowiem cobyśmy mieli przez násze sprawy zásłużyć wieczną zapłatę, to muśimy ie obracáć ná wypłácenie tych długow (to się obiáśni potym, iáko się ma rozumieć, bo tego potrzebá) *Granatensis* nász *in duce peccatorum*, dokłada: Odeymuią nabożeństwo grzechy powszednie, pokoy ná sumnieniu mieszáią, gászą gorącość miłośći, sercá słábsze czynią do dobrego, umartwiáią moc dusze, opuszczáią potężność żywotá duchownego, nákoniec swym sposobem sprzećiwiáią się Duchowi S. y iego sprawom w nas przeszkodę czynią. *Rosignolius*, Duszę spráwiedliwego człowieká swoią sprośnośćią szpecą, ćmią świátło sumnienia, uymuią gorącość miłośći, iáko pętá záwśćiągáią postępuiącego ná drodze doskonáłośći, y iáko związki zátrzymywáią, áby się nieporwał do obłápienia Páná Chrystusá: náwet są iáko sok nieiáki gorżki, ktorym pokrapia szátan potráwy ná stole Páná Chrystusowym, áby postępuiący nie skosztowáli, iáko słodki iest Pan, á tym nie podrośli do zbáwienia. *Busaeus*, y przerzeczone szkody wylicza, y insze przydáie. Grzech powszedni obwięzuie człowieká

ná mę-

ná mękę tego żywotá, ábo przyszłego w czyscu, dusze u mnieysza gorącość miłości, siły dusze mdli, záwśćiąga chwałę wieczną, uymuie zasługi y żywotá wiecznego chwałę, usposobia do śmiertelnego grzechu, przeszkodę kłádźie do pomnożenia łáski, do nabożeństwá w modlitwie, y do postępowánia w duchownym żywoćie, nię podoba się Bogu y Aniołom, podoba się diabłu. *Servatius Pramonstratensis*, przyrownał powszednie grzechy do trzewikow ołowiánych, przez ktore záwśćiąga się postępowánie, choćiay nie do końcá zátrzymywa ná iednym mieyscu.

5. Obiáśnienie krotkie niektorych przeszkod. Grzechy powszednie są iáko hámulec w biegu doskonáłośći: Podobny iest rybce iedney máłey ni puł stopy, ktora przypiąwszy się do okrętu ták go zátrzyma, żeby wszytkie żagle rospuszczono wszytkiemi wiosły mocno robiono, nie ruszy się okręt czásem, á czásem ledwo się ruszy y nie sporo idźie. Przez gorącość miłośći, rozumie się ákt miłośći, ktorym się ofiáruiemy Bogu ná posłuszeństwo we wszytkim y w tych rzeczách, ktore do zbáwienia nie są powinne.

Co się też powiedźiáło iż grzechy pawszednie odwłoczą chwałę wieczną: to się z tąd pokaże. Iż tráfia się y spráwiedliwym ludźiom umieráć, nie wypokutowawszy zá grzechy powszednie, y dla tego muszą znich się wypłacáć w czyscu: Bo P. Bog ktory mu przed grzechem powszednim zbáwienie obiecał, skoro zgrzeszył powszednie P. Bog się nie odmienia wtym co obiecał, bo przyiaćiel iest, ále nie záraz dáie po śmierći niebo poki dosyć nie uczyni. A co Umbertus powiedźiał, *quod hæc venialia, gaudium cæleste nobis indirecte minuunt*, powszednie nam uymuią nie iákim sposobem wesele niebieskie, nie ták trzebá rozumieć, żeby to dobre spráwy oraz nie miáły być y zasługą y dosyć uczynieniem (bo trzymáią Doktorowie że są:) ale ták że spráwiedliwy wpádszy w powszedni grzech, y usilnie się stáráiąc o dosyć uczynienie zań

 pilniey

pilniey się zdobywa ná tákie uczynki w ktorych więcey iest dosyć uczynienia niż zasługi.

6. Do tego, iż dwoiáki iest rátunek Boży: ieden dostáteczny y pospolity, ktory po łáćinie zowią *auxilium sufficiens*, á dáie go Pan Bog káżdemu człowiekowi wedle trybu porządku, y práwá swego pospolitego, y ktoby go záżył pilnie, zwyćięży pokusę, byle nic ná iego pilnośći nie schodźiło. Drugi iest rátunek *efficax*, osobny hoyny y skuteczny, ktore go dáć P. Bog nie powinien, áni wyćiąga ná nim porządek pospolity między stworzeniem uczyniony, ále go dáie komu, kiedy, y iák wiele chce z szczodrobliwośći swey: ten máiąc pewnie zwyćięży pokusę do śmiertelnego grzechu ćiągnącą, áni może táki człowiek poszwánkhwáć w używániu rátunku Bożego, ktorego pokrzepiá mocno táki rátunek. Atoż kto tych máłych grzeszkow nie chroni się, powiedáią Doktorowie, że niegodnym się stawa, ábo czyni tego rátunku obfitego. Bo kto Pánu Bogu iest skąpy, Pan Bog też skąpo się znim obchodźi: A ten ktory niechce nic czynić kwoli Pánu Bogu, iedno co powinien, áni się chronić, tylko śmiertelnych grzechow, skąpo się stáwi Pánu Bogu, y dla tego Pan Bog hoynośći też swey nie pokázuie. Ale kto mu posłuszny nie tylko w srogim roskazániu, ále y w porádách: nie tylko w płáceniu długu powinnego, ále y w sprawách doskonáłośći; nie tylko żeby się nie uprzykrzył Bogu wielkimi grzechámi, ále y máłemi, ten iest szczodry P. Bogu, á Pan Bog też szczodrobliwość swoię czyni nád tákim.

Przydam y to, że ten ktory się máłych grzeszkow nie chroni, często bywa trapiony skrupułámi, ktore ztąd pochodzą. Co ták wywodzę: kto myslom wstrętu ábo odporu dáć nie dba, áżeć pocznie wątpić, czym zezwolił ná myśl szpetną czy nie: kto mową niepomiárkowánie szermuie, wnet pomyśli: á znácznieszia nárusził sławy bliźniego czy

nie?

nic? Bo nie pilnuiąc ſię w mowie, nie pámięta. Ieśli kto w áffekćie nie zwykł ſię hámowáć, gdy ſię dla ſpowiedźi ráchuie, waży ſię ná umyśle, ieźli tedy gdy ſię zágniewał, życzył komu znácznego złego ábo nie. Iáko y to kiedy kto ſię nie uczy umartwiáć w máłych rzeczách, ten trudno wzámieſzániu czáſu ſkrupułow ma ſię umartwić, zwyćiężyć, y przewieść ná ſobie żeby ich zbyć z myśli, y nie bráć przed ſię. Nalepiey tedy w máłych rzeczách ſię zwyćiężáć, choćiayby zá nic nie ſtały, y godźiło ſię ich bez grzechu, bądź czynić, bądź opuśćić: bo ták ſię weźmie nałog z máłych rzeczy y nie trudnych, potym przełámáć ſtáſunki przykre, ktore pochodzą z ſkrupułow.

Y to wielka ſzkodá ktorą wyráźił Swięty Grzegorz, że wprzyimowániu Ciáłá Páńſkiego grzechow powſzednich ſię nie chroniąc: bo wnętrznie nie będźie cále náſycony. Przyłożę znáſzego Káietaná *Sum. V. Scrupuloſi*, czego ſię też chwyćił Fránćiſzek Arias, iż ktorzy ſobie lekce ważą máluczkie grzechy ábo powſzednie, odeymuie ſię im Anielſka ſtraż, ná ochronienie ábo záchowánie ich od złego. S. Bonáwenturá y Błogoſłáwiony Dawid twierdzą, że Pan Bog odeymuie tákim wnętrzne poćiechy, z tąd ſuchość ná umyśle y ná modlitwie nie ſmák, ckliwość w żywoćie duchownym: ták Pan Bog karze tákie niedbálſtwo.

9. Idźie też zá tym, że ćiż po śmierći nie uchodzą mąk czyſcowych bárdzo ćięſzkich, ieźli ich tu nie wypłáćili. Miły Boże choćiayżeś łáſkáwy, y nád grzeſznemi miłośierny, á ći ſą ſpráwiedliwi, y przyiaćiele twoi (bo mowimy o tych ktorzy nie mieli, ábo zbyli y zmyli śmiertelne) á przećię ták ich ſrogo karzeſz wczyſcu, z ktorego nie wynidźie żaden (iáko ſam Pan Chryſtus powiedźiał *Matt*: 5.) áże do oſtátniego pieniążká, á u Łukaſzá Swiętego 12. áże do oſtátecznego dobrego pieniądzá. Co Hieronim Swięty wykłádá áże

da, áżc do namnieyszego grzeszku. Swięty Celarius Arelátenski nárzeka ná tych, ktorzy niedbáią, byle potym byli zbáwieni: á Swięty Bernard od tego odwodząc, między inszymi mowi: Wiedźcie iż w czyścu, po stokroć więcey nágradza się to co się tu zániedba. Przykrać iest rospustnemu kárá, kiedy go uymą, w klubę, mownemu chowáć *silentium*, śiedźieć w celi, ktory się náuczył biegáć, ále dáleko przykrzey będzie przyszłe czyścowe niewczásy ponośić.

10. Lekárstwo ná te grzeszki máłe, áby się ich uchronić iest dwoiákie: Iedno z nas sámych pochodźi, drugie z Kośćioła Bożego, y Pásterzá nawyższego płynie. Z nas: ná káżdy dźień ráchowáć się z sumnieniem, roztrząsáiąc go y wymácáiąc y námnieysze grzeszki: Ták Swięty Grzegorz Nissenus, y Swięty Chryzostom uczyli: Ták Swięty Grzegorz Papież boiąc się sądu Bożego, y namnieysze grzechy wybádywał ná sobie, świadcząc iż toż czynili inśi święći. A Umbertus nász dokłada, że dwa kroć ná dźień ma się czynić, iáko dawni Mistrzowie duchá czynili y rádźili. S. Ephrem, Swięty Dorotheus, S. Bernard, y inśi. A ma być to wyśpiegowánie pilne, bo te trudnieysze są do wynálezienia podczás, niż mákowe źiarnko w piasku morskim, y dla tego y rátunku Bożego ná to wzywáć potrzebá. Wynálazszy zás te lekkie grzechy uważáć ie potrzebá, iáko to choćiay są máłe y krotko trwáią, ále niebespieczne są dla zárázy y złośći w sobie: iáko myśli przećiwko wierze y czystośći: á ktoby się ubespieczywszy zátrzymał ich, y báwił się z nimi, oszukáią go. Postrzegszy tego że nieládá co są, trzebá żáłowáć, y brzydźić się nimi. A czemu się nam ma podobáć, gdyż się Pánu Bogu nie podoba? Swięty Thomasz nász uczy, iż grzechy powszednie nie będą odpuszczone, poki kto będźie miał serce do nich, á żáłowáć nie będźie. Po-

żáło-

żáłowawszy zá nie skutecznie, ná wzdychawszy się y napłákawszy, zmázáć ich y zgłádzáć, przez modlitwy, iáłmużny, ćiáłá udręczenie &c. Ták Euzebiusz Mnich sam się karał okrutnie o obłąkánie tylko oczu, leguchny grzeszek: Bo że podniosł oczy swe bez przyczyny od źiemie, związał szyię swoię łáńcuchem żeláznym, ktory przywiązał do drugiego łáńcuchá, ktorym był przepasany, ták że głowá muśiáłá być ná doł schylona: á w tym umartwieniu trwał lat 40. o czym świadczy Theodoretus.

Kośćioł też Boży ma swoie lekárstwá krom spowiedźi ná te powszednie grzechy, ktore Swięty Thomasz, 3. *q.* 87. *a.* 1. wypisał, iáko przez przyięćię ktoregokolwiek Sákrámentu, przez powszechną spowiedź, bićie się w pierśi, mowienie Paćierzá kędy prośimy o odpuszczenie win nászych: przez benedykcyą Biskupią, wodę święconą, modlitwę w Kośćiele poświęconym &c. byle upodobánia do tego grzechu powszedniego nie było.

Udźiela też Pásterz nawyższy często odpustow, ktore są bárdzo dobrym lekárstwem, ná to. Ale *Guilelmus Parisiensis* nápomina y wiedźie do pokutowánia, choćiay dádzą się odpusty, dla tego iż one choćiay są ważne y skuteczne w sobie ále pewnie wiedźieć nie możemy, ieźli ich pożytek do nas przychodźi, dla przygotowánia niedbáłego y niepewnego tych, co ich używáią: O czym możesz też przeczytáć *Platum* o dobrách Zakonnych. *lib.* 1. *c.* 13.

11. Niebespieczność też swoię ma grzech powszedni. Bo naprzod przyspasabia, y gotuie duszę do śmiertelnego, nákłániáiąc do niego: iáko S. Thomasz y inśi uczą. Pieskowie máli choćiay nie zákąszą, ále wielkich pobudzą szczekániem swoim. Druga niebespieczność iest, że do grzechu powszedniego, kiedy przystąpi iáka kondycya, bądź to pogorszenie inszych (iáko się wyżey powiedźiáło o *silentium*)

ądź pogárdą (gdy kto przestępuie przykazánie, dla ego że roskazánie iest, y że niechce kto słucháć Przełożonego ile iest Przełożonym) bądź zmierzánie do celu śmiertelnego onym powszednim grzechem, ážeć y ten będźie śmiertelny, iáko gdyby kto żártem kłamał dla tego, áby się komu spodobał do ćielesności.

12. Kończę Gránátensem nászym, ktory ták mowi. Proszę ćię Zakonniku przez wnętrzności miłośierdźia Bożego, ábyś nie był z pocztu, ábo liczby tych, ktorzy gdy słyszą, że grzech nie iest śmiertelny, wesoło bez żadney trwogi ná sumnieniu, imą się go. Dokłada. Chcesz wiedźieć, ktore to są powszednie? Mały gniew, ábo trochę zbytnie iedzenie, ábo pićie, chwałká prożna, słowá y myśli prożne, to iest, nikomu niepożyteczne, bárdzo się śmiać, czás dármo ná tym trawić: więcey spáć, máłe kłámstwá, w máłych rzeczách podchlebowáć. A Rodericius: Iesli kto ráchuiąc się z sumnieniem (co trzebá czynić bárdzo często) chce się dowiedźieć, iesli ma pomnożenie w duchu, ábo postąpił w żywoćie duchownym, niech upátruie iesli wielce sobie waży rzeczy máłe, czyli zánie nie ma: Bo iesli mu wszytko zá rowne, á kiedy w nie wpada, nie go nie gryźie sumnienie, źle o nim, y trzebá mu się poprawić. Dayże Boże abyśmy się wszyscy polepszyli, y tácy byli, iáko się tu opisało. Amen.

SPO-

SPOSOB DOBREGO ZYCIA.

Według porządku liter obiecádłá.

A Ach. Afekt żalu ſmutku y lámentu wyraża. Abo nie-máſz o co? Dla grzechow, ktoremi ſię náobrażało Bogá: Dla utráty wiecznego błogoſłáwieńſtwá przez nie: Dla nabyćia potępienia piekielnego: Dla czáſu márnie ſtrawionego.

B Bogá błagáć, proſząc áby grzechy odpuśćił, á do polepſzenia porátował.

C Cnot ſię Chrześćiáńſkich rozmiłowáć, prágnąć, ſzukáć, y nábywáć.

D Do doſkonáłośći ſię piąć, ktora że ná miłośći Bozey y bliźniego záwiſłá, dla tego w niey ſię ćwiczyć.

E Ewángelia pokaże Exemplarz doſkonáłośći przedni, ktory ieſt żywot Páná Chryſtuſow; á Kośćioł Boży pokázuie przykłády Swiętych.

F Faworow ludzkich y pochwały iáko iádu zárázliwego z wielkim uśiłowániem ſchrániáć ſię: y pogardzáć.

G Gniewu żadnemu áni zwierzchu nie pokázowáć, áni ná ſercu krzywdy pámiętáć, áni złey woli chowáć: ále ćichość, pokorę, y ćierpliwość mieć.

H Hámowáć chęći do krwie, świátá, y wczáſow.

I Język mocno iáko nie uśmierzoną beſtyą ochełznąć, wędzidłem milczenia: żeby nie tylko obmowiſká, y złe mowy nie były, ále áni prożne. ktorych potrzebá nie wyćiąga.

K Kłámſtwá y w námnieyſzey rzeczy chronić ſię.

L Ludzkość z ſtátecznym weſelem, bez lekkośći wſzytkim pokázowáć.

Ł Łzy pobożne y wzdychánia do ſkrytego mieyſcá chowáć, á znimi ſię nie pokázowáć.

M Medytácya, abo uważne rozmyślánia rzeczy zbáwiennych, o Bogu &c. nie ma być opuſzczona, y owſzem z wielką pilnośćią odpráwowána. Bo tá do dobrego żywotá dźiwnie ieſt pożyteczna, iáko tego wiele doświadczyło.

N Nabożeńſtwá inſzego ſzczerze pilnowáć: ktore nie w tym należy iak wiele mowić, ále iák gorąco: y ták ſkuteczne, żebyć z przyſtoynego uczęſzczánia do Sákrámentow, znáczny pożytek w poſtępkách zbáwiennych czyniło, á miánowićie w ćierpliwośći, poſłuſzeńſtwie, pokorze, y chętnym porátowániu bliźniego.

O Ofiárowáć ſamego śiebie, y wſzyſtko ſwoie, śiły, ſpráwy, zdrowie, żywot, ná chwałę Bożą, y poſługę bliźniego: ták wedle duchá, iák wedle ćiáłá y potrzeb doczeſnych.

P Pámięć uſtáwiczną obecnośći Bożey, mieć przed oczymá, ktory twoie myśli widźi, ná ſpráwy pátrza, intencyą zna.

Q Quádráns przynamniey odłożyć w wieczor, ná porzchowánie ſię z ſwym ſumnieniem, kędy też o potrzeby P. Boga prośić ták ſwe, iáko pośpolitośći. Przed obiádem zeydźie ſię toż uczynić, choćiay krocey dobrze.

R Rekreácyi świeckich, roſkoſzy, roſpuſty, zániechać, á ráczey obroćić śiły ſwe ná reformácyą śćiſłą około ſamego śiebie, myśli, mow, y ſpraw ſwych.

S Skromnośći w iedzeniu, pićiu, ſpaniu, pośćieli, odźieży, pilno przeſtrzegáć, odrzucáiąc wſzelákie zbytki, ſmáki, miękkośći, y koſztá nie potrzebne, bez czego może ſię obeyść żywot człowieczy.

T Towá

T Towarzyſtwá zbytniego zániecháć, á oſobność miłowáć: abyś wolnieyſzy był z Bogiem obcowáć, á wſzelákiey okázyi do grzechu uſzedł.

V Umartwienie myśli, żądz, poſądzánia, mow, ćiáłá, y niećierpliwośći, czynić.

W Wieczność przed oczymá záwſze máiąc, weſelić ſię gdy tobą pogardzáią: niedbáiąc o wyrządzánie ucżćiwośći, w mowie, w mieyſcu, w tytułách: áni godnośći y urzędow prágnąć.

X Jeſt tá literá, kſztałt Krzyżá máiąca, znák Krzyżá Páná Chryſtuſá, ná ktorym on wiele ućierpiawſzy, zbáwienie náſze ſpráwił, y nań wſzytkie ſwoie náſládowce záprośił: Przeto tu dźięki czynić iemu zá to, y wſzytkie inſze dobrodźieyſtwá: y pomoc mu go nośić z weſelem, wdźięcznie przyimuiąc wſzelákie utrapienie zkądkolwiekby przyſzło, lub od Bogá y przyrodzonych przyczyn, iáko choroby, głody, ſzkody, &c. lub od złego człowieká.

Y Tá literá znáczy dwie drodze ná tym świećie, cnoty y roſkoſzy, y dwá cyle po śmierći, to ieſt, zbáwienia y potępienia. Tu nápomnienie ieſt, ábyśmy często rozmyślali ſobie one cztery rzeczy oſtáteczne, śmierć, ſąd, niebo, piekło: á ſtárali ſię o niebo.

Z Zábawiáć ſię záwſze czym dobrym: w myſlách, prożne odrzucáiąc: w mowách, żeby tylko z Bogiem ábo o Bogu były: w ſpráwách záwſze dobrze czyniąc, áby ſzátan nie obroćił ćię do ſwey piekielney roboty, y nie poćiągnął do grzechu, zdybawſzy ćię prożnuiącym.

REGUŁY
Do dobrey śmierći należące.

1. DObrze umrzeć, ieſt to rzemiosło ábo náuká długa y trudna, ktorey ſię trzebá przez cáły wiek żywotá ſwego uczyć.

2. Kto chce dobrze umrzeć, trzebá żeby ſię ſtárał dobrze żyć. Bo iáko Swięty Auguſtyn mowi: Nie może źle umrzeć kto żyie dobrze. Dołoż przed oczymá Bożymi.

3. Trzebá ſię káżdey godźiny ſpodźiewáć śmierći, y dla tego záwſze do niey być gotowym. To ieſt, tákim być ná ſumnieniu záwſze, iákimbyś chćiał żeby ćię zdybáłá śmierć z twym zbáwieniem.

4. Reſygnowáć, to ieſt puśćić ſię ná wolą Bożą, áby on kiedy chce wźiął ćię z tego świátá: á przy tym prośić, áby nagle y nieoſtrożno śmierć nie przyſzłá.

5. Nie być wielkim śmiáłkiem do śmierći ſpuſzczáiąc ſię ná ſwoy dobry żywot.

6 Miernie ſię bać śmierći, polegáiąc przez nádźieię ná dobroći Bożey, y zasługách Paná Chryſtuſowych.

7. Sákrámentow Swiętych często używáć. A Pánny Nayświętſzey, Swiętych Bożych, Aniołow, y Stróżá ſwego często ná pomoc wzywáć.

8. Jáko ten ktory chce piekłá uyść, wſzelákim ſpoſobem ma ſię ſtáráć, śmiertelnych grzechow ſię chronić, á wpadſzy przez pokutę y ſpowiedź zbywáć: ták też kto chce czyśćcowych mąk pominąć; trzeba, żeby powſzednich y namnieyſzych grzechow wyſtrzegał ſię: y to czynił co záraz potym idźie.

9. Pokutę y doſyćuczynienie tu ná tym świećie, y zá drobniuchne grzeſzki odpráwował, choroby ćięſzkie, utrapienia, przenáſládowánia, y przećiwnośći wſzelákie chętnie znośił.

A drudzy życzą sobie tego, áby Pan Bog to wszytko
...n świećie dopuśćił, dla odpráwienia czyscu przede-
...ćią: Z tym w prawdźie dokłádem, áby sam Pan pośi-
ćierpliwośći dodał.

. Nieprzyiaćielom odpuszczáć, onych miłowáć, dobrze
...ć, Páná Bogá zá nie prośić, dźiwnie pomaga ná znieśie-
...zyszcu.

Jáłmużny hoyne wedle przemożenia czynić.

. Odpustow bárdzo pilnowáć, y przystoynie wykony-
...te kondycye, ktore się tám náznáczáią.

Są te náuki dostátetznie wypisane w Akádemij pobożnośći.

N A U K A.

Do zbáwienia potrzebna.

Co Zoná może w dobrách Mężowych.

Navar: Enchir: c. 17.

ZOná z dobr Mężowych nie może nic znácznego wźiąć przećiwko iego woli, ná żadne potrzeby.

... Náwet ani iáłmużny, nie tylko z dobr mężowych, ále z spolnych, bez iego dozwolenia czynić nie może.

Chybáby kto bárdzo gwałtownie tákiey iáłmużny potrzebował, że kiedyby mu się nie dáłá, szwánkowałby znácznie ná zdrowiu, &c.

Druga, iesli zwyczay kędy iest, iż żony iáłmużny chlebá y trunku dáią. Bo tu może się rozumieć, że się mężowi podoba: A ieśliby zákázował, może ták rozumieć, iż ochraniáiąc tego, áby się bez miáry ábo znáczne iáłmużny nie dawáły, dla tego zákázuie. Lecz kiedyby wyráźnie y máłych iáłmużn zákázował, trzebáby zaniecháć.

Trzećia, godźi się też iey czynić iáłmużny w niebytno-

śći mę-

śći mężowey: Bo ſporządzenie domu do niey należy, ná ten czás: (chybáby mąż odieżdżáiąc ináczey ſporządźił) Iednák y tedy nie może dáć więcey, tylko iáko zwykł mąż będąc obecny.

Czwarta, kiedyby mąż co pewnego iey náznáczył ná żywność, mogłáby zoſtáwić co dla iáłmużny, uymuiąc ſobie obroku ſkromnym żyćiem.

Piąta, ieśli co ſwego ma krom wiáná wnieśionego, ábo ſwe włáſne obeśćie, robotą, hándlem, &c. byle domowego dozoru y ſpráwowánia nie opuſzczáłá.

Szoſta, ná ochronę iákiego wielkiego niebeſpieczeńſtwá y ſzkody mężowey, iáko uczyniłá *Abigail* 1. *Reg:* 25. ktora dla nieludzkośći mężá ubłagáłá Dawidá grożącego mu, dániem potrzeb kryiomo.

Siodma, kiedy mąż zły ieſt Chrześćiánin: może mierną iáłmużnę dáć żoná, ná oświecenie y náwrocenie iego przez pokutę.

Oſma, kiedyby odſzedł od rozumu.

Może ſię dźiewiąta przyczynić, dáć co tákowego, y tákiemu, z czegoby był kontent mąż, gdyby wiedźiał.

Ban: 22. *q* 38. *a.* 8.

Acz żoná nie może wolno ſzáfowáć w dobrách mężowych wedle ſwego zdánia y woloy, iednák w rzeczách potrzebnych ſobie, dźiatkom, Domowi, ábo czeládźi, aby przyſtoynie y uczćiwie żyli, ná co mąż powinien może. A ieśli on iáko powinien nie opátruie, wolno żenie użyć dobr mężowych, choćiay bez wiádomośći iego, ná wſzytkie potrzeby, dla porátowánia ábo dogodzenia dźiatkom y czeládźi A tu nie trzebá ſię miárkowáć wedle baczenia y woli mężá ćiężkiego, twárdego, y ſkąpego, ále wedle przyſtoynośći ſtanu.

PRO-

PROSTE y ŁACNE OBIASNIENIE PACIERZA.

1. W Paćierzu dwie rzeczy ſą, przemowá y proſbá. Przemowá ieſt, Oycze náſz ktoryś ieſt w niebie. Wtey to Przemowie krotkiey, cztery rzeczy ſię w nas ſpráwuią. Miłość, śmiáłość, otuchá, y rewerencya ábo uczćiwość.

Miłość: kiedy mowimy, Oycże náſz. Ieſt Oycem wſzytkich dla tego iż on nas ſtworzył: ieſt Oycem dobrych, przez łáſkę użyczoną. Iákoż go to nie miłowáć?

Smiáłość ábo beſpieczność do niego przyſtąpić przez modlitwę, iáko do Oycá ſyn ućieka ſię w kázdey potrzebie.

Otuchá; wtychże ſłowiech. A czemu ſyn nie ma ſię ſpodziewáć otrzymáć u miłuiącego Oycá? otrzyma, á otrzyma pewnie: Byle był ſynem prawdziwym, duchem y áffektem ſynowſkim ſłużącym Bogu, y od iego przyiáźni nie odrywáiącym ſię przez grzech, á przynamniey wracáiący ſię przez pokutę: y dla tego ſię dołożyło Náſz.

Uczćiwość y rewerencya; kiedy ſię mowi, ktory ieſteś w niebie: ná wyſokośći, w chwale y błogoſłáwieńſtwie wielkim. Ieſtći on wſzędy, ále w niebie przedźiwnym ſpoſobem: w máieſtaćie y godnośći niepoiętey.

Proſby záśię ſą śiedm. *Pierwſza* z ſtrony Páná Bogá, áby iego Imię było ſzánowáne y chwalone po wſzytkim świećie, od wſzelkiego ſtworzenia y narodu, wedle náuki prawdziwey Páná Chryſtuſowey. Y dla tego ſię mowi. Swięć ſię Imię twoie.

Druga ieſt z ſtrony zbáwienia náſzego abyśmy go doſtáli, gdy ſię mowi. Niech przydźie kroleſtwo twoie.

Trzećia z ſtrony pośrzodku do zbáwienia: á ten ieſt, poſłuſzeńſtwo przykazánia Bożego, żebyśmy go pełnili. Y dla tego przydáie. Niechay będźie wola twoiá, iáko w niebie (kędy doſkonáłe poſłuſzeńſtwo) ták y ná ziemi.

Czwarta Z ſtrony pomocy do záſłużenia ſobie niebá: A to ieſt ſłuſzne pożywienie, áby człowiek wolniey, y ſpokoyniey ſłużył Pánu Bogu, y bliźniemu dobrze uczynił, przez iałmużnę. A ná to przydáie. Chlebá náſzego powſzedniego day nam dziś. Przez chleb rozumieią ſię wſzelkie potrzeby należące do ćiáłá, iáko iedzenie, napoy, ſuknia, mieſzkánie, &c. czego ták záżywáć mamy, áby to nam do zbáwienia pomagało á nie wádziło.

Piąta. Z ſtrony przeſzkody do zbawienia, ktorą nam czynią grzechy. Y przeto mowimy, Odpuść nam náſze winy, iáko y my odpuſzczamy naſzym winowáycom.

Szoſtá. Z ſtrony niebeſpieczności, ktorą nam przynoſzą pokuſy. Dla tego ſię mowi, Nie wwodź nas w pokuſy. To ieſt: Niedopuſzczay Pánie, áby nas ułowiłá y zwyćiężyłá pokuſa: Niedopuſzczay ábyśmy ná nie zezwaláli, gdy ná nas przyidzie.

Siodmá Z ſtrony rozerwania w ſłużbie Bożey, ktore czynią niewczáſy y nędze tego świata, iáko ieſt, woyná, niewola, powietrze, głod, &c. y ná to ſię nátrąca, kiedy mowimy, Ale nas wybaw ode złego. Więc y ták mowić możemy, prośimy tu, áby nas Pan Bog wolnymi uczynił od wſzytkiego złego: przeſzłego przez odpuſzczenie (cokolwiek iedno karánia pozoſtáłego ieſt) y zápámiętánie: Od mnieyſzego utrapienia, turbácyi, &c. Przyſzłych ták doczeſnych iáko wiecznych, miánowićie potępienia.

AMEN.

Niechże Pan Bog ná wieki będźie pochwalony.



LI-

LICENCYA

Wielebnego Oycá Andrzeiá Rádáwieckiego *Prowincyałá Polſkiego, Zakonu Káznodźieyſkiego ieſt ná piśmie.*

APPROBACYA

IA X. SEBASTIAN NUCERIN, Kośćiołá Káthedrálnego Krákowſkiego Káznodźieiá Ordinárius, kśiąg do druku w Dyœcezyi Krákowſkiey idących Cenſor, wiádomo czynię, iż kśięgi názwáne ELEMENTARZYK CWICZENIA DUCHOWNEGO, od W. O. Mikołáiá z Mośćiſk, Zakonu Káznodźieyſkiego S. Dominiká, w piſmie Swiętym Doktorá, nápiſány przeyźrzałem. Nie máią w ſobie nic Wierze świętey Kátholickiey áni obyczáiom dobrym przećiwnego: przeto áby dla pożytku y ćwiczenia duchownego oſob rozmáitych, mogły być w druk podáne, pozwoliłem. Datum w Krákow: 10. Grudniá. 1625.

Dwáy też Oycowie, Oćiec Thomaſz Rożáńſki *ná ten czás Regent: y Oćiec* Iuſtyn Lektor *rewidowáli, y zdánie uczynili że mogą ſię te kśiąſki drukowáć.*

O Najświętsza Panno porusz moje ręce
Żebym mógł opisać Syna Twego mękę

J. B. Godecki

Elementarz
Cwiczenia
Duchowne